



Polish-Jewish STUDIES

tom 2/2021



Rada Naukowa

- prof. Marek Jan Chodakiewicz (Institute of World Politics)
ks. dr hab. Przemysław Kantyka (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)
dr hab. Bogdan Musiał (Instytut Strat Wojennych im. Jana Karłowicza)
prof. John Radzilowski (University of Alaska Southeast)
dr hab. Przemysław Różański (Uniwersytet Gdański)
prof. Peter Stachura (University of Stirling)
dr hab. Mirosław Szumiło (Instytut Pamięci Narodowej / Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
w Lublinie)
prof. dr hab. Stanisław Wiech (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)

Redakcja

Redaktor naczelny

dr hab. Grzegorz Berendt (Uniwersytet Gdański / Muzeum Drugiej Wojny Światowej)

Zastępca redaktora naczelnego

dr Tomasz Domański (Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach)

Sekretarze redakcji

dr Alicja Gontarek (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie / Instytut Pamięci Narodowej
Oddział w Lublinie)

dr hab. Sebastian Piątkowski (Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Radomiu)

Członkowie redakcji

dr hab. Elżbieta Rączy (Uniwersytet Rzeszowski / Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie)

prof. Włodzimierz Suleja (Instytut Pamięci Narodowej)

dr Mateusz Szpytma (Instytut Pamięci Narodowej)

dr Wojciech Wichert (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie)

Recenzenci tomu

dr hab. prof. Krzysztof Kosiński (Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk)

prof. Konrad Zieliński (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie / Muzeum Getta Warszawskiego)

Recenzenci artykułów

dr Przemysław Benken (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie)
dr Dawid Golik (Instytut Pamięci Narodowej / Uniwersytet Jagielloński)
dr Martyna Grądzka-Rejak (Instytut Pamięci Narodowej / Muzeum Getta Warszawskiego)
dr hab. Mariusz Krzysztofiński (Instytut Pamięci Narodowej)
dr hab. Dariusz Libionka (Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk)
dr Emil Noiński (Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku)
ks. prof. Bogdan Stanaszek (Katolicki Uniwersytet Lubelski)
dr hab. Bożena Szaynok (Uniwersytet Wrocławski)
prof. Marek Wierzbicki (Instytut Pamięci Narodowej / Katolicki Uniwersytet Lubelski)
prof. Zbigniew Zaporowski (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)
prof. Konrad Zieliński (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie / Muzeum Getta Warszawskiego)

Redaktorzy prowadzący tomu

dr Tomasz Domański (Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach)
dr Alicja Gontarek (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie / Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie)

Redakcja

Grażyna Waluga

Adres redakcji

al. Na Stadion 1, 25–127 Kielce

Korekta

Education Services Andrew Tuson

Wydawca

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja
Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu,
ul. Kurtyki 1, 02–676 Warszawa

Tłumaczenie

James Todd

Okładka, projekt graficzny i skład

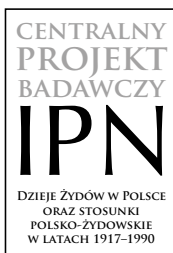
Katarzyna Dziejcz-Boboli

Druk

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
– Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi
Polskiemu, 2021

Kontakt

dr Alicja Gontarek
alicja.gontarek@ipn.gov.pl
dr hab. Sebastian Piątkowski
sebastian.piatkowski@ipn.gov.pl



ISSN 2719-4086

Zapraszamy:
www.ipn.gov.pl
www.ipn.poczytaj.pl

Spis treści

Wstęp	9
Studia	13
Mateusz Pielka , Relacje syjonistów ze zwolennikami asymilacji żydowskiej na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku – zarys problematyki	15
Grzegorz Berendt , „Di erszte Dajczn”. Obraz okupacji lat 1915–1918 we wspomnieniach poleskich Żydów	41
Mirosław Szumiło , Żydzi w ruchu komunistycznym w II Rzeczypospolitej 1918–1938 – zarys problemu	82
Marek Jedynak , Żydzi w oddziałach partyzanckich w Okręgu Radomsko-Kieleckim Armii Krajowej (przyczynek do badań)	121
Piotr Gontarczyk , Powstanie i działalność komunistycznego oddziału partyzanckiego Gwardii Ludowej „Lwy” w latach 1942–1943. Przyczynek do historii Żydów w Gwardii Ludowej/Armii Ludowej w czasie II wojny światowej i losów uciekierców z gett na polskiej prowincji	147
Damian Sitkiewicz , Żydzi w powiecie mińskim w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944. Stan badań, postulaty badawcze, źródła	174
Tomasz Domański , Konwersje Żydów na katolicyzm w Generalnym Gubernatorstwie na przykładzie diecezji kieleckiej	202

Roman Gieroń , Zarys problematyki pomocy udzielanej Żydom podczas okupacji niemieckiej w aktach postępowań karnych wszczętych na podstawie dekretu PKWN z 31 sierpnia 1944 r. na obszarze powojennego województwa krakowskiego ...	220
Paweł Wieczorek , Wojna o scenę. Losy żydowskiego teatru we Wrocławiu w latach 1949–1968	251
Recenzje/Polemiki	295
Waldemar Grabowski , Joshua D. Zimmerman, <i>Polskie Państwo Podziemne i Żydzi w czasie II wojny światowej</i> , Wydawnictwo Naukowe PWN SA, Warszawa 2018 ...	297
Paweł Kornacki , Sara Bender, <i>Pogrom w Grajewie latem 1941 r.</i> oraz Jeffrey Kopstein, <i>Pogrom w Szczuczynie 27 czerwca 1941 r.</i> – czyli jak nie należy pisać historii ...	321
Radosław Józwiak , Garść refleksji na temat wspomnień Szragi Fajwela Bielawskiego, <i>Ostatni Żyd z Węgrowa</i> jako źródła do badań historii Zagłady i stosunków polsko-żydowskich w powiecie węgrowskim	336
Mateusz Kubicki , Witold W. Mędykowski, <i>Macht Arbeit Frei? German Economic Policy and Forced Labor of Jews in the General Gouvennement, 1939–1943</i> , Academic Studies Press, Boston 2018	379
Marcin Urynowicz , Jeffrey S. Kopstein, Jason Wittenberg, <i>Intimate Violence. Anti-Jewish Pogroms on the Eve of the Holocaust</i> , Ithaca, London 2018 ...	401
Magdalena Senczyszyn , Martyna Rusiniak-Karwat, <i>Nowe życie na zgliszczach. Bund w Polsce w latach 1944–1949</i> , Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2016	413
Kronika	421
Tomasz Domański , Sprawozdanie z konferencji „Relacje polsko-żydowskie w XX wieku. Badania – kontrowersje – perspektywy”, Colloquium III: „Polacy i Żydzi w cieniu okupacji niemieckiej na ziemiach polskich”, Kielce 2019 ...	423
Alicja Bartnicka , Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji naukowej „Początki okupacji nazistowskiej. Ciągłość i zmiana w życiu polskim i żydowskim 1939–1941”, Warszawa, 18–19 listopada 2019 r.	430
Dorota Budzińska , Odczytywanie popiołów – śladami dąbrowskich Żydów	444

WSTĘP

W oddawanym do rąk Czytelników numerze drugim „Polish-Jewish Studies” prezentujemy kolejne ustalenia w dziedzinie relacji polsko-żydowskich i zakresie badań nad problematyką żydowską. Tom nawiązuje do koncepcji przyjętej w pierwszym numerze naszego czasopisma i składa się z działów: „Studia”, „Recenzje/Polemiki” oraz „Kronika”.

Drugi numer otwiera zamieszczony w dziale „Studia” artykuł Mateusza Pielki zatytułowany *Relacje syjonistów ze zwolennikami asymilacji żydowskiej na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku – zarys problematyki*. Artykuł dotyka kwestii rzadziej poruszanej ostatnio w Polsce, a mianowicie przeobrażeń zachodzących na żydowskiej scenie politycznej na ziemiach polskich pod wpływem rozwoju idei syjonistycznej.

Kolejny tekst, autorstwa Grzegorza Berendta („*Di erszte Dajczn*”. *Obraz okupacji lat 1915–1918 we wspomnieniach poleskich Żydów*), jest poświęcony obrazowi okupacji niemieckiej podczas I wojny światowej we wspomnieniach poleskich Żydów. Tereny te w dwudziestoleciu międzywojennym znalazły się w województwie poleskim. Grzegorz Berendt sięgnął po znane, ale jednocześnie mało zbadane ze względu na bariery językowe źródło, jakim są żydowskie księgi pamięci. Rzeczywistość niemieckiej okupacji widziana oczami miejscowych Żydów to niewątpliwie ważne zagadnienie badawcze. W antysemitycznej atmosferze czasów carskich i początków Wielkiej Wojny, Żydzi oczekiwali zmiany swojej sytuacji na lepsze, pokładając

nadzieję w mających nadejść wojskach niemieckich. Zdaniem Berendta jednak okupacja okazała się dla nich dużym rozczarowaniem zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym (wyzysk, grabież etc.). Autor porusza również zagadnienie wpływu wydarzeń II wojny światowej na zakodowany w żydowskiej pamięci obraz Niemców z okresu I wojny światowej.

Mirosław Szumiło w artykule pt. *Żydzi w ruchu komunistycznym w II Rzeczypospolitej 1918–1938 – zarys problemu* dokonał podsumowania badań na temat żydowskich komunistów w międzywojennej Polsce, uzupełniając je o wyniki własnych dociekań naukowych nad zbiorowością 46 Żydów i osób żydowskiego pochodzenia należących do elity partii komunistycznej w Polsce.

Następne teksty, pióra Marka Jedynaka (*Żydzi w oddziałach partyzanckich w Okręgu Radomsko-Kieleckim Armii Krajowej*) i Piotra Gontarczyka (*Powstanie i działalność komunistycznego oddziału partyzanckiego Gwardii Ludowej „Lwy” w latach 1942–1943...*) przenoszą nas w okres II wojny światowej i działań partyzanckich różnych organizacji konspiracyjnych. O ile Marek Jedynak skupił się na omówieniu przyczyn braku żydowskiej obecności w oddziałach AK, o tyle Piotr Gontarczyk opisał jeden z żydowskich oddziałów partyzanckich, afiliowany przy Gwardii Ludowej. Na przykładzie działalności oddziału „Lwy” nakreślił postawy członków Polskiej Partii Robotniczej i Gwardii Ludowej. Uwzględnił również zagadnienie postrzegania oddziałów GL przez ludność miejscową.

Okupacyjnej rzeczywistości poświęcone są również teksty Damiana Sitkiewicza (*Żydzi w powiecie mińskim w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944. Stan badań, postulaty badawcze, źródła*), Tomasza Domańskiego (*Konwersje Żydów na katolicyzm w Generalnym Gubernatorstwie na przykładzie diecezji kieleckiej*) oraz Romana Gieronina (*Zarys problematyki pomocy udzielanej Żydom podczas okupacji niemieckiej w aktach postępowań karnych wszczętych na podstawie dekretu PKWN z 31 sierpnia 1944 r. na obszarze powojennego województwa krakowskiego*). Ustalenia Damiana Sitkiewicza potwierdzają tezę, że wiele obszarów z wojennych dziejów Żydów (doświadczenie Holokaustu, ratownictwa, denuncjacji), w tym także w powiecie mińskim, wciąż jest niewystarczająco zbadanych i opisanych. Tomasz Domański poruszył rozpoznane w niewielkim stopniu zjawisko okupacyjnej zmiany wyznania Żydów, dochodząc do wniosku, że zjawisko konwersji cieszyło się marginalnym zainteresowaniem wśród Żydów na obszarze środkowej

i południowej części województwa kieleckiego (diecezja kielecka). Z kolei Roman Gieron wskazał na przydatność procesów wszczętych na mocy dekretu PKWN z 31 sierpnia 1944 r. do badań nad pomocą udzielaną Żydom przez ludność polską.

Część poświęconą studiom zamyka artykuł Pawła Wieczorka *Wojna o scenę. Losy żydowskiego teatru we Wrocławiu w latach 1949–1968*. Autor pokazał, że teatr służył nie tylko podtrzymywaniu żydowskiej kultury, ale też traktowany był jako miejsce spotkań, scalając wrocławską wspólnotę Żydów i zarazem integrując ją z większościowym otoczeniem. Proces ten został przerwany przez falę antyżydowskiej kampanii roku 1968.

Ważna część niniejszego numeru poświęcona jest recenzjom. W dziale tym znalazły się rozbudowane teksty polemiczne. Waldemar Grabowski dzieli się swoimi refleksjami na temat pracy Joshui D. Zimmermana (*Polskie Państwo Podziemne i Żydzi w czasie II wojny światowej*), natomiast Paweł Kornacki przeanalizował opisy pogromów w Grajewie i Szczuczynie z lata 1941 r., opisane przez Sarę Bender i Jeffreya Kopsteina. W recenzji badacz zwrócił uwagę na istnienie źródeł, których nie wykorzystali w swoich tekstach wspomniani autorzy, a które pozwalają inaczej ocenić analizowane wydarzenia w kontekście polsko-żydowskim. Radosław Józwiak z kolei zaprezentował *Garść refleksji na temat wspomnień Szragi Fajwela Bielawskiego, „Ostatni Żyd z Węgrowa” jako źródła do badań historii Zagłady i stosunków polsko-żydowskich w powiecie węgrowskim*. Jego ustalenia mogą okazać się ważnym przyczynkiem do badań nad wiarygodnością wspomnień Ocalałych. Z kolei Mateusz Kubicki zaprezentował i ocenił książkę Witolda Mędykowskiego *Macht Arbeit Frei? German Economic Policy and Forced Labor of Jews in the General Gouvernment, 1939–1943*, a Marcin Urynowicz poświęcił swój tekst ocenie publikacji *Intimate Violence. Anti-Jewish Pogroms on the Eve of the Holocaust*, autorstwa Jeffreya S. Kopsteina i Jasona Wittenberga. W ostatnim tekście recenzyjnym Magdalena Semczyszyn pochyliła się nad opracowaniem Martyzny Rusiniak-Karwat zatytułowanym *Nowe życie na zgliszczach. Bund w Polsce w latach 1944–1949*.

Tom zamykają artykuły sprawozdawcze autorstwa Tomasza Domańskiego, Doroty Budzińskiej i Aleksandry Bartnickiej zamieszczone w dziale „Kronika”.

*Tomasz Domański
Alicja Gontarek*



STUDIA

Mateusz Pielka
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

RELACJE SYJONISTÓW ZE ZWOLENNIKAMI ASYMILACJI ŻYDOWSKIEJ NA ZIEMIACH POLSKICH NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU – ZARYS PROBLEMATYKI

Dzieje syjonizmu na ziemiach polskich i jego konfrontacji z ideą asymilacji są historią radykalnej zmiany sił na żydowskim firmamencie politycznym. U schyłku XIX w. asymilacja Żydów nad Wisłą z jednej strony była zjawiskiem ugruntowanym historycznie, z drugiej jednak okazywała się bezsilna wobec nowych wyzwań rzeczywistości – m.in. nowoczesnego, rasistowskiego antysemityzmu oraz współczesnych ruchów nacjonalistycznych, których celem było utworzenie niezależnych państw narodowych (Polacy, Czesi, Węgrzy, Ukraińcy itd.). W tym czasie doszedł do głosu stosunkowo młody ruch polityczny, który stopniowo wypierał ideę asymilacji. Tuż przed wybuchem I wojny światowej w łonie społeczności żydowskiej na ziemiach polskich funkcjonowały m.in. dwa konkurencyjne nurty polityczne¹. Prowadzona przez nie walka o wpływy przejawiała się w ostrej polemice, w której nie przebiegano w słowach. Obie strony w pracach historycznych i szeroko rozumianej publicystyce wytykały sobie nawzajem błędy, nieczyste intencje oraz brak racjonalnych podstaw głoszonego programu.

¹ W tym miejscu autor ma na myśli syjonizm i asymilację – nurty społeczno-polityczne, którym poświęcono niniejszy artykuł. Powszechnie wiadomo, że w omawianym czasie wśród Żydów polskich występowały także inne koncepcje polityczne: socjalizm, folkizm, bundyzm, ugrupowania religijne itd.

W Europie nurt polemiczny w łonie żydowskich społeczności istniał od pierwszej połowy XIX w., a w jego centrum leżało pytanie o to, czy Żydzi są narodem. Była to jedna z kwestii, które szczególnie nurtowały żydowskich (i nie tylko) myślicieli, a dociekania te wzmogły się po roku 1848, co było związane z przemianami Wiosny Ludów.

Na ziemiach polskich oficjalny konflikt między zwolennikami asymilacji a stronnikami syjonizmu rozgorzał po I Światowym Kongresie Syjonistycznym, który odbył się w dniach 29–31 sierpnia 1897 r. w Bazylei. Uchwalono wówczas program ruchu syjonistycznego oraz powołano do życia Światową Organizację Syjonistyczną². Było to równoznaczne z proklamacją nowoczesnego żydowskiego ruchu narodowego. Pod koniec XIX w. asymilatorzy ostro krytykowali syjonizm za jego rewolucyjny charakter oraz utopijność. W kolejnych latach ruch syjonistyczny stale zyskiwał w kraju nowych zwolenników, szeregi asymilacionistów zaś topniały. W przededniu I wojny światowej syjonizm był już jedną z najważniejszych sił politycznych wśród polskich Żydów. Dojrzała figura „narodowego Żyda” – dumnego z tego, kim jest i z jakiej wspólnoty się wywodzi.

Do tej pory w polskiej historiografii szeroko poruszano zagadnienie krytyki, jaką zwolennicy asymilacji kierowali przeciw różnym żydowskim ugrupowaniom społeczno-politycznym: ortodoksom, syjonistom, socjalistom. W niniejszym artykule autor starał się ukazać zjawisko odwrotne – syjonistyczną krytykę idei asymilacji. Za cezurę początkową przyjęto rok 1897, a za końcową – 1914, czyli wybuch Wielkiej Wojny.

Niniejsza narracja powstała na podstawie źródeł z XIX i XX w.: prasy, materiałów programowych i broszur, całość zaś uzupełniono literaturą polską i zagraniczną. Polska historiografia charakteryzuje się poważnymi brakami w badaniach nad dziejami ruchu syjonistycznego na ziemiach polskich³. Prezentowany artykuł

² Program bazylejski: 1) Celowe popieranie kolonizowania Palestyny żydowskimi rolnikami, rzemieślnikami i wytwórcami; 2) organizowanie i zespalanie całego żydostwa przez odpowiednie i ogólne urzędzenia stosowne do ustawodawstwa danego kraju; 3) wzmocnienie żydowskiego samopoczucia i narodowej świadomości; 4) kroki przygotowawcze do uzyskania przyzwoleń rządu potrzebnych dla osiągnięcia celu syjonizmu. Zob. J. Zineman, *Historia syjonizmu (od czasów najdawniejszych do chwili obecnej)*, Warszawa 1946, s. 129; W. Laqueur, *A History of Zionism*, New York 2003, s. 106. Wkrótce program ten zaczęto określać mianem „ogólnosyjonistycznego” ze względu na ideowe podziały w ruchu syjonistycznym.

³ Warto zwrócić uwagę na najnowsze publikacje dotyczące syjonizmu: D. Boniecka-Stępień, *Charakterystyka i rola religii w myśli syjonistycznej. Na podstawie tekstów Achad Ha-Ama i Josefa Chaima Brennera*, Warszawa 2020; P. Kendziorek, *Żydowski ruch spółdzielczy w Polsce w pierwszej połowie XX wieku. Ideologia i praktyka społeczna*, Warszawa 2020.

stanowi przyczynek do badań nad relacjami między żydowskimi obozami politycznymi przed I wojną światową.

Theodor Herzl, główny ideolog syjonizmu, tak pisał o zjawisku żydowskiej asymilacji⁴:

Asymilacja, przez którą rozumiem nie tylko zewnętrzne dostosowanie ubioru, dokładne przejęcie obyczajów i języka, ale również utożsamienie się ze wspólnym myśleniem i postawą życiową. Przy takim rozumieniu asymilacja Żydów mogłaby się dokonać gdziekolwiek jedynie na zasadzie małżeństwa mieszanego. Jednak owo małżeństwo mieszane musiałyby zostać przyjęte przez większość jako potrzeba. Uznanie tego małżeństwa jedynie za dozwolone na gruncie prawnym okazałoby się niewystarczające⁵.

W dalszej części swego wywodu Herzl wyraźnie zaznaczył, że autentyczna asymilacja byłaby możliwa po uzyskaniu przez Żydów odpowiedniej siły ekonomicznej i pozycji społecznej. Częściowo taka transformacja powiodła się w przypadku kilku żydowskich rodów arystokratycznych (np. Silberstein, Warburg), które zyskały duże wpływy, po czym połączyły się na drodze małżeństw mieszanych z chrześcijańskimi

⁴ Na temat asymilacji Żydów w Europie Zachodniej zob. *Jewish Assimilation in Modern Times*, red. B. Vago, Westview Press 1981; M.L. Rozenblit, *The Jews of Vienna, 1867–1914. Assimilation and Identity*, State University of New York Press, Albany 1983; *Assimilation and Community. The Jews in Nineteenth-Century Europe*, red. J. Frankel, S.J. Zipperstein, Cambridge University Press 1992; D. Hertz, *How Jews Became Germans. The History of Conversion and Assimilation in Berlin*, Yale University Press 2007; A. Morris-Reich, *The Quest for Jewish Assimilation in Modern Social Science*, New York 2008; *Jewish Assimilation, Acculturation, and Accommodation. Past Traditions, Current Issues, and Future Prospects*, red. M. Mor, M. Philip, University Press of America 1992; R. Jakobowicz, *Jews and Gentiles. Anti-Semitism and Jewish Assimilation in German Literary Life in the Early 19th Century*, Lang 1992; T.M. Endelman, *Leaving the Jewish Fold. Conversion and Radical Assimilation in Modern Jewish History*, Princeton University Press 2015; P. Hyman, *Gender and Assimilation in Modern Jewish History. The Roles and Representation of Women*, University of Washington Press 1995; J.S. Sposato, *The Price of Assimilation. Felix Mendelssohn and the Nineteenth-Century Anti-Semitic Tradition*, Oxford University Press 2006; D.C.G. Lorenz, G. Weinberger, *Insiders and Outsiders. Jewish and Gentile Culture in Germany and Austria*, Detroit-Michigan 1994; F. Malino, *The Sephardic Jews of Bordeaux. Assimilation and Emancipation in Revolutionary and Napoleonic France*, University of Alabama Press 2003; M.R. Marrus, *The Politics of Assimilation. A Study of the French Jewish Community at the Time of the Dreyfus Affair*, Oxford University Press 1971; M. Samuels, *Inventing the Israelite. Jewish Fiction in Nineteenth-Century France*, Stanford University Press 2010; A. Elon, *Bez wzajemności. Żydzi–Niemcy 1743–1933*, tłum. K. Bratkowska, A. Geller, Warszawa 2012.

⁵ T. Herzl, *Państwo Żydowskie. Próba nowoczesnego rozwiązania kwestii żydowskiej*, tłum. J. Surzyn, Kraków 2006, s. 52.

rodami szlacheckimi. Większość Żydów należała jednak do grupy mieszczan, którzy starali się uzyskać finansową niezależność od reszty społeczeństwa, aby nie postrzegano ich jako „pasożytów” (był to częsty zarzut antysemitów m.in. w Niemczech, we Francji i na Węgrzech). Dodatkowo ciężarem dla asymilacji był stale powiększający się proletariats żydowski oraz masy tkwiące w nędzy. Te grupy nie miałyby szans na asymilację, co w efekcie dalej rozbudzałoby antysemityzm i rozdziło kolejne cierpienia Żydów w krajach europejskich⁶.

Autor *Państwa żydowskiego* (*Der Judenstaat*, 1896) wykazywał, że proces asymilacji był sprzeczny wewnętrznie. Nie tylko nie dawał Żydom normalnych warunków rozwoju, lecz wręcz przeciwnie – pobudzał nowe fale antysemityzmu. W przekonaniu o klęsce asymilacji utwierdziła Herzla sprawa Dreyfusa (1894), która miała miejsce we Francji, uważanej przez niego za kraj o najwyższym poziomie cywilizacji. Oskarżenie zasymilowanego Żyda o zdradę na rzecz Niemiec, a następnie jego publiczne zdegradowanie uświadomiło wielu obserwatorom, w tym także samemu Herzlowi, że we Francji tkwił ukryty antysemityzm, a asymilacja i zjednoczenie z ludem francuskim były fikcją⁷. Książka *Państwo żydowskie* powstała pod wrażeniem wydarzeń francuskich i była zapowiedzią zwrotu w życiu społecznym Żydów europejskich⁸. Asymilacja, uważana dotychczas w żydowskich kręgach postępowych za receptę na tzw. kwestię żydowską, miała się skonfrontować z konkurencją – syjonizmem. Od przełomu wieków XIX i XX ruch asymilacyjny i syjonizm znalazły się w opozycji wobec siebie. Rozpoczęła się wówczas długa i zacięta polemika między zwolennikami tych przeciwstawnych koncepcji.

Konflikt interesów między zwolennikami syjonizmu a asymilacji, który rozpoczął się w końcu XIX w. na zachodzie Europy, wkrótce pojawił się także na ziemiach

⁶ *Ibidem*, s. 52–53. Szersza analiza poglądów Herzla zob. J. Zouplan, „State-forming Zionism” and the Precedent for Leadership – T. Herzl, V. Jabotinsky and D. Ben-Gurion, „Asian and African Studies” 2004, t. 13, nr 1, s. 28–49.

⁷ Najnowsze opracowania na temat sprawy Dreyfusa zob. M. Burns, *France and the Dreyfus Affair: A Brief Documentary History*, Plunkett Lake Press 2019; A. Budzanowska, T. Pietrzykowski, *Wokół procesu Dreyfusa. Jednostka, ideologia, polityka*, Kraków 2020.

⁸ Formułując ideę syjonizmu politycznego, Theodor Herzl inspirował się poglądami Leo Pinskera (1821–1891), zob: L. Pinsker, *Samowyzwolenie. Apel do Żydów (ze słowem wstępnym Achad-Haama)* Warszawa 1931.

polskich⁹. Wraz z rozwojem organizacji syjonistycznych nad Wisłą na przełomie stuleci zaostrzał się ich ideologiczny spór z ugruntowanym już tutaj ruchem asymilacyjnym. Asymilacja w Królestwie Kongresowym, Prusach Zachodnich i Wielkopolsce oraz Galicji miała za sobą wiele lat rozwoju, sięgała bowiem swymi korzeniami pierwszej połowy XIX w. Syjonizm był zaś młodym ruchem politycznym, który dopiero rozbudowywał szeregi swoich zwolenników, przez co kręgi asymilacyjne podchodziły do niego lekceważąco.

Ogólny kierunek działania dla zwolenników żydowskiego ruchu narodowego na ziemiach polskich wyznaczył I Światowy Kongres Syjonistyczny, którego pomysłodawcą był Theodor Herzl¹⁰. W wielu mowach, jakie wygłosił do 197 delegatów kręgów syjonistycznych z Europy, Stanów Zjednoczonych oraz Palestyny, znajdu-

⁹ Na temat asymilacji Żydów polskich zob.: S. Didier, *Rola neofitów w dziejach Polski*, Warszawa 1934; S. Kowalski, *Żydzi chrzczeni*, Warszawa 1935; A. Cała, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864–1897). Postawy, konflikty, stereotypy*, Warszawa 1989; T. Gąsowski, *Między gettem a światem. Dylematy ideowe Żydów galicyjskich na przełomie XIX i XX wieku*, Kraków 1997; A. Landau-Czajka, *Syn będzie Lech... Asymilacja Żydów w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2006; *eadem*, *W jednym stali domu. Koncepcje rozwiązania kwestii żydowskiej w publicystyce polskiej lat 1933–1939*, Warszawa 1998; J. Lichten, *O asymilacji Żydów w Polsce od wybuchu pierwszej wojny światowej do końca drugiej wojny (1914–1945)*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1977, z. 42; *idem*, *Uwagi o asymilacji i akulturacji Żydów w Polsce w latach 1863–1943*, „Znak” 1988, nr 5/6; J.J. Lipski, *Dwie ojczyzny – dwa patriotyzmy*, Warszawa 1984; B. Szwarzman-Czarnota, *Od żydowskich Żydów do polskich Żydów. Wstęp do archeologii rodzinnej* [w:] *Żydowski Polak, polski Żyd. Problem tożsamości w literaturze polsko-żydowskiej*, red. A. Molisak, Z. Kołodziejka, Warszawa 2011; K. Sierakowska, *Rodzice, dzieci, dziadkowie... Wielkomięjska rodzina inteligencka w Polsce 1918–1939*, Warszawa 2003; T.R. Weeks, *Assimilation, Nationalism, Modernization* [w:] *Antisemitism and Its Opponents in Modern Poland*, red. R. Blobaum, Cornell University Press 2005; *idem*, *The Best of Both Worlds. Creating the Żyd-Polak*, „East European Jewish Affairs” 2004, t. 34, nr 2; Ł. Kaprańska, *Drogi z getta. Uwagi o procesach asymilacyjnych w społeczności Żydów galicyjskich* [w:] *Ortodoksja. Emancypacja. Asymilacja. Studia z dziejów ludności żydowskiej na ziemiach polskich w okresie rozbiorów*, red. K. Zieliński, M. Adamczyk-Grabowska, Lublin 2003; H. Kosińska-Witt, *Żydzi. Polscy? Niemieccy? Szkic o tożsamości narodowej Żydów postępowych w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w.*, „Teksty Drugie” 1996, nr 6 (42), s. 71–81; M. Soboń, *Polacy wobec Żydów w Galicji doby autonomicznej w latach 1868–1914*, Kraków 2011; E. Mendelshon, *On Modern Jewish Politics*, New York 1993; M. Wodziński, *Oświecenie żydowskie w Królestwie Polskim wobec chasydyzmu. Dzieje pewnej idei*, Warszawa 2003; A. Jagodzińska, *Pomiędzy. Akulturacja Żydów Warszawy w drugiej połowie XIX wieku*, Wrocław 2008; *eadem*, *Asymilacja, czyli bezradność historyka. O krytyce terminu i pojęcia* [w:] *Wokół akulturacji i asymilacji Żydów na ziemiach polskich*, red. K. Zieliński, Lublin 2010; M. Bułat, *Teatr żydowski w świetle „Izraelity” w latach 1883–1905*, „Pamiętnik Teatralny” 1992, nr 1–4, s. 77–126; M. Szugiero, *Emancypantka – Żydówka idealna? Dyskusja integracjonistów warszawskich w latach 1880–1896* [w:] *Narody i polityka. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Tomaszewskiemu*, red. A. Grabski, A. Markowski, Warszawa 2010. Na temat asymilacji i akulturacji Żydów polskich powstała obszerna historiografia, zarówno w Polsce, jak i w ośrodkach zagranicznych. Powyższa literatura stanowi podstawę dla poruszonego tematu.

¹⁰ Głównymi organizatorami kongresu byli: dziennikarz Theodor Herzl (1860–1904), dziennikarz Nathan Birnbaum (1864–1937) oraz pisarz Max Simon Nordau (1849–1923).

jącej się wówczas pod panowaniem tureckim, przedstawił kwestie najistotniejsze dla ruchu syjonistycznego. Oprócz problematyki stosunków międzynarodowych i związanej z nimi emigracji Żydów do *Erec Israel*, współpracy licznych organizacji żydowskich w różnych krajach europejskich oraz głównego problemu Żydów, jakim był współczesny antysemityzm, poruszył on też sprawę asymilacji.

W jednym ze swych bazylejskich wystąpień tak mówił o ruchu asymilacyjnym wśród Żydów europejskich:

W słowach naszych musiała brzmieć nuta szczerzej prawdy, skoro pozyskaliśmy nieraz sympatię nawet pośród tych, co wprzód zachowywali się wobec Żydów obojętnie lub nieżyczliwie. Wszelka uczciwa sprawa narodowa, nieukrywająca się pod obcą maską, posiada prawo do szacunku i tolerancji ze strony innych ludów, jeżeli tylko niczym im nie zagraża. Nie zapominajmy nawet w dzisiejszych, przez antysemityzm zachmurzonych dniach, iż poprzedzała nas szlachetniejsza era, kędy wszystkie narody cywilizowane nas obdarzyły równouprawnieniem. Chęci były niewątpliwie dobre, skutki przecież nie były dostateczne. Byłaż to nasza czy też innych wina? Wina była prawdopodobnie po obu stronach, a raczej winić należy okoliczności, jakie się wytworzyły dawnymi czasy, a jakich ani prawo, ani rozporządzenia usunąć nie mogły. Prawa były nam przyjaźniejsze od zwyczajów. I doczekaliśmy się fali powrotnej, olbrzymiego wezbrania żalu wśród ludów, które nas dopiero co do łask swych przypuściły. Lecz z emancypacji, której wszak już cofnąć nie można, oraz z antysemityzmu, którego istnieniu nikt nie zaprzeczy, wyprowadziliśmy dla siebie nowy, ważny wniosek. Emancypacja nie mogła mieć na celu, byśmy przestali być Żydami, albowiem, gdyśmy chcieli mieszać się z innymi, odepchnięto nas. Celem emancypacji było raczej, byśmy zgotowali schronisko własne dla swej oswobodzonej narodowości. Nie mogliśmy tego uczynić wcześniej, podołamy temu obecnie, jeżeli tylko będziemy tego z całych sił pragnęli¹¹.

¹¹ T. Herzl, *Mowy ze zjazdów bazylejskich. Mowa inauguracyjna na drugim Kongresie Syjonistów w Bazylei*, tłum. H.J., Warszawa 1900, s. 11–12. Na temat Theodora Herzla i I Światowego Kongresu Syjonistycznego w Bazylei zob. L.J. Epstein, *The Dream of Zion. The Story of the First Zionist Congress*, New York–London 2016; A. Shapira, *Historia Izraela*, tłum. A.D. Kamińska, Warszawa 2018. Ze starszych publikacji na temat kongresu bazylejskiego zob. H. Haumann, *The First Zionist Congress in 1897. Causes, Significance, Topicality*, Karger 1997; M. Berkowitz, *Zionist Culture and West European Jewry before the First World War*, Cambridge University Press 1993.

Z przytoczonych słów Herzla jasno wynika, czym była asymilacja Żydów w społeczeństwach chrześcijańskich i dlaczego zakończyła się ona niepowodzeniem. Przede wszystkim w kontekście stosunku chrześcijan do Żydów silniejsze były „zwyczaje” kształtowane przez stulecia niż wprowadzane w ciągu kilku lat „prawa”, np. równouprawnienie polityczne i społeczne. Asymilacja była dla Herzla czymś nieszczerym, formą „ukrycia się”, przez co większość chrześcijańska była przekonana o oszustwie i pozorantwie tkwiącym w istocie asymilacji.

Zobaczmy teraz, co na temat asymilacji sądził drugi z prekursorów syjonizmu politycznego i przyjaciel Theodora Herzla, Max Nordau. Na I Światowym Kongresie Syjonistycznym mówił on:

Zmuszony jestem wyrzec bolesne słowa: Ludy, które obdarzyły Żydów emancypacją, łudziły się co do własnych uczuć. Aby móc skuteczną rozwinąć działalność, powinna była emancypacja z uczucia wypływać, zanim została wyrzeczona przez prawodawcę. Nie miało to jednak miejsca. Było wręcz przeciwnie. [...] Emancypacja Żydów nie jest następstwem świadomości, że ciężko przewiniono względem pewnego plemienia, że mu wyrządzono straszną krzywdę i że nadszedł czas skruchy za tysiącletnie bezprawia; jest ona jedynie wynikiem geometrycznie prostolinijnego sposobu myślenia racjonalistów francuskich XVIII stulecia. [...] Reszta Europy naśladowała przykład Francji, znowuż nie pod naciskiem uczucia, lecz dlatego, że cywilizowane ludy uczuwały pewnego rodzaju konieczność moralną przyswojenia sobie zdobyczy wielkiej rewolucji. [...] W ten sposób w Europie Zachodniej emancypowano Żydów nie z pobudki wewnętrznej, lecz z naśladowania ówczesnej mody politycznej; nie dlatego, że ludy w duszy swej powzięły postanowienie podać Żydom dłoń bratnią, lecz że przewodnicy duchowi wyznawali pewien europejski ideał cywilizacyjny, który pomiędzy innymi wymagał, aby w kodeksie figurowała emancypacja Żydów¹².

Z wywodu Nordaua można wnioskować, że emancypacja, która sama w sobie była wadliwa, w przyszłości nie mogła przynieść Żydom nic dobrego. Dziś z perspektywy historycznej widzimy (dostrzegali to również dziewiętnastowieczni syjo-

¹² M. Nordau, *Mowy ze zjazdów syjonistycznych w Bazylei*, Warszawa 1900, s. 7–9.

niści), że z fałszywej emancypacji wykształcił się także żydowski ruch oświeceniowy – haskala, której luminarze dali początek asymilacji Żydów polskich w pierwszej połowie XIX w. Był to proces szczególnie widoczny w gminie warszawskiej¹³.

Mówiąc o „emancypacji” w kontekście XIX w., Nordau najpewniej miał na myśli także asymilację:

mniej więcej przed 20 laty znowu trysnął na Zachodzie z głębin duszy ludowej antysemityzm i odsłonił przed oczyma zdumionego Żyda jego rzeczywiste położenie, które był stracił z oczu. Mógł on wciąż jeszcze głosować przy wyborach przedstawicieli ludowych, natomiast ze stowarzyszeń chrześcijańskich i zebrań rugowano go bądź łagodnie, bądź też szorstko. Wciąż jeszcze przysługiwało mu prawo przenoszenia się z miejsca na miejsce, co krok jednak stykał się z napisem głoszącym: „Żydom wstęp wzbroniony”. Zawsze jeszcze miał możliwość spełniania wszystkich powinności obywatelskich, bezwzględnie jednak odmawiano mu praw, które sięgają poza szranki powszechnego głosowania, owych praw szlachetniejszych, należnych talentowi i zdolnościom.

Tak się obecnie przedstawia położenie Żyda emancypowanego w Europie Zachodniej. Swoich cech plemiennych się wyzbył, a właściwości innych narodów, jak mu to oświadczają, nie nabrał. Swoich współplemieńców unika, gdyż antysemityzm zozydlił mu ich, a ziomkowie go odtrącają, skoro tylko próbuje zbliżyć się do nich! Ojczyznę getta utracił, zaś kraj rodzinny nie chce mu być ojczyzną. Żadnego więc nie ma gruntu pod nogami i żadnej spójni z jakąkolwiek społecznością, do której by się mógł dołączyć jako członek pożądanym, uprawnionym. Ze strony współobywateli chrześcijan ani jego istota, ani też jego działalność nie mogą liczyć na sprawiedliwość, już nie mówiąc o życzliwości, a ze współobywatelami Żydami wszelką łączność utracił; ma on poczucie, że świat go nienawidzi, i nie widzi miejsca, gdzie by znalazł uczucie żywsze, gdy go szuka i za nim tęskni¹⁴.

¹³ Ze starszych, klasycznych opracowań zob. H. Nussbaum, *Szkice historyczne z życia Żydów w Warszawie od pierwszych śladów pobytu ich w tem mieście do chwili obecnej*, Warszawa 1881. Z nowszych prac na szczególną uwagę zasługują: M. Wodziński, *Oświecenie żydowskie w Królestwie Polskim...*; A. Jagodzińska, *Pomiędzy...* Temat haskali i asymilacji Żydów warszawskich pojawił się również w pracy zbiorowej: *Warsaw. The Jewish Metropolis. Essays in Honor of the 75th Birthday of Professor Antony Polonsky*, red. G. Dynner, F. Guesnet, Leiden–Boston 2015.

¹⁴ M. Nordau, *Mowy ze zjazdów syonistycznych...*, s. 12–13.

Można uznać, że dokonana przez Nordaua ocena sytuacji emancypowanych i asymilowanych Żydów w krajach Europy Zachodniej była trafna. Jako dziennikarz i literat przez długie lata obserwował życie społeczne w Niemczech, Francji i Anglii. Wnikliwa znajomość stosunków obywatelskich pozwoliła mu dojść do wniosku, że asymilacja – poprzedzona emancypacją – poniosła klęskę. Jedynym zaś sposobem na rozwiązanie „kwestii żydowskiej” był zakrojony na szeroką skalę ruch społeczno-polityczny – syjonizm. O porażce koncepcji asymilacji świadczyła także jej nieskuteczność wobec antysemityzmu, który nie przemijał jako problem wynikły ze stosunków ekonomicznych, lecz trwał nieprzerwanie w warstwie kulturowej Europy¹⁵.

Max Nordau, mówiąc o sytuacji diaspory zachodnioeuropejskiej, w gruncie rzeczy dotykał również problematyki Europy Wschodniej i szczególnie interesujących nas w tym artykule ziem polskich. Żydzi, którzy zamieszkiwali Kongresówkę czy Galicję, a w pewnym momencie życia zdecydowali się przyjąć chrzest, w dalszym ciągu pozostawali „odmieńcami”, jak w piętnastowiecznej Hiszpanii marrani. W drugiej połowie XIX w. wyemancypowani Żydzi, mimo zupełnego przejęcia zwyczajów polskich chrześcijan, nadal pozostawali dla większości społeczeństwa „obcy”, funkcjonowali na zasadzie „nowych marranów”¹⁶. Początek zmian wyznaczyć miał bazylejski zjazd syjonistów, a także jego lider – Theodor Herzl.

¹⁵ Max Nordau o Żydach asymilowanych/emancypowanych pisał: „Oto niedola moralna Żydów, o wiele dotkliwsza od cielesnej, bo nawiedza ludzi więcej zróżniczkowanych, dumniejszych, subtelnie czujących. Żyd emancypowany jest chwiejny, niepewny w swoich stosunkach do bliźnich, lękliwy w zeknięciu się z nieznanymi, nieufny względem utajonych uczuć nawet przyjaciół. Wszystkie siły swoje zużywa na przytłumienie i wytępienie, lub co najmniej na mozolne ukrywanie cech indywidualnych swojej istoty, jest bowiem w obawie, że istota ta może być poznana jako żydowska, i nigdy nie ma ochoty pokazać się takim, jakim jest w rzeczywistości, być sobą samym, zarówno w każdej myśli i uczuciu, jako też w tonie głosu, mrużeniu powiek, układzie palców. Wewnętrznie staje się on spaczonym, zewnętrznym – nienaturalnym, a przeto zawsze śmiesznym i dla ludzi z wyższymi wymaganiami estetycznymi – wstrętnym jak wszystko, co jest fałszywe” (M. Nordau, *Mowy ze zjazdów syjonistycznych...*, s. 13).

¹⁶ Polskie sfery nacjonalistyczne, konserwatywne oraz klerykałne szybko przyjęły kategorię „etnicznego Polaka” i katolika jako wykładnik polskości i przynależności do wspólnoty narodowej. Odmienne stanowisko zajmowali polscy socjaliści, dla których czynnik etniczności oraz wyznania nie był głównym determinantem przynależności do „polskiej wspólnoty”. Jerzy Holzer o polskim ruchu nacjonalistycznym przed 1914 r. pisał: „Ruch deklarował potrzebę przygotowania społeczeństwa do walki z zaborcami, ale brakowało mu jasności co do charakteru tej walki. Wzywano naród polski do przeciwstawienia się nie tylko zaborcom, lecz także wszystkim etnicznie obcym sąsiadom” (J. Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, s. 30). Zob. też: G. Krzywiec, *Polska bez Żydów. Studia z dziejów idei, wyobrażeń i praktyk antysemickich na ziemiach polskich początku XX wieku (1905–1914)*, Warszawa 2017.

Na I Światowy Kongres Syjonistyczny do Bazylei przybyło 197 delegatów. Wśród nich liczną grupę stanowili syjoniści z ośrodków znajdujących się na ziemiach polskich¹⁷. Była to ważna grupa działaczy politycznych i społecznych, ponieważ mieli oni stanowić jeden ze znaczących „pasów transmisyjnych” dla polskiego syjonizmu. Z protokołów pokongresowych wynika, że ziemie polskie reprezentowało 34 wysłanników. Byli to (według oryginalnego spisu): Zygmunt Bychowski¹⁸, dr medycyny (Warszawa); J. Berger (Pińsk); Zygmunt Bromberg¹⁹ (Tarnów); Emil Blumenfeld²⁰, dr adwokat (Jarosław); Izrael Jasinowski²¹, adwokat (Warszawa); Adolf Korkis²² (Lwów); Józef Lourie, dr medycyny (Warszawa); Grzegorz Lourie (Pińsk); Salomon Lourie (Pińsk); Aron Markus²³ (Kraków); M. Moses (Katowice); Noach Finkelstein²⁴ (Brześć Litewski); Jozua Farbstein²⁵ (Warszawa);

¹⁷ Mam na myśli historyczne ziemie należące do Polski pod koniec XVIII w. oraz mające w przyszłości wejść w skład II Rzeczypospolitej.

¹⁸ Zygmunt Bychowski (Szneur Załmen) (1865–1934) – lekarz, neurolog, ławnik magistratu miasta Warszawy (1923–1934), żydowski działacz społeczny, syjonista.

¹⁹ Był to najprawdopodobniej Zygmunt Bromberg-Bytkowski (1866–1923). Bromberg był poetą, dramaturgiem, eseistą, krytykiem sztuki, historykiem literatury, a przede wszystkim syjonistą.

²⁰ Emil Blumenfeld (lata życia nieznane) – w latach 1902–1906, 1906–1912, 1912–1918 zasiadał jako ławnik w radzie miasta Jarosławia. W czasie drugiej kadencji pełnił funkcję przewodniczącego komisji prawa oraz komisji gazowniczej.

²¹ Właściwie Jasinowski Izrael (Izydor) (1840? lub 1842–1917) – warszawski adwokat, jeden z pionierów syjonizmu na ziemiach polskich. Więcej informacji zob. [http://www.jhi.pl/psj/Jasinowski_Izrael_\(Izydor\)](http://www.jhi.pl/psj/Jasinowski_Izrael_(Izydor)), dostęp 30 X 2016 r.

²² Właściwie Adolf Abraham Korkis (1865? 1869–1922) – działacz syjonistyczny, studiował prawo na uniwersytecie lwowskim. Szybko stał się jednym z czołowych ideologów syjonistycznych w Galicji. Współtwórca i wydawca pierwszego pisma syjonistycznego w języku polskim „Przyszłość” (1892–1895), był także redaktorem czasopisma „Wschód”. Więcej informacji zob. [http://www.jhi.pl/psj/Korkis_Abraham_\(Adolf\)](http://www.jhi.pl/psj/Korkis_Abraham_(Adolf)), dostęp 30 X 2016 r.

²³ Aron Markus (1843–1916) – chasydzki uczoney, pisarz i publicysta, stał się zwolennikiem syjonizmu. Wychowany w Hamburgu, zamieszkał w Krakowie na Podgórzu. W latach 1898–1899 wydawał tam tygodnik „Krakauer Jüdische Zeitung”, na którego łamach próbował pogodzić syjonizm polityczny z koncepcjami kolonizacji Palestyny propagowanymi przez A. A. Salza z Tarnowa. Więcej zob. [http://www.jhi.pl/psj/Markus_\(Marcus\)_Aron](http://www.jhi.pl/psj/Markus_(Marcus)_Aron), dostęp 30 X 2016 r.

²⁴ Finkelsztajn Noe (Noach) (1871–1946) – dziennikarz, wydawca, działacz syjonistyczny. W latach 1906–1914 wydawał tygodnik „Jidiszes Wochnbłat”. Więcej zob. [http://www.jhi.pl/psj/Finkelstein_\(Finkelsztajn\)_Noe_\(Noach\)](http://www.jhi.pl/psj/Finkelstein_(Finkelsztajn)_Noe_(Noach)), dostęp 30 X 2016 r.

²⁵ Farbstein (Farbsztejn) Jozua (Szyja) Heszal (1870–1948) – polityk syjonistyczny, jeden z głównych działaczy partii Mizrachi (Organizacja Syjonistów Ortodoksów Mizrachi). W latach 1916–1918 pełnił funkcję przewodniczącego Organizacji Syjonistycznej w Polsce, ławnik Rady Miejskiej Warszawy (1916–1926), poseł na Sejm RP (1919–1927). Więcej zob. [http://www.jhi.pl/psj/Farbstein_\(Farbsztejn\)_Jozua_\(Szyja\)_Heszal](http://www.jhi.pl/psj/Farbstein_(Farbsztejn)_Jozua_(Szyja)_Heszal), dostęp 30 X 2016 r.

B. Fernhof²⁶ (Monasterzyska, dziś Ukraina, w 1939 r. woj. tarnopolskie, pow. buczacki); J.L. Goldberg (Wilno); Alexander Hausmann²⁷ (Lwów); Leon Horodisch (Brześć Litewski); Beniamin Spira (Kraków); Nachum Sokołów²⁸ (Warszawa); Beniamin Safrin²⁹ (Monasterzyska, dziś Ukraina); Edward Schwager³⁰ (Tarnów); Salomon Schiller³¹ (Lwów); Abraham Salz³² (Tarnów); Adolf Stand³³ (Lwów);

²⁶ *Polski słownik judaistyczny* podaje, że w Galicji Wschodniej żył i działał niejaki Izaak Fernhof, pisarz i wydawca w języku hebrajskim. Pracował jako nauczyciel w Buczaczu, Złoczowie i Stanisławowie. Nie ma jednak wzmianki o jego działalności syjonistycznej. Być może był to ktoś z jego rodziny lub on sam, czego do tej pory nie odnotowano (http://www.jhi.pl/psj/Fernhof_Izaak, dostęp 30 X 2016 r.).

²⁷ Alexander Hausmann (lata życia nieznanne) – jeden z liderów organizacji syjonistycznej we Lwowie przed 1918 r. W czasie konfliktu polsko-ukraińskiego o Lwów został wzięty przez polskie wojsko jako zakładnik i osadzony w Przemyślu. Wraz z nim uwięzieni zostali J. Tennenblatt, Leon Reich oraz Michael Ringel. Według polskiej strony mieli być gwarantem lojalności strony żydowskiej w trakcie walk z Ukraincami (<http://www.yivoencyclopedia.org/search.aspx?query=Alexander+Hausmann>, dostęp 30 X 2016 r.).

²⁸ Nachum Sokołów (Nahum Sokołów) (1859? lub 1861–1936) – pisarz, publicysta, przywódca syjonistyczny. W latach 1896–1902 współpracownik oraz redaktor asymilacyjnego czasopisma „Izraelita”, współpraca została jednak przerwana, gdyż Sokołów skłaniał się ku syjonizmowi. Poświęcił się działalności w ruchu syjonistycznym, w 1907 r. został członkiem biura Światowej Organizacji Syjonistycznej. Więcej zob. http://www.jhi.pl/psj/Sokolow_Nachum, dostęp 31 X 2016 r.; F. Sokołów, *Nahum Sokołów. Życie i legenda*, Kraków 2006; S. Kling, *Nachum Sokołów. Servant of His People*, Whitefish, MT, 2012.

²⁹ *Polski słownik judaistyczny* zawiera notę najprawdopodobniej o synu wymienionego Beniamina Safrina – Horacym (Hirszy) Safrinie, który był poetą, tłumaczem, aktorem i reżyserem; zmarł w Łodzi w 1980 r. ([http://www.jhi.pl/psj/Safrin_Horacy_\(Hirsz\)](http://www.jhi.pl/psj/Safrin_Horacy_(Hirsz)), dostęp 31 X 2016 r.).

³⁰ Edward Schwager (lata życia nieznanne) – pochodził z Tarnowa, aktywista syjonistyczny. W 1884 r. jako gimnazjalista korespondował ze starszymi działaczami syjonistycznymi w Wiedniu, wymieniał listy z Abrahamem Salzem. Schwager zorganizował w Tarnowie czytelną promującą literaturę syjonistyczną, zainicjował także w rodzinnym mieście organizację kółka młodzieży żydowskiej. Abraham Chomet, historyk i działacz tarnowskiego syjonizmu, nazwał Edwarda Schwagera „pionierem myśli syjonistycznej w Tarnowie” (<http://www.muzeum.tarnow.pl/artukul.php?id=29&typ=>, dostęp 31 X 2016 r.).

³¹ Salomon Schiller (1861–1925) – znany działacz syjonistyczny oraz publicysta hebrajskojęzyczny, dyrektor gimnazjum hebrajskiego w Jerozolimie. Po jego śmierci tak pisano o nim w prasie: „Zmarły był jedną z najpiękniejszych postaci w ruchu syjonistycznym Małopolski Wschodniej. Urodzony w Białymstoku, przybywa jako wychowanek bethamidraszu do Lwowa, gdzie poświęca się studiom uniwersyteckim i pracy syjonistycznej. Błp. Salomon Schiller odgrywał w kołach syjonistycznych rolę twórcy ideologii żydowskiego ruchu odrodzeniowego. Współpracownik zmarłych już błp. Adolfa Standa i dr. Korkisa przyczynił się w dużej mierze do rozwoju ruchu syjonistycznego. W organie syjonistów małopolskich »Przyszłość« ogłosił Zmarły szereg artykułów pt. *Byt narodowy Żydów*, które ukazały się następnie w osobnej broszurze i stały się kanonem wiary ówczesnej młodzieży. Błp. Schiller był również pionierem ruchu hebrajskiego w Małopolsce. Kiedy otwarto gimnazjum hebrajskie w Jerozolimie, objął Zmarły dyrekcję tego gimnazjum, przenosząc się na stałe do Jerozolimy” (*Błp. Salomon Schiller*, „Nowy Dziennik”, 6 XI 1925, nr 247, s. 3).

³² Abraham Salz (1864–1941) – działacz syjonistyczny wywodzący się z Tarnowa, propagował w Galicji idee syjonistyczne, publikował we lwowskiej gazecie syjonistycznej „Przyszłość” (Centralne Archiwum Syjonizmu w Jerozolimie, A2/86. Więcej zob. https://de.wikipedia.org/wiki/Abraham_Salz, dostęp 31 X 2016 r.).

³³ Adolf Stand (1870–1919) – dziennikarz, działacz syjonistyczny, poseł do austriackiej Rady Państwa. Więcej zob. <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/adolf-stand>, dostęp 31 X 2016 r.

Fr. Marie Sokołów (Warszawa); M. Uriaschsohn (Grodno); Józef Mohylewer³⁴ (Białystok); Dawid Malz³⁵ (Lwów); Hirsch Mordkowitsch (Równe); A. Neuschul (Wilno); Samuel Poznański³⁶ (Warszawa); A. Perlis (Wilno); Saul Pinchas Rabinowicz³⁷ (Warszawa); Litman Rosenthal (Białystok)³⁸.

Wymienieni delegaci odegrali doniosłą rolę w przenoszeniu idei syjonizmu politycznego na grunt polski. Reprezentowali oni skupiska ludności żydowskiej z największych polskich miast: Warszawy, Krakowa, Wilna i Lwowa. Ich działalność w formującym się nowoczesnym ruchu syjonistycznym na ziemiach polskich kształtowała stosunek przyszłej inteligencji i aktywistów syjonistycznych do spraw żydowskich, m.in. tendencji asymilatorskiej.

W 1899 r. Henryk Nusbaum³⁹ wyraził opinię środowiska zwolenników asymilacji na temat syjonizmu:

Idea syjonizmu, czyli dążności do wzmocnienia lub rozbudzenia wśród Żydów samopoczucia narodowej swej odrębności, a więc zasady, że w każdym państwie, że w każdym narodzie stanowią istotnie naród w narodzie, rozpowszechnia się w ostatnich czasach z zatrzważającą na pozór siłą. [...] Taka atoli reakcja ani nie jest styczną ani racjonalną i jesteśmy przeświadczeni, że obłęd to chwilowy, który zawdzięcza li istnienie swe głównie garści pełnych może zapału agitatorów, ale pozbawionych głębszego rozumienia i idei judaizmu, i obowiązków najświętszych Żydów wobec krajów, które zamieszkują.

³⁴ Faktycznie Samuel Mohylewer (1824–1898) – rabin, protagonista ruchu syjonistycznego na ziemiach polskich, działacz organizacji Chibat Syjon. Więcej zob. [http://www.jhi.pl/psj/Mohylewer_\(Mohylewer\)_Samuel_\(Szmul_Szmuel\)](http://www.jhi.pl/psj/Mohylewer_(Mohylewer)_Samuel_(Szmul_Szmuel)), dostęp 31 X 2016 r.

³⁵ Dawid Malz (1862–1936) – literat i publicysta syjonistyczny w Galicji Wschodniej, współtwórca i prezes galicyjskiego stowarzyszenia Syjon z siedzibą we Lwowie (1895), uczestniczył w dwóch pierwszych światowych kongresach syjonistycznych. Więcej zob. http://www.jhi.pl/psj/Malz_Dawid, dostęp 31 X 2016 r.

³⁶ Samuel Abraham Poznański (1864–1921) – kaznodzieja, historyk, biograf, działacz syjonistyczny. Więcej zob. http://www.jhi.pl/psj/Poznanski_Samuel_Abraham, dostęp 31 X 2016 r.

³⁷ Saul Pinchas Rabinowicz (1845–1910) – historyk, pisarz, działacz ruchu Chowej Syjon, propagator języka i pisma hebrajskiego. Więcej zob. http://www.jhi.pl/psj/Rabinowicz_Saul_Pinchas, dostęp 1 XI 2016 r.

³⁸ *Zionisten-Congress in Basel (29., 30. und 31. August 1897). Officielles Protocoll*, Wien 1898, s. 269–275.

³⁹ Syn Hilarego Nussbauma, żył w latach 1849–1937.

U nas w ostatnich latach syjonizm rozpowszechniać się począł bardzo wśród młodszej, niestety, inteligencji w ogóle, a zwłaszcza wśród młodzieży uniwersyteckiej. Smutny ten objaw zdaje nam się być wynikiem następującej okoliczności: [...] W domu, oprócz religijności, polegającej przede wszystkim na wielce gorliwym spełnianiu obrządków zakonu, nie zasłyszała ona o jakichkolwiek szerszych ideałach, a najmniej o poczuciu patriotyzmu. [...] Nie mając z domu wszczepionych ideałów narodowych polskich, młodzi Żydzi, uważani przy tym i przez kolegów chrześcijan za obcych, usiłują stworzyć sobie również jakąś dźwignię moralną, a wyniosłszy z domowego wychowania to tylko, że są Żydami, gorączkowo niemal gromadzą się pod sztandarem syjonizmu, który w mniemaniu ich stwarza i dla nich podniosły ideał narodowy. Słowem, obcy zgoła poczuciu narodowemu polskiemu, spragnieni podniosłego narodowego poczucia, stwarzają sobie sztuczny ideał narodowy żydowski. Motyw psychologiczny szlachetny, ale błędny⁴⁰.

Nusbaum twierdził, że ideały przekazywane młodzieży żydowskiej powinny być wyłącznie polskie, ściśle patriotyczne. Jego zdaniem ze swej kulturowej tradycji Żydzi powinni wyciągać inne wnioski niż te prowadzące do wzrostu poczucia żydowskiej odrębności narodowej. „Nici historyczne” łączące dawnych i współczesnych mu Żydów powinny doprowadzić do wyzbycia się żydowskiej tożsamości narodowej na rzecz obowiązku narodowego, nakazującego zjednoczenie się z mieszkańcami krajów, które Żydzi zamieszkują. Inteligencja żydowska powinna emanować na społeczność starozakonną polskim patriotyzmem. Poglądy Nusbauma były wyraźnie idealistyczne. Piewca asymilacji wychodził z założenia, że wszelkie ograniczenia prawne i obyczajowe ze strony chrześcijan w stosunku do Żydów z upływem czasu zostaną usunięte. Wyraźnie akcentował zjawisko „postępu cywilizacyjnego”, który zlikwiduje antysemityzm, szowinizm i nietolerancję religijną, przesady ludowe i ekskluzywizm kulturowy. Nieuniknione było ostateczne zwycięstwo praw i wartości ogólnoludzkich, które – jak zaznaczał – sam wyznawał. Między innymi z tych oto powodów w dalszej perspektywie dziejowej syjonizm miał być zbędny.

⁴⁰ H. Nusbaum, *Głos antysyjonisty do polskiej inteligencji żydowskiej zwrócony*, Kraków 1899, s. 1-2.

Na temat narodowości żydowskiej Nusbaum pisał:

[...] myśl odbudowy Syjonu w imię ideałów religijnych nie wytrzymuje krytyki, a jak się przedstawiają dążenia do tej odbudowy w imię ideałów narodowych? Czy Żydzi obecnie stanowią naród – naród bez terytorium? Bez specjalnej formy bytu politycznego? Bez żywego języka? Zaprawdę, że nie! nie! i nie! Żydzi nie są dziś narodem w realnym pojęciu tego wyrazu i to przekonanie powinno ich przenikać do szpiku ich kości, do najgłębszych strun ich duchowego poczucia. Żydzi dwa tysiące lat temu skończyli żywot swój jako naród realny w najchlubniejszy i najpodnioślejszy sposób, bo jako rzecznicy ducha, prawdy i światła ulegli przemagającej potędze siły brutalnej, błędu i ciemności pogaństwa⁴¹.

Dla większości asymilatorów Żydzi stanowili wówczas konglomerat kulturowo-religijny, a nie naród. W opinii Nusbauma „dziedzina Żydów dzisiejsza, to nie Palestyna, ani Syria, ani brzegi jeziora Asphaltite – dziedzina Żydów dzisiejsza, to kraina potężnej duchowości, a obraża pojęcie judaizmu [ten], który wyznawców jego chciał widzieć dziś pod postacią narodu wskrzeszonego i wtłoczonego w karłowate formy rzeczywistego państwa”⁴².

W kwestii niechęci lub braku uznania ze strony polskich współobywateli Nusbaum zalecał – mimo wszystko – miłowanie, lojalność i szacunek. Wydaje się, że nie do końca zdawał on sobie sprawę ze stanu relacji chrześcijańsko-żydowskich na polskiej ziemi, ale również w krajach ościennych – wśród Niemców, Węgrów, Rosjan. Podobnie jak cały ruch asymilacyjny wykazywał się on teoretycznym, idealistycznym podejściem do problematyki żydowskiej. Sprzeciwiali się temu syjoniści, którzy dostrzegali w asymilacji zagrożenie dla Żydów. Narodowo usposobieni Żydzi spoglądali w przyszłość, natomiast ich zasymilowani bracia ograniczali się do „tu i teraz”, nie przedstawiając realnych koncepcji rozwiązania problemów społeczności żydowskiej.

W przeciwieństwie do przedstawicieli ruchu asymilacyjnego syjoniści działali dynamicznie, dzięki czemu zyskali poparcie rzesz młodzieży i młodej inteligencji

⁴¹ *Ibidem*, s. 17–18.

⁴² *Ibidem*, s. 19.

żydowskiej, m.in. w Galicji. W latach dziewięćdziesiątych XIX w. młode pokolenia, które doświadczały biedy, odepchnięcia przez chrześcijańską większość oraz wielu bolączek życia codziennego w modernizującej się rzeczywistości, odchodziły od wzorów postępowania starszego pokolenia (asymilacjonistów)⁴³. Organy prasowe, które propagowały asymilację, zaczynały tracić czytelników, a niektóre znikają z rynku wydawniczego (np. „Ojczyzna”). We Lwowie Towarzystwo „Syjon”⁴⁴ wydało broszurę *Jakim być powinien program młodzieży żydowskiej*. Główne hasło programu stowarzyszenia brzmiało: „Żydzi wszystkich krajów, solidaryzujcie się! Precz z wygodną maskaradą asymilacyjną! Precz ze służalczym muzykantem Janklem⁴⁵ i jego wielbicielami!” Taki nurt propagowała np. lwowska, syjonistyczna „Przyszłość”⁴⁶ oraz „Haszachar”, adresowany do młodzieży żydowskiej w Galicji i Królestwie Polskim (w Warszawie jego sprzedaż prowadzono w księgarni J. Mereckiego przy ul. Chmielnej 49)⁴⁷.

Na początku XX w. w Galicji, podobnie jak w Kongresówce, ruch asymilacyjny był w odwrocie, wyraźnie tracąc na rzecz syjonizmu. W miejsce gazet promujących model „Polaka wyznania mojżeszowego” pojawiały się czasopisma propagujące odrębność Żydów od Polaków, żydowską kulturę, język, religię, politykę, a także emigrację do Palestyny, gdzie miała powstać niepodległa ojczyzna – *Erec Israel*.

⁴³ Szerzej zob. K. Kijek, *Dzieci modernizmu. Świadomość, kultura i socjalizacja polityczna młodzieży żydowskiej w II Rzeczypospolitej*, Kraków 2020. Autor opisywał te same bądź podobne dylematy młodych ludzi, którzy krytycznie odnosili się do zwyczajów oraz postępowania swoich rodziców w latach 1918–1939. Moim zdaniem analogiczne mechanizmy międzypokoleniowe występowały w ostatnich dwóch dekadach poprzedzających wybuch I wojny światowej.

⁴⁴ Towarzystwo „Syjon” stało się załącznikiem przyszłej syjonistycznej partii politycznej, wydało też wielu działaczy, którzy po I wojnie światowej stanęli na czele Organizacji Syjonistycznej Małopolski Wschodniej oraz Organizacji Syjonistycznej Małopolski Zachodniej i Śląska. Więcej zob. J. Shanes, *Diaspora Nationalism and Jewish Identity in Habsburg Galicia*, Cambridge University Press 2012; R. Rubin, *Voices of a People. The Story of Yiddish Folksong*, University of Illinois Press 2000; F. Solomon, *Blicke auf das galizische Judentum. Haskala, Assimilation und Zionismus bei Nathan Samuely, Karl Emil Franzos und Saul Raphael Landau*, Wien 2012.

⁴⁵ Chodzi o postać Żyda Jankiela z dzieła Adama Mickiewicza *Pan Tadeusz*.

⁴⁶ W. Feldman, *Asymilatorzy, syjoniści i Polacy. Z powodu przełomu w stosunkach żydowskich w Galicji*, Kraków 1893, s. 16. Autorem programu był dr Abraham Korkis, broszura ukazała się dzięki wsparciu jego współpracowników, dr. Gerszona Zippera oraz dr. Dawida Malza. Zob. A. Korkis, *Jakim być powinien program młodzieży żydowskiej?* [w:] *Almanach i leksykon żydostwa polskiego*, t. 2, red. R. Goldberger, Lwów 1938, s. 9–29.

⁴⁷ Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka, „Haszachar”, 1907, sygn. Ж39133.

Wielu przedstawicieli nowego pokolenia odrzucało program asymilacji, uznawszy go za uwłaczający godności Żyda.

Program asymilacji obejmował tylko jeden punkt, tj. zadanie spolszczenia Żydów. Zaczęto czuć i myśleć po polsku, z czym szło w parze zmienianie nieestetycznie brzmiących nazwisk i imion, przyozdabianie pustych głów w konfederatki, wygłaszanie mów patriotycznych itp. Polakom kadzidło się podoba, toż chętnie przyjmują czołobitne łaszenie się, pozbawione wszelkiej etycznej i realnej podstawy. Tę jednak zaletę Polaków podnieść wypada, że za te tyrady hojnie płacą⁴⁸.

Promowanie podobnych praktyk przez ruch asymilacyjny wywoływało w Żydach polskich coraz większy sprzeciw. Bunt wobec takiego postępowania wspierany był przez postęp nauk świeckich, rozwój humanizmu, nacjonalizmu, samoświadomości kulturowej. Warto zauważyć, że w pierwszej połowie XIX w., a także później, asymilację popierali Żydzi, którzy odebrali tradycyjne wykształcenie religijne, przez co obce im były nowoczesne prądy, np. nacjonalizm. Rozwijał się on wśród Żydów znacznie wolniej niż wśród innych narodów europejskich, dlatego żydowska świadomość narodowa ukształtowała się nieco później niż np. polska. Podobne opóźnienie wystąpiło u Litwinów, Białorusinów i Ukraińców.

W drugiej połowie XIX w. istniało kilka elementów, na których mogła wyrosnąć odrębna żydowska świadomość narodowa, a były nimi historia, religia i kultura. W przypadku języka sprawa była problematyczna, ponieważ jidysz nie był uznawany przez syjonistów. Język ten dyskryminowały również władze państwowe (np. w Austro-Węgrzech), traktując go jako nieoficjalny żargon. Tymczasem hebrajski dopiero musiał zostać rozpowszechniony przez szkoły, literaturę oraz prasę. W takiej perspektywie na przełomie XIX i XX w. syjonizm stał się manifestacją odrębności narodowej, oznaką prądu nacjonalistycznego, który wymagał rozwoju i pogłębienia.

Widoczny na początku XX w. proces wypierania nurtu asymilacyjnego przez syjonizm miał mniej dynamiczny charakter w Galicji niż na ziemiach polskich

⁴⁸ W. Feldman, *Asymilatorzy...*, s. 22–23.

pod panowaniem cara. Państwowy antysemityzm wzmagający się w Cesarstwie Rosyjskim, podsycanie nienawiści wobec ludności żydowskiej oraz liczne pogromy przyczyniły się do ostatecznej kompromitacji nurtu asymilacyjnego w oczach wielu Żydów. W przekonaniu syjonistów asymilacja nie była w stanie zapobiec takim katastrofom, jak np. pogrom w Kiszyniowie (1903) i seria kolejnych zająć antysemickich na ziemiach pod władzą dynastii Romanowów⁴⁹.

Cytowany już Max Nordau rozpowszechniał swoje opinie na temat asymilacji, a one stawały się elementem ideologii wyznawanej również przez syjonistów polskich. Posłuchajmy jeszcze raz jego głosu:

Wiedzą oni wszakże [asymilacjoniści, którzy twierdzili, że Żydzi muszą żyć w diasporze i odgrywać rolę nauczycieli moralności – M.P.], że to jest niemożliwe w rozproszeniu, ponieważ w tych warunkach przesąd, nienawiść i pogarda zawsze prześladować będą Żydów, tamując ich rozwój lub zmuszając do naśladownictwa obcych grup etnicznych, czyniąc z Żydów, miast mających rację bytu pierwowzorów – mierne lub złe kopie obcych modeli. Ci więc Żydzi kierują według ułożonego planu usiłowania swe ku uniemożliwieniu narodowi żydowskiemu stania się na nowo narodem normalnym, żyjącym na własnej glebie i pełniącym gospodarcze, duchowe, etyczne i polityczne funkcje narodu cywilizowanego⁵⁰.

Zarzuty sformułowane przez ideologów syjonizmu wobec koncepcji asymilacji świadczyły o negatywnym stosunku syjonistów do asymilacjonistów. Podobne lub identyczne argumenty przeciw opcji asymilacyjnej wysuwali syjoniści przez kolejne dekady, aż do wybuchu II wojny światowej. W dwudziestoleciu międzywojennym, kiedy obóz asymilacyjny nie stanowił już żadnego zagrożenia dla ruchu syjonistycznego, ostrze argumentów zwracano ku żydowskim politykom opowiadającym się za autonomią kulturalną Żydów w Polsce i odrzucającym emigrację do Palestyny.

⁴⁹ S.M. Dubnow, *History of the Jews in Russia and Poland from the Earliest Times until the Present Day*, Philadelphia 1920, s. 40–67.

⁵⁰ M. Nordau, *Syonizm d-ra Maksa Nordau'a*, spolszczył z upoważnienia aut. M. Jahrbium, Łódź 1903, s. 8–9.

Nordau celnie scharakteryzował postawę zasymilowanych Żydów wobec syjonizmu (co prawda mówił o Żydach zachodnich, ten schemat funkcjonował jednak również na ziemiach polskich):

Wielu Żydów w duszy zerwało już zupełnie z żydostwem; prawdopodobnie uczynią to niebawem i formalnie, a jeżeli nie oni – to ich dzieci lub wnuki. Chcą oni zupełnie się złąć ze swymi rodakami – chrześcijanami; przeszkadza więc im to bardzo, że inni Żydzi tuż obok nich otwarcie głoszą odrębność swej narodowości. Ogarnia ich strach, że w ich kraju rodzinnym, którego są wolnymi obywatelami, odtąd uważani będą za obcych. Obawiają się oni, że położenie to zaostrzy się bardziej, jeżeli poważna część Żydów jawnie żądać będzie dla siebie praw samodzielnego narodu, szczególnie zaś, gdy gdzieś w świecie rzeczywiście się wytworzy ognisko polityczne i kulturalne Żydów, w którym ześrodkowywać się będą miliony narodowo zjednoczonych Żydów⁵¹.

To właśnie poczucie strachu w środowisku asymilacyjnym powodowało pogłębianie się konfliktu z syjonizmem. Zasymilowani Żydzi przez długie lata budowali swoją pozycję w społeczeństwie polskim, robili kariery, działali w partiach liberalnych⁵², starali się mówić jednym głosem z Polakami. Młody syjonizm stwarzał zaś zagrożenie, podkopywał autorytet asymilacji, wikłał ją także w naturalny konflikt interesów w walce o duszę przeciętnego Żyda. Ponadto ci, którzy się zasymilowali, obawiali się represji ze strony polskiej, która mogła uznać syjonizm za sprzyjanie zaborcy i zdradę polskich interesów narodowych.

O sytuacji we Lwowie pisał nieznany z nazwiska Polak lub – co wydaje się bardziej prawdopodobne – zasymilowany Żyd:

⁵¹ *Ibidem*, s. 26–27.

⁵² Zasymilowani Żydzi funkcjonowali w środowiskach, którym ideowe oblicze nadawał warszawski pozytywizm, europejski liberalizm oraz tradycja francuskiego radykalizmu. Formacje liberalne działały szczególnie aktywnie w Królestwie Polskim. W zaborze rosyjskim do 1914 r. funkcjonowały Związek Postępowo Demokratyczny (zał. w 1905 r.) i Polska Partia Postępowa (zał. w 1906 r.). Ze wszystkich polskich grup politycznych liberalowie byli najmniej liczni. Zob. K. Mateuszek, *Polskie formacje liberalne (1905–1989)*, „Historia i Polityka” 2019, nr 27 (34), s. 10–11.

Jak się zaś ta idea szerzy (syjonizm), dowodem sam „Wschód” [gazeta syjonistyczna], który święcąc zaledwie sześć lat istnienia, z bardzo małych początków jest dziś wcale poważnym tygodnikiem. Treść zaś jego to pouczenie od strony pierwszej do ostatniej o zupełnej odrębności społeczeństwa żydowskiego, o potrzebie powrotu do getta w znaczeniu nowożytnym i zaznaczenia tej odrębności we wszystkim, o zerwaniu węzła łączności w jakiegokolwiek nawet formie on istnieje ze społeczeństwem polskim tak dalece, że wzywa nawet do założenia oddzielnego żydowskiego Sokola [młodzieżowej organizacji sportowo-gimnastycznej], popieraniu żydowskiego handlu i przemysłu, założenia żydowskiego uniwersytetu. Owocem zaś i wynikiem tej roboty: w polityce dobijanie się uznania narodowości żydowskiej i odrębnych kurii wyborczych, w szkole zaś próby stworzenia wyznaniowego gimnazjum z językiem wykładowym niemieckim i nauką hebraistyki i starożytności hebrajskich jako przedmiotów odrębnych⁵³.

Autor przytoczonej wypowiedzi był nastawiony antysyjonistycznie. Szkiecował przed czytelnikiem zatrważający obraz. Syjonizm w jego mniemaniu miał siłą wyrwać zasymilowaną młodzież żydowską z łona jej polskiej szkoły, przez co natychmiast powstawał konflikt między Polakami a żydowskimi nacjonalistami. Syjonistom przypisywano także negatywne cechy, zwłaszcza egoizm i szowinizm narodowy, których ofiarą padali przede wszystkim Żydzi związani z polskością. Syjonistyczna młodzież miała np. unikać wspólnych zdjęć maturalnych – zamiast z godłem szkolnym czy białym orłem fotografowała się osobno z gwiazdą Dawida, nie uczestniczyła też w polskich uroczystościach patriotycznych. Uczniowie syjoniści wysuwali specjalne żądania wobec szkół – domagali się np. wprowadzenia dwóch dodatkowych godzin nauki języka hebrajskiego⁵⁴. Natomiast adresowane do żydowskich uczniów syjonistyczne czasopismo „Moriah” pisało, że „asymilacja to kierunek zupełnie przebrzmiały, a jej reprezentanci to wyrzutki i zdrajcy narodu żydowskiego, skazani na hańbę u swoich, a tolerowani przez Polaków”⁵⁵.

⁵³ ST. K. [S. Kossowski], *Kwestya syońska w murach szkoły (uwagi na czasie)*, Lwów 1906, s. 8–9.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 9–14.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 18–19.

Z analizy źródeł drukowanych wynika, że bardziej umiarkowane podejście do asymilacji mieli dojrzałsi działacze syjonistyczni. Z kolei materiały redagowane przez studentów dla młodzieży były zdecydowanie bardziej radykalne w swej treści, a wobec asymilacjonistów nieprzejednane, czasami wręcz napastliwe. Wynikało to z typowego dla młodych ludzi radykalizmu poglądów i wielkiego zapału, który rekompensował braki w wiedzy politycznej i doświadczeniu życiowym. Wielu młodych syjonistów wychodziło z założenia, że radykalizm, nieustępliwość i dynamizm w działaniu w krótkim czasie urzeczywistnią wielką ideę niepodległego państwa żydowskiego. Realia szybko jednak ostudziły gorące głowy.

Do masowego rozpowszechnienia syjonizmu w Galicji w znacznej mierze przyczynili się słuchacze szkół wyższych. Pierwszy oficjalny wiec studencki o charakterze narodowożydowskim odbył się 25 lipca 1899 r. we Lwowie, a jego organizatorami były: Czytelnia Akademicka Towarzystwa „Syon” ze Lwowa, Związek Akademików Galicyjskich „Bar Kochba” z Wiednia, Klub Akademicki Towarzystwa „Ezra Izrael” ze Stanisławowa, Klub Akademicki Towarzystwa „Beth Israel” z Kołomyi, Związek Akademicki w Towarzystwie „Bnej Zion” z Jarosławia oraz Akademickie Towarzystwo „Hashachar” z Krakowa. W wydarzeniu uczestniczyło stu studentów. Podczas zgromadzenia głos zabrali: Kruhl, prezes Związku Akademików Galicyjskich „Bar Kochba” w Wiedniu, a także Schissler ze Stanisławowa, Schalit i Schiffer z Krakowa, Löwenherz ze Lwowa, Berner z Jarosławia oraz Zillenbaum ze Stanisławowa. Na wiecu przyjęto uchwałę wzywającą wszystkich żydowskich studentów do zjednoczenia się w jednej organizacji. Zażądano również od władz uniwersytetów w Krakowie i Lwowie, aby uznały narodowość żydowską w taki sposób, żeby miało to swoje odzwierciedlenie w dokumentacji uniwersyteckiej⁵⁶.

Siła studenckich organizacji syjonistycznych w Galicji rosła z każdym rokiem. Swoje możliwości syjoniści pokazali 27 lipca 1905 r. w Krakowie. Z okazji pierwszej rocznicy śmierci Theodora Herzla zorganizowali oni przemarsz, który zgromadził przeszło tysiąc osób popierających idee syjonizmu⁵⁷.

⁵⁶ Archiwum Narodowe w Krakowie, Starostwo Grodzkie Krakowskie, 250, k. 13–26.

⁵⁷ K. Rędziński, I. Wrona-Meryk, *Żydowskie stowarzyszenia studenckie we Lwowie (1890–1918)*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie” 2013, t. 22, s. 551–552. Cenne wspo-

Już na kilka lat przed wybuchem I wojny światowej stało się jasne, że syjonizm wygrał z asymilacją walkę o „dusze żydowskie”. Wybory do parlamentu wiedeńskiego z 1907 r. dobitnie uzmysłowiły Żydom, do którego kierunku politycznego będzie należało „żydowskie jutro”. Można się pokusić o stwierdzenie, że właśnie od tego momentu zaczął się zupełny upadek stronnictw asymilacyjnych na ziemiach polskich – nie tylko w Galicji, lecz także w Kongresówce, gdzie syjonizm spychał asymilatorów na margines politycznego życia żydowskiego⁵⁸. Należy w tym miejscu dodać, że mimo szybkiego rozwoju ruchu syjonistycznego, w dalszym ciągu wśród Żydów polskich, szczególnie w zaborze rosyjskim, dominowali tradycjoniści i ortodoksi (biorąc po uwagę wpływy wśród mas ludowych).

W Galicji do wyborów stanęli asymilatorzy (zrobili to pod szyldem „polskiej organizacji żydowskiej”, a po wyborach mieli wejść w skład Koła Polskiego), stronnictwo syjonistyczne, krakowski kandydat niezależny dr Adolf Gross oraz socjaldemokraci (żydowskie skrzydło austriackiego stronnictwa socjaldemokratycznego). Ogółem syjoniści wystawili 19 kandydatów w 21 okręgach, socjaliści 12 kandydatów w 12 okręgach, a „polska organizacja żydowska” 10 kandydatów w 9 okręgach wyborczych. Łącznie z niezależnym Adolfem Grosselem żydowskie stronnictwa zgłosiły kandydatury w 28 okręgach wyborczych (19 miejskich i 9 wiejskich), wystawiając w nich 42 kandydatów na posłów⁵⁹.

Wynik wyborów był dla asymilatorów niepomysłny. Syjonistów poparły masy żydowskie, a w niektórych okręgach oddawali na nich głosy nawet Ukraińcy, którzy nie chcieli głosować na Polaków. Największe poparcie uzyskali syjoniści w miastach i miasteczkach, słabsze było ono jedynie w okręgach wiejskich. Ogółem na wszystkich kandydatów żydowskich oddano 62 609 głosów, z czego na syjonistów przypadło 24 274, na asymilatorów – 18 885, a na kandydatów niezależnych – 17 581.

mnienia z tego okresu opublikowano na łamach gazety okolicznościowej („Nasz Tydzień”. Jednodniówka „Pierwszego Tygodnia Akademika Żydowskiego w Małopolsce Wschodniej”, 9 II 1929). Na temat syjonistycznych organizacji sportowych zob. *Z dziejów kultury fizycznej mniejszości narodowych w Polsce w XX wieku*, red. T. Jurek, Gorzów Wielkopolski 2007.

⁵⁸ Na przełomie kwietnia i maja 1903 r. syjonizm jako nurt polityczny został zakazany w Imperium Rosyjskim, najwyższe władze uznały go bowiem za nurt wywrotowy, burzący porządek społeczny (Archiwum Państwowe w Lublinie, Hrubieszowski Zarząd Powiatowy, 32).

⁵⁹ E. Dubanowicz, *Stanowisko ludności żydowskiej w Galicji wobec wyborów do Parlamentu Wiedeńskiego w r. 1907*, Lwów 1907, s. 9–12.

Obserwatorzy zauważyli, że zainteresowanie Żydów wyborami było duże jak nigdy dotąd, a ich mobilizacja polityczna przerosła wszelkie oczekiwania. Jeden z komentatorów pisał:

Dawniejsze przekonanie, jakoby ludność żydowska zawdzięczająca tak wiele narodowi polskiemu, miała – czy to z powodu rosnącego rzekomo przywiązania do nas i rozumienia naszego położenia, czy to z powodu swej zależności ekonomicznej od ludności polskiej – być w swej większości żywołem lojalnym i życzliwym na gruncie polityki krajowej, nie da się dłużej utrzymać. Importowana z zewnątrz, a znajdująca w masach żydowskich coraz podatniejszy grunt idea politycznej odrębności żydowskiej, reprezentowana głównie, ale nie wyłącznie przez stronnictwo syjonistyczne, idea, która popchnęła obojętne dotąd dla praktycznej polityki krajowej masy żydowskie do żywego czynnego udziału w walce wyborczej⁶⁰.

Na ziemiach polskich asymilacja ponosiła druzgocącą klęskę z powodu swej bezradności wobec problemów, z jakimi zmagali się Żydzi w życiu społecznym. Zasymilowani i liberalni działacze żydowscy przewidywali, że modernizacja – równoprawnienie polityczne oraz rozwój oświaty, która miała zdyskredytować anachroniczne przesady, takie jak antyjudajizm i antysemityzm – doprowadzi do zlania się Żydów z ludnością polską. Stronnicy asymilacji byli przekonani, że dzięki temu Żydzi stopniowo staną się Polakami. W programie asymilacyjnym zabrakło jednak recepty na rozwiązanie problemów społecznych, z którymi żydowscy liberałowie nie mogli sobie poradzić. Z wolności politycznej i ekonomicznej korzystały tylko majątne warstwy społeczności żydowskiej, a ubogie masy i proletariats w dalszym ciągu pozostawały obiektem niechęci ze strony chrześcijańskiej większości, a dodatkowo pogardzała nimi zasymilowana mniejszość – Polacy wyznania mojżeszowego⁶¹. W takiej sytuacji syjonizm dysponował niezwykle atrakcyjną ofertą społeczno-polityczną.

Kwestia relacji między syjonizmem i asymilacją wymaga dalszych badań. Podobnie należy rozpoznać temat rywalizacji różnych nurtów politycznych wśród

⁶⁰ *Ibidem*, s. 37–39.

⁶¹ M.H. Horwitz, *W kwestyi żydowskiej*, Kraków 1907, s. 6–7.

Żydów polskich, np. między socjalistami a syjonistami lub socjalistami a zwolennikami asymilacji.

Zakończenie

Relacje między syjonistami i asymilatorami na ziemiach polskich pokazały, że dziewiętnastowieczna idea asymilacji okazała się anachronizmem. Była skuteczna jedynie w przypadku wąskich kręgów społecznych, a dla większości okazała się bezwartościowa. Triumfował więc nowoczesny nurt polityczny, który – zgodnie z duchem czasu – przybrał charakter masowy. W przeciwieństwie do asymilacji syjonizm zdecydowanie przeciwstawił się antysemityzmowi oraz ograniczaniu praw ludności żydowskiej. Theodor Herzl i ludzie zainspirowani jego ideą zyskiwali znaczne poparcie wśród polskich Żydów, którzy – jak pisano – odzyskiwali godność. Poparcie to było szczególnie wyraźne wśród młodzieży zawdzięczającej syjonizmowi perspektywę lepszego jutra.

Syjniści często bardzo ostro wypowiadali się o zwolennikach idei asymilacji i to nie tylko do kultury polskiej, ale także rosyjskiej i niemieckiej. Stopniowo polemika przekształcała się w ataki prasowe, niekiedy dość gwałtowne. Stronnicy syjonizmu okazali się największymi realistami w kwestii społeczno-politycznej sytuacji Żydów w Europie. W przeciwieństwie do zwolenników asymilacji wychodzili naprzeciw żydowskim oczekiwaniom i nadziejom.

Można stwierdzić, że z historycznego punktu widzenia ruch asymilacyjny był skazany na upadek. Realia XX w. okazały się inne niż w poprzednim stuleciu. W Europie pojawiły się antydemokratyczne i antyliberalne ruchy polityczne, przybierające charakter masowy i intensyfikujące swoje działania w przestrzeni publicznej. Rywalizacja często przebiegała w atmosferze otwartego konfliktu i jawnej wrogości między poszczególnymi ugrupowaniami politycznymi.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Narodowe w Krakowie

Starostwo Grodzkie Krakowskie, 250

Archiwum Państwowe w Lublinie

Hrubieszowski Zarząd Powiatowy, 32

Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka

„Haszachar”, 1907, Ж39133

Opracowania

Dubanowicz E., *Stanowisko ludności żydowskiej w Galicyi wobec wyborów do Parlamentu Wiedeńskiego w r. 1907*, Lwów 1907.

Dubnow S.M., *History of the Jews in Russia and Poland from the Earliest Times until the Present Day*, Philadelphia 1920.

Feldman W., *Asymilatorzy, syoniści i Polacy. Z powodu przełomu w stosunkach żydowskich w Galicyi*, Kraków 1893.

Herzl T., *Mowy ze zjazdów bazylejskich. Mowa inauguracyjna na drugim Kongresie Syonistów w Bazylei*, tłum. H.J., Warszawa 1900.

Herzl T., *Państwo Żydowskie. Próba nowoczesnego rozwiązania kwestii żydowskiej*, tłum. J. Surzyn, Kraków 2006.

Holzer J., *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974.

Horwitz M.H., *W kwestyi żydowskiej*, Kraków 1907.

Korkis A., *Jakim być powinien program młodzieży żydowskiej?* [w:] *Almanach i leksykon żydostwa polskiego*, t. 2, red. R. Goldberger, Lwów 1938.

K.St. [Kossowski S.], *Kwestya syońska w murach szkoły (uwagi na czasie)*, Lwów 1906.

Laqueur W., *A History of Zionism*, New York 2003.

Nordau M., *Mowy ze zjazdów syonistycznych w Bazylei*, Warszawa 1900.

Nordau M., *Syonizm d-ra Maksa Nordau'a*, spolszczył z upoważnienia aut. M. Jahrblum, Łódź 1903.

Nusbaum H., *Głos antysyjonisty do polskiej inteligencji żydowskiej zwrócony*, Kraków 1899.

- Rędziniński K., Wrona-Meryk I., *Żydowskie stowarzyszenia studenckie we Lwowie (1890–1918)*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie” 2013, t. 22.
- Rubin R., *Voices of a People. The Story of Yiddish Folksong*, University of Illinois Press 2000.
- Shanes J., *Diaspora Nationalism and Jewish Identity in Habsburg Galicia*, Cambridge University Press 2012.
- Solomon F., *Blicke auf das galizische Judentum. Haskala, Assimilation und Zionismus bei Nathan Samuely, Karl Emil Franzos und Saul Raphael Landau*, Wien 2012.
- Zineman J., *Historia sjonizmu (od czasów najdawniejszych do chwili obecnej)*, Warszawa 1946.
- Zionisten-Congress in Basel (29., 30 und 31. August 1897). Officelles Protocoll*, Wien 1898.

Prasa

- „Nasz Tydzień”. Jednodniówka „Pierwszego Tygodnia Akademika Żydowskiego w Małopolsce Wschodniej”, 9 II 1929.
- „Nowy Dziennik”, 6 XI 1925, nr 247.

Strony internetowe

- [http://www.jhi.pl/psj/Jasinowski_Izrael_\(Izydor\)](http://www.jhi.pl/psj/Jasinowski_Izrael_(Izydor))
- [http://www.jhi.pl/psj/Korkis_Abraham_\(Adolf\)](http://www.jhi.pl/psj/Korkis_Abraham_(Adolf))
- [http://www.jhi.pl/psj/Markus_\(Marcus\)_Aron](http://www.jhi.pl/psj/Markus_(Marcus)_Aron)
- [http://www.jhi.pl/psj/Finkelstein_\(Finkelsztajn\)_Noe_\(Noach\)](http://www.jhi.pl/psj/Finkelstein_(Finkelsztajn)_Noe_(Noach))
- [http://www.jhi.pl/psj/Farbstein_\(Farbsztejn\)_Joszua_\(Szyja\)_Heszal](http://www.jhi.pl/psj/Farbstein_(Farbsztejn)_Joszua_(Szyja)_Heszal)
- http://www.jhi.pl/psj/Fernhof_Izaak
- <http://www.yivoencyclopedia.org/search.aspx?query=Alexander+Hausmann>
- http://www.jhi.pl/psj/Sokolow_Nachum
- [http://www.jhi.pl/psj/Safrin_Horacy_\(Hirsz\)](http://www.jhi.pl/psj/Safrin_Horacy_(Hirsz))
- <http://www.muzeum.tarnow.pl/artykul.php?id=29&typ=>
- https://de.wikipedia.org/wiki/Abraham_Salz
- <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/adolf-stand>
- [http://www.jhi.pl/psj/Mohylewer_\(Mohilewer\)_Samuel_\(Szmul_Szmuel\)](http://www.jhi.pl/psj/Mohylewer_(Mohilewer)_Samuel_(Szmul_Szmuel))
- http://www.jhi.pl/psj/Malz_Dawid
- http://www.jhi.pl/psj/Poznanski_Samuel_Abraham
- http://www.jhi.pl/psj/Rabinowicz_Saul_Pinchas

STRESZCZENIE

Artykuł porusza słabo rozpoznany problem konfliktu między syjonistami a zwolennikami żydowskiej asymilacji na przełomie XIX i XX w. Stanowi próbę opisu starcia dwóch zupełnie odmiennych poglądów na sytuację Żydów w Europie i dwóch całkiem różnych wizji przyszłości tego narodu. Teoretyczne spory o charakterze politycznym i społecznym nadawały ton życiu żydowskiemu już przed wybuchem I wojny światowej. Autor wskazał tym samym problematykę, która rozwijała się i przybierała nowe formy w latach 1918–1939. Przedstawiony szkic streszcza przemiany zachodzące na żydowskiej scenie politycznej, szczególnie w Europie Środkowej i Wschodniej. Przemiany te charakteryzował wzrost siły i popularności syjonizmu – idei nakreślonej przez Theodora Herzla u schyłku XIX w. – przy jednoczesnym słabnięciu, a następnie marginalizacji dominującej do tej pory koncepcji asymilacji Żydów.

SŁOWA KLUCZOWE

syjonizm • asymilacja • Kongres Syjonistyczny • Theodor Herzl •
Max Nordau • ziemia polska • polityka żydowska
• Szwajcaria • Rosja • Galicja • myśl narodowa

Grzegorz Berendt
Uniwersytet Gdański,
Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku

„DI ERSZTE DAJCZN”.
OBRAZ OKUPACJI LAT 1915–1918
WE WSPOMNIENIACH POLESKICH ŻYDÓW

Jednym z zagadnień zasługujących na rozpoznanie jest żydowskie doświadczenie pierwszej okupacji niemieckiej z lat 1915–1918 na terenach wcześniej wchodzących w skład Cesarstwa Rosyjskiego. W tytule przytoczyłem nazwę rozdziału „Di erszte Dajczn” (Pierwsi Niemcy) ze wspomnień Dawida Germana na temat Berezy Kartuskiej – jednej z wielu poleskich miejscowości, gdzie stacjonowały wojska państw centralnych w czasie Wielkiej Wojny¹. Po 22 latach mieszkańcom Polesia przyszło się zetknąć z „drugimi” Niemcami. Niniejszy tekst ma poniekąd odpowiedzieć na pytanie, jaką pamięć niemieckiego panowania pozostawiła po sobie ta pierwsza okupacja.

Badaniem objęto przekazy dotyczące obszaru, który po 1919 r. znalazł się w granicach województwa poleskiego. Podstawowym źródłem wykorzystanym w tym studium są świadectwa zawarte w tzw. księgach pamięci wydanych przez organizacje dawnych mieszkańców zachodniej części Polesia. Oczywiście pojawia się

¹ D. German [w:] *Pinkas me-hamesh kehilot harevot Pruzana, Bereza, Malch, Schershev, Seltz*, red. M.W. Bernstein, Buenos Aires 1958, s. 375.

zagrożenie, że tworzony po 1945 r. przekaz na temat I wojny światowej mógł pozostać pod wpływem traumatycznych doświadczeń z lat Zagłady zorganizowanej i dokonanej przez III Rzeszę. Jednak oceny formułowane przez świadków odnoszą się do konkretnych faktów, które miały miejsce w latach 1915–1918. Ponadto część tekstów, z których zaczerpnięto informacje, stanowią przedruki wspomnień opublikowanych przed 1 września 1939 r. Przed Zagładą zostały napisane niektóre z cytowanych tutaj ksiąg poświęconych Pińskowi i Prużanie oraz wspomnienia oficera cesarsko-królewskiej armii austro-węgierskiej, służącego m.in. na zachodnim Polesiu. Korzystając ze źródeł wspomnieniowych, zawsze należy pamiętać o niebezpieczeństwie skażenia ich prezentyzmem. Jednak w przypadku niniejszego artykułu krytyka wewnętrzna wszystkich wyzyskanych tekstów nie wykazała, aby przekazywały one fałszywy obraz przeszłości, chociaż oczywiście dał w nich o sobie znać subiektywizm świadków i ich jednostkowa perspektywa oglądu zdarzeń. Autorzy relacji nie byli historykami, chociaż mieli świadomość znaczenia zadania, którego się podjęli, pragnąc zachować dla potomnych obraz własnych przeżyć.

Granice omawianego obszaru wyznaczają rzeka Słucz na wschodzie i rzeka Bug na zachodzie, na północy linia Wołkowysk – Słonim – Baranowicze, a na południu Włodawa – Kamień Koszyrski – Sarny. Pod względem administracyjnym obszar ten na początku 1915 r. wchodził w skład guberni grodzieńskiej i mińskiej Cesarstwa Rosyjskiego.

Po zakończeniu wojen napoleońskich, a w jeszcze większym stopniu po zniesieniu poddaństwa oraz uwłaszczeniu chłopów w Cesarstwie Rosyjskim i wraz z budową linii kolejowych i dróg tranzytowych oraz intensyfikacją handlu śródlądowego, ludność Polesia doświadczała powolnego, ale stałego rozwoju gospodarczego. Przy znikomych zasobach naturalnych surowców kopalnych, które występują na tym terenie, budzi podziw inwencja przedsiębiorców, którzy wykorzystywali dostępne zasoby, budując podstawy różnych zakładów przemysłu przetwórczego. Źródła wymieniają np. fabryki obrusów, dykty, klepki, zapalek, garbarnie, garncarnie i cegielnie itp.²

² Pinkas Byten. *Der ojfkum un untergang fun a jidiszer kehila*, Buenos Aires, 1954, s. 8, 18; *Kobrin zamlbuch*, Buenos Aires 1951, s. 17; *Riszonim la-mered: Lachwa*, Jerozolima-Tel-Awiw 1957, s. 423–424, 432; *Rożina. A izkor buch noch der umgelumener rożinoier kehila*, Tel Awiw 1957, s. 202; *Tojzn jor Pinsk*, New York 1941, s. 92–93.

Żydzi stanowili kilkanaście procent ogółu miejscowej ludności, mieszkając głównie w miastach, miasteczkach i wsiach gminnych, aczkolwiek kilkaset rodzin żyło w koloniach wiejskich założonych w połowie XIX w. lub w rozproszeniu wśród chrześcijańskich chłopów³. To żydowscy kupcy i sklepikarze organizowali regionalną i międzyregionalną wymianę handlową oraz dominowali liczebnie w rzemiośle. Żydzi pracowali również jako robotnicy w fabrykach, a ponad tysiąc osób utrzymywało się z uprawy roli. Kto nie radził sobie na lokalnym rynku pracy, migrował do innych regionów Rosji, do ustanowionego w 1815 r. na kongresie wiedeńskim Królestwa Polskiego, nazywanego przez miejscowych Żydów Polską⁴, lub poza terytorium podległe władzy cara. Niekiedy impulsem wymuszającym emigrację były pożary, znoszące z powierzchni ziemi większość drewnianej zabudowy poleskich miasteczek i wsi. Nawet największe miasto Brześć Litewski zostało poważnie zniszczone na przełomie XIX i XX w. dwoma wielkimi pożarami⁵.

Należy podkreślić, że istotnym warunkiem rozwoju gospodarczego Polesia przed I wojną światową było jego położenie na trasie łączącej centralną Rosję z Królestwem Kongresowym. Ponadto dzięki wodnym połączeniom śródlądowym towary poleskie docierały nad Bałtyk i Morze Czarne. Powiązania z tymi dwoma morzami skłaniały nawet niektórych kronikarzy do używania określenia „Poleska Hanza”⁶. Można je traktować jako przesadne, niemniej ilustruje ono dumę lokalnych kupców z uczestnictwa w systemie gospodarczym tej części Europy. Za pracą udawano się w odległe miejsca imperium. Na przykład mieszkańcy Łachwy szukali czasowego zatrudnienia m.in. w Odessie i Kijowie⁷. Bez wątpienia na korzyść lokalnej gospodarki wpływał jej ścisły związek z systemem gospodarczym państwa carów jako całości.

Chociaż polescy Żydzi racjonalnie wykorzystywali koniunkturę gospodarczą z okresu poprzedzającego I wojnę światową, mieli ważne powody do niezadowolenia. Przede wszystkim należał do nich sposób, w jaki traktowali ich przedstawiciele

³ *Drohiczyn. Finfhundert jor jidysz-lebn*, Chicago 1958, s. 11–12.

⁴ Nie ustalono, czy żyjący na tych terenach przedstawiciele innych narodowości i wyznań również stosowali określenie Polska dla nazwania Królestwa Kongresowego.

⁵ Pożary te wybuchły w roku 1895 i 1901; por. *Encyklopedie fun Galut-Lender: Brisk-D'Lite*, Jerozolima-Tel-Awiw 1955, s. 98; W. Mondalski, *Brześć Podlaski (Brześć Litewski, Brześć nad Bugiem). Zarys geograficzno-historyczny*, Turek 1929, s. 87.

⁶ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 92; *Pinkas fun finf kehillot...*, s. 328–331.

⁷ *Riszonim la-mered: Lachwa...*, s. 441–442.

państwa rosyjskiego. Zapamiętano ich jako łapówkarzy, którzy dyskryminowali ludność żydowską i utrudniali jej życie⁸. Przepisy prawa ograniczały możliwości rozwoju Żydów jako jednostek i zbiorowości⁹. Osoba wyznania mojżeszowego nie mogła liczyć na zrobienie kariery w instytucjach państwowych czy chociażby zdobycie tam stanowiska szeregowego pracownika. Nie miała szans na stopień oficerski i służbę zawodową w armii. Przykładem dyskryminacji jest skład Rady Miasta Brześć Litewski, w której przed I wojną światową zasiadało tylko trzech Żydów, chociaż 40 000 żydowskich mieszkańców stanowiło większość ludności. W tym samym czasie 17 000 chrześcijan reprezentowało aż 29 radnych¹⁰. Od 1882 r. rosyjscy Żydzi wiązali aparat państwowy z wymierzonymi w siebie pogromami, do których dochodziło co pewien czas w Cesarstwie Rosyjskim i Królestwie Polskim¹¹. Pogromy wystąpiły też po przegranej wojnie z Japonią. Jeden z nich miał miejsce również w Brześciu Litewskim 29 maja 1905 r.¹² Carat był otwarcie krytykowany m.in. przez osoby aktywne politycznie w różnych partiach, działających legalnie lub nielegalnie. Ale Rosja była krajem rodzinnym i dlatego przedstawiciele instytucji żydowskich włączyli się po 2 sierpnia 1914 r. w społeczne akcje pomocy wojsku i poszkodowanym przez wojnę cywilom¹³. Liderzy środowiska pragnęli reform, które zapewniłyby im formalne i realne równouprawnienie obywatelskie, jakim cieszyli się ich współwyznawcy np. w Niemczech czy Stanach Zjednoczonych.

Korpus oficerski armii rosyjskiej był uprzedzony do Żydów; utrzymywała się w nim opinia o antypaństwowym nastawieniu i aktywności tej części społeczeństwa. Skutkowało to szorstkim jej traktowaniem, a w obliczu porażek militarnych w pierwszym okresie wojny z Niemcami i Austro-Węgrami niechęć ta przeistaczała się miejscami w groźną podejrzliwość i otwartą wrogość. Żydów oskarżano o szpiegostwo na rzecz państw centralnych¹⁴. Rozgłaszano plotki, jakoby zdepo-

⁸ *Pinkas Byten...*, s. 115; *Drohiczyn...*, s. 13; *Gedenk-buch fun Kamenec-Litowsk, Zastawie un di kolonies*, Tel Awiw 1967, s. 447.

⁹ Żydzi nie byli wyjątkiem w kwestii dyskryminacji. Pewne ograniczenia stosowano np. wobec Polaków. Niżej w hierarchii społecznej Rosji stała ludność rodzima na terenach Syberii.

¹⁰ *Encyklopedie fun Galut-Lender: Brisk-D'Lite...*, s. 101.

¹¹ *Drohiczyn...*, s. 15.

¹² *Encyklopedie fun Galut-Lender: Brisk-D'Lite...*, s. 99–100.

¹³ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 178; *Pinkas fun der sztot Prużan, Prużane 1930*, s. 196–198.

¹⁴ S. Dubnow, *Di welt-gesichte fun jidisz-folk*, t. 10, New York–Buenos Aires 1938, s. 420–421; *Telechaner Izkor-buch*, Los Angeles 1963, s. 17; *Tojzn jor Pinsk...*, s. 178; A. Kelletat, *Der Krieg und Juden in Litauen*, „Annaberger Annales” 2011, nr 19, s. 209; *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 196–197.

nowali oni swoje oszczędności w Niemczech, dając tym wyraz swojemu poparciu dla tego państwa, a zarazem dowodząc niełojalności wobec Rosji¹⁵. Jesienią 1914 i wiosną 1915 r. na Polesie zaczęła docierać fala uchodźców, w tym Żydów, zmuszonych decyzją władz rosyjskich do opuszczenia swoich domów w Królestwie Polskim i zachodnich guberniach cesarstwa. Przynosili oni wiadomości o brutalności własnego wojska osłaniającego odwrót. Najgorszą opinię zyskali sobie Kozacy i Czerkiesi¹⁶.

Jednocześnie wśród rosyjskich Żydów utrzymywała się pozytywna opinia o reżimach państwowych Cesarstwa Niemieckiego i Cesarsko-Królewskich Austro-Węgier. Wobec niechęci do caratu i w obliczu bieżących złych doświadczeń z carską armią część Żydów z niecierpliwością oczekiwała przyścia armii niemieckiej i austro-węgierskiej. Toczone dyskusję, rozważając, kiedy pojawią się „raw Welwele” i „raw Josele”, pod którymi to imionami ukrywano cesarzy Wilhelma II Hohenzollerna i Franciszka Józefa I Habsburga¹⁷. Utrzymywała się wysoka ocena Niemców jako „nosicieli cywilizacji” (*hojpt-treger fun cywilizacje*)¹⁸. W Byteniu niektórzy Żydzi traktowali Wilhelma I jak „mesjasza”, który przyniesie im wybawienie od ucisku carskiego reżimu¹⁹. Latem 1915 r. tamtejszy syjonista Szymon Szteper chodził rozpromieniony po miasteczku, zaczepiając ludzi na ulicach i mówiąc z radością o „klęsce Mikołaja”²⁰. Świadek zaznaczał, że tak zachowywało się wtedy wielu Żydów, i dodawał: „wierzono w Niemców, oczekiwano od nich wybawienia, miano pewność, że pomogą zmienić życie na lepsze”²¹. Podobne podejście reprezentowali wówczas również m.in. mieszkańcy Drohiczyna Poleskiego, oceniający Niemców jako „obrońców wolności”. To pozytywne nastawienie skłoniło ich do tego, aby pozostać na miejscu i czekać na przybycie obcej armii²². Jednocześnie nie można zapominać o tysiącach Żydów, którzy zostali zmobilizowani do carskiej armii i pod jej sztandarami walczyli za Rosję. Pewna ich część w 1914 i 1915 r. demonstracyjnie okazywała

¹⁵ *Telechaner Izkor-buch...*, s. 142.

¹⁶ S. Dubnow, *Di welt-geszichte...*, s. 421–422.

¹⁷ *Pinkas Byten...*, s. 116; *Pinkas fun finf kehilot...*, s. 375.

¹⁸ *Pinkas Byten...*, s. 115.

¹⁹ *Ibidem*, s. 116.

²⁰ *Ibidem*, s. 116–117.

²¹ *Ibidem*, s. 116.

²² *Drohiczyn...*, s. 66.

lojalność niedoskonałemu, ale jednak swojemu państwu, tj. Rosji. O tym pisze świadek z Berezy Kartuskiej²³.

Latem 1915 r. dowództwo rosyjskiej armii podjęło decyzję o powtórzeniu taktyki z okresu wojny z Napoleonem, kiedy ustępując przed wrogiem, Rosjanie pozostawiali najeźdźcom spaloną ziemię. Tym razem tego rozkazu nie wykonano w pełnym wymiarze, niemniej to, czego dokonano, wywarło duży wpływ na sytuację cywilów, w tym Żydów. Symbolem bezwzględności armii rosyjskiej było wypędzenie z miasta i skazanie na bezdomność kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców Brześcia Litewskiego (Brześcia nad Bugiem) bez względu na narodowość. Ich majątek został w większości zniszczony i rozgrabiony, ponieważ uniemożliwiono właścicielom jego wywiezienie w czasie, kiedy było to jeszcze możliwe²⁴.

W istocie w sierpniu i wrześniu 1915 r. „własna armia” objawiła się Żydom jako przekleństwo. Oddziały osłaniające odwrót grabiły, niszczyły i paliły. W Byteniu na odchodnym Kozacy spalili miasto²⁵. W Kamieniu Koszyrskim grabili i napastowali żydowskie kobiety²⁶. W Pińsku jeszcze na kilka godzin przed wejściem Niemców rabowali domy przy głównych ulicach²⁷. Rosjanie podpalili tam dworzec kolejowy, warsztaty kolejowe z przyległymi budynkami i stację paliw. Zniszczyli też gorzelnię i instalacje wodociągowe na dworcu²⁸. Świadek z Kobrynia pisze, że pijany Czerkies odstąpił od spalenia domu po wymuszeniu 100 rubli wykupu²⁹. W Telechanach szaleli Kozacy, bijąc i rabując Żydów, a na koniec podpalili miasteczko, pozostawiając zgliszcza. Cywile ukryli się w pobliskich lasach i tam spędzili przypadające wówczas święto Jom Kipur³⁰. W Prużanie komitet obywatelski rozdawał rosyjskim żołnierzom różne towary, aby zapobiec tym rabunkom i gwałtom. Zapłacił też dowódca oddziału Kozaków

²³ *Pinkas fun finf kehillot...*, s. 375.

²⁴ W 1913 r. w Brześciu Litewskim mieszkało 57 068 osób, w tym 39 152 Żydów, 10 042 Rosjan i 7536 Polaków. Ewakuacja Brześcia została nakazana 1 VIII 1915 r., a przeprowadzona w dniach 3–5 sierpnia. Przez następne trzy tygodnie wojsko plądrowało domy, podpalając miasto 24–25 sierpnia tuż przed odwrotem; por. *Encyklopedie fun Galut-Lender: Brisk-D'Lite...*, s. 102–103; W. Mondalski, *Brześć Podlaski...*, s. 90–91.

²⁵ *Pinkas Byten...*, s. 45, 94.

²⁶ *Izkor-buch fun der jidiszer kehila in Kamin-Koszirski un umgegent*, Tel Awiw 1965, s. 638.

²⁷ *Tojzn jor Pinsk...* s. 181.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *Kobrin. Zamlbuch...*, s. 202.

³⁰ *Telechaner Izkor-buch...*, s. 53–54, 97–98, 112.

za odstąpienie od spalenia głównej synagogi³¹. To samo działo się w Drohiczynie Poleskim i wszystkich innych miejscowościach. Ludność cywilna kryła się przed Kozakami w różnych zakamarkach swoich obejść lub w lasach³². W Prużanie powołano milicję porządkową, która ścierała się z pojedynczymi rosyjskimi maruderami, próbującymi dokonywać rabunków podczas przechodzenia przez miasto. Było to możliwe, ponieważ zgłosiło się do niej kilkuset mężczyzn. Milicja wykonywała polecenia doraźnie powołanego Komitetu Obywatelskiego, złożonego z dwóch starozakonnych i dwóch chrześcijan. Zniknięcie rosyjskiego wojska nie zmartwiło części, a może nawet większości Żydów. Niemniej jednak na wieść o nadciągających Niemcach wielu ich uciekło ze sztetla Byteń do Kosowa Poleskiego, Słonima i Baranowicz.

Wojsko rosyjskie zmusiło do ewakuacji z zachodnich guberni kilka milionów chłopów narodowości białoruskiej i ukraińskiej oraz pracowników fabryk lub instytucji państwowych razem z rodzinami. Na drogę mogli zabrać tylko drobną część dobytku. Gospodarstwa chłopów i zgromadzone zbiory, opuszczone domy oraz mieszkania w miastach pozostały bez opieki. Sądząc z opisów, carskiej armii na zachodnim Polesiu nie zależało na zabraniu ze sobą ludności żydowskiej, chociaż ograbiła i spaliła jej domy w wielu miejscowościach. Nie wszędzie jednak, gdyż zniszczenia z sierpnia i września 1915 r. ominęły m.in. Kosów Poleski. Podczas wymiany ognia między wrogimi stronami pociski rozbiły tam tylko kilka domów. Miasteczko nie zostało również obrabowane przez żołnierzy, dzięki czemu mieszkańcy dysponowali w następnym okresie większymi zasobami niż Żydzi z innych sztetli³³.

Z opisów wynika, że ludność żydowska na ogół nie obawiała się Niemców. W Pińsku 16 września 1915 r. tłumy wyległy na ulice, gdzie oglądano wkraczające oddziały, czytano ogłoszenia władz i słuchano koncertów wojskowych orkiestr³⁴. Żydzi ukryli się w piwnicach dopiero wtedy, gdy rozeszła się plotka o skutecznym rosyjskim kontrataku w okolicach Łohiszyna, a przed oczami stanęła im wizja ponownego wtargnięcia Kozaków i wywołania przez nich nowej fali przemocy.

³¹ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 199–200.

³² *Drohiczyn...*, s. 66–67; *Gedenk-buch fun Kameneč-Litowsk...*, s. 434.

³³ *Pinkas Byten...*, s. 133.

³⁴ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 181.

Kronikarz w ten sposób opisał reakcję żydowskich mieszkańców na wkroczenie armii niemieckiej do Drohiczyna Poleskiego: „Radość była tak wielka, że niektórzy Żydzi całowali maszerujących Niemców”³⁵. Pewien wyjątek na tle większości relacji stanowi przekaz z Berezny Kartuskiej, gdzie jako rabusiów wskazano siły okupacyjne – Niemców, Austriaków i Węgrów – a duże zniszczenia wynikały z zaciętych walk prowadzonych w tych okolicach przez wrogie armie³⁶.

Większość zachodniego Polesia, tj. obszaru rozciągającego się między Brześciem Litewskim a Pińskiem i Łunincem, została zajęta przez armię niemiecką, ale w niektórych miejscowościach pojawiły się też oddziały austro-węgierskie. Tak było m.in. w Brześciu, Kamieńcu Litewskim, Prużanie i Bereznie Kartuskiej³⁷. Armia austro-węgierska okupowała m.in. zachodnie Polesie, ale z powodu skoncentrowania swoich działań na froncie galicyjskim i terenach położonych na południe od niego, na główne siły państw centralnych na Polesiu składały się formacje niemieckie³⁸. Na omawianym terenie tworzyły one tzw. Grupę Woysch³⁹. I to o niemieckich, a nie austro-węgierskich żołnierzach piszą najczęściej autorzy polesko-żydowskich wspomnień.

Niemiecko-austriacka ofensywa wkrótce utknęła i po kilku tygodniach, we wrześniu, front ustabilizował się na linii: rzeka Szczara, Kanał Ogińskiego, rzeki Jasiołda, Styr i Stochod⁴⁰. Taka linia frontu utrzymała się do lutego 1918 r. W tym czasie wojujące strony rozbudowały umocnienia, a monotonię tej wschodniej wersji wojny pozycyjnej przerywały wypadki zwiadowców, wymiana ognia artyleryjskiego lub broni maszynowej względnie bombardowania lotnicze⁴¹. W lutym 1918 r. rozpoczęła się kolejna ofensywa armii państw centralnych, w trakcie której wojska dwóch cesarzy zajęły tereny aż po linię ciągnącą się między Zatoką Fińską

³⁵ *Drohiczyn...*, s. 67.

³⁶ *Pinkas fun finf kehilot...*, s. 341, 362.

³⁷ *Encyklopedie fun Galut-Lender: Brisk-D'Lite...*, s. 104; *Gedenk-buch fun Kamenec-Litowsk...*, s. 430; *Pinkas fun finf kehilot...*, s. 341.

³⁸ S. Czerep, *Bitwa pod Luckiem*, Białystok 2003, s. 161.

³⁹ Nazwa pochodziła od nazwiska jej dowódcy feldmarszałka Remusa von Woysch.

⁴⁰ *Izkor-buch fun der jidiszer kehila in Kamin-Koszirski...*, s. 739; *Izkor Kehilot Luniniec/Kożanhorodok*, Tel Awiw 1952, s. 114; A. Kryszko, *Moje wspomnienia z Polesia*, Santok 2009, s. 7; J. Rubacha, *Korpus Landwehry w bojach o Baranowicze latem 1916 r.*, „Słupskie Studia Historyczne” 2010, nr 16, s. 73–74.

⁴¹ Niemcy bombardowali m.in. węzeł kolejowy w Łunińcu, por. *Izkor Kehilot Luniniec/Kożanhorodok...*, s. 114.

a miastem Rostów nad Donem. Jednym z następstw tej ofensywy było wejście całego Polesia pod władzę niemieckich władz okupacyjnych.

Chociaż to nieoczywiste, czynnikiem warunkującym nową sytuację w zachodniej części Polesia było formalne równouprawnienie zagwarantowane Żydom w Cesarstwie Niemieckim od 1871 r. i dobre ich traktowanie w c.k. Austro-Węgrzech. Ten standard determinował zasadniczo poprawne zachowanie kadry oficerskiej, a ona wywierała wpływ na podkomendnych. Były i inne bardzo ważne przyczyny relatywnie dobrego traktowania ludności żydowskiej przez wojska okupacyjne. Rosyjski antysemityzm państwowy postrzegano w niemieckich kręgach wojskowych jako czynnik sprzyjający pozyskiwaniu rosyjskich Żydów do walki z carskim reżimem⁴². Wkrótce po przekroczeniu granic Królestwa Polskiego w sierpniu 1914 r. rozpowszechniono na jego terenie ulotkę, w której Niemcy wzywali ludność żydowską z Polski, Litwy, Białorusi, Wołynia i Podola do walki z carską Rosją. Obok kilkunastu milionów Polaków także kilka milionów Żydów postrzegano w Berlinie i Wiedniu jako potencjalnych sojuszników, którzy z powodu doznanych krzywd zwrócą się przeciwko monarchii cara Mikołaja II⁴³. Stąd na Sprewą i Dunajem nie szczędzono żydowskim współobywatelom zapewnień, że los ich współwyznawców na Wschodzie dzięki zwycięstwu państw centralnych ulegnie radykalnej poprawie, a jej głównym przejawem będzie zarówno formalne, jak i realne równouprawnienie. W tym duchu prowadziły akcję informacyjną także organizacje żydowskie powołane w Niemczech dla pomocy współwyznawcom ze Wschodu⁴⁴.

Ortodoksyjni wyznawcy mozaizmu w Europie Wschodniej – zarówno chasydzi, jak i wyznawcy judaizmu rabinicznego – byli dla Niemców różnych wyznań kimś tak egzotycznym, że trzeba było publikować broszury zawierające rudymenarne informacje na temat tej społeczności⁴⁵. Syjoniści już w pierwszym miesiącu wojny utworzyli

⁴² Szef wywiadu armii niemieckiej z okresu I wojny światowej polecał werbowanie Żydów jako cennej agentury, dysponującej informacjami użytecznymi z wojskowego punktu widzenia (S. Lewicki, *Canaris w Madrycie*, Warszawa 1989, s. 15).

⁴³ E. Zechlin, *Die deutsche Politik und die Juden im Ersten Weltkrieg*, Göttingen 1969, s. 121; J. Nalewajko-Kulikow, *Die jiddische Schule der Erwachsenen: Warsaw Yiddish Press and German-Jewish Contacts in 1915–18*, „Acta Poloniae Historica” 2016, t. 113, s. 91–92.

⁴⁴ Jeden z publicystów pisał o „świętej wojnie obronnej” prowadzonej przez Niemcy z Rosją jako możliwości wyzwolenia wszystkich ludów znajdujących się pod jarzmem cara, w tym Żydów. Zdaniem autora narody te miały wyczekać tego wyzwolenia (W. Kaplun-Kogan, *Der Krieg. Eine Schicksalsstunde des jüdischen Volkes*, Berlin 1915, s. 4).

⁴⁵ N. Birnbaum, *Was sind Ostjuden. Zur ersten Information*, Wien 1916.

Niemiecki Komitet na Rzecz Wyzwolenia Rosyjskich Żydów. Niemcy wyznania mojżeszowego, którzy nie popierali syjonistów, powołali do życia osobne Stowarzyszenie na Rzecz Interesów Wschodnioeuropejskich Żydów, a religijni ortodoksi – Wolne Stowarzyszenie na Rzecz Interesów Ortodoksyjnego Żydostwa. W Wiedniu natomiast powołano Komitet Wyjaśniania Kwestii Wschodniożydowskiej.

Na terenach okupowanych przez Niemcy i Austro-Węgry starano się pozyskać miejscowych Żydów, a jednocześnie w miarę możliwości dostarczać im pomocy charytatywnej. Aktywiści żydowsko-niemieccy przekonywali decydentów politycznych i społeczeństwo Rzeszy, że Żydzi wschodni przez język jidysz są związani z niemieczyzną i wręcz należy ich traktować jako rzeczników niemieczyzny wśród miejscowej ludności. Szczególnie syjoniści postulowali wspieranie działań zmierzających do wzmocnienia społeczności żydowskiej poprzez zgodę rządu w Berlinie na funkcjonowanie jej instytucji narodowych⁴⁶.

Co ciekawe, przy stosunkowo silnym zainteresowaniu Wschodem ze strony niemieckich Żydów, ich aktywność na tamtym terenie nie znalazła odzwierciedlenia w zapiskach żydowskich pamiętnikarzy z Polesia⁴⁷. W omawianym kontekście najistotniejsze jest jednak to, że nic ze wzmiankowanych inicjatyw dotyczących tzw. Żydów wschodnich (niem. *Ostjuden*) nie mogłoby dojść do skutku, gdyby nie przyzwolenie rządów państw centralnych, a także dowództw ich armii.

Na front wschodni skierowano trzynastu rabinów polowych, którzy mieli rozłożyć opiekę duchową nie tylko nad niemieckimi i austro-węgierskimi żołnierzami wyznania mojżeszowego, lecz także pomagać w nawiązaniu kontaktu z Żydami wschodnimi⁴⁸. Wypada jednak zaznaczyć, że również w tym przypadku w relacjach z Polesia nikt ze świadków nie wspomniał, aby zetknął się z tymi rabinami.

Gdzienigdzie starano się wręcz dokumentować dobre relacje wojska z przedstawicielami środowiska żydowskiego. Na przykład niemiecki komendant w Dro-

⁴⁶ *Ibidem*, s. 11–12.

⁴⁷ O tym, że kontakty między żydowskimi żołnierzami z wojsk okupacyjnych a miejscowymi Żydami jednak występowały, świadczą wspomnienia por. Jakoba Mestela. Zarówno on, jak i jego podkomendni wyznania mojżeszowego, święta Pesach w 1916 r. spędzili razem z miejscowymi Żydami (J. Mestel, *Milchome-noticn fun a jidiszn oficir*, t. 2, Warsze 1924, s. 204–206).

⁴⁸ Poza rabinami na froncie wschodnim służyło ok. 40 tys. niemieckich żołnierzy wyznania mojżeszowego (G. Dryer, *Stranger Lands: Politics, Ethnicity and Occupation on the Eastern Front, 1914–1918*, „Rice Historical Review”, wiosna 2018, s. 17, <https://scholarship.rice.edu/bitstream/handle/1911/101526/Dreyer-RHR-2018-Spring.pdf>, dostęp 13 II 2022 r.

hiczynie Poleskim kazał robić zdjęcia podczas wizyt przedstawicieli Komitetu Miejskiego w jego biurze i przysyłał je do przełożonych w Berlinie. Fotografie te miały służyć jako materiał ilustrujący dobre traktowanie cywilów przez administrację okupacyjną⁴⁹.

Pamiętając o polityce pozyskiwania Żydów dla sił okupacyjnych, nie wolno zapominać o poczuciu wyższości niemieckiej kadry oficerskiej wobec podbitej ludności, w tym Żydów wschodnich⁵⁰. Ze względu na temat pracy pomijam to, jak oficerowie, a więc na ogół ludzie o szlacheckim rodowodzie, odnosili się do chłopów, którzy na Polesiu najczęściej byli analfabetami żyjącymi w bardzo skromnych warunkach. Oficerowie pochodzenia szlacheckiego na pewno nie byli nastawieni na fraternizację. Niekiedy dawała o sobie znać arogancja żołnierzy niższych rang. W Pińsku cywile musieli ustępować z drogi niemieckim oficerom i kłaniać się im⁵¹. Stosowano odpowiedzialność zbiorową. Na przykład sprzeczka między kramarzem a żołnierzem doprowadziła w tym mieście do nałożenia na całą ludność kontrybucji w wysokości 10 000 rubli⁵². Miały miejsce przypadki żołnierskiej samowoli, jak np. ten, gdy niemieccy żołnierze próbowali zmusić żydowską dziewczynę, żeby pozowała im nago do zdjęcia. Gdy się na to nie zgodziła, pobili ją⁵³. Oficerowie i żandarmi dość często sięgali po pejczy i nahajki, aby uzmysłowić podbitej ludności, kto jest panem sytuacji. Razy spadały również na Żydów. Austro-węgierski porucznik Jakob Mestel wskazuje, że na podległym mu terenie pojawili się Żydzi, którzy zbiegli z obszaru kontrolowanego przez armię niemiecką, ponieważ uważali, że reżim na terenach okupowanych przez żołnierzy Franciszka Józefa II jest lżejszy. Kiedy niemiecki patrol skonfiskował Żydom siedemnaście sztuk bydła, zostało ono zwrócone dopiero po interwencji Mestela⁵⁴. Niemieccy

⁴⁹ *Drohiczyn...*, s. 71.

⁵⁰ Skądinąd co najmniej rezerwa wobec Żydów była okazywana nawet w relacjach między sojusznikami. Oficer armii austriackiej Jakob Mestel wspomina, że gdy latem 1916 r. jego oddział przybył do Brześcia Litewskiego, Paul von Hindenburg zaprosił na obiad dowódcę sił ck, ale nie dostał na nie zaproszenia adiutanta austriackiego pułkownika, który był węgierskim Żydem. Ten sam świadek zwrócił uwagę na rozkaz niemieckiego komendanta Brześcia, aby ck oficerowie podali swoją narodowość i religię, co nie było – według niego – praktykowane w ich macierzystych jednostkach (J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 228).

⁵¹ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 183.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 208–209.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 225.

żołnierze z posterunku granicznego ograbili Żydów z legalnie zakupionego zboża, a dodatkowo zbili ich do krwi pejcami⁵⁵.

Autor opisujący ludność żydowską uwypuklił jej dominację w handlu i rzemiośle, ale równocześnie zaznaczył: „Wszystkie ich [Żydów] przedsiębiorstwa są jednak małe i biedne, a ich życie nadal rozciąga się tylko na wąskim obszarze getta”⁵⁶. Ta konstatacja nie wskazuje, aby autor opisu plasował wschodnich Żydów na wysokim szczeblu hierarchii społecznej, a sformułowanie końcowe zdaje się wskazywać, że byli oni dla niego swoistym reliktem pozostałym po minionych stuleciach, gdy czymś powszechnym było funkcjonowanie ludności żydowskiej w zwartych skupiskach gettowych. Dla pochodzącego z Rzeszy Niemca AD 1915 było to zjawisko dotąd nieznanne.

W odniesieniu do Żydów pojawiały się opinie dotyczące ich nielegalnej aktywności handlowej, przemytu czy posługiwania się przekupstwem w celu załatwienia swoich spraw⁵⁷. Nie były one oderwane od rzeczywistości, ale po części stanowiły jednak antysemitcko nacechowaną generalizację. Co prawda przekupstwo i przemyt były metodami stosowanymi przez niektórych Żydów w walce o utrzymanie się przy życiu, jednak byli przecież i tacy, którzy nie umieli się posługiwać takimi metodami, cierpiąc przy tym wielką biedę. Autorzy szerzonych wśród okupantów antysemitycznych uogólnień abstrahowali zresztą od warunków stworzonych przez wojnę, a więc w części przez nich samych, a przecież to one wymuszały stosowanie różnych taktyk walki o przetrwanie w zdewastowanej, zdegradowanej przestrzeni. Skądinąd podane niżej przykłady wskazują, iż miejscowa ludność przekonała się, że część żołnierzy jest podatna na argumenty materialne w postaci łapówek. Ta wiedza przetrwała do następnej wojny. Porucznik ck armii Jakob Mestel, odpowiadając za obszar o powierzchni ok. 200 km² w okolicy Pruzany, odnotował występowanie rywalizacji miejscowej ludności o względy wojskowych, aby zapewnić sobie dogodniejsze warunki funkcjonowania w trudnych realiach. Proponowano im – także jemu – łapówki np. za przymykanie oczu na przemyt przez południową granicę tzw. Oberostu⁵⁸. Mestel przytoczył sytuację, gdy niemiecki patrol skonfiskował Żydom kilkanaście sztuk bydła. Wprawdzie po interwencji

⁵⁵ *Ibidem*, s. 223.

⁵⁶ B. Brandt, *Geographischer Bilderatlas des polnisch-weißrussischen Grenzgebiets*, Berlin 1918, s. 42.

⁵⁷ L. Kasmach, *Forgotten occupation: Germans and Belarusians in the Lands of Ober Ost (1915–17)*, „Canadian Slavonic Papers” 2016, t. 58, nr 4, s. 325.

⁵⁸ J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 218–220.

austriackiego oficera zostało ono zwrócone, ale poszkodowani na wszelki wypadek, aby nie psuć relacji z Niemcami, zostawili im cielaka jako „prezent”. Został on przyjęty przez „obdarowanych”⁵⁹. Świadek pamiętający ówczesne realia Berezy Kartuskiej podkreślał, że wola życia wymuszała poszukiwanie sposobów radzenia sobie z codziennymi problemami. Z głodującego Pińska przywożono do Drohiczyna Poleskiego skóry czy tekstylia, a z terenów wiejskich zabierano żywność. Niekiedy przykrywką takich transportów był niemiecki żołnierz w mundurze i przepustka wystawiona za łapówkę. Takim sposobem do Drohiczyna trafiały również towary z Brześcia, Białej Podlaskiej czy Międzyrzecza Podlaskiego. Łapówki płacono również za tolerowanie przemytu towarów między Oberostem a Polesiem. Część Żydów zaczęła występować w roli pośredników, ponieważ dzięki podobieństwu jidysz do języka niemieckiego łatwiej komunikowała się z okupantami niż polescy chłopcy. Załatwiano sobie pozwolenia na prowadzenie działalności gospodarczej, a niektórzy „biznesmeni” czasu wojny wyprawiali się w interesach m.in. do Warszawy⁶⁰.

Inną taktyką układania sobie relacji z Niemcami i Austriakami było donoszenie im o osobach łamiących okupacyjne zakazy i nakazy.

Wszystkim istotnym dla omawianego terenu grupom wyznaniowym i narodowym okupant przyznał status ludności zależnej, służącej realizacji zadań określanych w Berlinie i Wiedniu. Polesie miało dostarczać to, co było niezbędne gospodarce wojennej: kwater i wyżywienia dla żołnierzy, zwierząt pociągowych i stajni oraz furazżu dla nich, podwód, a także ludzkiej pracy bez zapłaty lub za symboliczne wynagrodzenie. Część poleskiej ludności została wprzęgnięta w tę gospodarkę, a pozostała musiała wyjechać, albo wegetować na miejscu, cierpiąc przez ponad trzy lata niedostatek zaopatrzenia. Politykę okupantów – przede wszystkim tych niemieckich – można określić dwoma pojęciami: rabunek bogactw naturalnych i mienia oraz eksploatacja zasobów ludzkich⁶¹. Wszystkie działania wobec cywilów

⁵⁹ *Ibidem*, s. 225.

⁶⁰ *Pinkas fun finf kehilot...*, s. 341.

⁶¹ W 1919 r. magistrat Brześcia nad Bugiem ogłosił komunikat, w którym czytamy m.in.: „Po zajęciu Brześcia przez wojska niemieckie reszta pozostawionego mienia (zarówno instytucji publicznych, jak i prywatnych osób) została skonfiskowana i wywieziona do Prus. Rozebrano nawet ocalałe ściany budynków i wywieziono cegły” (D. Zagadzki, *Okręg Korpusu Nr 9 na Polesiu (1921–1939)*, „Echa Polesia” 2012, nr 3, s. 28). W pałacu w Skokach pod Brześciem rezydował książę bawarski Leopold, dowódca niemieckiego frontu wschodniego (od 1916 r.). Gdy opuścił on kwaterę, wojsko niemieckie rozgabiło posiadłość („Echa Polesia” 2005, nr 3, s. 24).

były podporządkowane potrzebom armii i państwa niemieckiego. Aby je skutecznie zaspokajać, stworzono system komunikacji z ludnością podbitą. W części byli w tym pomocni lokalni tłumacze – Żydzi. Z przekazem do miejscowych starano się dotrzeć również w inny sposób. Na przykład w Brześciu obwieszczenia dla mieszkańców miasta rozpowszechniano za pomocą plakatów. Ich treść podawano w czterech językach: w jidysz, po niemiecku, polsku i rosyjsku. Na dworcu kolejowym wisiały teksty przepisów dworcowo-kolejowych wydrukowane m.in. w jidysz⁶².

Niemcom bynajmniej nie zależało na pozostaniu na zapleczu frontu zbyt dużej liczby cywilów, szczególnie tych niezdolnych do pracy. Postrzegano ich jako zbędnych konsumentów i przyczynę różnych problemów. Wygłodzeni i pozbawieni leków cywile byli podatni na choroby, a to tworzyło dodatkowo zagrożenie epidemiologiczne dla wojska⁶³.

Po zajęciu Brześcia Litewskiego Niemcy najpierw szybko dogasili pożary wzniecone przez Rosjan, a następnie czym prędzej wywieźli do Królestwa Kongresowego większość tych mieszkańców, których Rosjanie nie zdołali wysiedlić, a także tych, którzy powrócili do miasta, kiedy tylko carska armia z niego wyszła. Cywilów rozproszono po różnych miastach położonych na zachód od Bugu⁶⁴. Niemcy przeznaczyci cały Brześć na cele wojskowe, lokując tam m.in. duży obóz jeniecki⁶⁵. Ludziom wracającym z tułaczki do rodzinnego miasta pozwalano na pozostanie w nim dopiero po zawarciu układów pokojowych z Ukrainą Ludową i Rosją bolszewicką w lutym i marcu 1918 r., kiedy linia dzieląca wojska państw centralnych od rosyjskich została przesunięta daleko na zachód. Ci, którzy wracali, musieli koczować w nielicznych domach modlitwy lub innych prowizorycznie zaadaptowanych do tego pomieszczeniach, ponieważ ocalałe domy nadal zajmowało niemieckie wojsko⁶⁶. O ile przed wojną w mieście żyło ponad 57 000 mieszkańców,

⁶² Świadek widział wspomniane plakaty i regulaminy w Brześciu latem 1916 r. (J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 227).

⁶³ W Drohiczynie Poleskim zmarła na tyfus większość uchodźców z Królestwa Polskiego i Brześcia Litewskiego (*Drohiczyn...*, s. 68).

⁶⁴ K. Nowik, *Di sztot Brisk*, New York 1973, s. 12.

⁶⁵ *Encyklopedie fun Galut-Lender: Brisk-D'Lite...*, s. 104. Jakob Mestel zapamiętał, że w 1916 r. nieliczne ocalałe domy stały puste, pozbawione wyposażenia. W mieście urządzono m.in. duży dom publiczny dla żołnierzy, w którym pracowało kilkadziesiąt prostytutek (J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 228).

⁶⁶ K. Nowik, *Di sztot Brisk...*, s. 12.

to w listopadzie 1918 r. było ich tu zaledwie kilkanaście tysięcy. Na pewno byli wśród nich Żydzi, skoro w pierwszym zarządzie miasta, powołanym pod polskimi rządami już po wycofaniu się Niemców w dniu 9 lutego 1919 r., na sześciu ławników wspierających burmistrza znalazły się co najmniej dwie osoby wyznania mojżeszowego⁶⁷. Jeden ze świadków widział w Brześciu w 1916 r. cywilnych robotników, którzy nosili na odzieży żółte znaki, co jemu skojarzyło się z oznaczaniem Żydów w czasach średniowiecza, a trzeba przypomnieć, że ta relacja została opublikowana w Warszawie w 1924 r., a nie po II wojnie światowej⁶⁸.

Dobitym przykładem sięgania przez Niemców po radykalne środki w celu rozwiązania problemów wynikających z obecności „zbędnej” ludności cywilnej jest to, co działo się w Pińsku. W momencie zajęcia miasta przez Niemców było w nim ok. 30 tys. cywilów. Bardzo szybko zaczęło brakować żywności, w związku z czym Niemcy podjęli decyzję o wysiedleniu na zachód możliwie największej liczby mieszkańców. Nie czyniono np. trudności uchodźcom z Królestwa, którzy postanowili wrócić do domu. Uchodźcy koczujący w Prużanie wrócili m.in. do Jedwabnego i Nowego Dworu⁶⁹. Z samego Pińska wczesną jesienią 1915 r. wyjechało kilka tysięcy takich osób. Obowiązek zorganizowania transferu osób uznanych za zbędne przerzucono na Komitet Obywatelski kierowany przez dr. Aleksandra Lurkę⁷⁰, ten zaś powołał Komisję Ewakuacyjną (KE) podzieloną na dwie sekcje. Sekcja żydowska organizowała wyjazdy Żydów i Rosjan, a sekcja polska wyjazdy Polaków. Gdy wojskowy komendant miasta uznał liczbę ekspediowanych osób za zbyt niską, nałożył na KE stosunkowo wysoką karę w wysokości 3 tys. rubli. W lipcu 1917 r. Niemcy ogłosili, że kolejne 3 tys. osób ma wyjechać z Pińska i znaleźć sobie miejsce w pobliskich wsiach lub udać się za Bug⁷¹. Na liście, którą ponownie miała sporządzić KE, umieszczono m.in. ok. 200 rezerwistów, byłych żołnierzy armii rosyjskiej.

Sytuacja aprowizacyjna i kwaterunkowa w Królestwie Polskim również była trudna, przez co wyjeżdżające tam osoby, o ile były pozbawione wsparcia rodziny

⁶⁷ Ci ławnicy to Zelman Tenenbaum i Aron Matecki (W. Mondalski, *Brześć Podlaski...*, s. 96).

⁶⁸ J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 228.

⁶⁹ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 207.

⁷⁰ Od grudnia 1915 r. do 16 V 1916 r. z Pińska wysiedlono na zachód 9828 osób różnego wyznania (*Tojzn jor Pinsk...*, s. 186).

⁷¹ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 191.

lub przyjaciół, stawały się bezdomnymi tułaczami. Informacje przychodzące od nich na Polesie znacznie osłabiły zainteresowanie migracją. Zmniejszanie się liczby chętnych do wyjazdu wywoływało niezadowolenie administracji niemieckiej. Wobec biernego oporu okupant wymuszał wskazanie przez Komitet Emigracyjny osób, które miały opuścić Pińsk. Były one zatrzymywane przez patrole składające się z żołnierzy i członków milicji miejskiej, przymusowo doprowadzane na dworzec i ekspediowane na Bug⁷².

Oto kilka liczb ilustrujących wojenne ruchy migracyjne. Podane statystyki sygnalizują, jak duże na zachodnim Polesiu były ruchy ludności żydowskiej, wywołane I wojną światową i walkami z lat 1919–1920⁷³. W Brześciu Litewskim w 1913 r. żyło 39 152 Żydów, a spis powszechny z 1921 r. wykazał zaledwie 15 630 osób tej narodowości⁷⁴. O ile przed wojną w Byteniu mieszkało ich ok. 1500, to według powojennego spisu już tylko 539. Część dawnych mieszkańców Polesia wracała z tułaczki jeszcze przez kilka lat po wojnie. Tylko w latach 1921–1924 ten napływ miał wynosić ok. 190 tys. osób⁷⁵. W Prużanie, w obliczu ciężkiej sytuacji epidemicznej wywołanej m.in. nagromadzeniem tam tysięcy ludzi wypędzonych przez Rosjan z Brześcia, Niemcy z jednej strony wymuszali wyjazdy z tego miasta, a z drugiej – starali się zminimalizować skalę rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych przez organizowanie przymusowych akcji odswadzania ludności⁷⁶. Pogorzalców z Telechan wysiedlili za Bug, gdzie trafili oni m.in. do Łomży, Makowa Mazowieckiego i Ostrołęki. Ci wygnańcy zaczęli wracać do rodzinnego miasta począwszy od lata 1917 r. Co ciekawe, Niemcy mieli na to wtedy pozwalać. Skądinąd nie dbali o to, jak powracający ludzie sobie poradzą. Ci zaś zamieszkali w barakach zbudowanych przez Niemców dla drwali, najpierw żywili się tym, co znaleźli w lesie, a później kupili żywność w okolicach Motła i Kosowa Poleskiego, a jednocześnie przygotowali się do kolejnego roku, uprawiając porzucone chłopskie pola⁷⁷. Robili zresztą to, co ich sąsiedzi za przyzwoleniem okupantów robili już od dwóch lat.

⁷² *Ibidem*, s. 187.

⁷³ *Pinkas Byten...*, s. 18, 20.

⁷⁴ *Encyklopedie fun Galut-Lender: Brisk-D'Lite...*, s. 102.

⁷⁵ J. Niezbrzycki, *Polesie. Opis wojskowo-geograficzny i studium terenu*, Warszawa 1930, s. 303.

⁷⁶ *Pinaks fun der sztot Prużane...*, s. 203, 207.

⁷⁷ *Telechaner Izkor-buch...*, s. 54.

Ludzie radzili sobie jak mogli w sprawie lokali mieszkalnych. W Antopolu ci, których domy spaliło rosyjskie wojsko, zajęli domy ewakuowanych chrześcijan⁷⁸. Podobnie było we wsi Zastawie koło Kamieńca Litewskiego, a także w Byteniu, przy czym co najmniej jedna z tamtejszych rodzin wprowadziła się do opuszczonej wiejskiej chaty w pobliskiej wsi⁷⁹. Podobnie robili niektórzy mieszkańcy Drohiczyzna Poleskiego⁸⁰. W Telechanach część pogorzalców przeniosła się do pobliskiego miasteczka Motoł⁸¹. W niektórych miejscowościach ci Żydzi, których domostwa zniszczono, przystąpili do rozbiórki chłopskich zabudowań i tak pozyskany materiał wykorzystali do postawienia nowych siedlisk na swoich działkach⁸². W kontekście niniejszych rozważań istotne jest to, że wszystkie te działania zaradcze nie mogły być realizowane bez zgody niemieckiej administracji wojskowej.

Niezależnie od wspomnianych wyżej wymuszonych migracji występowała potrzeba dostarczenia zaopatrzenia tym ludziom, którzy nadal pozostawali na Polesiu. Problem był poważny, skoro pomimo ruchów migracyjnych w samym Pińsku w połowie 1917 r. w dalszym ciągu przebywało 12–13 tys. cywilów. Aby rozwiązać ten problem, a jednocześnie uwolnić się od tego rodzaju obowiązków, wojskowi zezwolili na to, by miejscowa ludność żydowska uprawiała ziemię opuszczoną przez chłopów. Miało to miejsce już we wrześniu 1915 r. Jak relacjonuje jeden ze świadków, w okolicach Pruzany Żydzi przetrwali zimę 1915/1916 wyłącznie dzięki płodom rolnym pozostawionym przez wysiedlonych włościan⁸³. Żydzi sięgnęli po zapasy zgromadzone w zabudowaniach gospodarczych, a także przystąpili do zbierania plonów z pól, ogrodów i sadów oraz odławiania ryb ze stawów i jezior⁸⁴. Na chłopskich gruntach wypasano bydło i kozy, dzięki którym można było wzbogacić dietę. Ludność żydowska z Berezy Kartuskiej ogałacała chłopskie pola i zagrody z wszystkiego, co nadawało się do jedzenia. Z niepokojem oczekiwano pierwszej okupacyjnej zimy⁸⁵. Opisując zachowania społeczne w Drohiczyźnie

⁷⁸ *Antopol. Sefer izkor*, Tel Awiw 1972, s. 14, 575, 627.

⁷⁹ *Pinkas Byten...*, s. 104, 117; *Gedenk-buch fun Kamenec-Litowsk...*, s. 397.

⁸⁰ *Drohiczyn...*, s. 70.

⁸¹ *Telechaner Izkor-buch...*, s. 17–18.

⁸² Tak było w Drohiczyźnie Poleskim (*Drohiczyn...*, s. 68–70).

⁸³ J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 186, 197.

⁸⁴ W Drohiczyźnie Żydzi nie tylko zabrali to, co zostało w spichlerzach, lecz także odszukali zapasy ukryte przez chłopów w obrębie obejść czy w dołach wykopanych na polach (*Drohiczyn...*, s. 68).

⁸⁵ *Pinkas fun finf kehilot...*, s. 377.

Poleskim, świadek wskazał, iż mieszkańcy miasteczka masowo wykopywali chłopskie kartofle i warzywa, a następnie przenosili je do miejsca zamieszkania. Miały one zagwarantować im przetrwanie w okresie jesieni, zimy i wiosny. Jak wskazano, ziemniaki kopał nawet rabin i razem z rodziną przenosił je do domu. Ci, którzy nie włączyli się w te oddolne działania, jako pierwsi zapłacili za to głodem⁸⁶. W kontekście Janowa Poleskiego świadek pisze, że Niemcy przydzielili chłopskie pola poszczególnym żydowskim rodzinom i nakazali je uprawiać. Obowiązek ten wprowadzili już we wrześniu 1915 r.⁸⁷ W Pińsku zgodę na tego typu zbiory wydał komendant miasta⁸⁸. Miał świadomość, że nie może przejść do porządku dziennego nad brakiem zaopatrzenia dla cywilów. Co bardziej zaradni z nich pozyskane w ten sposób nadwyżki żywności zaczęli nawet wymieniać na inne niezbędne towary⁸⁹. W konsekwencji między cywilami dochodziło czasem do kłótni o prawo do udziału w wykopkach. Jak wiemy, prace polowe nadzorowali niemieccy żołnierze, a ludność cywilna musiała zadowolić się tym, co zostało po dostarczeniu kontyngentu Niemcom. Aby zebrać plony w kolejnych latach, należało od Niemców uzyskać pozwolenie na prowadzenie prac polowych na ziemi należącej do nieobecnych osób fizycznych lub stanowiącej własność państwa rosyjskiego. Cywile praktycznie nie jedli mięsa, a podstawą ich diety stały się ziemniaki i inne warzywa. Brak zboża skutkował niedostatkiem chleba⁹⁰. Należy podkreślić, że nie wszyscy Żydzi mieli możliwość skorzystania z zapasów pozostawionych przez chłopów. Samotni starcy i kobiety niewiele zdążyli przynieść na plecach z pól i miejsc składowania żywności⁹¹.

Wiosną 1916 r. głód stał się udziałem mieszkańców zachodniego Polesia, w tym wielu Żydów, i to zarówno w małym Byteniu, jak i w znacznie większym Pińsku⁹². W tym drugim wiosną 1917 r. wydano wręcz rozkaz rolniczo-ogrodniczego wykorzystywania wszystkich wolnych przestrzeni. W następnych miesiącach ludność była zajęta sadzeniem roślin jadalnych i ich uprawą. Co znamienne, władze

⁸⁶ *Drohiczyn...*, s. 69.

⁸⁷ *Janow al-jad Pinsk. Sefer Zicharon*, Jerozolima 1968, s. 76.

⁸⁸ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 182.

⁸⁹ *Pinkas Byten...*, s. 104.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 107.

⁹¹ *Ibidem*, s. 129.

⁹² *Ibidem*, s. 131.

niemieckie nie pozwoliły cywilom na swobodne zbieranie plonów. Zbiory przeprowadzono pod kontrolą wojska, które zatrzymało na swoje potrzeby część produktów. W Pińsku okupanci przejęli sprzedaż ziemniaków, co miało zapobiec spekulacji. Jak twierdzi kronikarz, plony roku 1916 były dobre, a magazyny pełne żywności, jednak cywilom nadal jej brakowało, bo przejęli ją Niemcy⁹³. Mieszkanka Bytenia zapamiętała, że pozwalali zbierać tylko te kłosa, które upadły na ziemię przy żniwowaniu. Natomiast podstawową część zbiorów wysyłano do Rzeszy⁹⁴. Wojsko austriackie nie tylko pozwoliło cywilom uprawiać porzucone pola, ale użyczyło im nawet ziarna do ich obsiania, ziemniaków do zasadzenia i koni do obrabiania ziemi⁹⁵. Podobnie postąpili Niemcy w Prużanie oraz okolicznych miejscowościach, m.in. w Maleczu i Szereszowie, a nie chcąc ponosić ciężaru utrzymania uchodźców, wydali tam nakaz pracy w polu, przy czym w miejscach, gdzie brakowało sprzężaju, mężczyźni i kobiety mieli sami występować w roli siły pociągowej, ciągnąc pługi, brony i wozy⁹⁶.

Wiosną 1917 r. ludność ponownie przystąpiła do pracy na polach i w ogrodach, ale gdy przyszedł czas zbiorów, okazało się, że okupanci postąpili jeszcze bardziej bezwzględnie niż rok wcześniej i zajęli wszystkie produkty rolne, przejmując pełną kontrolę nad ich dystrybucją. Wpływ na to miały wielkie problemy aprowizacyjne w Rzeszy, gdzie niedostateczne wyżywienie stało się udziałem milionów niemieckich rodzin i w konsekwencji powodem pierwszych niepokojów społecznych, w tym buntów żołnierzy. W sytuacji niedostatków w zaopatrzeniu swoich rodaków Niemcy nie mieli nadmiaru miłosierdzia dla ludności podbitej. Musieli jednak coś jej dostarczyć. Rozwiązanie znaleźli w produkowaniu żywności z domieszkami substancji, których w normalnych warunkach nie spożywano. Do mąki przeznaczonej na wypiek chleba dodawali mielone kasztany, żołądźcie dębowe i bukowe, ziemniaczane obierki, a nawet trociny⁹⁷. Po raz kolejny sięgnięto po wysiedlenia jako narzędzie zmniejszenia zbiorowości ludzi, którym należało zapewnić pożywienie.

⁹³ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 188.

⁹⁴ *Pinkas Byten...*, s. 90.

⁹⁵ J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 214–215.

⁹⁶ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 209.

⁹⁷ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 188.

W realizacji celów i zaspokajania potrzeb okupantów mieli pomagać członkowie komitetów obywatelskich wyłonionych spośród miejscowej ludności. W małych miasteczkach większość ich składu stanowili Żydzi. Tak samo było m.in. w Pińsku⁹⁸. W Drohiczynie Poleskim niemiecki komendant mianował burmistrzem żydowskiego uchodźcę z Łodzi, a na jego zastępcę wyznaczył również Żyda. Po pewnym czasie ludność zaczęła się domagać zmiany burmistrza. Komendant wprawdzie tego nie uczynił, ale powołał złożony ze znanych osób Komitet Miejski, którego zadaniem było nadzorowanie pracy gospodarza miasta. W składzie tego komitetu także znaleźli się Żydzi⁹⁹. We wspomnieniach z Bytenia znajduje się informacja o tym, że do gromadzenia robotników przymusowych wykorzystywano „żydowskich milicjantów”¹⁰⁰. W Drohiczynie było ich zaledwie czterech¹⁰¹, natomiast w Pińsku Komitet Obywatelski dysponował „milicją miejską”, w której szeregi początkowo powołano aż 120 osób, przy czym Niemcy szybko ograniczyli ich liczbę do 20. Do zadań tej służby należało: utrzymywanie porządku wśród cywilów, nadzór nad stanem sanitarnym miasta, wypełnianie ustalanych przez okupantów kontyngentów robotników przymusowych oraz informowanie władz niemieckich o zachowaniach zakazanych, np. ukrywaniu zapasów żywności¹⁰². W Prużanie już we wrześniu 1915 r. komendant wojskowy powołał do życia Komitet Obywatelski i Zarząd Miasta, któremu oddano do dyspozycji dwudziestoosobowy oddział policji pomocniczej, składający się z miejscowych mężczyzn: siedemnastu Żydów, dwóch Polaków i jednego Rusina. Wszystkimi instytucjami miejskimi kierowali Żydzi pod dyktando kolejnych wojskowych komendantów miasta. Wiosną 1916 r. dokonano rekonstrukcji administracji cywilnej, kierując na stanowisko burmistrza niemieckiego żołnierza w stopniu sierżanta. W Berezie Kartuskiej Niemcy powierzyli funkcję burmistrza Berlowi Rybakowi, który piastował w tym miasteczku urzędy publiczne nieprzerwanie od 1882 r. Z powodu zaawansowanego wieku przydzielono mu zastępcę w osobie Naftalego Lewinsona. Również tam magistrat miał do dyspozycji milicję pomocniczą sformowaną z miejscowych ludzi¹⁰³.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 191–193.

⁹⁹ *Drohiczyn...*, s. 70.

¹⁰⁰ *Pinkas Byten...*, s. 117.

¹⁰¹ *Drohiczyn...*, s. 69.

¹⁰² *Tojzn jor Pinsk...*, s. 184.

¹⁰³ *Pinkas fun finf kehilot...*, s. 423.

O stosunku co najmniej niektórych dowódców niemieckich do członków nowo powołanych organów lokalnej administracji mówi przykład Pińska. Po zniszczeniu Brześcia było to największe miasto na omawianym terenie. Do tymczasowego Komitetu Obywatelskiego weszli mieszkańcy narodowości polskiej, żydowskiej i rosyjskiej. Początkowo na jego czele stanął Polak Borysewicz, ale później kierowali nim Żydzi. Komitetowi Obywatelskiemu nie przydzielono żadnego biura. Do budynku niemieckiej komendantury mogli wchodzić tylko dwaj ludzie – świeżo mianowany burmistrz dr Aleksander Lurie oraz szef „milicji miejskiej” Sz. Wol – ale i oni wyłącznie na wezwanie Niemców. Gdy Lurie wyjechał na stałe do Wiednia, jego obowiązki objął najpierw Sz. Wol, a następnie Sz. Lewin. Członkowie KO protestowali w 1916 r. przeciwko różnym decyzjom lokalnych władz okupacyjnych, a nawet na znak protestu podawali się do dymisji, jednak komendant zupełnie to ignorował. Burmistrz Lewin został w pewnym momencie aresztowany i osadzony w obozie na terenie Niemiec, przy czym kronikarz nie znał przyczyny tej represji. Wiadomo natomiast, że następcą Lewina również mianowano Żyda¹⁰⁴.

W Prużanie niemieccy komendanci zachowywali się różnie. Jeden z nich nie przyjmował żadnych wyjaśnień i żądał bezwzględnego wykonywania poleceń, np. dostarczania wyposażenia do kwater oficerskich. Świadek opisał go jako „typowego niemieckiego junkra”. Podobnie zachowywał się inny zawodowy oficer, mający za sobą służbę w cesarskich oddziałach kolonialnych, natomiast trzeci z komendantów, rezerwista i inteligent, był zdecydowanie mniej apodyktyczny¹⁰⁵. Niestety, najdłużej przebywał w mieście ten z kolonialną przeszłością, który źle traktował członków miejskich instytucji, ubliżając im i wymuszając na nich kontrybucje w złocie pod groźbą wysyłania mieszkańców do obozów w Rzeszy. Aby wymusić zapłatę, zatrzymał członków Komitetu Obywatelskiego w areszcie, przy czym żołnierze wykonali jego rozkaz bardzo brutalnie, nie szczędząc zatrzymanym uderzeń kolbami karabinów. Działaczy i urzędników miejskich wypuszczono dopiero po wpłaceniu okupu w wysokości 600 rubli w złocie¹⁰⁶.

Po zajęciu Pińska niemiecki komendant nakazał wzięcie sześciu zakładników spośród szanowanych mieszkańców miasta. Było wśród nich trzech Żydów i trzech

¹⁰⁴ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 193.

¹⁰⁵ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 204–205.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 205–206.

Polaków, w tym ks. Kazimierz Bukraba¹⁰⁷. Wkrótce po tym zdarzeniu, w październiku, wezwano na rynek wszystkich mężczyzn, których poddano przesłuchaniom. Trwało to cały dzień. Ostatecznie zatrzymano sześćdziesięciu ludzi i wysłano ich do obozu na terenie Rzeszy¹⁰⁸. Nie znamy postawionych im zarzutów.

Dla większości Niemców polescy ortodoksyjni Żydzi (zarówno chasydzi, jak i wyznawcy judaizmu rabinicznego) byli zjawiskiem egzotycznym. Gdy w Byteniu doszło do zawarcia ślubu zgodnie z obyczajami religii mojżeszowej, miejscowy komendant niemiecki potraktował ceremonię jako bardzo interesujące wydarzenie folklorystyczne i rozkazał uwiecznić weselników na wspólnym zdjęciu¹⁰⁹. Świadkowie podkreślają, że ten sam oficer publicznie okazywał szacunek miejscowemu rabinowi, skądinąd doskonale władającemu językiem niemieckim. Wspomniany rabin niejednokrotnie występował wobec komendanta jako rzecznik społeczności żydowskiej. Ale dialog zniknął, kiedy wojskowi chcieli przeprowadzić działania w sposób uznany przez siebie za optymalny. W takich przypadkach dopuszczali nawet profanowanie domów modlitwy. W 1918 r. zdecydowali o ulokowaniu w głównej pińskiej synagodze ok. 800 rosyjskich jeńców, których łatwiej im tam było pilnować. Prośby Żydów, aby chociaż opróżnić pomieszczenia z wyposażenia liturgicznego, na nic się zdały. Rosjan zamknięto w synagodze, doprowadzając do jej zanieczyszczenia i dewastacji. W Prużanie domy modlitwy przeznaczono na jenieckie lazarety. W jednym z tamtejszych *beit midraszy* urządzono obóz pracy. Budynek otoczono ogrodzeniem z drutu kolczastego, a robotników pilnowali uzbrojeni strażnicy¹¹⁰.

Jakob Mestel pełnił swoje obowiązki w miejscowości koło Prużany. Jego przełożonym, którego nazywa komendantem powiatowym, był inny oficer ck armii. Miejscowy rabin poprosił tego komendanta, aby zezwolił Żydom na pracę w niedziele, a nie w soboty, co miało zapobiec naruszaniu szabatu. Wojskowy bezceremonialnie wyrzucił rabina ze swojego biura¹¹¹. Skądinąd ten sam oficer miał za złe Mestelowi, że dobrze traktuje tamtejszych Żydów. Z relacji wynika, że był antysemitą, który decydował się nawet na prowokowanie działań szkodliwych dla

¹⁰⁷ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 180.

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 181–182.

¹⁰⁹ *Pinkas Byten...*, s. 19.

¹¹⁰ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 214.

¹¹¹ J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 226.

Żydów. Wcześniej doradził np. pewnej ziemiance, aby konie ze swojego majątku sprzedała żydowskiemu handlarzowi, zanim zajmie je cesarsko-królewska armia. Gdy transakcja została dokonana, Żyda aresztowano za ukrywanie koni potrzebnych wojskom okupacyjnym. Należy natomiast podkreślić, że sposób, w jaki komendant obszedł się z rabinem, przyczynił się do tego, iż dowództwo skierowało go do służby w innym rejonie. To może sugerować, że brutalne potraktowanie osoby szanowanej przez miejscową społeczność uznano za błąd i za działanie sprzeczne z zasadami postępowania obliczonymi na pozyskiwanie, a nie na zrażanie Żydów.

Na całym omawianym terenie wprowadzono godzinę policyjną. Latem w Pińsku obowiązywała ona od 19.00 do 5.00, ale niekiedy – za karę – zakaz wychodzenia na ulice obowiązywał już od 18.00. Wzmianki o godzinie policyjnej pochodzą m.in. z Kamieńca Litewskiego¹¹². Po terenie nieprzerwanie krążyły patrole wojska i żandarmerii. Posterunki ustawione na drogach i rogatkach miast sprawdzały, czy podróżujące osoby dysponowały przepustkami wystawionymi przez wojsko¹¹³. W Pińsku w ciągu jednego dnia przeprowadzono ostemplowanie dokumentów potwierdzających tożsamość. Niemieckie stemple i opisy postawiono na fotografiach, które każdy z mieszkańców miał przedstawić w komendanturze. Gdy zakończono już tę procedurę, pewnej nocy wojsko weszło do wszystkich domów i zarejestrowało mężczyzn w wieku 18–45 lat. Niekiedy okupanci ingerowali w nazewnictwo miejscowości. Miasteczko Byteń przemianowali na Klein-Biten, aby ich rodacy nie mylili go ze śląskim Beuthen (Bytom)¹¹⁴.

Czynnikiem determinującym niemieckie decyzje była m.in. odległość danej miejscowości od linii frontu. W Pińsku nakazano ludności opuszczenie domów znajdujących się nad rzeką Piną, ponieważ po drugiej stronie rozciągały się tereny nadal zajmowane przez Rosjan. Na ok. 2,5 roku gospodarzami tych zabudowań zostali niemieccy żołnierze, a cywilom zakazano zbliżania się do ulic leżących w pobliżu linii umocnień. Właściciele ponownie zajęli zrujnowane domy wiosną 1918 r., a więc po tym, jak niemiecka ofensywa odepchnęła rosyjską armię daleko na wschód. Odtąd pod kontrolą wojska pozostawały już tylko te budynki, które służyły jako umocnione punkty oporu na wypadek rosyjskiej

¹¹² *Gedenk-buch fun Kamenec-Litovsk...*, s. 448.

¹¹³ *Kobrin. Zamlbuch...*, s. 116–117.

¹¹⁴ *Pinkas Byten...*, s. 21.

kontrofensywy. Złagodzone również pewne elementy reżimu okupacyjnego, skracając m.in. godzinę policyjną. Cywile uzyskali prawo przebywania w miejscach publicznych do 21.00.

Wyznaczono strefy zamknięte dla ludności miejscowej i karano osoby, które do nich weszły bez zezwolenia. W Drohiczynie Poleskim za zatrzymanie się w rejonie zakazanym groziło przywiązanie do bariery mostu i pozostawienie na widoku publicznym przez wiele godzin¹¹⁵. Tam też dopuszczono oświetlanie mieszkań tylko jedną lampą. Pewnego dnia skontrolowano gospodarstwa domowe w piątkowy wieczór, a kiedy skonstatowano, że w żydowskich domach palono więcej świateł niż dopuszczało zarządzenie, postanowiono zadziałać zastraszająco. Nakazano, aby żydowskie kobiety przyszły następnego dnia na rynek, gdzie ustawiono je w szeregi i następnie kazano im stać przez cztery godziny. Otaczała je żołnierska straż w pełnym uzbrojeniu¹¹⁶. Tego typu zdarzenia wyjaśniają, co miał na myśli świadek, pisząc: „jak tylko sytuacja się ustabilizowała, ludność poczuła na sobie żelazną dłoń pruskiego panowania”¹¹⁷. Mieszkaniec Drohiczyna Poleskiego narzekał na „niemiecką żelazną dyscyplinę”, użył też wyrażenia „dyscyplina niemieckiej soldateski”. On sam czuł się jak sługa zmuszony do wykonywania każdego rozkazu, bez prawa do odmowy¹¹⁸. Mieszkaniec Bytenia konstatował, że 39 miesięcy niemieckiej okupacji wypełniały prześladowania i poniżenie¹¹⁹, a jeszcze inny pisał o „niewolniczej niemieckiej okupacji”¹²⁰.

Dla utrzymania posłuchu wśród ludności kary wymierzano publicznie. W pobliżu Prużany rozstrzelano w ten sposób kilku chłopów oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Rosji¹²¹. Najgorzej w pamięci Żydów zapisali się żołnierze z żandarmerii polowej, których łatwo było poznać po zawieszonych na piersi metalowych, półkolistych ryngrafach (niem. *Ringkragen*). To oni dokonywali rewizji i konfiskat, a do mieszkańców narodowości żydowskiej często odnosili się arogancko i brutalnie, wszystkich nazywając przy tym Moškami (*Mojszlech*). Wykonując funkcje

¹¹⁵ *Drohiczyn...*, s. 71.

¹¹⁶ *Ibidem*.

¹¹⁷ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 181.

¹¹⁸ *Drohiczyn...*, s. 71.

¹¹⁹ *Pinkas Byten...*, s. 109.

¹²⁰ *Ibidem*, s. 113.

¹²¹ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 212.

kontrwywiadowcze, posługiwali się agenturą pozyskiwaną wśród miejscowych cywilów różnych nacji¹²².

Austriacki oficer wyznania mojżeszowego wysłuchiwał od miejscowego Żyda skarg na ciężką sytuację materialną związaną z wyniszczeniem okolicy w 1915 r. Na pobliskim terenie, kontrolowanym przez Niemców, sytuacja aprowizacyjna miała być lepsza, więc oficer doradził przeniesienie się tam. Reakcja rozmówcy na tę sugestię była bardzo wymowna, ponieważ stary człowiek wykrzyknął: „Broń Boże! Z nimi jest znacznie gorzej. Za najdrobniejszą rzecz wsadzają do więzienia”¹²³.

Skądinąd Niemcy postępowali bezceremonialnie również w stosunku do swoich sojuszników. Zajęli np. transport jajek przeznaczonych dla austriackiej kuchni oficerskiej w Prużanie, za który zapłacono 10 tys. koron, a po proteście Austriaków bynajmniej nie zwrócili towaru, lecz wypłacili im „odszkodowanie” w wysokości... 600 koron¹²⁴. Można więc sobie wyobrazić, jak reagowali na skargi ludności cywilnej. Kiedy jesienią 1915 r. por. Mestel przyjechał na dworzec kolejowy w Brześciu, zauważył żydowskie dziewczyny sprzedające pasażerom różne produkty. Niemiecki konduktor doradził austriackim żołnierzom, aby im nie płacili, bo przecież to Żydówki, a ponadto nie zdołają wygzekwować należności po odjeździe pociągu ze stacji¹²⁵.

Jak już sygnalizowałem, poważnym problemem stało się zarobkowanie i zaopatrzenie w żywność. Dawne powiązania handlowe zostały przecięte linią frontu. Zaniknął kontakt z ogromnym rynkiem rosyjskim i odbiorcami z krajów wchodzących w skład Ententy. Zamknięto wiele zakładów pracy, co oznaczało utratę dotychczasowych źródeł utrzymania przez tysiące rodzin¹²⁶. Większość chłopów-klientów zniknęła, co stanowiło uderzenie w lokalny rynek usług. Polesie nie było samowystarczalne pod względem żywnościowym, więc wcześniej sprowadzono tu zboże z Wołynia i wschodnich części Ukrainy¹²⁷. Poza tym zapaść w rzemiośle wynikała z tego, iż zapasy materiałów albo zostały zrabowane, albo uległy wyczer-

¹²² *Ibidem*, s. 213–214.

¹²³ J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 187.

¹²⁴ *Ibidem*.

¹²⁵ *Ibidem*, s. 185.

¹²⁶ Na przykład w Byteniu do sierpnia 1915 r. funkcjonowały: garbarnia, tkalnia oraz wytwórnia kołder i pierzyn. Te zakłady zakończyły działalność na początku okupacji (G. Minkowicz, *Fun Byten biz Jeruszalaim*, Hawana 1955, s. 24, 37).

¹²⁷ J. Niezbrzycki, *Polesie...*, s. 313.

paniu, a nowych dostaw nie było. Aby przewozić jakiegokolwiek towary należało dysponować pozwoleniem wydanym przez Niemców, a ci – jak wspomina świadek z Bytenia – wydawali je nader rzadko¹²⁸.

Okupanci wprowadzili ograniczenia w funkcjonowaniu gospodarki, wydając koncesje na wykonywanie usług wytwórczych, handlowych i innych (np. transportowych). Powszechnie stosowano reglamentację sprzedaży żywności oraz materiałów i surowców użytecznych dla Niemców. W Prużanie zajęli oni towary w sklepach i hurtowniach¹²⁹. W Pińsku komendant miasta wprowadził zakaz handlu artykułami spożywczymi i nakazał przedstawienie władzom wojskowym wykazów posiadanych zapasów. Do dyspozycji cywilów pozostawiono zaledwie kilka sklepów, przed którymi zaczęły ustawiać się długie kolejki. W Drohiczynie w ogóle nie było sklepów, a dystrybucją żywności zajmował się miejski komitet obywatelski powołany przez Niemców¹³⁰. Zakaz handlu wprowadzono również w Telechanach i pobliskim Motlu¹³¹. Mieszkaniec Bytenia pisze o obowiązującym w tym miasteczku całkowitym zakazie zajmowania się handlem przez cywilów oraz radykalnym ograniczeniu możliwości podróżowania. W Pińsku okupanci rozdali wprawdzie do dyspozycji mieszkańców po 10 kg mąki na rodzinę, ale okazało się, że ich szczodroliwość wynikała z faktu, iż mąka była zepsuta i nie można jej było użyć w celach spożywczych. Niemcy zarekwirowali w mieście również zapasy nafty, co skutkowało pogrążeniem go po zmroku w całkowitych ciemnościach. Zima 1916/1917 była tu jeszcze trudniejsza niż poprzednia. Głodni ludzie całymi dniami oblegali piekarnie w oczekiwaniu na dostawę chleba. Ci, którym skończyły się pieniądze i towary na wymianę, masowo żebrali. W domach leżały setki osób opuchniętych z głodu i niemających siły chodzić.

Niekiedy za zajęte towary i materiały Niemcy oraz Austriacy „płacili” nie pieniędzmi, lecz rodzajem bonów, które świadkowie określili jako bezwartościowe¹³². Nie było w tym względzie jednolitości – w obrocie towarowym używano nadal rubli i marek niemieckich, a miejscami także austriackich koron. Gdy z czasem Niemcy wycofali ruble z obiegu, wiele osób dysponujących rezerwa-

¹²⁸ *Pinkas Byten...*, s. 107.

¹²⁹ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 204.

¹³⁰ *Drohiczyn...*, s. 71.

¹³¹ *Telechaner Izkor-buch...*, s. 18.

¹³² *Tojzn jor Pinsk...*, s. 190.

mi w tej walucie poniosło straty. Drenowano zresztą finansowe zasoby ludności na różne sposoby. W okolicach Prużany miejscowy komendant wprowadził kaucję dla Żydów wyjeżdżających poza ten teren. Wynosiła ona 10 rubli w złocie. Ale gdy Żydzi wracali z podróży, w komendanturze nie oddawano im kruszcowej monety, lecz wypłacano jej równowartość papierowymi austriackimi koronami, których np. nie chcieli przyjmować chłopię¹³³. Działania odbierane jako nieuczciwe uderzały nie tylko w Żydów. Rolnicy skarżyli się austriackiemu oficerowi, do którego mieli zaufanie, że wykonali po 210 godzin prac na polach administrowanych przez cka wojsko, ale na wydanych im potwierdzeniach wywiązania się z nałożonego obowiązku wpisano tylko po 150 godzin.

W lutym 1916 r. okupanci wydali nakaz oddania przedmiotów z miedzi, mosiądzu i niklu. Skonfiskowali w domach modlitwy metalowe lampy, świeczniki, klamki itp. Po kilku miesiącach zabrali rzemieślnikom wszystkie metalowe narzędzia, co było równoznaczne z pozbawieniem ich możliwości zarobkowania. Z chwilą, gdy zarekwirovano skórzane pasy transmisyjne, unieruchomiono maszyny niepracujące dla frontu. W październiku 1917 r. zarządzono zdanie zapasów papieru, pierza i lnu, które później wysyłano do Rzeszy. W 1918 r. Niemcy przeprowadzali w domach kolejne rewizje, zabierając na potrzeby przemysłu zbrojeniowego ostatnie metalowe przedmioty. Jak zapisał kronikarz-świadek: „rabowano systematycznie i gruntownie. Tak, jak tylko Niemcy potrafią”¹³⁴.

W Prużanie niemieccy okupanci po pewnym czasie wydali kartki na chleb, przy czym dzienny przydział na osobę wynosił tylko 100 gramów. Później zwiększono go do 180–200 gramów¹³⁵. Mieszkanka Kamieńca Litewskiego pisze, że niemieckie władze wprowadziły surowe przepisy, a życie stało się niezwykle trudne. Część ludności wręcz głodowała¹³⁶. Na początku 1916 r. dzienny przydział żywności w Pińsku wynosił ok. 120 g chleba i 0,5 kg ziemniaków na osobę. Na dodatek od połowy lutego tego roku przydział ziemniaków zmniejszono do 250 g. Miesięczny przydział mięsa na rodzinę wynosił 0,5–1 kg. Małe przydziały generowały rozwój czarnego rynku i stały wzrost cen¹³⁷. W Drohiczynie Poleskim – jak

¹³³ J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 222.

¹³⁴ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 194.

¹³⁵ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 204.

¹³⁶ *Gedenk-buch fun Kamenec-Litowsk...*, s. 435.

¹³⁷ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 187.

zauważył świadek – nie było zewnętrznych dostaw żywności i przetrwali tylko ci, którzy potrafili ją zdobyć z innych źródeł¹³⁸. Jednak gdy Niemcy schwytali kogoś na nielegalnym handlu, stawiali mu zarzut spekulacji i nakładali karę¹³⁹. W kontekście Bytenia wspomina się o wyjątkowej gorliwości niemieckich żandarmerów w egzekwowaniu wprowadzonych przepisów. Ta relacja jest o tyle istotna, iż świadek wspomina również o pobliskim Kosowie Poleskim jako miejscowości, gdzie życie było lżejsze, występowała większa swoboda podróżowania, a Niemcy wydali zgodę na legalne funkcjonowanie kilku sklepów¹⁴⁰. To sugeruje, że reżim okupacyjny zależał po części od indywidualnego podejścia lokalnego komendanta i jego podwładnych.

W Pińsku dążenie Niemców do zachowania kontroli nad obrotem towarowym utrzymywało się jeszcze w 1918 r. W dalszym ciągu zakazywano Żydom handlu domokrażnego na terenach wiejskich. Gdy wiosną uruchomiono komunikację kolejową z obszarami dotąd zajmowanymi przez Rosjan, kupcy podjęli próbę odbudowania tam dawnych kontaktów handlowych. Niemcy na to nie pozwalali. 21 czerwca 1918 r. w Pińsku wprowadzono zakaz wywozu i przywozu towarów na własną rękę. Nękanymi głodem ludzie uciekali z miasta objętego takimi obostrzeniami, udając się na wschód. Karano ich za to, lecz oni i tak podejmowali ryzyko przekroczenia nowej linii, rozdzielającej tereny kontrolowane przez Państwo Centralne i Rosjan, aby znaleźć się na obszarach zarządzanych przez rosyjski Rząd Tymczasowy¹⁴¹. Kiedy Niemcy stwierdzili fakt opuszczenia miasta w tym kierunku, nakładali kary na członków rodziny uciekiniera. Do nich należało np. odbieranie kartek na chleb. Jakob Mestel pisze, że spotkał się z sytuacją, w której za półgodzinne spóźnienie do pracy wymierzono cywilowi karę ośmiu dni aresztu i 100 koron grzywny¹⁴².

Powołując się na przyznanie znacznej części Polesia państwu ukraińskiemu na mocy pokoju zawartego w Brześciu 9 lutego 1918 r., Niemcy ogłosili, że od 1 sierpnia 1918 r. nie będą zaopatrywać w żywność cywilnej ludności, a obowiązek taki

¹³⁸ *Drohiczyn...*, s. 69.

¹³⁹ *Gedenk-buch fun Kamene-Litowsk...*, s. 448.

¹⁴⁰ *Pinkas Byten...*, s. 133.

¹⁴¹ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 196.

¹⁴² J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 215.

spoczywa na rządzie Ukraińskiej Republiki Ludowej¹⁴³. Sami zaś kontynuowali praktykę drenażu żywnościowego tego obszaru¹⁴⁴. Prośby o pomoc w wyżywieniu pińskich cywilów, kierowane w sierpniu przez KO do władz URL w Kijowie, zostały tam zbyte odpowiedznią, że rzeczywistą kontrolę nad Pińskiem nadal sprawują Niemcy, a ponadto strona ukraińska nie ma możliwości dostarczenia artykułów spożywczych i innych towarów.

Wojsko składało zapotrzebowanie na miejscową siłę roboczą wykorzystywaną przy pracach porządkowych, budowlanych, remontowych, rolnych czy przeładunkowych. Tak było m.in. w sąsiedztwie Prużany oraz w Janowie Poleskim¹⁴⁵. W tym drugim Żydzi pracowali przy budowie tartaku, w suszarni owoców i magazynach. Prace przymusowe wykonywano bądź nocując w domach, bądź poza miejscami zamieszkania. W Byteniu zmuszano do pracy na rzecz Niemców nawet dziesięcioletnie dzieci¹⁴⁶. Tego samego doświadczył jedenastoletni Dawid German i jego rówieśnicy z Berezy Kartuskiej, których wykorzystywano do rozbiórki kościoła i oczyszczania pozyskiwanych przy tym cegieł¹⁴⁷. W Pińsku również kierowano do pracy dwunasto- i trzynastoletnie dzieci.

Kobiety zatrudniano do prac porządkowych, jako pomocnice kucharzy, szwaczki czy praczki. Ale nie tylko, bo dziewczęta z Bytenia pracowały przymusowo w wytwórni marmolady z buraków i brukwi¹⁴⁸. Tysiące dziewcząt i kobiet żydowskich musiały pracować przy żniwach i sianokosach, skąd zbiory po przesuszeniu kierowano od razu do niemieckich magazynów. Za spóźnienie do pracy o minutę wymierzano surowe kary. Między innymi przywiązywano do słupa przy komendanturze lub do słupów telegraficznych ulokowanych naprzeciwko tej komendatury. Karane w ten sposób osoby żołnierze polewali zimną wodą. Jako najgorszego z opresorów zapamiętano w Byteniu szefa niemieckiej policji o nazwisku Boderski lub Boberski. Ten szybko rozpoznał środowisko żydowskie i pastwił się nad jego

¹⁴³ Pokój brzeski z 9 II 1918 r. określał północną granicą URL na omawianym terenie jako linię biegnącą między miejscowościami: Wysokie Litewskie, Kamieniec Litewski, Prużana, Jezioro Wygonowskie („Monitor Polski” nr 15, 5 III 1918; nr 26, 18 III 1918 r.).

¹⁴⁴ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 197.

¹⁴⁵ J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 197; *Janow al-jad Pinsk...*, s. 75–76.

¹⁴⁶ *Pinkas Byten...*, s. 109.

¹⁴⁷ *Pinkas fun finf kehilot...*, s. 379.

¹⁴⁸ *Pinkas Byten...*, s. 106.

przedstawicielami, krążąc po miasteczku ze stalowym prętem¹⁴⁹. Nauczył się jidysz, pod jego komendę oddano „żydowskich milicjantów” i to on odpowiadał za pobór cywilnych robotników do prac przymusowych¹⁵⁰.

Surowe kary za niestawienie się do pracy stosowano też m.in. w Pińsku. Kazano tam płacić wysokie grzywny lub zamykano w aresztach. Wprowadzono zasadę odpowiedzialności zbiorowej za czyny popełnione przez jednostki. Jeśli wyznaczony kontyngent robotników przymusowych nie został wypełniony, w trybie doraźnym przeprowadzano uliczne łapanki, a zdarzało się również, że wyciągano mężczyzn z bożnic, kościołów i cerkwi. Codziennie wyprowadzano do prac przymusowych kilkuset pińszczan. W grudniu 1916 r. wezwano do stawienia się wszystkich mężczyzn w wieku 21–45 lat, a po kilku tygodniach takie samo wezwanie skierowano do dziewcząt i bezdzietnych kobiet w wieku 16–25 lat. Gdy w lutym 1917 r. mrozy dochodziły do –30°C, cywile odmawiali świadczenia pracy. Opór ten złamano, zamykając osiemdziesięciu mężczyzn w celach więziennych, w których temperatura wynosiła –7°C i przez pierwsze sześć dni nie dawano im nic do jedzenia. Ta grupa podjęła pracę, ale nadal przetrzymywano ją na noc w więzieniu¹⁵¹.

W przeddzień święta Pesach 1917 r. pińska komendantura ogłosiła wysłanie 460 dziewcząt i kobiet do prac przymusowych w okolicach Baranowicz. Kiedy wyznaczone osoby zebrały się 30 marca, najpierw poddano je dezynfekcji, potem zamknięto w żydowskim domu modlitwy, a następnie odprowadzono pod strażą na dworzec kolejowy. Ulice, którymi przemieszczała się kolumna, zamknięto dla osób postronnych. Aby zapobiec ucieczkom, w piwnicy komendantury przez kilka dni trzymano jako zakładników członków rodzin wywiezionych kobiet. 10 kwietnia wezwania do pracy wręczono kolejnym 350 dziewczętom, ale we wskazanym dniu na miejscu zbiórki pojawiło się ich tylko ok. pięćdziesięciu. Wywołało to wściekłość Niemców, którzy urządzili w mieście obławę i zatrzymywali nawet przypadkowe młode kobiety, których nie było na liście. Kontyngent musiał być wypełniony. Dodatkowo komendant miasta zobowiązał do tego przewodniczącego Komitetu Obywatelskiego. Jako formę represji wprowadzono wydłużenie godziny policyjnej (od 18.00) oraz wydano nakaz zamknięcia wszystkich barów i restauracji. Mimo tych wszystkich środków

¹⁴⁹ *Ibidem*, s. 106.

¹⁵⁰ *Ibidem*, s. 119.

¹⁵¹ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 189.

21 kwietnia w drogę wysłano tylko 150 dziewcząt¹⁵². Następną grupą, złożoną tym razem z sześćdziesięciu młodych kobiet, została wyekspediowana 10 lipca. Kobietom płacono zaledwie 25 kopiejek za dzień pracy. W maju i czerwcu do prac polowych kierowano kontyngenty 260–500 mężczyzn, płacąc im nieco więcej niż kobietom. Mieszkancka Kamienia Koszyrskiego wspomina, że z jej miejscowości Niemcy wiele osób wysłali do Polski (tj. do Królestwa Polskiego). Jej ojca i brata pozostawili, ponieważ wykonywali oni dla nich różne prace na miejscu¹⁵³. O kierowaniu młodych ludzi do obozów pracy wspomina również mieszkaniec Antopola¹⁵⁴.

Okupanci utworzyli szereg obozów pracy przymusowej. Panowały w nich bardzo ciężkie warunki. Jeżeli roboty były prowadzone z daleka od wsi i miast, robotników kwaterowano w namiotach lub niedbale skleconych barakach. Nie było mowy o odpowiednim zaopatrzeniu w żywność i odzież roboczą ani o dobrych warunkach higienicznych i należytej opiece medycznej. W rezultacie mężczyźni i kobiety po kilku miesiącach ciężkiej pracy fizycznej w wymiarze 10–12 godzin na dobę i bez możliwości regeneracji sił wracali do domów w stanie skrajnego wyczerpania i wyniszczenia organizmu¹⁵⁵. Mieszkaniec Bytenia wymienia trzy obozy dla mężczyzn i jeden dla kobiet, w których jego żydowscy krajanie pracowali pod przymusem, oraz stwierdza, że rękami żydowskich robotników Niemcy zbudowali system umocnień nad rzeką Szczarą, która oddzielała ich od armii rosyjskiej¹⁵⁶. Co najmniej w kilku miejscach Żydzi pracowali razem z jeńcami wojennymi. Na przykład jeńcy kosili łąki, z których pozyskiwano paszę dla koni i krów wykorzystywanych przez niemiecką armię, ale grabieniem i zbieraniem siana zajmowały się zatrudnione przymusowo żydowskie dziewczęta¹⁵⁷. Pisząc o reżimie panującym w obozach pracy przymusowej, świadek wskazuje, że za pięciominutowe spóźnienie do pracy karano ludzi przywiązywaniem do szprych wozów i przetrzymywano ich w ten sposób godzinami¹⁵⁸.

Dysponujemy świadectwem I.L. Abramowicza, który zimą 1916 r. został skierowany do pracy w obozie zlokalizowanym koło miasteczka Iwacewice na północnym

¹⁵² *Ibidem*, s. 190.

¹⁵³ *Izkor-buch fun der jidiszer kehila in Kamin-Koszirski...*, s. 638.

¹⁵⁴ *Antopol...*, s. 14.

¹⁵⁵ *Drohiczyn...*, s. 71.

¹⁵⁶ *Pinkas Byten...*, s. 110.

¹⁵⁷ *Ibidem*, s. 141.

¹⁵⁸ *Ibidem*, s. 110.

Polesiu. Był w grupie pięćdziesięciu żydowskich mężczyzn i kobiet, mających w większości poniżej 20 lat, którym powiedziano, że przez kilka tygodni będą pracować w wytwórni marmolady. Niemcy obiecywali zapewnienie dobrego zakwaterowania i żywienia. Żydzi już im wtedy nie wierzyli, ponieważ mieli za sobą kilka miesięcy okupacyjnych doświadczeń i wiedzieli, jak traktują oni cywilnych robotników, nie szczędząc im upokorzeń, bicia i surowych kar nawet za drobne uchybienia, a niekiedy wprost za nic. Jako że krążyły pogłoski o wywożeniu na roboty do Rzeszy, młodzi pracownicy przymusowi obawiali się, że i oni zostaną tam zabrani. Strach wywoływały szczególnie opowieści o morderczej pracy i fatalnym traktowaniu ich pobratymców w jednym z obozów na terenie Prus Wschodnich, gdzie – jak głosiła wieść gminna – wielu Żydów umarło z powodu wyczerpania i chorób zakaźnych¹⁵⁹.

Abramowicza i pozostałych 49 młodych ludzi dowieziono jednak pod konwojem do bazy wojskowej urządzonej w pobliżu Iwacewicz, tuż obok linii kolejowej Brześć–Moskwa, gdzie zgromadzono duże zapasy prowiantu, amunicji, ropy naftowej, węgla i stali. Poza tym Niemcy stworzyli tam fabrykę konserw warzywnych i owocowych, w której wykorzystywano lokalne produkty. Po dotarciu na miejsce kobiety oddzielono od mężczyzn. Wcześniej trzymano całą grupę pod strażą na mrozie. Mężczyzn zaprowadzono następnie do baraku skleconego z długich kłoców drewna, w których funkcję okienek pełniły niewielkie otwory wyrąbane siekierami. Na środku pomieszczenia znajdował się niewielki piecyk i lampa. Stalowa rura kominowa przepuszczała dym i sadzę. Mimo tego ludzie gromadzili się przy piecyku, próbując się ogrzać i wysuszyć odzież oraz obuwie. Miejscem do spania były rozmieszczone wzdłuż ścian dwupoziomowe nary zbite z gołych desek. Nie było drewnianej, kamiennej ani ceglanej podłogi, tylko uklepana ziemia – przy wejściu zupełnie rozmiękła z powodu śniegu i wody wnoszonych przez więźniów na butach i odzieży.

Abramowicza i pozostałych Żydów ulokowano w baraku zajmowanym już przez grupę rosyjskich jeńców wojennych, również wykorzystywanych do robót przymusowych¹⁶⁰. Panował tłok. Z powodu braku urządzeń sanitarnych wszystkim dokuczały wszy i karaluchy. W nocy nie można było opuszczać pomieszczenia. Potrzeby fizjologiczne należało załatwiać do ustawionych na środku beczek. Do pracy budzono o 5.00. Dyżurny podoficer niemiecki bił kijem spóźniających się.

¹⁵⁹ *Ibidem*, s. 118.

¹⁶⁰ *Ibidem*, s. 121–122.

Za poranne mycie musiało wystarczyć przetarcie twarzy śniegiem. Na śniadanie wydawano kawałek chleba i kubek zbożowej kawy. O warunkach pracy wiele mówi to, że Abramowicz z drugim robotnikiem dostali rozkaz rozładowania wagonu węgla w dwie godziny. Niekiedy robotnicy pracowali do drugiej nad ranem, a już o 5.00 podrywano ich znów do wykonania kolejnych zadań¹⁶¹. Pilnujący robotników niemieccy żołnierze znęcali się nad nimi¹⁶². Wojskowi sanitariusze kierowali do pracy nawet osoby chore, mające 40 stopni gorączki. Dopiero utrata przytomności na placu robót prowadziła do umieszczenia danej osoby w izbie chorych. Nieco lepiej Niemcy traktowali rosyjskich jeńców, niejako identyfikując się z ich sytuacją, skoro sami mogli się znaleźć w podobnej. Żydowskie kobiety miały w obozie lepsze warunki niż mężczyźni – mieszkaly w dobrze ogrzewanej chłopskiej chacie i pracowały w fabryce marmolady¹⁶³.

Dziewczęta z Bytenia zostały zwolnione z obozu do domu na święta Pesach 1916 r. Ich kolegów nie odesłano razem z nimi, ale poprawiły się warunki ich zakwaterowania, ponieważ zostali ulokowani w pustych chłopskich chatach, skąd chodzili do pracy przy wyrębie lasów. Abramowicz został wykupiony z obozu przez ojca. Za kwotę kilkuset rubli zamieniono go na robotnika-chrześcijanina. Można zakładać, że „zmiennik” dostał odpowiednią rekompensatę, a stosowna suma trafiła też do kieszeni niemieckiego decydenta¹⁶⁴. Pozostali żydowscy chłopcy zostali odesłani do domu dopiero późnym latem 1916 r., co znaczy, że na robotach przymusowych przebywali przez ponad pół roku. Dwóch osiemnastolatków pracę w opisanych warunkach przypłaciło śmiercią z wycieńczenia, jedna z dziewcząt zapadła na gruźlicę, a jeden dwudziestolatek popełnił samobójstwo, gdy jesienią tego samego roku dostał kolejne wezwanie do stawienia się na roboty przymusowe¹⁶⁵.

Warto zwrócić uwagę, że głód panujący w miasteczkach Polesia wiosną 1916 r. był powodem zgłoszenia się wielu osób do pracy dla Niemców. Miały one nadzieję na otrzymywanie w zamian wystarczającego wyżywienia. Tak postąpiło pięćset dziewcząt z Pińska, które przywieziono m.in. do fabryki konserw koło Iwacewicz¹⁶⁶.

¹⁶¹ *Ibidem*, s. 126.

¹⁶² *Ibidem*, s. 124.

¹⁶³ *Ibidem*, s. 127–129.

¹⁶⁴ *Ibidem*, s. 137.

¹⁶⁵ *Ibidem*, s. 138.

¹⁶⁶ *Ibidem*, s. 131–132.

Rodziny były przeciwne rozstaniu, ale głód złamał opór wewnętrzny. Część dziewcząt przydzielono do prac domowych na kwaterach niemieckich oficerów. Niemcy wykorzystywali tę sytuację, co niekiedy skutkowało nawiązaniem „relacji intymnych”. Dla rodziców te związki były nieszczęściem. Romanse z żołnierzami niemieckimi i austriackimi musiały być na tyle powszechne, że kronikarze uznali za niezbędne je odnotować¹⁶⁷. Z powodu głodu na roboty zgłosili się również uchodźcy koczujący w Prużanie¹⁶⁸. Pracowali w bardzo złych warunkach poza miastem, słabo karmieni i opłacani, ale dla większości z nich nie było innego sposobu zdobycia żywności. Z tego samego powodu Żydzi masowo zatrudniali się przy wyrębie lasów, na wielką skalę i w rabunkowy sposób realizowanym przez Niemców m.in. w okolicach Berezki Kartuskiej. Pracowali tam jako drwale, wozacy i tragarze¹⁶⁹.

Prace przymusowe były prowadzone do końca niemieckiej okupacji. Młodych Żydów wykorzystywano m.in. do przeładunków towarów pozyskiwanych na ziemiach ukraińskich, które wojska państw centralnych zajęły po 18 lutego 1918 r. Nadal karano za niestawienie się do pracy. W Pińsku karą był dziesięciodniowy areszt w piwnicach komendantury. W tym samym roku głośna stała się sprawa kilkuset dziewcząt, które wcześniej zostały skierowane do pracy poza miastem, a po jej wykonaniu miały wrócić do domów. Komendant nie chciał wyrazić na to zgody, uzasadniając odmowę niedostatkiem żywności¹⁷⁰.

Powyżej wskazano wiele bolesnych dla cywilów elementów niemiecko-żydowskiej koegzystencji w warunkach okupacji. Jednak w tamtym czasie nastąpiły też zmiany, które przynajmniej przez część Żydów postrzegane były pozytywnie. Tak odbierali je ci, którzy opowiadali się za podniesieniem statusu ludności cywilnej w przestrzeni publicznej. Jak wspomniałem, Niemcy umożliwili miejscowym tworzenie instytucji przedstawicielskich, powołanych do organizowania pomocy socjalnej oraz pośredniczących między okupantami a ogółem mieszkańców¹⁷¹. Przyjmując zasadę równego traktowania cywilów, okupanci niemieccy stworzyli sytuację bezprecedensową

¹⁶⁷ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 210; J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 195, 213, 219.

¹⁶⁸ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 208. Nie ustalono, czy wystąpili o to tylko osoby wyznania mojżeszowego.

¹⁶⁹ *Pinkas fun finf kehilot...*, s. 379–380.

¹⁷⁰ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 195.

¹⁷¹ W Byteniu miejscowy rabin często interweniował u komendanta, aby uzyskać żywność dla biednych dzieci (*Pinkas Byten...*, s. 45–46).

w miejscowościach z dominacją ludności nierolniczej. Jako że jej większość stanowili Żydzi, to właśnie oni dominowali liczebnie w nowych organach przedstawicielskich. Ta zmiana została odebrana z zadowoleniem przez wyznawców mozaizmu.

Choć narzekano na surowość niemieckiej administracji, to jednak postrzegano nową władzę jako czynnik ochrony porządku publicznego. W okolicach Kamieńca Litewskiego jesienią 1915 r. wałęsały się np. grupki zdemoralizowanych rosyjskich żołnierzy, którzy nie zdążyli się wycofać i pozostali na tyłach. Zdobywali oni żywność, rabując ją lokalnej ludności. Jediną siłą zdolną stawić im opór byli Niemcy i żołnierze ck armii. I w istocie rozbili oni te grupy maruderów. O podobnej sytuacji pisze Jakob Mestel w kontekście wydarzeń koło Prużany zimą 1915/1916 r. Również i tam kres bandytyzmowi rosyjskich żołnierzy przyniosła wspólna akcja pacyfikacyjna oddziałów niemieckich i austro-węgierskich¹⁷². W konsekwencji Żydzi traktowali okupantów jako obrońców przed pospolitymi bandytami i dlatego opuszczali niekiedy swoje obejścia na terenach wiejskich, koncentrując się tam, gdzie stacjonowały okupacyjne garnizony¹⁷³.

Elementem niemieckiej polityki „dziel i rządź” na Wschodzie była zgoda na rozwój instytucji kulturalnych i oświatowych lokalnych narodowości. Miało to służyć ich derusyfikacji. Mieszkaniec Kobrynia pisze o wielkim ożywieniu społecznym, wręcz gorączkowej aktywności miejscowych Żydów w warunkach dopuszczonych przez Niemców¹⁷⁴. Godzili się oni m.in. na wznowienie wydawania prasy żydowskiej, drukowanie książek i wystawianie sztuk teatralnych w jidysz. Ta zasada obejmowała również tworzenie narodowych szkół publicznych i dała początek pojawieniu się szkół świeckich z jidysz i nowohebrajskim jako językami nauczania. Te placówki były utrzymywane z budżetu jednostek komunalnych, w których na omawianym terenie – jak wiemy – Żydzi mieli silną reprezentację¹⁷⁵. Mieszkanka Kamieńca Litewskiego z zadowoleniem opisywała, jak wkrótce po wkroczeniu Niemców do miasteczka w budynku dawnej poczty została uruchomiona szkoła, gdzie nauczano zarówno w języku niemieckim, jak i hebrajskim. Odbływały się tam lekcje religii mojżeszowej, prowadzone tradycyjnie przez nauczycieli mężczyzn

¹⁷² J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 188–189, 211–213.

¹⁷³ *Gedenk-buch fun Kamenec-Litowsk...*, s. 398, 435.

¹⁷⁴ *Kobrin. Zamlbuch...*, s. 37, 103, 109.

¹⁷⁵ L. Kasmach, *Forgotten occupation...*, s. 329–330.

(mełamedów), ale jako nauczycielki zatrudniano tam również kobiety. A to było już zupełnym novum. Placówka funkcjonowała do końca niemieckiej okupacji. Świadek nazwała ją szkołą niemiecką, ale dodała, że po odejściu Niemców w oparciu o jej wyposażenie urządzono świecką szkołę żydowską¹⁷⁶. Nadmienmy, że do sierpnia 1915 r. dzieci żydowskie w tym miasteczku nie uczęszczały do rosyjskiej państwowej szkoły pierwszego stopnia, a nauki pobierały wyłącznie u prywatnych żydowskich nauczycieli, na ogół tylko w zakresie religii mojżeszowej¹⁷⁷. Żydowską szkołę w Prużanie uruchomiono już w końcu 1915 r.¹⁷⁸ Uczyli w niej żydowscy inteligenci¹⁷⁹. Później założono przedszkole dla ponad stu żydowskich dzieci w wieku 4–8 lat. Pozwalano na funkcjonowanie biblioteki miejskiej oraz organizowanie wieczorów literackich i amatorskich przedstawień teatralnych¹⁸⁰.

Motywy, który skłonił Niemców do wyrażenia zgody na uruchomienie tych placówek, była chęć zapanowania nad dziećmi, które wcześniej błąkały się po ulicach i okolicy bez należytej opieki. Dlatego godzili się na propozycje gmin żydowskich, aby otworzyć żydowskie szkoły ludowe¹⁸¹. Ogólna tendencja sprzyjała zgodnym z nią działaniom poszczególnych oficerów sił okupacyjnych. Porucznik Jakob Mestel na podległym sobie terenie zezwolił na religijne nauczanie dzieci żydowskich. Przychylnie odnosił się do inicjatyw kulturalnych, np. wieczorów literackich z udziałem młodzieży i dorosłych¹⁸².

Kronikarz gminy żydowskiej w Kobryniu wskazuje, że Niemcy wprowadzili przymus szkolny dla wszystkich dzieci i w konsekwencji do szkół publicznych trafiły również te żydowskie¹⁸³. Wcześniej na nauczanie dzieci świeckich przedmiotów stać było tylko zamożnych rodziców. Można sobie wyobrazić radość, z jaką rodzice z uboższych rodzin przyjęli możliwość bezpłatnego kształcenia dzieci w szkole publicznej. Rzecz bez precedensu przed niemiecką okupacją.

¹⁷⁶ *Gedenk-buch fun Kamenec-Litowsk...*, s. 439.

¹⁷⁷ *Ibidem*, s. 444.

¹⁷⁸ Żydowska szkoła ludowa działała jednak tylko dwa miesiące, ponieważ później trzeba było ją przeznaczyć na noclegownię dla ludzi, których Niemcy wysiedlili z domów, nie zapewniając im kwater zastępczych.

¹⁷⁹ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 206–207.

¹⁸⁰ *Rožina. A izkor buch...*, s. 204.

¹⁸¹ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 215.

¹⁸² J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 223.

¹⁸³ *Kobrin. Zamlbuch...*, s. 19, 117.

Okupanci tworzyli nową infrastrukturę komunikacyjną, rozbudowali sieć kolei wąskotorowych oraz drogi. Zorganizowali nowe zakłady przetwórstwa lokalnych surowców pozyskiwanych z lasów i rolnictwa¹⁸⁴. W niektórych miastach uruchomili elektrownie, a także kinoteatry.

Niemcy wyrażali też zgodę na dystrybucję środków finansowych i darów rzeczowych dostarczanych przez organizację charytatywną Jewish Joint Distribution Committee (Joint). Było to możliwe do kwietnia 1917 r., bo wtedy Stany Zjednoczone dołączyły do Ententy i znalazły się w stanie wojny m.in. z Niemcami. Pieniądze napływały również z neutralnej Szwecji, z komitetu syjonistycznego w Sztokholmie, chociaż Niemcy przejmowali dla siebie znaczną część przekazów, np. tych kierowanych do mieszkańców Prużany¹⁸⁵. Okupanci dopuszczali prowadzenie na Polesiu działalności charytatywnej przez niemiecko-żydowskie organizacje społeczne. Te w miarę możliwości wspierały finansowo np. Komitet Obywatelski w Pińsku. W pierwszych latach Niemcy nie sprzeciwiali się działaniom syjonistów. Dopuszczali wydawanie prasy żydowskiej („Pinskier Cajtung”) lub sprowadzanie jej m.in. z Warszawy („Hajnt”, „Jidisz Wort”, „Moment”).

Pewne zmiany nastąpiły po niemieckiej ofensywie z lutego i marca 1918 r. Gdy front przesunął się daleko na wschód, a następnie podpisano traktaty pokojowe z Ukraińcami i bolszewikami, zintensyfikował się ruch osobowy i handel regionalny. Sprzyjało to zdobywaniu zaopatrzenia oraz migracjom ludności. Odnotowano to w przypadku Janowa Poleskiego i położonej bardziej na północ Prużany¹⁸⁶.

Już 9 października 1918 r. mieszkańcy Pińska zaobserwowali pierwsze oznaki kryzysu ogarniającego niemiecką armię na froncie wschodnim. Tego dnia doszło do buntu załogi pociągu pancernego, która dostała rozkaz przemieszczenia się na front zachodni. Jej członkowie nie chcieli już walczyć. 20 października doszło do manifestacji niemieckich żołnierzy na ulicach miasta. Domagali się oni od dowództwa podjęcia rozmów pokojowych i szybkiego zakończenia wojny. Sztab naczelny zareagował na te wydarzenia wzmocnieniem działalności służb kontrwywiadowczych, które szukały inicjatorów buntów. Niemiecka policja i kontrwywiad sprawdzały nie tylko niemieckich żołnierzy. Wzmocnioną kontrolą objęto także

¹⁸⁴ *Pinkas fun finf kehilot...*, s. 380; *Telechaner Izkor-buch...*, s. 20.

¹⁸⁵ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 213; *Tojzn jor Pinsk...*, s. 193.

¹⁸⁶ *Janow al-jad Pinsk...*, s. 76; *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 216.

lokalnych cywilów. Ograniczono swobodę podróżowania i przekazywania informacji. W listopadzie na Polesie dotarły informacje o rewolucji w Niemczech. Mając wrażenie, że Niemcy nie będą już egzekwować swoich nakazów, wielu żydowskich robotników nie poszło w szabat do pracy. Ale się przeliczyli, ponieważ w odpowiedzi miejscowy komendant skierował na ulice wzmocnione patrole wojskowo-policyjne, które doprowadzały robotników do ich miejsc pracy. Żołnierze pragnęli już tylko jednego – jak najszybciej wrócić do domu. Z punktu widzenia cywilów najważniejsze było, aby zmianie systemu władzy nie towarzyszył chaos i przemoc. Tam, gdzie było to możliwe, starano się stworzyć organizacje zdolne do ochrony porządku i bezpieczeństwa. W Prużanie dominowali w nich Żydzi, ale włączono do nich również Polaków i Białorusinów¹⁸⁷. Niemcy w tym nie przeszkadzali. Opuścili zresztą miasto już w grudniu, zatrzymując dla siebie jedynie kontrolę nad pobliską stacją kolejową (Linowo). Na odchodnym sprzedali Tymczasowemu Komitetowi Miejskiemu broń, w którą uzbrojono tymczasową straż porządkową. Szerzej rzecz ujmując, wobec ataków na Żydów mieszkających w rozproszeniu na wsi powołano samoobronę, której zadaniem było zwalczanie bandytyzmu. Jej oddziały składały się najczęściej z byłych żołnierzy rosyjskiej armii. Tak było np. w Pińsku i w Kamieniu Koszyrskim¹⁸⁸. Oddział z Prużany miał w swoim składzie m.in. dziesięcioosobową grupę kawalerzystów przeznaczonych do szybkich interwencji. Niemcy nie podejmowali prób ich rozbicia czy neutralizacji.

W dniu ogłoszenia abdykacji cesarza Wilhelma II w Pińsku proklamowano powstanie Rady Żołnierskiej. Zarówno wojskowi, jak i cywile organizowali nieustanne wiece. Przestraszony komendant miasta wydał odezwę do ludności, wzywając ją do zachowania spokoju¹⁸⁹. Rada Delegatów Żołnierskich utrzymała zasady reżimu okupacyjnego, poza zakazem podróżowania w głąb Rosji. Jednym z ostatnich akordów niemieckiej władzy było ogłoszone 24 listopada wezwanie komendantury do stawiania się na przymusowe roboty w lesie Wołodkowicze. Obiecywano bardzo przyzwoitą zapłatę, ale i tak nikt się nie stawił. W grudniu dochodziło do zawierania umów o przekazaniu władzy cywilnej przez miejscowe komitety obywatelskie w ręce przedstawicieli Ukraińskiej Republiki Ludowej.

¹⁸⁷ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 217–222.

¹⁸⁸ *Izkor-buch fun der jidiszer kehila in Kamin-Koszirski...*, s. 428–429.

¹⁸⁹ *Tojzn jor Pińsk...*, s. 198.

Niemieckie wojsko gwarantowało sobie autonomię i prawo karania tych, którzy by przeciwko niemu występowali. W styczniu 1919 r. na Polesiu doszło do starć między narodowymi oddziałami ukraińskimi i bolszewikami. Na pograniczu z Nowogródczyną i Polesiem pojawiły się pierwsze polskie oddziały¹⁹⁰. Niemcy przyjęli postawę obserwatorów. W Pińsku 22 stycznia wymusili podpisanie zawieszenia broni przez walczące strony, ponieważ wymiana ognia zagrażała bezpieczeństwu niemieckich żołnierzy.

Nie było jednego terminu wycofywania wojsk niemieckich z Polesia. Z Drohiczyna Poleskiego zniknęły one w listopadzie 1918 r., ale z Pińska dopiero na przełomie stycznia i lutego 1919 r. Ich miejsce zajmowały oddziały ukraińskie, bolszewickie lub polskie. Sami Niemcy wycofali się w kierunku Prus Wschodnich. Ewakuacja wojsk okupacyjnych z omawianego obszaru przebiegała w sposób uporządkowany. Niemcy do końca kontrolowali szlaki komunikacyjne, aby umożliwić wyjazd swoim żołnierzom¹⁹¹. Ostatni niemiecki pociąg pancerny opuścił Brześć nad Bugiem 9 lutego 1919 r.¹⁹² W poznanych relacjach nie pojawiła się ani jedna informacja o tym, by odchodzący żołnierze państw centralnych dopuszczali się aktów przemocy wobec cywilów, w tym Żydów.

Lektura wspomnień poleskich Żydów prowadzi do wniosku, że Niemcy z okresu I wojny światowej byli okupantami stanowczymi, surowymi i skutecznymi, ale też takimi, pod których władzą można było przetrwać. Na tle przekazów o innych formacjach zbrojnych armia kajzera została opisana stosunkowo pozytywnie. Wprawdzie stosowała przymus pracy, nakładała kontrybucje, reglamentowała aktywność gospodarczą i wolności osobiste, ale nie dała się poznać jako siła dyskryminacyjna, traktująca Żydów gorzej niż cywilów innych narodowości. Takie było osobiste doświadczenie pierwszej niemiecko-żydowskiej koegzystencji w XX w., z którym mieszkańcy Polesia weszli po niespełna ćwierćwieczu w kolejną niemiecką okupację. W 1941 r. pewne jej elementy były znajome, co miało zapewne wpływ na wykonywanie rozkazów nowych niemieckich okupantów i snucie rozważań na temat możliwości przetrwania. Szybko jednak okazało się, że stosunek przywódców III Rzeszy do Żydów jest inny niż przedstawicieli cesarskich Niemiec.

¹⁹⁰ Pinkas *fun der sztot Prużane...*, s. 232.

¹⁹¹ Tak było np. ze stacją kolejową Linowo koło Prużan; por. Pinkas *fun der sztot Prużane...*, s. 216.

¹⁹² W. Molandowski, *Brześć Podlaski...*, s. 94.

BIBLIOGRAFIA

Księgi pamięci i wspomnienia

Antopol. Sefer-Izkor, Tel Awiw 1972.

Brisk, Buenos Aires 1953.

Drohiczyn. Finf hundert jor jidysz-lebn, Chicago 1958.

Encyklopedie fun Galut-Lender: Brisk-D'Lite, Jerozolima-Tel-Awiw 1955.

Gedenk-buch fun Kamenec-Litowsk, Zastawie un di kolonies, Tel Awiw 1967.

Izkor-buch fun der jidiszer kehila in Kamin-Koszirski un umgegent, Tel Awiw 1965.

Izkor Kehilot Luniniec/Kożanhorodok, Tel Awiw 1952.

Janow al-jad Pinsk. Sefer Zicharon, Jerozolima 1968.

Kobrin zamlbuch, Buenos Aires 1951.

Mestel J., *Milchome-noticn fun a jidiszn oficir*, t. 2, Warsze 1924.

Pinkas fun finf kehilot: Prużane, Bereze, Malecz, Szereszew, Selc, Buenos Aires 1958.

Pinkas Byten. Der ojfkum un untergang fun a jidiszer kehila, Buenos Aires 1954.

Pinkas fun der sztot Prużane, Prużana 1930.

Pinsk. Sefer odot we-zicharon la-kehiles Pinsk-Karlin, Tel Awiw 1977.

Riszonim la-mered: Lachwa, Jerozolima-Tel-Awiw 1957.

Rożina. A izkor buch noch der umgelumener rożinoier kehila, Tel Awiw 1957.

Sefer Zicharon Dawid-Horodok, Tel Awiw 1957.

Telechaner Izkor-buch, Los Angeles 1963.

Tojzn jor Pinsk, New York 1941.

Opracowania

Birnbaum N., *Was sind Ostjuden. Zur ersten Information*, Wien 1916.

Brandt B., *Geographischer Bilderatlas des polnisch-weißrussischen Grenzgebiets*, Berlin 1918.

Czerep S., *Bitwa pod Łuckiem*, Białystok 2003.

Dryer G., *Stranger Lands: Politics, Ethnicity and Occupation on the Eastern Front, 1914–1918*, „Rice Historical Review”, wiosna 2018, s. 17, <https://scholarship.rice.edu/bitstream/handle/1911/101526/Dreyer-RHR-2018-Spring.pdf>, dostęp 13 II 2022 r.

Dubnow S., *Di welt-gesichte fun jidiszn-folk*, t. 10, New York–Buenos Aires 1938, s. 420–421.

Kaplun-Kogan W., *Der Krieg. Eine Schicksalsstunde des jüdischen Volkes*, Berlin 1915.

Kasmach L., *Forgotten occupation: Germans and Belarusians in the Lands of Ober Ost (1915–17)*, „Canadian Slavonic Papers” 2016, t. 58, nr 4.

- Kelletat A., *Der Krieg und die Juden in Litauen*, „Annaberger Annales” 2011, nr 19.
- Lewicki S., *Canaris w Madrycie*, Warszawa 1989.
- Mondalski W., *Brześć Podlaski (Brześć Litewski, Brześć nad Bugiem). Zarys geograficzno-historyczny*, Turek 1929.
- Nalewajko-Kulikow J., *Die jiddische Schule der Erwachsenen: Warsaw Yiddish Press and German-Jewish Contacts in 1915–18*, „Acta Poloniae Historica” 2016, t. 113.
- Niezbrzycki J., *Polesie. Opis wojskowo-geograficzny i studium terenu*, Warszawa 1930.
- Nowik K., *Di sztot Brisk*, New York 1973.
- Rubacha J., *Korpus Landwehry w bojach o Baranowicze latem 1916 r.*, „Słupskie Studia Historyczne” 2010, nr 16.
- Zagadzki D., *Okręg Korpusu Nr 9 na Polesiu (1921–1939)*, tłum. E. Lickiewicz, „Echa Polesia” 2012, <https://polesie.org/2092/okreg-korpusu-nr-9-na-polesiu-1921-1939/>, dostęp 29 V 2021 r.
- Zechlin E., *Die deutsche Politik und die Juden im Ersten Weltkrieg*, Göttingen 1969, s. 121.

STRESZCZENIE

Artykuł dotyczy doświadczeń ludności żydowskiej z siłami okupacyjnymi Państw Centralnych na zachodnim Polesiu w okresie od sierpnia 1915 do początków 1919 r. Jego podstawę stanowią opublikowane relacje, które ukazały się zarówno przed rokiem 1939, jak po 1945. Jak wynika z dokonanej analizy materiału źródłowego, żydowskie wspomnienia pierwszego w XX w. kontaktu z niemieckimi siłami okupacyjnymi były niejednoznaczne. Obok mankamentów zapamiętano również zmiany postrzegane jako pozytywne.

SŁOWA KLUCZOWE

Żydzi • Polesie • I wojna światowa

Mirosław Szumiło
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
Instytut Pamięci Narodowej

ŻYDZI W RUCHU KOMUNISTYCZNYM W II RZECZYPOSPOLITEJ 1918–1938 – ZARYS PROBLEMU

W związku z utrzymywaniem się stereotypu „żydokomuny” problem udziału Żydów w ruchu komunistycznym w międzywojennej Polsce wywołuje wciąż wiele emocji. Choć poruszano ten temat wielokrotnie w literaturze historycznej, nie pojawiło się dotąd wyczerpujące i obiektywne opracowanie dotyczące obecności działaczy narodowości żydowskiej w szeregach Komunistycznej Partii Polski (KPP) i organizacji z nią powiązanych¹.

Celem niniejszego tekstu jest podsumowanie dotychczasowego stanu wiedzy na temat żydowskich komunistów w Polsce. Opiera się on głównie na literaturze przedmiotu, w szczególności na publikacjach Henryka Cimka na temat liczebności Żydów w polskim ruchu komunistycznym² i pionierskiej pracy socjologa Jaffa Schatza, analizującej kwestię ich motywacji i tożsamości narodowej³. Uzupełnie-

¹ Pierwszą próbę całościowego spojrzenia podjął socjolog Paweł Śpiewak w swojej pracy popularnonaukowej *Żydokomuna. Interpretacje historyczne* (Warszawa 2012), jego książka jednakże została krytycznie oceniona przez recenzentów, zarzucających mu błędy warsztatowe oraz wiele uproszczeń.

² H. Cimek, *Mniejszości narodowe w ruchu rewolucyjnym w II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2011; *idem*, *Żydzi w ruchu komunistycznym w Polsce w latach 1918–1937*, „Polityka i Społeczeństwo” 2012, nr 9.

³ J. Schatz, *The Generation. The Rise and Fall of the Jewish Communists of Poland*, Berkeley 1991.

niem literatury są wyniki moich własnych badań nad zbiorowością 46 Żydów i osób żydowskiego pochodzenia, należących do elity partii komunistycznej w Polsce.

Artykuł przedstawia kolejno udział Żydów w ruchu rewolucyjnym w Rosji (szczególnie na ziemiach polskich) przed I wojną światową, strukturę społeczną ludności żydowskiej w Polsce, drogę grup rozłamowych z żydowskich partii lewicowych do Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, postawę żydowskich radykałów wobec agresji bolszewickiej na Polskę w 1920 r., liczebność Żydów w polskim ruchu komunistycznym, ich tożsamość oraz motywy akcesu do tego ruchu.

Geneza – Żydzi w ruchu rewolucyjnym w Rosji

Żydzi byli aktywni w polskim i rosyjskim ruchu rewolucyjnym od początku jego istnienia. Już w pierwszych grupach i organizacjach socjalistycznych działających w zaborze rosyjskim (Królestwie Polskim i na tzw. Ziemiach Zabrzanych) uczestniczyło wielu Polaków żydowskiego pochodzenia. Tak było w przypadku Socjalno-Rewolucyjnego Związku Polaków (1878–1879), tzw. Wielkiego Proletariatu (Międzynarodowa Partia Socjalno-Rewolucyjna „Proletariat” – 1882–1885), II Proletariatu (Polska Partia Socjalno-Rewolucyjna „Proletariat” – 1887–1892) oraz Związku Robotników Polskich (1889–1892). Pochodzili oni w większości ze spolonizowanych rodzin mieszczańskich i inteligentkich⁴.

W 1892 r. z połączenia kilku mniejszych organizacji socjalistycznych powstała Polska Partia Socjalistyczna (PPS), łącząca w swoim programie hasła marksistowskie (obalenie ustroju kapitalistycznego) z dążeniem do niepodległości Polski. Wśród jej założycieli byli także działacze żydowskiego pochodzenia: Stanisław Mendelson i Feliks Perl. Już rok później powstała Żydowska Organizacja PPS, skupiająca robotników i rzemieślników mówiących po żydowsku⁵. W 1906 r. Żydzi stanowili 25 proc. wszystkich członków PPS w Warszawie oraz od 25 do 33 proc. w kilku innych miastach Królestwa Polskiego: Pabianicach, Siedlcach, Płocku, Kaliszu, Częstochowie i Kielcach⁶.

⁴ H. Piasecki, *Żydowska Organizacja PPS 1893–1907*, Wrocław 1978, s. 13–14.

⁵ *Ibidem*; T. Weeks, *From Assimilation to Antisemitism. The „Jewish Question” in Poland 1850–1914*, DeKalb 2006, s. 116–119.

⁶ A. Żarnowska, *Geneza rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej 1904–1906*, Warszawa 1965, s. 41–42, 456, 460, 464, 509–512.

W listopadzie 1906 r. doszło do rozłamu w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej. Część działaczy odrzucająca plany antyrosyjskiego powstania narodowego, prezentowane przez Józefa Piłsudskiego i jego towarzyszy (tzw. PPS-Frakcję Rewolucyjną), utworzyła PPS-Lewicę. Ugrupowanie to dążyło przede wszystkim do zwycięstwa rewolucji w Rosji, pomijając w swoim programie postulat niepodległości Polski. W składzie PPS-Lewicy znalazła się większość członków Żydowskiej Organizacji PPS⁷, a w jej kierownictwie zasiadali liczni Żydzi, m.in.: Feliks Kon, Feliks Sachs, Bernard Szapiro, Maksymilian Horwitz-Walecki.

W 1893 r. część byłych działaczy Związku Robotników Polskich i II Proletariatu, niepopierająca postulatów narodowych zawartych w programie PPS, utworzyła Socjaldemokrację Królestwa Polskiego (od 1900 r. Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy – SDKPiL). Partia ta wrogo odnosiła się do polskich dążeń niepodległościowych i usiłowała doprowadzić do wybuchu internacjonalistycznej rewolucji robotniczej oraz wprowadzenia rządów proletariatu. Opowiadała się za polską autonomiczną republiką w ramach socjalistycznej federacji rosyjskiej⁸. Nie wiadomo, ilu Żydów znajdowało się w szeregach SDKPiL. Jaff Schatz wymienia nazwiska dziesięciu czołowych przywódców tego ugrupowania, którzy odegrali znaczącą rolę w historii Polski, Związku Sowieckiego i międzynarodowego ruchu robotniczego⁹. Wśród nich było sześciu żydowskich inteligentów: Jakub Firstenberg (Hanecki), Leon Jogiches (Tyszka), Róża Luxemburg, Karol Sobelson (Radek), Józef Unszlicht, Adolf Warszawski (Warski)¹⁰. Od 1906 r. SDKPiL była autonomiczną częścią Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji (SDPRR), założonej w 1898 r. W kierownictwie tej ostatniej również znaleźli się Żydzi. Czterech na dziewięciu delegatów na I Zjeździe SDPRR było Żydami¹¹.

W 1897 r. powstała pierwsza rewolucyjna partia żydowska w Cesarstwie Rosyjskim: Powszechny Żydowski Związek Robotniczy (Algemeyner Yidisher Arbeter

⁷ *Ibidem*, s. 264.

⁸ P. Wróbel, *Failed Integration. Jews and the Beginning of the Communist Movement in Poland*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2011, nr 24, s. 195.

⁹ J. Schatz, *The Generation...*, s. 76.

¹⁰ Schatz pisze o siedmiu żydowskich inteligentach w grupie przywódczej SDKPiL, ponieważ prawdopodobnie do tego grona omyłkowo zaliczył Juliana Leszczyńskiego-Leńskiego.

¹¹ A. Lustiger, *Czerwona księga. Stalin i Żydzi. Tragiczna historia Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego i radzieckich Żydów*, Warszawa 2004, s. 36.

Bund in Litah, Poyln un Rusland). Bund walczył o autonomię narodowo-kulturalną dla Żydów w przyszłej demokratycznej Rosji. W okresie największego rozwoju w czasie rewolucji 1905 r. liczył 33 tys. członków na terenie całego imperium rosyjskiego, w tym 16 tys. na obszarze Królestwa Polskiego, ziem litewskich i białoruskich¹². W tym samym czasie SDPRR miała ich tylko 8,5 tys. Od 1906 r. Bund był jej autonomiczną sekcją¹³.

Na kongresie Bundu w Zurichu w końcu 1905 r. przyjęto rezolucję przeciwstawiającą się postulatowi niepodległości Polski. Uznano, że takie żądanie odwraca uwagę robotników od zasadniczych celów, jakim jest obalenie caratu, wolność klasy robotniczej i autonomia kulturowa dla Żydów. Przeciwstawiono się także pomysłowi powołania odrębnego parlamentu dla Królestwa Polskiego w ramach Rosji¹⁴.

W 1905 r. na terenie Rosji powstała Syjonistyczno-Socjalistyczna Partia Robotnicza (Syjonistisz-Socjalistisze Arbeter-Partaj), a rok później – Żydowski Socjaldemokratyczny Związek Robotniczy „Poalej Syjon” – Robotnicy Syjonu (Jidisze Socjaldemokratisze Arbeter-Partaj „Poalej Cyjon”). Partie te łączyły hasła syjonistyczne z marksistowskim programem rewolucyjnym. Również 1906 r. rozpoczęła swoją działalność Żydowska Socjalistyczna Partia Robotnicza (tzw. sejmiszi). Jej program stanowił syntezę żydowskich idei narodowych i socjalistycznych. Nie miał charakteru marksistowskiego. W czerwcu 1917 r. z połączenia syjonistów-socjalistów oraz sejmistów powstała Żydowska Socjalistyczna Partia Robotnicza Zjednoczeni (Fareynikte Yidishe Sotsialistishe Arbeter-Partey)¹⁵.

Żydzi byli bardzo aktywni i widoczni w ogólnorosyjskim i międzynarodowym ruchu rewolucyjnym. Na V Zjeździe SDPRR w 1907 r. wśród 336 delegatów według ankiet personalnych znajdowało się: 119 Rosjan, 98 Żydów (w tym bundowcy), 38 Polaków, 31 Gruzinów, 30 Łotyszów¹⁶. W rzeczywistości działacze pochodzenia żydowskiego było więcej, gdyż nie wszyscy z nich przyznawali się w ankietach do swoich korzeni. Byli oni także widoczni w kierownictwie partii socjalistów-rewolucjonistów (eserów). Według Geralda Sorina w 1903 r. połowę wszyst-

¹² H. Piasecki, *Żydowska Organizacja...*, s. 229–230.

¹³ A. Lustiger, *Czerwona księga...*, s. 34, 39.

¹⁴ J. Zimmerman, *Poles, Jews and the Politics of Nationality. The Bund and the Polish Socialist Party in Late Tsarist Russia 1892–1914*, Wisconsin 2004, s. 208.

¹⁵ A. Lustiger, *Czerwona księga...*, s. 43–45.

¹⁶ В.И. Ленин, *Собрание сочинений В.И. Ленина*, vol. 12: РСДРП, Москва 1947, s. 477.

kich rewolucjonistów w Rosji stanowili Żydzi¹⁷. Większość z nich miała głębokie poczucie tożsamości żydowskiej i nie dostrzegała konfliktu między judaizmem a radykalizmem¹⁸.

W pierwszym okresie po rewolucji 1917 r. Żydzi odgrywali w partii bolszewickiej i w aparacie władzy sowieckiej rolę nieproporcjonalnie wielką w stosunku do liczby obywateli żydowskich w Rosji. Było ich również niewspółmiernie dużo wśród komunistów węgierskich, niemieckich i austriackich w okresie wstrząsów rewolucyjnych w latach 1918–1923 oraz w aparacie Międzynarodówki Komunistycznej¹⁹. Symbolicznym jest fakt, iż przewodniczącym Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego był Jakow Swierdłow, zaś organizatorem Armii Czerwonej – Lew Trocki²⁰. W 1918 r. w ramach RKP(b) utworzono tzw. Jewsekcję (sekcję żydowską), której zadaniem było rozpalenie płomienia rewolucji w masach żydowskich²¹. Większość czynnych członków Bundu również sympatyzowała z bolszewikami. W kwietniu 1920 r. na konferencji w Homlu nastąpił rozłam. Radykalna większość utworzyła Komunistyczny Bund (Kombund), który został rozwiązany w 1921 r. Byli działacze Bundu tworzyli następnie kadry Jewsekcji²². Także lewe skrzydło partii Poalej Syjon popierało czynnie bolszewików. W sierpniu 1919 r. doszło w tym ugrupowaniu do rozłamu, a w jego efekcie powstała Żydowska Partia Komunistyczna Poalej Cjon (tzw. jewkapiści)²³, która została włączona do RKP(b) w 1922 r.

Istotne znaczenie dla kształtowania się stereotypu „żydokomuny” w Polsce miał fakt, iż na wysokich stanowiskach w aparacie partii bolszewickiej oraz w sowieckiej administracji znalazło się wielu żydowskich komunistów pochodzących z ziem polskich, np. Karol Radek i Józef Unszlicht²⁴.

¹⁷ G. Sorin, *The Prophetic Minority: American Jewish Immigrant Radicals 1820–1920*, Bloomington 1985, s. 28. O roli Żydów w światowym ruchu socjalistycznym pisał m.in. Robert Wistrich, zob. *idem, Revolutionary Jews from Marx to Trotsky*, London 1976, s. 1–22.

¹⁸ N. Levin, *The Jews in the Soviet Union since 1917*, t. 1, New York–London 1988, s. 4–5.

¹⁹ R. Pipes, *Rosja bolszewików*, Warszawa 2005, s. 120.

²⁰ S. Baron, *The Russian Jew under Tsars and Soviets*, New York 1975, s. 169.

²¹ N. Levin, *The Jews in the Soviet Union...*, s. 57.

²² *Ibidem*, s. 64–65.

²³ Z.Y. Gitelman, *Jewish Nationality and Soviet Politics: The Jewish Sections of the CPSU 1917–1930*, Princeton 1972, s. 216.

²⁴ J.B. de Weydenthal, *The Communists of Poland. An Historical Outline*, Stanford 1978, s. 5.

KPRP i żydowskie partie radykalnej lewicy po 1918 r.

Zimą, 16 grudnia 1918 r. z połączenia SDKPiL i PPS-Lewicy powstała w Warszawie Komunistyczna Partia Robotnicza Polski (KPRP). W 1919 r. miała ona ok. 10 tys. członków oraz bliżej nieokreśloną liczbę sympatyków. Nie wiadomo, ilu było wśród nich Żydów w tym okresie. Musieli oni jednak stanowić na tyle dużą grupę, że już na początku 1919 r. zorganizowano w partii odrębny Wydział Żydowski, który kierował propagandą i agitacją wśród proletariatu żydowskiego. Początkowo jego aktywność koncentrowała się głównie na terenie żydowskiej dzielnicy Muranów w Warszawie, jednak w maju 1921 r. objął on już 29 miast na terenie Polski centralnej i wschodniej²⁵. Komunistyczna Partia Robotnicza Polski ze względu na swój antypaństwowy i wywrotowy charakter szybko została zdelegalizowana.

Związek Młodzieży Komunistycznej, utworzony w grudniu 1918 r., początkowo działał tylko w Warszawie i liczył zaledwie kilkudziesięciu członków, przeważnie uczniów i studentów. W 1919 r. powstały następne koła młodzieży komunistycznej w innych miastach, a najsilniejszą z nich była łódzka „Młoda Komuna”. Dopiero w marcu 1922 r. z połączenia tych kół uformował się Związek Młodzieży Komunistycznej w Polsce jako trwała organizacja ogólnokrajowa. Według różnych danych liczył on od 600 do 1100 członków²⁶.

W tym czasie pod wpływem rewolucji rosyjskiej żydowskie partie robotnicze i socjalistyczne działające na terenie Polski ewoluowały coraz bardziej na lewo, zbliżając się do komunizmu. Już w listopadzie 1918 r. grupa 180 członków lewego skrzydła Poalej Syjon w Warszawie wystąpiła z partii i przeszła do KPRP²⁷. Latem 1920 r. podczas zjazdu w Wiedniu doszło do rozłamu. Zwolennicy wstąpienia partii do Międzynarodówki Komunistycznej utworzyli Poalej Syjon-Lewicę, a ich przeciwnicy – Poalej Syjon-Prawicę. Komintern nie dał zgody na akces Poalej Syjon-Lewicy, ponieważ jej kierownictwo odmówiło samorozwiązania się i wstąpienia członków partii do KPRP. W tej sytuacji jesienią 1921 r. frakcja komunistyczna wystąpiła z Poalej Syjon-Lewicy, przyłączając się do KPRP. Podobną ewolucję przechodzili członkowie Żydowskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej Zjednoczeni, tzw. Ferajnigte

²⁵ P. Wróbel, *Failed Integration...*, s. 204–205.

²⁶ L. Krzemień, *Związek Młodzieży Komunistycznej w Polsce. Pierwsze dziesięciolecie (1918–1928)*, Warszawa 1972, s. 16–65.

²⁷ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), BSK PZPR, 237/XXIII-429, Akta personalne Szymona Zachariasza, Kwestionariusz osobowy, 14 VII 1944 r., k. 8.

(do 1918 r. Syjoniści-Socjaliści). W 1919 r. zaczęła się krystalizować współpracująca z komunistami frakcja lewicowa, która w 1921 r. połączyła się z KPRP²⁸.

Bund opowiadał się początkowo za niepodległością Polski, żądając autonomii kulturalnej dla Żydów. Jednak już w grudniu 1918 r. utworzyło się w partii lewe, radykalne skrzydło, które w kwietniu 1919 r. uzyskało przewagę w kierownictwie i przeforsowało rezolucję domagającą się przejęcia całej władzy przez rady robotnicze i ustanowienia w Polsce dyktatury proletariatu. Na zjeździe w kwietniu 1920 r. Bund połączył się z Żydowską Socjal-Demokratyczną Partią Galicji. W tym czasie liczył 9,5 tys. członków i przyjął uchwałę o wstąpieniu do Międzynarodówki Komunistycznej. Obradujący w lipcu i sierpniu 1920 r. II Kongres Kominternu określił 21 warunków przystąpienia do tej organizacji. Niektóre z nich zostały zakwestionowane przez część kierownictwa Bundu, w związku z czym sprawę akcesu odłożono w czasie. Bundowcy sprzeciwiali się przede wszystkim zasadzie, według której na terenie jednego państwa mogła istnieć tylko jedna partia wchodząca do Międzynarodówki. Chcieli zachować niezależność od KPRP i narodowy, żydowski charakter swej organizacji. Bund podzielił się wewnętrznie na trzy frakcje. Ostatecznie w grudniu 1921 r. większość delegatów na zjazd nie zgodziła się na przystąpienie do Kominternu na zasadzie 21 warunków. Wtedy prokomunistyczni działacze zorganizowali własne ugrupowanie, czyli Żydowski Komunistyczny Związek Robotniczy w Polsce – Kombund, skupiający ok. 20 proc. stanu organizacyjnego Bundu (według różnych szacunków od 2000 do 3500 członków). W lutym 1923 r. Kombund połączył się z KPRP²⁹.

Radykalizacja miała miejsce również w organizacji młodzieżowej Bundu – Socjalistycznej Organizacji Młodzieży Przyszłość (Socjaldemokratisze Jugnt-Bund Cukunft). 22 maja 1920 r. na swoim II Zjeździe Cukunft podjął decyzję o przystąpieniu do Komunistycznej Międzynarodówki Młodzieży, czemu sprzeciwił się Bund. Doprowadziło to do rozłamu, w wyniku którego w lutym 1922 r. powstał Komcukunft liczący ok. 3 tys. członków. Dwa miesiące później przystąpił on do Związku Młodzieży Komunistycznej³⁰.

²⁸ H. Cimek, *Żydzi w ruchu komunistycznym w Polsce...*, s. 30–31.

²⁹ G. Iwański, *Żydowski Komunistyczny Związek Robotniczy Kombund w Polsce 1921–1923*, „Z Pola Walki” 1974, nr 4, s. 43–76; P. Wróbel, *Failed Integration...*, s. 209–211.

³⁰ H. Cimek, *Żydzi w ruchu komunistycznym w Polsce...*, s. 33; M. Kozłowska, *Świetlana przyszłość? Żydowski Związek Młodzieżowy Cukunft wobec wyzwań międzywojennej Polski*, Kraków–Budapeszt 2016, s. 88–89.

Żydowscy radykałowie wobec agresji bolszewickiej w 1920 r.

Radykalizacja wspomnianych partii miała duży wpływ na postawę części ludności żydowskiej wobec najazdu bolszewików na Polskę w 1920 r., co z kolei w dużym stopniu wpłynęło na ukształtowanie się stereotypu „żydokomuny”.

W szeregach Armii Czerwonej znajdowała się spora grupa Żydów. Obradujące w Charkowie w czerwcu 1920 r. Biuro Polityczne Żydowskiej Partii Komunistycznej Poalej Cjon zdecydowało o skierowaniu 10 proc. swego składu osobowego na front przeciwko Polakom. W ważniejszych miastach na Ukrainie otwierano punkty werbunkowe dla Żydów ochotników chcących walczyć z Polską³¹.

W dniu 2 sierpnia 1920 r. w zdobytym przez bolszewików Białymstoku zainstalował się Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski (TKRP), który miał przejąć władzę administracyjną i polityczną na zajmowanych obszarach Polski. W jego ścisłym składzie znalazło się trzech Polaków – Julian Marchlewski, Feliks Dzierżyński, Edward Próchniak – oraz dwóch Żydów – Feliks Kon i Józef Unszlicht. Poparcie społeczne dla tego marionetkowego tworu było znikome. Na pierwszym wieceu w Białymstoku zebrano zaledwie 1,5 tys. osób, głównie żydowskich robotników i handlarzy³². Z relacji i dokumentów wynika, że wkraczające na ziemie polskie oddziały Armii Czerwonej były najczęściej witane przez młodych żydowskich radykałów z przypiętymi czerwonymi kokardami³³.

W pierwszej połowie sierpnia na zajętych obszarach Podlasia i Mazowsza komisarze polityczni przy oddziałach Armii Czerwonej organizowali komitety rewolucyjne w powiatach, miastach i gminach (rewkomy), złożone z przedstawicieli miejscowej ludności. Na terenach wiejskich wchodził do nich głównie robotnicy rolni i biedni chłopi, a w miastach i miasteczkach – miejscowi Żydzi. Karol Radek po przyjeździe do byłego miasta gubernialnego Siedlce stwierdził, że oprócz Żydów nie ma tam kandydatów do pracy w rewkomach. Członek TKRP Feliks Kon uskarżał się, że wiele komitetów obsadzili sami „Żydzi-sklepikarze”³⁴. Tak było

³¹ K. Zieliński, *O Polską Republikę Rad. Działalność polskich komunistów w Rosji Radzieckiej 1918–1922*, Lublin 2013, s. 114.

³² И. Костюшко, *Польское бюро ЦК РКП(б) 1920–1921 гг.*, Москва 2005, s. 13–14.

³³ D. Magier, *Kolaboracja z bolszewikami w regionie białkopodlaskim w sierpniu 1920 roku – skala, motywy, konsekwencje* [w:] *Wobec komunizmu. Materiały z sesji naukowej pt. „Lubelskie i południowe Podlasie wobec komunizmu 1918–1989”*, red. D. Magier, Radzyń Podlaski 2006, s. 22.

³⁴ И. Костюшко, *Польское бюро...*, s. 17, 25; O. Budnitskii, *Russian Jews between the Reds and the Whites 1917–1921*, Philadelphia 2012, s. 389–391.

np. w Suchowoli i Brańsku, gdzie odezwy rewkomów ukazywały się jednocześnie w języku polskim i w jidysz³⁵.

Do sowieckich komisarzy garnęło się sporo żydowskiej młodzieży, która zaciągała się do szeregów Armii Czerwonej, tworząc w niej nawet niewielkie, własne oddziały. Jednym z nich był założony przez żydowskich komunistów tzw. Legion Żydowski w Sokołowie Podlaskim. Większość jego ochotników zginęła podczas odwrotu wojsk bolszewickich przez Bug w okolicach Brześcia³⁶. Ustalono, że tylko w osiemnastu miejscowościach na wschód od Wisły 1193 młodych Żydów zgłosiło się ochotniczo do Armii Czerwonej³⁷. Rewkomy tworzyły również milicję ludową, w której obok polskich i żydowskich komunistów znaleźli się także członkowie żydowskich partii robotniczych: Bundu, Poalej Syjon i Ferajnigte³⁸.

W źródłach często pojawiają się informacje o probolszewickim zaangażowaniu zradykalizowanych członków lokalnych organizacji Poalej Syjon, Bundu i Cukunftu. Prowizoryczne lewicowe kierownictwo partii Poalej Syjon z Saulem Amsterdamem (Gustawem Henrykowskim) i Aronem Lewartowskim na czele usunęło z partii zwolenników Kongresu Syjonistycznego i opowiedziało się za poparciem rewkomów utworzonych na terenach zajętych przez Armię Czerwoną³⁹. Inaczej postąpił Komitet Centralny Bundu, który do wszystkich organizacji terenowych znajdujących się na obszarze zajętych przez Armię Czerwoną rozesłał zalecenie, aby „rozвивać aktywną działalność, ale nie uczestniczyć w organach władzy tworzonych przez komunistów”⁴⁰. W praktyce jednak członkowie terenowych organizacji Bundu podejmowali decyzje indywidualnie i wielu z nich wstąpiło do rewkomów. 8 lipca Henryk Ehrlich podczas przemówienia w warszawskiej radzie miejskiej opowiedział się za natychmiastowym podjęciem polsko-bolszewickich rokowań pokojowych i zakończeniem wojny. Zostało

³⁵ K. Zieliński, *O Polską Republikę Rad...*, s. 137.

³⁶ P. Borek, *Postawa społeczeństwa południowego Podlasia wobec kontrofensywy znad Wieprza w sierpniu 1920 roku*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2010, t. 8, s. 64–65.

³⁷ W.W. Hagen, *Anti-Jewish Violence in Poland 1914–1920*, Cambridge 2018, s. 379.

³⁸ *Ibidem*, s. 414, 424, 446, 455; J. Szczepański, *Społeczeństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa–Pułtusk 2000, s. 324–325, 332.

³⁹ L. Gamska, *Lewica żydowskich partii socjalistycznych wobec III Międzynarodówki i KPRP (1918–1923)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1997, nr 1, s. 63.

⁴⁰ S. Bergman, *Bund a niepodległość Polski [w:] Bund. 100 lat historii 1897–1997*, red. F. Tych, J. Hensel, Warszawa 2000, s. 113.

to odebrane w społeczeństwie polskim jako stanowisko prosowieckie i zdrada interesów Polski. Władze państwowe przejściowo zdelegalizowały Bund, aresztowano działaczy i zamknięto lokale partyjne⁴¹.

Z dotychczasowych badań wynika, że w miejscowościach zajmowanych przez Armię Czerwoną zamożniejsi Żydzi zdecydowanie opowiadali się po stronie polskiej, większość natomiast zajęła postawę wyczekującą, chcąc po prostu przeczekać i przeżyć. Bolszewików popierała z reguły radykalna młodzież żydowska i ludzie bez wykształcenia. Ich aktywność była na tyle demonstracyjna i widoczna, że w społeczeństwie polskim utrwalił się obraz „Żydów-bolszewików”⁴².

Liczebność Żydów w polskim ruchu komunistycznym

Gdy mówi się o żydowskim udziale w ruchu komunistycznym, duże zainteresowanie i emocje wywołuje zawsze statystyka, jednak dane dotyczące liczebności Żydów w KPP obejmują tylko niektóre lata. Według sprawozdania KC KPP w 1930 r. Żydzi stanowili 35 proc. wszystkich członków partii na terenach centralnej i zachodniej Polski⁴³. Natomiast według zachowanych danych z lat 1931–1935 ich odsetek w szeregach tej partii wahał się od 22 do 30 proc.⁴⁴ Nie ulega zatem wątpliwości, że w ruchu komunistycznym Żydzi stanowili wyraźną nadreprezentację względem ich procentowego udziału w społeczeństwie II Rzeczypospolitej. Według spisu powszechnego z 1921 r. w Polsce żyło bowiem ponad 2845 tys. osób wyznania mojżeszowego (10,5 proc. całej populacji)⁴⁵.

Jeszcze bardziej fragmentaryczne są informacje dotyczące działających na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej autonomicznych partii wchodzących w skład KPRP/KPP: Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi (KPZB) i Komunistycznej

⁴¹ A. Gontarek, *Ogólnożydowski Związek Robotniczy „Bund” w Mińsku Mazowieckim w II RP – ocena stanu organizacyjnego, struktur partyjnych i wpływów*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 2014, nr 22, s. 41; G. Pickhan, *Pod prąd. Powszechny Żydowski Związek Robotniczy Bund w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 2017, s. 90.

⁴² A. Gontarek, *Postawy żydowskich mieszkańców Mińska Mazowieckiego i Kałuszyna wobec wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*, „Studia Żydowskie. Almanach” 2012, nr 2, s. 70; K. Zieliński, *O Polską Republikę Rad...*, s. 138.

⁴³ J. Auerbach, *Niektóre zagadnienia działalności KPP w środowisku żydowskim w latach kryzysu 1929–1932*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1965, nr 55, s. 42.

⁴⁴ H. Cimek, *Żydzi w ruchu komunistycznym w Polsce...*, s. 35.

⁴⁵ S. Bronsztejn, *Ludność żydowska w Polsce w okresie międzywojennym. Studium statystyczne*, Wrocław 1963, s. 27.

Partii Zachodniej Ukrainy (KPZU). Wiadomo jedynie, że w 1924 r. w szeregach KPZB było ok. 75–80 proc. Białorusinów, 18–20 proc. Żydów i zaledwie 2–4 proc. Polaków. W KPZU w tym czasie Ukraińcy stanowili 78 proc., Żydzi – 13,3 proc., Polacy – 8,7 proc.⁴⁶

Występowały przy tym duże dysproporcje regionalne. W niektórych organizacjach okręgowych Żydzi stanowili większość. Ich udział w Komitecie Okręgowym Lublin sięgnął w 1925 r. aż 82 proc., by w 1928 r. spaść do 58 proc. Natomiast w Komitecie Okręgowym Siedlce w 1928 r. wynosił 55,5 proc.⁴⁷ W Warszawie Żydzi w 1930 r. stanowili 44 proc. członków KPP, a w 1937 r. nawet 65 proc.⁴⁸ W 1930 r. w Lublinie odsetek Żydów w partii sięgał 60 proc., a w małych miasteczkach był jeszcze wyższy⁴⁹.

Charakterystycznym jest fakt, iż odsetek Żydów był wyraźnie większy wśród członków młodzieżowej przybudówki KPP, czyli w Związku Młodzieży Komunistycznej (ZMK, od 1930 r. występował pod nazwą: Komunistyczny Związek Młodzieży Polski – KZMP). W jego skład wchodziły także autonomiczne organizacje – Komunistyczny Związek Młodzieży Zachodniej Białorusi (KZMZB) i Komunistyczny Związek Młodzieży Zachodniej Ukrainy (KZMZU).

W 1926 r. cały ZMK w Polsce liczył ok. 3700 członków. W jego składzie znajdowało się 43 proc. Żydów, 27 proc. Polaków, 20 proc. Białorusinów i 10 proc. Ukraińców⁵⁰. W latach 1928–1933 procent młodzieży żydowskiej w tej organizacji wahał się, sięgając w szczytowym momencie 50,7 proc. (1930 r.), by następnie spaść do 32 proc. Przez większość tego okresu Żydzi stanowili najlicniejszą grupę narodowościową w KZMP. Procent Polaków wahał się w granicach od 19,2 do 34,5 proc. Resztę członków (od 28 do 35 proc.) stanowili Ukraińcy i Białorusini oraz nieliczni Niemcy⁵¹.

⁴⁶ H. Cimek, *Mniejszości narodowe...*, s. 64–65.

⁴⁷ E. Horoch, *Komunistyczna Partia Polski w województwie lubelskim w latach 1918–1938*, Lublin 1993, s. 83–86.

⁴⁸ J. Schatz, *Jews and the Communist Movement in Interwar Poland* [w:] *Dark Times, Dire Decisions: Jews and Communism* („Studies in Contemporary Jewry”, t. 20), red. J. Frankel, Oxford 2004, s. 20.

⁴⁹ AAN, KC KPP, 158/VII-5, Sprawozdanie KC KPP za okres od IV Zjazdu, s. 3–4.

⁵⁰ H. Cimek, *Mniejszości narodowe w ruchu rewolucyjnym w II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2011, s. 66.

⁵¹ *Ibidem*, s. 150.

Warto zauważyć, że na terenie ziem wschodnich II Rzeczypospolitej (dzisiejszej zachodniej Białorusi i zachodniej Ukrainy), gdzie Polacy stanowili dwu lub trzykrotnie większy odsetek ludności aniżeli Żydzi, w szeregach komunistycznych organizacji młodzieżowych widać zupełnie inne proporcje. W 1933 r. według statystyk wewnętrznych KZMZB liczył 3100 członków, w tym 2100 Białorusinów, 450 Ukraińców, 450 Żydów i zaledwie 100 Polaków. KZMZU skupiał wówczas 3400 członków, a wśród nich 2750 Ukraińców, 550 Żydów i 100 Polaków⁵².

Zdecydowana dominacja Żydów występowała w Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom (MOPR), która w 1932 r. liczyła 6 tys. członków, z których 90 proc. było Żydami. W 1936 r. odsetek ten utrzymywał się nadal na zbliżonym poziomie⁵³.

Stereotyp „żydokomuny” niewątpliwie umacniała duża liczba osób pochodzenia żydowskiego na stanowiskach kierowniczych w partii komunistycznej. Dotychczas nie ukazała się żadna publikacja dogłębnie analizująca ten problem⁵⁴. Z moich ustaleń wynika, że przez ściśle kierownictwo KPRP/KPP (Biuro Polityczne) przewinęło się w sumie 28 osób, w tym jedenastu działaczy pochodzenia żydowskiego (39 proc.). W szerokiej elicie partyjnej, czyli Komitecie Centralnym, odsetek ten był podobny. Wśród stu członków i zastępców członków KC znalazło się 37 Żydów. Należy także wziąć po uwagę skład Sekretariatu Krajowego KC KPP, czyli organu kierującego bieżącą działalnością partii. Przez cały omawiany okres zasiadało w nim w sumie 36 osób, w tym aż 21 Żydów (58 proc.)⁵⁵. Do tych trzech instancji decyzyjnych należało w latach 1918–1938 ogółem 115 działaczy komunistycznych, w tym 46 Żydów (40 proc.)⁵⁶.

Znaczący odsetek działaczy pochodzenia żydowskiego w elicie partyjnej utrzymywał się nieprzerwanie przez cały okres międzywojenny, a na średnich szczeblach

⁵² AAN, KZMP, mf 933/11, Stan organizacyjny KZMP za okres od VI Kongresu Kominternu, 1933 r., k. 132.

⁵³ H. Cimek, *Żydzi w ruchu komunistycznym w Polsce...*, s. 37.

⁵⁴ Krystyna Trembicka ograniczyła się do podania tylko kilku podstawowych informacji na temat członków Biura Politycznego KPP, zob. *eadem*, *Między utopią a rzeczywistością. Myśl polityczna Komunistycznej Partii Polski (1918–1938)*, Lublin 2007, s. 66–68.

⁵⁵ Ustalenia autora na podstawie analizy danych biograficznych członków elity partyjnej KPP. Składy osobowe Komitetu Centralnego, Biura Politycznego i Sekretariatu Krajowego KPP zob. F. Świątlikowa, *Centralne instancje partyjne KPP*, „Z Pola Walki” 1969, nr 4, s. 140–143.

⁵⁶ 21 członków Sekretariatu Krajowego zasiadało w Komitecie Centralnym, pozostałych 15 nie należało do tej instancji.

kierowniczych był jeszcze wyższy. W 1936 r. na 30 członków i zastępców członków KC KPP było 15 Polaków, 12 Żydów, 2 Ukraińców i 1 Białorusin. Według danych Sekretariatu Krajowego KC KPP w szerszym aktywie kierowniczym całej partii i KZMP udział Żydów w tym okresie sięgał 54 proc. W gronie sekretarzy Komitetów Okręgowych KPP było ich 28, a Polaków – 23. Jeszcze wyższy odsetek działaczy żydowskich odnotowano w aparacie wydawniczym KPP (75 proc.), zaś „aparatu techniczny” Sekretariatu Krajowego i kierownictwo Komitetu Okręgowego KPP Warszawa były przez nich obsadzone w 100 proc.⁵⁷

Przyczyn znacznej obecności osób pochodzenia żydowskiego w kierownictwie KPP należy szukać prawdopodobnie w zbyt małej liczbie polskich komunistów legitymujących się odpowiednim wykształceniem⁵⁸, a także w świadomej polityce personalnej Kominternu, preferującej Żydów jako mniej podejrzanych o „polski nacjonalizm”⁵⁹.

Warto odnotować, że w całej 115-osobowej elicie partyjnej znalazło się tylko pięć kobiet, z których cztery były Żydówkami (Maria Eiger-Kamińska, Helena Grudowa [Gitla Rapaport], Zofia Unslicht-Osińska i Romana Wolf-Jezierska), a jedna Polką (Maria Koszutska). W całej KPP odsetek kobiet sięgał zaledwie 9,5 proc. Według relacji działaczy partyjnych większość z nich stanowiły Żydówki. Pośrednio potwierdza to ustalone pochodzenie społeczne członkiń KPP, wśród których było tylko 10 proc. kobiet pochodzenia chłopskiego i aż 15 proc. pochodzenia drobnomieszczańskiego. Większość (59 proc.) stanowiły córki robotników⁶⁰. Inną poszlaką jest fakt, iż partnerkami życiowymi wielu polskich komunistów były żydowskie komunistki. Wynikało to z obyczaju zawierania związków damsko-męskich we własnym partyjnym kręgu. Podobne zjawisko występowało w Związku Sowieckim, gdzie żonami nieżydowskich liderów partyjnych często były Żydówki⁶¹.

Według szacunków Jaffa Schatza liczba żydowskich komunistów w szeregach KPP i KZMP (wliczając przebywających w więzieniach) wahała się w latach trzydziestych między 6200 a 10 tys. osób⁶². Tymczasem według szacunków polskiego

⁵⁷ H. Cimek, *Mniejszości narodowe...*, s. 143.

⁵⁸ P. Śpiewak, *Żydokomuna...*, s. 154.

⁵⁹ W. Bieńkowski, *Motory i hamulce socjalizmu*, Paryż 1969, s. 46.

⁶⁰ Z. Szczygielski, *Członkowie KPP 1918–1938 w świetle badań ankietowych*, Warszawa 1989, s. 28.

⁶¹ A. Vaksberg, *Stalin against the Jews*, New York 1994, s. 64.

⁶² J. Schatz, *Jews and the Communist Movement...*, s. 20.

Ministerstwa Spraw Wewnętrznych socjalistyczny Bund liczył w 1927 r. ok. 10 tys. członków, zaś jego młodzieżowa organizacja Cukunft – 6 tys.⁶³ W 1935 r. do Bundu należało 7 tys. osób⁶⁴, natomiast Polska Partia Socjalistyczna w szczytowym momencie rozwoju w 1931 r. miała ok. 30–33 tys. działaczy⁶⁵.

W wyborach parlamentarnych nielegalna partia komunistyczna trzykrotnie wystawiała własną listę wyborczą. W 1922 r. Związek Proletariatu Miast i Wsi zdobył 121 448 głosów i dwa mandaty poselskie. W 1928 r. lista Jedności Robotniczo-Chłopskiej uzyskała ponad 297 tys. głosów, co dało jej siedem miejsc w Sejmie. W 1930 r. na tę listę padło 232 tys. głosów, dzięki czemu komuniści zdobyli cztery mandaty⁶⁶. Z szacunkowych wyliczeń Jeffreya Kopsteina i Jasona Wittenberga wynika, że w 1922 r. tylko 4 proc. Żydów w Polsce głosowało na komunistów, zaś w 1928 r. ten odsetek wzrósł do 7 proc. Dla Polaków katolików wynosił on odpowiednio 2 i 4 proc. Komuniści cieszyli się zdecydowanie największym poparciem wśród chłopów ukraińskich i białoruskich⁶⁷.

Z powyższych ustaleń można wyciągnąć wniosek, że komunistów popierało dwa razy więcej wyborców żydowskich niż polskich, lecz ich grupa stanowiła i tak niewielką mniejszość tej społeczności. Większość ludności żydowskiej, tak samo jak i polskiej, z naturalnych względów była niechętna komunizmowi. Wynikało to także z głęboko tkwiącego w psychice Żydów wschodnioeuropejskich poczucia zagrożenia ze strony wszelkich rewolucji i zaburzeń społecznych, którym zwykle towarzyszyły grabieże i pogromy⁶⁸. Prokomunistyczna mniejszość rzucała się jednak w oczy polskiej opinii publicznej. Lokalna prasa donosiła często o aresztowaniach i procesach sądowych komunistów o żydowskich nazwiskach, co również utrzymywało stereotyp „żydokomuny”.

⁶³ AAN, MSW, 1062, Żydowskie ugrupowania polityczne w Polsce 1 maja 1927 r., s. 15–16. Opublikowano w: *Żydowska mozaika polityczna w Polsce 1917–1927. Wybór dokumentów*, wybór i oprac. C. Brzoza, Kraków 2003, s. 122–124.

⁶⁴ A. Polonsky, *The Bund in Polish Political Life 1935–1939* [w:] *Essential Papers on Jews and the Left*, red. E. Mendelsohn, New York–London 1997, s. 175.

⁶⁵ J. Żarnowski, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1935–1939*, Warszawa 1965, s. 367–368.

⁶⁶ Z. Zaporowski, *Między Sejmem a wiecem. Działalność Komunistycznej Frakcji Poselskiej w latach 1921–1935*, Lublin 1997, s. 20–23.

⁶⁷ J.S. Kopstein, J. Wittenberg, *Who Voted Communists? Reconsidering the Social Bases of Radicalism in Interwar Poland*, „Slavic Review” 2003, t. 62, nr 1, s. 98, 102.

⁶⁸ A. Kainer, *Żydzi a komunizm*, „Krytyka” 1983, nr 15, s. 225–226.

Tożsamość żydowskich komunistów

W literaturze funkcjonują obieguowe opinie głoszące, iż komuniści żydowskiego pochodzenia, stając się komunistami, niejako automatycznie przestawali być Żydami, zatracali zupełnie swoją tożsamość narodową, przeistaczając się w internacjonalistów, ewentualnie w Polaków⁶⁹, cechowała ich chęć porzucenia żydowskości, byli nastawieni na akulturację i asymilację⁷⁰. Zdaniem Julii Brun-Zejmis „wyparcie narodowej tożsamości odegrało daleko bardziej ważną rolę w ich zawierzeniu ruchowi komunistycznemu niż ich nienawiść wobec społecznej niesprawiedliwości”⁷¹.

Komunizm był więc jedną z dostępnych form asymilacji w nieżydowskim świecie, szczególnie dla „uchodźców z kasty żydowskiej”, którzy spotykali się z podwójną nieakceptacją. Ludzie ci przez swoje dawne środowisko byli już odrzućeni, a przez społeczeństwo nieżydowskie jeszcze uważani za obcych. Rzekomo najlepszym rozwiązaniem była dla nich „czerwona asymilacja”, czyli wstąpienie do ruchu komunistycznego⁷². W analogiczny sposób sytuację bolszewików pochodzenia żydowskiego przedstawiała Nora Levin: „Bolszewizm przyciągał Żydów wypchniętych poza nawias, zawieszonych między dwoma światami – żydowskim i chrześcijańskim [...]. Wyrzekłszy się własnej tożsamości i korzeni, nie znajdując sobie jednak w pełni miejsca w życiu rosyjskim (poza partią), żydowscy bolszewicy znaleźli swój ideologiczny dom w uniwersalnej doktrynie rewolucyjnej”⁷³.

Takie przykłady „czerwonej asymilacji” są powszechnie znane, ale dotyczą przede wszystkim elit partyjnych. Nie można ich jednak generalizować. Na podstawie badań socjologicznych Jaff Schatz stwierdził, że fakty empiryczne przeczą hipotezie, jakoby Żydzi włączający się do ruchu komunistycznego czynili to po całkowitym odrzuceniu swoich korzeni etnicznych i dziedzictwa kulturowego. Pomimo tego, że akces do komunizmu z reguły wiązał się z buntem przeciwko tradycjom i war-

⁶⁹ J. Schatz, *The Generation...*, s. 127; P. Śpiewak, *Żydokomuna...*, s. 167–168; J.T. Gross, *Upiorna dekada. Trzy eseje o stereotypach na temat Żydów, Polaków, Niemców i komunistów 1939–1948*, Kraków 1998, s. 93–94.

⁷⁰ M. Mishkinsky, *The Communist Party of Poland and the Jews* [w:] *The Jews of Poland between Two World Wars*, red. Y. Gutman, Hanover–London 1989, s. 64.

⁷¹ J. Brun-Zejmis, *National Self-Denial and Marxist Ideology: The Origin of the Communist Movement in Poland and the Jewish Question 1918–1923*, „Nationalities Papers” 1994, t. 22, nr 1, s. 29.

⁷² A. Kainer, *Żydzi a komunizm...*, s. 228; S. Krajewski, *Żydowscy komuniści – problem dla nas?* [w:] *Żydzi i komunizm*, red. M. Bilewicz, B. Pawlisz, Warszawa 2000, s. 152.

⁷³ N. Levin, *The Jews in the Soviet Union...*, s. 49. Cyt. za. R. Pipes, *Rosja bolszewików...*, s. 109.

tościom ich rodziców, zachowywali oni żydowską tożsamość⁷⁴. Opinię tę potwierdzają także wyniki badań polskich historyków, wskazujące na swoisty separatyzm żydowskich komunistów.

Na podstawie wspomnianych badań Schatza interesującą nas zbiorowość należy podzielić na dwie podstawowe grupy: 1) większość – komunistów wychowanych w tradycyjnych rodzinach żydowskich, żyjących w kulturze języka jidysz, aktywnych na tzw. żydowskiej ulicy; 2) mniejszość – działacze często od pokoleń zasy-milowanych, stosunkowo dobrze wykształconych, dobrze mówiących po polsku, aktywnych w elitach partyjnych i w środowisku polskim. Naturalnie zdarzały się odstępstwa od tego podziału, ale zdecydowana większość Żydów-komunistów mieści się w ramach powyższych grup.

Większość żydowskich działaczy komunistycznych wywodziła się z tradycyjnych i najczęściej ubogich rodzin drobnomieszczańskich. Mówili oni na co dzień w jidysz i słabo władali polszczyzną⁷⁵. Dojrzewali społecznie w żydowskich dzielnicach, wśród żydowskich kolegów oraz w żydowskich organizacjach społecznych i politycznych. Kiedy zostawali komunistami, romansowali i zawierali małżeństwa we własnym środowisku⁷⁶. Zachowywali żydowską tożsamość, „ubóstwiali kulturę żydowską i marzyli o społeczeństwie, w którym Żydzi będą równi innym jako Żydzi”. Różnymi sposobami starali się pogodzić marksizm z żydowską tożsamością narodową⁷⁷.

Powyższe ustalenia będą tym bardziej zrozumiałe, jeśli uwzględnimy oblicze kulturowo-językowe społeczności żydowskiej w Polsce. Według spisu powszechnego z 1931 r. 2487 tys. osób (79,9 proc.) zadeklarowało posługiwanie się językiem żydowskim (jidysz) jako językiem ojczystym, zaś 243 tys. – hebrajskim, co w sumie stanowiło 8,6 proc. całej populacji. Język polski zadeklarowało 372 tys. osób wyznania mojżeszowego (11,9 proc.)⁷⁸. Ogromna większość Żydów (wedle kryterium wyznaniowego) zachowała zatem poczucie własnej tożsamości naro-

⁷⁴ J. Schatz, *The Generation...*, s. 48.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 54.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 116.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 48.

⁷⁸ *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe, ludność. Stosunki zawodowe. Polska (dane skrócone)*, „Statystyka Polski”, seria C, z. 62, s. 31; *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 159.

dowej i posługiwała się na co dzień własnym językiem. Chociaż zerwała ze swoim środowiskiem rodzinnym, to jednak była podświadomie przesiąknięta pewnymi elementami swojego dziedzictwa. Jaff Schatz pisał na ten temat:

Podstawowe dziedzictwo kulturowe przekazano tym ludziom za pośrednictwem nauki religii, praktyk religijnych, obrzędów świątecznych, legend i pieśni, opowieści rodziców i dziadków, przysłuchiwania się dyskusjom starszych. [...] Wszystko to tworzyło głęboki rdzeń ich tożsamości, wartości, norm i postaw, z którym wkroczyli w wywrotową młodość i dorosłość. Ten rdzeń podlegał niekiedy tak głębokiej transformacji za sprawą akulturacji, sekularyzacji i radykalizacji politycznej, że wprost się go wypierali. A jednak wszystkie późniejsze postrzeżenia przesącały się właśnie przez te głębokie pokłady⁷⁹.

Przed wejściem do ruchu komunistycznego większość przedstawicieli społeczności żydowskiej w Polsce należała do żydowskich partii politycznych i organizacji młodzieżowych o odcieniu lewicowym, takich jak: Poalej Syjon-Lewica, Ogólno-Żydowski Związek Robotniczy Bund, Haszomer Hacair (lewicowe syjonistyczne harcerstwo), Żydowska Socjalistyczna Młodzież Robotnicza „Jugent”, Związek Żydowskiej Młodzieży Socjalistycznej „Cukunft” (młodzieżowa organizacja Bundu), kluby sportowe „Sztern” oraz żydowskie lewicowe związki zawodowe. O tym, czy dana osoba trafiła do Bundu, Poalej Syjonu czy też do KPP, często decydował przypadek⁸⁰. Wymienione organizacje były infiltrowane przez komunistów. Pod wpływem ich agitacji całe grupy członkowskie ulegały stopniowej radykalizacji i wstępowały do KPP lub KZMP.

Również badania polskich historyków pokazują, że w terenowym aktywie partyjnym kluczową rolę odgrywali Żydzi niezasymilowani z małych miasteczek. Emil Horoch ustalił, iż w latach 1931–1938 członkowie komitetów okręgowych i komitetów dzielnicowych KPP w okręgach Lublin i Siedlce wywodzili się przeważnie z ubogiego drobnomieszczactwa. W gronie 171 osób było tylko 14 rolników, 7 pracowników umysłowych i 8 studentów. Większość stanowili drobni rzemieślnicy

⁷⁹ J. Schatz, *The Generation...*, s. 37–38.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 54–57, 61.

i handlarze. Żydom wykonującym te zawody łatwiej było poruszać się w terenie bez wzbudzania podejrzeń policji. Ponadto posiadali oni pewne minimum wykształcenia⁸¹.

W materiałach przygotowanych na potrzeby Kominternu w 1929 r. czytamy: „towarzysze żydowscy w miastach stanowią przeważnie ponad 50 proc. organizacji [...]. Są miasteczka, w których organizacja jest czysto żydowska”⁸². Taki skład narodowy i zawodowy organizacji partyjnych powodował utrudniony dostęp partii komunistycznej do polskich chłopów i robotników. „Działacze żydowscy często byli traktowani jako »inni« czy »obcy«. Sami niechętnie prowadzili działalność wśród chłopstwa, tłumacząc się antysemityzmem polskiego ludu. W efekcie wpływy KPP ograniczały się do środowisk półproletariackich, z pogranicza miasta i wsi oraz do bezrobotnych”⁸³.

Odrębną grupę stanowili lewicowi pisarze i publicyści żydowscy posługujący się jidysz („obywatele Jidyszlandu”). Do tej grupy, zachowującej tożsamość żydowską, skupionej wokół czasopisma „Literarisze Tribune”, należeli m.in. Dawid Sfarid, Bernard Mark, Izaak Deutscher i Michał Mirski⁸⁴.

Liczne dokumenty wskazują na to, że znaczną część komunistów żydowskich, podobnie zresztą jak i ukraińskich, pomimo oficjalnego obowiązywania hasła internacjonalizmu proletariackiego cechowały silne tendencje separatystyczne. Początkowo przejawiały się one w dążeniu do utworzenia odrębnej żydowskiej partii komunistycznej w Polsce (opisany powyżej przypadek Kombundu). Gdy to okazało się niemożliwe, dążyli do zachowania autonomii w ramach KPP, czemu służyła działalność Centralnego Biura Żydowskiego⁸⁵.

Biuro to działało na tzw. ulicy żydowskiej, koordynując pracę żydowskich komórek partyjnych w dużych i małych miastach. Sprawowało m.in. nadzór nad Komitetem Dzielnicowym Muranów (KD Muranów) w Warszawie, który miał czysto żydowski charakter. Komitet Warszawski KPP wielokrotnie zwracał uwagę

⁸¹ E. Horoch, *Grupy kierownicze KPP w województwie lubelskim w latach 1930–1938* [w:] *Między Wschodem a Zachodem. Studia z dziejów polskiego ruchu i myśli socjalistycznej*, red. A.F. Grabski, P. Samuś, Łódź 1995, s. 205–206.

⁸² *Idem*, *Komunistyczna Partia Polski...*, s. 88.

⁸³ *Ibidem*, s. 117; H. Cimek, *Żydzi w ruchu komunistycznym w Polsce...*, s. 35–36.

⁸⁴ J. Nalewajko-Kulikow, *Obywatel Jidyszlandu. Rzecz o żydowskich komunistach w Polsce*, Warszawa 2009, s. 77.

⁸⁵ H. Cimek, *Żydzi w ruchu komunistycznym w Polsce...*, s. 39.

na separatyzm Muranowa. W 1926 r. przeprowadzono reorganizację tutejszego KD, włączając do niego komórki partyjne złożone z Polaków. Separatyzm okazał się jednak silniejszy, gdyż w 1933 r. na 315 członków komitetu wszyscy byli narodowości żydowskiej⁸⁶. Należy dodać, iż Muranów był zdecydowanie najsilniejszą dzielnicą, wiodącą prym w Komitecie Warszawskim KPP⁸⁷.

Analogiczna sytuacja panowała w warszawskiej młodzieżówce partyjnej. Stołeczna organizacja KZMP składała się z odrębnych polskich i żydowskich komórek zawodowych. Te ostatnie skupiały włóknarzy, szewców, krawców, piekarzy, handlowców itp. W 1934 r. w dziesięciu warszawskich dzielnicach było 1100 członków KZMP, w tym aż 900 Żydów. Dwie dzielnice były zupełnie żydowskie: Muranów (386 członków) i Śródmieście (290 członków)⁸⁸. Jak donosiło kierownictwo KZMP, w terenie małopiękoczkowe organizacje żydowskie były „oddzielone chińską ścianą od wsi”⁸⁹.

W środowisku żydowskich komunistów w Warszawie szerzyły się nastroje opozycyjne wobec kierownictwa KPP, które kojarzono z trockizmem. Rozłamowa grupa byłych kombundowców z Herszem Mendelem Sztokfiszem i Pinkusem Mincem na czele została usunięta z partii. W 1932 r. stworzyli oni KPP-Opozycję, skupiającą ok. trzystu osób na terenie Warszawy i posiadającą struktury w siedmiu innych miastach. Drugą grupę trockistowską stworzyła w tym samym okresie frakcja działacza KC KPP Abe Pfluga (tzw. abiści), również wykluczona z partii. Jej członkowie po 1934 r. powracali indywidualnie do szeregów KPP⁹⁰.

Działacz Kominternu Wincas Mickiewicz-Kapsukas na plenum KC KPZB w lipcu 1930 r. stwierdził: „mieli rację ci towarzysze, którzy mówili o swego rodzaju dwu partiach: polskiej i żydowskiej”⁹¹. Chociaż to stwierdzenie było niewątpliwie przesadzone, to jednak zwracało uwagę na realny problem w partii komunistycznej. Również

⁸⁶ E. Kowalczyk, *Struktura Komitetu Warszawskiego KPRP/KPP* [w:] *Komuniści w międzywojennej Warszawie*, red. E. Kowalczyk, Warszawa 2014, s. 88.

⁸⁷ Z. Szczygielski, *Warszawska organizacja KPP. Problemy organizacyjne* [w:] *Warszawa II Rzeczypospolitej*, t. 1, red. M. Drozdowski, Warszawa 1968, s. 185.

⁸⁸ Zob. M. Szumiło, *Komunistyczny Związek Młodzieży w międzywojennej Warszawie* [w:] *Komuniści w międzywojennej Warszawie...*, s. 101–104.

⁸⁹ AAN, KZMP, 159/II/80, Informacje o pracy KZMP, 14 VII 1932 r., k. 7.

⁹⁰ A. Grabski, *Nurt trockistowski w polskim ruchu komunistycznym w latach trzydziestych XX w.* [w:] *Komuniści w II Rzeczypospolitej. Ludzie – struktury – działalność*, red. M. Bukała, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2015, s. 347–349; J. Jacobs, *Communist Questions, Jewish Answers: Polish Jewish Dissident Communists of the Inter-War Era*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2005, nr 18, s. 369–374.

⁹¹ AAN, KPZB, 163/III-34, IV Plenum KC KPZB, lipiec 1930 r., k. 69.

w Związku Sowieckim wielu żydowskich komunistów działających w Jewsekcji dążyło do zachowania tożsamości etnicznej⁹². Jewsekcja, walcząc brutalnie z wiarą żydowską i kulturą hebrajską, ukształtowała świecki model życia oparty na jidysz jako uznanym języku narodowym. Zapewniła warunki przetrwania narodowego Żydom w latach dwudziestych, a potem w latach trzydziestych spowołniła procesy asymilacyjne⁹³.

Co ciekawe, w państwie sowieckim głoszącym zasady internacjonalizmu odgórnie przypisywano ludziom ich przynależność narodową. Uderzało to szczególnie w zasymilowanych Żydom, którzy czuli się Rosjanami. Badacz problemu, Arno Lustiger, zauważył: „każdemu Żydowi – czy sobie tego życzył, czy nie – wpisywano do dokumentów (gdy w 1932 r. wprowadzono wewnętrzne paszporty) jego przynależność narodową (Jewriej)”⁹⁴. Arkady Vaksberg stwierdził, że „z punktu widzenia Kremla i Łubianki nie religia, lecz krew decydowała o tym, kto jest Żydem”⁹⁵.

Odmienną mniejszościową grupę żydowskich komunistów stanowili zasymilowani inteligenci, pochodzący najczęściej z zamożniejszych domów inteligenckich, drobnomieszczańskich lub burżuazyjnych. Ich rodzice zwykle posługiwali się na co dzień językiem polskim. Niektórzy znali jidysz, ale określali go jako „żargon”. Popierali partie syjonistyczne lub polską lewicę i centrum. Żydowskie tradycje ograniczali do koszerności i obchodzenia najważniejszych świąt. Odrzucali tradycyjny ubiór i uważali się za Polaków lub „Polaków wyznania mojżeszowego”. Komuniści pochodzący z takich domów byli lepiej wykształceni i zajmowali z reguły wyższe pozycje w ruchu komunistycznym. Poziom asymilacji był też uwarunkowany geograficznie – dużo wyższy w Galicji niż na Kresach Wschodnich, gdzie kultywowano jidysz⁹⁶. W odniesieniu do nich można stosować używaną przez niektórych badaczy kategorię „nieżydowski Żyd” („non-Jewish Jew”)⁹⁷.

Roman Zambrowski (zasymilowany żydowski komunista), charakteryzując swoich żydowskich towarzyszy więziennych z lat dwudziestych, stwierdził, że „byli to w większości inteligenci wychowani w kulturze polskiej; z mentalności, ze sposobu bycia nie różnili się od Polaków i czuli się Polakami”. W kontaktach z władzami,

⁹² N. Levin, *The Jews in the Soviet Union...*, s. 280.

⁹³ B. Pinkus, *The Jews of the Soviet Union: A History of a National Minority*, Cambridge 1988, s. 62.

⁹⁴ A. Lustiger, *Czerwona księga...*, s. 94.

⁹⁵ A. Vaksberg, *Stalin against the Jews*, New York 1994, s. 64.

⁹⁶ J. Schatz, *The Generation...*, s. 55–56.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 13; A. Kainer, *Żydzi a komunizm...*, s. 218.

w urzędzie śledczym, czy też podczas rozprawy sądowej, na pytanie o narodowość najczęściej odpowiadali jednak: „Żyd” – solidaryzowali się w ten sposób z dyskryminowaną mniejszością⁹⁸. Wśród zasymilowanych żydowskich komunistów często pokutowało typowe dla Żydów przeświadczenie o wyższości grupy własnej nad gojami, postawa wyższości i obcości w stosunku do tradycyjnej kultury polskiej⁹⁹.

Interesującym źródłem do określenia tożsamości narodowej komunistów są ankiety partyjne wypełniane przez uczestników zjazdów KPP oraz działaczy zatrudnianych przez Komintern. W ankietach tych znajdowała się bowiem rubryka „narodowość”. Analiza ankiet 36 członków elity partyjnej pochodzenia żydowskiego¹⁰⁰ przynosi następujące rezultaty: 17 podało narodowość żydowską, 12 narodowość polską, a pozostałych 7 należy zaliczyć do grupy pośredniej (4 z nich deklaroowało się jako Polacy pochodzenia żydowskiego, 2 wpisało „Żyd-Polak”). Tadeusz Daniszewski deklaroował narodowość żydowską, ale jako język ojczysty wpisał polski.

Wyniki analizy ankiet potwierdzają opinię Abla Kainera (Stanisława Krajewskiego), że Żydzi tworzyli grupę wysoce niejednorodną pod względem „stopnia żydowskości”. Pisał on o pośrednich kategoriach tożsamości narodowej, takich jak „Polak żydowskiego pochodzenia” i „Polak-Żyd” (podwójne samookreślenie)¹⁰¹. Ankiety odzwierciedlają stopniowalność asymilacji. W elicie partyjnej za osobę w pełni zasymilowaną można uznać np. Marię Eiger-Kamińską, która wychowywała się w atmosferze przepojonej polskim patriotyzmem, a jednocześnie niemal zupełnie areligijnej¹⁰². Na drugim biegunie znajdował się Szymon Zachariasz, który działał przez cały czas na „odcinku żydowskim”, a język polski znał słabo¹⁰³. Także członek Biura Politycznego KC KPP Saul Amsterdam (Gustaw Henrykowski) konsekwentnie deklaroował narodowość żydowską. Będąc komunistą, w 1923 r. wziął religijny ślub żydowski „pod baldachimem”¹⁰⁴. Pomędzy tymi postawami występują różne pośrednie stopnie asymilacji językowej i kulturalno-cywilizacyjnej.

⁹⁸ R. Zambrowski, *Wspomnienia*, t. 1, Warszawa 1976 (mps w zbiorach autora), s. 69.

⁹⁹ J. Schatz, *The Generation...*, s. 119.

¹⁰⁰ Ankiet pozostałych dziesięciu członków elity nie odnalazłem.

¹⁰¹ A. Kainer, *Żydzi a komunizm...*, s. 216.

¹⁰² M. Kamińska, *Ścieżkami wspomnień*, Warszawa 1960, s. 183–185.

¹⁰³ AAN, BSK KC PZPR, 237/XXIII-429, Akta personalne Szymona Zachariasza.

¹⁰⁴ AAN, Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego, 101, Autobiografia S. Amsterdama, 1936 r., k. 24; G. Berendt, *Polscy Żydzi wobec komunizmu przed Zagładą*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 11, s. 37.

Widać zatem, że nawet w elicie partyjnej, do której wchodziłi z reguły działacze dobrze wykształceni i pochodzący z rodzin lepiej sytuowanych materialnie (o czym niżej), połowa deklarowała się jako Żydzi. Można więc przypuszczać, że na niższych szczeblach kierowniczych stanowili oni większość. Nie ulega też wątpliwości, że większa część szeregowych żydowskich członków KPP i KZMP zachowała swoją żydowską tożsamość.

Motywy akcesu do ruchu komunistycznego

Najczęściej przytaczanym powodem fascynacji komunizmem pewnej części Żydów była ich trudna sytuacja społeczna: bieda, ograniczone możliwości zatrudnienia, poczucie niesprawiedliwości. Według tej interpretacji dyskryminacja narodowościowa i antysemityzm w II Rzeczypospolitej skutkowały poczuciem odrzucenia i alienacji w społeczeństwie oraz poważnym ograniczeniem możliwości rozwoju naukowego i zawodowego. Rewolucja była traktowana jako szansa na wyzwolenie i równouprawnienie. Stanowiła alternatywę dla syjonizmu¹⁰⁵.

W imperium carskim do bolszewików przyłączyli się liczni Żydzi, Łotysze, Polacy, Gruzini itd. Ruch komunistyczny w Polsce (KPP łącznie z KPZU i KPZB) składał się w większości z przedstawicieli mniejszości narodowych. W Europie Środkowo-Wschodniej okresu międzywojennego komunizm był nośnikiem niespełnionych aspiracji narodowych różnych grup etnicznych znajdujących się w sytuacji podporządkowania innym narodom. Dotyczyło to np. Węgrów i Rusinów (Ukraińców) w Czechosłowacji¹⁰⁶.

Niestabilna sytuacja społeczno-polityczna i ekonomiczna w pierwszych latach II Rzeczypospolitej spowodowała pogorszenie położenia materialnego szerokich mas społeczeństwa, czego skutkiem była wszechobecna bieda. Po okresie poprawy koniunktury w drugiej połowie lat dwudziestych nastąpił wielki kryzys gospodarczy pierwszej połowy lat trzydziestych. Motyw biedy, niemożności dalszej edukacji i braku perspektyw życiowych przewija się niemal we wszystkich autobiografiach i wspomnieniach polskich komunistów wywodzących się ze środowisk robotni-

¹⁰⁵ M. Mishkinsky, *The Communist Party of Poland and the Jews...*, s. 65; A. Schaff, *Próba podsumowania*, Warszawa 1999, s. 100–101; P. Śpiewak, *Żydokomuna...*, s. 159–160.

¹⁰⁶ P. Lendvai, *Antysemityzm bez Żydów*, Warszawa 1987, s. 54–55.

czych i chłopskich oraz uboższej warstwy drobnomieszczaństwa (dzieci rzemieślników). Dotyczyło to również znacznej części Żydów żyjących w nędzy¹⁰⁷.

Jak już wspomniano, w kadrach kierowniczych KPP i KZMP znajdowali się przeważnie Żydzi stosunkowo dobrze wykształceni, wywodzący się z lepiej sytuowanych warstw społecznych. Jak wyliczył Jaff Schatz, wśród wszystkich żydowskich komunistów opisanych w dwóch tomach *Słownika biograficznego działaczy polskiego ruchu robotniczego*¹⁰⁸ aż 40 proc. pochodziło z rodzin burżuazyjnych i drobnomieszczańskich, 23 proc. zaś z rodzin inteligenckich¹⁰⁹. Wśród Żydów w elicie partyjnej (według ankiet) tylko 8 miało pochodzenie robotnicze, 13 drobnomieszczańskie, 11 burżuazyjne, 6 – inteligenckie. Pozostałe pięć osób podawało pochodzenie inteligencko-burżuazyjne lub inteligencko-drobnomieszczańskie¹¹⁰.

Żydowskie drobnomieszczaństwo i inteligencję również w ogromnym stopniu dotknął kryzys gospodarczy. W 1930 r. zbankrutowało 35 proc. żydowskich przedsiębiorstw (sklepów, warsztatów), a bezrobocie wśród pracowników umysłowych sięgnęło w latach kryzysu nawet 20–25 proc.¹¹¹ Młodych inteligentów oprócz pauperyzacji i bezrobocia dotykały różne formy dyskryminacji polegające na ograniczeniach w dostępie do studiów oraz do pracy w urzędach i instytucjach państwowych. W wyniku zastosowanych sztucznych barier (*numerus clausus* i *numerus nullus*) liczba żydowskich studentów zmalała z 24,6 proc. w roku akademickim 1921/1922 do 8,2 proc. w roku 1938/1939¹¹².

Pamiętając o powyższym, należy jednocześnie zwrócić uwagę, że w II Rzeczypospolitej nie wszyscy żydowscy komuniści-inteligenci byli pozbawieni perspektyw życiowych i możliwości wyboru kariery. Dobrym przykładem jest późniejszy członek kierownictwa PZPR Jakub Berman – absolwent studiów prawniczych piszący doktorat pod kierunkiem znanego socjologa prof. Ludwika Krzywickiego. W biografii Bermana Anna Sobór-Świdorska stwierdziła, że „mógł z powodzeniem robić coś

¹⁰⁷ J. Schatz, *Jews and the Communist Movement...*, s. 14.

¹⁰⁸ Zob. *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, red. F. Tych, t. 1, Warszawa 1978; t. 2, Warszawa 1987.

¹⁰⁹ J. Schatz, *The Generation...*, s. 350.

¹¹⁰ Ustalenia autora na podstawie analizy ankiet 43 żydowskich członków elity KPP. Ankiet trzech osób nie odnaleziono.

¹¹¹ J. Żarnowski, *Spółczesność Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Warszawa 1973, s. 204.

¹¹² E. Mendelsohn, *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1992, s. 70–71.

innego, być naukowcem, prawnikiem, wpływowym dziennikarzem¹¹³. Jego kolega, ekonomista Hilary Minc (również członek Biura Politycznego KC PZPR) pracował w latach trzydziestych w Głównym Urzędzie Statystycznym. Słynny oprawca z komunistycznego aparatu bezpieczeństwa płk Józef Różański (Goldberg) prowadził przed 1939 r. własną praktykę adwokacką. Tak więc zasymilowanych inteligentów nie zawsze popychały do komunizmu problemy z karierą naukową i zawodową.

Według zachowanych wspomnień komunistów radykalizm polityczny i społeczny młodych, wrażliwych ludzi z zamożnych rodzin inteligenckich, burżuazyjnych i drobnomieszczańskich, kiełkował najczęściej pod wpływem obserwacji otaczającej ich rzeczywistości. Będąc uprzywilejowanymi w porównaniu z innymi i postrzegając świat swoich rodziców jako przesiąknięty przez hipokryzję i niesprawiedliwość, doświadczali poczucia winy i pragnienia sprawiedliwości¹¹⁴. Córka wielkiego przemysłowca Maria Eiger-Kamińska przeżyła szok, gdy zobaczyła straszliwe warunki pracy robotników podczas zwiedzania fabryk należących do jej ojca Bolesława Eigera i wuja Maurycego Poznańskiego¹¹⁵.

Jaff Schatz trafnie zatem zauważył, że „przypisywanie żydowskiego radykalizmu wyłącznie lub głównie faktowi trudnej sytuacji Żydów (ucisk, antysemityzm, nędza) jako wytłumaczenie samo w sobie nie wystarcza”. Czynniki materialnymi nie da się wyjaśnić chociażby nieproporcjonalnie dużego udziału Żydów w Nowej Lewicy w Stanach Zjednoczonych¹¹⁶. Trudno wytłumaczalny jest również przykład Węgier, które do 1918 r. mogły uchodzić za kraj tolerancyjny i otwarty na żydowską mniejszość. Mimo braku pogromów i otwartej dyskryminacji to właśnie żydowscy komuniści stworzyli w 1919 r. Węgierską Republikę Rad z Belą Kunem na czele. Z 26 ministrów i wiceministrów w rządzie Kuna, 20 było pochodzenia żydowskiego¹¹⁷.

Często przytaczanym motywem akcesu Żydów do ruchu komunistycznego było dążenie do wspomnianej powyżej „czerwonej asymilacji”, czyli wyjścia z żydowskiego getta i zespolenia się ze społeczeństwem polskim poprzez komunizm. Według zwo-

¹¹³ A. Sobór-Świdarska, *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009, s. 32.

¹¹⁴ J. Schatz, *The Generation...*, s. 57.

¹¹⁵ M. Kamińska, *Ścieżkami wspomnień...*, s. 46–49.

¹¹⁶ J. Schatz, *Zagadka pokolenia żydowskich komunistów*, w: *Żydzi i komunizm*, red. M. Bilewicz, B. Pawlisz, Warszawa 2000 (wyd. spec. pisma „Jidele”), s. 15–16.

¹¹⁷ P. Śpiwak, *Żydokomuna...*, s. 146–147; E. Mendelsohn, *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej...*, s. 137.

lenników tej tezy KPP była jedynym polskim ugrupowaniem politycznym otwartym na wychodźców z getta¹¹⁸. Organizacja komunistyczna zaspokajała trapiącą ich potrzebę zakorzenienia. Droga asymilacji okazywała się bowiem źródłem długotrwałej choroby świadomości, kryzysu tożsamości. Szczególnie mocno odczuwali to inteligenci. Dla nich włączenie się do ruchu komunistycznego było sposobem na przezwycięzenie alienacji i znalezienie nowej społeczności, która zastąpiłaby stracone więzi i zaoferowała nowy zestaw wartości moralnych – „nową wiarę”¹¹⁹.

Jak trafnie zauważył Paweł Śpiewak, Żydzi wstępujący do KPP w gruncie rzeczy swoje dawne getto (sztetl) zastępowali innym gettem, tyle że komunistycznym¹²⁰. Jako członkowie nielegalnej partii funkcjonowali przecież w izolacji od społeczeństwa. Duży udział osób pochodzenia żydowskiego w kadrze kierowniczej KPP i KZMP dodatkowo przyczyniał się do wyobcowywania się partii ze społeczeństwa polskiego. Tworzył kolejną barierę, wykorzystywaną przez propagandę antykomunistyczną¹²¹.

Taką szansą na wyjście z getta była przynależność do Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), która domagała się równych praw dla mniejszości narodowych. Zdecydowanie przeciwstawiała się antysemityzmowi i wszelkim formom dyskryminacji ludności żydowskiej. Często współpracowała z Bundem, szczególnie w drugiej połowie lat trzydziestych¹²². W PPS nie prowadzono statystyki narodowościowej, lecz na podstawie relacji można wnioskować, że w jej szeregach znajdowała się dość liczna grupa spolszczonych Żydów. W jej kierownictwie zasiadali m.in.: Herman Diamand, Herman Lieberman i Feliks Perl. Tak więc partia ta stanowiła alternatywę dla asymilujących się jednostek o poglądach lewicowych¹²³. Część młodzieży żydowskiej wybierała jednak KPP prawdopodobnie dlatego, że PPS była dla nich

¹¹⁸ A. Kainer, *Żydzi a komunizm...*, s. 228; A. Landau-Czajka, *Syn będzie Lech... Asymilacja Żydów w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2006, s. 394.

¹¹⁹ J. Schatz, *The Generation...*, s. 15, 58, 66; A. Kainer, *Żydzi a komunizm...*, s. 227–228.

¹²⁰ P. Śpiewak, *Żydokomuna...*, s. 163.

¹²¹ W. Bieńkowski, *Motory i hamulce socjalizmu...*, s. 43–46.

¹²² J. Holzer, *Relations between Polish and Jewish left wing groups in interwar Poland* [w:] *Jews in Poland*, red. Ch. Abramski, M. Jachimczyk, A. Polonsky, Oxford 1986, s. 144–145; *idem, Polska i żydowska lewica polityczna w II Rzeczypospolitej: Polacy wobec Żydów i kwestii żydowskiej; Żydzi wobec Polski i Polaków* [w:] *Narody: jak powstawały i jak wybijały się na niepodległość? Profesorowi Tadeuszowi Łepkowskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy przyjaciele, koledzy, uczniowie*, red. M. Kula, Warszawa 1989, s. 439.

¹²³ Zob. wypowiedzi Stefana Arskiego i Żanny Kormanowej [w:] R. Pragier, *Żydzi czy Polacy*, Warszawa 1992, s. 56, 98–99.

za mało radykalna. Nie zaspokajała potrzeby „nowej wiary” i nowego braterstwa. Poza tym miała wyraźne nastawienie antysowieckie, co nie mogło się podobać młodym Żydom zafascynowanym „sukcesami ZSRR”.

Wydaje się, że czynnikiem przyciągającym do komunizmu w większym stopniu niż „czerwona asymilacja” był internacjonalizm – szczególnie atrakcyjny dla tych „uchodźców z kasty żydowskiej”, którzy nie chcieli jednoznacznie deklarować swojej narodowości. Często nie czuli się oni ani Żydami, ani Polakami, tylko kosmopolitami¹²⁴. Abel Kainer stwierdził, że skłonności kosmopolityczne to „najbardziej może uderzająca zbieżność komunizmu z postawą Żydów”. Jego zdaniem wynikały one głównie z faktu, że Żydzi byli jedyną znaczącą mniejszością narodową bez własnego terytorium etnicznego¹²⁵. O atrakcyjności haseł internacjonalistycznych wspominał m.in. Bronisław Anlen, członek KPP od 1928 r.: „W PPS nie krzywili się na Żydów, ale PPS była jednak narodowa. Dla nas w latach dwudziestych ZSRS był cudem, wzorem socjalizmu. Nie czuliśmy się zdrajcami spraw Polski – ale postawa internacjonalistyczna i *cały świat* były najważniejsze. Ta linia przyciągała do KPP”¹²⁶.

Internacjonalizm i gloryfikacja Związku Sowieckiego jako „ojczyzny światowego proletariatu”, to jednocześnie główne czynniki odpychające od komunizmu etnicznych Polaków. Potępienie przez komunistów wszelkich przejawów „nacionalizmu” uniemożliwiało im przeniknięcie do głębszych warstw polskiego społeczeństwa, tworząc trudną do przekroczenia barierę psychologiczną. Szczególnie dużo oporów do przewyciężenia miała wstępująca do partii polska inteligencja. Te przeszkody nie odgrywały tak wielkiej roli dla społeczności żydowskiej, z natury rzeczy mniej wrażliwej na problemy narodowej suwerenności.

W latach dwudziestych prawdopodobnie najważniejszym czynnikiem przyciągającym polskich Żydów do komunizmu było właśnie postrzeganie Związku Sowieckiego jako kraju, w którym rewolucja bolszewicka uwolniła społeczeństwo od antysemityzmu i biedy oraz zapewniła Żydom równouprawnienie. Taki program był najbardziej atrakcyjny dla większości żydowskich komunistów pragnących zachować swoją tożsamość. Obietnica sowieckiego społeczeństwa wydawała się

¹²⁴ A. Landau-Czajka, *Syn będzie Lech...*, s. 396.

¹²⁵ A. Kainer, *Żydzi a komunizm...*, s. 227.

¹²⁶ R. Pragier, *Żydzi czy Polacy...*, s. 79.

im bardziej konkretna, szybka i realistyczna niż syjonistyczne marzenia i program Bundu. Otwierała także możliwości awansu i kariery¹²⁷.

KPP również programowo zwalczała antysemityzm oraz upominała się o prawa językowe i kulturalne mniejszości narodowych¹²⁸. W uchwale II Zjazdu KPRP z 1923 r. czytamy:

Proletariat polski żądać musi zniesienia wszelkich ograniczeń dla Żydów w dziedzinie administracji, sądownictwa i szkolnictwa. Żąda dla mas ludowych żydowskich zupełnej swobody rozwoju kulturalnego, rozbitcia getta popieranego przez rządy, zniesienia religijnych chederów, wprowadzenia państwowych i miejskich szkół z żydowskim językiem wykładowym, nieskrępowanego dostępu Żydów do szkół ogólnych, prawa używania języka ojczystego w administracji i sądownictwie¹²⁹.

Rzeczywiście w latach dwudziestych ponad 2,5 mln Żydów zamieszkujących ZSRS mogło korzystać z rozkwitu szkolnictwa, literatury i kultury w języku jidysz. Językiem tym można było posługiwać się w szkołach, urzędach i instytucjach publicznych. Około 20 proc. całej żydowskiej populacji w Związku Sowieckim należało do warstwy inteligencji i pracowników umysłowych. Do 1928 r. legalnie działała żydowska komunistyczna partia robotnicza Poalej Cjon¹³⁰. Potwierdzeniem równouprawnienia była stosunkowo duża liczba Żydów na ważnych stanowiskach partyjnych i państwowych. W pierwszych latach po rewolucji 35 proc. ścisłej elity RKP(b) stanowili Żydzi¹³¹. W latach 1922–1925 w gronie siedmiu członków Biura Politycznego KC zasiadało trzech Żydów: Grigorij Zinowiew (Radomyski), Lew Kamieniew (Rozenfeld), Lew Trocki (Bronstein)¹³². W 1922 r. Żydzi stanowili 5,2 proc. członków partii, czyli trzy

¹²⁷ J. Schatz, *The Generation...*, s. 60; P. Śpiewak, *Żydokomuna...*, s. 162, 164.

¹²⁸ H. Cimek, *Komuniści a Polska (1918–1938)*, Warszawa 1989, s. 228; M. Mishkinsky, *The Communist Party of Poland and the Jews...*, s. 65.

¹²⁹ L. Gamska, *KPP wobec problemów kulturalno-oświatowych ludności żydowskiej w okresie od I zjazdu do IV konferencji (1925 r.)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1977, nr 103, s. 44.

¹³⁰ Г. Костырченко, *Сталин против „космополитов”. Власть и еврейская интеллигенция в СССР*, Москва 2010, s. 38–42; A. Lustiger, *Czerwona księga...*, s. 82–86; S. Baron, *The Russian Jew under Tsars and Soviets...*, s. 216–217, 226–229.

¹³¹ E. Mawdsley, S. White, *The Soviet Elite from Lenin to Gorbachev. The Central Committee and its Members 1917–1991*, Oxford 2000, s. 40.

¹³² К. Залесский, *Империя Сталина. Биографический энциклопедический словарь*, Москва 2000, s. 527.

razy więcej niż wynosił ich udział w populacji Związku Sowieckiego. Obsadzali oni 13 proc. stanowisk w Ludowym Komisariacie Handlu i zbliżony odsetek w Komisariacie Spraw Zagranicznych, a także 11,8 proc. wszystkich etatów urzędników państwowych zatrudnionych w Moskwie¹³³. Radykalna zmiana ich położenia nastąpiła w połowie lat trzydziestych, kiedy na równi z innymi grupami narodowymi znaleźli się w trybach stalinowskiego terroru¹³⁴. Co ciekawe, jeszcze w 1934 r. stanowili 38,5 proc. całej kadry kierowniczej NKWD i zarządzali siedmioma z dziesięciu kluczowych departamentów¹³⁵.

Chyba najbardziej niedocenianym przez historyków czynnikiem powodującym podatność na agitację komunistyczną był młodzieńczy idealizm. Jeden z żydowskich komunistów, Roman Zambrowski, wspominając przyczyny swojego akcesu do ruchu komunistycznego wymienił trzy czynniki: 1) własne doświadczenia życiowe, 2) literaturę, 3) „młodość – jej siłę, wyobraźnię, wiarę, bezkompromisowość”¹³⁶. Zbigniew Szczygielski na podstawie ankiet członków KPP obliczył, że 43 proc. z nich rozpoczynało działalność społeczno-polityczną w wieku od 14 do 20 lat, czyli często przed osiągnięciem pełnoletności. W węższym gronie funkcjonariuszy partyjnych ten odsetek wynosił 62,6 proc.¹³⁷ Podany powyżej odsetek Żydów w KZMP (sięgający 50 proc.) pokazuje wyraźnie, że szczególnie podatna na agitację komunistyczną była młodzież żydowska. Cechą charakterystyczną pokolenia „żydowsko-polskich komunistów” było wczesne i intensywne uwikłanie w politykę. Siostry, bracia i kuzyni przyszłych kapeczowców również poszukiwali ideologii jako odpowiedzi na swoją trudną sytuację ekonomiczną i społeczną. Często w jednej rodzinie znajdowali się zwolennicy kilku skonfliktowanych ze sobą ugrupowań: bundowcy, syjoniści, komuniści. Generalnie klimat ideologiczny był radykalny¹³⁸. Jak pisał Ezra Mendelsohn: „Z pewnością międzywojenna Polska nie była rajem dla Żydów, ale była rajem dla współczesnej im polityki”¹³⁹.

Organizacja radykalna pozwalała również oswobodzić się z zastanych więzów i hierarchii społecznych. Młodzież żydowska z konserwatywnych domów szukała

¹³³ N. Levin, *The Jews in the Soviet Union...*, s. 47; L. Schapiro, *The Communist Party of Soviet Union*, London 1960, s. 349–350.

¹³⁴ A. Lustiger, *Czerwona księga...*, s. 94–99.

¹³⁵ A. Polonsky, *Jews and the Communism in Soviet Union and Poland [w:] Jews and Leftists Politics. Judaism, Israel, Antisemitism, and Gender*, red. J. Jacobs, Cambridge 2017, s. 154–155.

¹³⁶ R. Zambrowski, *Wspomnienia...*, s. 28.

¹³⁷ Z. Szczygielski, *Członkowie KPP 1918–1938...*, s. 95–103.

¹³⁸ J. Schatz, *The Generation...*, s. 56.

¹³⁹ E. Mendelsohn, *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej...*, s. 64.

ucieczki spod wpływu rodziców, których tradycyjne ideały i poglądy wychowawcze były dla młodych przeżytkiem minionej epoki. Emancypacja części Żydów od dominacji sfer ortodoksyjnych postępowała przez cały okres międzywojenny, co wiązało się zarówno z popularnością syjonizmu, jak i ruchów lewicowych. W autobiografiach wielu młodych Żydów i Żydówek powtarza się przemożna chęć działania, aktywności, „wyrwania się” spod kurateli rodziców i konserwatywnego środowiska¹⁴⁰.

W wymiarze praktycznym droga do organizacji komunistycznej prowadziła przez lektury, a przede wszystkim przez innych ludzi. Komuniści starali się infiltrować legalne organizacje, takie jak harcerstwo, kluby sportowe i związki zawodowe. Prowadzili agitację wśród ich członków. W gimnazjach docierali indywidualnie do z góry upatrzonych jednostek i przyciągali je stopniowo do swojego ruchu. Stawali się mentorami dla młodszych kolegów¹⁴¹. Jak wspominał Tadeusz Zabłudowski, liczne kółka marksistowskie powstawały np. wśród uczniów Gimnazjum Zgromadzenia Kupców m. Warszawy, do którego uczęszczała młodzież z żydowskich rodzin drobnomieszczańskich i inteligentkich¹⁴².

Należy również pamiętać o tym, że wielu komunistów, skazanych za działalność antypaństwową, przebywało w więzieniach. Tam kontynuowali oni swoją działalność agitacyjno-werbunkową. Więzienia stanowiły swoistą kuźnię kadr komunistycznych. Badacz żydowskich środowisk przestępczych stwierdził: „Więźniowie polityczni zorganizowani w komuny nieśli pomoc (dostarczali jedzenie, tytoń, prasę) każdemu, kto decydował się na przyjęcie ich światopoglądu. Więźniowie żydowscy, wyrwani często z jednorodnego środowiska, jakim była zamknięta społeczność żydowska, wtłoczeni w tryby polskiej maszyny więziennej, łatwo ulegali wpływowi komunistów, zarówno Polaków, jak i Żydów”¹⁴³.

¹⁴⁰ K. Zieliński, *Uwiedzeni, zmanipulowani, zdesperowani? Młodzież komunistyczna w Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Procesy socjalizacji w Drugiej Rzeczypospolitej 1914–1939*, red. A. Landau-Czajka, K. Sierakowska, Warszawa 2013, s. 91.

¹⁴¹ J. Schatz, *The Generation...*, s. 62–63. Barwnie opisuje taką metodę agitacji w swoich wspomnieniach Artur Kowalski, zob. *idem, Kochałem ją nad życie. Wspomnienia byłego komunisty*, Rosenheim 1986, s. 107–112.

¹⁴² AAN, Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego, Z 5733, Akta Tadeusza Zabłudowskiego, Życiorys, 22 III 1950 r., k. 5.

¹⁴³ M. Rodak, *Izolacja więzienna jako czynnik sprzyjający akulturacji. Z badań nad przestępczością żydowską w województwie lubelskim w okresie międzywojennym* [w:] *Wokół akulturacji i asymilacji Żydów na ziemiach polskich*, red. K. Zieliński, Lublin 2010, s. 147.

Poszukując odpowiedzi na pytanie o przyczyny akcesu żydowskiej młodzieży do komunizmu, należy również zwrócić uwagę na teorie i spostrzeżenia wyjaśniające żydowski radykalizm w kategoriach spuścizny kulturowej tego narodu. Pokazują one pewne „strukturalne” zbieżności i elementy wspólne dla komunizmu (marksizmu) i duchowości żydowskiej (judaizmu). Chodzi głównie o takie tradycyjne wartości jak tęsknoty mesjanistyczne, intelektualizm i umiłowanie nauki¹⁴⁴. Większość Żydów przystępujących do ruchów lewicowych była bowiem wychowana w tradycyjnych szkołach. Gerald Sorin, analizując żydowski radykalizm w Ameryce początków XX w., twierdził, że żydowscy rewolucjoniści (najczęściej emigranci z Europy Środkowej) tworzyli profetyczną mniejszość, którą ożywał duch biblijnych zasad sprawiedliwości, na nowo zinterpretowanych we współczesnym świecie¹⁴⁵.

Chociaż akces do komunizmu oznaczał bunt przeciwko religii i tradycyjnym żydowskim wartościom, to jednak młodzi ludzie wciąż pozostawali produktem starego świata. Dziedzictwo sztety w postaci historycznie ukształtowanych wartości i postaw tkwiło w nich podświadomie¹⁴⁶. Tradycje kulturowe mogą być bowiem przekazywane w sposób pośredni, nieuchwytny i trudno dostrzegalny, a nawet poprzez zaprzeczenie¹⁴⁷.

Komuniści byli co prawda ateistami, lecz komunizm stanowił w istocie formę pseudoreligii. Marksizm-leninizm był dla komunistów teorią wszystko wyjaśniającą, globalną interpretacją wszechświata. Formalnie opierał się na racjonalizmie i twardej prawach naukowych, a jednocześnie obiecywał spełnienie odwiecznych marzeń ludzkich o raju na ziemi, toteż wielokrotnie był porównywany do „świeckiej religii”. Zdaniem Raymonda Arona wypełniał podstawowe funkcje, które socjologia przypisuje religii. Oprócz interpretacji historii ustalał hierarchię wartości i zasady moralne. Głoszony przez niego mesjanizm budził uczucia podobne do uczuć religijnych¹⁴⁸.

Wstąpienie do ruchu komunistycznego z reguły było poprzedzone charakterystycznym dla wieku młodzieńczego odchodzeniem od religii przodków. Bunt przeciwko autorytetom oraz odwiecznym zasadom religijnym i społecznym pro-

¹⁴⁴ A. Kainer, *Żydzi a komunizm...*, s. 222; J. Schatz, *Zagadka pokolenia żydowskich komunistów...*, s. 12–14.

¹⁴⁵ G. Sorin, *The Prophetic Minority...*, s. 3.

¹⁴⁶ J. Schatz, *The Generation...*, s. 37–38.

¹⁴⁷ G. Sholem, *The Messianic Idea in Judaism and Other Essays on Jewish Spirituality*, New York 1971, s. 1.

¹⁴⁸ R. Aron, *Opium intelektualistów*, Warszawa 2000, s. 295–299.

wadził często do „nihilistycznej pustki moralnej”. Pojawiało się wówczas naturalne pragnienie „prostego katechizmu”, tj. nowego systemu wartości, który zastąpi ten odrzucony¹⁴⁹. Komunizm mógł zapełniać taką pustkę w duszy. Ojciec Józef Maria Bocheński pisał: „Człowiek jest tak ukształtowany, że potrzebuje światopoglądu, stałej wiary, która musi być zdolna do wyjaśnienia mu sensu jego myślenia i działania. I to czyni marksizm-leninizm”¹⁵⁰.

Jednym z głównych elementów marksizmu jako „nowej wiary” była zawarta w nim idea mesjanistyczna – mit zbawienia. Było to świeckie zastosowanie religijnej koncepcji, w myśl której historia zmierza do wypełnienia, do realizacji ostatecznego celu, jakim jest raj na ziemi. Rolę Mesjasza odgrywał proletariats stający się „nowym Izraelem, narodem wybranym przez Boga, wyzwolicielem i stwórcą przyszłego królestwa niebieskiego na ziemi”¹⁵¹.

Józef Bocheński wywodził mesjanizm komunistyczny ze źródeł chrześcijańskich¹⁵², natomiast zdaniem Jaffa Schatza miał on więcej wspólnego z mesjanizmem żydowskim, nastawionym wyraźnie na świat doczesny. Podczas gdy mesjanizm chrześcijański postrzegał wybawienie jako wydarzenie w sferze „duchowej i niewidzialnej, reflektującej się duszy, w prywatnym świecie każdej jednostki”, mesjanizm żydowski dotyczył tego świata i traktował akt odkupienia „jako wydarzenie, które ma miejsce publicznie, na scenie historii i wśród społeczności ludzkiej”. Przez wybawienie rozumiano w nim „pokój, sprawiedliwość, harmonię i doskonałość, zarówno dla jednostki, jak i całego społeczeństwa”¹⁵³.

Tęsknoty mesjanistyczne miały długą tradycję w historii Żydów. Kilkakrotnie eksplodowały w postaci dynamicznych ruchów społecznych, z których najbardziej znany był ruch Sabataja Cwi w połowie XVII w. Żydowska idea mesjanistyczna była przy tym wielowymiarowa. Zawierała w sobie zarówno aspekt narodowy, jak i uniwersalny. Skłaniała część emancypujących się Żydów do przystępowania

¹⁴⁹ A. Wat, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*, cz. 1, Warszawa 1990, s. 79; J. Schatz, *The Generation...*, s. 66.

¹⁵⁰ J.M. Bocheński, *Marksizm-leninizm. Nauka czy wiara?*, Komorów 2006, s. 136–137.

¹⁵¹ A. Kainer, *Żydzi a komunizm...*, s. 221; N. Berdyaev, *The Russian Revolution*, Ann Arbor 1961, s. 69–70.

¹⁵² Według niego proletariats w roli Mesjasza nasuwał skojarzenia z Chrystusem, gdyż był wolny od „grzechu pierworodnego” (tj. prywatnej własności środków produkcji) i cierpiał za grzechy innych (J.M. Bocheński, *Marksizm-leninizm...*, s. 27–28).

¹⁵³ J. Schatz, *The Generation...*, s. 38–39.

do ruchów rewolucyjnych. Zsekularyzowany mesjanizm w wydaniu marksistowskim dawał poczucie misji i pewność zwycięstwa. Jeden z rozmówców Jaffa Schatza stwierdził: „Wierzyłem w Stalina i partię tak, jak mój ojciec wierzył w Mesjasza”¹⁵⁴.

Mesjanizm miał też swoją odmianę ludową, charakteryzującą się myśleniem apokaliptycznym, szczególnie w czasach biedy i prześladowań. Ostateczne wybawienie miały poprzedzać wojny, kataklizmy i katastrofy nazywane „bólami porodowymi Mesjasza”. W okresach wzmożonych oczekiwań mesjanistycznych wzrastał się mesjański aktywizm, czyli przekonanie, że należy przyspieszyć bieg historii. Pojawiali się „ponaglacze Końca”, potępiani przez żydowskich przywódców religijnych i świeckich¹⁵⁵.

Podobnie jak w tradycyjnym judaizmie, żydowscy komuniści często mieli ogromny szacunek dla nauki i wykształcenia. Ich cechą charakterystyczną był nabożny stosunek do dzieł Marksa i innych „klasyków” oraz przekonanie, że zawarte są w nich najgłębsze prawdy, do których można dojść przez cierpliwą egzegezę¹⁵⁶. W dyskusjach opierano się na metodach stosowanych w tradycyjnych studiach talmudycznych, a więc na zapamiętywaniu długich partii tekstu i późniejszym ich interpretowaniu na modłę tradycyjnego *pilpul*. Sens tej metody zawierał się w poszukiwaniu wspólnej myśli w pozornie sprzecznych stwierdzeniach. Sami komuniści nazywali to „sztuką talmudyczną”¹⁵⁷.

Podsumowanie

Stereotyp „żydokomuny”, obecny w społeczeństwie polskim w okresie II Rzeczypospolitej, wynikał głównie z obserwacji realnych zdarzeń. Żydzi odgrywali dużą rolę w polskim i rosyjskim ruchu rewolucyjnym, a następnie byli bardzo widoczni w strukturach władzy komunistycznej po 1917 r. w Rosji Sowieckiej oraz na terenie ziem polskich okupowanych przejściowo przez Armię Czerwoną w 1920 r. Ich udział w polskim ruchu komunistycznym jeszcze bardziej wzrósł po wejściu w szeregi KPP rozłamowych frakcji z Bundu i Poalej Syjon-Lewicy i był kilkakrotnie wyższy niż udział ludności żydowskiej w społeczeństwie II Rzeczypospolitej. Wynosił ok. 30 proc. wszystkich członków KPP, a w młodzieżówce partyjnej (KMZP) sięgał nawet 50 proc.

¹⁵⁴ *Ibidem*, s. 40–41, 140.

¹⁵⁵ *Ibidem*, s. 41–42.

¹⁵⁶ A. Kainer, *Żydzi a komunizm...*, s. 224.

¹⁵⁷ P. Śpiewak, *Żydokomuna...*, s. 157–158.

W elicie partyjnej działacze pochodzenia żydowskiego stanowili ok. 40 proc., a w kadrze kierowniczej średniego szczebla wręcz dominowali.

Oczywiście ogromna większość polskich Żydów odrzucała ideologię i metody komunistów. Popierało ich maksymalnie 7 proc. wyborców żydowskich. Jednakże ta komunistyczna mniejszość odgrywała na tyle istotną rolę w całym ruchu, że rzucała się w oczy polskiej opinii publicznej. Lokalna prasa donosiła często o aresztowaniach i procesach sądowych komunistów o żydowskich nazwiskach, co doskonale utrzymywało stereotyp „żydokomuny”.

Wyniki analizy socjologicznej Jaffa Schatza oraz badań polskich historyków przeczą obiegu, rozpowszechnionej tezie głoszącej, iż komuniści żydowskiego pochodzenia, stając się komunistami, niejako automatycznie przestawali być Żydami. Taka „czerwona asymilacja” dotyczyła przede wszystkim inteligencji i elit partyjnych. Natomiast większość Żydów wstępujących do ruchu komunistycznego, choć buntowała się przeciwko tradycjom i wartościom swoich rodziców, to jednak zachowywała żydowską tożsamość. Również połowa tych, którzy należeli do elity partyjnej, przyznawała się do narodowości żydowskiej. Struktura społeczna tej grupy odzwierciedlała nadreprezentację tego narodu w pewnych warstwach społecznych: drobnomieszczanstwie, inteligencji i burżuazji.

Przyczyn znacznego udziału Żydów w ruchu komunistycznym nie można tłumaczyć (co się często czyni) wyłącznie ich trudną sytuacją społeczną i dyskryminacją. Był to raczej splot wielu czynników różnej natury, zarówno uniwersalnych, jak i specyficznie żydowskich. Do przyczyn ogólnych, wspólnych dla wszystkich narodowości, należały: bieda, idealizm młodzieńczy i poszukiwanie „nowej wiary”. W latach dwudziestych Żydzi byli zafascynowani równouprawnieniem mniejszości narodowych w Związku Sowieckim i udziałem swoich pobratymców w tamtejszych strukturach władzy. Cechami specyficznie żydowskimi były natomiast skłonność do internacjonalizmu (kosmopolityzm) oraz pewne elementy wspólne dla marksizmu i duchowości żydowskiej, przede wszystkim mesjanizm. U części Żydów pewną rolę odgrywała też zapewne niechęć do katolicyzmu i do Polski jako państwa sezonowego.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Biuro Spraw Kadrowych KC PZPR

Komunistyczna Partia Polski

Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi

Komunistyczny Związek Młodzieży Polski

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego

Wspomnienia i pamiętniki

Kamińska M., *Ścieżkami wspomnień*, Warszawa 1960.

Kowalski A., *Kochałem ją nad życie. Wspomnienia b. komunisty*, Rosenheim 1986.

Pragier R., *Żydzi czy Polacy*, Warszawa 1992.

Schaff A., *Próba podsumowania*, Warszawa 1999.

Wat A., *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*, cz. 1, Warszawa 1990.

Zambrowski R., *Wspomnienia*, t. 1, Warszawa 1976 (mps).

Źródła drukowane

Bieńkowski W., *Motory i hamulce socjalizmu*, Paryż 1969.

Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe, ludność. Stosunki zawodowe. Polska (dane skrócone), „Statystyka Polski”, seria C, z. 62.

Żydowska mozaika polityczna w Polsce 1917–1927. Wybór dokumentów, wybór i oprac. C. Brzoza, Kraków 2003.

Ленин В.И., *Собрание сочинений В.И. Ленина*, vol. 12: РСДРП, Москва 1947.

Opracowania

Aron R., *Opium intelektualistów*, tłum. C. Miłosz, Warszawa 2000.

Auerbach J., *Niektóre zagadnienia działalności KPP w środowisku żydowskim w latach kryzysu 1929–1932*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1965, nr 55.

Baron S., *The Russian Jew under Tsars and Soviets*, New York 1975.

Berdyajev N., *The Russian Revolution*, Ann Arbor 1961.

- Berendt G., *Polscy Żydzi wobec komunizmu przed Zagładą*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 11.
- Bergman S., *Bund a niepodległość Polski* [w:] *Bund. 100 lat historii 1897–1997*, red. F. Tych, J. Hensel, Warszawa 2000.
- Bocheński J.M., *Marksizm-leninizm. Nauka czy wiara?*, Komorów 2006.
- Borek P., *Postawa społeczeństwa południowego Podlasia wobec kontrofensywy znad Wieprza w sierpniu 1920 roku*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2010, t. 8.
- Bronsztejn S., *Ludność żydowska w Polsce w okresie międzywojennym. Studium statystyczne*, Wrocław 1963.
- Brun-Zejmis J., *National Self-Denial and Marxist Ideology: The Origin of the Communist Movement in Poland and the Jewish Question 1918–1923*, „Nationalities Papers” 1994, t. 22, nr S1.
- Budnitskii O., *Russian Jews Between the Reds and the Whites 1917–1920*, Philadelphia 2012.
- Cimek H., *Mniejszości narodowe w ruchu rewolucyjnym w II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2011.
- Cimek H., *Żydzi w ruchu komunistycznym w Polsce w latach 1918–1937*, „Polityka i Społeczeństwo” 2012, nr 9.
- Gamska L., *KPP wobec problemów kulturalno-oświatowych ludności żydowskiej w okresie od I zjazdu do IV konferencji (1925 r.)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1977, nr 103.
- Gamska L., *Lewica żydowskich partii socjalistycznych wobec III Międzynarodówki i KPRP (1918–1923)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1976, nr 97.
- Gitelman Z.Y., *Jewish Nationality and Soviet Politics. The Jewish Sections of the CPSU 1917–1930*, Princeton 1972.
- Gontarek A., *Ogólnożydowski Związek Robotniczy „Bund” w Mińsku Mazowieckim w II RP – ocena stanu organizacyjnego, struktur partyjnych i wpływów*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 2014, nr 22.
- Gontarek A., *Postawy żydowskich mieszkańców Mińska Mazowieckiego i Kałuszyna wobec wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*, „Studia Żydowskie. Almanach” 2012, t. 2.
- A. Grabski, *Nurt trockistowski w polskim ruchu komunistycznym w latach trzydziestych XX w.* [w:] *Komuniści w II Rzeczypospolitej. Ludzie – struktury – działalność*, red. M. Bukala, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2015.
- Gross J.T., *Upiorna dekada. Trzy eseje o stereotypach na temat Żydów, Polaków, Niemców i komunistów 1939–1948*, Kraków 1998.
- Hagen W.W., *Anti-Jewish Violence in Poland 1914–1920*, Cambridge 2018.

- Holzer J., *Relations between Polish and Jewish left wing groups in interwar Poland* [w:] *The Jews in Poland*, red. Ch. Abramski, M. Jachimczyk, A. Polonsky, Oxford 1986.
- Holzer J., *Polska i żydowska lewica polityczna w II Rzeczypospolitej. Polacy wobec Żydów i kwestii żydowskiej; Żydzi wobec Polski i Polaków* [w:] *Narody: jak powstawały i jak wybijały się na niepodległość? Profesorowi Tadeuszowi Łepkowskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy przyjaciele, koledzy, uczniowie*, red. M. Kula, Warszawa 1989.
- Horoch E., *Grupy kierownicze KPP w województwie lubelskim w latach 1930–1938* [w:] *Między Wschodem a Zachodem. Studia z dziejów polskiego ruchu i myśli socjalistycznej*, red. A.F. Grabski, P. Samuś, Łódź 1995.
- E. Horoch, *Komunistyczna Partia Polski w województwie lubelskim w latach 1918–1938*, Lublin 1993.
- Iwański G., *Żydowski Komunistyczny Związek Robotniczy Kombund w Polsce 1921–1923*, „Z Pola Walki” 1974, nr 4.
- Jacobs J., *Communist Questions, Jewish Answers: Polish Jewish Dissident Communists of the Inter-War Era*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2005, nr 18.
- Kainer A., *Żydzi a komunizm*, „Krytyka” 1983, nr 15.
- Kopstein J.S., Wittenberg J., *Who Voted Communists? Reconsidering the Social Bases of Radicalism in Interwar Poland*, „Slavic Review” 2003, t. 62, nr 1.
- Kowalczyk E., *Struktura Komitetu Warszawskiego KPRP/KPP* [w:] *Komuniści w międzywojennej Warszawie*, red. E. Kowalczyk, Warszawa 2014.
- Kozłowska M., *Świetlana przyszłość? Żydowski Związek Młodzieżowy Cukunft wobec wyzwań międzywojennej Polski*, Kraków–Budapeszt 2016.
- Krajewski S., *Żydowscy komuniści – problem dla nas?* [w:] *Żydzi i komunizm*, red. M. Bilewicz, B. Pawlisz, Warszawa 2000.
- Krzemień L., *Związek Młodzieży Komunistycznej w Polsce. Pierwsze dziesięciolecie (1918–1928)*, Warszawa 1972.
- Landau-Czajka A., *Syn będzie Lech... Asymilacja Żydów w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2006.
- Lendvai P., *Antysemityzm bez Żydów*, cz. 2, Warszawa 1987.
- Levin N., *The Jews in the Soviet Union since 1917*, t. 1, New York–London 1988.
- Lustiger A., *Czerwona księga. Stalin i Żydzi. Tragiczna historia Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego i radzieckich Żydów*, tłum. E. Kaźmierczak, W. Leder, Warszawa 2004.

- Magier D., *Kolaboracja z bolszewikami w regionie białkopodlaskim w sierpniu 1920 roku – skala, motywy, konsekwencje* [w:] *Wobec komunizmu. Materiały z sesji naukowej pt. „Lubelskie i południowe Podlasie wobec komunizmu 1918–1989”*, red. D. Magier, Radzyń Podlaski 2006.
- Mawdsley E., White S., *The Soviet Elite from Lenin to Gorbachev. The Central Committee and its Members 1917–1991*, Oxford 2000.
- Mendelsohn E., *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, tłum. A. Tomaszewska, Warszawa 1992.
- Mishkinsky M., *The Communist Party of Poland and the Jews* [w:] *The Jews of Poland between Two World Wars*, red. Y. Gutman et al., Hanover–London 1989.
- Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993.
- Nalewajko-Kulikow J., *Obywatel Jidyszlandu. Rzecz o żydowskich komunistach w Polsce*, Warszawa 2009.
- Piasecki H., *Żydowska Organizacja PPS 1893–1907*, Wrocław 1978.
- Pickhan G., *Pod prąd. Powszechny Żydowski Związek Robotniczy Bund w Polsce w latach 1918–1939*, tłum. A. Peszke, Warszawa 2017.
- Pinkus B., *The Jews of the Soviet Union: A History of a National Minority*, Cambridge 1988.
- Pipes R., *Rosja bolszewików*, Warszawa 2005.
- Polonsky A., *Jews and the Communism in Soviet Union and Poland* [w:] *Jews and Leftists Politics. Judaism, Israel, Antisemitism, and Gender*, red. J. Jacobs, Cambridge 2017.
- Polonsky A., *The Bund in Polish Political Life 1935–1939* [w:] *Essential Papers on Jews and the Left*, red. E. Mendelsohn, New York–London 1997.
- Rodak M., *Izolacja więzienna jako czynnik sprzyjający akulturacji. Z badań nad przestępczością żydowską w województwie lubelskim w okresie międzywojennym* [w:] *Wokół akulturacji i asymilacji Żydów na ziemiach polskich*, red. K. Zieliński, Lublin 2010.
- Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, red. F. Tych, t. 1, Warszawa 1978; t. 2, Warszawa 1987.
- Sobór-Świdorska A., *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009.
- Sorin G., *The Prophetic Minority: American Jewish Immigrant Radicals 1820–1920*, Bloomington 1985.
- Schapiro L., *The Communist Party of Soviet Union*, London 1960.
- Schatz J., *The Generation. The Rise and Fall of the Jewish Communists of Poland*, Berkeley 1991.

- Schatz J., *Jews and the Communist Movement in Interwar Poland* [w:] *Dark Times, Dire Decisions: Jews and Communism* („Studies in Contemporary Jewry”, t. 20), red. J. Frankel, Oxford 2004.
- Schatz J., *Zagadka pokolenia żydowskich komunistów* [w:] *Żydzi i komunizm*, red. M. Bilewicz, B. Pawlisz, Warszawa 2000 (wyd. spec. pisma „Jidele”).
- Sholem G., *The Messianic Idea in Judaism and Other Essays on Jewish Spirituality*, New York 1971.
- Szczepański J., *Spółeczeństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa–Pułtusk 2000.
- Szczygielski Z., *Członkowie KPP 1918–1938 w świetle badań ankietowych*, Warszawa 1989.
- Szczygielski Z., *Warszawska organizacja KPP. Problemy organizacyjne* [w:] *Warszawa II Rzeczypospolitej*, t. 1, red. M. Drozdowski, Warszawa 1968.
- Szumiło M., *Komunistyczny Związek Młodzieży w międzywojennej Warszawie* [w:] *Komuniści w międzywojennej Warszawie*, red. E. Kowalczyk, Warszawa 2014.
- Śpiewak P., *Żydokomuna. Interpretacje historyczne*, Warszawa 2012.
- Świetlikowa F., *Centralne instancje partyjne KPP*, „Z Pola Walki” 1969, nr 4.
- Trembicka K., *Między utopią a rzeczywistością. Myśl polityczna Komunistycznej Partii Polski (1918–1938)*, Lublin 2007.
- Vaksberg A., *Stalin against the Jews*, New York 1994.
- Weeks T., *From Assimilation to Antisemitism. The „Jewish Question” in Poland 1850–1914*, DeKalb 2006.
- Weydenthal J.B. de, *The Communists of Poland. An Historical Outline*, Stanford 1978.
- Wistrich R., *Revolutionary Jews from Marx to Trotsky*, London 1976.
- Wróbel P., *Failed Integration. Jews and the Beginning of the Communist Movement in Poland*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2011, nr 24.
- Zaporowski Z., *Między Sejmem a wiecem. Działalność Komunistycznej Frakcji Poselskiej w latach 1921–1935*, Lublin 1997.
- Zieliński K., *O Polską Republikę Rad. Działalność polskich komunistów w Rosji Radzieckiej 1918–1922*, Lublin 2013.
- Zieliński K., *Uwiedzeni, zmanipulowani, zdesperowani? Młodzież komunistyczna w Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Procesy socjalizacji w Drugiej Rzeczypospolitej 1914–1939. Zbiór studiów*, red. A. Landau-Czajka, K. Sierakowska, Warszawa 2013.
- Zimmerman J., *Poles, Jews and the Politics of Nationality. The Bund and the Polish Socialist Party in Late Tsarist Russia 1892–1914*, Wisconsin 2004.

Żarnowska A., *Geneza rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej 1904–1906*, Warszawa 1965.

Żarnowski J., *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1935–1939*, Warszawa 1965.

Żarnowski J., *Społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Warszawa 1973.

Залесский К., *Империя Сталина. Биографический энциклопедический словарь*, Москва 2000.

Костырченко Г., *Сталин против „космополитов”. Власть и еврейская интеллигенция в СССР*, Москва 2010.

Костюшко И., *Польское бюро ЦК РКП(б) 1920–1921 гг.*, Москва 2005.

STRESZCZENIE

Artykuł przedstawia kolejno udział Żydów w ruchu rewolucyjnym w Rosji (szczególnie na ziemiach polskich) przed I wojną światową, strukturę społeczną ludności żydowskiej w Polsce, drogę grup rozłamowych z żydowskich partii lewicowych do Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, postawę żydowskich radykałów wobec agresji bolszewickiej na Polskę w 1920 r., liczebność Żydów w polskim ruchu komunistycznym, ich tożsamość oraz motywy akcesu do ruchu komunistycznego.

Udział Żydów w polskim ruchu komunistycznym był kilkakrotnie wyższy niż udział ludności żydowskiej w społeczeństwie II Rzeczypospolitej. Wynosił ok. 30 proc. wszystkich członków KPP, a w młodzieżówce partyjnej sięgał nawet 50 proc. W elicie partyjnej działacze pochodzenia żydowskiego stanowili ok. 40 proc., a w kadrze kierowniczej średniego szczebla wręcz dominowali.

Przyczyn znacznego udziału Żydów w ruchu komunistycznym nie można tłumaczyć (co się często czyni) wyłącznie ich trudną sytuacją społeczną i dyskryminacją. Był to raczej splot wielu czynników różnej natury, zarówno uniwersalnych, jak i specyficznie żydowskich.

SŁOWA KLUCZOWE:

Żydzi • komunizm • II Rzeczpospolita • Komunistyczna Partia Polski

Marek Jedynak
Instytut Pamięci Narodowej
Delegatura w Kielcach

ŻYDZI W ODDZIAŁACH PARTYZANCKICH W OKRĘGU RADOMSKO-KIELECKIM ARMII KRAJOWEJ (PRZYCZYNEK DO BADAŃ)

Służba Żydów w formacjach polskiego wojska podczas II wojny światowej była już niejednokrotnie poruszana w dyskursie naukowym¹. Temu tematowi poświęcono także konferencję naukową „Żydzi i wojsko polskie w XIX i XX wieku”, zorganizowaną w 2016 r. przez Delegaturę Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach i Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach².

W tym miejscu należy przede wszystkim przywołać opracowania – w wersji polskiej i angielskiej – kpt. Benjamina Majerczaka, który udokumentował poległych Żydów – członków polskich formacji zbrojnych. Większość pracy poświęcił żołnierzom Wojska Polskiego sformowanego w ZSRS (sam autor służył w 1. Dywizji Piechoty 1. Armii WP) oraz żołnierzom Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a tylko w niewielkim stopniu przedstawił skalę zjawiska na ziemiach polskich. W tym obszarze przede wszystkim zestawiał nazwiska poległych podczas powstania w getcie

¹ Ch. Henschel, *Juden im Militär. Erfahrung und Erinnerung im 19. und 20. Jahrhundert*, „Jahrbuch des Simon-Dubnow-Instituts” 2013, nr 12; J.D. Zimmerman, *The Polish Underground and the Jews 1939–1945*, Cambridge 2015; *idem*, *Polskie Państwo Podziemne i Żydzi w czasie II wojny światowej*, tłum. M. Macińska, Warszawa 2018 (wydanie polskie różni się od angielskiego); *Żydzi w Polsce w służbie Rzeczypospolitej 1939–1945. Wybór źródeł*, oprac. A.K. Kunert, Warszawa 2002.

² *Żydzi i wojsko polskie w XIX i XX wieku*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Warszawa 2020.

warszawskim w 1943 r. i w powstaniu warszawskim w 1944 r. Uwzględnił także członków Armii Ludowej i żołnierzy Batalionów Chłopskich z terenu Lubelszczyzny. Natomiast w bardzo małym zakresie przedstawił Żydów – żołnierzy Armii Krajowej³.

Innym przykładem może być praca Joshuy D. Zimmermana, w której autor przedstawił AK w negatywnym świetle, próbując udowodnić, że w Siłach Zbrojnych w Kraju był zakaz przyjmowania osób narodowości żydowskiej⁴. Z kolei Christopher R. Browning, opisując losy niemieckiego obozu pracy przymusowej w Starachowicach, ludzi służących w AK ukazał jako odstrasających i przepędzających tych Żydów, którzy zdołali wydostać się z niemieckiej niewoli⁵.

Zresztą nie tylko on nie podjął się opracowania losów tych ludzi w szeregach AK. Temat ten pomijany jest w większości prac dotyczących wysiłku zbrojnego osób wyznania mojżeszowego. Historycy zajmujący się dziejami Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej poświęcają mu niewiele miejsca. Informacje na ten temat można odnaleźć przede wszystkim we wspomnieniach weteranów, którzy opisali swoich towarzyszy broni (prace te zostały przywołane w przypisach w dalszej części artykułu).

Można również przewrotnie skonstatować, że to właśnie z powodu skromnej bazy źródłowej dotychczas nikt nie podjął się opracowania tego zagadnienia. Niewiele materiałów na temat Żydów w AK znajduje się również w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma w Warszawie. Niewielkie rezultaty dały poszukiwania w spuściznie Bernarda Marka⁶ oraz w spuściznie Szymona Datnera⁷.

Natomiast informacje zgromadzone w zespole Związek Żydów Byłych Uczestników Walki Zbrojnej z Faszyzmem (ZŻBUWZzF), w którym znajdują się również

³ B. Meirtchak, *Jews-Officers in the Polish Armed Forces 1939–1945*, Tel-Aviv 2001; *idem*, *Żydzi – żołnierze wojsk polskich polegli na frontach II wojny światowej*, tłum. Z. Rosiński, Warszawa 2001.

⁴ J.D. Zimmerman, *The Polish Underground...*

⁵ Ch.R. Browning, *Pamięć przetrwania. Nazistowski obóz pracy oczami więźniów*, Wołowiec 2012, s. 328–340.

⁶ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (dalej: AŻIH), Spuścizna Bernarda Marka, S/333/83, Stanisław Olczyk, Józef Garas, O partyzantach żydowskich w Kieleckiem, odpisy listów z 1947 r.; *ibidem*, S/333/112, Wykaz Żydów partyzantów (na podstawie wzmianek w prasie); *ibidem*, S/333/169, Żydzi w ruchu oporu i partyzantce, notatki; *ibidem*, S/333/170, Żydzi w ruchu oporu i partyzantce, notatki.

⁷ AŻIH, Spuścizna Szymona Datnera, S/340. O badaniach Szymona Datnera krytycznie wypowiedział się Grzegorz Berendt w artykule *Żydzi zbiegli z gett i obozów śmierci* [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2012, s. 121–124.

dokumenty scalonego z nim Związku Partyzantów Żydów w Polsce (ZPŻP)⁸, potwierdzają obraz środowiska weteranów pochodzenia żydowskiego, który funkcjonuje w ogólnej świadomości. Materiały te z oczywistych względów nie mogą być wyłącznym źródłem oceny, zawierają bowiem informacje o losach tylko tych Żydów, którzy po II wojnie światowej pozostali w Polsce lub zaangażowali się w działalność środowisk kombatanckich.

Analiza zachowanych akt personalnych i wniosków odznaczeniowych pozwala scharakteryzować tę społeczność. Wśród członków ZŻBUWZzF zdecydowanie przeważali żołnierze jednostek frontowych Armii Czerwonej oraz Wojska Polskiego formowanego od 1941 r. w ZSRS⁹. Jest to jednak grupa, której nie dotyczy bezpośrednio niniejsze opracowanie.

Wskazując zatem na przywołane w tytule środowisko Żydów partyzantów należy odnieść się do danych pochodzących prawdopodobnie z połowy 1945 r., kiedy to do ZPŻP należało 727 weteranów (532 mężczyzn i 195 kobiet), w tym 41 oficerów¹⁰, 106 podoficerów i 580 szeregowych. Pod względem formacji, w których działali podczas minionej wojny, stan liczbowy przedstawiał się następująco: 218 osób należało do organizacji żydowskich, 52 osoby – do polskich, 222 osoby – do sowieckich i 235 osób – do mieszanych. Wśród członków związku było 145 rannych i 30 inwalidów wojennych. Sekretariat ZPŻP, przygotowując zestawienie, podkreślił również, że 101 członków związku było kawalerami odznaczeń wojennych, m.in. 5 osób

⁸ Związek Partyzantów Żydów w Polsce powstał 19 XI 1944 r. w Lublinie, skupiając członków oddziałów partyzanckich oraz uczestników walk w gettach i obozach. W połowie 1945 r. liczył 727 osób, w sierpniu – 875 (nie przekroczył 1000 członków). Od września 1945 r. był członkiem Komitetu Organizacyjnego Uczestników Walki Zbrojnej z Niemcami. ZPŻP, którego aktyw kierowniczy należał do PPR, deklarował podporządkowanie władzom komunistycznym oraz wrogość wobec wszelkiej formy opozycji (w tym wobec AK i Rządu RP w Londynie). Z jego inicjatywy 20 IV 1947 r. powołano Związek Żydów Byłych Uczestników Walki Zbrojnej z Faszyzmem. ZPŻP wszedł w skład nowej organizacji (za: AŻIH, Związek Żydów Byłych Uczestników Walki Zbrojnej z Faszyzmem [dalej: ZŻBUWZzF], 318/20, Akta personalne – dane statystyczne, Pismo przewodniczącego ZPŻP do Ogólnopolskiego Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Uczestników Walki Zbrojnej z Niemcami, Warszawa, 27 VIII 1945 r., s. 2; A. Grabski, *Żydowski ruch kombatancki w Polsce w latach 1944–1949*, Warszawa 2002; portal Żydowskiego Instytutu Historycznego, [http://www.jhi.pl/psj/Zwiazek_Partyzantow_Zydow_\(ZPZ\)](http://www.jhi.pl/psj/Zwiazek_Partyzantow_Zydow_(ZPZ)), dostęp 22 II 2018 r.).

⁹ AŻIH, ZŻBUWZzF, 318/22, Akta personalne kombatanatów.

¹⁰ Warto przywołać odnalezione nazwiska Żydów oficerów: 1 podpułkownik (Gustaw Alef-Bolkowiak „Bolek”), 3 majorów (Tomczyn, Margulis, Jaworek), 6 kapitanów (Grynszpan, Leo, Gruber, Doroszewicz, Bednarczuk, Trokki) oraz 31 poruczników i podporuczników (w zestawieniu bez nazwisk; udało się ustalić tylko por. Josefa Ozika).

otrzymało Krzyż Grunwaldu, 4 – Krzyż Walecznych¹¹. Jeśli chodzi o przynależność partyjną, to w Polskiej Partii Robotniczej były 72 osoby, w Polskiej Partii Socjalistycznej – 2 osoby, w Ogólnożydowskim Związku Robotniczym „Bund” – 2 osoby, w organizacjach syjonistycznych – 12 osób, natomiast 639 członków pozostawało bezpartyjnymi¹².

Z analizy materiałów personalnych wynika, że członkowie ZPŻP podczas II wojny światowej byli przede wszystkim aktywni w oddziałach partyzantki sowieckiej, działającej na terenach wschodnich województw II Rzeczypospolitej, a częściowo także na terenach włączonych przez niemieckiego okupanta do Generalnego Gubernatorstwa. Grupy zbrojne, w których funkcjonowali Żydzi, były w większości złożone i dowodzone przez spadochroniarzy sowieckich, a od 1944 r. pośrednio instruowane i kierowane przez dwa ośrodki decyzyjne: Białoruski Sztab Partyzancki oraz Polski Sztab Partyzancki z siedzibą w Moskwie.

Drugą grupą żydowskich partyzantów byli członkowie oddziałów Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, którzy służyli we wszystkich strukturach partyzantki komunistycznej, a trzecią – bojowcy z Żydowskiej Organizacji Bojowej, w tym nieduża grupa ocalałych uczestników powstań w gettach w Warszawie i Białymstoku (w kolekcji zdarzają się też wnioski pośmiertne o stwierdzenie udziału w zmaganiach wojennych). Pojawiają się wreszcie ci, którzy działali w formacjach nieafiliowanych, stworzonych oddolnie w celu przetrwania i samoobrony.

W interesującej nas niewielkiej grupie 52 Żydów służących w formacjach polskich znaleźli się m.in. żołnierze Wojska Polskiego¹³, Polskich Sił Zbrojnych

¹¹ Krzyżem Grunwaldu zostali odznaczeni: Gustaw Alef-Bolkowiak „Bolek”, Tomczyn, Margulis, Jaworek, Grynszpan; natomiast Krzyż Walecznych otrzymali: Róża Durman, Dora Lask, Zelman Erenberg, Chaim Feferkorn.

¹² AŻIH, ZŻBUWZzF, 318/20, Akta personalne – dane statystyczne, Materiał statystyczny dotyczący członków ZPŻP, [Warszawa], [1945 r.], s. 1.

¹³ Do wybuchu II wojny światowej Żydzi służyli w Wojsku Polskim. Jako obywatele polscy podlegali obowiązkowi powszechnej służby wojskowej, a także byli żołnierzami zawodowymi i oficerami służby stałej. Jak wszyscy podlegający mobilizacji, także i Żydzi wzięli udział w walkach podczas wojny obronnej 1939 r., jak np. Ajzyk Bloch, który jako rezerwista zgłosił się ochotniczo do wojska i w 21. Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy” walczył w obronie stolicy. Natomiast ppor. dr Julian Aleksandrowicz został zmobilizowany do 74. Górnośląskiego Pułku Piechoty w Lublińcu, z którym wyruszył na front jako szef batalionowego punktu opatrunkowego (AŻIH, ZŻBUWZzF, 318/36, Wniosek odznaczeniowy Ajzyk Blocha, Wrocław, 12 II 1948 r., s. 42–43; *ibidem*, Wniosek odznaczeniowy Juliana Aleksandrowicza, [Kraków], [1947 r.], s. 9).

na Zachodzie¹⁴, Narodowych Sił Zbrojnych¹⁵ oraz Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej. Wśród zachowanych ankiet personalnych członków ZPŻP były tylko dwie, w których zadeklarowano przynależność do oddziałów partyzanckich AK (Juliana Aleksandrowicza i Izraela Czyżyka, o których mowa poniżej).

Co zatem wpływało na niewielką czy wręcz znikomą liczbę Żydów w szeregach AK? Ich motywacji zapewne nigdy już nie poznamy, choćby z powodu niewielkiej liczby zachowanych relacji. W skali kraju było prawdopodobnie kilkuset Żydów służących w Armii Krajowej. W wielu sytuacjach ich przedwojenne poglądy polityczne determinowały decyzje o przynależności do poszczególnych formacji lub o zakładaniu własnych grup zbrojnych. Jednak często polscy Żydzi nie mieli wyboru, w jakich strukturach będą służyli. Byli gotowi wstąpić do tej organizacji, która w danym momencie zapewni im ochronę przed zagładą ze strony Niemców. Jak napisał Grzegorz Berendt, ich „kontakty i współdziałanie wynikały z ogólnych warunków panujących na danym terenie oraz nastawienia poszczególnych dowódców danej formacji”¹⁶.

Sytuację Żydów pogarszały doświadczenia społeczeństwa polskiego z terenu Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej. Po agresji ZSRS na Polskę 17 września 1939 r. osoby narodowości żydowskiej masowo demonstrowały radość z powodu zajęcia ziem polskich przez oddziały Armii Czerwonej. Ponadto czynnie włączyły się w działalność okupacyjnej administracji sowieckiej, występując także przeciwko Polakom. Jak podkreślił Marek Wierzbicki, na Kresach w 1941 r., po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, „okazywano wrogość wszystkim kojarzonym z władzą sowiecką, a niekiedy nawet [brano] odwet na sympatykach władzy sowieckiej niezależnie od ich narodowości, a więc na Białorusinach, Ukraińcach, Polakach, Rosjanach, a zwłaszcza na Żydach, za ich – rzeczywistą lub tylko wyimaginowa-

¹⁴ Z Armii Polskiej w ZSRS do 2. Korpusu Polskiego przybył m.in. Chaim Wadunhauser (*vel* Czesław Czabański). Przeszedł cały szlak bojowy korpusu aż do walk o Monte Cassino i Bolonię (*ibidem*, 318/23, Deklaracje zgłoszeniowe, Deklaracja Chaima Wadunhausera, Warszawa, b.d., s. 51).

¹⁵ Służbę w oddziale NSZ na Lubelszczyźnie deklarował Jankiel Klajman (*vel* Jan Kowalski) „Jaś”. W 1942 r. zbiegł z obozu przejściowego na Radogoszczu w Łodzi (lub już z transportu do KL Majdanek). Przez pewien czas ukrywał się w lasach na Lubelszczyźnie. Dołączył do napotkanego oddziału partyzanckiego – jednostki NSZ pod dowództwem N.N. „Jacka”. Ze względu na młody wiek (ur. 1928 r.) pełnił funkcję ordynansa dowódcy (*ibidem*, 318/23, Akta personalne, Kombatanci, Kwestionariusze G–O, Kwestionariusz Jankiela Klajmana, [Warszawa], [1945 r.], s. 91).

¹⁶ G. Berendt, „Żydowski ruch kombatancki w Polsce w latach 1944–1949”, *August Grabski, Warszawa 2002*, „Dzieje Najnowsze” 2004, R. 36, nr 3, s. 250.

ną – współpracę z władzami sowieckimi lub okazywanie prosowieckich sympatii w latach 1939–1941”¹⁷.

Więści o współpracy Żydów z Sowietami rozchodziły się po całym terytorium okupowanej Polski i nie nastrajały w innych częściach kraju do tego, by okazywać im zaufanie w zakresie wspólnej pracy, a tym bardziej działalności w konspiracji. Pewną rolę mógł też odgrywać zakorzeniony w polskim społeczeństwie stereotyp: Żyd – wróg narodu polskiego. Żydowska aktywność w okresie okupacji sowieckiej spowodowała kolejne następstwa – Polacy uważali ogół społeczności żydowskiej za nieprzyjazny państwu polskiemu¹⁸.

W wojennych warunkach obawiano się nie tylko ludzi kolaborujących z okupantem w sposób jawny. Zwracano również uwagę na osoby, które prowadziły działalność agenturalną i wywiadowczą, dostarczając niemieckim służbom bezpieczeństwa informacji o działalności niepodległościowej. Kontrwywiad AK przestrzegał także „przed agentami żydowskimi, którzy ukrywają się lub legalnie pracują przeważnie na dwie strony (komuna i Gestapo)”¹⁹. Obawy przed wtyczkami w pewnych sytuacjach przeradzały się w większą podejrzliwość czy nawet psychozę wobec wszystkich osób przypadkowo spotkanych np. w miejscu postoju oddziałów partyzanckich.

Lęk ten odnosił się nie tylko do osób narodowości żydowskiej, ale także do przedstawicieli innych mniejszości etnicznych czy obcokrajowców przebywających podczas wojny na ziemiach polskich. Powodowało to niekiedy, że ze względów bezpieczeństwa – prewencyjnie – część dowódców AK wydawało rozkazy ostrzegające przed przyjmowaniem nie-Polaków do podległych im oddziałów partyzanckich. Przykładem mogą być wytyczne gen. bryg. Brunona Olbrychta „Olzy”, dowódcy Grupy Operacyjnej AK „Śląsk Cieszyński”. W piśmie z 13 października 1944 r. zabraniał on podległym mu dowódcom przyjmowania w szeregi AK obcokrajowców (Czechów, Słowaków, Ukraińców, Niemców i Rosjan). W dokumencie tym nie wymienił jednak Żydów. Natomiast w niektórych przypadkach sugero-

¹⁷ M. Wierzbicki, *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 2007, s. 265.

¹⁸ *Ibidem*, s. 307.

¹⁹ Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego, IX.3.34.8., Armia Krajowa, Okręg Krakowski, Pismo [por. Bronisława Waclawskiego] „Domiana” do Referatu II (wywiadu) Komendy Obwodu AK Nowy Targ, b.m., 15 XII 1943 r., b.p.

wał wydalenie przedstawicieli innych nacji z oddziałów bądź – jak w przypadku Niemców i Ukraińców – ich fizyczną likwidację²⁰.

Obawy przed obcymi pojawiały się częściej. Dla przykładu można podać pismo komendanta Obwodu AK Hża z 2 września 1944 r., informujące o podejrzanych działaniach placówek Gestapo, które od połowy sierpnia 1944 r. miały organizować sieci wywiadowcze. Ich celem było rozpoznanie sztabów i oddziałów partyzanckich AK. W związku z tym komendant nakazywał zachować ostrożność w przyjmowaniu kandydatów do oddziałów. Nie wskazywał jednak żadnych grup, których kategorycznie nie wolno było dopuszczać do służby w szeregach oddziałów partyzanckich AK²¹.

Na taki odgórny zakaz przyjmowania Żydów w szeregi AK wskazywał natomiast Dariusz Libionka. W celu potwierdzenia tej sugestii przywołał w wąskim zakresie instrukcję dowódcy AK „Wytyczne do partyzantki”, wydaną 13 marca 1943 r. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na fakt, że oddziały partyzanckie wchodzące w skład Sił Zbrojnych w Kraju po utworzeniu Kierownictwa Dywersji („Kedywu”), do którego zadań bezpośrednio odwoływała się przywołana instrukcja) były początkowo organizowane i rekrutowane w oparciu o lokalne społeczności, a wchodzący w ich skład żołnierze po wykonaniu zadań wtapiać się mieli w okupacyjną codzienność²². Instrukcja nakazywała „zasadniczo organizować

²⁰ *Ibidem*, Pismo gen. bryg. Brunona Olbrychta „Olzy” (dowódcy GO AK „Śląsk Cieszyński”) do mjr. Adama Stabrawy „Borowego”, inspektora nowosądeckiego AK, b.m., 23 X 1944 r., b.p.

²¹ Muzeum Jacka Malczewskiego w Radomiu, DH/3334, Pismo komendanta Obwodu AK Hża, dotyczące funkcjonowania Gestapo, b.m., 2 IX 1944 r., b.p.

²² Oddziały partyzanckie były organizmami dość hermetycznymi. Obserwacje te wynikają z wioletnych szczegółowych i jednostkowych badań żołnierskich życiorysów. Struktury konspiracji, a następnie oddziałów dywersyjnych formowane były spośród osób zaufanych, najczęściej krewnych oraz kolegów, którzy często znali się z czasów przedwojennych. Sprawdzone osoby zapewniały najwyższy poziom dyskrecji. Sieci takich powiązań powodowały, że kolejni przyjmowani do oddziału żołnierze otrzymywali rekomendacje od osób będących już wewnątrz struktur AK, co zapewniało bezpieczeństwo kontrwywiadowcze i eliminowało przyjęcie ludzi podejrzanych lub niesprawdzonych. Przykładem sieci rodzinnych powiązań jest rodzina Stefanowskich, w 1943 r. pełniący służbę w 3. plutonie I Zgrupowania Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”: por. Jerzy Oskar Stefanowski „Habdank” (dowódca plutonu), brat – sierż. pchor. Władysław Stefanowski „Jawa” (podoficer operacyjny), siostra – Ludmiła Stefanowska „Zjawa” (łączniczka). Spokrewnieni ze sobą byli też inni żołnierze z tego plutonu: strz. Jerzy Bartnik „Magik”, strz. Wojciech Olbrycht „Kosa” i sanitariuszka Krystyna Witecka z d. Olbrycht „Przekora”. Przykładów koleżeńskich znajomości można podać znacznie więcej. Widać to wyraźnie choćby w 1. plutonie I Zgrupowania Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”, którego żołnierze niemal w całości wywodzili się z Bodzentyna, małej miejscowości, gdzie wszyscy się znali (M. Jedynak, *Mieszkańcy gminy Bodzentyn w oddziałach partyzanckich Armii Krajowej „Ponurego” i „Nurta”* [w:] *Z dziejów Bodzentyna w okresie II wojny światowej. W 70. rocznicę pacyfikacji 1943–2013*, red. L. Michalska-Bracha, M. Przeniosło, M. Jedynak, Kielce 2013, s. 141–157).

małe, sprawne i nieuchwytnie oddziały nieprzekraczające plutonu. Do działań specjalnych i w warunkach korzystnych mogą być łączone w większy oddział²³. Tym samym wyklucza to postawioną przez Libionkę hipotezę.

Stwierdził on też, że po upadku powstania w getcie warszawskim bojownicy Żydowskiej Organizacji Bojowej, którzy ewakuowali się z getta, nie zostali włączeni w skład oddziałów partyzanckich AK i na dowód przytoczył opinię Icchaka Cukiermana „Antka”:

Jako bojownicy – z punktu widzenia AK – byliśmy zbędni wszędzie na polskiej ziemi. Nie chcę przez to powiedzieć, że nie było wśród nich ludzi, dla których ważny był aspekt humanitarny. Ale ich organizacja nie była na to nastawiona. AK nie była organizacją pomocy, była to organizacja wojskowa. I jako taka nie potrzebowała nas ani w walczącym getcie, ani w aryjskiej części Warszawy. Byliśmy im niepotrzebni także w partyzantce – jako Żydzi, wszędzie byliśmy zbędni²⁴.

Z opinią o braku miejsca dla Żydów w AK trzeba się zgodzić. Rzeczywiście nie była ona organizacją o charakterze pomocowym, tylko integralną częścią składową Polskich Sił Zbrojnych i miała inne cele podstawowe. Ewakuowani z warszawskiego getta bojownicy nie zostali skierowani do oddziałów partyzanckich poza Warszawą, gdyż w połowie maja 1943 r. oddziały te w dużej mierze były dopiero w fazie tworzenia. W ramach zreorganizowanego w styczniu tego roku pionu dywersji AK – „Kedywu” – grupy dywersyjne działały w sposób nieregularny w oparciu o taktykę małej wojny (walki na własnym terenie). Tymczasem przybyszom należałoby zapewnić bazę lokalową oraz wszelkie inne warunki niezbędne do bytowania w nowym terenie²⁵. W Okręgu Radomsko-Kieleckim AK pierwszą formacją, która mogła zaspokoić potrzebę ukrycia większej liczby Żydów, były dopiero Zgrupowania Partyzanckie AK „Ponury”, zorganizowane w połowie czerwca 1943 r. pod dowództwem cichociemnego por. Jana Piwnika „Ponurego”.

²³ Załącznik nr 1 do rozkazu nr 252/Kdw dowódcy AK dot. wytycznych do organizowania i prowadzenia walk partyzanckich, Warszawa, 13 III 1943 r. [w:] *Dokumenty do dziejów Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”*, wstęp, wybór i oprac. M. Jedynak, Kielce–Kraków 2014, s. 75–78.

²⁴ Za: D. Libionka, *ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006, s. 93.

²⁵ *Ibidem*, s. 96.

W związku z przedstawionymi powyżej warunkami panującymi pod niemiecką okupacją (m.in. wzajemnymi obawami) można stwierdzić, że okoliczności wstępowania Żydów do oddziałów AK były niekiedy kompromisem między osobistymi poglądami a sytuacją istniejącą na danym terenie. To z kolei sprawiało, że część Żydów służących w AK podczas wojny nie ujawniała swojego pochodzenia. Nie sposób dziś ustalić, co było głównym powodem tej dyskrecji. Mogła ona wynikać z obawy przed ewentualnymi zachowaniami antysemitycznymi wśród towarzyszy broni – Polaków. Jednak równie dobrze mogła stać się już bezwarunkowym odruchem związanym z generalną zasadą dbania o własne bezpieczeństwo. Ta specyficzna forma konspiracji Żydów nawet wśród „swoich” wynikała z ponad trzech lat codziennych doświadczeń wojny. Chroniła przed dekonspiracją zarówno ukrywających się, jak i ludzi, którzy im pomagali. Dodatkowo ukrywanie tożsamości ułatwiała zasada posługiwania się w konspiracji pseudonimami organizacyjnymi. Nikt z towarzyszy walk nie powinien pytać o prawdziwe dane osobowe. Obowiązywała w tym względzie tajemnica, mająca wpływ na bezpieczeństwo zarówno żołnierzy, jak i ich rodzin. Z prezentowanych w dalszej części artykułu jednostkowych przypadków ok. 30 proc. osób przyznawało się do żydowskiego pochodzenia (tych kilkunastu żołnierzy nie może jednak stanowić reprezentatywnej próby do wyciągania daleko idących wniosków)²⁶.

Tymczasem dyskrecja i zatajanie pochodzenia skutkują po latach brakiem szerszej wiedzy na temat obywateli narodowości żydowskiej w szeregach AK. Zachowało się po nich niewiele informacji. Często poza stwierdzeniem faktu służby w akowskich oddziałach nie sposób szerzej zarysować ich wojennych losów. Nie pozwala to na dokonanie szczegółowej analizy poszczególnych przypadków i poznanie szerszego kontekstu ich życiowych wyborów. O tym, że Żydzi służyli jednak w AK, wiemy z rozproszonych i częściowych (sygnalnych) analiz zjawiska.

Tezę tę potwierdzają kwerendy i badania prowadzone po II wojnie światowej przez Bernarda Marka – historyka, publicystę, a w latach 1949–1966 dyrektora Żydowskiego Instytutu Historycznego. W jego spuściźnie, znajdującej się w Archiwum ŻIH, można wyszukać liczne notatki poświęcone żydowskim konspiratorom z AK.

²⁶ M. Melchior, *Uciekinierzy z gett po „stronie aryjskiej” na prowincji dystryktu warszawskiego – sposoby przetrwania* [w:] *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007, s. 350–355.

Wśród nich znalazła się m.in. notatka dotycząca grupy dziesięciu Żydów, którzy przed wybuchem powstania warszawskiego służyli w Zgrupowaniu AK „Bartkiewicz”²⁷ lub w Zgrupowaniu AK „Krybar”²⁸. Po 20 września 1944 r. oba te oddziały zostały połączone w 36. Pułk Piechoty Legii Akademickiej AK²⁹. Po kapitulacji powstania, 5 października 1944 r., żołnierze 36. pp AK wymaszerowali do niewoli niemieckiej. Niestety brakuje szczegółowych informacji o dalszych losach żołnierzy narodowości żydowskiej³⁰.

Co najmniej kilkanaście osób pochodzenia żydowskiego służyło także w wywodzącym się z Narodowej Organizacji Wojskowej Batalionie AK „Gustaw”³¹ oraz w powstałym z niego Batalionie AK „Harnaś”³². Wśród żydowskich żołnierzy biorących czynny udział w powstaniu warszawskim był m.in. Józef Levi (Lewi) „Zdzisław”, lekarz z sanitariatu Batalionu AK „Harnaś”, który podczas walk pracował w ambulatorium przy ul. Mazowieckiej 4 w Śródmieściu Północnym³³.

Natomiast według ustaleń Edwarda Kossoya tylko w samym powstaniu warszawskim (we wszystkich formacjach biorących udział w walkach) wzięło udział co najmniej 1150 Żydów. Byli to m.in. bojownicy ocalali z powstania w getcie warszawskim w 1943 r., Żydzi wyzwoleni w pierwszych dniach powstania warszawskiego

²⁷ Zgrupowanie AK „Bartkiewicz” – oddział AK pod dowództwem mjr. Włodzimierza Zawadzkiego „Bartkiewicza”, walczący od 5 VIII do 3 X 1944 r. w powstaniu warszawskim na terenie Śródmieścia. Po 20 IX Zgrupowanie przeformowane zostało w II i III batalion 36. pp AK; szerzej zob. M. Kledzik, *Zgrupowanie AK majora Bartkiewicza*, Warszawa 2002.

²⁸ Zgrupowanie AK „Krybar” (Grupa Bojowa „Krybar”, od 3 IX 1944 r. Grupa AK „Powiśle”) – oddział AK pod dowództwem kpt. Cypriana Odorkiewicza „Krybara”, od 3 IX 1944 r. mjr. Stanisława Błaszczaka „Roga”, walczący w powstaniu warszawskim do 6 IX 1944 r. na terenie Powiśla. Po 20 IX żołnierze „Krybara” weszli do 36. pp AK; szerzej zob. W. Rosłonec, *Grupa „Krybar”. Powiśle 1944*, Warszawa 1989.

²⁹ 36. Pułk Piechoty Legii Akademickiej AK – jednostka Armii Krajowej pod dowództwem ppłk. Stanisława Błaszczaka „Roga”, wchodząca w skład 28. Dywizji Piechoty AK im. Stefana Okrzei. Powstał po 20 IX 1944 r. z połączenia trzech Zgrupowań AK: „Bartkiewicz”, „Róg” i „Krybar”; szerzej zob. M. Kledzik, *Zgrupowanie AK majora Bartkiewicza...*

³⁰ AŻIH, Spuścizna Bernarda Marka, S/333/170, Notatka „Partyzantka w Polsce”, b.m., b.d., s. 363.

³¹ Batalion AK „Gustaw” – oddział AK pod dowództwem mjr. Ludwika Gawrycha „Gustawa”, walczący w powstaniu warszawskim na terenie Starego Miasta i w Śródmieściu, szerzej zob. R. Bielecki, *„Gustaw” – „Harnaś”. Dwa powstańcze bataliony*, Warszawa 1989.

³² Batalion AK „Harnaś” – oddział AK utworzony 6 VIII 1944 r. na bazie dwóch kompanii Batalionu AK „Gustaw”. Dowodził nim ppor. Marian Krawczyk „Harnaś”. Podczas powstania warszawskiego oddział walczył w rejonie Nowego Świata. Po 3 IX 1944 r. połączony ponownie z Batalionem AK „Gustaw”, szerzej zob. *ibidem*.

³³ K. Kosiński, *„Ekonomia krwi”. Konspiracja narodowa w walczącej Warszawie: 1939–1944–1990*, Warszawa 2020, s. 543.

z KL Warschau na Gęsiówce, a także ci, którzy ukrywali się w mieście. Większość z nich nie wyjawiała swego prawdziwego pochodzenia, co utrudnia szczegółowe obliczenia³⁴.

Natomiast z jednostkowych danych wiadomo np., że w Okręgu Warszawskim AK służył m.in. ppor. Josef Ozik (*vel* Julian Dubrownik) „Nili” („Wili”?). Do 1939 r. był podoficerem WP, a po wojnie obronnej w 1939 r. znalazł się w Stalagu IA Stab-lack w dzisiejszych Stabławkach, z którego został zwolniony lub zbiegł. W marcu 1943 r. dołączył do organizacji – jak sam uzasadnił – „z chęci walki z Niemcami [*sic!*] i zemsty za tragedię narodu żydowskiego”. W stopniu sierżanta pełnił funkcję dowódcy kompanii w oddziale N.N. „Wampira”. Wojnę zakończył w szeregach AK w stopniu podporucznika³⁵.

Z kolei w Podokręgu AK Piotrków Trybunalski do operującego na tamtejszym terenie Oddziału Partyzanckiego AK „Mściciel” pod dowództwem Tadeusza Bartosiaka „Tadeusza” jesienią 1942 r. przystąpiło dwóch albo trzech nieznanych z imienia i nazwiska Żydów. Mogli to być bracia Szymon i Szmul (Samuel) Cytrynowicze. Posiadali broń palną. Nie zdołano jednak jednoznacznie ustalić charakteru ich zależności wobec oddziału AK. Jak podkreślił Wojciech Zawadzki, według Zdzisława Ignacego Kiełbasińskiego „Dąbala” (zastępcy dowódcy ww. oddziału) Żydzi ci mieli być niemieckimi konfidentami i sprawcami zasadzki pod Albertowem 3 stycznia 1943 r. W wyniku przeprowadzonego przez władze AK dochodzenia zostali oni za zdradę skazani na karę śmierci³⁶.

Dane liczbowe uzyskane w wyniku kwerendy w Archiwum ŻIH korelują z informacjami publikowanymi przez AK jeszcze podczas wojny. W „Biuletynie Informacyjnym”, głównym organie prasowym Polskiego Państwa Podziemnego, w sierpniu 1944 r. znalazł się krótki komunikat o obcokrajowcach

³⁴ E. Kossoy, *Żydzi w Powstaniu Warszawskim*, „Zeszyty Historyczne” 2004, nr 147, s. 43–78. Więcej imiennych przykładów udziału Żydów w walkach powstańczych zob. B. Engelking, D. Libionka, *Żydzi w powstańczej Warszawie*, Warszawa 2009; K. Bielawski, *Żydzi w Powstaniu Warszawskim*, portal Wirtualny Sztetl, <https://sztetl.org.pl/pl/zydzi-w-powstaniu-warszawskim>, dostęp 8 II 2021 r.

³⁵ AŻIH, ZŻBUWZzF, 318/23, Akta personalne kombatantów, Kwestionariusz Josefa Ozika, Warszawa, 11 VII 1945 r., s. 146; *ibidem*, Opinia dowódcy Specjalnej Grupy Polityczno-Propagandowej m.st. Warszawy dotycząca Josefa Ozika, Warszawa-Praga, 6 X 1944 r., s. 146.

³⁶ Wyrok z nieznanych powodów wykonano nie tylko na dwóch lub trzech Żydach z Oddziału Partyzanckiego AK „Mściciel”, lecz także na kilkunastoosobowej grupie Żydów ukrywających się w pobliskim lesie Czólno k. Lubochni, w rejonie działania oddziału; szerzej zob. W. Zawadzki, *Tajemnice Diablej Góry. Historia wyklętej miłości*, Końskie 2017, s. 67–78.

i przedstawicielach mniejszości narodowych służących w Siłach Zbrojnych w Kraju: „W szeregach AK walczą też żołnierze – Żydzi. Liczba ich jest oczywiście stosunkowo niewielka wobec całkowitego prawie wyniszczenia Żydów polskich przez Niemców. Np. w jednym z oddziałów jest 3 Żydów. Komendant Żydowskiej Organizacji Bojowej wezwał wszystkich bojowców żydowskich do udziału w walce Armii Krajowej”³⁷. Podkreślić należy, że komunikat ten został opublikowany w oficjalnym organie prasowym Polskiego Państwa Podziemnego. Podobnych do przywołanych z „Biuletynu Informacyjnego” danych o służbie mniejszości w AK w materiałach pochodzących z epoki zapewne można byłoby znaleźć więcej.

W AK faktycznie znajdowali swoje miejsce także Żydzi. Dzielili oni dołę i niedołą partyzanckiego życia na równi ze swoimi towarzyszami broni. Razem stawali do walki przeciwko niemieckiemu okupantowi, razem odnosili zwycięstwa, razem ponosili klęski. Dotychczas w historiografii polskiej niewiele pisało się o pozytywnych wydarzeniach związanych ze służbą Żydów w AK. W niniejszym opracowaniu zostały przedstawione losy tych przedstawicieli mniejszości żydowskiej, którzy dzięki czynnemu udziałowi w strukturach Polski Walczącej na Kielecczyźnie przetrwali II wojnę światową³⁸, niemiecką okupację i Zagładę³⁹.

³⁷ Studium Polski Podziemnej w Londynie [dalej: SPP], Źródła, 20, Cudzoziemcy w AK; *Słowacy, Francuzi, Żydzi w szeregach AK*, „Biuletyn Informacyjny”, Warszawa, 18 VIII 1944 r., R. 6, nr 55 (263), s. 2.

³⁸ Autor zdaje sobie sprawę, że żołnierze AK dopuszczali się także zabójstw towarzyszy broni o żydowskim pochodzeniu. Analiza tych przypadków wykracza poza przedmiot artykułu. Dla porządku należy jednak zasygnalizować przynajmniej dwa takie tragiczne zdarzenia: Strz. Roman Olizarowski „Pomsta” – uciekinier z getta warszawskiego. W 1943 r. żołnierz oddziału ochrony radiostacji dalekiego zasięgu por. Jana Kosińskiego „Inspektora Jacka”. W listopadzie przeszedł do Oddziału Dywersji Wojskowej AK „Wybraniec”. Został zabity przez żołnierzy po ujawnieniu informacji o jego pochodzeniu (C. Chlebowski, *Pozdrówcie Góry Świętokrzyskie*, Warszawa 2017, s. 317; A. Ropelewski, *Wspomnienia z AK*, Warszawa 1957, s. 46–48; A. Skibińska, J. Tokarska-Bakir, „Barabasz” i Żydzi. *Z historii oddziału AK „Wybraniec”*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2011, nr 7, s. 78–82). N.N. „Miś” – lekarz w Oddziale Partyzanckim AK „Barwy Białe”. Podejrzewany o szpiegostwo na rzecz Niemców. Zabity wiosną 1944 r. z rozkazu dowódcy oddziału por. Kazimierza Olchowika „Zawiszy” (J. Mazurek, A. Skibińska, „Barwy Białe” w drodze na pomoc walczącej Warszawie. *Zbrodnia AK na Żydach*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2011, nr 7, s. 428).

³⁹ Aktywność Żydów na Kielecczyźnie zbadana była dotychczas jedynie w odniesieniu do formacji komunistycznych (S. Krakowski [właśc. Shmuel Krakowski], *Żydzi w oddziałach partyzanckich Gwardii Ludowej i Armii Ludowej na Kielecczyźnie*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1968, nr 65–66, s. 51–71).

Pod koniec 1942 r., w trakcie realizowanej wówczas przez Niemców akcji o kryptonimie „Reinhardt” (w ramach tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej), zlikwidowana została większość gett na terenie dystryktu radomskiego. Ocalali Żydzi, którzy zdołali uniknąć wywózki do obozów zagłady bądź obozów pracy przymusowej, pozostawali w ukryciu. Jednym ze sposobów ich przetrwania w zaistniałej sytuacji było przyłączenie się do oddziałów partyzanckich, szukali więc możliwości dotarcia do aktywnych od wiosny 1943 r. grup Armii Krajowej⁴⁰.

Jednym z ocalałych w ten sposób był pochodzący z Grzybowej Góry k. Skarżyska Kościelnego strz. Henryk Kuperszmidt „Bratek”, „Kwiatek”, który ze względu na żydowskie pochodzenie ukrywał się od jesieni 1942 r., a w czerwcu lub lipcu roku następnego dołączył do Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury” pod dowództwem por. cc Jana Piwnika „Ponurego” i dostał przydział do I Zgrupowania por. cc Eugeniusza Kaszyńskiego „Nurta”. Całą kampanię 1943 r. walczył bezpośrednio w szeregach 1. plutonu pod dowództwem ppor. Euzebiusza Domoradzkiego „Grotą”⁴¹.

W czasie, gdy sam był bezpieczny w szeregach AK, 7 lipca 1943 r. w wyniku denuncjacji niemieccy policjanci ze Stützpunktu w Mircu dokonali akcji represyjnej w Skarżysku Kościelnym i Grzybowej Górze. Ekspedycja karna miała na celu odnalezienie ukrywających się przed Niemcami Stefana Sieczki ze Skarżyska Kościelnego i Henryka Kuperszmidta „Kwiatka”. „Z miejscowości Skarżysko Kościelne policjanci uprowadzili Helenę (lat 37), Henryka (lat 13), Barbarę (1 rok) Sieczków oraz Zbigniewa (lat 4) i Balbinę (lat 5) Łyżwów. Następnie z Grzybowej Góry uprowadzili [żonę Henryka] Annę Kuperszmidt, lat 24 i jej córkę Leokadię mającą 1,5 roku. [...] Wszyscy zostali następnie rozstrzelani między Grzybową Górą i Gadką”⁴².

⁴⁰ Osobnym zagadnieniem (niemożliwym do uchwycenia ze względu na dużą populację niezbędną do przebadania w skali Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK) jest przesledzenie losów Polaków żydowskiego pochodzenia. Dla przykładu można przedstawić rodzeństwo służące w 2. pp Leg. AK. Matka ppor. Zdzisława Witebskiego „Poraja” i jego siostry Krystyny Rachtan z d. Witebskiej „Justyny” pochodziła ze zasymilowanej i świeckiej rodziny żydowskiej (Piotr Rachtan, „Krystyna Maria Rachtan, dr nauk ekonomicznych (11 XI 1921 – 22 VI 2007)”, Warszawa, 16 XII 2017 r., mps, s. 2 [w zbiorach autora]).

⁴¹ C. Chlebowski, *Pozdrówcie Góry Świętokrzyskie...*, s. 496.

⁴² T. Domański, *Działalność Stützpunktu w Mircu w latach 1942–1944* [w:] *Historia Ziemi Starachowickiej*, t. 2: *Polityka okupacyjnych władz niemieckich wobec ludności polskiej w powiecie starachowickim w latach 1939–1945*, red. P. Rozwadowski, Starachowice 2010, s. 95; T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939–1945*, Kielce 2011, s. 203–204.

Zakopano ich w lesie w miejscu stracenia, później jednak rodziny ekshumowały ciała bliskich i pochowały je na cmentarzu w Skarżysku Kościelnym⁴³.

Osamotniony Henryk Kuperszmidt pozostał do końca wojny w oddziałach partyzanckich AK, które latem 1944 r. przeformowano w I batalion 2. pp Leg. AK. Podczas akcji „Burza” służył w 2. kompanii ppor. Mariana Świderskiego „Dzika”. W okresie od 6 do 23 września 1944 r. został czasowo przydzielony do patrolu sanitarnego I batalionu 2. pp Leg. AK⁴⁴. Wojnę zakończył w stopniu starszego strzelca. W 1945 r. zmienił nazwisko na Kwieciński⁴⁵.

Warto dodać, że siostra Henryka Kuperszmidta „Bratka” – Antołka Kuperszmidt – również w tym czasie się ukrywała. Pełniła funkcję łączniczki oddziału partyzanckiego BCh pod dowództwem kpr. Władysława Jańca „Rinaldiego”⁴⁶.

W tym samym oddziale co Kuperszmidt schronienie znalazła także Halina Kon (*primo voto* Zawadzka). Jesienią 1942 r. zbiegła z getta w Końskich, niedługo przed jego likwidacją. 3 i 7 listopada 1942 r. Niemcy w dwóch transportach (6000 i 3000 osób) wywieźli tamtejszych Żydów do obozu zagłady Treblinka II. Ostatni koneccy Żydzi zostali 6 i 7 stycznia 1943 r. wywiezieni do Szydłowca, a stamtąd 13 stycznia 1943 r. wysłani do Treblinka II⁴⁷.

Po ucieczce z Końskich Halina Kon dotarła do Warszawy, gdzie próbowała się ukrywać. Po stracie fałszywych aryjskich dokumentów zmuszona została do opusz-

⁴³ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Akta Józefa Rella, 7, Wykazy żołnierzy plutonów, obwodów, Pismo wójta gminy Skarżysko Kościelne do Zarządu Powiatowego Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Skarżysku-Kamiennej, Skarżysko Kościelne, 24 II 1948 r., s. 4; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach (dalej: AIPN Ki), Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej w Kielcach, 53/301, Fotokopie ankiet sądów grodzkich dotyczących egzekucji i grobów masowych, Kwestionariusz nr 107 o egzekucjach masowych i grobach masowych dotyczących Grzybowej Góry, Starachowice-Wierzbnik, 29 IX 1945 r., k. 9–10.

⁴⁴ Muzeum im. Orła Białego w Skarżysku-Kamiennej, Archiwum „Nurta”, 3, Rozkaz dowódcy I batalionu 2. pp Leg. AK nr 32/44, b.m., 6 IX 1944 r., b.p.; *ibidem*, Rozkaz dowódcy I batalionu 2. pp Leg. AK nr 36/44, b.m., 23 IX 1944 r., b.p.

⁴⁵ AIPN Ki, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Kielcach (dalej: WUSW Kielce), 014/1025, Sprawa rozpracowania operacyjnego krypt. „Szantaż”, Notatka służbowa z odbytego spotkania z tajnym współpracownikiem ps. „Tadek” w dniu 19 IV 1968 r., k. 119–119v.

⁴⁶ E. Kołomańska, *Polskie podziemie niepodległościowe w ratowaniu Żydów na Kielecczyźnie w latach 1939–1945* [w:] *Żydzi i wojsko polskie...*, s. 240.

⁴⁷ H. Zawadzka, *Ucieczka z getta*, Warszawa 2001; *Końskie* [w:] *The Encyclopedia of Jewish Life. Before and during the Holocaust*, t. 2: *K–Sered*, red. S. Spector, New York–Jerusalem 2001, s. 654; *Końskie* [w:] *The Yad Vashem Encyclopedia of the Ghettos during the Holocaust*, t. 1: *A–M*, red. G. Miron, Jerusalem 2009, s. 340–341.

czenia stolicy. Przez Koluszki i Skarżysko-Kamienną dotarła do Starachowic. Od października 1942 r. do wiosny 1943 r. korzystała ze schronienia u polskiej rodziny Słowików w Starachowicach. Była to rodzina współpracująca z Podobwodem AK Starachowice. Ukrywała się pod polskim nazwiskiem. Na ich prośbę jako łączniczka wzięła udział (w lipcu 1943 r.?) w nieudanej akcji na inkasenta konsumu zakładów Reichswerke Hermann Göring w Starachowicach. Po aresztowaniu głównych wykonawców ze względów bezpieczeństwa została skierowana przez Komendę Podobwodu AK Starachowice do najbliższego terytorialnie oddziału partyzanckiego. Był to wspomniany 1. pluton I Zgrupowania Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury” dowodzony przez ppor. Euzebiusza Domoradzkiego „Grota”⁴⁸.

W lesie Halina Kon przyjęła pseudonim „Malina” i otrzymała przydział do służby sanitarnej. Polowym lazaretem zarządzał ppor. lek. Kazimierz Łotkowski „Zan”⁴⁹. Według niepotwierdzonych informacji żona ppor. Łotkowskiego „była ochrzczonej przed wojną Żydówką. Ktoś z sąsiadów doniósł o tym Niemcom i kobieta została aresztowana. Kazikowi udało się uciec i schronić w lesie, natomiast los jego żony był dotąd nieznanymi”⁵⁰.

Halina Kon „Malina” przebywała w oddziale AK na Wykusie w Górach Świętokrzyskich do jesieni 1943 r. Została przeszkolona w zakresie posługiwania się bronią, a także z udzielania pierwszej pomocy. Jako sanitariuszka brała udział w akcjach bojowych Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”. Na równi z innymi dzieliła los wszystkich żołnierzy, a wspominała to następująco:

Kilkakrotnie brałam udział w akcjach, niekiedy w odległych miejscach. [...] Nie znałam nazw miejscowości, do których nas wysyłano, ani ludzi, u których zjawialiśmy się w nocy. Wiedziałam, że najczęściej były to osoby współpracujące z partyzantką. Niekiedy jednak byli to niemieccy kolaboranci i nasze niespodziewane wizyty stanowiły groźbę lub nawet karę. Mimo wszystkich trudności i stałego zagrożenia, w jakim żyłam w obozie i podczas wypadów w teren, czułam się tu bezpieczniej niż w Starachowicach. Mały pistolet, który zawsze

⁴⁸ H. Zawadzka, *Ucieczka z getta...*, s. 119–121.

⁴⁹ C. Chlebowski, *Pozdrówcie Góry Świętokrzyskie...*, s. 192, 493.

⁵⁰ H. Zawadzka, *Ucieczka z getta...*, s. 122.

miałam przy sobie, poprawiał mi samopoczucie. W lesie nie reagowałam już na słowo Żyd, tak jak w Starachowicach⁵¹.

Natomiast w 1. plutonie kpr. pchor. Władysława Wasilewskiego „Oseta” w III Zgrupowaniu dowodzonym ppor. Stanisława Pałaca „Mariańskiego” służył Izrael Czyżyk „Adam” (*vel* „Adam Jemioła” *vel* „Stefan Salwowski”). Ten warszawski krawiec i członek „Bundu” po wybuchu II wojny światowej przedostał się na wschodnie tereny Polski. W latach 1939–1941 mieszkał we Lwowie znajdującym się pod okupacją sowiecką i nadal trudnił się krawiectwem. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej opuścił to miasto z obawy przed aresztowaniem przez Niemców⁵².

Dotarł na Kielecczynę, gdzie dołączył do oddziałów GL. Od 3 marca 1943 r. służył w 1. drużynie plutonu kpr. pchor. Władysława Wasilewskiego „Oseta” w oddziale GL im. Ziemi Kieleckiej pod dowództwem ppor. Ignacego Robba (Rosenfarba) „Narbutta” (również Żyda). Po rozbiciu oddziałów GL przez Niemców (pod Zalesianką 15 maja 1943 r.) przystąpił wraz z plutonem „Oseta” do Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury” i przeszedł cały ich szlak bojowy. Zimą przetrwał ze skadrowanym oddziałem w rejonie Opatowa⁵³.

Wiosną 1944 r. podczas akcji „Burza” Izrael Czyżyk pełnił funkcję dowódcy sekcji ciężkiej broni maszynowej w 4. plutonie broni ciężkiej 1. kompanii I batalionu 2. pp Leg. AK. Jego sekcja obsługiwała wyprodukowany w Polsce ciężki karabin maszynowy Browning wz. 30. Wojnę w szeregach AK zakończył w stopniu plutonowego⁵⁴.

W tym samym pułku (lecz w szeregach 2. drużyny 3. plutonu 2. kompanii I batalionu) od ostatnich dni lipca 1944 r. jako sekcyjny służył strz. Józef (Zvi)

⁵¹ *Ibidem*, s. 124.

⁵² AŻIH, ZŻBUWZzF, 318/22, Akta personalne kombatantów, Kwestionariusz Izraela Czyżyka, [Warszawa], b.d., s. 90.

⁵³ AIPN Ki, Archiwum Stowarzyszenia Pamięci Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej „Ponury”–„Nurt” (dalej: ASP), 212/393, Teczka osobowa Stanisława Pałaca, Oświadczenie Izraela Czyżyka, Warszawa, 17 VIII 1945 r., k. 4; AŻIH, ZŻBUWZzF, 318/22, Akta personalne kombatantów, Kwestionariusz Izraela Czyżyka, [Warszawa], b.d., s. 90; C. Chlebowski, *Pozdrowcie Góry Świętokrzyskie...*, s. 512; M. Jedynek, *Władysław Wasilewski „Oset”, „Odrowgż” (1921–1943). Harcerski instruktor i partyzancki dowódca*, Kielce 2016, s. 46; *Zestawienie osobowe żołnierzy Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”, b.m., XII 1943 r.* [w:] *Dokumenty do dziejów Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”, s. 273.*

⁵⁴ AIPN Ki, ASP, 212/393, Teczka osobowa Stanisława Pałaca, Oświadczenie Izraela Czyżyka, Warszawa, 17 VIII 1945 r., k. 4.

Halperin „Ziuk”, który oficjalnie występował pod przybranym w 1942 r. nazwiskiem Józef Malczewski. Do wiosny 1944 r. ukrywał się w rejonie Baranowicz, skąd przez Warszawę dotarł na Kielecczynę. Kierując się do oddziału partyzanckiego AK, powiedział oficerowi łącznikowemu:

Chciałbym przyłączyć się do takiej jednostki, w której nie ma nastawienia antysemitckiego, jako że moja ukochana kuzynka wyszła za mąż za Żyda. Odpowiedział mi, że w Armii Krajowej są również Żydzi, chociaż jest ich niewielu; że wielu z tych, którym udało się uniknąć śmierci, przyłączyło się do Armii Ludowej; że obie organizacje pomagały powstańcom getta i wyraził ubolewanie, że pomoc ta miała tak mały zasięg i że heroiczne powstanie zostało tak brutalnie zdławione. Zachwalał oddział kapitana „Nurta”, do którego zamierzał mnie wysłać⁵⁵.

„Ziuk” do oddziału dotarł z grupą ośmiu namówionych przez niego Polaków, leśników, którzy specjalnie w tym celu przybyli z Baranowicz do Suchedniowa i tam zdezerterowali z bronią. Z oddziałem przeszedł całą kampanię 1944 r., biorąc udział m.in. w akcji w Dziebałtowie (w nocy z 26 na 27 sierpnia 1944 r.) oraz w bitwach pod Lipnem i Chotowem (29–30 października 1944 r.). Wojnę zakończył w stopniu starszego strzelca⁵⁶.

Natomiast w 4. kompanii „Jędrusiów” II batalionu 2. pp Leg. AK służył strz. Jerzy Bette „Papcio”. Do oddziału dołączył już w 1943 r., gdy grupa działała niezależnie od AK jako Oddział Partyzancki „Jędrusie”. Jak wspominał jego towarzysz broni Włodzimierz Gruszczyński „Jach”,

robił wrażenie szczęśliwego, że ma go kto ochraniać i... że nie musi chodzić na akcje; tak było bezpieczniej dla obu stron. Bette przyszedł do grupy w lecie 1943 r. z dwoma pistoletami maszynowymi typu Bergman (używany w tym czasie tylko przez niemieckie służby policyjne). Spotkał go idącego, oczywiście bez broni, na drodze od Klimontowa w kierunku Sulisławic [Marcin Kozłowski] »Łysy«. Rozpoznając w nim obcego, zażądał, pod bronią, wylegitymowania się.

⁵⁵ J. Halperin, *Ludzie są wszędzie*, Warszawa 2002, s. 240–241.

⁵⁶ Karta ewidencyjna Józefa Halperina, [Warszawa], 27 VII 1989 r. (ze zbiorów Zdzisława Rachta-
na „Halnego”); J. Halperin, *Ludzie są wszędzie...*, s. 243–294.

Bette nie tail swojego wyznania. W uzbrojonym człowieku domyślał się człowieka podziemia. Wystąpił z ofertą pracy jako człowiek wykształcony. Został przyjęty. Twierdził, że uciekł z sandomierskiego więzienia.

W sierpniu 1944 r. Jerzy Bette zdezerterował z oddziału. Prawdopodobnie przeszedł do oddziału BCh, a następnie do AL⁵⁷.

Natomiast w szeregach 9. kompanii por. Tadeusza Kolatorowicza „Kruka” w III batalionie kpt. Stefana Kępy „Pochmurnego” w 2. pp Leg. AK znalazł się nieznanym z imienia Gitman „Kukułka”. Pisał o nim w swoich wspomnieniach Tadeusz Jandula „Nowy”: „przyjaźniłem się z Żydem ze Staszowa, Gitmanem »Kukułką«, który nie mogąc sypiać po nocach z powodu wcześniej odmrożonych stóp, umiłał mi nocne warty żydowskimi dowcipami i opowiastkami”⁵⁸. Niestety, na jego temat nie zachowały się żadne szczegółowe informacje.

Osoby o żydowskich korzeniach służyły także w innych jednostkach partyzanckich AK. W 1944 r. podczas odtwarzania Sił Zbrojnych w Kraju na stanowisko lekarza I batalionu 172. pp AK, sformowanego na terenie Obwodu AK Kozienice w Inspektoracie Radomskim AK, wyznaczony został wspomniany wcześniej ppor. dr med. Julian Aleksandrowicz „Twardy”, uciekinier z krakowskiego getta. Ta niezmobilizowana w pełni jednostka 27 sierpnia 1944 r. weszła w skład 3. pp Leg. AK jako III batalion. Do drugiej połowy sierpnia 1944 r. ppor. „Twardy” pełnił swoją funkcję w tym oddziale. Następnie został przeniesiony na stanowisko zastępcy szefa sanitariatu 2. Dywizji Piechoty Legionów AK, gdzie pozostał do końca października 1944 r.⁵⁹

Również w 4. pp Leg. AK służył inny lekarz pochodzenia żydowskiego – por. lek. Adam Browar-Paszkowski „Lepszy”. Do sanitariatu pułkowego przydzielony został na czas od 27 sierpnia do 19 września 1944 r.⁶⁰

⁵⁷ W. Gruszczyński, *Odwet i Jędrusie. Monografia*, Zagnańsk 2011, s. 152.

⁵⁸ T. Jandula „Nowy”, *Ocaliń od zapomnienia*, t. 3, Końskie 1998, s. 947.

⁵⁹ J. Aleksandrowicz, *Kartki z dziennika doktora Twardego*, Kraków 2001, s. 132–171; J. Aleksandrowicz, E. Stawowy, *Tyle wart człowiek...*, Lublin 1992, s. 86–109; M. Rice, *A Doctor's War Testimony. The Four Incarnations of "Dr. Twardy" [w:] Jewish Medicine and Healthcare in Central Eastern Europe. Shared Identities, Entangled Histories*, red. M. Moskalewicz, U. Caumanns, F. Dross, Cham 2019, s. 199–217.

⁶⁰ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Stołeczny Urząd Spraw Wewnętrznych w Warszawie, 0423/2943, Sprawa operacyjna krypt. „Łącznik” dotycząca Adama Browar-Paszkowskiego; W. Borzobohaty, *„Jodła”. Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK 1939–1945*, Warszawa 1988, s. 387.

Na ślad żydowskich żołnierzy udało się także trafić w oddziałach formowanych w drugim rzucie, podczas odtwarzania Sił Zbrojnych w Kraju. W zdziękowanym po bitwie na Piotrowym Polu (1–2 października 1944 r.) Iłżeckim Pułku Piechoty AK służyło dwóch Żydów z Szydłowca. Zdołali oni wydostać się z pola walki razem z innymi żołnierzami. Przeszli pod rozkazy ppor. Seweryna Maczugi *vel* Andrzeja Bielańskiego „Wrzosa” i z jego kompanią przez pewien czas trwali w rejonie Parszowa i Suchedniowa do przełomu listopada i grudnia 1944 r. Niestety nie zostali zapamiętani z imion lub nazwisk⁶¹.

Żołnierze AK pomagali przedstawicielom mniejszości żydowskiej nie tylko w Górach Świętokrzyskich i nie tylko poprzez przyjmowanie ich w swoje szeregi. Wartym odnotowania przykładem jest działalność oddziału partyzanckiego „Kedywu” Obwodu AK Częstochowa pod dowództwem ppor. Jerzego Kurpińskiego „Ponurego”. W 1943 r., gdy jego ludzie operowali w rejonie Złotego Potoku i Włoszczowy, „żywili stale kilkunastu Żydów z Żarek i Włoszczowy. Dostarczali im także »w miarę możliwości oddziału« lekarstwa, odzież i bieliznę”⁶². Podobną akcją pomocową prowadziły też inne podmioty Polskiej Walczącej, m.in. Oddział Specjalny BCh pod dowództwem kpr. pchor. Eugeniusza Fąfary „Nawrota” w rejonie Opatowa oraz struktury terenowe podległe ppor. Janowi Pszczole „Wojnarowi”, komendantowi Obwodu BCh w Pińczowie⁶³.

Udział Żydów w wysiłku zbrojnym w oddziałach AK nie różnił się niczym szczególnym od służby innych żołnierzy. Te same warunki i traktowanie spotkały w lesie Polaków i Żydów, a także Austriaków, Brytyjczyków, Francuzów i Niemców. Po wojnie Józef Halperin „Ziuk” tak wspominał tamte czasy:

W lesie byłem człowiekiem mającym prawo żyć; w okresie tym czułem, że nie jestem już sam, że wokół mnie są ludzie, którzy – na dobre i na złe – dzielą mój

⁶¹ R. Trzmiel, *O oddziale partyzanckim AK Seweryna Maczugi (Andrzeja Bielańskiego) „Wrzosa”*, „Nowe Pismo Starachowickie” 1991, cz. 1, nr 4, s. 7; cz. 2, nr 5, s. 6; L. Żmijewski, *Parszów i okolice. Z dziejów powiatu starachowickiego*, Starachowice 2000, s. 36–37.

⁶² J. Hera, *Polacy ratujący Żydów. Słownik*, Warszawa 2014, s. 491. Autorka w swojej pracy omówiła także działalność pomocową żołnierzy AK i BCh oraz członków NSZ wobec Żydów w innych częściach okupowanej Polski (*ibidem*, s. 488–492).

⁶³ *Bataliony Chłopskie w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie*, red. K. Przybysz, Warszawa 1975, s. 305–306; E. Kołomańska, *Polskie podziemie niepodległościowe w ratowaniu Żydów na Kielecczyźnie w latach 1939–1945* [w:] *Żydzi i wojsko polskie...*, s. 244–245.

los. I uczucie to wzbudziło we mnie nadzieję, że po otaczającej nas wszystkich długiej nocy wszędzie światło dzienne. Do tego uczucia przyczyniała się w znacznym stopniu specyficzna atmosfera panująca w oddziale [kpt. cc Eugeniusza Kaszyńskiego] „Nurta”, dająca ludziom poczucie bezpieczeństwa, że nie zostaną zaskoczeni przez wroga, że nie będą bez potrzeby narażani na niebezpieczeństwo, że będą traktowani po ludzku i że zapewnione będą podstawowe ich potrzeby. W batalionie tym panowały porządek, koleżeństwo, samodyscyplina bez rygoru wojskowego⁶⁴.

W podobnym tonie wypowiedział się plut. Izrael Czyżyk „Adam”, który po II wojnie światowej był aktywnym członkiem Komitetu Żydowskiego w Warszawie i Warszawskiego Komitetu „Bundu”. Po półtorarocznej służbie w szeregach AK, w sierpniu 1945 r. napisał następujące oświadczenie:

Od czerwca 1943 r. do końca listopada 1944 r. byłem w oddziale partyzanckim AK pod dowództwem kpt. [Stanisława Pałaca] „Mariańskiego”. Pod dowództwem kpt. „Mariańskiego” stoczyliśmy liczne boje i zwycięskie walki z Niemcami. W stosunku do żołnierzy kpt. „Mariański” był sprawiedliwym i życzliwym dowódcą, nie czyniąc żadnych różnic pod względem narodowościowym⁶⁵.

Jeszcze jeden niezależny od pozostałych i z całą pewnością samodzielny oraz w pełni świadomy osąd służby w szeregach I batalionu 172. pp AK i III batalionu 3. pp Leg. AK pozostawił po sobie por. Julian Aleksandrowicz „Twardy”, który tak wspominał swój przydział do oddziałów partyzanckich AK:

Jedno wielkie uczucie nie opuszczało mnie, najpiękniejsze i najbardziej ludzkie: poczucie wolności. Miałem świadomość tego, że moje życie jest teraz w moich własnych rękach, że ja sam nim dysponuję – nie wróg. Że zginąć mogę tylko w walce, a nie jak bezbronna istota, zdana na łaskę losu. Poczucie odzyskanej ludzkiej godności na drodze, którą z pomocą Prawdziwych Ludzi sam wywalczyłem, było rekompensatą

⁶⁴ J. Halperin, *Ludzie są wszędzie...*, s. 289–290.

⁶⁵ AIPN Ki, ASP, 212/393, Teczka osobowa Stanisława Pałaca, Oświadczenie Izraela Czyżyka, Warszawa, 17 VIII 1945 r., k. 4.

wczorajszych upokorzeń. Znów jestem żołnierzem, ale o jakżeż zwielokrotnionej świadomości mej służby, mej roli społecznej – niż onego września 1939 roku⁶⁶.

Przedstawione powyżej sylwetki żołnierzy i ich świadectwa stanowią potwierdzenie faktu, że w strukturach Sił Zbrojnych w Kraju Żydzi mogli służyć i służyli. Nawet jeżeli wielu z nich nie zdecydowało się na ujawnienie swojego pochodzenia, czuli się bezpiecznie w oddziałach partyzanckich w Okręgu Radomsko-Kieleckim AK. Tego typu nieznane epizody z najnowszej historii narodów polskiego i żydowskiego należy upowszechniać. Powinny być one dla przyszłych pokoleń dowodem na możliwe współistnienie różnych religii w jednym miejscu i czasie, nawet w tak trudnym okresie, jakim była wojna.

Temat działalności Żydów w Armii Krajowej jest zbadany jedynie fragmentarycznie i w dalszym ciągu mało znany. Zdając sobie sprawę z tego, że niniejszy artykuł stanowi zaledwie przyczynek do badań nad ich służbą w szeregach Polskiego Państwa Podziemnego, mam nadzieję, że otworzy on szerszą dyskusję nad problemem i stanie się asumptem do zrozumienia tej ważnej kwestii z historii II wojny światowej.

⁶⁶ J. Aleksandrowicz, *Kartki z dziennika...*, s. 74.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Akta Józefa Rella

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut
Pamięci Narodowej w Kielcach

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Kielcach

Archiwum Stowarzyszenia Pamięci Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii
Krajowej „Ponury”–„Nurt”

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Stołeczny Urząd Spraw Wewnętrznych w Warszawie

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie

Spuścizna Bernarda Marka

Spuścizna Szymona Datnera

Związek Żydów Byłych Uczestników Walki Zbrojnej z Faszyzmem

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego

Armia Krajowa

Muzeum im. Orła Białego w Skarżysku-Kamiennej

Archiwum „Nurta”

Muzeum Jacka Malczewskiego w Radomiu

DH/3334, Pismo komendanta Obwodu AK Ilża dotyczące funkcjonowania Gestapo,
b.m., 2 IX 1944 r., b.p.

Studium Polski Podziemnej w Londynie

Źródła

Zbiory Marka Jedynaka

Rachtan P., Krystyna Maria Rachtan, dr nauk ekonomicznych (11 XI 1921 – 22 VI 2007), Warszawa, 16 XII 2017 r., mps

Zbiory Zdzisława Rachtana „Halnego”

Karta ewidencyjna Józefa Halperina, [Warszawa], 27 VII 1989 r.

Wspomnienia

Aleksandrowicz J., *Kartki z dziennika doktora Twardego*, Kraków 2001.

Aleksandrowicz J., Stawowy E., *Tyle wart człowiek...*, Lublin 1992.

Gruszczyński W., *Odwet i Jędrusie. Monografia*, Zagnańsk 2011.

Halperin J., *Ludzie są wszędzie*, Warszawa 2002.

Jandula T., „Nowy”, *Ocalić od zapomnienia*, t. 3, Końskie 1998.

Ropelewski A., *Wspomnienia z AK*, Warszawa 1957.

Zawadzka H., *Ucieczka z getta*, Warszawa 2001.

Opracowania

Bataliony Chłopskie w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie, red. K. Przybysz, Warszawa 1975.

Berendt G., „Żydowski ruch kombatancki w Polsce w latach 1944–1949”, *August Grabski, Warszawa 2002*, „Dzieje Najnowsze” 2004, R. 36, nr 3.

Berendt G., *Żydzi zbiegli z gett i obozów śmierci [w:] Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2012.

Bielecki R., „Gustaw”–„Harnaś”. *Dwa powstańcze bataliony*, Warszawa 1989.

Borzobohaty W., „Jodła”. *Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ–AK 1939–1945*, Warszawa 1988.

Browning Christopher R., *Pamięć przetrwania. Nazistowski obóz pracy oczami więźniów*, Wołowiec 2012.

Chlebowski C., *Pozdrówcie Góry Świętokrzyskie*, Warszawa 2017.

Dokumenty do dziejów Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”, wstęp, wybór i oprac. M. Jedynak, Kielce–Kraków 2014.

Domański T., *Działalność Stützpunktu w Mircu w latach 1942–1944 [w:] Historia Ziemi Starachowickiej*, t. 2: *Polityka okupacyjnych władz niemieckich wobec ludności polskiej w powiecie starachowickim w latach 1939–1945*, red. P. Rozwadowski, Starachowice 2010.

- Domański T., Jankowski A., *Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939–1945*, Kielce 2011.
- Engelking B., Libionka D., *Żydzi w powstańczej Warszawie*, Warszawa 2009.
- Grabski A., *Żydowski ruch kombatancki w Polsce w latach 1944–1949*, Warszawa 2002.
- Henschel Ch., *Juden im Militär. Erfahrung und Erinnerung im 19. und 20. Jahrhundert*, „Jahrbuch des Simon-Dubnow-Instituts” 2013, nr 12.
- Hera J., *Polacy ratujący Żydów. Słownik*, Warszawa 2014.
- Jedynak M., *Mieszkańcy gminy Bodzentyn w oddziałach partyzanckich Armii Krajowej „Ponurego” i „Nurta”* [w:] *Z dziejów Bodzentyna w okresie II wojny światowej. W 70. rocznicę pacyfikacji 1943–2013*, red. L. Michalska-Bracha, M. Przeniosło, M. Jedynak, Kielce 2013.
- Jedynak M., *Władysław Wasilewski „Oset”, „Odrowąż” (1921–1943). Harcerski instruktor i partyzancki dowódca*, Kielce 2016.
- Kledzik M., *Zgrupowanie AK majora Bartkiewicza*, Warszawa 2002.
- Kołomańska E., *Polskie podziemie niepodległościowe w ratowaniu Żydów na Kielecczyźnie w latach 1939–1945* [w:] *Żydzi i wojsko polskie w XIX i XX wieku*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Warszawa 2020.
- Kosiński K., *„Ekonomia krwi”. Konspiracja narodowa w walczącej Warszawie: 1939–1944–1990*, Warszawa 2020.
- Kossov E., *Żydzi w Powstaniu Warszawskim*, „Zeszyty Historyczne” 2004, nr 147.
- Krakowski S. [właśc. Krakowski Shmuel], *Żydzi w oddziałach partyzanckich Gwardii Ludowej i Armii Ludowej na Kielecczyźnie*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1968, nr 65–66.
- Libionka D., *ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, t. 24, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.
- Mazurek J., Skibińska A., *„Barwy Białe” w drodze na pomoc walczącej Warszawie. Zbrodnia AK na Żydach, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”* 2011, nr 7.
- Meirtchak B., *Jews-Officers in the Polish Armed Forces 1939–1945*, Tel-Aviv 2001.
- Meirtchak B., *Żydzi-żołnierze wojsk polskich polegli na frontach II wojny światowej*, tłum. Z. Rosiński, Warszawa 2001.
- Melchior M., *Uciekinierzy z gett po „stronie aryjskiej” na prowincji dystryktu warszawskiego – sposoby przetrwania* [w:] *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007.

- Rice M., *A Doctor's War Testimony. The Four Incarnations of "Dr. Twardy"* [w:] *Jewish Medicine and Healthcare in Central Eastern Europe. Shared Identities, Entangled Histories*, red. M. Moskalewicz, U. Caumanns, F. Dross, Cham 2019.
- Rosłonec W., *Grupa „Krybar”. Powiśle 1944*, Warszawa 1989.
- Skibińska A., Tokarska-Bakir J., „Barabas” i Żydzi. *Z historii oddziału AK „Wybraniec”*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2011, nr 7.
- The Encyclopedia of Jewish Life. Before and during the Holocaust*, t. 2: K–Sered, red. S. Spector, New York–Jerusalem 2001.
- The Yad Vashem Encyclopedia of the Ghettos during the Holocaust*, t. 1: A–M, red. G. Miron, Jerusalem 2009.
- Trzmieł R., *O oddziale partyzanckim AK Seweryna Maczugi (Andrzeja Bielańskiego) „Wrzosa”*, „Nowe Pismo Starachowic” 1991, cz. 1, nr 4; cz. 2, nr 5.
- Wierzbiński M., *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 2007.
- Zawadzki W., *Tajemnice Diablej Góry. Historia wyklętej miłości*, Końskie 2017.
- Zimmerman J.D., *Polskie Państwo Podziemne i Żydzi w czasie II wojny światowej*, tłum. M. Macińska, Warszawa 2018.
- Zimmerman J.D., *The Polish Underground and the Jews 1939–1945*, Cambridge 2015.
- Żmijewski L., *Parszów i okolice. Z dziejów powiatu starachowickiego*, Starachowice 2000.
- Żydzi i wojsko polskie w XIX i XX wieku*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Warszawa 2020.
- Żydzi w Polsce w służbie Rzeczypospolitej 1939–1945. Wybór źródeł*, oprac. A.K. Kunert, Warszawa 2002.

Prasa

„Biuletyn Informacyjny”, 18 VIII 1944 r., R. 6, nr 55 (263).

Internet

Portal Żydowskiego Instytutu Historycznego, [http://www.jhi.pl/psj/Zwiazek_Partyzan-tow_Zydow_\(ZPZ\)](http://www.jhi.pl/psj/Zwiazek_Partyzan-tow_Zydow_(ZPZ)), dostęp 22 II 2018 r.

Bielawski K., *Żydzi w Powstaniu Warszawskim*, portal Wirtualny Sztetl, <https://sztetl.org.pl/pl/zydzy-w-powstaniu-warszawskim>, dostęp 8 II 2021 r.

STRESZCZENIE

Podczas II wojny światowej nieliczni ocalali z zagłady Żydzi znaleźli schronienie w szeregach Armii Krajowej. W artykule przedstawione zostały losy tych Żydów, którzy w latach 1943–1944 służyli w oddziałach partyzanckich zorganizowanych i działających w Okręgu Radomsko-Kieleckim AK. Z powodu skromnej bazy źródłowej w sposób przyczynkowski przedstawione zostały ich motywacje, okoliczności wstąpienia w szeregi Sił Zbrojnych w Kraju, przebieg służby, a czasem i dalsze losy. Sylwetki żołnierzy i ich świadectwa stanowią potwierdzenie faktu, że w strukturach AK Żydzi mogli służyć i rzeczywiście służyli.

SŁOWA KLUCZOWE

Armia Krajowa • Żydzi • II wojna światowa •
partyzantka • Kielecczyzna

Piotr Gontarczyk
Instytut Pamięci Narodowej

POWSTANIE I DZIAŁALNOŚĆ KOMUNISTYCZNEGO ODDZIAŁU
PARTYZANCKIEGO GWARDII LUDOWEJ „LWY”
W LATACH 1942–1943. PRZYCZYNEK DO HISTORII ŻYDÓW
W GWARDII LUDOWEJ/ARMII LUDOWEJ
W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ I LOSÓW UCIEKINIERÓW
Z GETT NA POLSKIEJ PROWINCJI

Oddział Gwardii Ludowej „Lwy” jest jednym z bardziej znanych komunistycznych oddziałów partyzanckich w Polsce. Ze względu na jego skład narodowościowy wspominają o nim artykuły naukowe¹, kalendarze², literatura powstała w Izraelu i Stanach Zjednoczonych³. Oddział trafił też na karty historii Polski, bowiem data jego rozbicia – 22 lipca 1943 r. – w historiografii czasów PRL (a nawet w podręcznikach szkolnych) była traktowana jako początek zbrojnych

¹ S. Krakowski, *Żydzi w oddziałach partyzanckich Gwardii Ludowej i Armii Ludowej na Kielecczyźnie*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1968, nr 65/66.

² S. Datner, *Żydzi partyzanci w czasie II wojny światowej*, „Kalendarz Żydowski 1985/1986”, (Warszawa) 1985, s. 157.

³ W czasie masowej deportacji w październiku 1942 r. wielu Żydów uciekło do lasów i zorganizowało oddziały partyzanckie. Najbardziej znany to oddział „Lwy” pod dowództwem Izraela Ajzenmana *vel* Juliana Kaniewskiego, który przeprowadził szereg udanych akcji dywersyjnych przeciwko siłom nazistowskim oraz na linii kolejowej Końskie–Opoczno (N. Goldman, *Opoczno [w:] Opoczno Memorial Book*, b.m.w., 1989, s. 1, por. przyp. 30; S. Krakowski, *The War of the Doomed. Jewish Armed Resistance in Poland 1942–1944*, New York 1984, s. 103–107; *Encyclopaedia Judaica*, Jerusaleń 1971, s. 13, 77).

konfliktów pomiędzy polskim podziemiem niepodległościowym a komunistami⁴. Skomplikowana i wielowątkowa historia tej grupy, a także historia losów jej dowódcy przynoszą istotne informacje w sprawie stosunku komunistów do Żydów w trakcie Holokaustu oraz problemów, jakie dla jednych i drugich z tego wynikały. Warto pamiętać o tym oddziale również przy analizowaniu kwestii działalności żydowskich grup partyzanckich oraz ich stosunków z miejscową ludnością.

Genezy oddziału GL „Lwy” należy szukać w taktyce natychmiastowej walki czynnej, podejmowanej przez kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej na zlecenie Moskwy⁵. Działania te miały spowodować wybuch walk partyzanckich i ewentualnie masowego zbrojnego powstania, którego głównym celem miało być przerwanie, a przynajmniej zdeorganizowanie niemieckich linii zaopatrzeniowych na front wschodni⁶. Jednak w Polsce komuniści cieszyli się znikomym poparciem, a ich podziemna działalność rozpoczęła się dopiero w trzecim roku okupacji – aktywny patriotyczny element w większości już wcześniej znalazł się w szeregach niepodległościowej konspiracji⁷. Brakowało więc zarówno ochotników do walki w komunistycznych oddziałach partyzanckich, jak i broni oraz wyszkolonej kadry. Niepowodzeniem zakończyły się pierwsze próby zaszczerpienia w terenie komunistycznego ruchu partyzanckiego poprzez wysyłanie grup inicjujących z Warszawy. Nieco więcej szczęścia miały oddziały tworzone lokalnie. W Radomskim budowaniem struktur komunistycznej konspiracji zajmował się Ludwik Krasieński „Roman”. W sierpniu 1942 r. przybył on z Radomia do Warsza-

⁴ *Historia Polski 1864–1945. Materiały do nauczania w klasie XI*, Warszawa 1953, s. 472–473; J.B. Garas, *Oddziały Gwardii Ludowej i Armii Ludowej 1942–1945*, Warszawa 1971, s. 268–269.

⁵ W końcu 1941 r. drogą lotniczą ze Związku Sowieckiego przybyła do Polski (zrzucana na spadochronach) grupa komunistów, którzy pod szyldem Polskiej Partii Robotniczej rozpoczęli budowanie struktur komunistycznej konspiracji w Polsce. Jej zbrojnym ramieniem była Gwardia Ludowa, przemianowana 1 I 1944 r. na Armię Ludową.

⁶ Więcej o koncepcji działań PPR zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2006, s. 73–78.

⁷ Na terenie powiatu opoczyńskiego, gdzie operował potem oddział „Lwy”, silne były struktury konspiracyjnego państwa polskiego i podporządkowana im Armia Krajowa, która nie tworzyła w tym czasie oddziałów partyzanckich. Z jednej strony nie chciano bowiem prowokować zwyczajowych, brutalnych niemieckich akcji odwetowych na ludności polskiej, a z drugiej – przygotowywano się do ogólnokrajowego powstania, które odkładano na sprzyjający moment militarny i polityczny w końcu II wojny światowej. Na tym samym terenie istniały również struktury konspiracji narodowej, wywodzącej się z przedwojennego Stronnictwa Narodowego. Tylko część tej formacji (Narodowa Organizacja Wojskowa) scaliła się z Armią Krajową, część zaś pod szyldem Narodowych Sił Zbrojnych działała wówczas oddzielnie.

wy, gdzie odbyło się pierwsze spotkanie organizacyjne PPR. Organizacją Gwardii Ludowej miał się zająć także przysłany z Warszawy były żołnierz XIII Brygady Międzynarodowej w Hiszpanii Antoni Grabowski „Czarny Antek” – pojawiał się on jednak na miejscu tylko sporadycznie. Wśród najważniejszych zadań, jakie stanęły przed komunistyczną konspiracją, było zorganizowanie oddziałów partyzanckich. Jedną z pierwszych grup mieli dowodzić dwaj lokalni komuniści – bracia Czesław i Zygmunt Banasiakowie, którzy z dość nietypowych względów musieli uciekać do lasu. Jeden z miejscowych działaczy Czesław Nowakowski relacjonował:

Banasiak Czesław i jego brat Zygmunt, pracując na terenie wytwórni broni w Radomiu w charakterze szoferów, kradli dla celów prywatnych benzynę i zostali na kradzieży przez Niemców przyłapani. W Gestapo, niepytani o to, powiedzieli, iż jeżeli zostaną zwolnieni, będą mogli dać materiały obciążające na naszą organizację. [...] [po wypuszczeniu] obaj powiadomili o tym natychmiast komitet [partyjny w Radomiu], który zlecił wyżej wymienionym opuścić natychmiast teren⁸.

Prawdopodobnie we wrześniu 1942 r. sformowano pod dowództwem Czesława Banasiaka grupę partyzancką, która ruszyła w pole. Wedle Nowakowskiego „był to oddział tzw. kombinowany, składający się z 70 proc. Żydów zbiegłych z getta. Dowódcą oddziału był tow. Banasiak Zygmunt, z[astę]pcą był tow. Hytry”⁹. Wiadomo, że chodzi tu o późniejszego dowódcę oddziału „Lwy” Izraela Ajzenmana *vel* Juliana Kaniewskiego, wówczas posługującego się pseudonimami „Julek” i „Lew” – pseudonimu „Chytry” używał on dopiero w latach 1944–1945 r. Historiografia PRL przedstawia go jako radomskiego działacza komunistycznego, który w okresie międzywojennym za działalność wywrotową miał trafić na cztery lata do więzienia¹⁰. Ajzenman rzeczywiście przebywał przed wojną w radomskim więzieniu, jednak z całkowicie innych powodów. W latach 1936–1937 był czterokrotnie karany za przestępstwa pospolite, kradzieże i włamania. Co warte zaznaczenia, raz oskarżono jego i dwóch kompanów o działanie z użyciem pistoletu: „W nocy

⁸ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN),teczka osobowa 4228, Relacja Czesława Nowakowskiego, b.d., k. 45.

⁹ *Ibidem*, k. 44.

¹⁰ K. Arciuch, *Kaniewski (Ajzenman) Julian* [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, Warszawa 1992, t. 3, s. 83–84.

na 15 maja 1936 [r.] w osadzie Wolanów powiatu radomskiego w celu uniknięcia pościgu po dokonanej kradzieży w sklepie Antoniego Ślaza użyli broni palnej, oddając strzał w kierunku ścigającego ich Antoniego Jakubowskiego¹¹. Generalnie w więzieniu Ajzenman cieszył się złą opinią, był karany m.in. za znęcanie się nad współwięźniem, a w odpowiedzi na podanie o zwolnienie warunkowe naczelnik więzienia komisarz Wojciech Łączyński napisał: „Ze względu na to¹², jak również z uwagi na złą opinię policji, brak środków utrzymania po wyjściu z więzienia oraz to, że oprócz wymienionej kary Ajzenman ma jeszcze do odbycia dwa inne wyroki, prośby jego nie popieram¹³”.

Istotną staje się tu odpowiedź na pytanie, jak ktoś z takim życiorysem trafił do lasu jako zastępca dowódcy oddziału partyzanckiego Gwardii Ludowej. Nie można wykluczyć, że istotnie Ajzenman przed wybuchem wojny nawiązał jakieś kontakty z ruchem komunistycznym i stąd znał późniejszych działaczy PPR. Bardziej prawdopodobne jest jednak to, że lokalni komuniści, którzy też parali się pospolitym bandytyzmem, znali go wcześniej z działalności przestępczej albo z więzienia i uznali, że taki człowiek im się przyda. Warto zaznaczyć, że przynajmniej w tym wypadku nie byli zainteresowani ratowaniem wartościowych i wybitnych przedstawicieli społeczności żydowskiej, zapewne dlatego, że byłiby oni mniej przydatni podczas walki w lesie. Tu bardziej użyteczni byli ludzie młodzi, rzutcy, nawet pospoliccy przestępcy¹⁴.

Działalność grupy Banasiaka nie trwała długo: „Po tygodniu [grupa] powróciła, zniechęcona kompletnie do działalności w [...] oddziale. Okazało się, że istnieje bałagan, kradzieże, wyróżniania, pijaństwo itp. Winę za stan rzeczy ponosił d[owód]ca Banasiak, przeprowadzone dochodzenie wykazało niezbicie dowody winy w[yżej] w[wymienionego], w związku z tym tow[ar]zysz Banasiak został skazany sądem partyjnym na karę śmierci¹⁵”. Po zastrzeleniu Zygmunta Banasiaka przez „Czarnego Antka” dowództwo grupy objął Ajzenman, posługujący się

¹¹ Archiwum Państwowe w Radomiu (dalej: AP Radom), A-36,teczka więźnia Izraela Ajzenmana, k. 12–13.

¹² Mowa o karach dyscyplinarnych.

¹³ AP Radom, A-36,teczka więźnia Izraela Ajzenmana, k. 89.

¹⁴ Tacy byli przyjmowani (a nawet wcielani) do oddziałów polskiego podziemia, jednak to nie oni decydowali o charakterze działalności tych formacji. Inaczej było w GL-AL.

¹⁵ AAN,teczka osobowa 4228, Relacja Czesława Nowakowskiego, b.d., k. 45.

pseudonimem „Lew”. Podlegało mu początkowo kilku Żydów wywodzących się z Radomia, potem dołączali kolejni z Gielniowa i Przysuchy w powiecie Opoczno. Ponieważ ani on, ani nikt z jego grupy nie mieli doświadczenia wojskowego, zostali wysłani do oddziału Józefa Rogulskiego „Wilka”, działającego w rejonie osady Drzewica, leżącej na terenie powiatu opoczyńskiego. Początkowo obydwie oddziały często działały razem, odnotowano także przypadki wsparcia dla „Wilka” od miejscowej ludności¹⁶. Podkomendni „Lwa” przebywali przede wszystkim w leśnej ziemiance w rejonie wsi Zielonka, skąd prowadzili w okolicy głównie „akcje zaopatrzeniowe”¹⁷. Rogulski natomiast częściej pojawiał się we wsiach powiatu grójeckiego. Między oboma dowódcami stosunki układały się coraz gorzej. Sam Ajzenman relacjonował przełożonym w Radomiu:

„Wilk” przy każdej [okazji] i na każdym kroku wypowiadał się głośno wobec wszystkich, że on, Polak, nie chce być razem z naszym oddziałem, w którym są Żydzi i robią robotę bandycką, bo rekwirują u bogaczy (młyny i dwory). On jest zdania, że jeżeli czegoś nam brak, to należy ich poprosić i wziąć tylko wtedy, jeśli dadzą, chcę, jak powiedział, mieć dobrą opinię wśród takich ludzi. Wieczorem [...] przechodziliśmy koło młyna w Małych Radzicach. „Wilk” oświadczył, że wchodzimy do młyna na kolację, ale bez naszego oddziału, bo nie chce, aby widziano go razem z nami, których uważają za bandytów¹⁸.

¹⁶ O. Rundke, *Przysięgę odbierał hubalczyk [w:] Gniewnie szumił las. Wspomnienia leśników polskich 1939–1945*, oprac. J. Gmitruk, W. Lipko, P. Matusak, Warszawa 1982, s. 52.

¹⁷ Naturalnie wszystkie oddziały partyzanckie musiały zdobywać żywność i inne rzeczy niezbędne do utrzymania, jednak między oddziałami polskiego podziemia niepodległościowego a komunistami istniała zasadnicza różnica w formach działania. Ci pierwsi uważali się za reprezentantów i obrońców polskiej ludności, toteż rekwizycje i rabunki były tu surowo zabronione nawet pod karą śmierci. Źródłem utrzymania oddziałów były głównie konfiskaty przeprowadzane w dużych gospodarstwach pod zarządem niemieckim, niemieckich spółdzielniach, obiektach gospodarczych itp. Stosowano również konfiskaty za pokwitowaniem, przy czym zabrane towary (Niemcy honorowali takie pokwitowania, uznając, że chłopci nie mogli się im przeciwstawić) były chłopom odliczane z masy obowiązkowych dostaw, które musieli oni oddawać Niemcom. Zgoła odmiennie działała partyzantka komunistyczna. Ta nie tylko dokonywała konfiskat u Niemców, ale również atakowała polskie majątki ziemskie i obiekty gospodarcze (należące do „wroga” politycznego lub klasowego) i na dużą skalę parała się pospolitym bandytyzmem na szkodę polskiej ludności. W wypadku wielu komunistycznych oddziałów pospolity bandytyzm wojenny (nazywany eufemistycznie w dokumentacji konspiracji komunistycznej „akcjami zaopatrzeniowymi”) stał się zasadniczym elementem działalności poszczególnych oddziałów GL.

¹⁸ AAN, GL, 191/XXIII-2, raport nr 10, k. 23.

Nie były to zarzuty gołosłowne. Działalność grupy „Lwy” w zasadzie ograniczała się wyłącznie do nocnych napadów na młyny, sklepy, okoliczne majątki ziemskie. Ataki te cechowała ogromna brutalność. Jeszcze w czasach PRL w lokalnym piśmie naukowym, mimo obowiązującej cenzury, ukazał się opis wizyty oddziału GL „Lwy” pióra Emilii Dąbrowskiej, właścicielki majątku w Rusinowie:

Przyjście swoje do wsi rozpoczęła ta grupa salwą wystrzałów karabinowych, a po chwili silnym łomotaniem w drzwi i okna dworu. Część przybyłych partyzantów poszła do urzędu gminnego, gdzie dokonała zniszczenia rozkazów kontyngentowych. U nas żądali żywności i odzieży. Przeprowadzili rewizję całego domu, nie wyłączając strychu, chodząc wszędzie z odbezpieczonymi karabinami¹⁹.

Na fatalną opinię oddziału „Lwy” wpłynęły zabójstwa dokonywane z zemsty, podczas rabunków lub z całkowicie niezrozumiałych przyczyn. Jedną z pierwszych jego ofiar był Tadeusz Trznadlewski, zastrzelony 5 listopada 1942 r. w młynie w Brzuśni koło Rozwad, gdzie grał z gospodarzami w pokera. Zarzucono mu, że w 1940 r. naśmiewał się z Żydów zmuszonych przez Niemców do robót publicznych. Według osób znających Trznadlewskiego takie zachowanie miało być spowodowane traumatycznymi przeżyciami z września 1939 r., kiedy po wzięciu do niewoli przez Sowieców w drodze w głąb ZSRS miał on być obrzucany odpadkami, bity i wyzywany przez żydowskich mieszkańców miasteczek kresowych²⁰.

W kwietniu 1943 r. grupa dokonała kolejnego zabójstwa. Wedle oficjalnego raportu: „Oddział [...] wyruszył za Pilicę. Po drodze 12 kwietnia zlikwidowano szpicla Roberta Gołę, nauc[yciela] we wsi Jastrząb (Tomaszowskie)”²¹. Robert Gola cieszył się dobrą opinią w okolicy i zarzut, że był szpiclem, jest typową inwektywą stosowaną w dokumentacji konspiracji komunistycznej w wypadku osób zabijanych ze względów politycznych lub w trakcie działalności rabunkowej oddziałów.

¹⁹ E. Dąbrowska, *Z dziejów Rusinowa*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1985, t. 22, z. 1–2, s. 92.

²⁰ J. Kucharski, *Zanim odejdziemy. Zapiski z konspiracji 1939–1947*. NOW, NSZ, AK okręgów Radom i Łódź, Gdańsk 1996, s. 54, Relacja ustna Marii Filipczyńskiej, naocznego świadka morderstwa, złożona autorowi 25 V 1996 r.

²¹ AAN, GL, 191/XXIII-2, k. 26.

Trudno natomiast w ogóle zrozumieć przyczyny zamordowania przez oddział „Lwy” w czerwcu 1943 r. żony gajowego Malaka – podczas drogi powrotnej do domu otrzymała kilka postrzałów, ostatni w głowę. Mieszkająca wówczas w gajówce Krystyna Stępień pisała w liście do koleżanki: „Malak z moim ojcem rozmawiali na podwórku, gdy padły na brzegu Chojny trzy strzały. W odpowiedzi na przestraszony głos kobiety: »Co Panowie, co Panowie...?«, wszyscy wybiegli na podwórko: znów dwa strzały i jęk. [...] Obraz podobno był straszny. Głowa rozmieszczona ostatnim strzałem, którym ją dobili...”²².

Informacje o działalności oddziału „Lwy”, choć często zniekształcone i wyolbrzymione, docierały do władz Polskiego Państwa Podziemnego. Tak było z „wizytą” gwardzistów w majątku Zameczek (powiat radomski) 27 stycznia 1943 r.:

Przez cały czas nie przypuszczamy nawet, że na folwarku rozgrywają się losy życia wuja, a może nas wszystkich. Mianowicie fakt pozytywnego i bezkrwawego końca zawdzięczamy tylko temu, że nikt z całej dokładnie indagowanej służby słówkiem się na wujostwo nie poskarżył i komuniści nie mogli się oprzeć na żadnym oskarżeniu. [...] Zadziwiająca w tej historii była karność i subordynacja – nikomu nie można było nic wziąć bez pozwolenia komendanta, przed którym widać było, wszyscy drżeli – tych uciekinierów z gett i przeważnie bandytów. Jest to w szerokim promieniu banda słynna „Lwa”, jakoby licząca 150 ludzi i zaopatrywana co 10 dni dro[gą] lotniczą z Rosji w broń i amunicję. [...] Można sobie powiedzieć jasno, iż dzisiaj faktycznie władza spoczywa w rękach takich band. Jak się to skończy – pojęcia mieć nie możemy...²³.

Nie ma wątpliwości, że tego rodzaju informacje musiały odciskać się w świadomości miejscowej ludności i wpływały na jej stosunek do żydowskich oddziałów partyzanckich (działających czy to w ramach GL, czy w luźnych grupach przetrwania), a także ogólnie do Żydów ukrywających się we wsiach i w lasach. W niektórych rejonach panowała prawdziwa psychoza strachu przed napadami

²² List Krystyny Stępień do Celiny Sługockiej z 18 VI 1943 r. (kopia ze zbiorów Leszka Żebrowskiego). Celina Sługocka była córką leśniczego Rundtkego, który wcześniej pomagał oddziałowi „Lwy”.

²³ AAN, Delegatura Rządu, anonimowa relacja, k. 55–56.

z lasu. Przewodniczący Delegatury Rządu na Okręg Kielecki²⁴ Zygmunt Szacherski pisał do Warszawy w kwietniu 1943 r.:

Żydostwo w dość znacznym procencie znajduje się po lasach w bandach komunistycznych i rabunkowych. Jest to dla nas element bardzo niebezpieczny, bo szczególnie mściwy. Grasują również małe bandy kilkuosobowe, całkowicie żydowskie, dobrze uzbrojone, które mniej poszukują kontaktu z okupantem, natomiast dają się we znaki ludności polskiej²⁵.

„Lew” *vel* „Julek” był bezwzględny i brutalny nie tylko w kontaktach z miejscową ludnością, ale również wobec swoich podwładnych. Prawdopodobnie to spowodowało, że w jego oddziale wybuchł bunt i dowódca został z niego wyrzucony. Dowództwo przejął „Siemion” (N.N., także pochodzenia żydowskiego). „Julek” interweniował więc w radomskim Komitecie PPR, skąd dostał wsparcie. Było to najprawdopodobniej związane z faktem, iż wcześniej część zdobywanych na okolicznej ludności łupów (złote kolczyki, zegarki, aparat filmowy, futra itp.) Ajzenman przekazywał właśnie przełożonym z Radomia²⁶. W każdym razie władze okręgowe GL-PPR wydelegowały trzech towarzyszy, którzy mieli pomóc „Julkowi” w ponownym przejściu zwierzchności nad oddziałem „Siemiona”, a także nad grupą Józefa Rogulskiego „Wilka”:

Sztab okręgowy poleca kom[endantowi] Wilkowi w raz z oddziałem do besgłednego podporządkowania się partji i Sztabowi okręgu w myśl rozkazu sztabu cętralnego. tak samo poruczono ścisłą kątrol nad kom[endantem] Wilkiem. Kom[endant] Wilk pozostaje kom[endantem] nad dwoma oddziałami. Komisarz polityczny Julek jest zwierzchnikiem nad całością dwóch oddziałów i [jest] politycznie odpowiedzialny [pisownia oryginalna]²⁷.

O realizacji poleceń władz radomskiej PPR nie mogło być mowy. Ani „Wilk”, ani „Siemion” nie zamierzali podporządkować się Ajzenmanowi, którego uważali

²⁴ Delegatura Rządu – cywilne struktury Polskiego Państwa Podziemnego.

²⁵ AAN, DR, 202/XXI-1, Raport „Garbarni” [Delegatury Rządu na Okręg Kielecki] z 15 IV 1943 r., k. 28.

²⁶ AAN, GL, 192-XXII-2, pokwitowania, k. 108; Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego (dalej: CAW WBH) III/19/201, Relacja J. Kaniewskiego w języku polskim, b.d., k. 5.

²⁷ AAN, GL, 191/XXIII-3, raport nr 6, b.d., k. 6.

za zwykłego bandytę. Kiedy „Siemion” odmówił wykonania rozkazu, argumentując, że nie wie, kim są ludzie przybyli do niego z „Julkiem”, ci, udając zrezygnowanych, zdecydowali się na spędzenie nocy w oddziale. Wówczas przystąpili do akcji: w czasie strzelaniny jeden gwardzista został zabity, a część grupy rozpieczęła się. Pozostało ok. dziesięciu ludzi – dowodzenie nad nimi znów przejął „Julek”, a „Siemiona” odesłano na placówkę GL w rejonie Chotczy (powiat Lipsko, inny teren Okręgu Radom GL), gdzie wkrótce został zamordowany²⁸.

Kolejnym krokiem władz radomskiej GL-PPR była próba podporządkowania sobie oddziału partyzanckiego dowodzonego przez Józefa Rogulskiego „Wilka”. W czasie rozmów, które Ajzenman, wspierany przez wysłannika sztabu okręgu GL, przeprowadził z „Wilkiem” i „Maksem” (byłym członkiem oddziału „Lwy”, który uciekł do Rogulskiego), doszło do awantury. Po rozmowach Rogulski raportował: „Słyszałem, jak Maks sprzeczał się z nim i komisarzem Julkiem, że oni tolerują, a ostatni prowadzi robotę na wskroś bandycką i on pod taką robotą podpisywać się nie będzie”²⁹. „Wilk” odmówił podporządkowania się władzom GL, toteż te wydały kolejne instrukcje: „Nastawienie do »Wilka« i »Maksa«. O ile da się rozbroić – przeprowadzić śledztwo i zlikwidować. O ile nie będzie możliwe rozbroić, natychmiast zlikwidować. Działać tak, aby nie być zaskoczonym przez oddział Wilka. Nastawienie to należy utrzymać w bezwzględnej tajemnicy”³⁰. Jednak Józef Rogulski był czujny i prawdopodobnie zorientował się w zamiarach władz radomskiej PPR. W trakcie rozmów z Ajzenmanem i jego kompanami ludzie Rogulskiego trzymali w rękach odbezpieczoną broń. Wkrótce zresztą „Wilk” opuścił powiat opoczyński i na stałe przeniósł się na północ, na teren powiatu grójeckiego. Zerwał też kontakty z komunistami. Jego oddział został rozbity latem 1943 r.

Oddział GL Ajzenmana „Julka” działał w powiecie Opoczno do lata 1943 r., kilka miesięcy wcześniej zmieniając nazwę na „im. Ludwika Waryńskiego”. Przez ok. dziewięć miesięcy funkcjonowania, prócz morderstw na działaczach polskiego podziemia niepodległościowego i zwykłych obywatelach oraz stale uprawianej działalności bandyckiej, oddział „Julka” dokonał jednej akcji przeciwko Niemcom: 1 lutego 1943 r. gwardziści rozkręcili tory w rejonie stacji kolejowej w Białaczowie, przez co na kilka godzin wykole-

²⁸ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: AŻIH), 301/5816, Relacja Władysława Woźniczki, b.d., k. 30.

²⁹ AAN, GL, 191/XXIII-2, Sprawozdanie oddziału partyzanckiego „Wilka”, b.d., k. 22.

³⁰ *Ibidem*, Raport nr 10, b.d., k. 24.

ily się parowóz i jeden wagon. Większych strat nie było³¹. Dużo poważniejsze reperkusje i rezonans miała inna akcja oddziału, przeprowadzona 22 stycznia 1943 r. Tego dnia ok. godziny 22.00 czternastoosobowy oddział „Lwy” pod dowództwem „Julka” udał się od osady Drzewica. Sześciu gwardzistów – „Antek”, „Zenek”, „Józek”, „Pietrek”, „Jasny” (wszyscy N.N.) oraz „Bac”³² – rozstawiono jako ubezpieczenie, a dowódca całości „Julek” wraz z grupą siedmiu podkomendnych („Władek”, „Janek”, „Maks”, „Słowik”, „Michał”, „Wicek” – wszyscy N.N. – oraz „Zosia”³³) wkroczyli do osady. Celem miało być „czyszczenie terenu z faszystowskich band”³⁴. Żadne źródła nie pozwalają na postawienie wiarygodnych twierdzeń na temat tego, kto był pomysłodawcą akcji i kto nakazał jej wykonanie. W równej mierze mogła ona być skutkiem poleceń partyjnych przełożonych, jak też inicjatywą samych gwardzistów, którzy zapewne dobrze znali sympatie polityczne części mieszkańców Drzewicy.

Pierwsze kroki grupa uderzeniowa skierowała do mieszkania współwłaściciela miejscowej fabryki „Gerlach” Kazimierza Kobyłańskiego. Nie zastawszy go w domu (przebywał w Warszawie), gwardziści zabrali trochę ubrań, koce i inne drobiazgi. Następny w kolejności był dom Augusta Kobyłańskiego, stryjecznego brata Kazimierza, dyrektora fabryki „Gerlach” w Drzewicy. Gospodarz został zabrany do fabryki, a część gwardzistów przystąpiła do systematycznego plądrowania jego mieszkania w obecności żony, Marii. W fabrycznym kantorku członkowie GL zażądali otwarcia kasy, z której zabrano kilka tysięcy złotych. Stamtąd udali się do magazynu wyrobów gotowych. Po jego obrabowaniu nakazali Kobyłańskiemu oddanie rzeczy osobistych (obraczki, złotego zegarka), następnie zabili go strzałem w tył głowy z bliskiej odległości. Na ciele ofiary jego żona znalazła potem kartkę z napisem „za współpracę z Niemcami” i pieczętką oddziału „Lwy”³⁵.

³¹ AAN, Niemieckie władze okupacyjne, 214/III-3, „Aktion Attila”: Bandenbekämpfung im Kreise Tomaschow, Aktion am 9.02.43 im Gebiet Wywóz, Zielonka, Gozdzików, Bande „Lew” bezw. „Wilk”, k. 5. Dokument ten ma charakter unikatowy. Podczas obławy na oddział „Lwy”, przeprowadzonej przez niemiecką żandarmerię 9 II 1943 r., w ręce Niemców wpadł dziennik oddziału. Zapiski zostały przetłumaczone na język niemiecki i zachowały się w odpisie.

³² Prawdopodobnie chodzi o Chyla Brawermana, który wcześniej był dowódcą innej grupy żydowskiej GL, a po rozbiciu macierzystego oddziału trafił do grupy „Lwy”.

³³ Zapewne Zofia Jamajka, działaczka GL-PPR przysłana do oddziału z Warszawy.

³⁴ AAN, Niemieckie władze okupacyjne, 214/III-3, „Aktion Attila”..., k. 12.

³⁵ AAN, Narodowe Siły Zbrojne (dalej: NSZ), 207/20, Meldunek wydziału I KG NSZ, b.d., k. 22; Notatka z relacji ustnej, złożona autorowi przez córkę Augusta Kobyłańskiego Helenę Faryaszewską, „Więści z nad Drzewiczki” 1995, nr 10–14, s. 2.

Następny akt tragedii rozegrał się w domu przy obecnej ul. Armii Krajowej 16. Tu gwardziści znaleźli braci Stanisława i Józefa Suskiewiczów oraz Zdzisława Pierścińskiego. Kiedy po opuszczeniu przez komunistów Drzewicy do mieszkania przybyli sąsiedzi, zastali tam zmasakrowane zwłoki trzech mężczyzn, którzy przed śmiercią byli torturowani, a następnie zostali zabici strzałami w głowę z bliskiej odległości. Kolejną ofiarą był trzeci z braci Suskiewiczów, Edward, zamordowany we własnym domu w obecności żony i dziecka. Następnie grupa uderzeniowa udała się do miejscowej apteki. Domowników obudził brzęk rozbijanych szyb. Wybito je wszystkie, wyłamując także okiennice, po czym padła komenda: „Otwierać, bo wrzucimy granat!”. Aptekarz Stanisław Makomaski wyszedł z domu i otworzył aptekę, po czym został zabity strzałem w głowę. Kolejną ofiarą gwardzistów był mieszkający przy rynku Józef Staszewski³⁶. Jedna z grup GL udała się na miejscową plebanię. Źródła zgodnie podają, że grupą tą dowodziła „młoda bardzo agresywna Żydówka, do której mówiono Zosia”³⁷. Na miejscu zastano ks. Jana Orlika. Interweniował jednak jeden z gwardzistów (najwyraźniej miejscowy), mówiąc: „Zostawcie, to nie ten”. Gwardziści udali się więc w kierunku położonego nieopodal domu, gdzie mieszkał poszukiwany ks. Józef Pawlik. Do zabójstwa jednak nie doszło, ponieważ grupa pośpiesznie wycofała się z miasteczka na widok nadjeżdżającego samochodu – taki pojazd w tych okolicach mógł należeć tylko do Niemców³⁸. Oprócz Kazimierza Kobyłańskiego z listy GL ocalał więc również ks. Pawlik, a także poszukiwani w swoich mieszkaniach: Jan Klata i czwarty z braci (trzech zginęło tej nocy w Drzewicy) Marian Suskiewicz.

³⁶ Relacja córki zamordowanego, Krystyny Staszewskiej, z 12 II 1996 r.; Relacja syna zabitego Stanisława Makomaskiego, Władysława, z 24 II 1996 r.; Relacja Zygmunta Rakowieckiego (krewnego rodziny Kobyłańskich), b.d., zbiory autora.

³⁷ AAN, Społeczny Komitet Antykomunistyczny (dalej: SKA) „Antyk”, 228/16-2, k. 5. „Zosia” to zapewne Zofia Jamajka, przysłana do oddziału przez kierownictwo PPR w Warszawie. Zob. E. Mark, *Zofia Jamajka*, „Pokolenia” 1964, nr 1, s. 96.

³⁸ Pierwszym historykiem, który podjął temat mordu w Drzewicy, był Leszek Żebrowski. Opisał on sprawę w połowie lat dziewięćdziesiątych (L. Żebrowski, *Mord w Drzewicy. Nieznane karty komunistycznej partyzantki*, „Słowo – Dziennik Katolicki”, 1–3 VII 1994; *idem*, *PPR-owski bohater?*, „Słowo – Dziennik Katolicki”, 10 V 1995). Więcej szczegółów i dokumenty dotyczące akcji GL w Drzewicy zob. M.J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, *Tajne oblicze GL-Al. i PPR. Dokumenty*, t. 2, Warszawa 1999, s. 124–132; zob. też: P. Gontarczyk, *Mord w Drzewicy (22 stycznia 1943). Przyczynki do badań nad rzeczywistym obrazem konfliktów pomiędzy polskim podziemiem niepodległościowym a komunistami*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1999, z. 3–4, s. 89–106; P. Gontarczyk, *Polska...*, s. 185–186.

Sam Ajzenman *vel* Kaniewski po wojnie relacjonował:

W lutym³⁹ przez bandę enezeką⁴⁰ zostało zamordowanych trzech moich ludzi: Kuropatwa, Zajęc i Lis. Za trzy dni później grupa moja opanowała miasto Drzewica, rozbroiła posterunek policji⁴¹, opanowała fabrykę Gerlacha, rozstrzeliła 7 głównych dowódców enezekich: Kobyłański[ego], główn[ego] inspektor[a] enezeki[ego] w randze pułkownika, właściciel[a] fabryki Gerlacha, aptekarza, nauczyciela i innych takich dowódców głównych. Zostawiono pokwitowanie za współpracę z okupantem. Wyrok został wykonany przez oddział Julka GL⁴².

Nie ma jednak wątpliwości, że oskarżenie zamordowanych w Drzewicy 22 stycznia 1943 r. o rzekomą odpowiedzialność za wcześniejszą śmierć członków GL jest bezzasadne i zostało wymyślone dopiero po wojnie przez propagandę PPR. W istocie pierwszy i trzeci z wymienionych⁴³ zginęli 7 stycznia 1943 r., ale nie ma żadnych poszlak, by miało to związek ze sprawą akcji w Drzewicy. Trzeci ze wspomnianych, Maciej Wrzosek „Zajęc”, zginął z rąk Niemców w czerwcu 1943 r.⁴⁴

Kim byli zamordowani i ci, którym udało się przeżyć? August Kobyłański był współwłaścicielem fabryki „Gerlach”, człowiekiem powszechnie znanym i szanowanym, konspiratorem NOW i AK, działaczem organizacji „Uprawa”, zajmującej się materialnym wsparciem dla podziemia niepodległościowego. Dużo bardziej znany był ocalały z masakry jego stryjeczny brat, Kazimierz („Inżynier”, „Jerzy”, „Markowski”), uczestnik walk o Lwów 1918–1919, działacz plebiscytowy na Górnym Śląsku, aktywny w Stronnictwie Narodowym, w chwili przeprowadzenia akcji GL w Drzewicy szef Oddziału IV (zaopatrzenia) Komendy Głównej NOW, potem

³⁹ Akcja miała miejsce 22 I 1943 r.

⁴⁰ Chodzi o NSZ.

⁴¹ Posterunek policji był tej nocy pusty, policjantów bowiem wywieziono na szkolenie. Sam budynek nie był przez GL atakowany.

⁴² CAW WBH, III/19/201, Relacja J. Kaniewskiego w języku polskim, b.d., k. 5.

⁴³ Piotr Białek „Kuropatwa” i Antoni Węgorzewski „Lis” cieszyli się złą opinią wśród miejscowej ludności, która dopatrywała się w ich śmierci porachunków bandyckich.

⁴⁴ Na jednej z kamienic w Drzewicy jeszcze do niedawna znajdowała się pamiątkowa tablica z napisem: „Miejsce uświęcone krwią zamordowanego przez hitlerowców w dniu 9.06.1943 r. tow. Macieja Wrzoska, b. działacza KPP i PPR w Drzewicy, W dowód naszej pamięci w 30. rocznicę powstania PPR. Społeczeństwo Ziemi Opoczyńskiej, maj 1972 r.”.

z ramienia SN członek Rady Jedności Narodowej. Aresztowany przez NKWD 19 marca 1945 r., był „sądzony” w moskiewskim „procesie szesnastu”⁴⁵.

Zamordowani bracia Suskiewiczze byli przed wojną znanymi w miasteczku działaczami Stronnictwa Narodowego. Można ich odnaleźć na zdjęciach z przedwojennych uroczystości organizowanych przez SN. W czasie wojny jeden z nich należał do AK, a dwóch – do NSZ, podobnie zresztą jak Józef Staszewski i członek NSZ Jan Klata „Zagłoba”.

Aptekarz Makomaski nie był czynnym uczestnikiem konspiracji w czasie wojny, ale przed jej wybuchem przewodniczył Akcji Katolickiej w miasteczku. Niewiele wiadomo o działalności politycznej Zdzisława Pierścińskiego, poza tym, że przed wojną, podobnie jak ks. Józef Pawlik, sympatyzował z SN. Prawie wszyscy zamordowani, poza aptekarzem Makomaskim, byli zawodowo związani z fabryką „Gerlach”. Ostatni z poszukiwanych braci Suskiewiczów, Marian („Sosna”), był komendantem powiatu NSZ Opoczno.

Nie ma więc wątpliwości, że zarówno zabiści przez oddział „Lwy”, jak i ci, którzy się uratowali, byli członkami miejscowej elity obywatelskiej, działaczami narodowymi i konspiratorami. I właśnie z racji swoich politycznych poglądów znaleźli się na celowniku komunistów⁴⁶. Nie można również wykluczyć, że przynajmniej w niektórych wypadkach mamy do czynienia z zemstą za aktywną działalność w postrzegającym jako antyżydowskie Stronnictwie Narodowym. Niektórzy spośród gwardzistów wywodzili się ze społeczności żydowskiej miasteczka lub najbliższej okolicy, mogli więc znać swoje ofiary osobiście. W trakcie zabójstwa Józefa Staszewskiego, dokonanego przy jego żonie i córce, sprawcy zasłonili swoje twarze, mogli więc być ludźmi miejscowymi. Nie można zatem wykluczyć, że ofiary wytypowano na zasadzie przedwojennych politycznych porachunków. Istotny

⁴⁵ Kazimierz Kobylański niedługo po zwolnieniu został aresztowany przez UB jako członek komitetu legalizacyjnego SN w 1945 r., a następnie zwolniony po dwóch miesiącach. Ponownie zatrzymany w 1947 r., wyrokiem WSR został skazany na 8 lat pozbawienia wolności, więzienie opuścił w 1954 r. Dużo bardziej aktywny politycznie i znany był jego rodzony brat, Tadeusz Kobylański, działacz SN, członek Wielkiej Rady Obozu Wielkiej Polski, wydawca gazet obozu narodowego, od 1938 r. senator RP. W czasie wojny działał w Biurze Informacji i Propagandy KG AK. Aresztowany w lutym 1943 r., do końca wojny przebywał w niemieckich obozach koncentracyjnych.

⁴⁶ Niemcy zidentyfikowali akcję GL w Drzewicy jako zabicie lokalnych działaczy SN (AAN, Niemieckie władze okupacyjne, 214/III-3, „Aktion Attila...”, k. 3).

w czasie akcji był również motyw rabunkowy. Zabijani zostali pozbawieni rzeczy osobistych (zegarków, obrączek), a ich mieszkania splądrowano.

25 stycznia 1943 r. odbył się pogrzeb ofiar akcji GL w Drzewicy. Mszę odprawił ks. Józef Pawlik. Frekwencja była duża, a samo wydarzenie miało charakter smutnej, ale jednak patriotycznej i obywatelskiej manifestacji lokalnego społeczeństwa. Tego samego dnia dowódca grupy „Lwy” część zdobytych łupów przekazał władzom partyjnym w Radomiu. Sekretarz PPR Ludwik Krasiniński „Roman” pokwitował odbiór 3500 zł, dwóch futer – damskiego i męskiego – dwóch płaszczy i dwóch złotych zegarków. Zapewne większość tych rzeczy wcześniej stanowiła własność rodziny Kobyłańskich⁴⁷.

Akcja oddziału GL w Drzewicy odbiła się szerokim echem w polskim podziemiu, meldunki o wydarzeniach z 22 stycznia 1943 r. znajdują się w archiwaliach kilku organizacji konspiracyjnych. Meldunek Społecznego Komitetu Antykomunistycznego „Antyk” informował:

Opanowawszy posterunki bezpieczeństwa⁴⁸, część bandy wtargnęła do fabryki noży Kobyłański[ego]. Właściciela jej Augusta Kobyłańskiego zaprowadzono do fabryki, kazano mu otworzyć kasę z pieniędzmi, po czym zamordowano strzałem go, poza nim zamordowano 4 urzędników i 3 robotników fabrycznych, aptekarza, razem 11 osób z najbliższej okolicy fabryki⁴⁹. Mieszkanie Kobyłańskiego plądrowano przez kilka godzin i obrabowano doszczętnie. Banda złożona była z Żydów bardzo silnie uzbrojonych z granatami i pistoletami maszynowymi, dowodzona była przez Żydówkę. W[edług] przypuszczeń policji miejscowej, banda ta przebywa w okolicach m[iejscowości] Jedlnia i stamtąd przeprowadza napady. [...] Banda wycofała się, nie poniosłszy strat⁵⁰.

⁴⁷ AAN, GL, 191/XXIII-6, Pokwitowanie, b.d., k. 6.

⁴⁸ W miasteczku tej nocy posterunek policji był pusty, a niemieckiej policji w ogóle nie było w osadzie, Niemcy przyjeżdżali okazyjnie z Radomia.

⁴⁹ 22 I 1943 r. zginęło w Drzewicy siedem osób. Być może raport uwzględnia inne zabójstwa dokonane przez grupę „Lwy” w okolicy.

⁵⁰ AAN, SKA „Antyk”, 228/16-2, k. 5. Zob. też: AAN, mf. 423, Sprawozdanie „Korwety” o stanie „K” [ruchu komunistycznego] za okres 20 II – 20 III 1943 r., k. 330; AAN, AK, 203/XII-9, t. 1, k. 55; AAN, NSZ, 207/20, k. 22.

O mordzie w Drzewicy wspomniął też, w kontekście antyżydowskim, jeden z artykułów narodowej prasy⁵¹.

W Drzewicy i okolicach zapanował strach: kolejne akcje oddziału GL „Lwy” – napady na młyny, majątki ziemskie, rabunki w okolicznych wsiach, niewytłumaczalne morderstwa – nie miały nic wspólnego z walką z Niemcami i były dotkliwe przede wszystkim dla okolicznej ludności polskiej. Wielu uważało sprawę Drzewicy za potwierdzenie przedwojennych haseł Stronnictwa Narodowego o „żydokomunie”, a Żydzi ukrywający się w lasach przed Niemcami zaczęli być postrzegani przede wszystkim jako potencjalne zagrożenie.

Dwa do trzech tygodni po mordzie w Drzewicy do akcji przystąpiły niemieckie władze bezpieczeństwa. Nie wiadomo, czy do zlokalizowania bazy oddziału nie przyczyniła się okoliczna ludność, która dotkliwie odczuwała działalność „żydowskiej bandy”, o której dość powszechnie wiadomo było, że przebywa w lesie koło Gielniowa, ok. 5 km na południe od miasteczka⁵². W każdym razie rzut oka na mapę regularnych napadów dokonywanych przez oddział GL „Lwy” (żadna z jego akcji nie odbyła się więcej niż 5–10 km od miejsca postoju) wyraźnie wskazywał, gdzie należy go szukać. 9 lutego 1943 r. niemiecka żandarmeria rozpoczęła obławę, zakończoną odnalezieniem dwóch bunkrów, w których przebywali gwardziści. Wedle powojennej relacji Ajzenmana Niemcy mieli wykorzystać w akcji doborowe oddziały Waffen SS i ponieść ogromne straty:

Zostaliśmy [...] zaatakowani i okrążeni na obszarze 50 kilometrów kwadratowych przez 3000 SS-manów niemieckich, którzy szli na front. [...] Z tyłu musiałem postawić broń maszynową dla zabezpieczenia przed atakami niemieckimi. [...] Niemcy atakowali dalej. Ja przy karabinie maszynowym podpuszczałem SS-manów na 30 metrów i biłem do nich z karabinu, ostrzeliwując zarazem pozycje⁵³.

Wedle zachowanego niemieckiego raportu w akcji brało udział ponad dwustu żandarmów i policjantów bez cięższego uzbrojenia. Walki nie było: uciekający z bunkrów gwardziści ginęli w trakcie ucieczki. Łącznie zginęło ich szesnastu, nie więcej niż dziesięciu zdołało zbiec. Żaden z Niemców nie został nawet

⁵¹ *Organizacja narodu*, „Szczerbiec”, 31 I 1944.

⁵² Tak od początku 1943 r. oddział GL „Lwy” funkcjonował w świadomości ludności lokalnej.

⁵³ J. Chytry [J. Kaniewski], *Odwetowe akcje oddziału „Lwy” GL*, „Polska Niepodległa” 1946, nr 6.

draśnięty⁵⁴. Ocalałymi gwardzistami początkowo dowodził Ajzenman, ale późną wiosną 1943 r. na nowego dowódcę przysłano Stanisława Wiktorowicza „Stacha”. Działalność wspomnianej grupy (Ajzenman był jej komisarzem politycznym) niewiele się różniła od aktywności grupy „Lwy” i była elementem plagi bandytyzmu, która gnębiła wówczas polską prowincję. Delegat Rządu na Okręg Kielecki alarmował:

Mnoży się coraz więcej band ściśle rabunkowych, komunistycznych i żydowskich oraz innych, które trapią ludność na wsi i po miastach. W razie braku chęci do świadczeń na rzecz band ze strony ludności bandy te stosują terror i siłę, aż do zabójstw włącznie. [...] Jak wzrasta ilość różnorodnych napadów, mówią cyfry: w pow[iecie] ilżeckim np. w lutym br. zanotowano 48 napadów, a w czerwcu, a więc po trzech miesiącach, naliczono 144 napady, czyli trzykrotnie więcej. Zaznaczyć należy, że skala poszczególnych napadów jest daleko szersza niż dawniej⁵⁵.

Działalność „bandy Lwa”, jak nazywano oddział Ajzenmana w okolicy (nie wiadano tu o nadaniu oddziałowi im. Ludwika Waryńskiego, a potem przejęciu dowodzenia przez Wiktorowicza), a w szczególności sprawa mordu w Drzewicy były przedmiotem odprawy radomskiego dowództwa NSZ kierowanego przez kpt. Mieczysława Borkowskiego „Wróbla”. Obecni byli na niej dwaj przedstawiciele Dowództwa NSZ: Władysław Pacholczyk „Adam” i Witold Borowski „Witek”, „Andrzej Brzeziński”. Powiat Opoczno, na którego terenie leżała Drzewica, reprezentował ppor. Marian Suskiewicz „Sosna”, „Mścisław”, który był poszukiwany przez gwardzistów pamiętnej nocy 22 stycznia 1943 r. i który stracił wówczas trzech braci. W oparciu o rozkaz Dowódcy Narodowych Sił Zbrojnych płk. Ignacego Oziewicza „Czesława” z 1 grudnia 1942 r. podjęto decyzję o powołaniu stałego oddziału partyzanckiego, który miał zająć się ochroną własnych szeregów i miejscowej ludności⁵⁶.

⁵⁴ AAN, Niemieckie władze okupacyjne, 214/III-3, „Aktion Attila”..., *passim*.

⁵⁵ AAN, DR 202/XXI-1, Raport „Garbarni” [Delegatury Rządu na Okręg Kielecki] za kwiecień-czerwiec 1943 r., k. 30.

⁵⁶ „Na terenach działania band uzbrojonych (zbiegli jeńcy bolszewicki, desanty bolszewickie, Żydzi, bandyci z pośród mętów miejscowych) wykonywać napady kontrdywersyjne, które zlikwidują bandy i zdobędą broń, amunicję, radioaparaty itp. Członków band rozstrzeliwać, gdyż są albo elementem nasłanym przez wroga, albo działają jako bandyci miejscowi przeciw życiu i mieniu Polaków, o których nie dbają okupanci” (Rozkaz z 1 XII 1942 r., kopia w zbiorach L. Żebrowskiego). Warto pamiętać, iż użyte tu słowo „Żydzi” dotyczy jednego z rodzajów „band uzbrojonych”, a nie Żydów jako takich.

W lipcu 1943 r. na terenie powiatu Opoczno Marian Suskiewicz „Sosna” zorganizował oddział st. sierż. Józefa Woźniaka „Burzy”. Komendantem Akcji Specjalnej (partyzantka) w powiecie został mianowany por./kpt. „Tom” (N.N.), który często przebywał w oddziale i w tym czasie przejmował dowodzenie⁵⁷. W skład oddziału początkowo wchodziło jedenastu żołnierzy: Józef Woźniak „Burza”, ppor. Mieczysław Drabik „Słoń”, pchor. Antoni Kozłowski „Pogan”, pchor. Zdzisław Kacer „Gapek”, pchor. Emilia Natkańska „Emilka”, plut. Wacław Napora „Dan”, plut. Szczepan Kozieli „Tońko”, kpr. Franciszek Worach „Bil”, (imię nieznane) Posiecznyński „Kanarek”, Stanisław Karbownik „Ferdek”, Leszek Szmata „Tadek”⁵⁸. Niedługo po utworzeniu oddział udał się w rejon osady Drzewica w celu odnalezienia i zlikwidowania „bandy Lwa”. Jedną z ostatnich nocy żołnierze NSZ spędzili w domu rodziny Suskiewiczów, gdzie poznali szczegóły zbrodni dokonanej tam kilka miesięcy wcześniej. Wacław Napora „Dan” pisał po latach: „Gospodarzem był jakiś wysiedlony zza Buga, ale znał te sprawy morderstwa i wszystko mi opowiedział tak, że chociaż byłem i jestem apolityczny, ukierunkował mnie wrogo do komuny”⁵⁹.

W połowie lipca 1943 r. oddział wyruszył w kierunku Lasów Brudzewickich w poszukiwaniu oddziału GL. Już kilka dni później NSZ-owcy otrzymali informację od jednego z gajowych, że był u niego członek „żydowskiej bandy” i pod groźbą zabicia jego i jego rodziny zażądał przygotowania produktów żywnościowych według listy. Miał się po nie stawić następnego dnia. Rzeczywiście, na drugi dzień w gajówce pojawiło się dwóch gwardzistów, którzy na widok uzbrojonych ludzi zaczęli uciekać. Żołnierze NSZ otworzyli ogień i rozpoczęli pościg za uciekającymi – jeden zginął, a drugi („Heniek” N.N.) został schwytany. „Tom” zastosował fortel: powiedział, że jego oddział należy do Gwardii Ludowej i że przybył na ten teren z ważną misją z Lubelszczyzny. Komendant urządził też schwytanemu awanturę o niesubordynację i niewykonywanie rozkazów. Postraszył schwytanego sądem

⁵⁷ Wokół postaci „Toma”, identyfikowanego czasem jako Hubert Jura, narosło wiele legend i kontrowersji. „Tom” miał utrzymywać kontakty z szefem Gestapo w Radomiu Paulem Fuchsem, uczestniczył również w wewnętrznych walkach w kierownictwie NSZ, do jakich doszło pod koniec 1944 r. Opuścił Polskę wraz z Brygadą Świętokrzyską NSZ wycofującą się na tereny zajęte przez aliantów zachodnich.

⁵⁸ Notatki z rozmowy z Ryszardem Kozłowskim „Poganem” z 10 II 1996 r.; J. Kucharski, *Zanim...*, s. 98–99.

⁵⁹ List Wacława Napory do Jerzego Kucharskiego, b.d., kopia w zbiorach L. Żebrowskiego.

polowym i zażądał umożliwienia natychmiastowego skontaktowania się z dowódcą oddziału. Zdezorientowany „Heniek” został wypuszczony po zobowiązaniu się do przyprowadzenia dowódcy. „Tom” poinstruował żołnierzy, że kiedy przyjdą GL-owcy, mają się z nimi „nie mieszać”, stać w oddzielnej grupie i udawać zainteresowanie. Celem było przejęcie broni maszynowej gwardzistów. Najważniejsze zadanie dostał obsługujący rkm „Burza”, który miał cały czas majstrować przy rzekomo zepsutym karabinie i w dogodnym momencie otworzyć ogień⁶⁰.

Początkowo na spotkanie z oddziałem NSZ przybył jeden człowiek, który przedstawił się jako dowódca oddziału GL „Stach”. Był to zapewne Stanisław Wiktorowicz. Powtórzyła się scena z „Heńkiem” i groźba sądu polowego za niewykonywanie rozkazów. Na koniec „Tom” oświadczył, że obydwa oddziały zostają połączone pod jego dowództwem i zażądał przyprowadzenia całego oddziału GL w celu wzajemnej prezentacji i ustalenia szczegółów dalszego działania. 22 lipca 1943 r. na polanie pod Stefanowem stawiła się grupa GL-owców z oddziału im. Ludwika Waryńskiego w liczbie siedmiu osób. Oddział prezentował się fatalnie. Jego członkowie byli niesłychanie brudni i zaniedbani, nie mieli żadnych oznak formacji wojskowej. Jeden z gwardzistów został rozpoznany przez podwładnego „Toma” jako Żyd z Gielniowa, z którym żołnierz NSZ miał przed wojną służyć w wojsku. Gwardziści posiadali jeden polski przedwojenny rkm wz. 28, prócz tego kilka karabinów i tzw. obrzynki. Rodzaj broni i jej stan świadczyły, że oddział GL raczej nie nadawał się do walki z Niemcami. Po krótkim powitaniu jedni i drudzy rozłożyli się na polanie. Zainteresowanie gwardzistów wzbudziły orzełki i inne polskie elementy umundurowania i dystynkcji, których nie stosowano w GL. „Tom” wyjaśnił, że ze względów politycznych tak robią wszystkie oddziały GL na Lubelszczyźnie. W czasie luźnych rozmów poruszano rozmaite tematy: gwardziści wspomnieli o „załatwieniu endeków” w Drzewicy oraz że „chodzą już za [Marianem] Suskiewiczem po targach i też go niedługo rozwalą”⁶¹. Okazało się też, że nie są to wszyscy członkowie oddziału, bowiem wcześniej kilku zostało wysłanych na „akcję zaopatrzeniową w teren”, a kilku przebywało gdzieś na placówce. Plan, który „Tom” przyjął na początku akcji, został zrealizowany. Kiedy Zdzisław Kacer „Gapek” przejął pod jakimś pretekstem rkm, „Burza” wstał i z niemal

⁶⁰ Relacja Antoniego Kozłowskiego „Pogana”, zbiory autora.

⁶¹ *Ibidem*.

równoczesnym okrzykiem: „Ręce do góry!”, otworzył ogień do GL-owców. Większość z nich zginęła, tylko dwóm udało się uciec – „Heńkowi” i „Zenkowi” (N.N.). Jeden gwardzista nie zdołał zbiec – schwytano go żywego; lecz wkrótce z rozkazu „Toma” został zastrzelony. „Heńka” w niedługim czasie zabił ze strachu gospodarz, u którego ten się ukrył. W lesie ukrywał się również „Zenek” – kontakt ze strukturami GL nawiązał po ok. dwóch miesiącach. Wówczas to zdał relację z wydarzeń pod Stefanowem. To opóźnienie spowodowało, że kierownictwo PPR dopiero w październiku podjęło w tej sprawie kampanię propagandową. „Gwardzista” informował:

Do Dow[ódtwa] Gł[ównego] Gw[ardii] Ludowej wpłynął z opóźnieniem raport o dokonanej jeszcze wcześniej [niż pod Borowem] bratobójczej zbrodni reakcyjnych zbirów. [...] Nasz komendant Stach sam osobiście udał się do oddziału przybyszów. Uwierzył, że są oni oddziałem GL z Lubelszczyzny i oba oddziały złączyły się, by wspólnie zjeść obiad. W pewnej chwili komendant nowo przybyłego oddziału spojrzął na zegarek i powiedział: „Teraz trzeba obmyślić wspólnie plan działania”. Na to hasło posypały się strzały do naszych gwardzistów. Zamordowanych zostało 7 gw[ardzistów]: Stach, Marian, Wyrwilas, Madej, Genek, Stary i Henryk. Tylko gw[ardziście] Zenkowi udało się zbiec i on to podaje powyższy raport⁶².

Akcja pod Stefanowem od początku znajdowała się w cieniu podobnej akcji NSZ, która miała miejsce 9 sierpnia 1943 r. pod Borowem (powiat kraśnicki) na Lubelszczyźnie, gdzie znacznie większa grupa Gwardii Ludowej im. Kilińskiego została zlikwidowana przez oddział NSZ mjr. cc. Leonarda Zuba-Zdanowicza „Zęba”⁶³.

⁶² „Gwardzista”, 25 X 1943.

⁶³ „Gwardzista”, 15 IX 1943. Bezpośrednią przyczyną wspomnianej akcji były mordy i rabunki dokonywane przez oddział GL, a także działalność na rzecz komunizmu i Sowietów. Początkowo oddziały pozostawały wobec siebie neutralne, jednak mjr „Ząb”, wiedząc o agitacji komunistycznej szerzonej w jego oddziale przez ludzi przybyłych z GL oraz obawiając się ataku, nakazał otoczenie bazy partyzanckiej GL i rozbrojenie jej członków. Zorganizowano posiedzenie sądu polowego, który wydał wyrok śmierci na członków oddziału GL za bandytyzm i działalność komunistyczną. Niemal wszystkich rozstrzelano (jeden został wypuszczony, a jeden zbiegł). Szerzej na ten temat zob. M.J. Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne. „Ząb” przeciw dwu wrogom*, Warszawa 2005, s. 120–124; M.J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, *Tajne oblicze...*, t. 3, s. 207–246. Najpełniej: R. Drabik, *Wydarzenia pod Borowem*, „Glaukopis” 2003, nr 1, s. 114–143.

Ta akcja NSZ stała się przedmiotem burzliwej kampanii prasowej w podziemiu, a nawet w przestrzeni międzynarodowej⁶⁴. Z powodu obydwu wydarzeń kierownictwo PPR wydało odezwę potępiającą NSZ za ataki na oddziały komunistyczne:

Znienawidzony przez naród polski za swe potworne zbrodnie okupant znajduje niestety wśród pewnych środowisk społeczeństwa polskiego, przyodziewających na siebie tożbę partii „narodowych”, posłuszne narzędzia swojej polityki. Zgraja tych opłacanych lub dobrowolnych agentów Gestapo grasuje na terenach toczących się walk z okupantem, siejąc hasła mordów bratobójczych, organizując bandy morderców⁶⁵.

Były dowódca oddziału „Lwy” Izrael Ajzenman *vel* Julian Kaniewski przeżył, nie był bowiem obecny podczas akcji pod Stefanowem. Z ocalałych członków grupy im. Ludwika Waryńskiego powstał oddział im. Stanisława Wiktorowicza, którym dowodził „Góral” (N.N.) – także uciekinier z jakiegoś okolicznego getta. „Julek” został komisarzem politycznym grupy. Jednakże z bliżej nieznanych powodów doszło do konfliktu wewnętrznego w oddziale, na skutek którego pod koniec 1943 r. Ajzenman został rozbrojony i skierowany do akcji propagandowej w jednej z lokalnych placówek. Powrócił jednak do oddziału i próbował siłą przejąć dowodzenie; prawdopodobnie zabił dotychczasowego dowódcę „Górala”. W sprawozdaniu PPR czytamy:

Drugą zakałą R[adomskiego] jest osoba „Julka”. Podobny typ do pierwszego, na którym między innymi zarzutami ciąży podejrzenie zabójstwa „Górala” i sierż. „Zenka”. Do Julka zdecydowaliśmy z O[rganisziakiem]⁶⁶ zastosować najwyższy wymiar kary. Oddział „Wiktorowicza” rozpadł się (8 ludzi). Broń została zachowana w miejscu wiadomym tylko „Julkowi”, ponieważ z resztą ludzi nie mamy jeszcze kontaktu. Odnośnie tej sprawy staramy się jak najszybciej zabezpieczyć broń, gdyż gw[ardziści] z oddziału nie są pewni⁶⁷.

⁶⁴ Więcej na ten temat zob. P. Gontarczyk, *Polska...*, s. 292–300.

⁶⁵ AAN, 190/I-1, Oświadczenie PPR w sprawie mordów politycznych i rozpalania wojny domowej, k. 62.

⁶⁶ Jan Gruszczyński „Janek”, „Organista”, członek drugiej grupy inicjatywnej PPR, przysłanej do Polski w maju 1943 r. Początkowo nie działał w komunistycznej konspiracji, lecz kierował siatką wywiadu sowieckiego w Radomiu. Na przełomie 1943 i 1944 r. zajął się pracą w PPR.

⁶⁷ AAN, PPR, 190/I-5, Sprawozdanie z Obwodu III, k. 24.

Do likwidacji Ajzenmana jednak nie doszło ze względu na ogólne kłopoty kadrowe PPR. Choć miał on opinię mordercy i „krwiożercy”, przetrwał do końca wojny w kilku kolejnych oddziałach partyzanckich AL, a przez pewien czas kierował „specgrupą Chytrego”, która zasłynęła pospolitym bandytyzmem i bezsensownymi zabójstwami w rejonie miasteczka Końskie⁶⁸. Tuż przed wkroczeniem Sowietów wszedł w skład grupy desantowej NKWD o kryptonimie „Nitra”, dowodzonej przez mł. lejtnanta Anatolija Saprionowa „Kiriejewa”. Po wkroczeniu Armii Czerwonej (Ajzenman był krótko funkcjonariuszem Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Końskich), członkowie grupy przystąpili do aresztowań polskich działaczy niepodległościowych w okolicy⁶⁹.

W okresie marzec 1945 – kwiecień 1946 r. Ajzenman służył w stopniu porucznika w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu. Po dokonaniu przez niego pierwszych przestępstw na nowej placówce wysłano do KC zapytanie o jego partyzancką przeszłość. Członek KC Hilary Chełchowski odpisał:

Towarzysza „Chytrego” poznałem jako „Julka” w 1942 r. w oddziale partyzanckim – nie cieszył się dobrą opinią. [...] Nie ma dokładnych danych, aby udowodnić, ale jest fakt, że ma na sumieniu szereg towarzyszy z oddziału partyzanckiego, między innymi łączniczkę „Zosię”. [...] nie był zdyscyplinowany, nie podporządkowywał się partii i dowództwu Armii [Ludowej], robił różne nadużycia. Za to i za powyższe otrzymał wyrok. Wyrok ten nie został wykonany, liczono, że się poprawi, lecz do samego końca nie było u niego widać tej poprawy⁷⁰.

⁶⁸ „Do por. »Chytrego«: Wasze raporty do 9 b.m. włącznie przeglądałem. Zwracam więc jeszcze raz uwagę na niedopuszczalność samodzielnego wykonywania sądów przez Waszą grupę z wyjątkiem jawnych niezbitych faktów. [...] ostatnie dwa przypadki tych młodych ludzi uważam za niesłuszne, a motywy niewystarczające. [...] Podaję Wam do wiadomości, że macie w terenie opinię krwiożercy i śledzę za tym, jak się urabia ludność przeciw Wam i może dojść do zorganizowanej próby rozbicia Was” (AAN, AL, 192/XXIII-16, List dowódcy III Obwodu AL Józefa Małeckiego „Sęka”, „Witka” z 10 I 1945 r., k. 56).

⁶⁹ J. Wroniszewski, *Śmiertelny skok „Czeremosza”*, „Konecki Wrzesień” 1996, nr 1, s. 3. Po wojnie Ajzenman *vel* Kaniewski chwalił się, że z grupą „Kiriejewa” zakładał w terenie siatkę agenturalną do rozpracowywania polskiego podziemia: „do dziś nasza kontra wywiad pracuje między Końskie, Radom Kielce Tomaszów. Jak długo byłem w Końskich widziałem każdy róg organizacji faszystowskich” [pisownia oryginalna] (CAW WBH, III/19/201, Relacja J. Kaniewskiego, rkps w j. rosyjskim, b.d., k. 11).

⁷⁰ L. Żebrowski, *Julian Kaniewski [w:] Encyklopedia białych plam*, t. 9, Radom 2002, s. 114. Hilary Chełchowski przez niemal cały okres istnienia konspiracyjnej PPR w latach 1942–1945 był odpowiedzialny za Radomskie i Kielecczynę.

Ajzenmana zwolniono ze służby w UB za nadużycia, kradzieże i podejrzenie uświadania gwałtu na nieletniej. 17 sierpnia 1946 r. wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie został skazany na trzy lata więzienia z zawieszeniu na dwa lata⁷¹. Po opuszczeniu więzienia był zatrudniony w ochronie różnych instytucji państwowych: od Polskiego Radia, Polskiej Akademii Nauk (nie na etacie naukowym), a także w Służbie Ochrony Kolei. Zmarł 19 grudnia 1965 r. w Lublinie.

Po wojnie historia oddziału „Lwy” ulegała falsyfikacji. Źródłem wiedzy o działalności tej grupy była początkowo konspiracyjna prasa PPR, gdzie znajdowało się wiele nieprawdziwych informacji na temat GL/AL, a przede wszystkim relacje samego Ajzenmana *vel* Kaniewskiego. Dotyczące tej grupy komunistyczne źródła z czasów okupacji znajdowały się w okresie PRL w rękach PPR/PZPR i nie były dostępne dla historyków. Nadto niedługo po wojnie część z nich była masowo fałszowana⁷². W rękach PZPR i MSW przez długi czas znajdowały się dokumenty polskich organizacji konspiracyjnych, a nawet podziemna prasa. To, w połączeniu z cenzurą, nie pozwalało na rzeczową rekonstrukcję charakteru działalności i dokonań grupy GL „Lwy”. Warto również wspomnieć, że niektóre ówczesne działania noszą charakter celowego preparowania fałszywych historycznych źródeł, w których szczególnie podkreślano fakt żydowskiego pochodzenia zabitych przez NSZ gwardzistów z tego oddziału⁷³.

Już w 1952 r. w podręcznikach szkolnych sprawa akcji pod Stefanowem była opisywana jako początek „walki bratobójczej rozpętanej przez reakcję”⁷⁴. Taki sam pogład

⁷¹ Archiwum IPN Delegatura w Poznaniu, 084/6, Raport w sprawie przestępstw Juliana Ajzenmana, k. 12–13, Podanie J. Ajzenmana z 18 IX 1946 r., k. 17.

⁷² W Archiwum KC masowo przepisywano (lub pisano od nowa) sprawozdania radomskich i kieleckich władz PPR, próbując ukazać działania oddziału Ajzenmana (tak samo jak i innych grup) jako wymierzone w okupanta, a nie typowo bandyckie. Po wojnie również spreparowano raport oddziału partyzanckiego „Lwy” z akcji w Drzewicy, w którym zamordowanym zarzucono współpracę z okupantem, denuncjacje i zabójstwa. Dokument ten jest powojenną mistyfikacją (AAN, GL, 191/XXIII-5, Raport oddziału partyzanckiego, b.d., k. 41). Więcej na temat preparowania po wojnie dokumentów komunistycznej konspiracji zob. M.J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, *Tajne oblicze...*, t. 2, s. 1–15.

⁷³ W Żydowskim Instytucie Historycznym w kolekcji Bernarda Marka znajduje się dokument podpisany przez Ajzenmana *vel* Kaniewskiego: „Moje przeżycia w latach od 1939 r. w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe spod jarzma hitlerowskiego. O wymordowaniu grupy partyzantów GL narodowości żydowskiej (20 ludzi) przez NSZ” (AŻIH, Kolekcja Bernarda Marka, 349). Nie wszyscy z 7 gwardzistów byli Żydami i nie było ich 20. Dane w tym dokumencie, w tym nazwiska rzekomych partyzantów żydowskich, zostały zmyślane.

⁷⁴ *Historia Polski 1864–1945. Materiały do nauczania w klasie XI*, Warszawa 1952, s. 472–473 (autorką rozdziału o II wojnie światowej była Maria Turlejska).

prezentowała w czasach PRL powstała później podstawowa literatura przedmiotu⁷⁵. Funkcjonariusze UB dokonywali przeszukań w mieszkaniach rodzin ofiar w poszukiwaniu zdjęć wykonanych na pogrzebie oraz innych dokumentów dotyczących sprawy mordu w Drzewicy⁷⁶, a w wypadku próby przemycenia jakiegokolwiek pisemnej informacji na ten temat w publicystyce czy pracach naukowych interweniowała cenzura. Wyjątkiem była krótka wzmianka, która ukazała się w lokalnym czasopiśmie naukowym przy okazji publikacji wspomnień właścicielki majątku w Rusinowie Emilii z Kobylańskich Dąbrowskiej: „Do tragicznych wydarzeń doszło w Drzewicy, gdy ta sama grupa »Lwa«, która 4 dni wcześniej była w Rusinowie, dokonała 22 stycznia 1943 r. zabójstwa 7 osób, miejscowych obywateli i pracowników fabryki, w tym Augusta Kobylańskiego, dyrektora i współwłaściciela fabryki pod firmą »Gerlach«⁷⁷. W historiografii zdecydowanie dominowała jednak wersja komunistów, czasem uzupełniana o tezę, iż akcja NSZ pod Stefanowem miała antysemitki podłoże, a w kwestii typowo bandyckiego charakteru działalności oddziały GL „Lwy” i wydarzeń w Drzewicy panowało zgodne milczenie. „Naukowcem”, który w bardzo specyficzny sposób złamał te niepisane reguły, był Stefan Krakowski. W 1968 r. w „Biuletynie Żydowskiego Instytutu Historycznego” napisał on: „Dn[ia] 15 stycznia 1943 [r.] oddział dokonał ataku na posterunek policji niemieckiej w Drzewicy. Partyzanci zabili 7 hitlerowców, w tym komendanta posterunku [sic!]”⁷⁸. Tego rodzaju publikacje można zestawiać tylko ze wspomnianym już biogramem Izraela Ajzenmana *vel* Juliana Kaniewskiego, zamieszczonym w *Słowniku biograficznym działaczy polskiego ruchu robotniczego*, gdzie Krystyna Arciuch zmieniła przedwojenny czteroletni wyrok za przestępstwa o charakterze kryminalnym na wyrok za działalność w KPP⁷⁹.

⁷⁵ Przykładowo: J.B. Garas, *Oddziały Gwardii Ludowej i Armii Ludowej...*, s. 268–269; B. Hillebrandt, *Partyzantka na Kielecczyźnie 1939–1945*, Warszawa 1970, s. 132.

⁷⁶ Przeszukania te były bezowocne. Zachowały się pośmiertne zdjęcia trumien ofiar mordu oraz fotografie z pogrzebu, gdzie m.in. Marian Suskiewicz pochyla się nad trumnami pomordowanych braci, a także przedwojenne zdjęcia portretowe ofiar.

⁷⁷ E. Dąbrowska, *Z dziejów...*, s. 92.

⁷⁸ Stefan Krakowski, *The War...*, s. 56. Błędna data 15 stycznia pochodzi z jednej z relacji Ajzenmana, którą posługiwał się Krakowski. Jej treść dotyczy „polskiej organizacji faszystowskiej”: „ta faszystowska organizacja zajmowała się śledzeniem mojego oddziału i wydawała go Niemcom. 15 stycznia 1943 [r.] okrążyliśmy miasto Drzewica i rozstrzelaliśmy siedmiu faszystów, pośród których był właściciel fabryki Gerlacha, aptekarz, naczelnik poczty” (CAW WBH, III/19/201, Relacja J. Kaniewskiego, rkps w j. rosyjskim, k. 3). Pisząc wspomniany artykuł, jego autor dobrze wiedział, że nie o niemieckich policjantów tam chodziło.

⁷⁹ Zob. przyp. 10.

Warto zaznaczyć, że propagandowa wersja wydarzeń z czasów PRL miała się całkiem dobrze w początkach III Rzeczypospolitej. Profesor Krystyna Kersten, która w opisie i interpretacji powyższych zagadnień nie opierała się na własnych badaniach, bezkrytycznie posługując się doniesieniami „Biuletynu Informacyjnego”⁸⁰ i literaturą okresu PRL, w swojej ważkiej książce *Narodziny systemu władzy* napisała:

Coraz bardziej realna perspektywa nadejścia Armii Czerwonej, która komunistów skłaniała do tworzenia własnych struktur władzy, powodowała także zaostrzenie działań grup politycznych i wojskowych skrajnej prawicy. Pozostające poza AK Narodowe Siły Zbrojne wszczęły walki bratobójcze, likwidując kilka oddziałów Gwardii Ludowej. [...] 22 lipca [1943 r.] w Stefanowie na Kielecczyźnie został wymordowany oddział GL im. Ludwika Waryńskiego⁸¹.

Aktywni byli wówczas także „historycy” wywodzący się z komunistycznej partyzantki i aparatu bezpieczeństwa PRL, którzy falsyfikowali historię w poprzednim okresie. Jeden z nich, mjr UB/SB Ryszard Nazarewicz, jeszcze w połowie lat dziewięćdziesiątych kolejny raz wspominał o sprawie zniszczenia oddziału GL „Lwy”, znów usiłując nadać tej sprawie kontekst etniczny:

Konieczność zaopatrywania się przez nie [oddziały żydowskie GL] w żywność wywoływała poważne spięcia w terenie i posądzenia o uprawianie bandytyzmu. Były one ze szczególną zjadłością tępione nie tylko przez hitlerowców, ale i przez NSZ, którego dziełem było [...] powieszenie partyzantów GL, w większości Żydów, w lasach koło Przysuchy 22 lipca 1943 r.⁸²

⁸⁰ W „Biuletynie Informacyjnym” nr 46 (201) z 18 XI 1943 pojawił się komunikat, iż ODDZIAŁY Sił Zbrojnych w Kraju (czyli AK) nie miały nic wspólnego z „ohydym wymordowaniem” oddziału GL pod Borowem. Trudno jednoznacznie orzec, ile było w tym niewiedzy, a ile naiwności w podejściu do działań oddziałów GL na prowincji.

⁸¹ K. Kersten, *Narodziny systemu władzy*, Warszawa 1989, s. 27–28. Z punktu widzenia wiedzy o działalności oddziału GL „Lwy” (przemianowanego na: im. Ludwika Waryńskiego) trudno traktować podobne twierdzenia poważnie. Nie wiadomo, w jakim sensie radomski kryminalista Izrael Ajzenman i jego ludzie mieliby być „braćmi” Mariana Suskiewicza – oddział GL „Lwy” zamordował mu trzech braci.

⁸² R. Nazarewicz, *Podziemie związane z PPR wobec tragedii i walki Żydów [w:] Społeczeństwo polskie wobec martyrologii i walki Żydów w latach II wojny światowej. Materiały z sesji w Instytucie Historii PAN w dniu 11 III 1993 r.*, wstęp i red. nauk. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1996, s. 111.

Wydaje się jednak, że dziś, kiedy dobrze znane są już geneza oddziału „Lwy”, charakter jego działalności i osoba dowódcy, warto powyższe fakty uwzględniać przy analizowaniu kilku istotnych zagadnień. Jednym z ważniejszych winno być pytanie o rzeczywisty stosunek PPR do Żydów w czasie Holokaustu: na ile werbunek do GL w gettach był rzeczywiście ratowaniem zagrożonych, jak to przez lata przedstawiano, a na ile należałoby go kwalifikować jako pozyskiwanie do własnych szeregów elementu użytecznego, który można było wykorzystać do walki. Z drugiej strony warto podkreślić, że żydowscy uciekinierzy, którzy – w przeciwieństwie do Ajzenmana *vel* Kaniewskiego – w przytłaczającej większości nie wywodzili się z marginesu społecznego, trafiali do partyzantki komunistycznej, ponieważ nie mieli alternatywy, jako że w 1942 r. regularnych oddziałów konspiracji polskiej w polu jeszcze nie było⁸³. A tu po prostu musieli funkcjonować w półbandyckim i wymierzonym w polskie społeczeństwo reżimie, taka bowiem była istota działalności GL/AL. Opisana historia jest więc również ważnym przyczynkiem do szerszych rozważań nad funkcjonowaniem Żydów i grup żydowskich w Gwardii Ludowej/Armii Ludowej. Refleksji wymaga także kwestia, na ile sprawa zwalczania czy też nawet denuncjowania uzbrojonych grup żydowskich w lesie i Żydów w ogóle była skutkiem antysemityzmu, a na ile elementem samoobrony, strachu o mienie i życie, a także zemstą za rabunki, gwałty i morderstwa. I czy w ogóle możliwy był wówczas jakiś consensus pomiędzy leśnymi grupami żydowskimi, które potrzebowały do przetrwania jedzenia i ubrań, a miejscową ludnością, która takich świadczeń odmawiała? Jaką rolę w nakręcającej się spirali niechęci do żydowskich grup odegrało nieuzasadnione okrucieństwo, gwałty i zabójstwa połączone z konfiskatą niezbędnej żywności czy odzieży? Czy, a jeśli tak, to jaką rolę w zabójstwach dokonywanych przez grupy żydowskie odgrywała przedwojenna działalność polityczna ofiar?

Wspomniane pytania warto brać pod uwagę przy opisie kwestii stosunku ludności polskiej do Żydów na polskiej prowincji w latach 1942–1945.

⁸³ Polska konspiracja przygotowywała się do mobilizacji oddziałów i wystąpienia w sprzyjających okolicznościach politycznych i strategicznych. Czynnych oddziałów partyzanckich do 1943 r. praktycznie nie było ze względu na trudność z utrzymaniem się w terenie, a przede wszystkim chęć uniknięcia strat i niemieckiego odwetu. Bolesną lekcją była tu historia oddziału mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”, w obławie na którego Niemcy zamordowali w okolicznych wsiach ponad 700 osób i spalili kilkaset gospodarstw.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Archiwum Państwowe w Radomiu

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego

Opracowania

Arčiuch K., *Kaniewski (Ajzenman) Julian* [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, Warszawa 1992, t. 3.

Chodakiewicz M.J., Gontarczyk P., Żebrowski L., *Tajne oblicze GL-AI. i PPR. Dokumenty*, t. 2, Warszawa 1999.

Chodakiewicz M.J., *Narodowe Siły Zbrojne. „Zqb” przeciw dwu wrogom*, Warszawa 2005.

Chytry J. [J. Kaniewski], *Odwetowe akcje oddziału „Lwy” GL, „Polska Niepodległa” 1946*, nr 6.

Datner S., *Żydzi partyzanci w czasie II wojny światowej*, „Kalendarz Żydowski 1985/1986”, (Warszawa) 1985.

Dąbrowska E., *Z dziejów Rusinowa*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1985, t. 22, z. 1–2.

Drabik R., *Wydarzenia pod Borowem*, „Glaukopis” 2003, nr 1.

Encyclopaedia Judaica, Jerusaleń 1971.

Garas J.B., *Oddziały Gwardii Ludowej i Armii Ludowej 1942–1945*, Warszawa 1971.

Goldman N., *Opoczno* [w:] *Opoczno Memorial Book*, b.m.w., 1989.

Gontarczyk P., *Mord w Drzewicy (22 stycznia 1943). Przyczynek do badań nad rzeczywistym obrazem konfliktów pomiędzy polskim podziemiem niepodległościowym a komunistami*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1999, z. 3–4.

Gontarczyk P., *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2006.

Hillebrandt B., *Partyzantka na Kielecczyźnie 1939–1945*, Warszawa 1970.

Historia Polski 1864–1945. Materiały do nauczania w klasie XI, Warszawa 1953.

Kersten K., *Narodziny systemu władzy*, Warszawa 1989.

Krakowski S., *The War of the Doomed. Jewish Armed Resistance in Poland 1942–1944*, New York 1984.

Krakowski S., *Żydzi w oddziałach partyzanckich Gwardii Ludowej i Armii Ludowej na Kielecczyźnie*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1968, nr 65/66.

- Kucharski J., *Zanim odejdziemy. Zapiski z konspiracji 1939–1947*. NOW, NSZ, AK okręgów Radom i Łódź, Gdańsk 1996.
- Nazarewicz R., *Podziemie związane z PPR wobec tragedii i walki Żydów [w:] Społeczeństwo polskie wobec martyrologii i walki Żydów w latach II wojny światowej. Materiały z sesji w Instytucie Historii PAN w dniu 11 III 1993 r.*, wstęp i red. nauk. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1996.
- Rundke O., *Przysięgę odbierał hubalczyk [w:] Gniewnie szumiał las. Wspomnienia leśników polskich 1939–1945*, oprac. J. Gmitruk, W. Lipko, P. Matusak, Warszawa 1982.
- Wroniszewski J., *Śmiertelny skok „Czeremosza”, „Konecki Wrzesień”* 1996, nr 1.
- Żebrowski L., *Julian Kaniewski [w:] Encyklopedia białych plam*, t. 9, Radom 2002.
- Żebrowski L., *Mord w Drzewicy. Nieznane karty komunistycznej partyzantki*, „Słowo – Dziennik Katolicki”, 1–3 VII 1994.
- Żebrowski L., *PPR-owski bohater?*, „Słowo – Dziennik Katolicki”, 10 V 1995.

STRESZCZENIE

Artykuł omawia działalność oddziału partyzanckiego „Lwy” komunistycznej GL od początku jego powstania we wrześniu 1942 do lipca 1943 r., kiedy został rozbity przez NSZ. Geneza oddziału wiązała się z realizowaną przez PPR/GL koncepcją natychmiastowej akcji czynnej. Oddział „Lwy”, jak wiele innych grup GL, składał się w większości z żydowskich uciekinierów z gett położonych w Radomskiem. Dowodził nim Izrael Ajzenman (vel Julian Kaniewski) ps. „Lew”, „Chytry”, „Julek”, karany przed wojną za przestępstwa pospolite. Od samego początku działalności członkowie grupy rzadko prowadzili akcje przeciwko Niemcom, najczęściej dokonywali grabieży, morderstw i innych przestępstw na okolicznej ludności polskiej, w tym przeprowadzili najazd na Drzewicę. Artykuł ukazuje również stosunki panujące w oddziale i sposób dowodzenia nim, przypominający bardziej parochunki gangsterskie niż grupę partyzancką działającą w oparciu o regulamin i dyscyplinę.

SŁOWA KLUCZOWE

Gwardia Ludowa • Armia Ludowa • Polska Partia Robotnicza
• Izrael Ajzenman • Julian Kaniewski • oddział „Lwy” • partyzantka żydowska • Drzewica • NSZ • Tadeusz Kobylański • Stefanów • Opoczno

Damian Sitkiewicz

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

ŻYDZI W POWIECIE MIŃSKIM W OKRESIE OKUPACJI NIEMIECKIEJ 1939–1944*. STAN BADAŃ, POSTULATY BADAWCZE, ŹRÓDŁA

Stan badań

Problematykę dotyczącą mniejszości żydowskiej podczas okupacji niemieckiej w powiecie mińskim podejmowano dotychczas rzadko. Zajmowali się nią jednak zarówno badacze II wojny światowej, jak i historycy regionaliści. Ukażało się drukiem kilkanaście broszur oraz artykułów o charakterze naukowym bądź popularnonaukowym i edukacyjnym. Osobną kategorię publikacji stanowią wspomnienia i dzienniki dotyczące życia Żydów w Mińsku Mazowieckim i powiecie mińskim.

Ogólnie rzecz ujmując, prace o charakterze badawczym oscylują wokół dwóch podstawowych zagadnień – Zagłady oraz udzielania przez Polaków pomocy Żydom, którym groziła śmierć z rąk Niemców.

Do pierwszego nurtu należy zaliczyć artykuł Emila Noińskiego *Likwidacja getta żydowskiego w Mińsku Mazowieckim w świetle relacji i wspomnień naocznych świadków*¹, który zainicjował publikacje naukowe poruszające problematykę

* Powiat miński w latach 1939–1944 znajdował się we wschodniej części dystryktu warszawskiego Generalnego Gubernatorstwa. Niniejsze rozważania dotyczą powiatu w granicach z okresu okupacji niemieckiej – Kreis Radzyń.

¹ E. Noiński, *Likwidacja getta żydowskiego w Mińsku Mazowieckim w świetle relacji i wspomnień naocznych świadków*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 2006, t. 14, s. 75–83.

Zagłady w odniesieniu do Mińska i okolic. Artykuł został oparty przede wszystkim na relacjach zgromadzonych w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego oraz na opublikowanych wspomnieniach, a także na notkach encyklopedycznych. Omówiono w nim podstawowe fakty związane z zagładą mińskich Żydów, czyli likwidację getta 21 sierpnia 1942 r. oraz zamordowanie przez Niemców na początku 1943 r. kilkuset osób z obozu pracy zlokalizowanego w szkole „Kopernik” przy ul. Siennickiej w Mińsku.

W innym tekście Emila Noińskiego, opowiadającym w sposób przekrojowy o Żydach z Kałuszyna na przestrzeni dziejów, również pojawia się problematyka ostatnich lat istnienia społeczności żydowskiej w tym mieście. Autor ograniczył ją jednak do minimum, koncentrując się na stworzeniu ogólnego obrazu życia tej zbiorowości przed 1939 r. Niemniej jednak artykuł ten jest pierwszą próbą ujęcia tematu eksterminacji Żydów w Kałuszynie, choć należy zaznaczyć, że Noiński nie przywołał żadnych źródeł i skorzystał jedynie ze znanych już publikacji. Problematykę Zagłady potraktował zaś niezwykle skrótowo, poświęcając jej tylko dwie strony pracy².

W pracy zbiorowej *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, w której badacze zamierzali stworzyć ogólny obraz Zagłady na tym terenie, próżno szukać osobnego studium poświęconego społeczności żydowskiej powiatu mińskiego. Mimo to książka w wielu miejscach, choć zdawkowo i wrywkowo, porusza kwestie dotyczące interesującego nas obszaru. Na szczególną uwagę zasługuje artykuł Jacka Andrzeja Młynarczyka „*Akcja Reinhardt*” w *gettach prowincjonalnych dystryktu warszawskiego 1942–1943*. Likwidacji gett w każdym z powiatów poświęcono po kilka stron, nie pomijając także mińskiego. Młynarczyk obszernie cytuje dokumenty z postępowań karnych, które po II wojnie światowej toczyły się przeciwko zbrodniarzom nazistowskim przed sądami Republiki Federalnej Niemiec. Są one obecnie przechowywane w Centrali Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu. Drugim pozytywnym aspektem pracy Młynarczyka jest także próba zasygnalizowania problemu zagłady Żydów w gettach małych, rozrzuconych w całym powiecie. Z artykułu dowiadujemy się, że z rąk niemieckich oprawców

² E. Noiński, *Ludność żydowska w Kałuszynie od XVII do XX wieku*, „Rocznik Kałuszyński” 2005, nr 5, s. 80–82.

zginęły osoby zapędzone siłą do dzielnic żydowskich w Dobrem i Mrozach. Ludzie ci ginęli na miejscu lub byli wywożeni do obozu zagłady w Treblince³.

W pozostałych studiach zawartych w tej książce znajdziemy niewiele wzmianek o Żydach z powiatu mińskiego. Na przykład w pracy Jana Grabowskiego *Żydzi przed obliczem niemieckich i polskich sądów w dystrykcie warszawskim Generalnego Gubernatorstwa 1939–1942* wspomniano o nadużyciach starosty (Kreishauptmanna) mińskiego Karla Bittricha w kontekście wysiedleń ludności żydowskiej z ich własnych domów w 1940 r.⁴

Losy mińskich Żydów są obecne również na kartach artykułu Barbary Engelking *Życie codzienne Żydów w miasteczkach dystryktu warszawskiego*. Mamy tu jednak tylko pojedyncze informacje obrazujące m.in. brutalność niemieckiego terroru skierowanego przeciw Żydom, kulisy powstawania mińskiego Judenratu, kwestię wysyłania mieszkańców do obozów pracy i kwestie aprowizacyjne. Fragmenty dotyczące spraw mińskich zostały oparte na relacjach z Żydowskiego Instytutu Historycznego oraz Jad Waszem⁵.

Zamieszczone we wspomnianym zbiorze studium Jacka Leociaka *Wizerunek Polaków w zapisach Żydów z dystryktu warszawskiego*⁶ prezentuje z kolei jednostronne stanowisko względem ludności polskiej. Jego bazę źródłową stanowią relacje żydowskich świadków Zagłady, którzy po zakończeniu okupacji niemieckiej pozostawili własne świadectwa, często przepełnione cierpieniem i goryczą wywołaną śmiercią najbliższych osób oraz całej społeczności żydowskiej. Bez pomocy Polaków przetrwanie Żydów było bardzo trudne. Mimo to wiele wspomnień cechuje niechęć do społeczności polskiej. Jacek Leociak nie tylko nie bierze tych czynników pod uwagę, lecz także wybiera jedynie takie fragmenty relacji, w których Żydzi przypisują Polakom negatywne wobec nich postawy albo tropią wypowiedzi i zachowania przepojone niechęcią. Przytacza

³ J.A. Młynarczyk, „Akcja Reinhardt” w gettach prowincjonalnych dystryktu warszawskiego 1942–1943 [w:] *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007, s. 64–66.

⁴ J. Grabowski, *Żydzi przed obliczem niemieckich i polskich sądów w dystrykcie warszawskim Generalnego Gubernatorstwa 1939–1942* [w:] *Prowincja noc...*, s. 105–106.

⁵ B. Engelking, *Życie codzienne Żydów w miasteczkach dystryktu warszawskiego* [w:] *Prowincja noc...*, s. 126, 133, 138, 182.

⁶ J. Leociak, *Wizerunek Polaków w zapisach Żydów z dystryktu warszawskiego* [w:] *Prowincja noc...*, s. 373–441.

m.in. opinię Lejba Guza, który pisał w powojennych wspomnieniach o obojętności Polaków wobec tragedii mordowanych w mińskim getcie Żydów⁷. W podobnym tonie utrzymany jest fragment artykułu zawierający cytaty z pamiętnika ocalałego z Holokaustu Lejba Rochmana, który kładzie nacisk na obojętność ludności polskiej wobec tragedii narodu żydowskiego:

Ukrywający się po likwidacji getta w Mińsku Mazowieckim Leib Rochman usiłował dołączyć do grupki ocalałych Żydów, pracujących w miejscowej fabryce i skoszarowanych w budynku szkoły „Kopernik”. Przedzierając się przez pola, spotkał starego chłopca pasącego krowę. Zdobył się na odwagę, by podejść do niego. „Chłop słuchał mnie obojętnie. Staralem się wyczytać coś z jego spojrzenia, ale miał twarz bez wyrazu. Pasł krowę na rżysku, tak jak zwykle. Przez moment wyobraziłem sobie, że zbudziłem się ze złego snu, a teraz wszystko wraca do normy. Z oddali dobiegły jakieś odgłosy. Zadrżałem. Chłop, który przyglądał się zielsku, powiedział powoli: To nic, to Żydzi, których Niemcy prowadzą do obozu pracy⁸.

Artykuł został tak skonstruowany, aby od problemu obojętności Polaków przejść do cechujących ich – wedle Leociaka – antyjudajizmu i antysemityzmu. Idąc tym tokiem myślenia, w celu potwierdzenia własnej tezy o antysemitycznej postawie Polaków Leociak przytacza kolejny fragment wspomnień Lejba Rochmana, w którym przywołał on zdanie pewnej chłopki wygłoszone w lutym 1943 r.: „Zdaję sobie sprawę, że gdyby Żydzi wciąż żyli, chleb dziś kosztowałby majątek, a my wszyscy pomarliibyśmy z głodu”⁹.

Wedle Leociaka twardym argumentem za tym, że Polacy to antysemita, mają być również wspomnienia przywoływanego już Lejba Guza:

Maszerowaliśmy ulicami rzadko dotychczas przez nas uczęszczanymi. Po zlikwidowaniu ludności żydowskiej w Mińsku Mazowieckim pojawienie się Żydów było swego rodzaju sensacją. Niedwuznacznie można było to zaobserwować po sposobie reakcji przechodniów. Tym razem eskortujący nas „wariat” po-

⁷ *Ibidem*, s. 391.

⁸ *Ibidem*, s. 397–398.

⁹ *Ibidem*, s. 381.

stanowił pokazać swą władzę nad nami i jednocześnie ośmieszyć nas wobec Polaków. [...] Jednym słowem, ćwiczenie rekruckie. [...] Ćwiczenia te trwały dość długo, ku ucieście przyglądających się przechodniów. [...] Niejeden z nas, po całodzienniej ciężkiej pracy odczuwający ogromny głód – musiał jeszcze przejść dodatkowe cierpienie fizyczne i duchowe, być wystawionym na kpiny¹⁰.

Obok przytoczonych fragmentów artykuł zawiera również wiele podobnych. Mają one świadczyć o pogłębiającej się niechęci Polaków, prowadzącej w domyśle do morderstw i rabunków dokonanych na Żydach. Jacek Leociak stara się wieść czytelnika za pomocą śródtytułów, dąży do przekonania go, iż postawa obojętna oraz niechęć do Żydów prowadzą w prostej linii do zachowań skrajnych, takich jak pomoc w mordowaniu, rabunek, wydawanie i wreszcie mordowanie Żydów: „Ci, którzy pomagali”, „Ci, którzy wydają”, „Ci, którzy rabują”, „Ci, którzy mordują”¹¹.

W pracy o wizerunku Polaków Leociak nie pokusił się o próbę skonstruowania jakiegokolwiek pozytywnego obrazu społeczności polskiej. Wygląda na to, że nie znalazł takich fragmentów w pamiętnikach Żydów, gdyż ani razu nie zaświadczyli oni pozytywnie o postawie Polaków. Jest to tym bardziej dziwne, że przecież wiele osób uratowanych z Holokaustu, aby przeżyć, częstokroć otrzymywało pomoc ze strony społeczności polskiej. Płyńie stąd wniosek, iż artykuł Leociaka traktuje w sposób jednostronny relacje polsko-żydowskie i „oświeśla” jedynie ten fragment rzeczywistości, który ma świadczyć o antysemityzmie Polaków i ich udziale w Holokauście. Po przeczytaniu tego artykułu czytelnik odniesie wrażenie, że w powiecie mińskim nikt z Polaków nie pomógł Żydom, wszyscy zaś byli im przeciwni, czekali tylko na ich koniec lub sami go generowali. Jest to oczywiście ewidentna nieprawda.

Ostatnie lata przyniosły pewne wzmożenie w dziele tworzenia publikacji regionalnych charakteryzujących się walorami naukowymi. W nurt ten wpisuje się opublikowany w 2015 r. na łamach „Rocznika Mińskomazowieckiego” artykuł Ewy Marii Borkowskiej *Obozy pracy przymusowej dla Żydów w powiecie mińskim*

¹⁰ *Ibidem*, s. 393.

¹¹ *Ibidem*, s. 402–404, 407–408, 414, 420, 423, 432, 434–435, 438.

w latach 1939–1943¹². Przywoływane opracowanie oparto nie tylko na dość skąpej literaturze przedmiotu traktującej o obozach pracy, ale przede wszystkim na dokumentacji, dość bogato przywoływanej przez badaczkę. Wśród cytowanych dokumentów znalazły się m.in. znajdujące się w Archiwum IPN ankiety sądów grodzkich z powiatu mińskiego, relacje Żydów zdeponowane w Archiwum ŻIH oraz dokumenty gmin powiatu mińskiego z okresu okupacji niemieckiej, przechowywane w otwockim oddziale Archiwum Państwowego w Warszawie.

Autorka porusza zagadnienie dość słabo dotychczas przebadane, właściwie nieznanne. Kwestie pracy przymusowej Żydów, wyłączwszy większe lub bardziej znane obozy, nie spotkały się dotąd z zainteresowaniem historyków. Wydobycie tego ważnego problemu z mroków niepamięci staje się więc samo w sobie czymś ważnym. Obozy pracy przymusowej dla ludności żydowskiej były zlokalizowane m.in. w Chyżynach koło Latowicza (obóz gospodarki wodnej), Kołbieli (obóz gospodarki wodnej), Kuflewie-Jeziorku (obóz gospodarki rolnej i wodnej), Mińsku (szkoła „Kopernik” przy ul. Siennickiej), Mieni i Kałuszynie (obozy pracy) oraz w Zimnowodzie w gminie Chróścice (obóz pracy melioracyjnej)¹³. Borkowska wprowadziła w obieg naukowy nową faktografię. Nie tylko odsłoniła wiele nieznanych wydarzeń z dziejów Żydów z powiatu mińskiego, lecz także wskazała istotny kierunek badań nad problematyką żydowską na wsi i w małych miastach.

Kolejne rozważania Ewa Borkowska przedstawiła w artykule *Przymusowa praca Żydów powiatu mińskiego – placówki i kolumny robocze przed akcją Reinhard (1939–1942)*¹⁴. Kontynuuje ona *de facto* pracę badawczą podjętą wcześniej. Tym razem skupia się na zobrazowaniu miejsc, w których Żydzi zostali zatrudnieni przed Zagładą. Niemcy zmuszali ich do pracy m.in. na stacji kolejowej i nasycalni w Mińsku, na terenie lotniska w Janowie k. Mińska, w dawnej fabryce Fogelnesta w Stojadłach oraz w jednym z okolicznych majątków ziemskich. W ocenie osób pracujących w obozach ich sytuacja była znacznie lepsza niż tych, którzy pozostawali w gettach. Wynikało to z faktu pilnowania obozu przez Polaków, którzy nie szykanowali i nie „poganiali” Żydów, byli opieszali w wykonywaniu obowiązków,

¹² E.M. Borkowska, *Obozy pracy przymusowej dla Żydów w powiecie mińskim w latach 1939–1943*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 2015, nr 23, s. 79–106.

¹³ *Ibidem, passim*.

¹⁴ E.M. Borkowska, *Przymusowa praca Żydów powiatu mińskiego – placówki i kolumny robocze przed akcją Reinhard (1939–1942)*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 2016, nr 24, s. 165–180.

nie zmuszali ich do ciężkiej, nieludzkiej pracy¹⁵. W dodatku, jak zaznacza Borkowska, np. w Mrozach, gdzie istniała kolumna robocza, Polacy przez ogro-
dzenie dostarczali pracownikom paczki¹⁶.

Ewa Borkowska wskazuje na ważną, nieznaną dotąd problematykę prac przymusowych na terenie małych miast, wsi oraz folwarków. Jej artykuły wytyczają kierunek badań pozostałym autorom zamierzającym zająć się problematyką obozów w innych powiatach Generalnego Gubernatorstwa. Pomimo skąpej bazy źródłowej istnieje potrzeba pogłębienia badań w tym zakresie. Warto podjąć próbę odpowiedzi na pytania o skalę zjawiska. Jak wielu Żydów uczestniczyło w pracach? Kogo Niemcy starali się do nich rekrutować? Należy również się zastanowić, w jakim zakresie pomoc ze strony Polaków była możliwa. Czy Żydzi mieli możliwość ucieczki z obozów pracy? Odpowiedź na te pytania powinna zostać udzielona za sprawą kolejnych badań i publikacji naukowych.

Za pierwsze opracowanie popularnonaukowe, w którym nieco miejsca poświęcono życiu Żydów w okresie II wojny światowej, należy uznać wydaną w 2007 r. broszurę Beaty Gładyś *Mińsk Mazowiecki. Z dziejów społeczności żydowskiej*¹⁷. Ma ona charakter *stricte* edukacyjny. Autorka ramowo omawia dzieje Żydów w mieście – rozpoczyna od pierwszych wzmianek o ich przybyciu i odmalowuje wiele zagadnień, takich jak szkolnictwo czy chasydyzm. Porusza również problematykę Zagłady, omawia sylwetki Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, m.in. Juliana Grobelnego, Emilii Dyny, Aleksandra i Jadwigi Gawrychów. Wzmiankuje o likwidacji obozu „Kopernik” przy ul. Siennickiej w Mińsku¹⁸.

W nurt prac o charakterze popularnonaukowym wpisuje się również wydana w 2011 r. nakładem Towarzystwa Przyjaciół Mińska Mazowieckiego książka Alicji Gontarek *Judenrein. Bez Żydów. Żydzi mińscy w czasie wojny i po jej zakończeniu*¹⁹. Znajdziemy tu interpretację wielu faktów i wydarzeń, o których dotychczas nie pisa-
sano. Autorka rozpoczyna narrację od omówienia brutalnego wkroczenia Niemców do Mińska w połowie września 1939 r. Następnie przechodzi do opowieści o utwo-

¹⁵ *Ibidem*, s. 173.

¹⁶ *Ibidem*, s. 175.

¹⁷ B. Gładyś, *Mińsk Mazowiecki. Z dziejów społeczności żydowskiej*, [Warszawa 2007].

¹⁸ *Ibidem*, s. 21–25.

¹⁹ A. Gontarek, *Judenrein. Bez Żydów. Żydzi mińscy w czasie wojny i po jej zakończeniu*, Mińsk Mazowiecki 2012.

zeniu mińskiego getta, opisuje również jego zagładę. Wśród tematów poruszanych przez Alicję Gontarek znalazł się także problem tropienia i mordowania żydowskich uciekinierów po likwidacji getta. Ponieważ wielu z nich ukrywano „po aryjskiej stronie”, niemieckie służby policyjne oraz żandarmeria czekały na donosy, a także przeczesywały kolejne zabudowania. Autorka na koniec pokazuje, czym stało się miasto bez Żydów i jaki był los tych, którzy przeżyli Holokaust. W swej pracy wykorzystywała wspomnienia zamieszczone w mińskiej „księdze pamięci”, a także inne materiały źródłowe, pozyskane m.in. z Jad Waszem, YIVO Institute, Archiwów Państwowych w Siedlcach i Warszawie oraz Instytutu Pamięci Narodowej. Dodatkowy walor książki stanowi bogaty materiał ilustracyjny.

W pewnym sensie jako dopełnienie omawianej wyżej publikacji może służyć artykuł Alicji Gontarek *Obóz pracy „Kopernik”*, w którym ukazano wiele aspektów funkcjonowania obozu, zwłaszcza codzienność tego miejsca, stosunki międzyludzkie oraz brutalną likwidację w styczniu 1943 r.²⁰

Dotychczas niewiele prac poświęcono problemowi udzielania pomocy Żydom przez Polaków w powiecie mińskim. Za pierwszy artykuł, w którym ta tematyka została nieco szerzej poruszona, uznać należy niewielkich rozmiarów tekst pióra Tomasza Roguskiego *Julian Grobelny „Trojan” – cegłowianin, który kierował „Żegotą”*, opublikowany na łamach „Zeszytów Ziemi Mińskiej” w 2012 r.²¹ Autor skupił się na zobrazowaniu działalności Grobelnego jako prezesa Rady Pomocy Żydom „Żegota”, posiłkując się głównie znanymi opracowaniami Anny Mieszkowskiej²² oraz Teresy Prekerowej²³.

Kontekst lokalny działalności Juliana Grobelnego wiąże się przede wszystkim z jego miejscem zamieszkania, czyli Cegłowem, a także z pełnieniem przez niego w okresie okupacji niemieckiej funkcji przewodniczącego Polskiej Partii Socjalistycznej w powiecie mińskim oraz starosty mińskiego w 1944 r. Autor artykułu nie starał się zgłębić źródłowo biografii Grobelnego, powtarzając raczej – poza nielicznymi wyjątkami – wiedzę znaną z wcześniejszych publikacji.

²⁰ A. Gontarek, *Obóz pracy „Kopernik”*, „Biuletyn Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie” 2012, nr 3, s. 14–16.

²¹ T. Roguski, *Julian Grobelny „Trojan” – cegłowianin, który kierował „Żegotą”*, „Mińskie Zeszyty Muzealne” 2012, nr 1, s. 89–100.

²² A. Mieszkowska, *Dzieci Ireny Sendlerowej*, Warszawa 2010.

²³ T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Warszawa 1981.

Świeżego spojrzenia nie wnosi również poświęcona życiu Grobelnego broszura wydana przez Roguskiego w 2013 r.²⁴ Narracja na temat ratowania Żydów jest w niej w znacznej mierze oparta na wspomnianych już publikacjach, Roguski nie poszerza płynącej z nich wiedzy. Mimo to czytelnik znajdzie w niej wiele istotnych, nieznanych dotąd wątków biograficznych, szczególnie dotyczących okresu przedwojennego.

Artykuł Damiana Sitkiewicza *Działalność Juliana Grobelnego w latach 1939–1944 (poza „Żegotę”)* ukazuje tę postać w innym świetle²⁵. Udowadnia jego powiązania z konspiracją komunistyczną, zwłaszcza z tzw. radykalnymi ludowcami i komunizującymi socjalistami oraz z działaczami Polskiej Partii Robotniczej w okresie okupacji niemieckiej. Środowisko, w którym obracał się Grobelny, miało również wpływ na powołanie go przez władze PKWN na stanowisko starosty mińskiego w październiku 1944 r. Wydał on wówczas co najmniej kilka ważnych decyzji, w tym te o zabieraniu przez urzędników starostwa wyposażenia dworów podlegających reformie rolnej – obrazów, mebli i innych wartościowych przedmiotów stanowiących własność ziemian, których władze komunistyczne wyrzucały z ich własnych siedzib. W artykule nie poruszono problematyki ratowania ludności żydowskiej, lecz uzupełniono nieznaną dotychczas kartę w życiu prezesa „Żegoty”. Informacje z artykułu opublikowano w nieco przystępniejszej, publicystycznej formie na łamach czasopisma „Historia. Do Rzeczy”²⁶.

Tematykę ratowania Żydów w kontekście lokalnym podjęła także Lilla Małgorzata Kłos w artykule *Apolonia Chmielewska – sprawiedliwa mińszczanka*²⁷. Na podstawie źródeł wywołanych – relacji członków rodziny bohaterki publikacji, bogatej literatury przedmiotu, a także dokumentów z Archiwum Parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Mińsku Mazowieckim i Archiwum Państwowego w Warszawie Oddział w Otwocku – opisała ona dzieło ratowania przez Apolonie

²⁴ T. Roguski, *Pierwszy w „Żegocie”. Julian Grobelny „Trojan” (1893–1944)*, Mińsk Mazowiecki 2013.

²⁵ D. Sitkiewicz, *Działalność Juliana Grobelnego w latach 1939–1944 (poza „Żegotę”)*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 2013, nr 21, s. 101–126 (jest to rozszerzona i uzupełniona wersja tekstu: *idem*, *Mechanizmy instalowania władzy i administracji komunistycznej na przykładzie działalności Juliana Grobelnego jako starosty mińskiego (10 października – 5 grudnia 1944 r.)*, „Historia i Świat” 2013, nr 2, s. 161–184).

²⁶ A. Gontarek, D. Sitkiewicz, *Tajemnice Juliana Grobelnego. Z „Żegoty” do komuny*, „Historia. Do Rzeczy” 2013, nr 6, s. 51–53.

²⁷ L.M. Kłos, *Apolonia Chmielewska – sprawiedliwa mińszczanka*, „Mińskie Zeszyty Muzealne” 2013, nr 2, s. 65–73.

Chmielewską dwóch Żydówek: Cypry Diny (późniejszej Danuty) i Barbary Berger. W sposób przystępny opowiedziała o złożoności problemu ukrywania Żydów w prowincjonalnym mieście.

Publicystyczny artykuł Alicji Gontarek *Emilia Dyna – zapomniana Sprawiedliwa wśród Narodów Świata i jej działalność w Mińsku* dotyczy jednej z najbardziej zasłużonych dla ratowania ludności żydowskiej postaci w powiecie mińskim. Ta funkcjonariuszka Kripo w Mińsku Mazowieckim, wraz z przyjaciółką Elżbietą Gajewską, uratowała Elżbietę Kowner oraz Henię Nuss, które do końca wojny ukrywały się w tym mieście przed Niemcami²⁸.

Ciekawego materiału do badań nad problematyką pomocy świadczonej Żydom w powiecie mińskim dostarczają prace Urszuli Grabowskiej: *Mariawici i Żydzi – rzecz o pomocy*²⁹ oraz *Stosunki mariawicko-żydowskie czasu Zagłady. Kilka przykładów z Mazowsza i Podlasia*³⁰.

W czasie prowadzenia badań warto również podeprzeć się wiedzą zgromadzoną w pracy Edwarda Kopówki i ks. Pawła Rytla-Andrianika *Dam im imię na wieki (Księga Izajasza 56,5). Polacy z okolic Trebłinki ratujący Żydów*, w której przytoczono szereg przykładów pomocy ze strony Polaków³¹. Należy również wspomnieć o dwutomowym wydawnictwie *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu*, które ukazało się w Krakowie w 2009 r.³²

Specyficznym opracowaniem jest zamieszczony w drugim zeszycie „Mińskich Zeszytów Muzealnych” wykaz mieszkańców powiatu mińskiego nagrodzonych medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata³³. Zawiera on nazwiska 36 osób wraz z krótką notatką o historii ukrywania zagrożonych Żydów. Jest to kompilacja informacji wziętych z kilku książek poświęconych wspomnianej wyżej tematyce.

²⁸ A. Gontarek, *Emilia Maria Dyna – zapomniana Sprawiedliwa Wśród Narodów Świata i jej działalność w Mińsku*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 2016, nr 24, s. 233–236.

²⁹ U. Grabowska, *Mariawici i Żydzi – rzecz o pomocy*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, t. 4, s. 442–465.

³⁰ U. Grabowska, *Stosunki mariawicko-żydowskie czasu Zagłady. Kilka przykładów z Mazowsza i Podlasia* [w:] *Żydzi na Podlasiu*, red. Z. Chyra-Rolicz, R. Tarasiuk, E. Kopówka, Siedlce 2010, s. 341–355.

³¹ E. Kopówka, P. Rytel-Andrianik, *Dam im imię na wieki (Księga Izajasza 56,5). Polacy z okolic Trebłinki ratujący Żydów*, Warszawa 2011.

³² *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, t. 1–2, red. D. Libionka et al., Kraków 2009.

³³ *Sprawiedliwi wśród Narodów Świata w powiecie mińskim*, „Mińskie Zeszyty Muzealne” 2013, nr 2, s. 51–64.

Postulaty badawcze

Opracowań historii Żydów w powiecie mińskim w okresie II wojny światowej opublikowano dotąd niewiele. Z tego względu istnieje potrzeba wyartykułowania problemów badawczych dla tego terenu. Publikacja wyników badań w postaci artykułów i książek wypełni z czasem tę brakującą lukę.

Najważniejsze wydaje się zbadanie problematyki dotyczącej gett zlokalizowanych w mniejszych miejscowościach, takich jak Kałuszyn, Kuflew, Mrozy czy Stanisławów. Oprócz tego brakuje prac naukowych poświęconych stosunkom społecznym panującym pomiędzy mieszkańcami gett, a także strategii przetrwania przyjętych zarówno wewnątrz dzielnic żydowskich, jak i – w przypadku osób próbujących się ratować – po wyjściu z nich.

Na badaczy oczekuje również zagadnienie stosunków panujących pomiędzy Polakami a Żydami przed powstaniem gett, w okresie, gdy getta funkcjonowały, a także po ich likwidacji. Dotychczas nie scharakteryzowano również kontaktów Żydów z Niemcami. Warto zastanowić się nie tylko nad tym, jak dokładnie przebiegała niemiecka polityka eksterminacji ludności żydowskiej, lecz także odpowiedzieć na pytanie, czy kontakty części Żydów z Niemcami miały wpływ na warunki społeczne i gospodarcze panujące w gettach. Warto też wziąć pod uwagę istnienie na terenie gett agentury niemieckiej i ewentualny udział w niej Polaków i Żydów.

Autorzy przyszłych prac badawczych powinni również poruszyć zagadnienie pomocy Żydom ze strony organizacji podziemnych, takich jak ZWZ-AK, NOW, NSZ, BCh GL-AL i innych. Obecnie nie wiemy, czy takiej pomocy udzielano. Nie wiemy, czy wyżej wymienione organizacje miały siatki wywiadowcze w dzielnicach żydowskich i jak wyglądała praca tych siatek. Historycy powinni też pokusić się o zbadanie problemu przynależności Żydów do organizacji podziemnych w powiecie mińskim.

W postulatach badawczych należy także uwzględnić problem pomocy dla ludności żydowskiej oraz jego skalę w powiecie mińskim. Do tej pory znane są jedynie nazwiska tych osób, które zostały odznaczone Medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Oprócz nich badaniu powinny podlegać również inne, nieznanne w literaturze przypadki pomocy Żydom, które będzie można poznać dzięki kwerendzie źródłowej.

Za pośrednictwem prac badawczych powinniśmy także uzyskać wiedzę o przymusowym angażowaniu Polaków – chłopów i mieszkańców miast – do tropienia Żydów i wydawania ich w ręce służb niemieckich. Podobne zagadnienie badawcze powinno dotyczyć również niemieckich służb mundurowych, w których służyli Polacy, takich jak Policja Polska (Polnische Polizei), zwana potocznie granatową, czy Straż Ogniowa. Należy wziąć pod uwagę fakt, iż po likwidacji gett Niemcy starali się znajdować ukrywających się Żydów, a do ich poszukiwania mogli zmuszać Polaków – zarówno cywilów, jak i funkcjonariuszy mundurowych.

Istnieje także potrzeba poznania wszystkich przypadków zbrodni popełnionych przez Niemców w powiecie mińskim wraz z informacją o liczbie osób zamordowanych w danym miejscu, dotąd bowiem nie prowadzono żadnych badań w tym kierunku.

Szczegółowej analizie powinno się również podać strukturę i działalność niemieckiego aparatu terroru, a szczególnie skład osobowy i aktywność istniejącej w Mińsku w latach 1939–1943 placówki terenowej Kriminalpolizei, jesienią 1943 r. zastąpionej przez Gestapo. Analogiczne badania powinny zostać przeprowadzone w odniesieniu do oddziałów niemieckiej żandarmerii, Sonderdienstu i innych formacji pomocniczych, a także wojska – Wehrmachtu. Pełny obraz funkcjonowania tych służb w powiecie mińskim przyczyni się do poszerzenia wiedzy o zagładzie Żydów.

Baza źródłowa

Zacznijmy od przeglądu wydanych drukiem wspomnień. Obecnie dysponujemy czterema wydawnictwami będącymi świadectwami zagłady Żydów mińskich. Są to: *The Pit and the Trap. A chronicle of Survival* Lejba Rochmana; *Targowa 64. Dziennik 27 I 1943 – 11 IX 1944* Leona Guza; *Moje notatki z piekła* Chila Kirszenaubama i *Sny chociaż mamy wspaniałe... Okupacyjne dzienniki Żydów z okolic Mińska Mazowieckiego* pod redakcją naukową i ze wstępem Barbary Engelking³⁴.

W każdej z wymienionych publikacji dominującymi tematami są likwidacja getta oraz Zagłada. Świadkowie omawiają szerokie spektrum spraw ich dotyczących, a także problemów wynikających z ukrywania się u polskich rodzin.

³⁴ L. Rochman, *The Pit and the Trap. A Chronicle of Survival*, wstęp A. Appelfeld, New York 1983 (Holocaust Library); L. Guz, *Targowa 64. Dziennik 27 I 1943 – 11 IX 1944*, Warszawa 2001; C. Kirszenaubam, *Moje notatki z piekła. Bestialskie wymordowanie Żydów w Mińsku Mazowieckim...*, Warszawa 2016; *Sny chociaż mamy wspaniałe... Okupacyjne dzienniki Żydów z okolic Mińska Mazowieckiego*, wstęp i red. B. Engelking, Warszawa 2016.

We wspomnieniach Leona Guza obecny jest wątek obozu „Kopernik” przy ul. Siennickiej w Mińsku³⁵. Likwidacja tej placówki obecny jest także we wspomnieniach Chila Kirszenbauma, który dość obszernie opisuje kwestię Zagłady³⁶. Eksterminacja Żydów w „Koperniku”, stosunki między mieszkańcami getta, a także problem ukrywania się u Polaków występują w zbiorze *Sny chociaż mamy wspaniale...*³⁷. Rzeczywistość okupacyjną, a także warunki i stan emocjonalny osoby ukrywającej się w doskonały sposób oddaje pamiętnik Lejba Rochmana³⁸.

Oprócz wyżej wymienionych, ważną pozycją w literaturze wspomnieniowej jest książka *Szumcie wierzby* Franciszka Mówińskiego³⁹, konspiracyjnego aktywisty PPR (później PZPR) w powiecie mińskim. W pamiętniku pisanym z pozycji niechętniej innym nurtom konspiracji, szczególnie AK i NSZ, Mówiński omówił likwidację getta w Mińsku Mazowieckim, wyolbrzymiając pomoc niesioną Żydom przez członków organizacji komunistycznych. Wszelkie informacje, które podał, wymagają więc weryfikacji oraz konfrontacji z innymi źródłami historycznymi. Obok zabarwienia ideowego książkę tę charakteryzuje w niektórych fragmentach styl beletrystyczny, co ma wpływ na zmniejszenie wiarygodności podawanych przez pamiętnikarza faktów.

Nowe światło na dzieje Żydów w czasie okupacji niemieckiej mogą rzucić księgi pamięci społeczności żydowskiej Kałuszyna i Mińska Mazowieckiego. Jako pierwsza ukazała się drukiem w 1961 r. księga kałuszyńska, mińska zaś ujrzała światło dzienne w roku 1977⁴⁰. Dotychczas nie zostały one dobrze przebadane przez historyków, czego bezpośrednim powodem jest zapewne bariera językowa, gdyż napisano je w jidysz. Jedynie ich fragmenty można czytać w tłumaczeniu na angielski lub inne języki. Z pewnością są one cennymi źródłami, tym bardziej że duża część tekstów w nich zawartych dotyczy okresu II wojny światowej.

³⁵ L. Guz, *Targowa 64...*, s. 100–109.

³⁶ C. Kirszenbaum, *Moje notatki...*, s. 136–175.

³⁷ W zbiorze *Sny chociaż mamy wspaniale...* opublikowano dzienniki Adama Kamiennego (s. 25–134), Brandli Siekierki (*Ja, Fiszbajn Branka, opisała*, s. 171–202), Chajci Goldsztejn (s. 289–352) oraz Elego Goldsztejna (*Strasliwy wyrok śmierci na Żydów i na wszystko, co żydowskie*, s. 353–448).

³⁸ L. Rochman, *The Pit and the Trap...*, s. 11–86.

³⁹ F. Mówiński, *Szumcie wierzby*, Warszawa 1972.

⁴⁰ *Sejfer Kaluszin: gehajlikt der chorew geworener kehile*, red. A. Szamri, S. Soroka, Tel Awiw 1961; *Sejfer Minsk-Mazowieck: izker buch noch der chorew-geworener kehile Minsk-Mazowiecki*, red. E. Szedlecki, Jerozolima 1977.

Wielu nowych informacji może również dostarczyć wydawana w latach 1997–2018 edycja źródeł żydowskich – *Archiwum Ringelbluma*⁴¹. Źródła te dotychczas nie zostały poddane analizie w kontekście badań regionalnych nad powiatem mińskim. Kwerenda może przynieść nowe wiadomości o Zagładzie, strategiach przetrwania, a także pomocy niesionej społeczności żydowskiej przez ludność polską.

Warto zwrócić uwagę na możliwości, jakie dają świadectwa pozostawione przez Żydów. Dzięki nim możemy zastanawiać się nad sposobami lub metodami, które stosowali Polacy, starając się Żydom pomóc. Oprócz tego wspomnienia dają możliwość zobrazowania otaczającego, „polskiego” świata w taki sposób, w jaki postrzegali go sami uratowani. Dają wreszcie sposobność poznania wielu faktów dotyczących okupacji w kontekście nieco szerszym – stosunków społecznych, zachowania okupantów – zwłaszcza że opublikowanych świadectw dotyczących problematyki żydowskiej w powiecie mińskim jest niewiele.

Poza opublikowanymi wspomnieniami podstawę źródłową do dalszych badań stanowią dokumenty polskie i niemieckie oraz niedrukowane dotychczas wspomnienia i relacje. Najpierw zostanie przedstawiona dokumentacja niemiecka powstała w okresie okupacji, a następnie polska, wytworzona zarówno w konspiracji, jak i przez organa administracyjne i samorządowe miast i gmin. Następnie omówione zostaną archiwalia wytworzone po wojnie przez sądy powszechne i urzędy, a kolejno relacje świadków Zagłady przechowywane w Żydowskim Instytucie Historycznym.

Spośród dokumentów oryginalnych, wytworzonych w czasie okupacji niemieckiej, sporządzonych przez późniejsze ofiary okupanta niemieckiego – przedstawicielstwa samych Żydów, posiadamy jedynie dwa zbiory korespondencji: Rady Żydowskiej w Mińsku Mazowieckim z American Joint Distribution Committee w Warszawie za czas od 5 października 1940 do 23 czerwca 1941 r.⁴² oraz Prezydium Żydowskiej Samopomocy Społecznej z Delegaturą Żydowskiej Samopomocy Społecznej w Kałuszynie za czas od 1 września

⁴¹ *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 1–35, Warszawa 1997–2018.

⁴² Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: AŻIH), American Joint Distribution Committee, 210/493, Korespondencja Rady Żydowskiej w Mińsku Mazowieckim z AJDC w Warszawie, 5 X 1940 – 23 VI 1941 r.

1941 do 31 października 1941 r.⁴³ Materiały te dotyczą pomocy dla Żydów zgrupowanych w gettach w Kałuszynie i Mińsku, zawierają również sprawozdania finansowe. Pozwalają – choć w niewielkim zakresie – poznać warunki, w jakich znaleźli się mińscy i kałuszyńscy Żydzi.

Lektura dokumentów niemieckich z zespołu Amt des Gouverneurs des Distrikts Warschau 1939–1945, zdeponowanego w Archiwum Państwowym w Warszawie, może nastroczać kłopotów z kilku powodów. Informacje o powiecie mińskim, szczególnie o Żydach w nim mieszkających, możemy znaleźć jedynie w dokumentach bardziej ogólnych, dotyczących spraw dystryktu, w których odniesienie do powiatu pojawia się jedynie w różnorodnych zestawieniach zbiorczych. W zespole Amt des Gouverneurs des Distrikts Warschau nie ma teczek, których tytuły wskazywałyby bezpośrednio na to, że dane w nich zawarte dotyczą powiatu mińskiego. Stąd kwerenda archiwalna w tym zespole jest dość trudna. Dokumenty poświęcone problematyce mińskich Żydów są jednak obecne w materiale aktowym. Na przykład w teczce z sygnaturą 1025 znajdujemy szczegółowe dane statystyczne, w których uwzględniono podział na miejscowości i narodowości⁴⁴. Badacz Zagłady znajdzie też istotne dane w teczce oznaczonej sygnaturą 939, w której znajdują się statystyki obrazujące przesiedlenia Żydów w powiecie mińskim, dokonywane przez Niemców jesienią 1941 r.⁴⁵ W zespole znajduje się również wiele teczek zawierających okólniki oraz inne zarządzenia dotyczące ludności żydowskiej, a zwłaszcza pracy przymusowej lub organizacji gett. W jednej z nich można znaleźć np. postanowienia prawne, na podstawie których zatrudniano Żydów jako robotników przymusowych⁴⁶.

Obok dokumentów niemieckich dużą wartość poznawczą mają materiały wytworzone przez władze miejskie i gminne. Dla powiatu mińskiego posiadamy dwa dobrze zachowane zespoły: Akta miasta Mińsk Mazowiecki i Akta gminy Kuflew. Obydwa są przechowywane w oddziale otwockim Archiwum Państwo-

⁴³ AŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna, 211/508, Korespondencja Prezydium Żydowskiej Samopomocy Społecznej z Delegaturą Żydowskiej Samopomocy Społecznej w Kałuszynie, 1 IX 1941 – 31 X 1941 r.

⁴⁴ Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APW), Amt des Gouverneurs des Distrikts Warschau 1939–1945, 1025, k. 19.

⁴⁵ W listopadzie 1941 r. przesiedlono 150 osób z Jakubowa do Kołbieli, 7 z Wielgolasu do Kołbieli, 120 z Jeruzala do Latowicza, 138 z Cegłowa do Mrozów, 32 osoby z Glinianki do Stanisławowa, 33 z Dębego Wielkiego do Stanisławowa (APW, Amt des Gouverneurs des Distrikts Warschau 1939–1945, 939, k. 1).

⁴⁶ APW, Amt des Gouverneurs des Distrikts Warschau 1939–1945, 1159.

wego w Warszawie. Tematyka żydowska, choć nie jest szeroko reprezentowana, występuje w wielu teczkach archiwalnych, w szczególności zagadnienia związane z tworzeniem i funkcjonowaniem gett w miastach i większych wsiach. W archiwum otwockim zachowała się jedna teczka w całości poświęcona mińskiemu gettu⁴⁷. W pozostałych jednostkach aktowych wśród spraw, które podejmował miejscowy samorząd, znajdziemy np. problem walki z tyfusem płamistym w getcie mińskim, a także kwestię przejścia przez władze miejskie kąpieliska żydowskiego zlokalizowanego w dzielnicy żydowskiej⁴⁸.

Znakomity materiał odzwierciedlający politykę okupacyjną stanowią niemieckie afisze zachowane w kilku jednostkach aktowych. Zawierają one szczegółowe zarządzenia Kreishauptmanna i innych urzędników niemieckich dotyczące zarówno Polaków, jak i Żydów, poczynając od 1939 r. aż po rok 1943⁴⁹.

Dokumentacja dostarcza również szczegółów dotyczących obozów pracy przymusowej. W jednej z jednostek aktowych z gminy Kuflew odnajdziemy m.in. skierowany do rad żydowskich niemiecki nakaz stawienia się Żydów w celu podjęcia prac oraz spisania ich danych⁵⁰. W dokumentach z Kuflewa wiele miejsca poświęcono sytuacji ludności w okolicznych obozach pracy w 1942 r.⁵¹ Dokumentacja odzwierciedla również problem żydowskiej przestępczości w Mińsku⁵².

Materiałów archiwalnych, które zostały wytworzone przez organizacje konspiracyjne, zachowało się niewiele. Właściwie dysponujemy jedynie sprawozdaniami Komendy Obszaru Warszawskiego Armii Krajowej, dotyczącymi mniejszości narodowych, a w dodatku sporządzonymi głównie w 1943 r. lub później, czyli w czasie, kiedy Niemcy przeprowadzili już zagładę Żydów w gettach. W tym czasie ci, którym udało się z nich zbiec, ukrywali się u Polaków, najczęściej na wsi. Fakty dotyczące życia w gettach oraz w czasie przed ich utworzeniem są niemalże nieobecne. Niemniej jednak dokumentacja dostarcza pewnych danych lub poszlak

⁴⁷ APW, Odział w Otwocku (dalej: APW, OO), Akta m. Mińsk Mazowiecki, 533.

⁴⁸ *Ibidem*, 492, k. 23.

⁴⁹ *Ibidem*, 466; 467; 468; 469.

⁵⁰ APW, OO, Akta gminy Kuflew, 347, k. 82.

⁵¹ *Ibidem*, 386, k. 9–10.

⁵² Żydów karano za różne przewinienia, m.in. za wszczynanie bójek w Mińsku (APW, OO, Akta m. Mińsk Mazowiecki, 515, k. 90).

dotyczących tropienia Żydów przez żandarmerię oraz ukrywania ich i wydawania w 1943 i 1944 r.

Nieco więcej informacji o sytuacji w mińskim getcie przynosi fragment sprawozdania Komendy Obszaru Warszawskiego za sierpień 1941 r.⁵³ W raportach sporządzanych w 1943 r. cyklicznie powtarzana jest informacja o poszukiwaniu Żydów przez żandarmerię niemiecką, Sonderdienst i Polnische Polizei, a także o ich natychmiastowym rozstrzelaniu w przypadku odnalezienia⁵⁴. Wedle sprawozdawców z AK niemieckie służby bezpieczeństwa w 1943 r. co miesiąc wyłapywały w dystrykcie warszawskim ok. dwustu Żydów i rozstrzeliwały ich na miejscu⁵⁵. Ponadto Niemcy represjonowali bądź zabijali Polaków dających schronienie Żydom lub udzielających im pomocy w jakikolwiek inny sposób⁵⁶. Na przykład w czerwcu 1943 r. żandarmeria spaliła za to zagrodę polskiego gospodarza w miejscowości Kędzierak⁵⁷.

W przytaczanych dokumentach Armii Krajowej informowano dość szeroko o przystępowaniu Żydów, którzy chroniąc się przed śmiercią ze strony niemieckich służb bezpieczeństwa, wstępowali do band rabunkowych lub ugrupowań komunistycznych. To zjawisko występowało na terenie Obszaru Warszawskiego AK⁵⁸. Sprawozdawcy pisali o nim również w odniesieniu do powiatu mińskiego⁵⁹. Część raportów zawiera dane znacznie bardziej uszczegółowione. W jednym z nich czytamy np., że 10 czerwca 1943 r. ukrywający się Żydzi brali udział w napadzie

⁵³ Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa (dalej: AAN, AK), 203/X-70, Sprawozdanie ze stanu organizacji wywrotowych i mniejszości narodowych za sierpień 1941 r., k. 6.

⁵⁴ *Ibidem*, Sprawozdanie sytuacyjne ze stanu organizacyjnego, działalności organizacji wywrotowych i mniejszości narodowych oraz okupanta za czas od 1 do 30 VI 1943 r., k. 18; *ibidem*, Sprawozdanie sytuacyjne ze stanu organizacyjnego i działalności organizacji wywrotowych, mniejszości narodowych za czas od 1 do 31 VIII 1943 r., k. 56; AAN, AK, X/35, Sprawozdanie sytuacyjne ze stanu organizacyjnego i działalności organizacji wywrotowych, mniejszości narodowych oraz okupanta za czas od 1 do 30 IX 1943 r., k. 10; AAN, AK, X/73, Sprawozdanie miesięczne za czas od 1 do 25 XI 1943 r., k. 11.

⁵⁵ Dane te dotyczą całego Obszaru Warszawskiego AK.

⁵⁶ AAN, AK, II/13, Raporty z placówek terenowych z września 1943 r., k. 10.

⁵⁷ AAN, AK, 203/X-70, Sprawozdanie sytuacyjne ze stanu organizacyjnego, działalności organizacji wywrotowych i mniejszości narodowych oraz okupanta za czas od 1 do 30 VI 1943 r., k. 18.

⁵⁸ AAN, AK, II/13, Raporty z placówek terenowych z września 1943 r., k. 10.

⁵⁹ AAN, AK, X/22, Sprawozdanie sytuacyjne ze stanu organizacyjnego, działalności organizacji wywrotowych i mniejszości narodowych oraz okupanta za czas od 1 do 31 V 1943 r., k. 67; AAN, AK, X/35, Sprawozdanie ze stanu organizacji wywrotowych, mniejszości narodowych oraz okupanta za czas od 1 do 30 IX 1943 r., k. 10; AAN, AK, 203/X-69, Sprawozdanie informacyjne nr 1, 4 X 1943 r., k. 95.

na ludność cywilną ze wsi Trojanów w gminie Kuflew⁶⁰. W sprawozdaniu z końca 1943 r. znajdujemy precyzyjniejsze dane – wymieniono tam liczbę 20 Żydów biorących udział w napadach w powiecie mińskim⁶¹.

Sprawozdawcy AK raportowali również o innych problemach wiążących się z pobytem ludności żydowskiej w tym powiecie. Ostrzegali przed chorobami zakaźnymi, szczególnie dudem plamistym, którego roznośicielami mogli być ukrywający się Żydzi⁶². Z dokumentów zgromadzonych w teczce poświęconej historii Obszaru Warszawskiego AK możemy się dowiedzieć o akcji pomocy dzieciom polskim z powiatów hrubieszowskiego i zamojskiego w 1943 r., w której wykorzystano poddaną dezynfekcji odzież po zamordowanych przez Niemców Żydach⁶³.

Przegląd dokumentacji powojennej rozpoczniemy od istotnych materiałów źródłowych wytworzonych w wyniku działalności sądów powszechnych (zwłaszcza wydziałów karnych) oraz prokuratur, szczególnie w latach 1944–1951. Ówczesne sprawy i dochodzenia dotyczą głównie współpracy z okupantem niemieckim. Postępowania sądowe toczyły się przede wszystkim przed Sądem Okręgowym w Warszawie – w latach 1944–1949 – i Sądem Wojewódzkim dla Województwa Warszawskiego w Warszawie – po 1950 r. Dokumenty są zdeponowane w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie oraz Ekspozyturze Archiwum Państwowego w Warszawie z siedzibą w Milanówku.

Zdecydowana większość postępowań, w których pojawiają się wątki dotyczące Żydów, dotyczy zbrodniarzy niemieckich, funkcjonariuszy niemieckich służb policyjnych, takich jak Kripo, Sonderdienst i Polnische Polizei. Wśród nich wyróżnia się postępowanie karne przeciwko Kazimierzowi Sowińskiemu, w latach 1942–1944 zastępcy szefa mińskiego Kripo, później Gestapo, który został oskarżony m.in. o własnoręczne zastrzelenie sześciu Żydów przy ul. Siennickiej w Mińsku⁶⁴. Uwagę przyciąga także sprawa Zbigniewa Barbachena, w latach 1940–1943 funkcjonariusza Sonderdienstu, oskarżonego o morderstwa popeł-

⁶⁰ AAN, AK, 203/X-70, Sprawozdanie sytuacyjne ze stanu organizacyjnego, działalności organizacji wywrotowych i mniejszości narodowych oraz okupanta za czas od 1 do 30 VI 1943 r., k. 18.

⁶¹ AAN, AK, X/73, Sprawozdanie miesięczne za czas od 1 do 31 XII 1943 r., k. 14.

⁶² AAN, AK, X/22, Sprawozdanie ze stanu politycznego, społecznego i narodowościowego za okres od 1 I do 15 IV 1943 r., k. 38.

⁶³ AAN, AK, 203/X-68, Raport kwartalny BIP Obszaru Warszawskiego za czas od 15 VII do 25 X 1943 r., k. 24.

⁶⁴ APW, Sąd Okręgowy w Warszawie 1944–1950, Wydział V (Karny) (dalej: APW, SOW), 260, k. 3–4.

nione podczas likwidacji obozu „Kopernik”. W akcie oskarżenia zarzucono mu zastrzelenie Brandli Grynberg, Ity Grynberg, Chai Frajman oraz dwóch osób z rodziny Moszka Siekierki⁶⁵.

Akty oskarżenia kierowano również wobec Polaków będących funkcjonariuszami niemieckiej formacji Polnische Polizei. Wielokrotnie oskarżano ich o to, że mordowali Żydów w wyniku własnej aktywności lub wskutek donosu⁶⁶. Biorąc pod uwagę zawiłości akt sądowych oraz okoliczności historyczne ich wytworzenia (okres stalinowski), dość oczywiste jest, by każdym przypadkiem zająć się osobno, badać akta spraw sądowych szczegółowo i starać się je konfrontować, jeśli to możliwe, z innymi źródłami.

Sprawy sądowe wytaczano również funkcjonariuszom innych formacji aparatu terroru. Stanisław Konicki, funkcjonariusz Kriminalpolizei, został oskarżony o to, że wraz z policją polską mordował Żydów w obozie „Kopernik”⁶⁷. Takie samo oskarżenie usłyszał inny członek Kripo, Stanisław Szeweluk⁶⁸. Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie przedstawił zarzuty Emilii Dynie, funkcjonariuszce Kripo⁶⁹. Postępowanie to jednak uchylono, gdyż Emilia Dyna nie szkodziła Żydom, a wręcz przeciwnie – ukrywała ich⁷⁰.

⁶⁵ APW, SOW, 1366, k. 4 i 4v.

⁶⁶ W akcie oskarżenia przeciwko Janowi Smolakowi i Władysławowi Bakule czytamy, że jesienią 1943 r. w miejscowości Kędzierak doprowadzili oni nieznanego Żyda w ręce policjantów: Czesława Czajkowskiego i Władysława Czerniawskiego (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [dalej: AIPN], 1023/26, k. 66). Oskarżenie o mordowanie Żydów przez funkcjonariuszy policji z posterunku w Kałuszynie znajduje się w postępowaniu przeciwko Konstantemu Muszalikowi, toczącym się przed Sądem Najwyższym w Warszawie. W akcie oskarżenia czytamy, że wiosną 1943 r. we wsi Aleksandrów Muszalik nakazał zamknąć Żydów na noc w chlewiku, a następnie polecił Józefowi Bielińskiemu i Stanisławowi Nowakowskiemu, by odwieźli ich na posterunek policji w Kałuszynie. Tam funkcjonariusze, których w akcie nie wymieniono z nazwiska, rozstrzelali Żydów (AIPN Oddział w Lublinie, 314/1, k. 208–211). Wedle aktu oskarżenia przeciwko kilku mieszkańcom miejscowości Cyganka Władysław Gniado ponosił winę za ujęcie Żydówki Cecylii Kałuckiej, natomiast Stanisława Krusiewicza, Józefa Jackiewicza oraz Piotra Reka oskarżono o donos na Kałucką do policjantów w Mińsku (APW, SOW, 3850, k. 7). Granatowym policjantom Józefowi Szaflikowi i Feliksowi Woźniakowi zarzucono udział w zamordowaniu czterosobowej rodziny żydowskiej w Jędrzejowie w gminie Jakubów (AIPN, 318/81, k. 138). Z kolei policjanta Wiktora Bernasia sądzono za zabójstwo dwóch mężczyzn, którzy przechowywali Żydów (AIPN, GK 227/53, k. 7; AIPN, 227/54). Podobnie brzmiący akt oskarżenia przedstawiono Piotrowi Moro – zarzucono mu, że jako policjant granatowy latem 1943 r. brał udział w obławie na Żydów zorganizowanej przez Niemców pod miejscowością Wielgolas (AIPN, GK 318/54, k. 82). Antoniemu Gałązce zarzucano, że wraz z innymi policjantami eskortował Żydów do obozów koncentracyjnych (APW, SOW, 2567, k. 6).

⁶⁷ APW, SOW, 2614, k. 4–5.

⁶⁸ APW, SOW, 252, k. 180.

⁶⁹ AIPN, GK 453/63, k. 7.

⁷⁰ O pomocy udzielanej Żydom przez Emilię Dynę zob. AIPN Kr, 00100/49/Diazo, *passim*; A. Gontarek, *Emilia Maria Dyna – zapomniana Sprawiedliwa...*, s. 233–236.

Zarzuty zabójstw popełnianych na Żydach stawiano także członkom organizacji podziemnych. W akcie oskarżenia przeciwko Stanisławowi Makosiowi, stojącemu przed Sądem Wojewódzkim dla Województwa Warszawskiego, nie ma informacji o nazwie organizacji konspiracyjnej, do której przynależał. Podano w nim natomiast, że Makoś brał udział w zamordowaniu trojga Żydów – dwóch mężczyzn i jednej kobiety⁷¹. Z kolei w sprawie przeciwko Stanisławowi Kani precyzyjnie określono jego przynależność do Armii Krajowej. Oskarżony miał w 1942 r. wydać w ręce niemieckie Żydówkę o nazwisku Nejman oraz jej pięcioletnią córkę⁷².

O zabicie Żydów lub wydanie ich Niemcom oskarżano także osoby cywilne, wśród których znaleźli się Józef Wojciechowski⁷³, Ignacy Grajda⁷⁴, Jan Kamiński⁷⁵, Polikarp Kalkowski, Stanisław Duda, Bartłomiej Witkowski, Daniel Aniszewski⁷⁶ oraz Kazimierz Herdt⁷⁷. Ostatni z nich podpisał volkslistę, ale wielu Żydom pomagał w ukrywaniu się⁷⁸.

Oprócz scharakteryzowanej powyżej dokumentacji w zasobach Instytutu Pamięci Narodowej znajduje się obszerna partia dokumentów po Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują akta śledztwa w sprawie likwidacji getta w Mrozach latem 1942 r.⁷⁹, a także ankiety Sądu Grodzkiego w Mińsku Mazowieckim. Pracownicy sądowi dążyli do jak najszerszego odnotowania represji i zbrodni niemieckich w poszczególnych miejscowościach powiatu mińskiego. Informacje pochodzące od świadków wydarzeń zostały zgrupowane w ankietach wedle zagadnień takich jak getta, pomoc udzielana Żydom, represje na ludności żydowskiej i inne⁸⁰. Do świadków niemieckich zbrodni i re-

⁷¹ AIPN, GK 317/150, k. 4.

⁷² AIPN, GK 209/11, k. 12.

⁷³ Józef Wojciechowski został oskarżony o wydanie w 1943 r. ukrywającego się Żyda w ręce żandarmerii, a także o wskazywanie miejsc ukrywania się Żydów (APW, SOW, 3809, k. 6–7).

⁷⁴ W świetle aktu oskarżenia Ignacy Grajda w 1943 r. wskazał żandarmerii niemieckiej miejsce pobytu ukrywanych dzieci narodowości żydowskiej (APW, SOW, 3314, k. 4–5).

⁷⁵ Jana Kamińskiego oskarżono o zamordowanie w czerwcu 1943 r. trzech Żydów ukrywanych przez Zofię Kur we wsi Gamratka (APW, SOW, 3165, k. 22).

⁷⁶ Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego sędził Polikarpa Kalkowskiego, Stanisława Dudę, Bartłomieja Witkowskiego i Daniela Aniszewskiego za to, że wydali żandarmerii dwie osoby narodowości żydowskiej (AIPN, GK 318/34, k. 4).

⁷⁷ AIPN, GK 453/1283, Akta prokuratorskie przeciwko Kazimierzowi Herdtowi.

⁷⁸ A. Gontarek, *Judenrein...*, s. 37–38.

⁷⁹ AIPN, 2205/6, t. 1–4.

⁸⁰ W ankietach rejestrowano również poszczególne przypadki zbrodni lub represji na ludności polskiej. Zob. AIPN, 2448/90; 2448/91.

presji starali się dotrzeć również pracownicy urzędów gminnych, którzy w latach 1945–1946 prowadzili poszukiwania informacji w tym zakresie wśród mieszkańców powiatu. Prace prowadzono na polecenie władz wyższego szczebla. W dokumentacji m.in. oszacowano straty ludnościowe w powiecie⁸¹. W zbiorach po Głównej Komisji znajduje się także lista osób zamordowanych w powiecie mińskim⁸².

Dodatkowe informacje o Żydach możemy pozyskać dzięki zachowanym dokumentom cywilnych organów bezpieczeństwa państwa szczebla powiatowego oraz innym materiałom źródłowym, wytworzonym m.in. przez funkcjonujące po wojnie Urzędy Bezpieczeństwa wszystkich szczebli. Na przykład zteczki zagadnieniowej dotyczącej działalności „elementów syjonistycznych” w powiecie mińskim możemy się dowiedzieć, że Leokadia Bartniczak, ur. 20 października 1902 r. w Siennicy, w okresie okupacji przechowywała Żydów⁸³. W teczce znajdziemy też wiele innych informacji, pozyskanych w większości drogą donosów, a dotyczących problemu żydowskiego zarówno w okresie II wojny światowej, jak i po jej zakończeniu⁸⁴. Jedno z zadań funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Państwowego (PUBP) w Mińsku polegało na rozpracowaniu osób współpracujących z okupantem niemieckim. Dla powiatu mińskiego zachowała się dokumentacja z działań przedsięwziętych w tym zakresie. Rozpracowywano osoby, które były funkcjonariuszami Gestapo, Kripo, Orpo, żandarmerii i innych formacji wchodzących w skład niemieckiego aparatu terroru, a także ludzi współpracujących z Niemcami bądź wpisanych na niemiecką listę narodową⁸⁵.

Warto też zwrócić uwagę na jednostkę aktową wytworzoną w toku pracy działającego w latach 1944–1947 Powiatowego Urzędu Informacji i Propagandy w Mińsku Mazowieckim. Czytelnik pozyska z niej wiele informacji o okupancie niemieckim oraz dane statystyczne dotyczące Zagłady⁸⁶. Materiał poświęcony stratom osobowym można odszukać w jednej z teczek Wydziału Odszkodowań Wo-

⁸¹ AIPN, 166/488, t. 4.

⁸² AIPN, GK 162/393.

⁸³ AIPN, 0201/247, Streszczenie materiałów podteczki zagadnieniowej nr 5916 krypt. „S-14”, k. 283.

⁸⁴ AIPN, 0201/247, Teczka zagadnieniowa dotycząca działalności „elementów syjonistycznych” w powiecie Mińsk Mazowiecki.

⁸⁵ W teczce znajduje się też rozpracowanie osób współpracujących z niemieckimi organami bezpieczeństwa w powiecie węgrowskim. Na ten temat prowadzono także rozpracowanie w powiecie mińskim(AIPN, 0255/337, k. 40–194).

⁸⁶ APW, Urząd Informacji i Propagandy Województwa Warszawskiego 1944–1947, 375.

jennych Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego z lat 1944–1950⁸⁷. Wiele cennego materiału może dostarczyć kwerenda archiwalna w aktach Sądu Grodzkiego z lat 1940–1950, w których znajdują się teczki poświęcone osobom uznany za zmarłe lub zaginione. Dokumentacja ta dotyczy m.in. zgonu Chai Estery Berger⁸⁸, Sury Rozenblum⁸⁹, Lai Felner⁹⁰.

Prowadząc kwerendę źródłową na temat Żydów w powiecie mińskim, warto niekiedy pokusić się o podjęcie trudu poszukiwań w aktach wytworzonych wiele lat po wojnie, ponieważ może się w nich znajdować istotna dokumentacja, służąca nie tylko jako uzupełnienie wiedzy o znanych już faktach, lecz również wnosząca wiele nowych informacji. Przykładem mogą być archiwalia Urzędu Wojewódzkiego w Siedlcach z lat 1975–1999, a zwłaszcza jednostka archiwalna o sygnaturze 1330, z której dowiadujemy się, że na cmentarzu w Mińsku Mazowieckim pochowano 650 Żydów z obozu pracy zlokalizowanego w szkole „Kopernik” oraz w fabryce Rudzki i Spółka⁹¹.

Na obszerny zbiór żydowskich i polskich świadectw Zagłady składają się m.in. relacje wytworzone przez osoby przebywające w okresie okupacji niemieckiej w powiecie mińskim. W zbiorze zachowało się kilka relacji dotyczących pomocy udzielanej przez Polaków Żydom skazanym przez Niemców. Halina Grobelna, żona Juliana Grobelnego, w dwóch relacjach opowiedziała o działalności swojej i męża – mieszkając w podmińskim Cegłowie, wspólnie ratowali oni Żydów⁹². O pomocy opowiada także Natalia Siuta, dzięki której Frajda Gewisówna z Jędrzejowa uniknęła niemieckiej obławy nadciągającej z Kałuszyna⁹³. Na pomoc Polaków wskazała Krystyna Wasiak *vel* Henia Niewiadomska – Żydówka, która w okresie okupacji niemieckiej znalazła się wraz z matką w Kałuszynie. Przed sierpniem

⁸⁷ APW, Urząd Wojewódzki Warszawski 1944–1950, Wydział Odszkodowań Wojennych, 25.

⁸⁸ Archiwum Państwowe w Siedlcach (dalej: APS), Sąd Grodzki w Mińsku Mazowieckim 1945–1951, 626, Dokumentacja dotycząca Chai Estery Berger.

⁸⁹ *Ibidem*, 1682, Dokumentacja dotycząca Sury Rozenblum.

⁹⁰ *Ibidem*, 1361, Dokumentacja dotycząca Lai Felner.

⁹¹ APS, Urząd Wojewódzki w Siedlcach 1975–1999, 1330, Opracowanie „Cmentarz Żydowski w Mińsku Mazowieckim”, k. 13.

⁹² AŻIH, ZR, 301/5863 i 301/6412, Relacje Haliny Grobelnej.

⁹³ AŻIH, ZR, 301/6129, Relacja Natalii Siut.

1942 r. matka udała się do Mińska, skąd już nie wróciła. Dzięki pomocy polskiej rodziny osierocona dziewczynka przeżyła wojnę⁹⁴.

Kolejna grupa relacji przechowywanych w Archiwum ŻIH to przede wszystkim wspomnienia dotyczące przetrwania w gettach i opisy ich likwidacji. Róża Berek złożyła relację o wypędzeniu Żydów z getta w Stanisławowie⁹⁵. Losy swojej rodziny, mieszkającej w czasie okupacji niemieckiej m.in. w Dobrem i Stanisławowie, opisał Stanisław Słomkowski *vel* Dawid Słoń⁹⁶. O przeżyciach z mińskiego getta opowiedzieli Apolonia Przybyjewska⁹⁷, Łopacki (nieznanego imienia)⁹⁸, Mojsze i Brajndla Siekierkowie⁹⁹, Boruch Gartenkranc, Aleksander Walewski, Ludwik Michalski i Icek Lipczyński¹⁰⁰.

Dwie relacje przechowywane w ŻIH dotyczą walki Żydów – prezentują jedną ze strategii przetrwania, rozumianą jako opór zbrojny lub przyłączenie do oddziałów partyzanckich. Tę drugą metodą obrały osoby będące bohaterami relacji Szczepana Janickiego, piszącego o grupie partyzanckiej złożonej z kilkunastu jeńców sowieckich, którzy uciekli z obozów jenieckich, oraz dwóch Polaków i trzech Żydów. Wedle Janickiego grupa ta operowała w lasach w okolicach Mińska i Stoczek. Scharakteryzował on Żydów biorących udział w akcjach partyzanckich¹⁰¹. O wystąpieniu zbrojnym Żydów zamkniętych w obozie zlokalizowanym w szkole „Kopernik” przy ul. Siennickiej w Mińsku wspomina Efraim Siedlecki¹⁰².

W Archiwum ŻIH przechowywana jest także relacja Stanisława Jurkowskiego, z nadania władz komunistycznych piastującego po zakończeniu wojny urząd burmistrza Mińska Mazowieckiego. W jego wspomnieniach pojawia się wiele wątków – likwidacja getta w Mińsku, transporty kierowane do Treblinki, obóz

⁹⁴ AŻIH, ZR, 301/5874, Relacja Krystyny Wasiak *vel* Heni Niewiadomskiej.

⁹⁵ AŻIH, ZR, 301/5108, Relacja Róży Berek.

⁹⁶ AŻIH, ZR, 301/3358, Relacja Stanisława Słomkowskiego *vel* Dawida Słonia.

⁹⁷ AŻIH, ZR, 301/5890, Relacja Apolonii Przybyjewskiej.

⁹⁸ AŻIH, ZR, 301/6044, Relacja Łopackiego [brak imienia].

⁹⁹ AŻIH, ZR, 301/4098, Relacja Mojszego i Brajndli Siekierków (autorzy relacji opisują swoje przeżycia z Mińska Mazowieckiego i Żwirówki). Zob. też AŻIH, ZR, 301/4158, Relacja Brajndli Siekierki.

¹⁰⁰ AŻIH, ZR, 301/5088, Relacje Borucha Gartenkranca, Aleksandra Walewskiego, Ludwika Michalskiego i Icka Lipczyńskiego o likwidacji getta w Mińsku.

¹⁰¹ AŻIH, ZR, 301/5805, Relacja Szczepana Janickiego.

¹⁰² AŻIH, ZR, 301/1680, Efraim Siedlecki, „Walka i śmierć ostatnich 400 Żydów w Mińsku Mazowieckim”.

pracy w fabryce Rudzkiego i w szkole „Kopernik” oraz egzekucja Żydów przeprowadzona przez żandarmerię w miejscowości Chochół¹⁰³.

Bogate zbiory, zwłaszcza relacje, możemy znaleźć w Archiwum Jad Waszem w Jerozolimie. Świadcstwo tego rodzaju zachowało się stosunkowo dużo, materiały te są bogate, możemy w nich znaleźć informacje nie tylko o przeżyciach konkretnych Żydów, ale także o warunkach życia panujących w poszczególnych miejscowościach, takich jak: Chyżyny (obóz pracy)¹⁰⁴, Dobre¹⁰⁵, Kałuszyn¹⁰⁶, Kołbiel¹⁰⁷, Mińsk Mazowiecki¹⁰⁸ oraz Mrozy¹⁰⁹. Poza tym w Archiwum Jad Waszem zachowała się sporządzona w 1945 r. lista kałuszyńskich Żydów ocalałych z Holokaustu¹¹⁰.

Do grupy materiałów istotnych, lecz dotychczas w niewielkim stopniu wykorzystanych w badaniach naukowych, należą akta śledcze w sprawach zbrodni niemieckich, przechowywane w Oddziale Bundesarchiv w Ludwigsburgu, dawnej Centrali Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych. Szczególnie cenne są akta śledztw prowadzonych w latach sześćdziesiątych XX w., ponieważ powstały w wyniku przesłuchań zarówno zbrodniarzy wojennych, jak i ich ofiar oraz świadków z okresu II wojny światowej. Dla powiatu mińskiego zgromadzono obszernie materiały dowodowe zawarte w dziesięciu tomach akt¹¹¹. Bacznej uwadze nie powinny umknąć także inne teczki, choć ich tytuły bezpośrednio nie wskazują na informacje o Żydach z powiatu mińskiego. Niemniej jednak warto objąć je kwerendą z uwagi na ich wysoką wartość poznawczą. Na uwagę zasługuje choćby dokumentacja, w której znajdziemy dane o zbrodniczej działalności Hermana Botza, referenta

¹⁰³ AŻIH, ZR, 301/1010, Relacja Stanisława Jurkowskiego.

¹⁰⁴ Archiwum Jad Waszem (dalej: AJW), O.3., Testimonies Department of the Yad Yashem Archives (dalej: Testimonies), 2074, 2078.

¹⁰⁵ AJW, O.3, Testimonies, C/5994

¹⁰⁶ AJW, O.3, Testimonies, 501, 3438, 504, 506, 507, 4457, O.33.C5598, V.T./6513; AJW, O.12 Perlman Collection – Refugees from Poland, 51.

¹⁰⁷ AJW, O.3, Testimonies, V/T.3474.

¹⁰⁸ AJW, M.1, Central Historical Commission (CHC) of the Central Committee of Liberated Jews in the US Zone, Munich, 1062; AVY, O.3, Testimonies, 2777, 3469, 3471, 6321, 7491, 9844, 11472, 13133, 14170, V.T/1152, V.T/1734, V.T/2260, V.T/2455; AJW, O.39 Collection of Memoirs Written for the Yad Vashem Competition, 184; AJW, O.62, Borwicz Collection, 455. AYU, O.62, Borwicz Collection, 455.

¹⁰⁹ AJW, O/3, Testimonies, 2824, 3139.

¹¹⁰ AJW, M.54, National and Provincial Archives in Poland, JM/10005.

¹¹¹ BundesarchivAussenstelle Ludwigsburg (dalej: BAL), 6833-42.

do spraw żydowskich w mińskim starostwie¹¹². Wysoką wartością źródłową charakteryzują się również inne materiały archiwalne dotyczące Zagłady na terenie GG¹¹³, a także akta informujące o udziale w niej członków żandarmerii dystryktu warszawskiego¹¹⁴, archiwalia obrazujące pracę przymusową Żydów w tym dystrykcie¹¹⁵ czy wykazy Niemców dokonujących w nim zabójstw na Żydach z ramienia aparatu cywilnego, żandarmerii, itp.¹¹⁶

Badaniom powinny zostać także poddane różnorodne dokumenty archiwalne, w tym szczególnie te znajdujące się za granicami Polski. Badacz zajmujący się problemami, które zostały powyżej nakreślone, powinien sięgnąć po archiwalia przechowywane w Studium Polski Podziemnej oraz w Instytucie Polskim i Muzeum im. Gen. Władysława Sikorskiego w Londynie.

¹¹² BAL, 162/3518.

¹¹³ BAL, 162/30530.

¹¹⁴ BAL, 162/26469.

¹¹⁵ BAL, 162/7443.

¹¹⁶ BAL, 162/5545.

BIBLIOGRAFIA

- Archiwum Ringelbluma. *Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 1–35, Warszawa 1997–2018.
- Borkowska E.M., *Obozy pracy przymusowej dla Żydów w powiecie mińskim w latach 1939–1943*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 2015, nr 23.
- Borkowska E.M., *Przymusowa praca Żydów powiatu mińskiego – placówki i kolumny robocze przed akcją Reinhard (1939–1942)*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 2016, nr 24.
- Engelking B., *Życie codzienne Żydów w miasteczkach dystryktu warszawskiego* [w:] *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007, s. 125–182.
- Gładys B., *Mińsk Mazowiecki. Z dziejów społeczności żydowskiej*, [Warszawa 2007].
- Gontarek A., *Emilia Maria Dyna – zapomniana Sprawiedliwa wśród Narodów Świata i jej działalność w Mińsku*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 2016, nr 24.
- Gontarek A., *Judenrein. Bez Żydów. Żydzi mińscy w czasie wojny i po jej zakończeniu*, Mińsk Mazowiecki 2012.
- Gontarek A., *Obóz pracy „Kopernik”*, „Biuletyn Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie” 2012, nr 3.
- Gontarek A., Sitkiewicz D., *Tajemnice Juliana Grobelnego. Z „Żegoty” do komuny*, „Historia. Do Rzeczy” 2013, nr 6.
- Grabowska U., *Mariawici i Żydzi – rzecz o pomocy*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, t. 4.
- Grabowska U., *Żydzi w Jędrzejowie*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 2004, nr 12.
- Grabowski J., *Żydzi przed obliczem niemieckich i polskich sądów w dystrykcie warszawskim Generalnego Gubernatorstwa 1939–1942* [w:] *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007.
- Guz L., *Targowa 64. Dziennik 27 I 1942 – 11 IX 1944*, Warszawa 1990.
- Kirszenbaum C., *Moje notatki z piekła. Bestialskie wymordowanie Żydów w Mińsku Mazowieckim...*, Mińsk Mazowiecki 2016.
- Kłós L.M., *Apolonia Chmielewska – sprawiedliwa mińszczanka*, „Mińskie Zeszyty Muzealne” 2013, nr 2.
- Kłós L.M., *Listy do Ireny*, Mińsk Mazowiecki 2017.
- Kopówka E., Rytel-Andrianik P., *Dam im imię na wieki (Księga Izajasza 56,5). Polacy z okolic Treblinki ratujący Żydów*, Oksford–Treblińska 2011.

- Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, t. 1–2, red. D. Libionka et al., Kraków 2009.
- Leociak J., *Wizerunek Polaków w zapisach Żydów z dystryktu warszawskiego* [w:] *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007, s. 373–441.
- Młynarczyk J.A., „Akcja Reinhardt” w gettach prowincjonalnych dystryktu warszawskiego 1942–1943 [w:] *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007, s. 64–66.
- Mówiński F., *Szumcie wierzby*, Warszawa 1972.
- Noiński E., *Likwidacja getta żydowskiego w Mińsku Mazowieckim na podstawie relacji i wspomnień naocznych świadków*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 2006, nr 14.
- Noiński E., *Ludność żydowska Kałuszyna od XVII do XX wieku*, „Rocznik Kałuszyński” 2005, nr 5.
- Pawlak F., *Dwie relacje o niemieckim mordzie na Żydach we wsi Chochół w gminie Mińsk w 1943 roku*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 2017, nr 25.
- Rochman L., *The Pit and the Trap. A Chronicle of Survival*, New York 1983 (Holocaust Library).
- Roguski T., *Julian Grobelny „Trojan” – cegłowiec, który kierował „Żegotą”*, „Mińskie Zeszyty Muzealne” 2012, nr 1.
- Roguski T., *Pierwszy w „Żegocie”. Julian Grobelny „Trojan” (1893–1944)*, Mińsk Mazowiecki 2013.
- Sejfer Kaluszyn: gehajlikt der chorew geworener kehile*, red. A. Szamri, S. Soroka, Tel Awiw 1961.
- Sejfer Minsk-Mazowiecki: izker buch noch der chorew-geworener kehile Minsk-Mazowiecki*, red. E. Szedlecki, Jerozolima 1977.
- Sitkiewicz D., *Działalność Juliana Grobelnego w latach 1939–1944 (poza „Żegotą”)*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 2013, nr 21.
- Sitkiewicz D., *Mechanizmy instalowania władzy i administracji komunistycznej na przykładzie działalności Juliana Grobelnego jako starosty mińskiego (10 października – 5 grudnia 1944 r.)*, „Historia i Świat” 2013, nr 2.
- Sny chociaż mamy wspaniałe. Okupacyjne dzienniki Żydów z okolic Mińska Mazowieckiego*, wstęp i red. B. Engelking, Warszawa 2016.
- Sprawiedliwi wśród Narodów Świata w powiecie mińskim*, „Muzeum Ziemi Mińskiej” 2013, nr 2.

STRESZCZENIE

W artykule omówiono stan badań, postulaty badawcze oraz źródła, które mogą zostać wykorzystane w badaniach nad problematyką żydowską w powiecie mińskim (dystrykt warszawski) w okresie okupacji niemieckiej, mającej miejsce na tym terenie w latach 1939–1944.

Autor nadał artykułowi charakter przeglądowny. Przywołano w nim wyniki badań prowadzonych dla tego terenu, powołując się na literaturę naukową, która ukazała się drukiem do czasu oddania niniejszego artykułu do dalszych prac redakcyjnych. Poddając krytycznej analizie znane pozycje naukowe, autor przeszedł do niewyartykułowanych, jak dotąd, zagadnień w odniesieniu do badania stosunków polsko-żydowskich na omawianym obszarze, tj. w powiecie mińskim.

W ostatniej części tekstu omówiono kwestię bazy źródłowej. Autor skupił się na przedstawieniu dostępnych źródeł – zarówno drukowanych, jak i archiwalnych, z uwzględnieniem archiwów centralnych (np. Archiwum Akt Nowych, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej), lokalnych (np. Archiwum Państwowego w Warszawie i oddziału tegoż w Otwocku), a także zagranicznych (Jad Waszem i Oddziału Bundesarchiv w Ludwigsburgu).

SŁOWA KLUCZOWE

Stan badań • Żydzi • powiat miński • postulaty
badawcze • okupacja niemiecka

Tomasz Domański
Instytut Pamięci Narodowej
Delegatura w Kielcach

KONWERSJE ŻYDÓW NA KATOLICYZM W GENERALNYM GUBERNATORSTWIE NA PRZYKŁADZIE DIECEZJI KIELECKIEJ

Prowadząc w okresie II wojny światowej politykę antyżydowską i ostatecznie Endlösung, władze niemieckie na okupowanych ziemiach polskich wydały pokaźną liczbę różnego rodzaju zarządzeń określających położenie ludności żydowskiej. Dotykały one niemal najdrobniejszych szczegółów egzystencji. Część tych dokumentów, zakazujących chociażby handlowania z Żydami albo udzielania im pomocy w pośredni lub bezpośredni sposób, dotyczyła także pozostałej podbitej ludności¹.

Zarządzenia organizujące życie żydowskie, wydane przez okupacyjne władze niemieckie zgodnie z polityką rasową, wkraczały również w sferę wyznaniową, dotycząc takich kwestii, jak konwersja na katolicyzm lub inne wyznania chrześcijańskie. W praktyce i teorii władze niemieckie traktowały Żydów, którzy zmienili religię na chrześcijańską jako osoby podlegające antyżydowskiemu ustawom rasowym. Już na etapie gettoizacji Żydzi katolicy zmuszeni zostali do za-

¹ Z najnowszej literatury przedmiotu zob. m.in.: M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, *Relacje polsko-żydowskie w okresie II wojny światowej. Kontekst i uwarunkowania* [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019, s. 7–63; B. Musiał, *Kto dopomoże Żydowi...*, (współpraca O. Musiał), Poznań 2019.

mieszkania w gettach. Powszechnie znane są kwestie dotyczące przebywania Żydów katolików wewnątrz getta warszawskiego. Rodził się wówczas problem umożliwienia im spełniania praktyk religijnych². Podobne prośby do władz niemieckich kierowali również żydowscy katolicy z innych gett w Generalnym Gubernatorstwie – w tym Żydzi z Kielc, którzy do tego miasta trafili wraz z falą wysiedleńców z Wiednia³. W czerwcu 1942 r. władze niemieckie odmówiły im możliwości uczestnictwa w nabożeństwach katolickich⁴. Ostatecznie w konsekwencji niemieckich zarządzeń owi konwertycy byli mordowani na równi z pozostałą ludnością żydowską.

Zjawisko konwersji Żydów na katolicyzm w okresie okupacji niemieckiej obecne było również na Kielecczyźnie, a chociaż dzieje diecezji kieleckiej w tym okresie doczekały się już wielu opracowań⁵, to powyższe zagadnienie nie pojawiło się w ogóle w rozważaniach historyków. Niniejszy artykuł ma więc na celu wypełnienie tej luki badawczej poprzez analizę ilościową i jakościową. Zwrócona zostanie uwaga na skalę zjawiska, motywacje kierujące Żydami chcącymi zmienić wyznanie na katolickie oraz stanowisko władz kościelnych wobec napływających prośb. W tym ostatnim przypadku uwzględniono również dostrzegalną kwestię poszczególnych faz niemieckiej polityki wobec Żydów. Przede wszystkim jednak w artykule przedstawiona zostanie rola niemieckich władz okupacyjnych, których zarządzenia w sposób decydujący określały możliwość konwersji w GG. W tym celu do artykułu dołączono teksty źródłowe w postaci trzech niewielkich objętościowo aktów „prawnych”.

² K. Madaj, *Proboszcz getta*, Warszawa 2010.

³ O losie żydowskich wysiedleńców z Wiednia zob. G. Zeisler, *Zza drutów kieleckiego getta*, oprac. J. Daniel, R. Nowakowski, Kielce 2012.

⁴ Zob. Archiwum Diecezji Kieleckiej (dalej: ADK), Akta Kurialne Ogólne (dalej: AKO), OE-2/2, Pismo katolików-Żydów do kurii kieleckiej, Kielce, 4 czerwca 1942 r., k. 162–163.

⁵ Zob. M. Paulewicz, *Diecezja kielecka* [w:] *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, red. Z. Zieliński, Warszawa 1982, s. 234–252; D. Olszewski, *Diecezja kielecka. Zarys dziejów 1805–1987*, Kielce 1988; A. Szafranski, *Diecezja kielecka w XX wieku* [w:] *Księga jubileuszu stulecia Diecezji Kieleckiej (1883–1983)*, Kielce 1986; L. Müllerowa, *Organizacja terytorialna diecezji kieleckiej* [w:] *ibidem*; T. Gocel, *Duszpasterstwo w diecezji kieleckiej w latach II wojny światowej 1939–1945*, Kielce 2012. Zob. także prace o charakterze biograficznym: J. Śledzianowski, *Ksiądz Czesław Kaczmarek biskup kielecki 1895–1963*, Kielce 2008; J. Gapys, *Bp Czesław Kaczmarek jako patron i organizator akcji charytatywnej duchowieństwa w Diecezji Kieleckiej 1939–1945* [w:] *Trzy rocznice. Biskup Czesław Kaczmarek 1895–1963*, red. J. Gapys (współpraca S. Gawlik „Natasza”), Kielce 2014, s. 79–104.

Wbrew istniejącemu do niedawna przekonaniu o zwiększonym zainteresowaniu zmianą wyznania przez Żydów w czasie okupacji niemieckiej i trwającego Holocaustu⁶, wstępne rozpoznanie pozwala przypuszczać, że w diecezji kieleckiej, kierowanej w tym okresie nieprzerwanie przez bp. Czesława Kaczmarka, nie odnotowano zwiększonej liczby prośb. Dla okresu od września 1939 do października 1942 r. udało się odnaleźć łącznie 25 podań (dotyczących 44 osób) skierowanych z różnych parafii diecezji kieleckiej do kurii z prośbą o chrzest. Najczęściej były to podania pisane przez poszczególnych księży proboszczów, rzadziej przez bezpośrednio zainteresowanych. Stan zachowanej dokumentacji nie pozwala udzielić jednoznacznej odpowiedzi, czy przedstawione statystyki mają charakter pełny i ostateczny⁷. Szczegółowymi danymi dotyczącymi liczby chrztów dysponujemy natomiast w odniesieniu do parafii katedralnej, drugiej co do wielkości w ówczesnych Kielcach⁸. Wszyscy Żydzi ochrzczeni w tej parafii kierowali najpierw prośby do kurii kieleckiej, która wydawała ostateczną zgodę. W okresie II wojny światowej od 1 września 1939 do 10 października 1942 r. w „Liber Conversorum” odnotowano łącznie dziewięć chrztów Żydów, a więc o jeden mniej niż w całym okresie dwudziestolecia międzywojennego⁹. Dla społeczności żydowskiej, liczącej do 1942 r. ok. 100 tys. osób na obszarze geograficznym diecezji kieleckiej (w samych Kielcach ok. 27 tys.), 44 osoby ubiegające się o zmianę wyznania stanowiły liczbę mniej niż marginalną¹⁰. Nikłe zjawisko konwersji potwierdza niewątpliwie głęboką religijność Żydów oraz zakorzenione przywiązanie do tradycji¹¹. W regionie kieleckim większość wyznawców religii mojżeszowej żyła według norm chasydyzmu,

⁶ Ks. J. Wysocki, *Archidiecezja warszawska [w:] Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, red. Z. Zieliński, Warszawa 1982, s. 280.

⁷ ADK, AKO, OJ–2/2 oraz OJ–9/1.

⁸ W tym okresie w Kielcach istniało łącznie 6 parafii: katedralna, św. Wojciecha, św. Krzyża, Chrystusa Króla, kościół garnizonowy, kościół na Karczówce. Zob. ADK, AKO, OW–A/34, Wykaz księży i parafii w powiecie kieleckim, Kielce, 27 III 1940 r., k. 200v. Parafia katedralna liczyła ok. 11 tys. wiernych (*ibidem*).

⁹ Akta Parafii Katedralnej w Kielcach, Liber Conversorum 1905–..., nlb.

¹⁰ Dość podobnie kształtowały się relacje w archidiecezji krakowskiej. Zob. M. Grądzka-Rejak, „Od dłuższego czasu straciłem wszelki kontakt z żydami i żydostwem”. Neofici w okupowanym Krakowie w świetle materiałów Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, nr 13, s. 344.

¹¹ Na ten temat pisał na łamach „Gazety Żydowskiej” cytowany przez Mariana Fuksa nieznan autor używający inicjałów „EG”. Zob. M. Fuks, *Życie w gettach Generalnej Guberni na tle „Gazety Żydowskiej” 1940–1942*, „Biuletyn ŻIH” 1971, nr 4 (80), s. 26.

zamieszkując głównie w niewielkich miastach i osadach¹². Nic zatem dziwnego, że część neofitów wywodziła się z ludności napływowej, którą do zamieszkania w regionie zmusiły warunki wojenne. Z całą pewnością dużą rolę przy podejmowaniu decyzji o konwersji musiało odgrywać zjawisko akulturacji i asymilacji, gdyż wcześniejszy kontakt z polską kulturą niewątpliwie ułatwiał postanowienie o przejściu na katolicyzm.

W początkowym okresie okupacji w kierowanych do duchowieństwa zarządzeniach kieleckich władz diecezjalnych odnoszących się do zgody na chrzest Żydów kontynuowano stanowisko zajmowane w okresie przedwojennym. Księżom przesyłającym prośby nakazywano według „standardowej procedury” sprawdzenie i poświadczenie, czy motywacja kandydata wynika z chęci „zbawienia duszy” (*ex unico salutis desiderio*) czy „dla wygod życiowych lub wyrachowań materialnych”¹³. Stanowisko kurii wynikało z ogólnej praktyki Kościoła katolickiego, o czym dość jasno w piśmie do ks. Tadeusza Kozłowskiego, dziekana i proboszcza w Piekoszowie, pisał bp Franciszek Sonik (ówczesny wikariusz generalny diecezji): „Ponieważ w przyjmowaniu osób z wyznania mojżeszowego na łono Kościoła Katolickiego tak Stolica Apostolska, jak i biskupi ordynariusze zalecają proboszczom kierować się wielką roztropnością, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy pierwiastek materialny i utylitarystyczny odgrywa bodaj dominującą rolę”¹⁴.

W rzeczywistości w Kielcach nie przestrzegano ściśle powyższych wytycznych. O gotowości katechumenów do chrztu, jak to wynika z analizy korespondencji między parafiami a kurią, decydowali głównie poszczególni księża proboszczowie, „badający” na miejscu kandydatów. Na przykład w maju 1940 r. do władz diecezjalnych wpłynęły wnioski z parafii: pw. bł. Wincentego Kadłubka w Jędrzejowie, katedralnej i pw. MBKKP (Matki Bożej Królowej Korony Polskiej – kościół garnizonowy) w Kielcach oraz Piekoszowie. Z kolei w lipcu 1940 r. wpłynęły dwie prośby z parafii katedralnej w Kielcach, a we wrześniu tegoż roku – z parafii

¹² Problem ten posiada już swoją literaturę. Zob. m.in.: M. Pawlina-Meducka, *Zmierzch świętokrzyskiego sztetl (1918–1939)* [w:] *Życie codzienne społeczności żydowskiej na ziemiach polskich do 1942 roku*, red. E. Majcher-Ociesa, B. Wojciechowska, Kielce 2013, s. 169–180; R. Renz, *Polacy i Żydzi w małych miasteczkach województwa kieleckiego w okresie międzywojennym. Wzajemne relacje*, „Biuletyn Kwartalny RTN” 1999, t. 34, s. 33–41.

¹³ ADK, AKO, OJ–9/1, Pismo bp. F. Sonika do proboszcza parafii katedralnej w Kielcach, Kielce, 4 V 1940 r., nlb. We wszystkich cytatach zachowano pisownię oryginalną.

¹⁴ *Ibidem*, Pismo kurii diecezjalnej kieleckiej do ks. Tadeusza Kozłowskiego, dziekana i proboszcza w Piekoszowie, Kielce, 8 V 1940 r., nlb.

pw. św. Krzyża w Kielcach. Również w tym samym miesiącu (czasem odpowiedź nosiła nawet tę samą datę co wniosek) kuria wydawała zgody na chrzest. Wszystkie pisma zaczynały się od słów:

Skoro książd [...] uznaje [...] za dostatecznie przygotowanego i oświeconego w zasadach wiary rzymskokatolickiej i przekonany jest, że wymieniony [...] pragnie chrztu św. jedynie dla zbawienia swej duszy nie zaś dla wygód życiowych lub wyrachowań [sic] materialnych, Władza Diecezjalna nie znajduje przeszkód do udzielenia mu chrztu św. wedle przepisów Rytuálu Rzymskiego¹⁵.

Równie ekspresowe tempo rozpatrywania wniosku towarzyszyło sprawie Kaili Perli Z. Pismo do kurii wpłynęło 5 maja 1941 r., a pozytywna odpowiedź skierowana do proboszcza w Skale nosi datę 8 maja. Wydaje się, że w tej konkretnej sytuacji pośpiech wynikał ze złego stanu zdrowia „petentki”.¹⁶ Nie bez znaczenia były również osobiste przekonania poszczególnych księży co do chrztu Żydów, mogły one bowiem wydłużać tę procedurę¹⁷.

¹⁵ ADK, AKO, OJ–9/1, Pismo bp. F. Sonika do proboszcza parafii katedralnej w Kielcach, Kielce, 4 V 1940 r., nlb.; *ibidem*, Pismo bp. F. Sonika do ks. Tadeusza Kozłowskiego, dziekana i proboszcza w Piekoszowie, Kielce, 17 V 1940 r., nlb.; *ibidem*, Pismo bp. F. Sonika do ks. F. Wajdy, Kielce, 10 V 1940 r., nlb.; *ibidem*, Pismo bp. F. Sonika do proboszcza parafii katedralnej w Kielcach, Kielce, 16 VII 1940 r., nlb.; *ibidem*, Pismo bp. F. Sonika do proboszcza parafii katedralnej w Kielcach, Kielce, 23 VII 1940 r., nlb.; *ibidem*, Pismo bp. F. Sonika do proboszcza parafii katedralnej w Kielcach, Kielce, 19 IX 1940 r., nlb.

¹⁶ W prośbie wyraźnie zaznaczano, że katechumenka jest złego stanu zdrowia (wada serca) oraz proszono, aby chrzest odbył się w Skale pod Ojcowem (ADK, AKO, OJ–2/2, Prośba proboszcza parafii w Skale do ordynariatu kieleckiego, Skała, 2 V 1941 r., nlb.; *ibidem*, Pismo wikariusza generalnego diecezji kieleckiej do proboszcza w Skale, Kielce, 8 V 1941 r., nlb.).

¹⁷ W piśmie skierowanym do kurii kieleckiej ks. Zdun, proboszcz parafii w Brzesku-Nowym (powiat miechowski) pisał: „Zasadniczo byłem przeciwnikiem udzielenia chrztu św. Żydom. W sprawie tej nachodzą mnie jednak od kilku miesięcy. O ile mogłem zbadać, korzyści materialnych czy innych nie spodziewają się i nie przewidują. Narodowości nie pomieniają [zmieniają]. Mimo więc dużego uprzedzenia, wchodząc w swoje sumienie kapłańskie, uważam za obowiązek przedstawić ich prośbę Prześwietnej Kurii”. Odpowiedź wystosowana do brzeskiego proboszcza miała niezwykle dyplomatyczny charakter, aczkolwiek bardzo jasno formułowała tezy kościelne: „Nie ma podstaw do zasadniczo negatywnego ustosunkowania się do nawróceń żydowskich. W każdym przypadku, kiedy zgłaszają się tacy kandydaci, proboszcz ma obowiązek przekonać się o szczerości zamiarów petentów, a następnie przygotować ich gruntownie, by nie tylko poznali należycie wiarę katolicką, ale żyli wedle tych zasad” (*ibidem*, Pismo notariusza kurii kieleckiej do proboszcza parafii Brzesko-Nowe ks. Józefa Zduna, Kielce, 19 VIII 1941 r., nlb.). Znamienne, że ten sam duchowny w grudniu 1941 r. prosił władzę diecezjalną o skrócenie katechumenatu dla starających się o chrzest małżonków i ich dziecka. Do prośby tej kuria ustosunkowała się pozytywnie (*ibidem*, Pismo proboszcza parafii Brzesko-Nowe do kurii diecezjalnej w Kielcach, Brzesko-Nowe, 29 XI 1941 r. nlb.).

W przypadku diecezji kieleckiej nie można w sposób ostateczny wyopowiadać się o intencjach starających się o chrzest Żydów¹⁸. W kierowanych do kurii pismach, w których wyraźnie zaznaczono motywację katechumena, zapewniano o czynnikach czysto religijnych. Jednak w warunkach okupacji ważną rolę mogły odgrywać kwestie pragmatyczne, takie jak chrześcijańska „legalizacja” umożliwiająca zdobycie „aryjskich” papierów¹⁹, uzyskanie pomocy ze strony zaufanych katolików, a także ślub z katoliczką/katolikiem²⁰. Z niektórych wniosków wyraźnie przebijała wiara w ocalenie dzięki nowej religii: „Widocznie ojciec tej rodziny (inteligent) mocno jest przejęty nauką chrześcijańską, którą już poznał wraz z członkami swej rodziny w ogólnych zarysach, bo często opowiada mi o różnych snach. Np. »widziałem Matkę Boską, która mnie zapewniała, że nie zginę«²¹”.

Sytuacja w diecezji kieleckiej zmieniła się pod koniec 1940 r. W pismach kurii pojawiły się dokładne wytyczne co do długości katechumenatu i okresu przygotowań. Wydając zgodę na chrzest, władze diecezji zalecały, by przed ostateczną decyzją przez okres pół roku, a niekiedy nawet roku, poddać starającego się „sprawdzeniu” co do szczerości intencji²². Z tych samych względów także w innych diece-

¹⁸ Szczegółowo problem ten omawia M. Grądzka-Rejak, „*Od dłuższego czasu...*”, s. 348 i nn.

¹⁹ Że tak mogło być, przekonują ustalenia Dariusza Libionki odnośnie do Róży i Marka Reibscheidów, którzy przyjęli chrzest w Wawrzeńczycach w sierpniu 1942 r. Ich konwersja podyktowana była pragmatyzmem. Zob. D. Libionka, *Powiat Miechów [w:] Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018, s. 119.

²⁰ Przykładowo w piśmie do biskupa kieleckiego Lola i Salomea P. (córka i matka) pisały m.in.: „Materialna strona nie powoduje nami, ani obawa przed ghettem, gdyż wiemy że nawet neofitki są traktowane często na równi z żydami. Mam tylko szczerą chęć jak również i matka moja zostać chrześcijanką” (ADK, AKO, OJ-2/2, List Loli i Salomei P. do bp. Kieleckiego, [Chęciny], 17 IV 1941 r., nlb.). Z rozpoznania tegoż wniosku, przeprowadzonego przez miejscowego proboszcza ks. S. Marchewkę, wynika, że kobiety przybyły do Chęciny z Zakopanego i wśród miejscowej społeczności były znane jako chrześcijanki uczęszczające na nabożeństwa. W świetle powyższych ustaleń wydaje się, że sprawa oficjalnego poświadczenia chrztu, ze względu na własne bezpieczeństwo, była dla P. priorytetowa. Pismo z prośbą o zgodę na chrzest P. skierowały 17 IV 1941 r., a już 27 V 1941 r. kuria wydała odpowiednią zgodę (*ibidem*, Pismo proboszcza w Chęcinach do kurii diecezjalnej w Kielcach, Chęciny, 24 IV 1941 r., nlb.; *ibidem*, Pismo proboszcza parafii św. Wojciecha w Kielcach ks. Stanisława Cieślaka do kurii diecezjalnej w Kielcach, Kielce, 13 V 1941 r., nlb.; *ibidem*, Pismo wikariusza generalnego diecezji kieleckiej do proboszcza w Chęcinach, Kielce, 27 V 1941 r., nlb.).

²¹ *ibidem*, Pismo ks. Józefa Nowaka, proboszcza parafii Saspów (Sułoszowa) do Kurii Diecezjalnej w Kielcach, Sułoszowa, 30 I 1942 r., nlb.

²² ADK, AKO, OJ-2/2, Pismo wikariusza generalnego diecezji kieleckiej do ks. Chwistka, dziekana w Wolbromiu, Kielce, 19 XII 1940 r., nlb.; *ibidem*, Pismo notariusza kurii kieleckiej do proboszcza parafii Brzesko-Nowe ks. Józefa Zduna, Kielce, 19 VIII 1941 r., nlb.

zjach położonych w GG, jak chociażby w archidiecezji warszawskiej, już w połowie lipca 1940 r. zalecano najmniej półroczny okres przygotowań do przyjęcia chrztu²³.

Kwestią otwartą pozostaje pytanie, czy podjęte kroki wynikały tylko z dbałości o czystość rytu, czy też były efektem zastrzegających się warunków i polityki okupacyjnej, władze niemieckie bowiem coraz bardziej ograniczały możliwość dokonywania konwersji Żydów. W kwietniu 1941 r. „Kielecki Przegląd Diecezjalny” informował, że przystąpienie lub wystąpienie z Kościoła będzie mieć moc prawną, jeśli zostanie poświadczono wobec właściwych starostów powiatowych lub miejskich²⁴. W praktyce więc nie Kościół decydował o tym, czy chrzest zostanie uznany, lecz lokalna administracja niemiecka. Z treści korespondencji między Kurią Diecezjalną w Kielcach a proboszczem parafii Mieronice w powiecie jędrzejowskim w sprawie Szyi Lejbusia E. niezbitnie wynika, że władze niemieckie traktowały chrzest Żydów jako formę pomocy. Po uzyskaniu zgody kurii na chrzest E. udał się z proboszczem do „Kreis Jędrzejow” (Starostwa Powiatowego w Jędrzejowie) z pytaniem o możliwość „cywilnej legalizacji zmiany wyznania”²⁵. Usłyszał tam od jednego z referentów następujące słowa „niech się księża nie ważą maczać palców w tej sprawie, bo może być bardzo źle z wami, gdybyśmy się dowiedzieli, że wy szwarzujecie [*sic*] Żydów w czasie wojny na religię katolicką”²⁶. Słowa referenta skutecznie zniechęciły księdza do dokonania chrztu, starał się bowiem – jak sam napisał – „nie sprawić jakiegos kłopotu kurii i sobie”²⁷. Nieznany referent dość wyraźnie stwierdził, że chrzest miał na celu ratowanie Żyda, a tym samym był działalnością nielegalną. Co ważne, władze diecezji stanowczo opowiedziały się za dokonaniem chrztu. W odpowiedzi na pismo proboszcza poniekąd strofowały duchownego, powołując się na oficjalnie opublikowane przepisy: „Zechce Ksiądz Proboszcz spełnić swoje obowiązki duszpasterskie, jakie nakłada na niego prawo

²³ Zdaniem ks. Jana Wysockiego zarządzenie bp. Stanisława Galla było pozytywnym przejawem życia kościelnego, niepodyktowanym asekurantwem i troską o osobiste bezpieczeństwo (Ks. J. Wysocki, *Archidiecezja warszawska* [w:] *Życie religijne...*, s. 280).

²⁴ Zob. dok nr 1.

²⁵ Z akt wynika, że E. mieszkał u jednego z gospodarzy we wsi Emilianów. Po otrzymaniu chrztu ów gospodarz miał oddać E. córkę za żonę. Sprawa chrztu E. ciągnęła się przez kilka miesięcy (ADK, AKO, OJ-2/2, Pismo proboszcza parafii Mieronice do kurii biskupiej w Kielcach, Mieronice, 20 II 1941 r.).

²⁶ ADK, OJ-2/2, List proboszcza parafii w Mieronicach ks. Stanisława Sajana do Kurii diecezjalnej w Kielcach, Mieronice, 16 I 1942 r., nlb.

²⁷ *Ibidem*.

Kościół, nie oglądając się na opinię niemiarodajnych referentów władz świeckich. Rozporządzenie władz świeckich odnośnie [do] zmiany wyznania ogłoszone zostało w »Przeglądzie Diecezjalnym« [...] wraz z odnośną uwagą urzędową, którą zechce Ksiądz Proboszcz zastosować w całej rozciągłości»²⁸. Ostatecznie 23 stycznia 1942 r. E. został ochrzczony w parafii Mieronice, przyjmując imię Jan Sylwester²⁹.

Zmieniająca się gwałtownie sytuacja w GG i przejście władz niemieckich do całkowitej eksterminacji Żydów zauważalna jest również w tonie pism kierowanych przez władze diecezjalne do podwładnych proboszczów. O ile jeszcze w styczniu 1942 r. kanclerz kurii stanowczo polecał ochrzcenie żydowskiego „petenta”, jak to urzędowo formułowano, o tyle już w czerwcu 1942 r. pisał do ks. Piotra Pytlakowskiego, proboszcza parafii Minoga:

W sprawie przygotowania do przyjęcia trzech osób żydów na łono Kościoła i udzielenia im chrztu św. Kuria zaleca wks. Proboszczowi zachować wielką ostrożność i duszpasterską roztropność. Petentów należy poddać dłuższej próbie i wy badać, czy kierują się szczerością intencji i czy nie grają w tym roli względy natury materialnej lub światowej. Należy im również jasno wytłumaczyć, iż przez przyjęcie chrztu św. nie uwolnią się od trudności życiowych³⁰.

Podobnie Kuria odniosła się do prośby proboszcza w parafii Smardzewice, skąd wpłynął wniosek o ochrzcenie Stelli S.:

Odnośnie do pisma z dn. 9 czerwca rb., w którym WKs. Proboszcz prosi o informacje dotyczące przejścia na łono Kościoła żydóweczki Stelli S., Kuria wyjaśnia, iż do sprawy tej należy podchodzić z wielką ostrożnością, dopóki Ks. Proboszcz nie będzie miał dowodów całkowitej i moralnej pewności o czysto idealnych pobudkach przyjęcia chrztu św., że nie odgrywają tu żadne względy i korzyści

²⁸ *Ibidem*, Pismo kanclerza kurii do proboszcza parafii Mieronice, Kielce, 16 I 1942 r., nlb.

²⁹ Archiwum Państwowe w Kielcach, Sąd Grodzki w Jędrzejowie, 2076, Świadectwo urodzenia i chrztu, Mieronice, 18 III 1942 r., k. 3. Mężczyzna ten 3 IX 1944 r. został uprowadzony przez nieznanych sprawców z miejsca zamieszkania we wsi Olszówka Nowa i zastrzelony (*ibidem*, Oświadczenie, Wodzisław, 16 XII 1946 r., k. 2).

³⁰ ADK, AKO, OJ-2/2, Pismo wikariusza generalnego diecezji kieleckiej do ks. Piotra Pytlakowskiego, proboszcza parafii Minoga, Kielce, 22 VI 1942 r., nlb.

materialne czy utylitarystyczne. Należy też jej otwarcie powiedzieć, że przyjęcie chrztu św. nie uwolni [jej], zwłaszcza w dzisiejszych czasach, od trudności życiowych. Niezależnie od tego muszą być ściśle zachowane przepisy prawa cywilnego wydane przez władze Gen[eralnego] Gub[ernatorstwa]³¹. Wreszcie prawo o aktach stanu cywilnego zabrania zmiany nazwiska neofity. Do zmiany nazwiska kompetentne są tylko władze administracyjno-sądowe³².

Z powyższej sytuacji można wnioskować, że następowała tu zmiana stanowiska. Jeszcze raz odwołać się należy do omawianej już sprawy z parafii Mieronice i chrztu Żyda o nazwisku E. Wobec odmowy zalegalizowania urzędowego chrztu, co pierwotnie miało miejsce w maju 1941 r.³³, wikariusz generalny pisał, że „Chrzest sam udzielonym być może niezależnie od legalizacji cywilnej, z uwagi jednak na zamierzone poślubienie katoliczki legalizacja taka byłaby pożądana”³⁴.

Taką samą odpowiedź jak do Smardzewic skierowała kuria do proboszcza parafii Bodzentyn, Michała Wójcika³⁵. W tym przypadku dużo większe znaczenie niż instrukcja przełożonych ma treść prośby bodzentyńskiego proboszcza o zgodę na chrzest dla „pewnej 18-letniej Żydówki”. W zawołowanej formie duchowny pisał o brutalnej rzeczywistości i trudnych dylematach stojących przed nim samym. Chrzest Żydów, mimo że formalnie nie zakazany, wzbudzał lęki o własne bezpieczeństwo. W piśmie czytamy:

Uprzejmie proszę Prześwietną Kurię o radę, względnie upoważnienie w następującej sprawie. Przez cały czas wojny mieszka w Bodzentyń 18-letnia żydówka, która od dłuższego czasu błaga o przyjęcie jej do wiary katolickiej. *Curriculum vitae* tej osoby, według jej opowiadania tak się przedstawia – urodziła się w Berlinie w r. 1924, jako niesłubne dziecko ojca Niemca i matki żydówki. Ojciec wkrótce zmarł,

³¹ Zob. dok. nr 1.

³² ADK, AKO, OJ-2/2, Pismo wikariusza generalnego diecezji kieleckiej do ks. Stefana Cichonia, proboszcza parafii Smardzewice, 4 VII 1942 r., nlb.

³³ *Ibidem*, Pismo proboszcza parafii Mieronice ks. Sajana do kurii w Kielcach, Mieronice, 10 V 1941 r., nlb.

³⁴ *Ibidem*, Pismo wikariusza generalnego diecezji kieleckiej do ks. Sajana proboszcza parafii Mieronice, Kielce 4 VI 1941 r., nlb.

³⁵ *Ibidem*, Pismo wikariusza generalnego diecezji kieleckiej do ks. Michała Wójcika, proboszcza w Bodzentyń, Kielce, 18 V 1942 r., nlb.

a matka ją zostawiła bez opieki. Zajęła się dzieckiem jakaś dobroczynna instytucja katolicka, która ją wychowywała do 14 roku życia. Tam się uczyła zasad religii katolickiej w języku niemieckim. Jak twierdzi, nie została ochrzczona. Na krótko przed wojną matka zjechała nagle do Berlina i zabrała córkę do Warszawy, potem do Łodzi. Tu znowu zostawiała dziewczynę własnemu losowi. Ta ostatnia przystała do pewnej rodziny żydowskiej jako służąca i w pierwszych tygodniach wojny przybyła z tą rodziną do Bodzentyna. Tu od początku myślała o przyjęciu Chrztu św. i uczyła się katolicyzmu. Od paru tygodni zerwała całkowicie z żydami. Zajęła się nią pewna inteligentna i religijna osoba i po cichu odbywają się lekcje katolicyzmu. Jest to dziewczyna dość inteligentna, pojętna i w ogóle robi dosyć miłe wrażenie. Nie wiem, jak postąpić w tym wypadku w dzisiejszych warunkach? Czy traktować sprawę poważnie bez obawy jakiegось konfliktu, czy też zaniechać wszystkiego. Dziewczyna nagli o chrzest bardzo, przygotowana jest niezłe. Dlatego proszę uprzejmie prześwietną kurię o wskazówki w tej sprawie³⁶.

W treści urzędowej korespondencji aż nazbyt dobitnie zwraca uwagę aluzja do położenia ludności żydowskiej i świadomość niemieckich przepisów eufemistycznie nazwanych „dzisiejszymi warunkami”³⁷.

Ostatecznie 10 października 1942 r. Wydział Wewnętrzny Generalnego Gubernatorstwa wydał zarządzenie zakazujące chrztu Żydów³⁸. Zakaz dotyczył nie tylko konwersji na katolicyzm, ale na wszystkie uznane przez Niemców wyznania³⁹. W dokumencie odwoływano się do definicji pojęcia „Żyd” zgodnie z rozporządzeniem z 24 lipca 1940 r. oraz nakazywano szczegółową weryfikację kandydatów. Źródła wydania tego zakazu zmuszają niewątpliwie do pewnej refleksji, ponieważ, jak już wyżej wspomniano, chrzest nie chronił Żydów przed represjami. Jaki był

³⁶ *Ibidem*, Pismo ks. Wójcika do kurii diecezjalnej w Kielcach, Bodzentyn, 30 IV 1942 r., nlb. 1332.

³⁷ Być może jednak ks. Wójcik ochrzcił nieznaną z nazwiska Żydówkę, na co może wskazywać zapis w księdze chrztów z tej parafii. 5 X 1942 r. proboszcz sporządził akt potwierdzający urodzenie przez jedną z parafianek dziecka w Niemczech w 1923 r. (Akt nr 147/1942).

³⁸ O istnieniu powyższego zakazu wspomniano w dotychczasowych publikacjach. Zob. Ks. J. Wysocki, *Archidiecezja warszawska...*, s. 280–281; M. Grądzka-Rejak, „*Od dłuższego czasu...*”, s. 347; D. Libionka, *Polska hierarchia kościelna wobec eksterminacji Żydów – próba krytycznego ujęcia*, „*Zagłada Żydów. Studia i Materiały*” 2009, nr 5, s. 29. Co istotne, o zakazie nie wspomniano w książce *Dalej jest noc...*

³⁹ Zob. dok. nr 2.

zatem cel tego zakazu? Czytając wspomniane zarządzenie oraz analizując obieg wewnętrznej korespondencji duchowieństwa diecezji kieleckiej, można dojść do dość oczywistego przekonania, że zbieżność zakazu z trwającą masową deportacją Żydów do obozów śmierci nie mogła być przypadkowa. To właśnie wówczas ukazują się niemieckie zbrodnicze rozporządzenia wydawane przez starostów oraz przedstawicieli władz policyjnych, mówiące o zakazie pomagania Żydom pod groźbą kary śmierci. Zarządzenie z 10 października 1942 r. wpisywało się w logiczny ciąg normatywów. Poprzez zakaz chrztu Niemcy spełnili dwa podstawowe cele towarzyszące masowemu ludobójstwu Żydów. Po pierwsze okupanci nad wyraz mocno podkreślali antyreligijny i rasowy charakter narodowego socjalizmu. Po drugie zakaz był wyraźnym ostrzeżeniem dla duchownych. Każdy, kto ośmieliłby się chrzczyć Żyda, popełniłby wykroczenie przeciwko ustawodawstwu niemieckiemu. Zakaz więc, w połączeniu z bardzo realną świadomością możliwych konsekwencji, miał skutecznie odstraszyć duchownych różnych wyznań oraz pozostałą część ludności podbitej przed udzielaniem pomocy Żydom. Z pewnością Niemcy obawiali się, że Polacy chętniej pomogą osobie ochrzczonej. Dochodziła tutaj motywacja ratowania współwyznawcy. I wreszcie ten urzędowy akt wpisywał się w całościową politykę władz niemieckich ograniczania praw Kościołów, dla których jedną z podstawowych form aktywności było i jest pozyskiwanie nowych wiernych.

Można przypuszczać, że i to zarządzenie nie było ściśle przestrzegane i dochodzić musiało do chrztów urzędowo nierejestrowanych. Nie bez powodu przecież kieleckie władze diecezjalne, obawiając się możliwych reakcji niemieckich, przypominały duchownym kolejne zarządzenie rządu GG z 26 listopada 1942 r. W dokumencie mówiono o konieczności „zadokumentowania spraw stanu cywilnego”⁴⁰. Wiadomo jednak, że do chrzczenia Żydów przez księży, pomimo niemieckiego zakazu, nadal dochodziło⁴¹. Ze względu na realia okupacji i konspiracyjny charakter jest to zjawisko niezwykle trudne do precyzyjnych ustaleń źródłowych.

Prezentowany niżej tekst nie wyczerpuje zagadnienia żydowskich konwersji na katolicyzm w diecezji kieleckiej. Przedstawiono w nim te zagadnienia, które udało się przeanalizować w oparciu o zachowane archiwalia, głównie korespondencję.

⁴⁰ Zob. dok. nr 3.

⁴¹ D. Libionka, *Powiat Miechów...*, s. 165.

Nie wiemy – jak już wyżej stwierdzono – czy wykazana liczba próśb i chrztów odpowiadała rzeczywistości. W każdym razie w świetle powyższych ustaleń wydaje się ona niska. Nie wiemy też, czy poza formalnymi pismami władze diecezji przekazywały proboszczom bardziej szczegółowe, ustne wytyczne dotyczące postępowania z żydowskimi konwertytami, co w rzeczywistości okupacyjnej byłoby dość oczywiste. Rzeczowej analizie wymagałby również stosunek samych Żydów do żydowskich katechumenów i neofitów z okresu 1939–1942. Być może przesłalenie reakcji środowiskowych mogłoby powiedzieć coś więcej o przyczynach braku większego zainteresowania konwersją.

Niewątpliwie jednak przedstawione materiały potwierdzają początkowo duży, a następnie decydujący wpływ okupacyjnych władz niemieckich na możliwość udzielania chrztu Żydom. Poniżej zamieszczono trzy dokumenty odnoszące się do omawianego zagadnienia. Pochodzą one z urzędowego organu kurii – „Kieleckiego Przeglądu Diecezjalnego” – oraz z Archiwum Diecezjalnego w Kielcach. Pozostawiono oryginalną pisownię.

Dokumenty

Nr 1

[b.d.m.] – Zarządzenie Urzędu Gubernatora Generalnego w Krakowie w sprawie wstępowania i występowania z Kościoła katolickiego

Urząd Gubernatora Generalnego w Krakowie (oddział dla spraw kościelnych) zawiadomił, że przystąpienie do Kościoła i wystąpienie z niego w obliczu prawa cywilnego wtedy tylko będą miały moc prawną, gdy akt zeznany został wobec właściwych starostów miejskich wzgl[ędnie] powiatowych. Starostowie z urzędu powiadamiają właściwych Księża Proboszczów. – Podając to do wiadomości, zwraca się uwagę, że przepis ten w niczym nie narusza postanowień prawa kanonicznego o przyjmowaniu innowierców i schizmatyków, dlatego należy stosować je w całej rozciągłości. Zainteresowanych natomiast zechcą Księża Proboszczowie pouczyć o istnieniu wyżej wymienionego przepisu władz cywilnych dla zaoszczędzenia im niepożądanych następstw”.

Źródło: „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 1941, nr 4, s. 161, mps.

Nr 2

1942 październik 10, Kraków – Zarządzenie Rządu Generalnego Gubernatorstwa wprowadzającego zakaz chrztu dla Żydów

^aV. S. 26 X 42^a

Rząd Generalnego Gubernatorstwa
Wydział Administracja Wewnętrzna
I Ogólna Administracja Państwowa
1492/42 (VIII – 6)

Kraków, 10 października 1942 r.

Do

Panów kierowników wszystkich kościołów w Generalnym Gubernatorstwie

Dotyczy: Podwydział ds. kościelnych

Tutaj: Zakaz chrzczenia Żydów w Generalnym Gubernatorstwie

Niniejszym zabrania się w Generalnym Gubernatorstwie chrzczenia Żydów.

Kto jest Żydem lub kto uchodzi za Żyda, wynika z rozporządzenia o określeniu pojęcia „Żyd” w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 24 lipca 1940 roku (VBlGG. I s. 231). Dla Pana wiedzy załączam kopię tego rozporządzenia.

Z zakazu chrztu Żydów w Generalnym Gubernatorstwie wynika dla księży i duchownych zobowiązanie, by przed każdym chrztem skrupulatnie sprawdzić, czy osoba chrzczona nie jest Żydem bądź nie uchodzi za Żyda. W jaki sposób ksiądz taką pewność uzyskuje, zależy od okoliczności towarzyszących każdemu przypadkowi. Szczególnie starannie ksiądz winien to sprawdzić w przypadkach, gdy do chrztu zgłaszają się osoby dorosłe. Będzie wówczas musiał zażądać od osoby chrzczonej okazania dokumentów i zaświadczeń, aby w sposób wykluczający wszelkie wątpliwości móc stwierdzić, że osoba chrzczona nie jest Żydem ani też nie uchodzi za Żyda.

Odnosnie obowiązku kontroli, spoczywającym na księżach, zwraca się w szczególności uwagę na następujące kwestie:

1. Jeżeli osoba chrzczona ma niemieckie obywatelstwo, jest narodowości niemieckiej lub ma pochodzenie niemieckie, wówczas będzie ona w stanie okazać niemiecki paszport, niemiecką kenkartę, kenkartę osoby należącej do narodu niemieckiego

^{a-a} Tekst napisany ręcznie z prawej strony kolorem czerwonym.

(por. rozporządzenie o wprowadzeniu kenkarty dla osób należących do narodu niemieckiego w Generalnym Gubernatorstwie z 26 stycznia 1940 roku (VBlGG [Verordnungsblatt für das Generalgouvernement] I s. 36) oraz wydane tu przepisy wykonawcze z 2 lutego 1940 roku – VBlGG. II s. 73 – i z 15 lipca 1942 roku – VBlGG [Verordnungsblatt für das Generalgouvernement] I s. 412) lub kenkartę dla osób mających pochodzenie niemieckie (por. rozporządzenie o wprowadzeniu kenkarty dla osób o pochodzeniu niemieckim w Generalnym Gubernatorstwie z 29 października 1941 roku – VBlGG [Verordnungsblatt für das Generalgouvernement] I s. 622 – i wydany do niego przepis wykonawczy z 22 czerwca 1942 roku – VBlGG [Verordnungsblatt für das Generalgouvernement] I s. 357). Jeżeli księdzu przedłożony zostanie jeden z tych dokumentów, wówczas może on zasadniczo założyć, że osoba chrzczona nie jest Żydem ani też nie uchodzi za Żyda.

2. To samo dotyczy sytuacji, gdy osoba chrzczona dostarczy kenkartę niebieską (dla osób należących do mniejszości) lub szarą (dla wszystkich innych osób zobowiązanych do posiadania kenkarty) stosownie do rozporządzenia z 26 października 1939 roku o wprowadzeniu kenkart w Generalnym Gubernatorstwie (VBlGG [Verordnungsblatt für das Generalgouvernement] I s. 8) i wydanego do niego przepisu wykonawczego z 13 czerwca 1941 roku (VBlGG [Verordnungsblatt für das Generalgouvernement] I s. 344). W takich przypadkach ksiądz informować się będzie dodatkowo o przynależności rasowej osoby chrzczonej jedynie wówczas, jeżeli ze szczególnych względów (np. imię lub wygląd osoby chrzczonej) wywoła ona podejrzenie, że pomimo przedłożonych dokumentów ma się do czynienia z Żydem.

3. Stosownie do pierwszego przepisu wykonawczego z 13 czerwca 1941 roku (VBlGG [Verordnungsblatt für das Generalgouvernement] I s. 344) do rozporządzenia o wprowadzeniu kenkart w Generalnym Gubernatorstwie z 26 października 1939 roku (VBlGG [Verordnungsblatt für das Generalgouvernement] I s. 8) Żydom wystawiane są kenkarty w kolorze żółtym. Kenkarty te zaopatrzone są na przedniej stronie w dużą literę „J” w kolorze czarnym. Jeżeli osoba chrzczona przedłoży taką kenkartę, to jest to informacja dla księdza, że nie może udzielić chrztu.

4. Poza przedłożeniem dokumentów wymienionych w punktach 1, 2 i 3 ksiądz w każdym przypadku winien wymagać od osoby chrzczonej przekazania następującego oświadczenia:

„Zapewniam, że pomimo starannego sprawdzenia nie są mi znane okoliczności, które usprawiedliwiałyby przypuszczenie, że jestem Żydem lub uchodzę za Żyda”.

Jeżeli osoba chrzczona uwiarygodni, że nie posiada jeszcze urzędowego dokumentu o swej osobie i przynależności narodowej, wówczas wystarczające jest przekazanie pisemnego oświadczenia.

Na oświadczeniu należy zaznaczyć, jakie dokumenty i zaświadczenia zostały przedłożone lub z jakiego powodu z przedłożenia dokumentów zrezygnowano.

5. Jeżeli osoba chrzczona nie ukończyła jeszcze 15 roku życia, wówczas rodzice, opiekunowie lub inne osoby posiadające prawo do opieki winny udowodnić, że osoba chrzczona nie jest Żydem ani nie uchodzi za Żyda. Ponadto winny przekazać następujące oświadczenie:

„Zapewniam, że pomimo starannego sprawdzenia nie są mi znane okoliczności, które usprawiedliwiałyby przypuszczenie, że osoba chrzczona jest Żydem lub uchodzi za Żyda.”

Punkt 4) ustęp 2 i 3 stosuje się odpowiednio.

6. Jeżeli przy chrzcie noworodków uwiarygodni się, że konieczne dla wykazania ich przynależności narodowej dokumenty nie istnieją i nie mogą być na czas dostarczone, wówczas wystarczy przekazanie wymaganego w punkcie 5) pisemnego oświadczenia, o ile szczególne okoliczności nie wywołują wątpliwości co do prawdziwości takiego oświadczenia.

Stosuje się odpowiednio punkt 4) ustęp 3.

7. Pisemne oświadczenia przekazywane zgodnie z punktami 4, 5 i 6 tego rozporządzenia należy spinać na bieżąco rocznikami. Przy każdym oświadczeniu należy wskazać na odpowiedni numer w księdze metrykalnej.

Upraszam o szczególne zobowiązanie księży i duchownych Pańskiej diecezji – Pańskiego Kościoła – do przestrzegania tego rozporządzenia i o bieżący nadzór nad dokładnym wypełnianiem spoczywającego na nich obowiązku kontroli.

Podpisał dr Siebert

Uwierzytelnił^b

(Hilse)

Urzędnik

Źródło: ADK, OW-A/34, k. 554–555, mps.

^b Poniżej podpis odręczny.

Nr 3

1942 listopad 26, Kraków – Zarządzenie Rządu Generalnego Gubernatorstwa dotyczące spraw kościelnych

Zarządzenie Rządu GG, Kraków, 26 listopada 1942 r.

Dotyczy:

Poddział: Prowadzenie akt Stanu Cywilnego

Powtarzające się w dziedzinie prowadzenie akt Stanu Cywilnego wydarzenia zniewalają do następującego zarządzenia:

Duchownych uznanych w GG wyznań religijnych jako prowadzących akta stanu cywilnego zobowiązuje się do spełnienia poleceń Kreis i Stadthauptmannów ich okręgu w dziedzinie zadokumentowania spraw stanu cywilnego. Zobowiązanie do dochodzenia bliższego szczegółów, dotyczących ważności tych danych odpada, skoro zaistniało polecenie kompetentnego Kreis lub Stadthauptmanna. Jeżeli zaś dane w poleceniu p. Kreis lub Stadthauptmanna nie wystarczają wedle b. polskich zarządzeń metrykalnych do dokonania zupełnego zapisu, należy dane te wyjaśnić przez zapytanie odnośnego Kreis lub Stadthauptmanna.

Z pol. Wilden

Źródło: „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 1942, nr 8–9, s. 4, mps.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Diecezji Kieleckiej:

Akta Kurialne Ogólne

Archiwum Parafii Katedralnej w Kielcach

Liber Conversorum

Źródła drukowane

Zeisler G., *Zza drutów kieleckiego getta*, oprac. J. Daniel, R. Nowakowski, Kielce 2012.

Opracowania

Fuks M., *Życie w gettach Generalnej Guberni na tle „Gazety Żydowskiej” 1940–1942*, „Biuletyn ŻIH” 1971, nr 4 (80).

Gapys J., *Bp Czesław Kaczmarek jako patron i organizator akcji charytatywnej duchowieństwa w Diecezji Kieleckiej 1939–1945* [w:] *Trzy rocznice. Biskup Czesław Kaczmarek 1895–1963*, red. J. Gapys (współpraca S. Gawlik „Natasza”), Kielce 2014.

Gocel T., *Duszpasterstwo w diecezji kieleckiej w latach II wojny światowej 1939–1945*, Kielce 2012.

Grądzka-Rejak M., Namysło A., *Relacje polsko-żydowskie w okresie II wojny światowej. Kontekst i uwarunkowania* [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.

Grądzka-Rejak M., „Od dłuższego czasu straciłem wszelki kontakt z żydami i żydostwem”. *Neofici w okupowanym Krakowie w świetle materiałów Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, nr 13.

Libionka D., *Polska hierarchia kościelna wobec eksterminacji Żydów – próba krytycznego ujęcia*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2009, nr 5.

Libionka D., *Powiat Miechów* [w:] *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018.

Madaj K., *Proboszcz getta*, Warszawa 2010.

Musiał B., *Kto dopomoże Żydowi...*, (współpraca O. Musiał), Poznań 2019.

Müllerowa L., *Organizacja terytorialna diecezji kieleckiej* [w:] *Księga jubileuszu stulecia*

- Diecezji Kieleckiej (1883–1983)*, Kielce 1986.
- Olszewski D., *Diecezja kielecka. Zarys dziejów 1805–1987*, Kielce 1988.
- Paulewicz M., *Diecezja kielecka* [w:] *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, red. Z. Zieliński, Warszawa 1982.
- Pawlina-Meducka M., *Zmierzch świętokrzyskiego sztetł (1918–1939)* [w:] *Życie codzienne społeczności żydowskiej na ziemiach polskich do 1942 roku*, red. E. Majcher-Ociesa, B. Wojciechowska, Kielce 2013.
- Renz R., *Polacy i Żydzi w małych miasteczkach województwa kieleckiego w okresie międzywojennym. Wzajemne relacje*, „Biuletyn Kwartalny RTN” 1999, t. 34.
- Szafranski A., *Diecezja kielecka w XX wieku* [w:] *Księga jubileuszu stulecia Diecezji Kieleckiej (1883–1983)*, Kielce 1986.
- Śledzianowski J., *Ksiądz Czesław Kaczmarek biskup kielecki 1895–1963*, Kielce 2008.
- Wysocki J., *Archidiecezja warszawska* [w:] *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, red. Z. Zieliński, Warszawa 1982.

STRESZCZENIE

W niniejszym artykule przedstawione zostało zjawisko konwersji Żydów na katolicyzm w okresie okupacji niemieckiej. Przeprowadzone badania dowiodły, że wśród Żydów zamieszkujących na terenie diecezji kieleckiej konwersje cieszyły się znikomym zainteresowaniem. Dla okresu od września 1939 do października 1942 r. udało się odnaleźć łącznie 25 podań (dotyczących 44 osób), skierowanych z różnych parafii diecezji kieleckiej do kurii z prośbą o chrzest. Jednocześnie władze niemieckie traktowały chrzest Żydów jako ewidentną formę pomocy. W analizowanym czasie stopniowo zwiększano presję na księży, by nie udzielali chrztów. Ostatecznie 10 października 1942 r. okupacyjne władze niemieckie wprowadziły na obszarze Generalnego Gubernatorstwa całkowity zakaz chrztu Żydów we wszystkich obrządkach chrześcijańskich. W naturalny sposób powyższe zarządzenie należy łączyć z trwającą wówczas „Aktion Reinhardt”.

SŁOWA KLUCZOWE

Holokaust • żydowscy konwertyci • katolicy • diecezja kielecka

Roman Gieroń
Instytut Pamięci Narodowej
Oddział w Krakowie

ZARYS PROBLEMATYKI POMOCY UDZIELANEJ
ŻYDOM PODCZAS OKUPACJI NIEMIECKIEJ W AKTACH
POSTĘPOWAŃ KARNYCH WSZCZĘTYCH NA PODSTAWIE
DEKRETU PKWN Z 31 SIERPNIA 1944 R. NA OBSZARZE
POWOJENNEGO WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO*

Pomimo upływu 76 lat od zakończenia II wojny światowej wciąż brakuje prac historycznych o charakterze syntetycznym, w kompleksowy sposób obrazujących kwestię pomocy niesionej ludności żydowskiej na obszarze poszczególnych regionów¹. Dotychczas przeprowadzone badania pokazały,

* Niektóre z pojawiających się w niniejszym artykule spraw karnych były przedmiotem analiz w pracy: R. Gieroń, *Półmrok. Procesy karne w sprawie przestępstw okupacyjnych popełnionych przez chłopów wobec Żydów w województwie krakowskim*, Kraków 2020.

¹ Por. A. Krochmal, *Pomoc Żydom w czasie II wojny światowej w świetle polskich i niemieckich źródeł archiwalnych* [w:] *Z dziejów stosunków polsko-żydowskich w XX wieku*, red. E. Czop, E. Rączy, Rzeszów 2009, s. 38–39. Tę lukę starała się wypełnić Elżbieta Rączy, która opracowała to zagadnienie dla obszaru obecnego województwa podkarpackiego. Obszar ten umownie nazwała w swojej pracy Rzeszowszczyzną (E. Rączy, *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów 2008). Inne prace przedstawiające to zagadnienie w różnych regionach kraju zob. m.in. A. Pyżewska, *Pomoc dla ludności żydowskiej w Okręgu Białostok w latach okupacji niemieckiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006, s. 941–960; K. Samsonowska, *Pomoc dla Żydów krakowskich w okresie okupacji hitlerowskiej* [w:] *Polacy*

że zgromadzenie całościowego materiału dotyczącego tej problematyki w latach okupacji niemieckiej jest rzeczą trudną z paru przyczyn. Podstawowe problemy to: bardzo duże rozproszenie terytorialne archiwaliów w wielu krajach świata, wyjątkowo szczegółowy charakter poszukiwanej informacji, nieodzowność przejrzenia tysięcy stron dokumentów w wielu językach oraz niekompletność zachowanych materiałów źródłowych². Można sądzić, że wiele przypadków pomocy nie znalazło odzwierciedlenia w jakichkolwiek źródłach³.

Oprócz archiwaliów bezpośrednio lub pośrednio przedstawiających temat pomocy interesujące są różnego rodzaju sprawy sądowe wszczęte po wojnie przeciw osobom współdziałającym z okupantem w eksterminacji ludności żydowskiej. Materiały te rzadko były dotychczas brane pod uwagę w kontekście problematyki pomocowej, a pojawiają się w nich nazwiska i dane osób, które pomagały

cy i Żydzi..., s. 827–890; D. Siepracka, *Stosunki polsko-żydowskie w Łodzi podczas okupacji niemieckiej* [w:] *Polacy i Żydzi...*, s. 691–762; eadem, *Postawy Polaków wobec ludności żydowskiej w Kraju Warty* [w:] *Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysło, Warszawa 2008, s. 195–210; T. Domański, *Udział Polaków w pomocy Żydom na wsi kieleckiej 1939–1945* [w:] *Pomoc świadczona ludności żydowskiej przez Polaków w latach 1939–1945 ze szczególnym uwzględnieniem Kielecczyny*, red. J. Gapys, A. Dziarmaga, Kielce 2016, s. 55–70. Zagadnienie polskiego piśmiennictwa na ten temat przedstawił D. Libionka, *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 17–80. Do ważniejszych opracowań omawiających problematykę pomocy należą także m.in. T. Berenstein, A. Rutkowski, *O ratownictwie Żydów przez Polaków w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn ŻIH” 1960, nr 35, s. 3–46; eadem, *Pomoc Żydom w Polsce 1939–1945*, Warszawa 1963; S. Datner, *Las sprawiedliwych. Karta z dziejów ratownictwa Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 1968; W. Bielawski, C. Pilichowski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzieloną Żydom*, Warszawa 1981; P. Friedman, *Their Brother's Keeper*, New York 1957; K. Iranek-Osmecki, *Kto ratuje jedno życie. Polacy i Żydzi 1939–1945*, Londyn 1968; M. Paldiel, *The Path of the Righteous: Gentile Rescuers of Jews During the Holocaust*, Hoboken (NJ) 1993; M. Gilbert, *The Righteous. The Unsung Heroes of the Holocaust*, New York 2004; T. Prekerowa, *Who Helped Jews During the Holocaust in Poland?*, „Acta Poloniae Historica” 1997, t. 76, s. 153–170; *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydom podczas Holocaustu. Polska*, t. 1–2, red. I. Gutman, S. Bender, S. Krakowski, Kraków 2009; M. Urynowicz, *Zorganizowana i indywidualna pomoc Polaków dla ludności żydowskiej eksterminowanej przez okupanta niemieckiego w okresie drugiej wojny światowej* [w:] *Polacy i Żydzi...*, s. 209–279; N. Tec, *When Light Pierced the Darkness. Christian Rescue of Jews in Nazi-occupied Poland*, New York 1986; G.S. Paulsson, *Utajone miasto. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy (1940–1945)*, Kraków 2007; Z. Schnepf-Kończak, *Pomoc Polaków dla Żydów na wsi w czasie okupacji niemieckiej. Próba opisu na przykładzie Sprawiedliwych wśród Narodów Świata* [w:] *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2011, s. 195–254.

² Na temat źródeł archiwalnych służących do badań nad zagadnieniem pomocy zob. A. Krochmal, *Pomoc Żydom...*, s. 38–55; A. Skibińska, *Źródła do badań nad zagładą Żydów na okupowanych ziemiach polskich. Przewodnik archiwalno-bibliograficzny*, Warszawa 2007.

³ A. Krochmal, *Pomoc Żydom...*, s. 53.

prześladowanym⁴. Stąd przedmiotem niniejszego artykułu jest próba pokazania znaczenia akt postępowań karnych wszczętych na podstawie dekretu PKWN z dnia 31 sierpnia 1944 r.⁵ na obszarze powojennego województwa krakowskiego⁶ jako źródła do badań nad pomocą udzielaną ludności żydowskiej w latach niemiec-

⁴ M. Urynowicz, *Zorganizowana i indywidualna pomoc...*, s. 214; E. Rączy, *Znaczenie dokumentacji sądowej w badaniach nad stosunkami polsko-żydowskimi w czasie II wojny światowej na przykładzie regionu podkarpackiego*, „Humanities and Social Sciences” 2018, nr 25 (3), s. 277–283; S. Piątkowski, *Oprawcy, prześladowcy, ratownicy. Problematyka Zagłady w aktach radomskiej ekspozytury Prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 494–497.

⁵ 31 VIII 1944 r. PKWN ogłosił dekret o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, zwany dekretem sierpniowym albo „sierpniówka” (Dz.U. 1944, nr 4, poz. 16). Ten akt prawny był nowelizowany aż pięciokrotnie (Dz.U. 1945, nr 7, poz. 29; Dz.U. 1946, nr 69, poz. 376; Dz.U. 1947, nr 65, poz. 390; Dz.U. 1948, nr 18, poz. 124; Dz.U. 1949, nr 32, poz. 238). W chwili obecnej pozostaje w mocy jedynie art. 1 pkt 1 dekretu, który ma charakter przepisu karnego szczególnego (R. Ignatiew, *Komentarz do art. 1 pkt 1 dekretu z dnia 31.08.1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego* [w:] *Zbrodnie przeszłości. Opracowania i materiały prokuratorów IPN*, t. 2: *Ludobójstwo*, red. R. Ignatiew, A. Kura, Warszawa 2008, s. 104–106). Przepisy wprowadzające kodeks karny z 1997 r. w miejsce sankcji w postaci kary śmierci wprowadziły karę dożywotniego pozbawienia wolności (art. 13 pkt 1 p.w.k.k.). Dz.U. 1997, nr 88, poz. 554. W swoim ostatecznym brzmieniu dekret określał następujące przestępstwa: 1) branie udziału w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej albo osób wojskowych lub jeńców wojennych (art. 1 pkt 1 dekretu sierpniowego); 2) wskazanie lub ujęcie osób poszukiwanych lub prześladowanych ze względów politycznych, narodowościowych, wyznaniowych lub rasowych (art. 1 pkt 2 dekretu sierpniowego); 3) działanie na szkodę państwa polskiego, polskiej osoby prawnej, osób spośród ludności cywilnej lub osób wojskowych albo jeńców wojennych, w inny sposób lub w innych okolicznościach niż przewidziane w art. 1 (art. 2 dekretu sierpniowego); 4) wymuszanie świadczeń pod groźbą wywołania prześladowań albo działanie w inny sposób na szkodę osób poszukiwanych lub prześladowanych (art. 3 dekretu sierpniowego); 5) branie udziału w organizacji przestępczej mającej na celu zbrodnie przeciwko pokojowi, zbrodnie wojenne lub zbrodnie przeciwko ludzkości (art. 4 dekretu sierpniowego). Zob. A. Pasek, *Przestępstwa okupacyjne w polskim prawie karnym z lat 1944–1956*, Wrocław 2002, s. 40; E. Kobierska-Motas, *Ekstradycja przestępców wojennych do Polski z czterech stref okupacyjnych Niemiec 1946–1950*, cz. 2, Warszawa 1992, s. 7; L. Kubicki, *Zbrodnie wojenne w świetle prawa polskiego*, Warszawa 1963, s. 66–67; A. Rzepliński, *Ten jest z ojczyzny mojej? Sprawy karne oskarżonych o wymordowanie Żydów w Jedwabnem w świetle zasady rzetelnego procesu* [w:] *Wokół Jedwabnego*, t. 1: *Studia*, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002, s. 355–356; A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 63–64; J. Wojciechowska, *Przestępcy hitlerowscy przed specjalnym sądem karnym w Toruniu (1945–1946)*, Toruń 1965, s. 16.

⁶ Zakres terytorialny artykułu wyznaczają granice byłego województwa krakowskiego w kształcie, jaki ostatecznie otrzymało ono w lipcu 1945 r. Jego zasięg znacznie odbiegał od tego przedwojennego. W 1945 r. krakowskie okrojono od strony wschodniej, odłączając od niego powiaty: jasielski, mielecki, dębicki i gorlicki. Na północy województwo rozszerzono poprzez włączenie powiatów: miechowskiego i olkuskiego (Dz.U. 1945, nr 27, poz. 167). Obszar obejmował 15 powiatów: bialski, bocheński, brzeski, chrzanowski, dąbrowski, krakowski, limanowski, miechowski, myślenicki, nowosądecki, nowotarski, olkuski, wadowicki, tarnowski, żywiecki. W 1945 r. region zajmował 15 918 km² powierzchni. Był zamieszkiwany przez 2133,4 tys. ludności (M. Korcuć, *Zostańcie wierni tylko Polsce... Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskiem [1944–1947]*, Kraków 2002, s. 12).

kiej okupacji. Stosowane w pracy określenie „pomoc” odnosi się do wszystkich czynów, które podjęto w celu ratowania życia Żydów bez względu na motyw⁷. Będąc przedmiotem analizy materiały do tej pory były szerzej wykorzystywane głównie w odniesieniu do badań nad negatywnymi zachowaniami ludności polskiej w okresie niemieckiej okupacji. W niniejszym artykule zostaną pokazane inne możliwości badawcze tkwiące w tego rodzaju dokumentacji.

Pomoc Żydom w świetle akt postępowań karnych

W artykule wykorzystano przede wszystkim zasoby Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie⁸. Przebadany zbiór o sygnaturze AIPN Kr 502 obejmuje zespół tzw. prokuratorskich i sądowych akt „sierpniowych” i zawiera 4263 jednostki archiwalne⁹. W aktach powojennych postępowań karnych przechowywanych w tym zespole informacje o przypadkach pomocy odnotowano w 126 jednostkach archiwalnych (3 proc.).

Przeprowadzone kwerendy wykazały, że pojedyncze akta bądź znaczne części zespołów znajdują się także w różnych archiwach państwowych. W Archiwum Narodowym w Krakowie przechowywane są drugie pod względem ważności zbiory źródeł wykorzystanych w artykule. Są one częścią zespołów będących spuścizną po działalności Sądu Apelacyjnego¹⁰ i Sądu Okręgowego w Krakowie oraz prokuratur tych sądów. Warto odnotować, że w zespole Sądu Apelacyjnego materiały dotyczące pomocy znaleziono w aż 40 jednostkach archiwalnych (stanowią one około 17 proc. zgromadzonych w tym zespole spraw wszczętych na podstawie dekretu sierpniowego). W pozostałych przebadanych zespołach archiwalnych odnotowano znacznie mniej takich przypadków¹¹. Podane powyżej liczby nie są

⁷ E. Rączy, *Pomoc Polaków...*, s. 19.

⁸ Na mocy zarządzenia ministra sprawiedliwości z 9 II 1966 r. akta spraw z dekretu sierpniowego zostały przekazane do Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, a następnie, po przekształceniu tej instytucji, trafiły do Archiwum IPN (M. Urynowicz, *Zorganizowana i indywidualna pomoc...*, s. 214).

⁹ Liczba sygnatur nie odpowiada liczbie postępowań karnych, ponieważ części obszernych spraw, których akta znajdują się w kilku tomach, przypisano więcej niż jedną sygnaturę.

¹⁰ Według Dagmary Swałtek zespół Sądu Apelacyjnego w Krakowie zawiera około 240 spraw wszczętych na podstawie dekretu sierpniowego. D. Swałtek, *Dla płaszcza, walizki i jabłka. Zbrodnie na Żydach ukrywających się we wsiach Falkowa, Wieniec i Janowice w świetle powojennych dokumentów procesowych*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 423.

¹¹ Chodzi o zespoły o sygnaturach: 29/1304, [Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Krakowie]; 29/1305, [Prokuratura Sądu Okręgowego w Krakowie]; 29/1989, [Sąd Okręgowy w Krakowie].

ostateczne. Spraw karnych, w których znajdują się wzmianki i szersze opisy innych działań pomocowych z badanego obszaru, może być więcej. Warto także przeprowadzić kwerendę w aktach Sądu Wojewódzkiego w Krakowie oraz w materiałach będących spuścizną po działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie.

Objętość analizowanych archiwaliów była różna. Niektóre sprawy sądowe liczyły nawet kilka tomów akt. Natomiast akta prokuratorskie spraw, które zakończyły się umorzeniem, w większości przypadków składały się zaledwie z kilkunastu lub kilkadziesiątu dokumentów. W skład przebadanych materiałów wchodziły m.in. protokoły przesłuchania świadków i wyjaśnień składanych przez oskarżonych, akty oskarżenia lub wnioski o umorzenie postępowania, materiały agenturalne, postanowienia o zastosowaniu wobec podejrzanych środków zapobiegawczych, wnioski dowodowe, protokoły kolejnych rozpraw, sentencje wyroków, kasacje, skargi rewizyjne wraz z uzasadnieniami oraz wyroki Sądu Najwyższego. Materiały te stanowiły bardzo obszerne źródło.

Najwięcej przypadków pomocy pojawiło się w dokumentacji dotyczącej powiatów: krakowskiego, miechowskiego i dąbrowskiego (stanowiły one niemal połowę wszystkich odnotowanych działań pomocowych). Miało to związek z liczbą prowadzonych po wojnie spraw karnych na tym terenie i nie należy ich wiązać z rzeczywistą skalą pomocy na całym badanym obszarze, podobnie jak z liczbą rzeczywistych przypadków szkodenia Żydom i donoszenia na nich. Zwracał również uwagę wysoki wskaźnik przypadków spoza województwa krakowskiego. Sprawy te dotyczyły akcji pomocy udzielanej na obszarze przedwojennych województw: tarnopolskiego, lwowskiego i stanisławowskiego¹².

Na podstawie przebadanych akt postępowań karnych nie możemy udzielić odpowiedzi na pytanie, dlaczego pomagano¹³. Dane dotyczące motywacji pojawiały się bardzo rzadko. Dotyczyły one wynagrodzenia i przedwojennych znajomości. Należy przy tym pamiętać, że deklarowane w przesłuchaniach powody nie musiały być rzeczywiste. Opierając się na zachowanej dokumentacji sądowej, nie możemy przedstawić dokładnych danych dotyczących czasu rozpoczętych i zakończonych akcji pomocy¹⁴. Informacje o czasie działań pomocowych lub momencie ich za-

¹² Tym samym przeanalizowane w niniejszej pracy akta mogą być cennym materiałem także dla badaczy relacji polsko-żydowskich na obszarze Galicji Wschodniej.

¹³ Na temat motywacji zob. E. Rączy, *Pomoc Polaków...*, s. 101.

¹⁴ Por. *ibidem*, s. 251.

kończenia odnotowano w mniej niż połowie odnotowanych przypadków. Dane te są fragmentaryczne i bardzo ogólne, informują o porze roku lub dacie rocznej. Rzadko kiedy odnotowano dokładne daty dzienne.

Można natomiast utworzyć katalog form pomocy. Najczęstszą było długotrwałe i czasowe ukrywanie Żydów. Inne, znacznie rzadsze formy wsparcia, to kolejno: pomoc doraźna i inne formy pomocy, zaopatrywanie w żywność i dostarczanie fałszywych dokumentów¹⁵. W analizowanej dokumentacji pojawia się około 300 osób w taki czy inny sposób pomagających Żydom. Większość z nich to osoby narodowości polskiej, choć trafili się też Ukraińcy i volksdeutsche. Wśród nich można znaleźć reprezentantów wszystkich warstw społecznych, od chłopów po przedstawicieli inteligencji, przy czym zdecydowana większość to ludność wiejska. Wobec kilkudziesięciu z tych osób po wojnie wniesiono akty oskarżenia, w których zarzucano im popełnienie czynu opisanego w dekrete sierpniowym.

Informacje o pomocy w zeznaniach ocalałych, sąsiadów i oskarżonych

Czytając znajdujące się w dokumentach sądowych zeznania ocalałych, niekiedy znajdujemy w nich wiadomości o osobach, które udzieliły im pomocy lub przyczyniły się do ich uratowania. W niektórych sprawach sądowych na korzyść oskarżonych zeznawali uratowani Żydzi, wzywani jako świadkowie obrony lub z własnej inicjatywy. Ich liczba była jednak niewielka (większość Żydów nie dożyła do końca okupacji, a część z tych, którzy przeżyli, wyjeżdżała z Polski). Bywało tak, że oskarżony za czymś pośrednictwem prosił o pomoc rodzinę żydowską, której – z narażeniem swego życia – pomógł w czasie wojny¹⁶. Przykładem sprawy, gdzie znajdujemy tego typu materiały, było postępowanie wobec Mikołaja Jaremy¹⁷

¹⁵ Por. E. Rączy, *Pomoc Polaków...*, s. 69. M. Urynowicz, *Zorganizowana i indywidualna pomoc...*, s. 245.

¹⁶ Por. S. Piątkowski, *Oprawcy, prześladowcy, ratownicy...*, s. 485–498; M. Urynowicz, *Zorganizowana i indywidualna pomoc...*, s. 209–364.

¹⁷ W latach II wojny światowej Mikołaj Jarema był żołnierzem AK. Ujawnił się w 1945 r. (AIPN Kr, 502/4193, Protokół przesłuchania podejrzanego Mikołaja Jaremy, Olkusz, 13 III 1951, k. 15; AIPN Ka, 00185/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna WUSW w Katowicach; AIPN Kr, 010/5380, Sprawa ewidencyjno-obszernyjna dot. Mikołaja Jarema; AIPN Kr, 00142/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna WUSW w Krakowie/Nowym Sączu/Tarnowie).

i jego syna Lesława¹⁸, których podejrzewano o to, że: „jesienią 1942 r. względnie 1943 r. w Szycach pow. Olkusz, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działali na szkodę osób prześladowanych ze względów rasowych w ten sposób, że ujęli osobnika pochodzenia żydowskiego i następnie oddali go w ręce policji granatowej, skutkiem czego osobnik ten mógł ponieść śmierć z rąk Niemców”¹⁹. W aktach znajdujemy następujące zeznanie Kamili Zagórskiej – dziewczynki, którą Jaremowie opiekowali się podczas niemieckiej okupacji:

W roku 1941 wraz z moją matką zamieszkiwałam we Lwowie. Ojciec mój w roku 1939 poszedł na wojnę polsko-niemiecką, skąd do chwili obecnej nie powrócił [...] Ponieważ matka moja pochodziła z narodowości żydowskiej i pomimo że przed 1939 rokiem przyjęła obywatelstwo narodowości polskiej czyli przyjęła chrzest, jednak w roku 1941 została matka aresztowana przez władze niemieckie uznana jako żydówka²⁰, a następnie wywieziona do Oświęcimia, skąd już nie powróciła, wynika więc z tego, że została ona tam stracona. Ja jako małoletnia bez ojca i matki oraz bez żadnej rodziny wzięta zostałam przez jedną panią nazwiskiem Wiśniewska, która to zaopiekowała się mną, zabierając mnie z sobą do swojego domu. Ponieważ pani Wiśniewska obawiała się mnie przetrzymywać u siebie w domu [...] tegoż samego roku 1941 zabrała mnie z sobą i przywiozła mnie do swej kuzynki czyli siostry, która jest żoną Jaremy Mikołaja, zamieszkałej w tym czasie w gromadzie Szyce koło Krakowa powiat Olkusz. Pozostawiając mnie pod opieką Jaremy Mikołaja z Szyc, pani Wiśniewska odjechała z powrotem i ja pod opieką Jaremy Mikołaja chowałam się, częściowo ukrywali mnie przez cały czas okupacji tj. do wyzwolenia Polski. Po wyzwoleniu Polski w roku 1945 Jarema Mikołaj wyjechał wraz z całą rodziną do Bytomia, a wraz z nimi wyjechałam ja, gdzie w dalszym ciągu i pod ich opieką zamieszkiwałam razem z nimi do 1947. Od 1947 za pośrednictwem Jaremy Mikołaja skierowana zostałam do domu dziecka w Czeładzi. [...] Pomimo że obecnie na moje utrzymanie i kształcenie nakłada Państwo,

¹⁸ W okresie okupacji Lesław Jarema ps. Lech był żołnierzem AK. Ujawnił się w 1945 r. (AIPN Kr, 502/4193, Protokół przesłuchania podejrzanego Lesława Jaremy, Olkusz, 16 III 1951, k. 17v; AIPN Kr, 080/1, Kartoteka tzw. zniszczeniowa WUSW w Krakowie).

¹⁹ AIPN Kr, 502/4193, Wniosek o umorzenie śledztwa, Olkusz, 9 V 1951, k. 56.

²⁰ W cytowanych tekstach źródłowych zdecydowano się zachować oryginalną pisownię słów „żyd” i „żydówka”.

jednak korzystając z wakacji lub ferii świątecznych, przyjeżdżam do Jaremów jako do dobrych przyjaciół, którzy z młodych lat opiekowali się mną i udzielili wszelkiej pomocy. Wiadomo mi, że podczas okupacji podczas mojego pobytu u Jaremów przychodzili do nich jacyś żydkowie, których dało mi się widzieć kilka razy i po parę dni zatrzymywali się u Jaremów, lecz czy to byli żydkowie ukrywający się, tego ja nie wiem, gdyż nie byłam w to wtajemniczona [...] W sprawie ujęcia przez Jaremów obywatela narodowości żydowskiej ja nie mogę nic konkretnego zapodać, gdyż nie jest mi w tej sprawie wiadome²¹.

W tej sprawie zeznawał również ocalały Eliaz Geller²²:

Wiadomym mi jest że w 1944 roku mój kolega Rudnicki Ludwik narodowości żydowskiej ukrywał się u Jaremy Mikołaja w Szycach i w Krakowie lecz przez jaki okres czasu, tego zapodać nie mogę [...] Ww. [Rudnicki – R.G.] przez okres do dwóch miesięcy czasu ukrywał się u Wolińskiej w Krakowie, co również o tym wiedzieli Jaremy. O tym, że Rudnicki Ludwik ukrywał się u Jaremów, stąd wiem gdyż ww. mówił mi osobiście [...] Po wyzwoleniu [w] 1945 roku dowiedziałem się od Rudnickiego i jego żony, że Jaremy ukrywali w czasie okupacji dziewczynkę narodowości żydowskiej²³.

Jak widzimy, oba powyższe zeznania wzajemnie się uzupełniają. Ostatecznie w maju 1951 r. z braku podstaw do wniesienia aktu oskarżenia śledztwo w tej sprawie zostało umorzone. Na podstawie postępowania przygotowawczego ustalono, że jesienią 1942 lub 1943 r.:

w godzinach popołudniowych weszło do sklepu Jaremy, gdzie za ladą znajdował się Lesław Jarema, trzech osobników, którzy zażądali sprzedania im wędliny, a gdy napotkali na odmowę, poczęli zachowywać się w sposób podejrzany, odnosząc się do Lesława Jaremy coraz agresywniej. Na to Lesław Jarema rzucił się między nich wybiegając ze sklepu, chwile zatrzymał się na uboczu i następnie

²¹ AIPN Kr, 502/4193, Protokół przesłuchania świadka Kamili Zagórskiej, Olkusz, 29 III 1951, k. 22v–23.

²² Na niektórych dokumentach jest błędnie wpisany jako „Eriasz”. Zob. np. *ibidem*, Wniosek o umorzenie śledztwa, Olkusz, 9 V 1951, k. 57.

²³ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Eliasza Gellera, Olkusz, 27 III 1951, k. 21.

wrócił do sklepu, gdzie już tych osobników nie zauważył, spostrzegając natomiast pootwierane szuflady, wobec czego wybiegł ponownie i spostrzegł jednego z tych osobników uciekającego. Na krzyk Lesława Jaremy ktoś z przechodzących zatrzymał tego osobnika i wspólnie z tym podejrzanym doprowadził do sklepu²⁴.

Następnie w sklepie zgromadziło się kilka osób. Wezwano sołtysa, który polecił komendantowi straży Józefowi Rosie i Janowi Litewce zabrać ujętego. Dopiero w domu Rosy ów zatrzymany miał przyznać się, że jest Żydem. Śledczy sporządzający wniosek o umorzenie stwierdził, że:

Lesław Jarema, chwytając nieznanego osobnika, miał na myśli jedynie ochronę sklepu, a ojciec jego znalazł się w sklepie już po zatrzymaniu tego osobnika, akcją zaś celem oddania go władzom rozpoczął i do końca doprowadził za pośrednictwem Józefa Rosy sołtys Stanisław Gabaj, który schwytanego odwiózł na Posterunek granatowej policji w Ojcowie²⁵.

Fakt ukrywania przez rodzinę Jaremów Kamili Zagórskiej i Ludwika Rudnickiego był dla śledczych dowodem „braku jakiejkolwiek nienawiści rasowej, ale również najdalej posuniętego, aż do narażenia siebie samych, pozytywnego stosunku do osób pochodzenia żydowskiego”²⁶.

Interesujące materiały znajdujemy także w aktach sprawy przeciwko Janinie Tomczyk (z d. Gosławskiej). Zarzucano jej, że w Krakowie w okresie okupacji: „namówiła Alfreda Weinerta do zastrzelenia Żyda dra Bergnera” i że doniosła do niemieckiej policji (wspólnie z Józefą Guzik), iż Antonina Czajkowska ukrywała Żydów. To miało doprowadzić do aresztowania Czajkowskiej oraz mieszkającej u niej Żydówki²⁷. Sprawa została wszczęta na podstawie doniesienia Antoniny Czajkowskiej, złożonego w marcu 1950 r. do Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Istotne znaczenie dla wyjaśnienia okoliczności tej sprawy miały zeznania Maksa Weissberga, który 26 września 1950 r. zgłosił się do Konsulatu Generalnego Polski w Paryżu i złożył wyjaśnienia w przedmiocie

²⁴ *Ibidem*, Wniosek o umorzenie śledztwa, Olkusz, 9 V 1951, k. 56.

²⁵ *Ibidem*, k. 57.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ AIPN Kr, 502/2508, Wniosek o umorzenie śledztwa, [Kraków], 28 XI 1950, k. 3.

czynów zarzucanych Janinie Tomczyk (z d. Gosławskiej)²⁸ oraz opowiedział o udzielonej mu pomocy: „U ob[ywatelki] Gosławskiej Janiny przebywałem od 18 czerwca 1942 r. do wyzwolenia. Brat mój Józef został razem ze mną u niej tylko trzy tygodnie, po czym został aresztowany i wywieziony do Getta²⁹. Gosławska była dla mnie nadzwyczaj dobra i troskliwa³⁰. W zeznaniach ocalałego możemy przeczytać także o zagrożeniach związanych z ukrywaniem i o relacjach z właścicielami nieruchomości, w której mieszkali, czyli Władysławem i Antoniną Czajkowskimi:

Czajkowscy dowiedzieli się, że byłem żydem i bardzo wrogo się nastawili do mnie i Gosławskich. Ob[ywatel] Czajkowski Władysław przyszedł do nas do mieszkania, wziął mnie za kołnierz i chciał mnie zaprowadzić na Gestapo. Przy tym krzyczał na cały głos, zwracając się do Gosławskich „trzymacie żyda, muszą was skończyć”. Na prośbę Janiny Tomczyk z d. Gosławskiej, córki Justyny Gosławskiej i tejeż ostatniej uspokoił się lecz przedtem pobił je obie³¹.

²⁸ Szerzej na ten temat zob: *ibidem*, List Maksza Weissberga, Paryż, 18 II 1950, k. 30; *ibidem*, Zeznanie Maksza Weissberga, Paryż, 26 IX 1950, k. 80–80v; *ibidem*, Deklaracja notarialna dotycząca Pań Gosławskiej i Tomczyk [Uwierzytelnione tłumaczenie z języka francuskiego], Paryż, 16 V 1950, k. 70–73.

²⁹ Według deklaracji notarialnej z 16 maja 1950 r. Justyna Gosławska i Janina Tomczyk przyjęły do siebie Józefa Weissberga, który zameldował się u nich pod fałszywym nazwiskiem jako Jan Wykurz [w przebadanej dokumentacji odnotowano także nazwisko Wykusz – R.G.]. Po pewnym czasie Weissberg przyprowadził do nich swojego młodszego brata Maksza. Gdy Józef został aresztowany, obie panie zaopiekowały się jego bratem: „[...] bez chwili wahania, wiedząc dobrze, że jestem izraelitą [sic!] i że one ryzykowały swoje życie, nie tylko zatrzymały mnie, lecz ich serdeczność stale wzrastała. One uznały mnie jako ich syna i ja nosiłem ich nazwisko i one zatrzymały mnie bez żadnego wynagrodzenia” (*ibidem*, Deklaracja notarialna dotycząca Pań Gosławskiej i Tomczyk [Uwierzytelnione tłumaczenie z języka francuskiego], Paryż, 16 V 1950, k. 70–70v).

³⁰ *Ibidem*, Zeznanie Maksza Weissberga, Paryż, 26 IX 1950, k. 80.

³¹ *Ibidem*. W deklaracji notarialnej z 16 V 1950 r. znajdujemy szczegółowy opis tego wydarzenia: „Widząc, że jego pogroźki nie działały już na panie Gosławskie, pewnego dnia on wtargnął do mieszkania i chwyciwszy mnie za włosy, zaczął krzyczeć, że on się podejmie zakończyć tę sprawę, zaprowadzając mnie sam na gestapo. Moje opiekunki na kolanach ze łzami w oczach błagały go, żeby on mnie zostawił w spokoju, lecz on przewrócił je i bez żadnego względu zaczął je bić i kopał je wysokimi butami do polowania, które miał na sobie. Ta scena była okropna do oglądania i obydwie biedne kobiety potłuczono nie wypuściły mnie z rąk i broniły mnie zaciekle i on nie mógł mnie zabrać. Widząc ten bohaterski opór dwóch biednych i słabych kobiet, właściciel mnie ostatecznie puścił i poszedł, przeklinając je i grożąc im” (AIPN Kr, 502/2508, Deklaracja notarialna dotycząca Pań Gosławskiej i Tomczyk [Uwierzytelnione tłumaczenie z języka francuskiego], Paryż, 16 V 1950, k. 71). Warto dodać, że według powyższej deklaracji Justyna Gosławska i Janina Tomczyk były także represjonowane za pomoc udzieloną Józefowi Weissbergowi: „W krótki czas potem gestapo wtargnęło do Pań Gosławskich i chciało je aresztować pod pozorem, że one schowały izraelitę [sic!]. Rozchodziło się tu o mojego brata, który mieszkał u nich przedtem i one wybrnęły ze sprawy, wykazując, że ten ostatni był zameldowany u nich jako aryjczyk. Mimo tego wszystkiego te obydwie kobiety zostały pobite i maltretowane i Niemcy [...] ukradli im wszystko, co posiadały” (*ibidem*, k. 70v–71). Obecna w aktach sierpniowych problematyka represji za pomoc Żydom zostanie omówiona szerzej w ostatniej części artykułu.

Przeprowadzone śledztwo nie wykazało dowodów winy podejrzanych. Prokurator sporządzający wnioski o umorzenie uznał, że motywem złożenia doniesienia przez Czajkowską „były wzajemne, osobiste nieporozumienia” oraz „spory sądowe” z Janiną Tomczyk³².

Odnutowano także przypadek, że osoba, której zeznania były podstawą do wszczęcia postępowania karnego, po wpłynięciu aktu oskarżenia zgłosiła się ponownie, aby zeznawać na rzecz jednego z oskarżonych. W sprawie karnej Romana Buziaka³³ i Jana Wróbla, obwinionych o wydanie władzom okupacyjnym dwóch osób narodowości żydowskiej³⁴, Herman Glassner zeznawał, broniąc jednego z nich:

Jana Wróbla znam dobrze i twierdzę, że jest on bardzo porządnym człowiekiem, który przez okres ukrywania się szedł mi bardzo na rękę, udzielając mi u siebie schronienia, a nadto stale pomagał mi z żywnością. Prawdą jest, że Wróbel udał się na policję Polską i zawiadomił, iż kuzynowie moi mają przyjść do domu Buziaka, lecz zdaniem moim nie mógł on inaczej postąpić. Mianowicie żandarmeria niemiecka, chcąc nas ująć, ustanowiła zakładników [...], którym zakreśliła termin do naszego ujęcia pod groźbą zastrzelenia. [...] Dodaję, że również po zastrzeleniu Glassnerów Jan Wróbel szedł mi z pomocą, dając mi tak schronienie, jak i pomoc w żywności, a nadto zawsze ostrzegał mnie, że ma przyjść policja lub że w dane miejsce nie jest bezpiecznie iść itp. Gdy nie mogłem nieraz dojść do domu Wróbla, ten przynosił mi żywność w umówione miejsce w krzaki. Jana Wróbla znam jeszcze z czasów przedwojennych i gdy uciekłem z Get[t]a, udałem się zaraz do niego i Wróbel już wówczas udzielił mi pomocy, dając mi nocleg

³² We wniosku o umorzenie zwrócono uwagę, że: „złożenie doniesienia [przez Czajkowską] zbiega się z datą wyroku skazującego Czajkowskiego na 1 miesiąc aresztu za najście do domu Gosławskiej” (AIPN Kr, 502/2508, Wniosek o umorzenie śledztwa, [Kraków], 28 XI 1950, k. 3v).

³³ Sąd Okręgowy w Tarnowie w wyroku z 23 I 1947 r. uznał oskarżonego Romana Buziaka za winnego popełnienia zarzucanych mu czynów i skazał go, przy zastosowaniu art. 5 § 1 i 2, na karę łączną 15 lat więzienia. 7 II 1955 r. został warunkowo zwolniony z więzienia (AIPN Kr, 502/1874, Protokół przesłuchania podejrzanego, Tarnów 3 XI 1945, k. 5; *ibidem*, Sentencja wyroku Sądu Okręgowego w Tarnowie, 23 I 1947, k. 93–95; AIPN Kr, 00142/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna WUSW w Krakowie/Nowym Sączu/Tarnowie).

³⁴ Wydaje się, że sprawa ta mogła być inicjowana i kontrolowana przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego (AIPN Kr, 502/1874, Pismo Zofii Buziak do Przewodniczącego Rady Państwa PRL w Warszawie, [data wpływu 21 I 1954], k. 133).

i pożywienie. Wróbel nigdy nie był antysemitą i moim zdaniem był jedn[ym] z najpoważniejszych i najporządniejszych gospodarzy w Porąbce Uszewskiej³⁵.

31 grudnia 1946 r. Glassner złożył zeznania przed sądem podczas rozprawy głównej³⁶. Sąd Okręgowy w Tarnowie w wyroku z 23 stycznia 1947 r. uniewinnił Jana Wróbla od zarzucanych mu czynów³⁷. Wydaje się, że zeznania Glassnera na temat postawy i działań oskarżonego miały dla sądu znaczenie. W sentencji wyroku podkreślono fakt udzielonej przez niego pomocy: „Z całokształtu sprawy, a w szczególności z zeznań Hermana i Reginy Glassnerów wynika, że oskarżony Wróbel szedł na rękę ukrywającym się Żydom, ukrywał ich u siebie, dawał im pożywienie, a tym samym narażał siebie i swoją rodzinę na niebezpieczeństwo utraty życia”³⁸.

Niekiedy ocalali Żydzi pisali listy w obronie podejrzanych i oskarżonych³⁹. Oto treść listu napisanego przez Zofię Nowik z Wolfów w sprawie karnej sołtysa oskarżonego o przestępstwo z art. 1 pkt 2 dekretu sierpniowego:

znam Władysława Trzepacza od najmłodszych moich lat, gdyż mieszkałam z nim dom obok domu, był on przed wojną już sołtysiem, jak również podczas okupacji w stosunku do mnie i mojej rodziny zachowywał się bardzo moralnie, gdy już [w] 1940 r. zaczęło się prześladowanie ludności żydowskiej, zawsze nas ostrzegał, gdy coś złego miało nastąpić. W 1942 r. byliśmy wypędzeni ze wsi, zmuszona byłam się ukrywać i sołtys także o t[y]m wiedział, chodziłam nieraz do niego nocą po pomoc, której nigdy nie odmówił. Końcem 1942 r. zmieniłam nazwisko, biorąc metrykę jednej z koleżanek Polek i wyjechałam ochotniczo do Niemiec, gdzie sołtys doskonale o t[y]m wiedział pod jakim nazwiskiem i gdzie się znajduje i też mnie nie zdradził. Zaznaczam, że osobiście mnie i mojej rodzinie nigdy nie szkodził⁴⁰.

³⁵ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Hermana Glassnera, Tarnów, 7 II 1946, k. 28–29.

³⁶ *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej, Tarnów, 31 XII 1946, k. 75–75v.

³⁷ *Ibidem*, Sentencja wyroku Sądu Okręgowego w Tarnowie, Tarnów, 23 I 1947, k. 93–95.

³⁸ *Ibidem*, k. 95.

³⁹ „Proszę o przesłuchanie nas w sprawie Andrzeja Boducha na obronę podejrzanego [...] Drelich [Fuschel/Tuschel] Salomon Goldberg” (Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: AN Kr], 29/439/1456, Pismo do Prokuratora Sądu Okręgowego w Tarnowie, [Tarnów], [data wpływu 5 XI 1948], k. 57).

⁴⁰ AN Kr, 29/439/1323, t. 2, Pismo Nowik Zofii z Wolfów do Prokuratury Sądu Okręgowego w Tarnowie, Oleśnica, [data wpływu 1 VIII 1950], k. 40.

Sołtys ostatecznie został uniewinniony (sąd uznał, że oskarżeni w tej sprawie działali w ramach dyspozycji art. 6 dekretu sierpniowego⁴¹). W sentencji wyroku podkreślono także, że: „Trzepacz ukrywającym się Żydom pomagał”⁴².

Podczas analizowanych postępowań niekiedy wzywano na świadków obrony Żydów, którzy mieli zeznawać, że oskarżeni wiedzieli o ich obecności we wsi i im pomagali oraz ostrzegali przed niebezpieczeństwem. Warto w tym miejscu posłużyć się kolejnymi przykładami. Melchior Pomierny, sołtys Raclawic w powiecie olkuskim, oskarżony o odwiezienie złapanych u jednego z gospodarzy Żydów,⁴³ wnioskował o przesłuchanie sióstr Marii Stochel⁴⁴ i Heleny Rusek (obie z domu Lewkowicz), które miały zeznać, że:

gdy Stochel Maria jako żydówka ukrywała się na terenie Raclawic, Stochel Antoni, który był wówczas jej narzeczoną, donosił jej jeść i informował ją o tym, czy grozi jej niebezpieczeństwo, czy nie. O tym ukrywaniu się oskarżony Pomierny wiedział i nie tylko, że nie wykorzystał tego w sensie dla ukrywającej się niekorzystnym, ale jeszcze Antoniego Stochla niejednokrotnie informował o grożącym niebezpieczeństwie. Nadto Stochel Maria potwierdzi, że miejscem, gdzie się ukrywała, był dom sąsiada oskarżonego Pomiernego, a w szczególności u Jana Pomiernego, który jest kuzynem oskarżonego. Pomierny o tej kryjówce wiedział, niejednokrotnie przez swoją [służbę] posyłał ukrywającej się jedzenie, a ona sama, nie obawiając się oskarżonego ani jego domowników, przychodziła do jego domu⁴⁵.

⁴¹ Art. 6 stanowił, że wskazanie lub wydanie władzom państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonych osób ściganych za przestępstwo pospolite nie podlega karze, jeżeli sprawca wskazania lub wydania działał w przeważającym interesie publicznym lub prywatnym.

⁴² AN Kr, 29/439/1323, Sentencja wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie na sesji wyjazdowej w Tarnowie, Tarnów, 20 XII 1950, k. 155.

⁴³ Na temat tej sprawy zob. D. Libionka, *Powiat miechowski [w:] Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018, s. 161; J. Grabowski, *Spoleczność wiejska, policja granatowa i ukrywający się Żydzi: powiat Dąbrowa Tarnowska 1942–1945 [w:] Zarys krajobrazu...*, s. 151.

⁴⁴ Maria już w 1949 r. w piśmie do prokuratury pisała, że sołtys Melchior Pomierny pomagał ludności żydowskiej podczas niemieckiej okupacji, ostrzegał i dostarczał żywność, a także prosiła o zwolnienie oskarżonego (AN Kr, 29/439/1447, t. 1, Prośba Marii Stochel [Lewkowicz] do Prokuratury Sądowej w Warszawie, Czubrowice, [data wpływu 26 XI 1949], k. 100–100v).

⁴⁵ *Ibidem*, t. 2, Wniosek oskarżonego Melchiora Pomiernego do Sądu Apelacyjnego w Krakowie, [data wpływu 2 VI 1950], k. 368–368v. W osobnym wniosku dowodowym Pomierny prosił także

W sprawie tej oskarżony powołał także szereg innych nieżydowskich świadków, którzy mieli potwierdzić powyższe okoliczności⁴⁶. Pączek Maria miała zeznawać: „że służyła w okresie okupacji w domu oskarżonego Melchiora Pomiernego i że niejednokrotnie widziała, jak do jego domu przychodzili ukrywający się Żydzi, którym pomagał żywnością, a nadto, że ona sama nosiła żywność do sąsiednich domów, gdzie się Żydzi ukrywali”⁴⁷. Skotniczna Maria miała zaświadczyć, że kiedy Żydzi „przenieśli się do Skąły, to jeszcze z polecenia oskarżonego Pomiernego nosiła im masło”⁴⁸. Stochel Stanisław miał zeznać, że mieszkał „u niego w czasie okupacji Żyd, ojciec Kenner[owej], który niejednokrotnie przynosił do domu chleb, a na pytanie świadka, od kogo dostał, mówił, że przyniósł od sołtysa”⁴⁹. Józef Jaroń miał zeznawać, że: „jako gajowy we wsi Raclawice szedł przez wieś i spotkał oskarżonego Melchiora Pomiernego, który mu powiedział, żeby poszedł do domu Wadowskiego, gdzie ukrywała się żydówka Kenner i żeby [ją] ostrzegł, iż ma być rewizja, co też świadek uczynił”⁵⁰. Franciszek Kozub miał zeznać, że „w roku 1944, gdy we wsi Raclawice Żydzi przenosili się do innej miejscowości, był świadkiem, jak jeden Żyd Lewkowicz przyszedł do domu oskarżonego Melchiora Pomiernego

o przesłuchanie w jego sprawie Perli Kenner, która miała zeznawać, że oskarżony pomagał jej ojcu w 1943 r.: „uprzedził go o mającej się odbyć rewizji u Wadowskiego Wawrzyńca w Raclawicach, u którego ona w tym czasie się ukrywała. Rewizja rzeczywiście na drugi dzień została przeprowadzona, a świadek dzięki zmienieniu miejsca zamieszkania uniknęła aresztowania i uratowała swe życie. Ponadto świadek Kenner zezna, że oskarżony Melchior Pomierny, będąc na rewizji z Niemcem u Adama Skotnicznego, zataił przed nim obecność czterech Żydówek, kuzynek świadka, które w ten sposób zostały uratowane” (*ibidem*, k. 359–359v). Oskarżony prosił o pilne przesłuchanie Perki Kenner w związku z planowanym przez nią wyjazdem do Izraela. Zapewne ze względu na upływający czas zamieścił w jednym wniosku dowodowym prośbę o przesłuchanie tylko jednego świadka. Sąd Apelacyjny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym postanowił odmówić wnioskowi o przesłuchanie Kenner, dlatego nie jesteśmy w stanie zapoznać się z jej relacją (AN Kr, 29/439/1447, t. 2, Wyciąg z protokołu wspólnego posiedzenia niejawnego Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Kraków, 17 X 1950, k. 400–400v).

⁴⁶ Świadkowie Mosur Stanisław i Mosur Antonina: „potwierdzą również fakt, że oskarżony, wiedząc o tym, że w ich domu ukrywają się Żydzi, nigdy nie robił z tego użytku [...]”. Świadkowie Skotniczny Franciszek, Skotniczny Teodor, Pomierny Jan, Kozub Franciszek, Tomczyk Józef i Skotniczny Michał mieli zeznawać: „że w domach ich ukrywali się Żydzi, że oskarżony Melchior Pomierny o tym wiedział, że nigdy żadnego użytku z tego nie robił, wręcz przeciwnie niejednokrotnie zawiadamiał ich o grożącym niebezpieczeństwie, oraz że pomagał Żydom dostarczaniem żywności” (*ibidem*, Wniosek oskarżonego Melchiora Pomiernego do Sądu Apelacyjnego w Krakowie, [data wpływu 2 VI 1950], k. 368–370).

⁴⁷ *Ibidem*, k. 369v.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ *Ibidem*, k. 370.

późnym wieczorem i dziękował oskarżonemu Pomiernemu za pomoc, jakiej mu udzielał, a oskarżony napił się z tym Żydem wódki i zaopatrzył go na drogę⁵¹. W toku przewodu sądowego potwierdzono, że oskarżony udzielał pomocy ludności żydowskiej. Na przykład:

Pewnego dnia do wsi przyjechali Niemcy w poszukiwaniu za ukrywającymi się Żydami. Niemcy wraz z oskarżonym Pomiernym weszli do tego domu, gdzie ukrywał się świadek Helena Rusek i oskarżonemu polecieli wyjść na strych i skontrolować, czy ktoś tam się nie ukrywa. Oskarżony wszedł na strych i stwierdził, że na strychu ukrywają się trzy Żydówki, między innymi i świadek Helena Rusek. Oskarżony wskazał Żydówkom, gdzie mają się ukryć – następnie zszedł ze strychu i Niemcom oświadczył, że na strychu nikogo nie ma⁵².

Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z 16 grudnia 1950 r. uniewinnił Melchiora Pomiernego z zarzucanych mu czynów. W uzasadnieniu zapisano:

Oskarżony Melchior Pomierny pełnił funkcje sołtysa w Raclawicach. Oskarżony przyznał się do faktów, a mianowicie, że odwiózł ujętych przez Pączka Żydów do Wolbromia i sam z nimi pojechał oraz do udzielenia podwód na żądanie policjanta Pelanta – nie przyznał się natomiast do winy. [...] Oskarżony często pomagał Żydom, udzielając im żywności i wskazując im miejsce, gdzie mogą się ukrywać [...] Sąd przyjął, że w czynie oskarżonego brak jest znamion przestępstwa z art. 1 p. 2 Dekretu z dnia 31.8.1944 r. [...] Przewodem sądowym stwierdzonym zostało, że oskarżony przy ujęciu Żydów w ogóle nie był – żadnych zarządzeń nie wydawał. Na rozkaz Pelanta udzielił jedynie podwód, do czego zresztą jako sołtys był zobowiązany⁵³.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² „Innym razem przez wieś przejeżdżał w towarzystwie policjant niemiecki. W pewnym momencie drogą szły dwie Żydówki. Niemcy zapytali oskarżonego, kto to jest. Oskarżony oświadczył, że »tutejsze kobiety«. Dzięki temu wyjaśnieniu oskarżonego kobiety te uratowały się” (AN Kr, 29/439/1447, t. 3, Sentencja wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Kraków, 16 XII 1950, k. 523v–524).

⁵³ *Ibidem*, k. 523–525.

Przypadek powyższy pokazuje, że niektórzy ludzie pomagający Żydom, pod wpływem różnych okoliczności mogli też działać na szkodę innych osób.

Jeżeli w danej sprawie sąd dopuścił wskazanych świadków obrony, wówczas ich zeznania możemy zweryfikować w protokołach rozpraw sądowych. Na przykład we wniosku dowodowym oskarżonego Władysława Kusiny czytamy, że świadek Dawid Raber miał zeznać, iż oskarżony:

bezinteresownie przez dłuższy czas ukrywał w swoim domu w Sierczy siostrę świadka Janinę Raberównę, iż w krytycznym czasie ukrył Janinę Raberównę w krzakach, przeprowadzając ją osobiście, że na noc wziął ją do swojego mieszkania i że oskarżony Kusina nie brał udziału w poszukiwaniu za Żydami i był bardzo przychylnie usposobiony do żydów, udzielając im zawsze pomocy⁵⁴.

W dniu 18 stycznia 1950 r. Janina Raberówna złożyła zeznania przed Prokuratorem Sądu Apelacyjnego w Krakowie i potwierdziła fakt udzielonej jej pomocy⁵⁵. To samo zrobił też Dawid Raber⁵⁶. Ostatecznie Kusina został uniewinniony z zarzutu, że w 1942 lub 1943 r. w Janowicach wziął udział w ujęciu i doprowadzeniu do niemieckiej żandarmerii ukrywających się braci Geminderów (w następstwie czego obaj zostali zastrzeleni przez niemieckich żandarmów)⁵⁷. Sąd stwierdził na podstawie zeznań przesłuchanych świadków, że oskarżony nie zetknął się z Geminderami: „był w domu, a następnie w polu, gdzie zajęty był ukryciem Janiny Raber”⁵⁸.

W innej sprawie jako świadka wzywano ocalałego Hermana Ricka „na okoliczność, że oskarżony Zaraza przechowywał tego świadka, który jest Żydem, z narażeniem swego i rodziny życia”⁵⁹. Podczas przewodu sądowego potwierdzono te okoliczności: „Z zeznań świadka Lejba Sporna, Hermana Ricka wynika, że oskarżony Jan Zaraza przez okres okupacji z narażeniem się dawał schronienie

⁵⁴ AN Kr, 29/439/1614, t. 2, Wniosek dowodowy oskarżonego Władysława Kusiny do Sądu Apelacyjnego w Krakowie, [data wpływu 17 VI 1950], k. 276.

⁵⁵ *Ibidem*, k. 276v.

⁵⁶ AN Kr, 29/439/1614, t. 2, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie, Kraków, 9 XI 1950, k. 355v.

⁵⁷ *Ibidem*, Sentencja wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Kraków, 10 XI 1950, k. 398–399.

⁵⁸ *Ibidem*, k. 412.

⁵⁹ AN Kr, 29/439/1253, Pismo obrońcy Jana Zarazy do Specjalnego Sądu Karnego w Tarnowie, [b.m.], [b.d.], k. 57v.

żydom w swym domu, żywił ich, ostrzegał przed tropiącymi ich władzami okupanta niemieckiego⁶⁰. Zaraza był oskarżony o to, że wiosną 1943 r. w Pawężowie (powiat tarnowski) wziął udział (wraz z dwoma innymi współoskarżonymi w tej sprawie) w ujęciu rodziny żydowskiej, ukrywającej się w domu Pawła Kajpusta, a następnie oddał zatrzymanych (wraz ze wspomnianymi wcześniej oskarżonymi) w ręce funkcjonariuszy, którzy ich zastrzelili⁶¹. 18 października 1946 r. Specjalny Sąd Karny w Krakowie uniewinnił Zarazę. 12 maja 1948 r. Sąd Najwyższy na sesji wyjazdowej w Krakowie uchylił ten wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia⁶². Ostatecznie 18 kwietnia 1950 r. Sąd Apelacyjny w Krakowie umorzył postępowanie karne przeciwko Janowi Zarazie, ponieważ oskarżony zmarł 13 stycznia 1947 r.⁶³

Nie we wszystkich przypadkach sądy decydowały się na dopuszczenie świadków obrony do złożenia zeznań. Na przykład w sprawie dotyczącej wydania Żyda w Rzerzuśni Ickowicz Rachmiel był wskazywany „na okoliczność, że świadek ten w okresie okupacji niemieckiej ukrywał się w najbliższym sąsiedztwie oskarżonych, którzy wiedzieli i pomagali sąsiadowi w jego ukrywaniu – oraz na okoliczności opiniodawcze odnośnie obu oskarżonych”⁶⁴. Sąd Apelacyjny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym odmówił przesłuchania tego świadka, motywując to faktem, że okoliczności, które mógł on potwierdzić „są częściowo bez znaczenia dla oceny winy oskarżonych, a częściowo mogą być potwierdzone przez innych, dopuszczonych w tej sprawie świadków”⁶⁵. Uzasadnienie tej treści pojawiało się także w innych tego typu postanowieniach.

Niekiedy, mimo dopuszczenia wskazywanej osoby do złożenia zeznań nie możemy poznać jej relacji, ponieważ w momencie gdy wyznaczono rozprawę główną osoba ta wyjechała z Polski. Na przykład w sprawie karnej Stefani Sypek, oskarżonej

⁶⁰ *Ibidem*, Sentencja Wyroku Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie na sesji w Tarnowie, 18 X 1946, k. 76v.

⁶¹ *Ibidem*, k. 74.

⁶² AN Kr, 29/439/1253, Wyrok Sądu Najwyższego na sesji wyjazdowej w Krakowie, Kraków, 12 V 1948, k. 94.

⁶³ AN Kr, 29/439/1253, Protokół posiedzenia niejawnego Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Kraków, 18 IV 1950, k. 124.

⁶⁴ AN Kr, 29/439/1438, t. 2, Wniosek dowodowy oskarżonych Andrzeja Świdzińskiego i Jana Mirowskiego do Sądu Apelacyjnego w Krakowie, [data wpływu 27 V 1950], k. 238–238v.

⁶⁵ *Ibidem*, Protokół posiedzenia niejawnego Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Kraków, 12 VII 1950, k. 261.

o to, że wiosną 1944 r. w Załużu (powiat dąbrowski) doniosła Niemcom o miejscu ukrywania się pięciu uciekinierów żydowskich, wskazywano „świadka Arona Pinkasa na okoliczność, że tegoż świadka jego siostrę oskarżona bezinteresownie długo przechowywała i pomagała im, co wskazuje, że nie działała na szkodę osób prześladowanych”⁶⁶. Nie mógł on zeznawać podczas rozprawy przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie z powodu wyjazdu do Palestyny⁶⁷.

We wnioskach dowodowych wzywano również inne osoby, np. sąsiadów i znajomych, którzy mieli potwierdzić pomoc dla prześladowanych Żydów. Na przykład oskarżony Paweł Ćwięczek powoływał świadków, którzy mieli zeznać, że:

z narażeniem życia swego i swojej rodziny przechowywał w swoim domu przez wiele miesięcy między innymi rodzinę żydowską Dawidowiczów, Fendlerówną wraz z 2 siostrami, oraz Izraela, Moszka i Romana Liebenfreundów, żywił ich i udzielał im wszelkiej pomocy przy czym czynił to całkowicie bezinteresownie⁶⁸.

Wątek pomocowy nie był jednak dla sądu istotny. Oskarżony został uniewinniony z zarzutu, że w czerwcu 1944 r. w Zawadzie (powiat olkuski) wraz z innymi ujął Żyda Hercyka i jego dwunastoletniego syna, których przekazano żandarmerii. W uzasadnieniu przeczytamy, że oskarżony nie wziął udziału w obławie:

gdy zorientował się, że Niemców nie ma i że obławę chce oskarżony Rojek przeprowadzić na własną rękę, zamiar swój zmienił i pod pozorem, że sprowadzi ze wsi większą ilość ludzi, zawrócił do wsi i poszedł do domu, gdzie dalej pracował, a o zatrzymaniu Żydów dowiedział się dopiero później, gdy Niemcy sprowadzili ich do wsi⁶⁹.

⁶⁶ AN Kr, 29/439/1441, Wniosek oskarżonej Stefanii Sypek o dopuszczenie dowodu ze świadków do Sądu Apelacyjnego w Krakowie, [data wpływu 27 V 1950], k. 32.

⁶⁷ *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie, Kraków, 30 IX 1950, k. 41v.

⁶⁸ AN Kr, 29/439/1446, Wniosek oskarżonych Pawła Ćwięczka i Jana Jarzęckiego o dopuszczenie dowodów do Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Kraków, 30 V 1950, k. 115–116.

⁶⁹ *Ibidem*, Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Kraków, 7 VIII 1950, k. 157v.

Przykładem kolejnej sprawy, w której znajdujemy informacje o pomocy udzielanej prześladowanym, było postępowanie przeciwko Janowi Srodze⁷⁰, oskarżonemu o przestępstwo z art. 1 pkt 2 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. Oskarżony, podczas okupacji sołtys Stogniowic, wnosił o przesłuchanie Jana Ciepłego⁷¹, który miał zeznać, że Jan Sroga pomógł w ucieczce Żyda Goldsteina, który dzięki temu przeżył okupację⁷². Podczas rozprawy głównej Ciepły zeznał, że: „Sroga został sołtysem na prośbę organizacji, bo mieliśmy do niego zaufanie [...] Goldstein, który dzisiaj żyje i pisze do mnie, ukrywał się u Srogi”⁷³. 20 grudnia 1950 r. Sąd Apelacyjny w Krakowie na podstawie zebranych dowodów uniewinnił oskarżonego Srogę z zarzucanego mu czynu⁷⁴. Ciężko odpowiedzieć na pytanie, czy w tym przypadku zeznania Ciepłego miały jakiegokolwiek znaczenie dla sądu, ponieważ w przeanalizowanych aktach znajduje się wyłącznie sentencja wyroku bez szczegółowego uzasadniania.

Reasumując, bardzo często powoływano świadków, którzy mieli zeznawać, że oskarżony ostrzegał ukrywających i ukrywanych przed grożącym im niebezpieczeństwem. Ponadto wnioski dowodowe podawały świadków, którzy mieli zeznać, że oskarżony wiedział o ukrywanych Żydach i nie doniósł o tym do władzy okupacyjnej, mimo że np. poniósłby za to odpowiedzialność z tytułu pełnionej przez niego wówczas funkcji⁷⁵. Wydaje się, że tego typu wnioski miały na celu przedstawienie osoby oskarżonego w dobrym świetle.

⁷⁰ Zob. D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 159.

⁷¹ Jan Ciepły był członkiem PPS-WRN i uczestnikiem akcji pomocy z ramienia krakowskiej „Żegoty”. W 1967 r. otrzymał tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata (*Ciepły Jan* [w:] *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, red. I. Gutman, S. Bender, S. Krakowski, t. 1, Kraków 2009, s. 97).

⁷² Oskarżony Jan Sroga miał współdziałać „przy ucieczce prowadzonego przez patrol niemiecki Żyda Goldsteina, po czym uratował go, kierując w bezpieczne miejsce w Klimontowie, skąd zabrał go świadek Ciepły, ukrywając go do końca wojny. Goldstein uratowany w ten sposób żyje, znajduje się obecnie w Ameryce i koresponduje ze świadkiem” (AN Kr, 29/439/1476, Wniosek obrońcy oskarżonego Jana Srogi do Sądu Apelacyjnego w Krakowie, [data wpływu 20 VI 1950], b.p.).

⁷³ *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie na sesji wyjazdowej w Tarnowie, Tarnów, 5 X 1950, [s. 10].

⁷⁴ *Ibidem*, Sentencja wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie na sesji wyjazdowej w Tarnowie, Tarnów, 20 XII 1950, [s. 3].

⁷⁵ W ten sposób oskarżeni starali się wykazać swój pozytywny stosunek do ludności żydowskiej. W przypadku skazania również to mogło mieć wpływ na wymiar kary. Wskazywany przez obronę świadek Eliasz Kahane miał zeznawać, że oskarżony Jan Musiał (przed 1939 r. sierżant WP, w latach II wojny światowej żołnierz AK) wiedział o nim i jego matce ukrywających się w Niecieczy: „Świadek

Informacje o represjach

W niektórych analizowanych sprawach (które dotyczyły głównie szantaży, udziału w obławach, denuncjacji oraz zabójstw ukrywających się Żydów) znajdujemy także informacje o represjach wobec udzielających pomocy⁷⁶. Odnotowano następujące formy represji: 1) kara śmierci; 2) osadzenie w więzieniu i obozie; 3) aresztowanie; 4) pobicie; 5) konfiskata mienia. Na przykład Karol Garczyński został oskarżony o to, że pod koniec 1944 r. wskazał żandarmerii niemieckiej, że w domu przy ul. Rękawka 15 w Krakowie u Rozalii Paślowskiej przechowywane były żydowskie dzieci, w wyniku czego patrol niemiecki zaaresztował Paślowską oraz ukrywającego się u niej kilkuletniego Romana Kardischa⁷⁷. Oboje byli torturowani. Rozalia Paślowska zeznawała: „Chłopiec błagał mnie o pomoc, jednak nie mogłam mu nic pomóc, ponieważ mnie to samo miało czekać”. Roman Kardisch prawdopodobnie został zamordowany⁷⁸. Paślowska po kilku tygodniach została zwolniona z więzienia Montelupich. Mimo iż sąd uznał, że oskarżony Garczyński przyczynił się do znalezienia żydowskiego dziecka i aresztowania Polki, uniewinnił go. W uzasadnieniu zapisano, że:

Eliasz Kahane oraz jego matka N. Kahane żyjący i mieszkający w Tarnowie, ukrywali się w Niecieczy u niejakiej Tomalowej, gdzie widziałem ich i spotykałem u teścia swego Marcina Żołądzia, a mimo to nie doniosłem o miejscu ich pobytu i nie zdradziłem ich”. We wspomnianym wniosku dowodowym oskarżony stwierdzał też, że: „Wiedziałem o ukrywaniu się Żydów u Wojciecha Mendrysa, jednak nie tylko nie zdradziłem ich miejsca pobytu, lecz przeciwnie, kupowałem i załatwiałem sprawunki w sklepie” (AN Kr, 29/439/1442, Wniosek oskarżonego Jana Musiała o powołanie do rozprawy świadków, Kraków, 19 VI 1950, k. 67–68).

⁷⁶ Represje zdefiniowano następująco: to działania organów władzy wojskowej i cywilnej III Rzeszy (sądów i prokuratury, organów policji i służb bezpieczeństwa przy współudziale partii nazistowskiej i jej organizacji afiliowanych i kolaboracyjnych) wobec osób, które naruszyły określone okupacyjnym prawem zasady kontaktowania się z ludnością żydowską. Zob. *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019, s. 72. Por. E. Rączy, *Znaczenie dokumentacji...*, s. 279.

⁷⁷ Według informacji znajdujących się w bazie „The Righteous Among the Nations Database”, kiedy „polski sąsiad” [prawdopodobnie Garczyński] odkrył, że Paślowscy ukrywali w swoim domu dwoje dzieci, próbował ich szantażować. Paślowska miała odmówić zapłaty i dlatego złożył donos do władz niemieckich. https://righteous.yadvashem.org/?search=Pas%C5%82awska%20Rozalia&searchType=righteous_only&language=en&itemId=4035203&ind=0, dostęp 30 VI 2021 r.

⁷⁸ AIPN Kr, 502/308, Protokół przyjęcia ustnego zawiadomienia o przestępstwie, Kraków, 12 VII 1945, k. 2; *ibidem*, Protokół przesłuchania Rozalii Paślowskiej, Kraków, 13 VII 1945, k. 6; *ibidem*, Protokół przesłuchania Tekli Dudziakowej, Kraków 18 VII 1945, k. 10; *ibidem*, Wyrok Specjalnego Sądu w Krakowie, Kraków, 14 XII 1945, k. 83.

nie miał Sąd podstawy do przyjęcia, że oskarżony działał, idąc na rękę władzy okupacyjnej niemieckiej. Nie miał bowiem oskarżony ani zamiaru, ani nie był świadom swego czynu i jego skutków. Był to nieszczęsny zbieg okoliczności, że właśnie w czasie, gdy go Dudziakowa w twarz uderzyła, nadszedł patrol niemiecki i interweniował w incydencie między Dudziakową a oskarżonym. Oskarżony zaś w zamroczeniu pijackim wybełkotał słowa „za żyda mnie biją”, co wystarczyło Niemcom, by bliżej sprawę zbadać i czynić poszukiwania⁷⁹.

Uratowana została natomiast siostra zamordowanego chłopca, Rena Kardisch. Podczas postępowania karnego Paślawska zeznała, że gdy „dwóch gestapowców weszło do pokoju, gdzie zastali leżącego w łóżku 6-letniego chłopca żydowskiego Romana Kardiasza [Kardischa – R.G.], dziewczynka, która była siostrą Romana, została wyprowadzona przez moją córkę, Helenę, na pole”⁸⁰. W 1979 r. małżeństwo Rozalii i Bolesława Paślawskich zostało uhonorowane tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata⁸¹.

O przypadkach represji za pomoc Żydom przeczytamy niekiedy w zeznaniach bezpośrednich świadków wydarzeń i osób będących oskarżonymi o zbrodnie popełnione wobec ludności żydowskiej. Na przykład były policjant granatowy Stanisław Młynarczyk zeznawał:

W roku 1942 w porze jesiennej ja, policjant Gordziejczyk i żandarm niemiecki [Heinberger] udaliśmy się na patrol nocny, w czasie kiedy my przechodziliśmy przez gromadę Żdżary obok obywatela Szkotaka, imienia nie pamiętam, żandarm niemiecki i policjant Gordziejczyk zauważyli dwie osoby wyznania mojżeszowego, które zostały zatrzymane. Ja obserwowałem dom, w którym były ukryte te osoby, [Heinberger] miał pod swym dozorem te [zatrzymane] osoby, natomiast Gordziejczyk udał się na koniu na posterunek po więcej policjantów. Po upływie 15 minut na miejsce przyjechało 2-ch gestapowców Guzdek, jeden

⁷⁹ *Ibidem*, k. 84v.

⁸⁰ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Rozalii Paślawskiej, Kraków, 13 VII 1945, k. 6.

⁸¹ https://righteous.yadvashem.org/?search=paślawska&searchType=righteous_only&language=en&itemId=4035203&ind=0, dostęp 9 VIII 2021 r.

policjant którego nazwiska nie pamiętam, którzy po rozpytaniu osób zatrzymanych przez nas wyprowadzili jeszcze dwie osoby wyznania mojżeszowego z domu, który nie był zamieszkanym [...]»⁸².

Dalej Młynarczyk zeznał, że zatrzymani Żydzi zostali zaprowadzeni na posterunek, a następnie zastrzeleni. Podejrzany pominął w tym zeznaniu fakt, że ukrywający ich gospodarze Józef i Teresa Szkotakowie zostali podczas tej akcji zastrzeleni za pomoc udzielaną ludności żydowskiej. Tak natomiast o zamordowaniu swoich rodziców opowiedział ich syn Zygmunt⁸³:

Przebieg zastrzelenia moich rodziców tj. Szkotaka Józefa i Szkotak Teresy i czterech Żydów, którzy się ukrywali w domu moich rodziców, opowiedziała mi moja siostra Helena [...] w dniu 4 grudnia 1942 r. w godzinach wieczornych przyszło do domu rodziców 2-policjantów granatowych i jeden żandarm niemiecki, po przybyciu oddali kilka strzałów alarmowych koło domu, a następnie jeden z [policjantów granatowych] pojechał na koniu do posterunku Radgoszcz, natomiast żandarm niemiecki i jeden z [policjantów granatowych], którego nazwiska siostra mi nie podała, pozostali przy domu. Po upływie pół godziny czasu przyjechał żandarm Guzdek i jeden z kryminalnej policji, oraz kilku policjantów granatowych [...] policjant granatowy Młynarczyk Stanisław znęcał się nad moją matką, bił ją i kopał nogami, w/w wypadek opowiadał mi mój brat Szkotak Henryk [...] Po zastrzeleniu

⁸² AN Kr, 29/439/1457, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Młynarczyka, Dąbrowa Tarnowska, 22 XII 1949, k. 12–13. Zeznanie Młynarczyka w kontekście poszczególnych etapów poszukiwania ukrywających się Żydów, roli miejscowych donosicieli oraz współpracy z niemiecką żandarmerią cytował także Jan Grabowski. Zeznanie to zostało umieszczone w przypisie. Zob. J. Grabowski, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011, s. 106–107. Informacje o zamordowaniu Szkotaków pojawiały się także w opracowaniach poświęconych osobom represjonowanym za pomoc Żydom. Zob. W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, Warszawa 1987, s. 75; A.K. Musiał, *Lata w ukryciu*, t. 1, Gliwice 2002, s. 174, 246; *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 2: *Dystrykt krakowski Generalnego Gubernatorstwa*, oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2020, s. 504; *Those Who Helped. Polish Rescuers of Jews During the Holocaust*, cz. 3, red. R. Walczak, H. Muszyński, J.P. Śliwczyński, I. Borowicz, T. Prekerowa, Warszawa 1997, s. 121; S. Wroński, M. Zwolak, *Polacy–Żydzi 1939–1945*, Warszawa 1971, s. 344, 376, 427; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, Washington 1988, s. 281.

⁸³ Nie był on bezpośrednim świadkiem tych wydarzeń. W tym czasie przebywał na robotach przymusowych w Niemczech. Przebieg akcji znał z relacji swojego rodzeństwa.

moich rodziców żandarmeria niemiecka i [policja] granatowa zabrali w/w Żydów do posterunku Radgoszcz, gdzie na drugi dzień Żydzi zostali zastrzeleni⁸⁴.

Szkotaków prawdopodobnie zamordował jeden z żandarmów. Po zakończeniu wojny Stanisław Młynarczyk został postawiony w stan oskarżenia za szereg czynów popełnionych w okresie okupacji. Jeden z zarzutów dotyczył brania udziału „w ujęciu 4 Żydów i Józefa oraz Teresy Szkotaków, u których Żydzi się ukrywali, przy czym wszystkie te osoby zostały następnie zastrzelone”⁸⁵. Za popełnienie tej zbrodni (kwalifikowanej z art. 1 ust. 2 dekretu sierpniowego) 13 października 1950 r. Sąd Apelacyjny w Krakowie skazał Młynarczyka na „piętnaście lat i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na czas lat dziesięciu i przepadek całego mienia oskarżonego”⁸⁶. Sąd podkreślił, że oskarżony Młynarczyk wykazywał się „specjalną gorliwością” w wykonywaniu zarządzeń niemieckich i że w toku „swej służby policyjnej szczególnie brutalnie odnosił się do ludności polskiej”⁸⁷.

Informacji o represjach wobec ludzi ukrywających Żydów dostarczają nam także akta sprawy osób oskarżonych o udział w łapaniach na Żydów i ukrywających ich Polaków w Falkowej. Pod koniec 1942 r. grupa mężczyzn, głównie członków straży pożarnej i warty chłopskiej, mieszkających we wsi Lipnica Wielka, została zorganizowana do schwywania żydowskich uciekinierów, których ukrywał jeden z tutejszych gospodarzy. Według zeznań Stanisława Turskiego i Antoniego Kielbasy, w okresie okupacji pełniących funkcje sołtysa i podsołtysa wsi Lipnica Wielka, otrzymali oni rozkaz od żandarma Josefa Hinza – nadzorującego posterunek tzw. granatowej policji w Korzennej – ujęcia Żydów ukrywających się u Jana Gada⁸⁸. Informacja o Żydach miała dotrzeć do władz

⁸⁴ AN Kr, 29/439/1457, Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Szkotaka, Dąbrowa Tarnowska, 4 III 1950, k. 105–106.

⁸⁵ *Ibidem*, Sentencja wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Kraków, 13 X 1950, k. 304.

⁸⁶ *Ibidem*, k. 306v.

⁸⁷ *Ibidem*, k. 310–311.

⁸⁸ AIPN Kr, Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (dalej: OKŚZpNP) Kr, S 50/2014/Zn, t. 1, Odpis zeznania Stanisława Turskiego, Tarnów, 13 XI 1947, k. 77–78; *ibidem*, Odpis zeznania Antoniego Kielbasy, Tarnów, 13 IV 1948, k. 79. Opis tej akcji znajdziemy także w publikacji Dągmary Swałtek-Niewińskiej. Autorka nie wspomina jednak o zeznaniach Turskiego i Kielbasy. W artykule przeczytamy, że prowadzycami całej akcji byli Kazimierz Bulanda i Wacław Noworol (D. Swałtek, *Dla płaszcza, walizki i jabłka...*, s. 424–429). Na temat tej akcji zob. także: J. Grabowski, *Strażacy, wiejska straż nocna i granatowa policja a zagłada Żydów na obszarach wiejskich w dystrykcie krakowskim [w:] Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2012, s. 256–257.

niemieckich w formie anonimowego donosu. W wyniku przeprowadzonej akcji ujęto żydowskich uciekinierów ukrywanych w gospodarstwie Ignacego i Marii Frydów⁸⁹ oraz u Anny i Jana Kurzawów⁹⁰ mieszkających w Falkowej. Po jakimś czasie Ignacy i Jan także zostali zatrzymani za udzieloną pomoc. Osadzono ich w KL Auschwitz, gdzie obaj zginęli w 1943 r. Warto dodać, że w tym samym roku za udział w akcji ujęcia Żydów i ukrywających ich Polaków Wacław Noworol, rolnik ze wsi Lipnica Wielka, został skazany na karę śmierci przez Cywilny Sąd Specjalny w Krakowie⁹¹. Po wojnie wobec pozostałych chłopów biorących udział w tej akcji wszczęto postępowania karne⁹².

Kolejną sprawą, w której znajdujemy informacje o represjach i zagrożeniach, na jakie byli narażeni pomagający Żydom, było postępowanie przeciwko Anieli Piwowarczykowej oskarżonej o to, że w sierpniu 1943 r. w Tymbarku wskazała niemieckim funkcjonariuszom „dr Józefa Süssa jako Żyda oraz Adolfa i Bronisława Limanówków jako ukrywających w swym domu osobę narodowości Żydowskiej”⁹³. 12 września 1950 r. Sąd Apelacyjny w Krakowie uniewinnił oskarżoną, uznając, że nie było dowodów wskazujących na to, że złożyła ona doniesienie. Z zeznań świadków możemy ustalić, że w 1941 r. brat Marii Limanówki przywiózł Żyda do domu Adolfa i Marii Limanówków w Wilkowisku. Prawdopodobnie był to dr Süss, który posiadał fałszywe dokumenty na nazwisko Józef Kania⁹⁴. W sierpniu 1943 r. żandarmeria niemiecka

⁸⁹ W ich gospodarstwie ukrywał się Mojżesz Baldinger (D. Swałtek, *Dla płaszcza, walizki i jabłka...*, s. 424). O historii jego ukrycia wspominała córka Ignacego i Marii Frydów, Aleksandra Górczyńska. <http://pamiecitozsamosc.pl/il/ignacy-fryda-i-jan-kurzawa-ze-wsi-falkowa#UNoZN1>, dostęp 2 IV 2021 r.

⁹⁰ W zamian za obietnicę wynagrodzenia pieniężnego ukrywali nieznaną z imienia i nazwiska ponad trzydziestoletnią Żydówkę pochodzącą z Jedlicza (AIPN Kr, 502/1913, Protokół zeznania świadka Anny Kurzawy, Nowy Sącz, 25 II 1945, k. 23; AN Kr, 29/439/1300, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Anny Kurzawy, Bobowa, 28 V 1946, k. 14–15).

⁹¹ Zob. D. Libionka, *ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich* [w:] *Polacy i Żydzi...*, s. 123.

⁹² Na temat przebiegu ujęcia Żydów i represji wobec osób im pomagających zob. AIPN Kr, 502/1913, [Akta w sprawie przeciwko: Franciszek Głąb, Kazimierz Bulanda, oskarżonych o udział w łapankach na Żydów i ukrywających się Polaków w Lipnicy Wielkiej i Falkowej, i znęcanie się nad pojmanymi, tj. czynny z art. 1 § 1 b dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r.]; AN Kr, 29/439/1249, [Akta w sprawie karnej: Józef Janis, Józef Wrona, Jan Bulanda zam. Lipnica Wielka, oskarżonych z art. 1 pkt. 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. (współpraca z okupantem, wydanie osób narodowości żydowskiej)]; AN Kr, 29/439/1300, [Akta w sprawie karnej: Melchior Łatka, Paweł Zieleń, Andrzej Wrona, Jan Bulanda, Leon Janis zam. Lipnica Wielka, oskarżonych z art. 1 pkt 2 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. (współpraca z okupantem, ujęcie osób narodowości żydowskiej)].

⁹³ AN Kr, 29/439/1444, Akt oskarżenia przeciwko Anieli Piwowarczykowej, Nowy Sącz, 21 IV 1950, [b.p.].

⁹⁴ Z zeznań Adolfa Limanówki wiemy, że mieszkający u nich Żyd pracował dorywczo w owocarni w Tymbarku „najczęściej dzień lub 2 w tygodniu” (*ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie, Kraków, 12 IX 1950, [s. 9]).

z Limanowej poleciła posterunkom policji „granatowej” w Tymbarku i Dobrej, by służący tam funkcjonariusze przygotowali się do wyjazdu w teren. Żandarmeria niemiecka wraz z policjantami udała się do Wilkowiska. Tam wraz z sołtysiem przybyli najpierw do domu Kalety, gdzie poszukiwali jego żony (konwertytki). Nie znalazłszy jej, udali się do domu Limanówków⁹⁵. Tam funkcjonariusze przeprowadzili rewizję, w wyniku której zatrzymano Adolfa i Bronisława Limanówków oraz mieszkającego u nich Żyda. Całą trójkę odwieziono do Limanowej. Prawdopodobnie tam Süß powiesił się⁹⁶. Adolf wspominał, że podczas przesłuchania był bity: „Przesłuchiowano mnie na okoliczność, czy przetrzymałem przechrzcienkę Kaletową, a gdy przeczyłem, bito i katowano”⁹⁷. Po pewnym czasie Adolf i Bronisław zostali wywiezieni do obozu⁹⁸.

Zakończenie

Kończąc powyższe analizy, należy powiedzieć, że w grupie odnotowanych osób, którym pomagano, około 40 proc. stanowili Żydzi nieznanymi imienia i nazwiska. Opracowane przypadki potwierdziły, że czasem jeden Żyd, aby przeżyć, musiał korzystać z pomocy kilku lub kilkunastu osób, a czasem jedna osoba niosła pomoc wielu Żydom. Według obliczeń autora (dokonanych na bazie wzmianek o pomocy pojawiających się w analizowanych materiałach) odnotowane akty pomocowe obejmowały około 600 osób. Trudno stwierdzić, ile z nich ocalało. Posiadamy informację o losach 158 osób (26 proc.), z których 53 dotrwały do końca okupacji. Na tej podstawie nie można wnioskować o skuteczności przeprowadzanych działań pomocowych. Przedstawione dane mogą potwierdzać tezę, że większość szukających schronienia nie przetrwała okupacji, a ratować nie oznacza uratować⁹⁹. Należy podkreślić, że dane te opracowano dzięki analizie akt powojennych postępowań karnych, których celem było wykrycie i osądzenie osób oskarżonych o popełnianie przestępstw wobec Żydów, gdzie tematyka pomocy stanowiła wątek poboczny. Mimo to przeanalizowane mate-

⁹⁵ *Ibidem*, Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Kraków, 12 IX 1950, [b.p.].

⁹⁶ *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie, Kraków, 12 IX 1950, [s. 9–11].

⁹⁷ *Ibidem*, [s. 11].

⁹⁸ Prawdopodobnie trafili do KL Sachsenhausen (<https://www.straty.pl/pl/szukaj>, dostęp 5 VIII 2021 r.); AIPN Kr, 488/1, Kartoteka zmarłych więźniów wykonana na podstawie „Książ głównych więźniów” więzień w Krakowie przy ul. Montelupich i przy ul. Senackiej oraz więzienia w Nowym Wiśniczu i ośrodka pracy w Brzeszczach z lat 1945–1954.

⁹⁹ M. Urynowicz, *Zorganizowana i indywidualna pomoc...*, s. 246.

riały są bardzo przydatnym źródłem do badań nad zagadnieniem pomocy indywidualnej udzielanej na wsi, szczególnie, że na obszarach wiejskich ludzie pomagający Żydom – najczęściej chłopci, ale także przedstawiciele innych warstw społecznych, np. ziemiaństwa – pozostawili bardzo mało śladów swojej działalności. Przekazy te są tym istotniejsze, że zeznania składane były stosunkowo niedługo po dokonaniu opisanych w dekreście zbrodni, kiedy żyło jeszcze wielu bezpośrednich świadków tych tragicznych wydarzeń¹⁰⁰. Analizując pojawiające się w tej dokumentacji wzmianki o pomocy, należy pamiętać o procesowym charakterze i celu tych materiałów. Na przykład oskarżeni o przestępstwa popełnione względem Żydów starali się podczas przewodu sądowego wykazać swój pozytywny stosunek do prześladowanej ludności żydowskiej, ponieważ w przypadku skazania skład orzekający mógł wziąć to pod uwagę i przy wymierzaniu kary zastosować wobec nich nadzwyczajne jej złagodzenie (art. 5 dekretu sierpniowego)¹⁰¹. Z tego powodu wiele zapisów dotyczących pomocy wymaga krytycznej oceny i weryfikacji w oparciu o innego rodzaju źródła. W aktach spraw znajdujemy zarówno szczegółowo opisane i dobrze udokumentowane przypadki działalności pomocowej (chodzi zwłaszcza o zeznania ocalałych), jak i krótkie wzmianki na ten temat oraz trudne do weryfikacji oświadczenia oskarżonych.

Badane archiwalia nie pokażą skali pomocy udzielanej Żydom. Wiele trudności sprawia także właściwa ocena podjętych działań na rzecz ludności żydowskiej, w tym motywacji czy okoliczności zaistniałych zdarzeń. Niemniej jednak efekty prowadzonych badań są cenne, ponieważ z jednej strony dotyczą ludzi i wydarzeń, o których nie znajdziemy wiadomości w innych źródłach, a z drugiej – uzupełniają wiedzę na temat przypadków opisanych w literaturze przedmiotu. Niniejszy artykuł jest przyczynkiem do dalszych badań nad całościowym opracowaniem zagadnienia pomocy Żydom na terenie województwa krakowskiego.

¹⁰⁰ Por. R. Ignatiew, *Praktyka śledztw OKŚZPNP w Białymstoku prowadzonych w sprawie zbrodni nazistowskich popełnionych na obywatelach polskich narodowości żydowskiej* [w:] *Zbrodnie przeszłości. Opracowania i materiały prokuratorów IPN*, t. 3: *Nazizm*, red. R. Ignatiew, A. Kura, Warszawa 2009, s. 52.

¹⁰¹ Art. 5 § 1 dekretu sierpniowego stanowił, że działanie lub zaniechanie pod wpływem groźby, rozkazu lub nakazu nie zwalniało od odpowiedzialności karnej. Jednakże § 2 mówił o tym, że w tym przypadku sąd mógł zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary ze względu na osobę sprawcy lub okoliczności czynu. W 1948 r. do art. 5 dodano § 3, który stanowił, że przepisy zawarte w § 2 stosuje się także, jeżeli w przypadku określonym w art. 1 pkt 2 zachodzą szczególne okoliczności łagodzące. Szerzej na temat linii obrony osób oskarżonych o popełnienie zbrodni względem ludności żydowskiej w latach II wojny światowej zob. R. Gieroń, *Półmrok...*, s. 215–245.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Narodowe w Krakowie

Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Krakowie

Prokuratura Sądu Okręgowego w Krakowie

Sąd Apelacyjny w Krakowie

Sąd Okręgowy w Krakowie

Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie

Zespół prokuratorskich i sądowych akt „sierpniowych”

Akty normatywne

Dz.U. 1944, nr 4, poz. 16

Dz.U. 1945, nr 7, poz. 29

Dz.U. 1946, nr 69, poz. 376

Dz.U. 1947, nr 65, poz. 390

Dz.U. 1948, nr 18, poz. 124

Dz.U. 1949, nr 32, poz. 238

Dz.U. 1997, nr 88, poz. 554

Opracowania

Berenstein T., Rutkowski A., *O ratownictwie Żydów przez Polaków w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn ŻIH” 1960, nr 35.

Berenstein T., Rutkowski A., *Pomoc Żydom w Polsce 1939–1945*, Warszawa 1963.

Bielawski W., Pilichowski C., *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzieloną Żydom*, Warszawa 1981.

Bielawski W., *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, Warszawa 1987.

Datner S., *Las sprawiedliwych. Karta z dziejów ratownictwa Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 1968.

Domański T., *Udział Polaków w pomocy Żydom na wsi kieleckiej 1939–1945* [w:] *Pomoc świadczona ludności żydowskiej przez Polaków w latach 1939–1945 ze szczególnym uwzględnieniem Kielecczyny*, red. J. Gapys, A. Dziarmaga, Kielce 2016.

- Friedman P., *Their Brother's Keeper*, New York 1957.
- Gieroń R., *Półmrok. Procesy karne w sprawie przestępstw okupacyjnych popełnionych przez chłopów wobec Żydów w województwie krakowskim*, Kraków 2020.
- Gilbert M., *The Righteous. The Unsung Heroes of the Holocaust*. New York 2004.
- Grabowski J., *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011.
- Grabowski J., *Spółeczność wiejska, policja granatowa i ukrywający się Żydzi: powiat Dąbrowa Tarnowska 1942–1945* [w:] *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2011.
- Grabowski J., *Strażacy, wiejska straż nocna i granatowa policja a zagłada Żydów na obszarach wiejskich w dystrykcie krakowskim* [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2012.
- Ignatiew R., *Komentarz do art. 1 pkt 1 dekretu z dnia 31.08.1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego* [w:] *Zbrodnie przeszłości. Opracowania i materiały prokuratorów IPN*, t. 2: *Ludobójstwo*, red. R. Ignatiew, A. Kura, Warszawa 2008.
- Ignatiew R., *Praktyka śledztw OKŚZPNP w Białymstoku prowadzonych w sprawie zbrodni nazistowskich popełnionych na obywatelach polskich narodowości żydowskiej* [w:] *Zbrodnie przeszłości. Opracowania i materiały prokuratorów IPN*, t. 3: *Nazizm*, red. R. Ignatiew, A. Kura, Warszawa 2009.
- Iranek-Osmecki K., *Kto ratuje jedno życie. Polacy i Żydzi 1939–1945*, Londyn 1968.
- Kobierska-Motas E., *Ekstradycja przestępców wojennych do Polski z czterech stref okupacyjnych Niemiec 1946–1950*, cz. 2, Warszawa 1992.
- Korkuć M., *Zostańcie wierni tylko Polsce... Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskim [1944–1947]*, Kraków 2002.
- Krochmal A., *Pomoc Żydom w czasie II wojny światowej w świetle polskich i niemieckich źródeł archiwalnych* [w:] *Z dziejów stosunków polsko-żydowskich w XX wieku*, red. E. Czop, E. Rączy, Rzeszów 2009.
- Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, t. 1–2, red. I. Gutman, S. Bender, S. Krakowski, Kraków 2009.
- Kubicki L., *Zbrodnie wojenne w świetle prawa polskiego*, Warszawa 1963.
- Libionka D., *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4.

- Libionka D., *Powiat miechowski [w:] Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018.
- Libionka D., *ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich [w:] Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i Materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.
- Lityński A., *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999.
- Musiał A.K., *Lata w ukryciu*, t. 1, Gliwice 2002.
- Paldiel M., *The Path of the Righteous: Gentile Rescuers of Jews Turing the Holocaust*, Hoboken (NJ) 1993.
- Pasek A., *Przestępstwa okupacyjne w polskim prawie karnym z lat 1944–1956*, Wrocław 2002.
- Paulsson G.S., *Utajone miasto. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy (1940–1945)*, Kraków 2007.
- Piątkowski S., *Oprawcy, prześladowcy, ratownicy. Problematyka Zagłady w aktach radomskiej ekspozytury Prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 494–497.*
- Prekerowa T., *Who Helped Jews During the Holocaust in Poland?*, „Acta Poloniae Historica” 1997, t. 76.
- Pyżewska A., *Pomoc dla ludności żydowskiej w Okręgu Białystok w latach okupacji niemieckiej [w:] Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.
- Rączy E., *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów 2008.
- Rączy E., *Znaczenie dokumentacji sądowej w badaniach nad stosunkami polsko-żydowskimi w czasie II wojny światowej na przykładzie regionu podkarpackiego*, „Humanities and Social Sciences” 2018, nr 25 (3).
- Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 2: *Dystrykt krakowski Generalnego Gubernatorstwa*, oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2020.
- Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.
- Rzepliński A., *Ten jest z ojczyzny mojej? Sprawy karne oskarżonych o wymordowanie Żydów w Jedwabnem w świetle zasady rzetelnego procesu [w:] Wokół Jedwabnego*, t. 1: *Studia*, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002.
- Samsonowska K., *Pomoc dla Żydów krakowskich w okresie okupacji hitlerowskiej [w:] Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.

- Schnepf-Kołacz Z., *Pomoc Polaków dla Żydów na wsi w czasie okupacji niemieckiej. Próba opisu na przykładzie Sprawiedliwych wśród Narodów Świata* [w:] *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2011.
- Siepracka D., *Postawy Polaków wobec ludności żydowskiej w Kraju Warty* [w:] *Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysło, Warszawa 2008.
- Siepracka D., *Stosunki polsko-żydowskie w Łodzi podczas okupacji niemieckiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.
- Skibińska A., *Źródła do badań nad zagładą Żydów na okupowanych ziemiach polskich. Przewodnik archiwalno-bibliograficzny*, Warszawa 2007.
- Swaltek D., *Dla płaszcza, walizki i jabłka. Zbrodnie na Żydach ukrywających się we wsiach Falkowa, Wieniec i Janowice w świetle powojennych dokumentów procesowych*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4.
- Tec N., *When Light Pierced the Darkness. Christian Rescue of Jews in Nazi-occupied Poland*, New York 1986.
- Those Who Helped. Polish Rescuers of Jews During the Holocaust*, cz. 3, red. R. Walczak, H. Muszyński, J.P. Śliwczyński, I. Borowicz, T. Prekerowa, Warszawa 1997.
- Urynowicz M., *Zorganizowana i indywidualna pomoc Polaków dla ludności żydowskiej eksterminowanej przez okupanta niemieckiego w okresie drugiej wojny światowej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.
- Wojciechowska J., *Przestępcy hitlerowscy przed specjalnym sądem karnym w Toruniu (1945–1946)*, Toruń 1965.
- Wroński S., Zwolak M., *Polacy-Żydzi 1939–1945*, Warszawa 1971.
- Zajączkowski W., *Martyrs of Charity*, Washington 1988.

Strony internetowe

<https://www.straty.pl/pl/szukaj>, dostęp 5 VIII 2021 r.

https://righteous.yadvashem.org/?search=Pas%C5%82awska%20Rozalia&searchType=righteous_only&language=en&itemId=4035203&ind=0, dostęp 30 VI 2021 r.

<http://pamiecitoszamosc.pl/il/ignacy-fryda-i-jan-kurzawa-ze-wsi-falkowa#UNoZNI1>, dostęp 2 IV 2021 r.

STRESZCZENIE

Celem artykułu była próba pokazania znaczenia akt postępowań karnych wszczętych na podstawie dekretu PKWN z dnia 31 sierpnia 1944 r. (tzw. sierpniówki) na obszarze powojennego województwa krakowskiego jako źródła do badań nad pomocą udzielaną ludności żydowskiej w latach niemieckiej okupacji. Będące przedmiotem analizy materiały do tej pory były szerzej wykorzystywane głównie w odniesieniu do badań nad negatywnymi zachowaniami ludności polskiej w okresie niemieckiej okupacji. Przeprowadzone prace wykazały, że akta te są także przydatnym źródłem do badań nad zagadnieniem pomocy. Znajdujące się w nich przekazy są tym istotniejsze, że zeznania składane były stosunkowo niedługo po dokonaniu opisanych w dekrecie zbrodni, kiedy żyło jeszcze wielu bezpośrednich świadków tych dramatycznych wydarzeń. W niektórych aktach spraw znajdujemy zarówno szczegółowo opisane i dobrze udokumentowane przypadki działalności pomocowej (chodzi zwłaszcza o zeznania ocalałych), jak i krótkie wzmianki na ten temat oraz trudne do weryfikacji oświadczenia oskarżonych. Z tego powodu wiele zapisów dotyczących pomocy wymaga krytycznej oceny i weryfikacji w oparciu o innego rodzaju źródła.

SŁOWA KLUCZOWE

„sierpniówki” • pomoc Żydom • Holokaust • Generalne Gubernatorstwo

Paweł Wieczorek
Żydowski Instytut Historyczny
im. Emanuela Ringelbluma w Warszawie

WOJNA O SCENĘ. LOSY ŻYDOWSKIEGO TEATRU WE WROCŁAWIU W LATACH 1949–1968

Syjonіści głośnі, że nіesłusznym jest zbіórka na budowę teatru w chwili, gdy w Palestynie leje się krew żydowska. [...] W szeptanej propagandzie głośnо, że kaźdy grosz wydatkowany na rzecz teatru to grosz wyrzucony, gdyż Żydów і tak w Polsce nіe będnіe, a teatr będnіe upaństwowyony і Żydzi z nіego nіc nіe będną mіełi¹.

Można zacząć od niebudzącego wątpliwości stwierdzenia, że gmach – odbudowany przez Żydów przy wsparciu (przynajmniej początkowo i oficjalnie) ze strony – od 1947 do maja 1968 r. w większości dokumentów wytwarzanych przez partię (PPR/PZPR), administrację (MRN), organizację społeczną (WKŻ/TSKŻ) i policję polityczną (UBP/SB) funkcjonował jako Dolnośląski Teatr Żydowski im. Estery Racheli Kamińskiej, w latach pięćdziesiątych przemianowany na Dom Kultury im. Estery Racheli Kamińskiej.

Można też potraktować jego historię niczym sztukę w trzech aktach. Zarówno całe przedstawienie, jak i kaźdy z aktów odbywały się w trudnych warunkach. Tłem były bieżące potrzeby róznych grup społecznych, interesy polityczne pol-

¹ Archiwum Akt Nowych, Spuścizna Szymona Zachariasza (dalej: AAN, SSZ), 476/26, Sprawozdanie z działalności Frakcji PPR przy WKŻP we Wrocławiu za okres od 1 V 1948 do 15 XI 1948 r., k. 259.

skich i żydowskich partii², emocje narodowe i mniejszościowe pragnienia z wpisanyymi w nie uniwersalnymi ideami kulturowymi. Spektakl miał wielu reżyserów po stronie żydowskiej i polskiej, a także szczególny charakter, bo jego bohaterem był budynek żydowskiego teatru.

Akt pierwszy

17 lipca 1945 r. w dolnośląskim Dzierżoniowie odbyła się Konferencja Komitetów Żydowskich, powołanych do życia na tych terenach zaraz po zakończeniu

² Najważniejszą instytucją żydowską, działającą w latach 1945–1950, był Centralny Komitet Żydów w Polsce i podległe mu komitety wojewódzkie, powiatowe i miejskie. O ich obliczu politycznym decydowała liczba członków żydowskich partii wchodzących w ich skład. Prawie wszystkie partie polityczne skupione w komitetach były kontynuacją tych, które działały w okresie międzywojennym. Wyjątkiem była Frakcja PPR. Władze komitetów tworzone były na podstawie tzw. klucza partyjnego. Zgodnie z tą zasadą najliczniej była reprezentowana Frakcja PPR – 6 członków, i kolejno Ichud – 4, Bund – 4, Poalej Syjon-Prawica – 3, Poalej Syjon-Lewica – 3, Haszomer Hacair – 1. Główną rolę, zgodnie z założeniami Polskiej Partii Robotniczej, odgrywać mieli jej przedstawiciele działający w komitetach jako Frakcja PPR. Komuniści polscy odnosili się przychylnie do działalności żydowskich organizacji, najprawdopodobniej licząc na poparcie z ich strony. Godząc się na działanie tak wielu partii w tak nielicznej grupie, nie widzieli zagrożenia dla swoich interesów politycznych. Poza tą częścią sceny politycznej, która podlegała oficjalnej kontroli komunistów, oddolnie i bardzo dynamicznie rozwijał się ruch syjonistyczny. Liczba zwolenników idei syjonistycznych była proporcjonalnie odwrotna do liczby członków tych partii. Ich szereg systematycznie się kurczyły. Nie był to jednak wynik zamasowanej propagandy komunistów nawołujących do wstępowania do PPR, lecz masowej emigracji Żydów. W przeciwieństwie do syjonistów, działalność PPR ani nie zwiększała popularności tej partii, ani nie czyniła Frakcji jedyną, a tym bardziej mającą wyłączność na reprezentowanie interesów ludności żydowskiej. Na utrzymaniu w Polsce skupiska żydowskiego najbardziej zależało komunistom z Frakcji PPR. Z jednej strony podstawę zapatrywań dla tego ugrupowania stanowiły przemiany ustrojowe, z drugiej zaś ich wizja przyszłości Żydów w Polsce, mająca być przeciwwagą dla programów partii syjonistycznych. Działaniami FPPR kierowały względy bardzo praktyczne. Choćby ze względu na to, że jej istnienie w strukturach PPR było uzależnione od obecności Żydów na terenie Polski. Stąd też jej wysiłki wkładane w odbudowę życia wspólnoty szły w parze z tworzeniem instytucji kulturalnych, oświatowych, społecznych i gospodarczych. Frakcja starała się przeciwstawić wpływom syjonistów, była „kręgosłupem” najważniejszej żydowskiej instytucji w powojennej Polsce – CKŻP. Żydowskie partie – syjoniści i Bund – niezależnie od różnic programowych, w pewnej mierze ze względów pragmatycznych, a nie ideologicznych, były zgodne w poparci dla przemian ustrojowych w powojennej Polsce. Był to zapewne jedyny punkt wspólny żydowskich organizacji, ponieważ poza pozytywnym stosunkiem do przeobrażeń systemowych więcej je dzieliło niż łączyło – przede wszystkim pogląd na temat przyszłości Żydów. Programy polityczne syjonistów jednoznacznie wskazywały na konieczność budowy państwa żydowskiego w Palestynie, a komunistów z Frakcji i socjalistów z Bundu – na potrzebę odbudowy żydowskiej diaspory w Polsce po Zagładzie. Więcej zob. B. Szaynok, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wrocław 2000; A. Grabski, *Działalność komunistów wśród Żydów w Polsce 1944–1949*, Warszawa 2004, s. 45, 60, 310; A. Cała, H. Węgrzynek, G. Zalewska, *Historia i kultura Żydów polskich. Słownik*, Warszawa 2000, s. 42–44; J. Adelson, *W Polsce zwanej ludową* [w:] *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 433–450.

wojny. Uczestniczyli w niej przedstawiciele społeczności żydowskiej z Dzierżoniowa, a także Bielawy, Pieszyc, Ludwikowic Kłodzkich, Wałbrzycha i Głuszycy³. Powołano wówczas do życia Wojewódzki Komitet Żydowski. Z myślą o wsparciu ze strony Ministerstwa Administracji Publicznej przygotowano projekt memoriału, w którym postulowano osadzenie na Dolnym Śląsku 20 tys. ocalałych polskich Żydów. W memoriale tak uzasadniano sens stworzenia na tych terenach żydowskiego osiedla:

Żydzi, którzy w powszechnie znany tragiczny i bestialski sposób zostali pozbawieni swych najbliższych, pragną zapomnieć o przeżytej tragedii i rozpocząć nowe, twórcze życie w środowisku ludzi wzajemnie sobie przyjaznych i potrafiących się nawzajem zrozumieć [...]. Nie dziwnym więc jest pęd Żydów do tworzenia jednolitych skupisk o tych samych zainteresowaniach duchowych. Przerzucenie Żydów, pozbawionych w innych dzielnicach produkcyjnej pracy, do ośrodka dającego wyżycie się materialne i kulturalne, jest nakazem dobrze zrozumianych interesów kraju i człowieczeństwa⁴.

Obecny na konferencji przedstawiciel Armii Czerwonej kpt. Borosow powiedział wówczas: „Dziwnym narodem jesteście wy, Żydzi. Jestem jednym z tych, którzy oswobadzali Żydów z obozów. Byliście chorzy, [...] głodni, prawie umarli i oto dzisiaj siedzicie tutaj na tej konferencji z rozplómiennionymi oczami, całkowicie zmienieni rozmawiacie o szkołach, teatrze, kulturze. [...] Dziwny naród. Taki naród nigdy nie zostanie zgładzony”⁵.

Działalność kulturalna miała zawsze duże znaczenie dla Żydów. Bogate tradycje przedwojenne wpłynęły na tworzenie żydowskiego życia po wojnie. Temat szeroko pojmowanej kultury był elementem wielokrotnie przewijającym się podczas posiedzeń dolnośląskich komitetów żydowskich. W burzliwych dyskusjach często pojawiała się myśl o stworzeniu żydowskiego

³ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: AŻIH), Centralny Komitet Żydów w Polsce (dalej: CKŻP), Wydział Produkttywizacji, 11, Protokół Zjazdu Delegatów Komitetów Żydowskich Dolnego Śląska, 17 VII 1945 r., b.p.

⁴ *Ibidem*, Memoriał w sprawie osadnictwa Żydów na terenie Dolnego Śląska z 23 VI 1945 r., b.p.

⁵ J. Egit, *Cu a naje Lebn*, Wrocław 1947, s. 15 (cyt. za: B. Szaynok, *Ludność żydowska...*, s. 30).

teatru⁶. Dolny Śląsk po II wojnie światowej stał się w pewnym stopniu jego kolebką. Na tych ziemiach rodziły się pierwsze inicjatywy. Już w połowie 1945 r. w Dzierżoniowie powstała pierwsza trupa teatralna. Kilka miesięcy później dwunastu aktorów żydowskich z tego ośrodka zwróciło się do Centralnego Komitetu Żydów w Polsce z prośbą o wsparcie finansowe ich inicjatywy: stworzenia stałego teatru żydowskiego⁷. Niedługo potem działalność teatralną podjęli Żydzi we Wrocławiu⁸. W połowie 1946 r., podczas Zjazdu Artystów Scen Żydowskich w Łodzi, powołano do życia Dolnośląski Teatr Żydowski (DTŻ) – Niderszlezjer Jidiszer Teater. Na tym samym zjeździe utworzono także Żydowski Teatr w Łodzi⁹.

DTŻ starał się docierać do wszystkich dolnośląskich ośrodków skupiających ludność żydowską. Pierwotnie, w latach 1946–1948, środkiem służącym do realizacji repertuaru teatralnego, planów zespołu i ambicji aktorów było wykorzystywanie – zresztą nieprzystosowanych do tego – wozów ciężarowych należących do WKŻ. Naprzeciw problemom wyszła Centrala Spółdzielni Wytwórczych „Solidarność”, fundując DTŻ specjalnie przystosowany do jego potrzeb autobus¹⁰.

⁶ Wybrana literatura i opracowania poświęcone kulturze żydowskiej w powojennej Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem Dolnego Śląska.: A. Kałużna, *Teatr żydowski na Dolnym Śląsku 1945–1968*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. Marcina Wodzińskiego, Wrocław 2015 (Pani Annie Kałużnej składam podziękowania za udostępnienie swojej pracy oraz za cenne wskazówki dotyczące powstania i funkcjonowania żydowskiego teatru na Dolnym Śląsku); K. Pudło, *Życie kulturalne dolnośląskiego skupiska żydowskiego (1945–1985)*, „Kultura Dolnośląska” 1985, nr 3/4; *Teatr żydowski w Polsce: materiały z międzynarodowej konferencji naukowej*, Warszawa, 18–21 X 1993 r., red. A. Kuligowska-Korzeniewska, M. Leyko, Łódź 1998; B. Szaynok, *Ludność żydowska...*, s. 76–78, 117–121, 187–189; M. Szydzisz, *Spółeczność żydowska na Dolnym Śląsku w świetle działalności Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce w latach 1950–1989*, Warszawa 2019. Więcej o kulturze żydowskiej w powojennej Polsce: G. Berendt, *Życie żydowskie w Polsce w latach 1950–1956*, Gdańsk 2006, s. 214–255; J. Andelson, *W Polsce zwanej ludową* [w:] *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950)*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993; A. Cała, H. Węgrzynek, G. Zalewska, *Historia i kultura Żydów polskich*, Warszawa 2000; J. Nalewajko-Kulikow, M. Ruta, *Kultura jidysz po II wojnie światowej* [w:] *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1945–2010*, red. F. Tych, M. Adamczyk-Garbowska, Lublin 2011, s. 283–303; R. Piątkowska, *Żydowskie życie artystyczne po Zagładzie* [w:] *Następstwa zagłady Żydów...*, s. 339–358; J. Tyszkiewicz, *Lata 1949–1955. Polityka władz wobec mniejszości narodowych* [w:] *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 2006; L. Ziątkowski, *Dzieje Żydów we Wrocławiu*, Wrocław 2000.

⁷ AŻIH, Prezydium CKŻP, 303/I/7, Protokół 49 posiedzenia Plenum CKŻP odbytego 27 XII 1945 r., k. 190.

⁸ Sz. Bronsztejn, *Z dziejów ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej*, Wrocław 1993, s. 76.

⁹ A. Kałużna, *Teatr żydowski na Dolnym Śląsku*, <http://dolnoslaskosc.pl/teatr-zydowski-na-dolnym-slasku,316.html>, dostęp 11 IV 2018 r.

¹⁰ A. Kałużna, *Teatr żydowski na Dolnym Śląsku...*, s. 80–81.

Były to jednak tylko próby tymczasowego rozwiązania trudności, z jakimi dotąd borykał się zespół teatralny: brakiem stałej siedziby w postaci gmachu teatralnego. Do tego dochodził niedostatek lokali mieszkalnych dla aktorów. Dlatego zapewne Jakub Egit, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego we Wrocławiu¹¹, świadom tego, że półśrodkami nie można rozwiązać występujących problemów, już na początku 1947 r. na łamach „Nowego Życia” nawoływał: „Żydowski Teatr na Dolnym Śląsku musi zostać wzmocniony. Bezwzględnie musi być stworzone żydowskie teatralne studio”¹². Szukając wsparcia, wrocławski oddział WKŻ tak charakteryzował przeznaczenie gmachu teatralnego w piśmie do CKŻP z lipca 1947 r.: „Prócz sali teatralnej w tym gmachu mieścić się będą sale przeznaczone na studio dla rzeźbiarzy oraz artystów malarzy, sala dla prób dla artystów i inne. Jednym słowem w przedmiotowym gmachu znajdą swe pomieszczenia wszystkie stowarzyszenia kulturalne, jak pisarzy, artystów, malarzy itp. Sala teatralna będzie także przystosowana do seansów kinowych”¹³.

W tym właśnie okresie dolnośląski WKŻ podjął starania o przydzielenie budynku, w którym mógłby działać i spełniać swoją misję zespół Dolnośląskiego Teatru Żydowskiego. Początkowo zabiegi te były nieskuteczne, ponieważ ze względu na zniszczenia, jakie dotknęły Wrocław – miasto, które z wolna stawało się centrum skupiającym ludność żydowską na Dolnym Śląsku – władze nie były skłonne przydzielać niezniszczonych zabudowań. Dlatego zapewne, gdy w pierwszej połowie 1947 r. WKŻ zwrócił się do wrocławskiej Rady Narodowej z prośbą o przyznanie posesji położonej przy ul. Świdnickiej 28, rada uznała tę prośbę za zasadną i teren przyznała, bo znajdujący się tam gmach po niemieckim kinie Kammer Lichtspiele był w ruinie.

Na dążenia WKŻ/DTŻ nie miały wpływu także inne czynniki. Być może WKŻ podjął starania o ten właśnie budynek, wierząc, że wydzwignięcie go z ruin będzie swego rodzaju psychoterapią, środkiem na traumę po Holokauście, a jednocześnie elementem jednoczącym społeczność żydowską na Dolnym Śląsku. Stanie się też

¹¹ Do połowy 1946 r., czyli rozpoczęcia akcji przesiedleńczej ludności niemieckiej, w tym obywateli niemieckich narodowości żydowskiej, WKŻ miał swoją siedzibę w Dzierżoniowie.

¹² J. Egit, *O nową kulturę żydowską*, „Nowe Życie” 1947, nr 10, s. 3.

¹³ AŻIH, Korespondencja ogólna (wychodząca i przychodząca) z WKŻ we Wrocławiu (lipiec–październik 1947 r.), 303/I/122, Pismo WKŻ we Wrocławiu do CKŻP w Warszawie, 31 VII 1947 r., k. 160–161.

symbolem odbudowy narodu żydowskiego. Jakub Egit, przewodniczący WKŻ, podczas jednego z posiedzeń tak uzasadniał istnienie teatru: „Na Dolnym Śląsku znajduje się gros żydostwa polskiego, znajduje się większość żydowskich instytucji. Żydzi pracują razem z Polakami na kopalniach, fabrykach, instytucjach państwowych. Koniecznością jest, żeby do nich docierało słowo narodowe, słowo kultury żydowskiej. Któż lepiej jak teatr może to wypełnić?”¹⁴. Do tego nawiązywały również słowa o najważniejszych zadaniach stojących przed wrocławskim oddziałem Frakcji PPR w dziedzinie życia kulturalnego. Za konieczne uznawano stworzenie „w najbliższym czasie żydowskiego teatru dramatycznego na wysokim poziomie”¹⁵. To zapewne, przynajmniej w jakimś stopniu, tłumaczy dużą aktywność wrocławskiej Frakcji PPR w staraniach o gmach teatralny w stolicy Dolnego Śląska. Konieczność uzasadniać miały także względy ekonomiczne. Oceniano, że koszty dotychczasowych działań DTŻ (niekończące się podróże i występy, wynajem pomieszczeń, utrzymanie ekipy obsługującej zespół teatralny) są zbyt wysokie, a korzyści z tego płynące miały przede wszystkim, jeżeli nie wyłącznie, wymiar duchowy.

Niemal natychmiast po uzyskaniu praw do działki położonej w samym centrum Wrocławia we wrześniu 1947 r. miały ruszyć prace remontowo-budowlane. Ich zakończenie przewidywano na grudzień tego roku. Ambitne plany WKŻ były w konflikcie z powojennymi realiami: problemami prawno-organizacyjnymi, kłopotami finansowymi i niedostatkiem materiałów budowlanych (wówczas nie tylko szabrownicy, lecz także administracja państwowa traktowała Dolny Śląsk – region nie wiadomo na jak długo polski – jako znakomitą składnicę materiałów do odbudowy stolicy). Świadczy o tym dokumentacja „teatralna” z tego okresu.

Stworzony na potrzeby prac remontowo-budowlanych kosztorys przewidywał ich zamknięcie oraz wyposażenie pomieszczeń budynku teatralnego w kwocie ok. 15 mln zł. Dolnośląski WKŻ był w jakimś stopniu przygotowany na takie wydatki. Latem 1947 r. w piśmie do CKŻP donoszono, że WKŻ dysponował piątą częścią środków finansowych przewidzianych w preliminarzu wydatków. Do centrali zwracał się z prośbą o wsparcie, uzasadniając, że pomoc jest niezbędna do „realizacji tak ważnego i koniecznego dla naszego społeczeństwa dzieła, jakim

¹⁴ AŻIH, CKŻP, 61, Protokół posiedzenia Prezydium WKŻ we Wrocławiu, 1 II 1947 r., b.p.

¹⁵ AAN, SSZ, 476/22, Informacja o sytuacji ludności żydowskiej w Polsce i działalności PPR, 1947 r., k. 10.

jest uzyskanie gmachu teatralnego¹⁶. Tyle z wersji oficjalnej (pokrywającej się bardziej z nadziejami niż rzeczywistymi możliwościami WKŻ). Bardzo szybko, gdy tylko ruszyły prace remontowe, stwierdzono brak pieniędzy. Stopień determinacji musiał być duży, skoro Jakub Egit pozwolił sobie na „ręczne” sterowanie działaniami, w tym bezpośrednią ingerencję w sprawy finansowe: pieniądze przyznane przez CKŻP na pomoc osieroconym dzieciom przeznaczył – bez wiedzy i zgody centrali – na potrzeby teatru¹⁷. Ujawniło to słabość organizacyjną najważniejszej żydowskiej instytucji, jaką był CKŻP/WKŻ. Pieniądze nie wróciły do sierot, a Egit nie poniósł żadnych konsekwencji, problem jednak pozostał. Konfrontacja planów z realiami zmuszała żydowskie organizacje do korekty tych pierwszych.

Siła decyzyjna tkwiła w Warszawie. Podczas jednego tylko posiedzenia CKŻP – w połowie 1948 r., a więc w okresie, gdy kwestia gmachu teatralnego pozostawała otwarta – wielu rozmówców skłonnych było szukać innego wyjścia z dotychczasowych kłopotów. Dawid Sfar¹⁸ zaproponował odstąpienie w ogóle od prac budowlanych, tłumacząc, że pod względem ekonomicznym „zamiast wielkiego gmachu teatralnego” bardziej opłaca się wykorzystywać „szereg małych budynków teatralnych, dobrze wyposażonych, które można wydzierżawić na Dolnym Śląsku¹⁹. Inni (Grzegorz [Hersz] Smolar²⁰ i Anatol Wertheim²¹)

¹⁶ AŻIH, Korespondencja ogólna (wychodząca i przychodząca) z WKŻ we Wrocławiu (lipiec–październik 1947 r.), 303/I/122, Pismo WKŻ we Wrocławiu do CKŻP w Warszawie, 31 VII 1947 r., k. 160–161.

¹⁷ A. Kałużna, *Teatr żydowski na Dolnym Śląsku...*, s. 93.

¹⁸ Dawid Sfar (1903–1981) – poeta, pisarz i krytyk piszący w języku jidysz, wydawca, tłumacz. Działacz lewicowych partii: KPP, PPR (Fracja PPR), PZPR. W czasie II wojny światowej przebywał w ZSRR, tam pełnił funkcję sekretarza Komitetu Organizacyjnego Żydów Polskich w ZSRR. W 1946 r. powrócił do Polski. Do 1950 r. był członkiem CKŻP i przewodniczącym Żydowskiego Towarzystwa Kultury i Sztuki. W latach 1950–1956 zasiadał w Zarządzie TSKŻ. Po 1956 r. prowadził działalność kulturotwórczą. W 1969 r. wyemigrował do Izraela (http://www.jhi.pl/psj/Sfard_Dawid, dostęp 13 X 2018 r.).

¹⁹ AŻIH, Protokoły z posiedzeń Prezydium CKŻP (7 IV – 29 V 1948 r.), 303/I/27, Protokół posiedzenia Prezydium z Radą Teatralną i przedstawicielami Związku Artystów Scen Żydowskich, 10 V 1948 r., k. 104.

²⁰ Grzegorz (Hersz) Smolar (1905–1993) – dziennikarz, pisarz, działacz komunistyczny. W czasie II wojny światowej brał udział w ruchu oporu na terenach okupowanych przez Niemcy. W 1946 r. powrócił do Polski. W latach 1946–1950 z ramienia Frakcji PPR (potem Zespołu PZPR) kierownik Wydziału Kultury i Propagandy w CKŻP oraz członek Prezydium CKŻP. Przewodniczący TSKŻ (1950–1962), redaktor naczelny „Folks Sztymy” (1950–1967). W 1971 r. wyemigrował do Francji, a stamtąd do Izraela ([http://www.jhi.pl/psj/Smolar_Grzegorz_\[Hersz_Hirsch\]](http://www.jhi.pl/psj/Smolar_Grzegorz_[Hersz_Hirsch]), dostęp 13 X 2018 r.).

²¹ Anatol Wertheim (1910–1996) – adwokat, działacz społeczny i komunistyczny. W czasie wojny w partyzantce. Po wojnie sekretarz WKŻ w Łodzi, członek CKŻP, działacz PPR/PZPR. Od 1960 r.

twierdzili, że najlepszym rozwiązaniem na potrzeby aktorów będzie stworzenie Spółdzielni „Teatr Żydowski”, która zresztą funkcjonowałaby na takiej zasadzie jak dotąd, czyli jako teatr objazdowy. Salo Fiszgrund²² myślał, że najlepszą alternatywą jest powołanie do życia Towarzystwa Przyjaciół Teatru Żydowskiego, które będzie wspierać finansowo teatr objazdowy. Odmienny był pogląd Idy Kamińskiej²³, która niezmiennie stała na stanowisku, że zespół teatralny musi mieć swój budynek²⁴.

Tymczasem WKŻ znalazł inne rozwiązanie, którym była akcja zbiórkowa zainicjowana na początku 1948 r. przez Frakcję PPR, ale prowadzona pod szyldem WKŻ. Początkowo nie przynosiła ona oczekiwanych rezultatów. Drugie podejście do tych samych działań, z rozmachem i na większą skalę, nastąpiło w drugiej połowie tego roku²⁵. Komuniści żydowscy organizowali „dziesiątki zebrań, wieców, narad, konferencji, propagandę prasową, agitację indywidualną (odwiedzanie mieszkań), plakaty”²⁶. Działania te były prowadzone pod wpływem zmian zachodzących w kraju i wydarzeń na arenie międzynarodowej, przez co miały przede wszystkim wymiar polityczny, kultura zaś została potraktowana jako rzecz wtórna²⁷,

w Izraelu, od 1979 r. w Kanadzie (A. Grabski, *Działalność komunistów...*, s. 108; zob. też <https://www.geni.com/people/Anatol-Wertheim/6000000003014867751>, dostęp 14 X 2018 r.).

²² Solo Fiszgrund (1893–1971) – polityk, działacz Bundu, następnie PZPR; w czasie II wojny światowej uczestnik powstania w getcie warszawskim i powstania warszawskiego. Po wojnie aktywny działacz, najpierw CKŻP, a następnie TSKŻ. Po 1968 r. wyemigrował do Izraela (<https://sztetl.org.pl/pl/biogramy/2591-fiszgrund-salo>, dostęp 14 X 2018 r.).

²³ Ida Kamińska (1899–1980) – aktorka i reżyserka teatralna. W czasie II wojny światowej przebywała w ZSRR. Po powrocie do Polski w 1947 r. pracowała w teatrach żydowskich w Łodzi i we Wrocławiu. Od 1955 r. kierowała Państwowym Teatrem Żydowskim w Warszawie. Wystąpiła w kilku filmach. W 1967 r. za pierwszoplanową rolę w czechosłowackim filmie *Sklep przy głównej ulicy* otrzymała nominację do Oscara. W 1968 r. po nagonce antyżydowskiej wyemigrowała do USA (http://www.jhi.pl/psj/Kaminska_Ida, dostęp 14 X 2018 r.).

²⁴ AŻIH, Protokoły z posiedzeń Prezydium CKŻP (7 IV – 29 V 1948 r.), 303/I/27, Protokół posiedzenia Prezydium z Radą Teatralną i przedstawicielami Związku Artystów Scen Żydowskich, 10 V 1948 r., k. 103, 105.

²⁵ *Akcja zbiórkowa na budowę gmachu teatru żydowskiego*, „Biuletyn ŻAP”, 3 IX 1948 r., nr 73/488, s. 4. Zob. też: *Osiągnięcia ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku*, „Biuletyn ŻAP”, 13 VII 1948 r., nr 58/433, k. 1.

²⁶ AAN, SSZ, 476/21, Informacje zespołu PZPR Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, 25 IV 1949 r., k. 74.

²⁷ Lata 1947–1949 to okres przemian zachodzących w kraju (wybory do sejmu w 1947 r., „jednoczenie” partii) oraz wydarzeń na arenie międzynarodowej (m.in. deklaracja ONZ, a następnie powstanie państwa Izrael). Działalność żydowskich partii politycznych była zależna od PPR, a konsekwencją tego były zmiany zachodzące w latach 1947–1949 w układzie sił politycznych. Na scenie ogólnopolskiej walkę toczyły ugrupowania: PPR, PPS oraz PSL. Na scenie żydowskiej liczba partii politycznych (m.in.

oczywiście nieoficjalnie. W publicznym obiegu funkcjonować miał bowiem wizerunek żydowskiego społeczeństwa zjednoczonego ideą „teatralną”. Komunikat WKŻ brzmiał: „Postanowiliśmy rozpocząć szeroką akcję zbiórkową. Jesteśmy przekonani, że nikt nie uchyli się od szczytnego obowiązku, jakim jest umożliwienie normalnego rozwoju naszego życia kulturalnego, stworzenia Domu Kultury żydowskiej na Dolnym Śląsku”²⁸.

Dla postronnych odbiorców takie oświadczenie istotnie mogło uchodzić za dowód wewnętrznej jedności środowiska żydowskiego. Jak bardzo te pozory mogły mylić, wskazują dokumenty wytworzone przez Frakcję PPR do wewnątrzpartyjnego obiegu. Popularnością – donosili komuniści – miały się cieszyć ich działania wśród „robotników, biednych rzemieślników oraz częściowo drobnych kupców”²⁹. Po przeciwnej stronie byli „oni” – domniemani „przeciwnicy” i „wrogowie”. Dalej więc pisali: „Akcja na rzecz budowy teatru wykazała wrogie klasowe oblicze kupców żydowskich i fabrykantów”³⁰. W innym sprawozdaniu nie tylko przyznawali, że takie działania „były akcjami typowo politycznymi o charakterze klasowym”, lecz także wyróżniali tych, którzy się do nich nie włą-

Bund, Ichud, Poalej Syjon-Lewica, Poalej Syjon-Prawica, Hitachdut, Haszomer Hacair, Mizrach) była nieproporcjonalnie duża w stosunku do nikłej liczby ludności żydowskiej. Szczególnie po masowej emigracji ludności żydowskiej od drugiej połowy 1946 do stycznia 1947 r. W 1947 r. aktywiści Frakcji PPR pozorowali współpracę z innymi żydowskimi ugrupowaniami, chociaż w rzeczywistości istnienie tak wielu partii żydowskich uważali za anomalię. Tłumaczyli, że ani struktura socjalna, ani podstawy ekonomiczne nie dają ku temu podstaw. Priorytetem w działalności Frakcji miały być zmiany, przejście od tymczasowości i prowizoryczności do restrukturyzacji komitetów. Choć oficjalnie mowa była o współpracy z syjonistami, to w praktyce nadrzędnym celem komunistów było przejęcie pełnej władzy nad komitetami, a tym samym poddanie kontroli całego społeczeństwa żydowskiego (więcej zob. AAN, SSZ, 476/22, Informacja o sytuacji żydowskiej w Polsce i działalność PPR, k. 8–9). Wszystkie partie syjonistyczne deklarywały poparcie dla przemian ustrojowych w Polsce. Świadczył o tym ich udział w referendum czy w wyborach do sejmu. Ta aktywność nie była dla nich przeszkodą w realizowaniu misji: przygotowaniu Żydów do emigracji i budowy państwa Izrael. Chociaż komitety żydowskie i partie polityczne działały do 1950 r., to faktyczny kres tej pozornej autonomii nastąpił pod koniec 1948 r. Pełne podporządkowanie, a następnie likwidacja instytucji żydowskich była tylko konsekwencją realizowanego przez PPR programu, prowadzącego do upodobnienia państwa polskiego do ZSRR (więcej zob. Archiwum Państwowe we Wrocławiu [dalej: AP Wr], KW PPR, 48, Rezolucja Narady Krajowej działaczy PPR wśród ludności pracującej żydowskiej, k. 114–123; B. Szaynok, *Ludność żydowska...*, s. 170–182).

²⁸ Biblioteka Narodowa, Dział Dokumentów Życia Społecznego, Dolnośląski Teatr Żydowski, Odezwa Komitetu Budowlanego (A. Kałużna, *Teatr żydowski na Dolnym Śląsku...*, s. 94).

²⁹ AAN, SSZ, 476/26, Sprawozdanie z działalności Frakcji PPR przy WKŻP we Wrocławiu za okres od 1 V 1948 do 15 XI 1948 r., k. 258–259.

³⁰ *Ibidem*, k. 259.

czali. Wskazali na wroga – ruch syjonistyczny – podkreślając, że „w środowisku żydowskim istnieje walka klasowa”³¹. Do tego właśnie nawiązywały słowa zacytowane we wstępie.

Komuniści żydowscy musieli ciężko pracować nad podtrzymaniem tej narracji. „Akcja teatralna” zbiegła się w czasie ze zbieraniem funduszy na rzecz „walczącej Palestyny”³². Dlatego można ją potraktować jako kolejny rozdział w politycznej walce o żydowskie dusze. W tym konflikcie ścierały się koncepcje żydowskich komunistów po jednej stronie i syjonistów po stronie przeciwnej. Dotyczyły one sprawy zasadniczej: budowania przyszłości ludności żydowskiej w Polsce czy też na Bliskim Wschodzie (w Palestynie/Izraelu). Dla żydowskich komunistów była to równocześnie próba sił – chcieli oni przy tej okazji potwierdzić swoje wpływy i popularność w środowisku żydowskim, a zarazem wzmocnić swoją wiarygodność w oczach komunistów polskich, bo mieli przecież pełnić funkcję „pasa transmisyjnego” łączącego ludność żydowską z nową, polską, komunistyczną rzeczywistością.

³¹ AAN, SSZ, 476/21, Informacje zespołu PZPR Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, 25 IV 1949 r., k. 74.

³² Na przełomie 1947 i 1948 r. wszystkie żydowskie partie organizowały manifestacje Żydów na rzecz idei stworzenia państwa Izrael. Szczególnie szeroki zasięg miała akcja „Fundusz Pomocy Walczącej Palestynie” (Gijus) prowadzona pod egidą CKŻP. Przewodniczącą CKŻP dr Adolf Berman podkreślał znaczenie tych działań: „Akcja pomocy Palestynie będzie egzaminem politycznym CKŻP i nie wolno nam się skompromitować”. Wzywano Żydów do pomocy jiszuwowi i urządzano zbiórki publiczne. Na Dolnym Śląsku nie obyło się bez nieporozumień. Obecny na posiedzeniu WKŻ we Wrocławiu Stefan Grajek podawał, że tamtejszy komitet zamiast rozwijać akcję na rzecz walczącej Palestyny, zajmuje się zbiórką pieniędzy na teatr żydowski we Wrocławiu. Szymon Zachariasz uznał wówczas, że wrocławski WKŻ powinien „natychmiast wycofać się z fałszywego stanowiska w sprawie odroczenia akcji na rzecz walczącej Palestyny. Miesiąc od 15 II do 15 III poświęcony jest tej akcji w całym kraju i Dolny Śląsk nie może być wyjątkiem” (AŻIH, CKŻP, 303/IX, Protokół posiedzenia Prezydium z 16 II 1948 r., k. 108; zob. też: AŻIH, Protokoły z posiedzeń Prezydium CKŻP, 5 I–31 III 1948 r., 303/1/26, Protokół 13 posiedzenia Prezydium z dnia 9 II 1948 r., k. 108; *Akcja pomocy walczącej Palestynie na Dolnym Śląsku*, „Biuletyn ŻAP”, nr 25/401, 11 III 1948 r., k. 2). Okoliczności zmusiły Frakcję PPR zarówno do poparcia akcji gijusowej, jak i do aktywnego w niej udziału (L. Głuchowski, A. Polonsky, *Forty Years After*, „Polin. Studies in Polish Jewry”, 1968, t. 21 (za: „Plotkies”, 2008, nr 38); J. Orlicki, *Szkice z dziejów stosunków polsko-żydowskich. 1918–1949*, Szczecin 1983, s. 203). Powodem tego była świadomość, że akcja ta miała powszechny charakter, a większość Żydów uznawała ją za narodowy obowiązek. Niechęć lub bierność groziła działaczom Frakcji utratą wpływów w środowisku żydowskim i marginalizacją. Komuniści żydowscy w sprawozdaniu z tego okresu z dumą napisali: „Nasza solidarność z antyimperialistyczną Palestyną wyraziła się nie tylko w wiecowych deklaracjach. [...] Znalazła ona swój wyraz w akcji na rzecz walczącej Palestyny. Na wszystkich placówkach pracy PPR-owcy byli tymi, którzy pierwsi podjęli akcję zbiórkową i należycie nią pokierowali” (AAN, SSN, 26/476, Sprawozdanie z działalności frakcji PPR przy WKŻP za okres 1 X 1947 – 1 V 1948 r., k. 224).

Prawie rok po rozpoczęciu prac remontowo-budowlanych i po serii spotkań organizowanych w dolnośląskich ośrodkach Aleksander Wulfowicz³³ pisał do Szymona Zachariasza³⁴: „Wierzimy, że akcję zakończymy pełnym sukcesem, iż suma 15 mln zł zostanie przekroczone”³⁵. Kilka miesięcy później był to już fakt dokonany. Szymon Intrator³⁶ na posiedzeniu Zespołu PZPR³⁷ przy WKŻ we Wrocławiu z dumą donosił, że w sumie udało się zebrać 16 mln zł, z czego aż jedną trzecią w samym Wrocławiu³⁸. Ponadto część pieniędzy na rzecz remontowanego i przebudowywanego gmachu miał wyasygnować CKŻP³⁹.

Pomimo zmagania z niedoborem środków finansowych nie zabrakło rąk do pracy i wiary w realizację planów. To zresztą sprawiło, że ich realizacja zaczęła się od falstartu, zanim bowiem naczelnik Nadzoru Budowlanego we Wrocławiu wydał zezwolenie na rozpoczęcie robót, te już się rozpoczęły⁴⁰. WKŻ działał w pośpiechu. Zapewne dlatego wykonawcy od początku zastrzegali, że z dotrzymaniem terminu będzie problem. Za powód podawali niestarannie wykonane projekty. Wkrótce okazało się, że prace budowlane nadzoruje osoba nieposiadająca odpowiednich uprawnień. Kwestią czasu

³³ Aleksander Wulfowicz – działacz Frakcji PPR, członek PZPR, w latach 1946–1950 w WKŻ we Wrocławiu, od 1950 r. w ZG TSKŻ w Warszawie, od 1953 r. instruktor ZG TSKŻ na Dolnym Śląsku. W latach pięćdziesiątych radny w Wojewódzkiej Radzie Narodowej (G. Berendt, *Życie żydowskie w Polsce...*, s. 121, 144, 146; także: M. Szydzisz, *Spoleczność żydowska...*, s. 66, 96).

³⁴ Szymon Zachariasz (1900–1970) – działacz komunistyczny, członek KPP, PPR, PZPR. W czasie II wojny światowej w ZSRR. Po powrocie do Polski w 1945 r. przedstawiciel Frakcji PPR w Prezydium CKŻP, jednocześnie pracownik Wydziału Organizacyjnego KC PPR (potem KC PZPR) oraz przewodniczący Rady Nadzorczej Centrali Spółdzielni „Solidarność”. W latach 1950–1956 zatrudniony w Zakładzie Historii Partii, od 1956 r. pracownik naukowy i członek Zarządu ŻIH. Od 1964 r. członek Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej ([http://www.jhi.pl/psj/Zachariasz_Szymon_\(Noach\)](http://www.jhi.pl/psj/Zachariasz_Szymon_(Noach))), dostęp 15 X 2018 r.).

³⁵ AAN, SSZ, 476/22, List Wulfowicza do Zachariasza, 14 VII 1948 r., k. 107.

³⁶ Szymon Intrator – działacz Frakcji PPR/zespołu PZPR, w latach 1946–1950 w WKŻ we Wrocławiu; reprezentował CKŻP przy zawieraniu umów z wykonawcami realizującymi prace remontowe budynku teatru żydowskiego (AŻIH, CKŻP, Wydział Kultury i Propagandy, 303/XIII, Zestawienie kosztów budowy teatru im. E.R. Kamińskiej we Wrocławiu z dnia 7 V 1949 r., b.p.).

³⁷ W wyniku postępującego w Polsce procesu jednoczenia i centralizacji ruchów politycznych oraz społecznych (*vide* zjednoczenie PPR i PPS) dotychczasowa żydowska Frakcja PPR, związana z PPR i działająca w strukturach CKŻP oraz podległych mu komitetów żydowskich, od stycznia 1949 r. zaczęła funkcjonować jako Zespół PZPR przy CKŻP (WKŻ i KŻ).

³⁸ AAN, SSZ, 476/26, Protokół nr 3 z posiedzenia zespołu PZPR-WKŻ we Wrocławiu z dnia 3 II 1949 r., k. 280.

³⁹ AŻIH, Protokoły z posiedzeń Prezydium CKŻP (5 I–31 III 1949 r.), 303/I/31, Protokół 7 z posiedzenia Prezydium CKŻP z dnia 1 II 1949 r., k. 55.

⁴⁰ A. Kałużna, *Teatr żydowski na Dolnym Śląsku...*, s. 85.

pozostawało administracyjne wstrzymanie robót⁴¹. Ten problem tak przedstawiono na jednym z posiedzeń Prezydium WKŻ: „[inż. Feliks] doszedłszy widocznie do przekonania, że nie jest właściwym człowiekiem do prowadzenia tej budowy, od kilkunastu dni budową się nie interesuje”⁴². W międzyczasie okazało się, że ci sami wykonawcy (Feliks, Koliński, Rowiński), chociaż tak bezsilni wobec samych projektów i ich realizacji, bez problemu dokonali rozbiórki części zabudowań po kinie. Być może dlatego, że mieli już obiorców gruzu⁴³. Przedstawiciel WKŻ, Lewi, bardzo jednoznacznie ocenił zaistniałą sytuację: „Sprawa teatru – stwierdził na posiedzeniu Prezydium WKŻ – stoi na bardzo złej drodze”⁴⁴. Wynikało to po części także z tego powodu, że o wszystkich działaniach decydowała warszawska centrala (CKŻP), a wrocławski WKŻ pełnił tylko funkcję pośrednika. Umowy z dotychczasowymi wykonawcami zostały zerwane, a poszukiwanie firm, które zajęłyby się realizacją planowanej przebudowy gmachu przy ul. Świdnickiej, zajęło kilka kolejnych miesięcy⁴⁵.

Termin oddania budynku teatralnego do użytku był kilka razy przesuwany⁴⁶. Działo się tak przynajmniej po części dlatego, by uroczystość wykorzystać do walki politycznej, ta zaś była następstwem decyzji, jakie pod koniec lutego 1949 r. zapadły podczas Krajowego Zjazdu Komitetów Żydowskich i organizacji społecznych – decyzji o gruntownej reorganizacji składów personalnych w CKŻP oraz podległych mu ośrodkach regionalnych. Tak więc w ramach przygotowań do inauguracji teatralnej na terenach Dolnego Śląska odbywały się specjalne konferencje z żydowską społecznością. Żydowska Agencja Prasowa (ŻAP) donosiła wówczas, że wszystkie te spotkania „cechowała jasność sformułowań zawartych w referatach, krytyka i samokrytyka oraz ścisła konkretyzacja zadań zreorganizowanych Komitetów”⁴⁷.

⁴¹ AŻIH, Korespondencja ogólna (wychodząca i przychodząca) z WKŻ we Wrocławiu (październik–grudzień 1947 r., styczeń 1948), 303/I/123, Wyciąg z protokołu nr 86 posiedzenia Prezydium z dnia 20 X 1947 r., k. 142.

⁴² *Ibidem*, Wyciąg z protokołu nr 88 posiedzenia Prezydium z dnia 23 X 1947 r., k. 143.

⁴³ *Ibidem*, Pismo WKŻ we Wrocławiu do inż. Jana Feliksa, 30 X 1947 r., k. 148.

⁴⁴ *Ibidem*, Wyciąg z protokołu nr 87 posiedzenia Prezydium z dnia 22 X 1947 r., k. 140.

⁴⁵ *Ibidem*; Zob. też *ibidem*, Wyciąg z protokołu nr 89 posiedzenia Prezydium z dnia 27 X 1947 r., k. 142.

⁴⁶ *Wkrótce otwarcie teatru żydowskiego w nowym gmachu*, „Biuletyn ŻAP”, 7 I 1949, nr 2; *Przewodniczący wrocławskiej Rady Narodowej zwiedza instytucje i spółdzielnie żydowskie*, „Biuletyn ŻAP”, nr 8/488, 28 I 1949 r., s. 3.

⁴⁷ *Komitety Żydowskie realizują uchwały Krajowego Zjazdu*, „Biuletyn ŻAP”, nr 27/507, 23 III 1949 r., s. 1; A. Grabski, *Działalność komunistów...*, s. 307–310; *Rezolucja Krajowego Zjazdu Komitetów Żydowskich i organizacji społecznych*, „Biuletyn ŻAP”, nr 23/503, 11 III 1949 (dodatek), k. 190–194.

W końcu termin otwarcia został wyznaczony na pierwsze dni kwietnia 1949 r. Na ten czas zaplanowano konferencję wojewódzką dolnośląskich komitetów żydowskich właśnie w gmachu teatru⁴⁸. W przededniu inauguracji na łamach „Biuletynu ŻAP” tak podsumowano zakończenie prac remontowo-budowlanych: „Skupisko żydowskie na Dolnym Śląsku kosztem dużego nakładu, wysiłku i ofiarności, w sprzyjających warunkach demokracji ludowej dokonało czynu, którego dokonać nie mogła ponad 3-milionowa ludność żydowska w Polsce sanacyjnej”⁴⁹. Komunikat ten był ukłonem w stronę nowej rzeczywistości. Wyraźnie brzmiała w nim wiara w siłę, przyszłość i trwałość żydowskiej diaspory na Dolnym Śląsku. Budynek teatralny miał być jej niezbitym dowodem.

Akt drugi

Oficjalne otwarcie gmachu teatralnego, z półtorarocznym opóźnieniem, nastąpiło ostatecznie 2 kwietnia 1949 r.: „W uroczystości wzięli udział – jak donosiła Żydowska Agencja Prasowa – przedstawiciele władz, sfer naukowych i artystycznych oraz przodownicy pracy”⁵⁰. W tym dniu odbyło się wieczorem specjalne uroczyste posiedzenie zjazdu, na którym podjęto uchwałę o nadaniu nowo wybudowanemu gmachowi imienia Estery Racheli Kamińskiej⁵¹. We wszystkich dokumentach podkreślano, że otwarcie placówki kultury żydowskiej we Wrocławiu jest „dowodem rozwoju żydowskiej postępowej kultury narodowej”⁵². Jakub Egit donosił na gorąco: „Od chwili otwarcia 9 dni był teatr codziennie wypełniony po brzegi. Jednego dnia

⁴⁸ Konferencje wojewódzkie we Wrocławiu, Katowicach i Szczecinie, „Biuletyn ŻAP”, nr 31/511, 5 IV 1949 r., s. 3.

⁴⁹ Otwarcie Teatru Żydowskiego we Wrocławiu nastąpi 2 kwietnia br., „Biuletyn ŻAP”, nr 29/509, 30 III 1949 r., s. 6.

⁵⁰ AAN, SSZ, 476/21, Informacje zespołu PZPR Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, 25 IV 1949 r., k. 73–74; Komitety Żydowskie realizują uchwał Krajowego Zjazdu, „Biuletyn ŻAP”, nr 31/510, 5 IV 1949 r., s. 3.

⁵¹ AAN, SSZ, 476/26, Sprawozdanie z działalności zespołu PZPR przy WKŻ we Wrocławiu za okres od 15 I 1949 do 20 IV 1949 r., k. 288. Estera Rachela Kamińska (1870–1925) – wybitna aktorka teatralna, założycielka żydowskiego teatru w Warszawie, nazywana „matką teatru żydowskiego”. Występowała na scenach teatralnych w Europie oraz USA. Jej imię nosił w latach 1949–1956 Dolnośląski Teatr Żydowski we Wrocławiu (od 1956 r. Dom Kultury) oraz od 1955 r. Państwowy Teatr Żydowski w Warszawie ([http://www.jhi.pl/psj/Kaminska_Ester_Rachel_z_domu_Halpern_\(Halpern_Hailpern\)](http://www.jhi.pl/psj/Kaminska_Ester_Rachel_z_domu_Halpern_(Halpern_Hailpern)), dostęp 16 X 2018 r.).

⁵² *Ibidem*, Protokół nr 8 z posiedzenia zespołu PZPR przy WKŻ z dnia 12 IV 1949 r.; także: AAN, SSZ, 476/21, k. 73 – 74. Informacje zespołu PZPR Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, 25 IV 1949 r.

daliśmy przedstawienie dla społeczeństwa polskiego. To wszystko mamy do zawdzięczenia nowej reorganizacji Komitetów⁵³. Legalnie i prawomocnie budynek został oddany do użytku w grudniu tego roku, dopiero wówczas bowiem prace budowlane oceniła i w ostateczności odebrała komisja kołaudacyjna. Przedwojenne kino, odbudowane a zarazem poddane gruntownej przebudowie, stało się nie tylko siedzibą teatru, lecz także domem kultury i centrum żydowskiego życia kulturalnego na Ziemiach Zachodnich.

Żydowski gmach teatralny we Wrocławiu zaczynał żyć własnym życiem i to dosłownie, gdyż od chwili oddania go do użytku Dolnośląski Teatr Żydowski funkcjonował jako samodzielna jednostka administracyjna. Było to wynikiem starań żydowskich komunistów zaangażowanych w budowę gmachu Teatru Żydowskiego w stolicy Dolnego Śląska. To oni właśnie uzasadniali, że „gmach teatralny” powstał z inicjatywy Żydów, w rezultacie prowadzonych przez nich akcji, za pieniądze darowane przez żydowskie instytucje i jednakowo zebrane w środowisku żydowskim. Po części przynajmniej zadecydowała o tym świadomość, że CKŻP, jako instytucja społeczna, nie mógł posiadać nieruchomości ani czerpać z niej jakichkolwiek korzyści. Z tego zapewne wynikało uzasadnienie decyzji, by DTŻ stał się niezależną instytucją – przedsiębiorstwem zarządzającym gmachem wybudowanym przez społeczność żydowską. To miało chronić budynek przed przejęciem przez miasto.

Równolegle, gdy tylko ruszyły prace remontowo-budowlane we Wrocławiu, zaczęło dochodzić do mniej lub bardziej otwartych sporów między zespołami aktorów żydowskich teatrów: wrocławskiego i łódzkiego. Siła tego pierwszego wynikała z wielkości dolnośląskiej diaspory, a tego drugiego – z tradycji i częściowo także z przekonania, że bliskość stolicy będzie czynnikiem przyciągającym żydowskich artystów. W Łodzi w tym samym czasie budowany był gmach żydowskiego Teatru Nowego. Dyrekcja, aktorzy i zaangażowany w sprawę „aktyw społeczno-polityczny” stawiali zasadnicze pytania o to, któremu z teatrów przysługuje większe prawo do reprezentowania kultury żydowskiej w socjalistycznej Polsce, któremu należy się wsparcie ze strony państwa, a który powinien być samowystarczalny. Chociaż przedstawiciele tych ośrodków wypowiadali swe poglądy z różnych po-

⁵³ AŻIH, Protokoły z posiedzeń Prezydium, Plenum i Biura Wykonawczego CKŻP (5 IV – 30 VI 1949 r.), 303/1/32, Protokół 21 posiedzenia Prezydium CKŻP z dnia 13 IV 1949 r., k. 13.

zycji (zwolenników „centrali” we Wrocławiu czy też w Łodzi), co do jednego byli zgodni: uważali, że teatr żydowski musi zostać upaństwowiony. Oceniali, że był to warunek wsparcia ze strony władzy⁵⁴. Byli świadomi, iż garstki ocalałych nie stać na to, aby zapewnić teatrowi samostanowienie i samowystarczalność. Żydowscy artyści traktowali upaństwowienie jako jedyny środek umożliwiający dalszą pracę.

Uzasadnieniem związku teatru żydowskiego z władzą ludową był pragmatyzm. Dla teatru władza miała być gwarantem jego bytu. Dla władzy zaś teatr – traktowany bardziej przedmiotowo niż podmiotowo – miał stanowić świadectwo jej otwartości na problemy żydowskiej mniejszości narodowej w powojennej Polsce, a tym samym poprawiać jej wizerunek w oczach międzynarodowej opinii publicznej. Tak więc kiedy na łamach „Biuletynu ŻAP” ukazała się krótka informacja *W sprawie upaństwowienia teatrów żydowskich w Polsce*, to wszyscy zainteresowani – zarówno dyrektorzy, jak i aktorzy – uznali to za realizację swych dotychczasowych starań. Wiadomość ta była lakoniczna i ograniczała się do stwierdzenia faktu: „Ministerstwo Kultury i Sztuki zawiadomiło CKŻP, że w związku z prowadzoną akcją upaństwowienia teatrów, zostaną od 1 stycznia 1950 roku objęte siecią państwową, również teatry żydowskie”⁵⁵. Zarząd Główny CKŻP tak podsumował wyniki dotychczasowych zabiegów: „Ostatecznie rozwiązaliśmy problem żydowskich instytucji. Wszystkie [...] przechodzą na budżet państwowy od 1950 r.” I podkreślał, że pod względem „ideologiczno-politycznym [są] przez Państwo kierowane”⁵⁶. Tymi słowami wtórowano dolnośląskiemu wojewodzie, Józefowi Szlupczyńskiemu, który wcześniej, bo 5 października 1949 r., na konferencji zwołanej z okazji zbliżającego się Zjazdu Żydowskiego Towarzystwa Kultury (zresztą w oddanym właśnie do użytku gmachu teatru), stwierdził: „Przykładem najlepiej ilustrującym ustosunkowanie się naszego Rządu Ludowego do ludności żydowskiej w Polsce i jej potrzeb kulturalnych jest upaństwowienie szkół i teatrów żydowskich”⁵⁷. CKŻP przystąpił wówczas do reorganizacji działalności zespołów teatralnych.

⁵⁴ AAN, SSZ, 476/26, Protokół nr 1 z posiedzenia zespołu PZPR-WKŻ we Wrocławiu z dnia 20 I 1949 r., k. 274–275.

⁵⁵ *W sprawie upaństwowienia teatrów żydowskich w Polsce*, „Biuletyn ŻAP”, nr 42/522, 18 V 1949 r., s. 1.

⁵⁶ AŻIH, Protokoły z posiedzeń Prezydium i Biura Wykonawczego CKŻP (7 X–31 XII 1949 r.), 303/1/34, Protokół 54 Plenarnego posiedzenia Prezydium CKŻP z dnia 18 XI 1949 r., k. 25.

⁵⁷ *Przygotowania do Krajowego Zjazdu Żydowskiego Towarzystwa Kultury*, „Biuletyn ŻAP”, nr 77/557, 10 X 1949 r., s. 1–2.

Pod wpływem postępującej w Polsce stalinizacji, z jej pochodną w postaci centralizacji i kontroli wszystkich dziedzin życia przez komunistyczną władzę, w środowisku teatralnym zainicjowano „jednoczenie” żydowskich zespołów teatralnych. Miało to być dowodem przystępowania artystów Żydów do ruchu rewolucyjnych przemian polityczno-społecznych w powojennej Polsce. Jak jednak pokazywała praktyka, zespoły teatralne miały z tym poważny problem. I to nie ze względu na ideologię, w ich skład wchodziło bowiem wielu ludzi o lewicowych poglądach, ale raczej z powodu partykularyzmu. Proces centralizacyjny zdecydowanie im nie wychodził. Pierwotnie na tej drodze wiodącej do „zjednoczenia” bardziej otwarty, przynajmniej pod koniec lat czterdziestych, był zespół aktorów wrocławskich. Inicjatywa wyszła ze strony CKŻP: zespół dolnośląski miał czasowo występować w Łodzi, a zespół łódzki we Wrocławiu. Cel takiej reorganizacji (proponowany zresztą przez zespół wrocławskich aktorów znacznie wcześniej, bo już w 1947 r.) był bardzo praktyczny – wzbogacony repertuar miał być czynnikiem przyciągającym widzów do teatru: „Zespół teatru wrocławskiego – tłumaczono wówczas – mimo że ma perspektywę nowego gmachu teatralnego, zgodził się na proponowaną zmianę”⁵⁸. Niechęć łódzkich artystów do takiej wymiany spowodowała, że pomysł zarzucono, pozostawało więc utrzymanie w dotychczasowym stanie obu zespołów – wrocławskiego i łódzkiego. Zastrzegano przy tym, że więcej środków finansowych należy wyasygnować na rzecz teatru wrocławskiego⁵⁹. Takie rozwiązanie podtrzymywał w 1949 r. Dawid Sfar. Jak wszyscy zainteresowani sprawą teatru mówił o konieczności jego upaństwowienia i podkreślał: „[Teatr] powinien działać jako scentralizowany organizm z jednolitym kierownictwem artystycznym”⁶⁰. Nie widział sprzeczności w funkcjonowaniu dwóch odrębnych placówek: „w Łodzi i na Dolnym Śląsku”, nazywając je „odgałęzieniami”. Jednak niedługo potem, latem 1949 r., Prezydium CKŻP skorygowało pomysły dotyczące przyszłości teatru. Zaproponowano utworzenie specjalnych komisji: „zjednocze-

⁵⁸ AŻIH, Protokoły z posiedzeń Prezydium CKŻP (1 IX – 22 XII 1947 r.), 303/I/22, Protokół 82 posiedzenia Prezydium dnia 16 X 1947, k. 71.

⁵⁹ AŻIH, Protokoły z posiedzeń Prezydium CKŻP (7 IV – 29 V 1948 r.), 303/I/27, Protokół posiedzenia Prezydium z Radą Teatralną i przedstawicielami Związku Artystów Scen Żydowskich, 10 V 1948 r., k. 105.

⁶⁰ AŻIH, Protokoły z posiedzeń Prezydium, Plenum i Biura Wykonawczego CKŻP (5 IV – 30 VI 1949 r.), 303/I/32, Sprawozdanie Prezydium CKŻP za okres marzec–maj 1949 r., k. 88.

niowej” i „repertuarowej”. W ich skład, poza przedstawicielami zespołów aktorskich z teatrów dolnośląskiego i łódzkiego, wchodzić mieli przedstawiciele CKŻP, a celem działalności miało być – poza określeniami użytymi w nazwie – uniknięcie kolejnych konfliktów. Meier Melman⁶¹ podkreślał, że „oba kolektywy” już w bliskiej przyszłości będą „jednolite”, ze wspólną administracją, buchalterią, transportem: „Nie mogą być dwa odrębne zespoły, musimy być zjednoczeni”⁶². Inaczej potraktował sprawę obecny na tej naradzie Julian Łazebnik⁶³. „Ugodowe” propozycje towarzyszy uznał za półśrodki i tak podsumował dyskusję: „Tarcia między zespołami muszą się skończyć. Obecnie będzie teatr państwowy i te rzeczy muszą ustać”⁶⁴.

To, że upaństwowienie i połączenie obu teatrów nie rozwiąże kłopotów, z jakimi one się borykały, stało się oczywiste już na samym początku, tj. w styczniu 1950 r. „Nasza sytuacja jest specyficzna – mówił wówczas Julian Łazebnik. – Jest jeden teatr a 2 warsztaty. Jest mało zrozumienia dla kolektywnej pracy tych 2 oddziałów. Wyobrażaliśmy sobie że ob. Melman i ob. Szafer będą ze sobą współpracowali. Będą się troszczyć wspólnie o teatr jak o jednolity organizm”⁶⁵. Jak kruchy był ten układ, świadczą powtarzające się problemy organizacyjne. Sens „zjednoczenia” podważała Ida Kamińska. Wiedziała o samodzielności DTŻ i bardzo krytycznie ją oceniała. Podczas jednego z posiedzeń CKŻP wyraziła oburzenie na wieść o tym, że zespół aktorów z Łodzi musi płacić za udostępnienie sceny teatralnej we Wrocławiu. Stanowisko takie zajęła niespełna dwa tygodnie od chwili jego uruchomienia: „My nie utrudniamy sytuacji, jeśli trzeba wyjechać na występy, to robimy to chętnie.

⁶¹ Meir Melman (1900–1978) – aktor, prawnik, mąż Idy Kamińskiej. II wojnę światową spędził w ZSRR. Po powrocie do Polski w 1946 r. związał się z żydowskimi teatrami w Łodzi i Warszawie. Był m.in. drugim z kolei przewodniczącym zrzeszenia zawodowego aktorów żydowskich w Polsce oraz dyrektorem administracyjnym Państwowego Teatru Żydowskiego w Warszawie. W 1968 r. wyemigrował do USA ([http://www.jhi.pl/psj/Melman_Marian_\(Meir\)](http://www.jhi.pl/psj/Melman_Marian_(Meir)), dostęp 16 X 2018 r.).

⁶² AŻIH, Protokoły z posiedzeń Prezydium i Biura Wykonawczego CKŻP (5 VII–23 IX 1949 r.), 303/I/33, Protokół 42 posiedzenia Prezydium CKŻP z dnia 25 VIII 1949 r., k. 33.

⁶³ Julian Łazebnik (1904–1981) – działacz komunistyczny. W 1939 r. brał udział w kampanii wrześniowej. W czasie II wojny światowej przebywał w ZSRR, działał aktywnie w ZPP. W 1946 r. wrócił do Polski. Generalny Sekretarz w CKŻP. W latach pięćdziesiątych członek ZG TSKŻ, pracował jako cenzor (A. Grabski, *Działalność komunistów...*, s. 308).

⁶⁴ AŻIH, Protokoły z posiedzeń Prezydium i Biura Wykonawczego CKŻP (5 VII – 23 IX 1949 r.), 303/I/33, Protokół 42 posiedzenia Prezydium CKŻP z dnia 25 VIII 1949 r., k. 34.

⁶⁵ Archiwum Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Warszawie (dalej: ATSKŻ Wa), Protokoły od 9 I 1950 do 29 XII 1950 r., 8/12, Protokół narady CKŻP z przedstawicielami PTŻ z dnia 18 I 1950 r., b.p.

Płacimy za przejazdy i jedziemy. Nienormalne zjawisko jest, że gdy występujemy we Wrocławiu, opłacamy za teatr więcej niż opłacamy za teatry miejskie”. Źródłem tych problemów miała być właśnie samodzielność gmachu teatru we Wrocławiu. Okazało się jednak, że sprawa ma jeszcze drugie dno, gdy Ida Kamińska tak podsumowała swoje wystąpienie: „Jesteśmy przeciwni wyjazdom z Łodzi. [...] W Łodzi budujemy duży gmach teatralny, należy wziąć pod uwagę tę okoliczność”⁶⁶.

W kontekście wszystkich sporów, jakie na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych toczyły się wokół sprawy teatru, zabrakło jednej, zasadniczej decyzji: gdzie powinno się mieścić centrum żydowskiego życia kulturalnego. 1 stycznia 1950 r. teatry żydowskie, czyli Dolnośląski Teatr Żydowski oraz Łódzki Teatr Żydowski, decyzją ministra kultury Stefana Dybowskiego zostały upaństwowione i (przynajmniej z definicji) scalone. Odtąd funkcjonowały jako Państwowe Teatry Żydowskie (PTŻ). To wydarzenie zmieniło status teatru żydowskiego w Polsce. Od tego momentu nastąpiło jego prawne ujednoczenie z teatrem polskim. Odtąd miał on zapewnione państwowe finansowanie swojej działalności, a wszyscy jego pracownicy nabrali równych praw z pracownikami teatru polskiego⁶⁷. Dyrektorem PTŻ została Ida Kamińska, kierownikiem artystycznym Meir Melman, a głównym reżyserem Jakub Rotbaum⁶⁸.

Upaństwowienie teatrów żydowskich stało się faktem, jednak przez kolejne lata (1951–1955) nie udało się osiągnąć pożądaných skutków: poprawy relacji między ośrodkami teatralnymi w Łodzi i Wrocławiu, przeobrażenia zespołów aktorskich w tzw. kolektywy ani wskazania miejsca, w którym na stałe miałyby funkcjonować PTŻ. Działo się przeciwnie. Jeszcze pod koniec 1950 r. sprawa ustanowienia siedziby PTŻ pozostawała otwarta⁶⁹. Co prawda Meir Melman traktował wrocławski

⁶⁶ AŻIH, Protokoły z posiedzeń Prezydium, Plenum i Biura Wykonawczego CKŻP (5 IV–30 VI 1949 r.), 303/I/32, k. 62. Protokół 25 II-go posiedzenia plenum CKŻP z dnia 16 V 1949 r.

⁶⁷ A. Kałużna, *Teatr żydowski na Dolnym Śląsku...*, s. 174.

⁶⁸ Jakub Rotbaum (1901–1994) – reżyser, dyrektor teatrów, plastyk. W czasie II wojny światowej przebywał w USA. W 1949 r. powrócił do Polski, związał się z Dolnośląskim Teatrem Żydowskim we Wrocławiu, w latach 1952–1962 był dyrektorem artystycznym Państwowych Teatrów Dramatycznych we Wrocławiu. W 1968 r. opuścił wrocławski Teatr Polski. Odtąd reżyserował w Państwowym Teatrze Żydowskim im. Estery Racheli Kamińskiej w Warszawie ([http://www.jhi.pl/psj/Rotbaum_\[Rotbojm\]_Jakub_\[Jankew\]](http://www.jhi.pl/psj/Rotbaum_[Rotbojm]_Jakub_[Jankew]), dostęp 16 X 2018 r.); także: *25 years of the Jewish state theatre in the Polish People's Republic*, Wrocław 1975, s. 15–16.

⁶⁹ ATSKŻ Wa, Protokoły od 9 I 1950 do 29 XII 1950 r., 8/12, Protokół posiedzenia Prezydium z dnia 23 XII 1950; zob. też *ibidem*, Protokół posiedzenia Prezydium TSKŻ z dnia 29 XII 1950 r., b.p.

ośrodek teatralny jako zbędny balast, lecz wówczas musiał się liczyć z opinią towarzyszy z ZG CKŻP/ZG TSKŻ⁷⁰, ci zaś twierdzili: „Wobec specyficznych warunków żydowskich należy się nastawić na dwie sceny, bowiem przy jednej scenie małe skupiska żydowskie zostaną pominięte”⁷¹. Taki argument przetrwał jeszcze kilka miesięcy. Pod wpływem starań dyrekcji PTŻ w 1951 r. główna siedziba została przeniesiona do Łodzi. W tym też roku Państwowe Teatry Żydowskie zmieniły nazwę na „Państwowy Teatr Żydowski z siedzibą w Łodzi”⁷². Oficjalnie zespół wrocławski podlegał dyrekcji PTŻ w Łodzi, w praktyce zaś funkcjonował jako autonomiczna jednostka.

Być może konflikty były elementem na stałe wpisanym w „rytm życia” ówczesnych teatrów żydowskich. Kolejny stopień determinacji oba zespoły – wrocławski i łódzki – ujawniły podczas trwających dwa dni obrad Prezydium TSKŻ i PTŻ w styczniu 1952 r. Członkowie ZG TSKŻ starali się tonować atmosferę i ogólnymi uwagami wyrazić niezadowolenie z sytuacji w PTŻ. Smolar potraktował sprawę ideologicznie. Stwierdził, że dotąd nie udało się jeszcze stworzyć „scementowanego kolektywu”, a Michał Mirski⁷³ podkreślił, że w PTŻ występują „symptomy wewnętrznego rozkładu”⁷⁴. Fala prawdziwej krytyki przyszła jednak od przedstawicieli wrocławskiego zespołu. Aktor Majzler „zarzucał Kamińskiej i Melmanowi, że trzymają teatr dla siebie”, reżyser Izaak Turkow⁷⁵ uważał, że

⁷⁰ Na przełomie 1948 i 1949 r. niezależność CKŻP i podległych mu komitetów regionalnych stała się coraz bardziej iluzoryczna. Już podczas Zjazdu Żydowskiego Towarzystwa Kultury we Wrocławiu w październiku 1949 r. żydowscy działacze PZPR wysunęli pomysł zjednoczenia istniejących organizacji żydowskich, a rok później (29 października 1950 r.) zrealizowali go. CKŻP została połączona z ŻTK i odtąd zaczęła funkcjonować nowa organizacja: Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce. Powstanie TSKŻ zakończyło proces likwidowania niezależnych inicjatyw społeczności żydowskiej. W interesie partii było stworzenie takiego ośrodka, który służyłby ugruntowywaniu „socjalistycznych wartości” wśród ludności żydowskiej. Do takiej roli został przewidziany TSKŻ. Więcej zob. M. Szydzisz, *Społeczność żydowska...*, s. 53–55.

⁷¹ ATSKŻ Wa, Protokoły od 9 I 1950 do 29 XII 1950 r., 8/12, Protokół posiedzenia Prezydium TSKŻ z dnia 29 XII 1950 r., b.p.

⁷² A. Kałużna, *Teatr żydowski na Dolnym Śląsku...*, s. 196.

⁷³ Michał Mirski (1902–1994) – komunistyczny działacz, członek KPP, więzień w Berezie Kartuskiej; w czasie II wojny światowej w ZSRR; w latach 1945–1949 przewodniczący WKŻ w Łodzi; w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w redakcji „Nowych Dróg”; od 1968 r. na emigracji (A. Grabski, *Działalność komunistów...*, s. 68).

⁷⁴ ATSKŻ Wa, Protokoły od 2 I 1952 do 29 XII 1952 r., 8/14, Protokół posiedzenia Prezydium z udziałem przedstawicieli PTŻ z dnia 28 I 1952 r., b.p.

⁷⁵ Izaak Turkow (1906–1970) – aktor, pisarz, dziennikarz, teatrolog. W latach 1946–1950 wydawał w języku jidysz tygodnik „Niderszlezje”. Do połowy lat pięćdziesiątych związany z Państwowym Teatrem Żydowskim. W 1957 r. wyemigrował do Izraela ([http://www.jhi.pl/psj/Turkow_Icchak_\(Izaak\)](http://www.jhi.pl/psj/Turkow_Icchak_(Izaak)), dostęp 16 X 2018 r.).

zamiast konsolidować zespół żydowski, „kokietują teatr polski”⁷⁶, a Jakub Rotbaum otwarcie oskarżał dyrekcję teatru o manipulację i działania służące wytworzeniu obozu sprzyjających jej zwolenników⁷⁷.

Ze wszystkich niewiadomych jedno było oczywiste: że konflikt trwa i właśnie wchodzi w kolejne stadium. Na niewiele mogły się zdać groźby ze strony ZG TSKŻ: „Jeżeli w teatrze rzeczywiście są przejawy klikowatości, trzeba będzie wobec nich zastosować środki administracyjne”⁷⁸. Tylko Hersz Smolar próbował dostrzec coś pozytywnego w tak skomplikowanej sytuacji: „Wystąpienia wskazują na wysoki poziom mówców i dlatego kryzys, jaki teatr przeżywa, jest kryzysem wzrostu”⁷⁹. Sama Ida Kamińska nie pozostawała dłużna. Zapewne uznała, że najlepszą formą obrony jest atak. Wbrew stanowisku większości stwierdziła, że sytuacja jest opanowana⁸⁰. Wówczas, z pozycji dyrekcji PTŻ, mogła tak powiedzieć, bo sprawę siedziby PTŻ właśnie wygrała. Na skutek decyzji Generalnej Dyrekcji Teatrów (GDT) „centralę” ustanowiono w Łodzi. Jak jednak pokazała bliska przyszłość – na krótko. Dyrekcja PTŻ była tym faktem usatysfakcjonowana, ale co innego odczuwali aktorzy związani z wrocławskim ośrodkiem teatralnym czy przedstawiciele ZG TSKŻ skłonni popierać aspiracje Wrocławia. Wskazuje na to wielokrotnie jeszcze przewijający się w dyskusjach wątek centrali. Żydowscy reżyserzy, Izaak Turkow⁸¹ i Jakub Rotbaum, kwestię siedziby wciąż traktowali jako otwartą⁸².

Od początku istnienia teatrów we Wrocławiu i Łodzi niektórzy działacze zdawali sobie sprawę, że prawdziwym problemem nie są kwestie repertuarowe, antagonizmy personalne czy konflikty o miejsce tzw. bazy, tylko groźba utraty budynku. Dlatego właśnie od chwili upaństwowienia i zjednoczenia PTŻ wątek konieczności utrzymania gmachu teatralnego we Wrocławiu w posiadaniu CKZP/TSKŻ tak często powracał⁸³. Sprawa siedziby teatru wrocławskiego była pochodną sporów, jakie w pierwszej

⁷⁶ ATSKŻ Wa, Protokoły od 2 I 1952 do 29 XII 1952 r., 8/14, Protokół posiedzenia Prezydium z udziałem zespołu PTŻ z dnia 29 I 1952 r., b.p.

⁷⁷ *Ibidem*, Protokół posiedzenia Prezydium z udziałem przedstawicieli PTŻ z dnia 28 I 1952 r.

⁷⁸ *Ibidem*, Protokół posiedzenia Rady Teatralnej z dnia 17 VI 1952 r.

⁷⁹ *Ibidem*, Protokół posiedzenia Prezydium z udziałem zespołu PTŻ z dnia 29 I 1952 r.

⁸⁰ *Ibidem*, Protokół posiedzenia Prezydium z udziałem przedstawicieli PTŻ z dnia 28 I 1952 r.

⁸¹ *Ibidem*, Podobna interpretacja w wypowiedzi M. Mirskiego; zob. *ibidem*, Protokół posiedzenia Rady Teatralnej z dnia 13 VI 1952 r.

⁸² *Ibidem*, Protokoły od 5 I 1953 do 9 VI 1953 r. Pierwsze półrocze, 8/14, Protokół obrad Krajowego Zjazdu TSKŻ w dniach 21 i 22 III 1953 r., b.p.

⁸³ *Ibidem*, Protokół posiedzenia Prezydium z dnia 23 VIII 1951 r.

połowie lat pięćdziesiątych łódzki zespół teatralny i tamtejszy oddział TSKŻ toczyły z władzą. Łódzki budynek teatralny był pod zarządem PTŻ/TSKŻ. Problem tkwił jednak w tym, że od początku – od chwili oddania go do użytku w 1949 r. – ze sceny teatralnej gmachu Teatru Nowego korzystał także polski zespół o nazwie Teatr Nowy. Zapewne dlatego przedstawiciele ZG TSKŻ żywili niepokój co do przyszłości gmachu i od pierwszych miesięcy 1951 r. starali się znaleźć salomonowe wyjście z sytuacji, tzn. takie, które pozwoli organizacjom żydowskim (PTŻ/TSKŻ) administrować łódzkim budynkiem wybudowanym za fundusze żydowskie, a jednocześnie utrzymywać dobre stosunki z polskimi instytucjami kulturalnymi (wynajem sceny zespołowi Teatru Nowego). Wówczas zdecydowana większość członków Prezydium TSKŻ i dyrekcja łódzkiego teatru domagali się prawnej gwarancji, że gmach pozostanie własnością instytucji żydowskich – może poza Julianem Łazebnikiem, który liczył, że przez kontakty osobiste z przedstawicielami Generalnej Dyrekcji Teatrów i – co ważniejsze – KC PZPR, uda się „utrzymać obecny stan rzeczy [gmach Teatru Nowego jako własność PTŻ/TSKŻ], chociaż nie musi być zatwierdzony oficjalnym dokumentem”⁸⁴.

Kilka miesięcy później okazało się, że ani naciski PTŻ/TSKŻ, ani sugestie Łazebnika wiele do sprawy nie wniosły: sytuacja żydowskiej sceny w Łodzi nie tylko nie została rozstrzygnięta na korzyść żydowskich organizacji, lecz stało się wręcz przeciwnie. Wskazywało na to jednoznaczne polecenie Generalnej Dyrekcji Teatrów „przeniesienia bazy PTŻ z Łodzi do Wrocławia”⁸⁵. Obecny na specjalnie zorganizowanym w tej sprawie spotkaniu przedstawiciel GDT, Dobrowolski, tak to uzasadniał: „Sprawa bazy teatru wiąże się z kwestią miejscowości, gdzie jest największa ilość ludzi, a pod tym względem najwięcej punktów do obsłużenia jest na Dolnym Śląsku”⁸⁶. Obiecywał w zamian pomoc finansową ze strony „władz nadrzędnych” przy tworzeniu głównego ośrodka PTŻ we Wrocławiu i gwarantował, że dla PTŻ zawsze będzie miejsce na występy w Teatrze Nowym w Łodzi. Na zakończenie przypomniał, że przecież „teatr we Wrocławiu również został zbudowany przez społeczeństwo żydowskie”⁸⁷ i wciąż jest użytkowany przez żydowskie instytucje.

⁸⁴ *Ibidem*, Posiedzenie Prezydium z dnia 19 II 1951 r.

⁸⁵ *Ibidem*, Protokół posiedzenia Prezydium z dnia 29 XI 1951 r.

⁸⁶ *Ibidem*, Protokół posiedzenia Prezydium z udziałem przedstawicieli PTŻ oraz Generalnej Dyrekcji z dnia 11 XII 1951 r.

⁸⁷ *Ibidem*, Protokół posiedzenia Prezydium z udziałem przedstawicieli PTŻ oraz Generalnej Dyrekcji z dnia 11 XII 1951 r.

Przenosiny głównej siedziby teatru żydowskiego z Łodzi do Wrocławia w drugiej połowie 1953 r. stały się faktem. Dyrektor PTŻ, Ida Kamińska, sugerowała, zapewne trochę na wyrost, że winę za to ponoszą „wrocławscy spiskowcy”. Wspierani przez polskich komunistów i ZG TSKŻ, mieli stawiać sobie za cel nie tylko samo przeniesienie centrali do Wrocławia, lecz przede wszystkim pozbawienie Idy Kamińskiej i Meira Melmana wszelkich wpływów na teatr⁸⁸. Jej teorie spiskowe przynajmniej po części potwierdzają powtarzające się w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych treści dyskusji poświęconych zagadnieniom teatralnym na forum Prezydium TSKŻ. Wrocławscy działacze przyznawali wówczas, że nie mają tak rozbudowanego warsztatu jak ich łódzcy koledzy. Jakub Wasserstrum⁸⁹ zgadzał się z tym stwierdzeniem, uznawał jednak, że niezależnie od tego należy i trzeba zachować „bazę pracy twórczej PTŻ we Wrocławiu”⁹⁰. W przypadku problemów – jak sam przyznawał – sprawa może otrzeć się o Radę Ministrów. Ten ostatni wątek potwierdzała sama Ida Kamińska, która w swych wspomnieniach temat bazy teatralnej we Wrocławiu ujęła tak: „Ministerstwo Kultury podchwyciło ten pomysł, ponieważ w łódzkim budynku chciano zrobić miejsce dla zespołu Teatru Nowego, mającego duże osiągnięcia artystyczne. TSKŻ chciało wyświadczyć ministerstwu przysługę i przedstawiło argument, że na Dolnym Śląsku (którego stolicą jest Wrocław) mieszka więcej Żydów”⁹¹. Przeprowadzka była nieplanowana i dlatego w tamtym roku teatr znacznie przekroczył budżet mimo rzetelnego wykonania planu. Przewóz sprzętu, dekoracji, kostiumów itp. pochłonął sporą sumę i spowodował deficyt w budżecie PTŻ.

Przynajmniej niektórzy z ludzi zaangażowanych w sprawę teatru żydowskiego postawili trafną diagnozę, twierdząc, że wymuszone przez GDT przenosiny PTŻ do Wrocławia należy potraktować jako pierwszy krok w drodze do przejścia budynku Teatru Nowego w Łodzi przez „siły polskie”. Wskazują na to dalsze posunięcia i naciski ze strony władz. W połowie 1954 r. łódzka Rada Narodowa wystąpiła do PTŻ/TSKŻ „z prośbą” o udostępnienie gmachu Teatru Nowego kolejnemu polskiemu zespołowi, Studiu

⁸⁸ I. Kamińska, *Moje życie, mój teatr*, Warszawa 1995, s. 211.

⁸⁹ Jakub Wasserstrum (1905–1993) – w międzywojniu działacz KPP. W czasie II wojnie światowej w ZSRR. W 1946 r. powrócił do Polski. Kierownik Wydziału Propagandy w WKŻ we Wrocławiu. Instruktor PPR/PZPR. W latach 1950–1953 kierował TSKŻ we Wrocławiu, od 1953 r. członek ZG TSKŻ. W 1969 r. wyemigrował do Izraela, a w 1976 r. do Szwecji (A. Grabski, *Działalność komunistów...*, s. 70).

⁹⁰ ATSKŻ Wa, Protokoły od 8 I 1951 do 31 XII 1951 r., 8/13, Protokół posiedzenia Prezydium z dnia 23 VIII 1951 r., b.p.

⁹¹ I. Kamińska, *Moje życie...*, s. 211.

Operowemu⁹². Niedługo później GDT wydała dyrekcji PTŻ polecenie „przekazania administracji teatru w Łodzi Teatrowi Nowemu”⁹³. Dopełnieniem procesu przejmowania obiektu był frontalny atak przedstawicieli łódzkiej RN i szefa GDT na PTŻ/TSKŻ podczas posiedzenia Prezydium TSKŻ w styczniu 1955 r. Poza wszystkimi wytaczanymi wcześniej argumentami (niewielkie środowisko żydowskie, kłopoty finansowe, nieliczne występy żydowskiego zespołu teatralnego), ich postulat miała popierać – jak tłumaczyli – władza centralna (partyjna i rządowa). Strona polska uznawała, że sprawa „Teatru Nowego” jest „delikatnej natury”. Uzasadniano więc, że przejęcie gmachu „wybudowanego z funduszy społeczeństwa żydowskiego” mogłoby „wywołać niepożądane komentarze”. Dlatego żydowskim rozmówcom sugerowano, by inicjatywa wyjaśniająca rezygnację z „Teatru Nowego” wyszła oficjalnie właśnie z ich strony: „Wniosek [...] musi być zrozumiany przez Towarzystwo i musi być pomoc przy jego realizacji”⁹⁴. Przy tej okazji, na pewno nieprzypadkowo, po raz kolejny przypomniano, że Żydzi mają „swój” gmach teatralny we Wrocławiu. Zdecydowana większość żydowskich rozmówców była przeciwna „zrzeczeniu się”, szczególnie w takiej formie i pod takim naciskiem. W praktyce niewiele to zmieniło, ponieważ wniosek zamykający to posiedzenie mówił, że PTŻ ostatecznie „odstępuje scenę Teatru Nowego”. Podpisali się pod nim wszyscy obecni na posiedzeniu członkowie ZG TSKŻ. W zamian łódzka Rada Narodowa obiecała nieść pomoc tamtejszemu oddziałowi TSKŻ w uzyskaniu pomieszczeń klubowych, a GDT – zrealizować plany Idy Kamińskiej i Meira Melmana⁹⁵: ostateczne połączenie zespołów teatralnych dolnośląskiego i łódzkiego oraz przeniesienie PTŻ do Warszawy⁹⁶.

⁹² ATSKŻ Wa, Protokoły od 4 I 1954 do 28 XII 1954 r., 8/16, Protokół nr 46 posiedzenia Prezydium z dnia 19 VI 1954 r., b.p.

⁹³ *Ibidem*, Protokół posiedzenia Prezydium z dnia 31 VIII 1954 r.

⁹⁴ *Ibidem*, Protokoły posiedzeń od 7 I 1955 do 13 XII 1955 r., 8/17, Protokół nr 6 posiedzenia Prezydium z dnia 26 I 1955 r., b.p.

⁹⁵ *Ibidem*, Protokoły posiedzeń od 7 I 1955 do 13 XII 1955 r., 8/17, Protokół nr 6 posiedzenia Prezydium z dnia 26 I 1955 r. Na posiedzeniu obecni byli członkowie ZG TSKŻ: Smolar, Sford, Zachariasz, Wasserstrum, Gurwicz, Łazebnik, Cieszyński, Felhendler, Fiszgrund, Heller, Goldfinger, Olicki, Korman. Przedstawiciele łódzkiego oddziału TSKŻ: Web i Kramarz.

⁹⁶ K. Pudło, *Zarys życia zbiorowego ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku (1950–1989)*, „Sprawy Narodowościowe” 1989, z. 1 (4), s. 102. Kilkanaście miesięcy później, w 1956 r., przedstawiciele łódzkiego TSKŻ – Libo i Rogoziński – utratę gmachu Teatru Nowego tłumaczyli tak: „Budynek ten nie jest nam potrzebny do naszej pracy, ale w związku z jego oddaniem wytworzyły się pewne nacjonalistyczne nastroje. Nie możemy wyodrębnić się od ogółu mieszkańców miasta i nie zgodzić się na oddanie budynku na teatr i operę tylko dlatego, że łożyliśmy na jego budowę” (ATSKŻ Wa, Protokoły posiedzeń za okres od 2 I 1956 do 27 XII 1956 r., 8/18, Protokół obrad III Krajowego Zjazdu TSKŻ w dniach 15–16 IV 1956 r., b.p.).

Zmiana siedziby PTŻ przynajmniej po części była dowodem zaangażowania i – co ważniejsze – skuteczności Idy Kamińskiej. Wskazywała, że podległy jej PTŻ jest bardziej niezależny niż podległy władzy TSKŻ, co zresztą niektórzy członkowie tego drugiego potraktowali jako afront. Stwierdzono, że w teatrze nadal dzieje się źle: „Teatr prowadzi własną politykę, jest oderwany od Towarzystwa. Nie mamy wpływu na jego wyjazdy, ani na repertuar”⁹⁷. Inaczej oceniał sytuację Dawid Sfar: „Uznając zasługi teatru żydowskiego i jego wysoki poziom ideowy i artystyczny, Rząd nasz postanowił przenieść jego bazę do stolicy. Jest to awans napełniający dumą całe społeczeństwo żydowskie”. Świadomy, że to początek drogi mającej prowadzić do ujednoczenia PTŻ, dodał: „Im jaśniej postawimy sprawę z miejsca, na początku, tym słuszniej rozwiążemy ją w przyszłości”⁹⁸. Ida Kamińska podczas tej dyskusji nie pozostawała dłużna: „Teatr ma wrażenie, że Towarzystwo odnosi się do niego z pewną zawiścią”⁹⁹. I kolejno wymieniała błędy – finansowe, organizacyjne i programowe – popełniane przez „autorytatywne jednostki” z TSKŻ. W tej dyskusji zabrakło jedynie... racjonalnej oceny sytuacji. Choć wszyscy o tym wiedzieli, wyłącznie w kuluarach wyjazdowego Plenum TSKŻ we Wrocławiu jeden z delegatów odważył się powiedzieć: „Wiele rzeczy robi się w naszej propagandzie tylko dla celów reprezentacyjnych. Przykładem tego może służyć przeniesienie siedziby teatru żydowskiego do Warszawy, podczas gdy ludność żydowska koncentruje się przeważnie na Dolnym Śląsku”¹⁰⁰.

Sprawa gmachu we Wrocławiu wypłynęła równoległe z utratą budynku Teatru Nowego w Łodzi i przenosinami PTŻ do Warszawy. Splot wydarzeń wymusił na TSKŻ wszczęcie starań nie tylko o administrowanie czy wykorzystywanie budynku do statutowych działań TSKŻ. Jak ujął to pod koniec 1955 r. Hersz Smolar: „Nie mamy żadnego dowodu, że jesteśmy gospodarzami budynku teatru, musimy więc stać się nimi faktycznie”¹⁰¹. W praktyce bowiem działacze Towarzystwa – i ci warszawscy, i ci z Wrocławia – nie wiedzieli, jaki jest formalno-prawny status wrocławskiego gmachu, albo zapomnieli, że od lipca 1953 r. decyzją Ministerstwa

⁹⁷ ATSKŻ Wa, Protokoły posiedzeń za okres od 2 I 1956 do 27 XII 1956 r., 8/18, Protokół nr 15 posiedzenia Prezydium z dnia 14 IV 1956 r., bp.

⁹⁸ *Ibidem*, Protokół obrad III Krajowego Zjazdu TSKŻ w dniach 15–16 IV 1956 r.

⁹⁹ *Ibidem*; także: *ibidem*, Protokół nr 18 posiedzenia Prezydium z dnia 24 IV 1956 r.

¹⁰⁰ AŻIH, TSKŻ, 285, Protokół z rozszerzonego Plenum TSKŻ we Wrocławiu z dnia 6–7 V 1956 r., b.p.

¹⁰¹ ATSKŻ Wa, Protokoły posiedzeń od 7 I 1955 do 13 XII 1955 r., 8/17, Protokół posiedzenia Prezydium z dnia 26 XI 1955 r.

Kultury i Sztuki (więc w okresie gdy PTŻ zawitał we Wrocławiu) budynek został oficjalnie przejęty przez Centralny Zarząd Teatrów¹⁰². Nieoficjalnie zaś informowano, że nadal funkcjonuje jako niezależne przedsiębiorstwo artystyczne, niepodlegające żadnej wyższej instancji ani kontroli zewnętrznej¹⁰³.

Zmiany w funkcjonowaniu PTŻ przebiegały równoległe z przeobrażeniami systemowymi w Polsce od drugiej połowy lat pięćdziesiątych. Słaby nurt indoktrynacyjny, w społeczeństwie ujawniało się poczucie rozluźnienia ideologicznego gorsetu. Zmianie zaczął ulegać stosunek partii i społeczeństwa do żydowskiej mniejszości narodowej. Budziły się, hamowane dotąd przez aparat władzy, fobie i niechęć do Żydów¹⁰⁴. Te czynniki w jakimś stopniu wymuszały na TSKŻ nowe otwarcie na potrzeby i problemy skupionej w nim społeczności. Jedną z nich była sprawa DTŻ im. Estery Racheli Kamińskiej. Zaproponowana pod koniec 1955 r. przez Fiszgrunda zmiana dotychczasowej nazwy tego ośrodka na Dom Kultury im. Estery Racheli Kamińskiej miała być pierwszym krokiem na drodze do przejęcia gmachu i wykorzystywania go na potrzeby Towarzystwa. W tym miejscu zaplanowano zająć nieużytkowane dotąd pomieszczenia i umieścić w nich klub oraz wszystkie zespoły i koła TSKŻ działające dotąd we Wrocławiu przy ul. Dubois. Poza tym do budynku administracyjnego miały zostać przeniesione biura mieszczące się przy ul. Włodkowica. Użytkowane dotychczas lokale towarzystwo zamierzało oddać miastu. W kontaktach z władzami Wrocławia postanowiono „jasno postawić sprawę”: „Chcemy w tych budynkach prowadzić naszą pracę”¹⁰⁵.

¹⁰² AŻIH, TSKŻ, 1, Decyzja Ministerstwa Kultury i Sztuki adresowana do ZG TSKŻ, 8 V 1953 r., b.p.

¹⁰³ ATSKŻ Wa, Protokoły posiedzeń od 7 I 1955 do 13 XII 1955 r., 8/17, Protokół posiedzenia Prezydium z dnia 26 XI 1955 r.

¹⁰⁴ We władzach, podobnie jak w całym społeczeństwie, po 1956 r. ścierały się dwie tendencje w podejściu do spraw narodowościowych. Jedna zmierzała do marginalizowania problemu mniejszości i odwoływała się do polityki sprzed 1956 r. Druga, związana ze środowiskami skłonnyymi do liberalizacji ustroju, podkreślała konieczność swobodnego rozwoju poszczególnych grup narodowościowych. Jeśli na początku widać było wyraźną przewagę tej drugiej koncepcji, to pod koniec lat pięćdziesiątych silnie zaznaczyła się ta pierwsza. Wyraziło się to presją państwa na propagowanie w środowiskach mniejszości obowiązującej ideologii oraz na podkreślanie nadrzędności partii i ograniczanie wszelkich przejawów niezależności. Więcej zob. M. Szydzisz, *Spoleczność żydowska...*, s. 62–65; także: G. Berendt, *Życie żydowskie w Polsce...*, s. 291–314; P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993, s. 56–58.

¹⁰⁵ ATSKŻ Wa, Protokoły posiedzeń za okres od 2 I 1956 do 27 XII 1956 r., 8/18, Protokół nr 5 posiedzenia Prezydium z dnia 1 II 1956 r.; także: Protokół nr 18 posiedzenia Prezydium z dnia 24 IV 1956 r., b.p.

W przypadku zaś gdyby wrocławska Rada Narodowa potraktowała sprawy TSKŻ odmownie, zamierzano niezwłocznie „zwrócić się do nadrzędnych instancji”, Urzędu Wojewódzkiego¹⁰⁶.

Wrocławscy działacze TSKŻ liczyli na to, iż w ciągu kilku tygodni uda się przeprowadzić remont i oddać do użytku gmach Domu Kultury oraz pomieszczenia administracyjne. Tyle o planach. Jak to już działo się w latach czterdziestych, szybko okazało się, że Towarzystwo ani nie dysponuje odpowiednimi środkami finansowymi, ani nie może liczyć na wsparcie ze strony miasta: „Delegacja oddziału [TSKŻ] udała się do Rady Narodowej [we Wrocławiu] w sprawie dotacji na ten cel. [...] [RN] zleciła, aby sprzedali fortepian i otrzymaną kwotę przeznaczyli na remont”¹⁰⁷. Wsparcia szukano jeszcze (bezsukutecznie) w Urzędzie Rady Ministrów¹⁰⁸. Jedyną możliwością pozostawało ograniczenie kosztów i przeprowadzenie prac remontowych tzw. systemem gospodarczym¹⁰⁹. Dlatego też część z zaplanowanych prac porzucono, niektórych robót nie dokończono, a pomieszczenia oddane do użytku zostały zaopatrzone w sprzęt przeniesiony z użytkowanych dotąd siedzib TSKŻ. Mimo wszystkich kłopotów – z półtorarocznym opóźnieniem (wrzesień 1957 r.) – na specjalnie zorganizowanej uroczystości w gmachu Domu Kultury im. Estery Racheli Kamińskiej otwarto klub TSKŻ. Uroczystość podsumowano tak: „Widać [w oddziale wrocławskim TSKŻ] nową chęć do pracy”¹¹⁰.

Szybko okazało się, że był to dopiero początek zmagania TSKŻ z władzami Wrocławia. Problem budynku teatralnego w miarę regularnie, w kilkuletnich odstępach, powracał. W związku z tym zarząd wrocławskiego oddziału TSKŻ już w pierwszych dniach 1960 r. skierował do Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Wrocław-Stare Miasto wniosek „z prośbą o wyrażenie zgody na oddanie w trwałą

¹⁰⁶ AAN, SSZ, 476/26, Informacja Komisji Wydziału Propagandy KW o działalności TSKŻ w województwie wrocławskim, 1955 r., k. 294; także: ATSKŻ Wa, Protokoły posiedzeń za okres od 2 I 1956 do 27 XII 1956 r., 8/18, Protokół nr 5 posiedzenia Prezydium z dnia 1 II 1956 r.

¹⁰⁷ ATSKŻ Wa, Protokoły posiedzeń za okres od 2 I 1956 do 27 XII 1956 r., 8/18, Protokół nr 22 posiedzenia Prezydium z dnia 26 V 1956 r., bp.

¹⁰⁸ *Ibidem*, Protokoły posiedzeń za okres od 3 I 1957 do 23 XII 1957 r., 8/19, Protokół nr 17 posiedzenia Prezydium z dnia 25 III 1957 r.

¹⁰⁹ *Ibidem*, Protokoły posiedzeń za okres od 2 I 1956 do 27 XII 1956 r., 8/18, Protokół nr 35 posiedzenia Prezydium z dnia 18 IX 1956 r.; także: Protokół nr 35 posiedzenia Prezydium z dnia 18 IX 1956 r., b.p.

¹¹⁰ *Ibidem*, Protokoły posiedzeń za okres od 3 I 1957 do 23 XII 1957 r., 8/19, Protokół nr 44 posiedzenia Prezydium z dnia 19 IX 1957 r.

zarząd i użytkowanie” gmachu przy ul. Świdnickiej 28¹¹¹. Takie działania po części wymuszała pamięć o okolicznościach, w jakich doszło do utraty budynku teatralnego w Łodzi, po części zaś były one reakcją na uchwaloną w 1958 r. Ustawę „O zasadach i trybie wywłaszczenia nieruchomości”¹¹². TSKŻ nie był właścicielem gmachu, lecz instytucją wykorzystującą go do realizacji statutowej działalności i czynił zabiegi o wdrożenie zapisu o prawie jego wieczystego użytkowania. Dotychczas (tj. od 1953 r.) prawnym właścicielem pozostawała bowiem GDT. Mogło więc istnieć duże prawdopodobieństwo, że przedmiot sporu – gmach Domu Kultury im. Estery Racheli Kamińskiej – może zmienić użytkownika.

Kilka miesięcy później, ale nadal w tym samym 1960 r., kierownik Oddziału Społeczno-Administracyjnego Urzędu Spraw Wewnętrznych we Wrocławiu przeprowadził gruntowną kontrolę w tamtejszym oddziale TSKŻ. W końcowej ocenie lustrujący – zachowując neutralny ton – podkreślił zaangażowanie i dobrą organizację pracy Towarzystwa. Prawdopodobnie nie znał stanu prawnego żydowskiego Domu Kultury, w piśmie bowiem stwierdził: „TSKŻ jest właścicielem na terenie miasta budynku Teatru Żydowskiego przy ul. Świdnickiej 28”¹¹³. Wiele wskazuje na to, że kontrola służyła nie tylko ocenie TSKŻ, lecz także oszacowaniu jego majątku. „Żydowski Dom Kultury” – w ocenie szefa WSA USW – był najcenniejszym elementem z inwentarza towarzystwa. Jego wartość wyceniano na ponad 1,6 mln złotych, co stanowiło prawie 85 proc. całego majątku wrocławskiego oddziału

¹¹¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce – stan prawny nieruchomości we Wrocławiu ul. Włodkowica 5/7/9 i Świdnickiej 28 przekazanych w zarząd i użytkowanie, Protokół, decyzje, odwołanie, uchwała, umowa, szyfrogram, notatki służbowe, korespondencja, 1961–1969, 1585/7212, Pismo USW we Wrocławiu do MSW w Warszawie, 21 V 1966 r., k. 18. W korespondencji wrocławskiego oddziału TSKŻ z Dzielnicową Radą Narodową Wrocław-Stare Miasto była mowa o nieruchomościach przy ul. Włodkowica oraz ul. Świdnickiej. TSKŻ miało uzasadniać, że „użytkuje powyższe nieruchomości od 1945, a przed ostatnią wojną właścicielem była Gmina Żydowska”. Nie wiadomo, czy takim argumentem posłużył się bezpośrednio TSKŻ, czy też jest to informacja wtórna, zinterpretowana i przetworzona przez USW we Wrocławiu. O ile nieruchomości przy ul. Włodkowica w okresie międzywojennym faktycznie należały do Gminy Żydowskiej, o tyle na pewno tak nie było w przypadku kina Kammer Lichtspiele.

¹¹² Ustawa z dnia 12 marca 1958 r. o zasadach i trybie wywłaszczenia nieruchomości, Dz.U. 1958, nr 17, poz. 70 (<http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19580170070>, dostęp 2 II 2018 r.).

¹¹³ AIPN, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce – oddział we Wrocławiu – kontrola działalności, Protokoły, uchwały, zarządzenia, sprawozdania, informacje, notatki służbowe, 1960–1984, 1585/7197, Protokół z kontroli przeprowadzonej w oddziale miejskim TSKŻ we Wrocławiu przy ul. Świdnickiej 28 w dniach 23 VI do 14 VII 1960 r., k. 8–9.

TSKŻ¹¹⁴. Takie twierdzenia przedstawiciela władzy administracyjnej (o „właścicieli” i „własności”) były prawdziwe, ale tylko częściowo. W innym piśmie z tego okresu, tyle że z wyższej rangą instancji (Ministerstwa Gospodarki Komunalnej) jasno stwierdzano, że „żydowskie” nieruchomości we Wrocławiu (w tym Dom Kultury), są własnością Skarbu Państwa i bezpośrednio podlegają GDT. Dopiero decyzja ministra GK z 12 sierpnia 1961 r. spowodowała przekazanie obiektu w zarząd i użytkowanie TSKŻ. Ponadto miały zostać ustalone „finansowe warunki użytkowania nieruchomości”¹¹⁵. 1 października 1961 r., w imieniu ministerstwa, Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Wrocław Stare Miasto oddało wrocławskiemu oddziałowi TSKŻ „nieodpłatnie [...] w trwałe zarząd i użytkowanie” sporne zabudowania¹¹⁶.

W 1963 r. w ZG TSKŻ zapewne dominowało przekonanie, że losy Domu Kultury im. Estery Racheli Kamińskiej (w dokumentacji polskiej i żydowskiej zamiennie nazywanego Teatrem Żydowskim) były przesądzone. Być może dlatego, gdy pod koniec tego roku na plenarnym posiedzeniu ZG TSKŻ o teatrze mówił przewodniczący ZG TSKŻ Leopold Domb, w jego wystąpieniu zabrakło choćby nutki niepokoju. Fragment wypowiedzi poświęcony teatrowi zdecydowanie mieścił się w sferze duchowej: „Teatr żydowski stał się jednym z tych czynników kulturowych, które decydują o naszym życiu żydowskim. [...] Uczy miłości do narodu żydowskiego, do jego przeszłości”¹¹⁷. Mówca tylko trochę ubolewał, że teatr jako instytucja kulturotwórcza za słabo nawiązuje do socjalistycznego

¹¹⁴ *Ibidem*, Protokół z kontroli przeprowadzonej w oddziale miejskim TSKŻ we Wrocławiu przy ul. Świdnickiej 28 w dniach 23 VI do 14 VII 1960 r., k. 13.

¹¹⁵ AIPN, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce – stan prawny nieruchomości we Wrocławiu ul. Włodkowica 5/7/9 i Świdnickiej 28 przekazanych w zarząd i użytkowanie, Protokół, decyzje, odwołanie, uchwała, umowa, szyfrogram, notatki służbowe, korespondencja, 1961–1969, 1585/7212, Pismo Ministra Gospodarki Komunalnej do ZG TSKŻ w Warszawie, 12 VIII 1961 r., k. 1. Podstawę prawną decyzji Ministra Gospodarki Komunalnej stanowiły: Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 VIII 1949 r. w sprawie przekazywania nieruchomości niezbędnych dla realizacji narodowych planów gospodarczych, Dz.U. 1949, nr 47, poz. 354 oraz Ustawa z dnia 12 marca 1958 r. o zasadach i trybie wywłaszczenia nieruchomości, Dz.U. 1958, nr 17, poz. 70.

¹¹⁶ *Ibidem*, Protokół zdawczo-odbiorczy z przekazania w trwałe zarząd i użytkowanie nieruchomości położonej we Wrocławiu, k. 44. Dzielnicowy Zarząd Budynków Mieszkalnych Wrocław-Stare Miasto reprezentowali: dyrektor Michał Lewicki oraz radca prawny Juliusz Jabłecki. Oddział TSKŻ we Wrocławiu reprezentowali: Mozes Szafranek oraz Leon Dratewka.

¹¹⁷ ATSKŻ Wa, Protokoły za okres 9 I 1963 do 17 XII 1963 r., 8/25, Protokół plenarnego posiedzenia ZG TSKŻ w dniu 30 XI 1963 r., b.p., Załącznik: Praca kulturalno-wychowawcza TSKŻ w świetle uchwał XIII Plenum KC PZPR – skrót referatu L. Domba.

systemu i ideologii obowiązującej w okresie tzw. małej stabilizacji lat sześćdziesiątych, że w teatrze brak młodej kadry aktorskiej i że teatr żydowski za rzadko daje przedstawienia w małych ośrodkach¹¹⁸. W tej wypowiedzi zabrakło jednej tylko informacji, że jest w kraju szczególnie miejsce, gdzie Państwowy Teatr Żydowski najczęściej występuje: w Domu Kultury im. Estery Racheli Kamińskiej we Wrocławiu. Budynek spełniał wtedy bardzo ważną misję – służył podtrzymywaniu kultury żydowskiej i jej rozwojowi: „Do tradycji oddziału [wrocławskiego TSKŻ] można zaliczyć – napisał do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w pokontrolnym sprawozdaniu w połowie 1964 r. urzędnik wrocławskiego USW – znane już od dawna literacko-artystyczne wieczory piątkowe w Domu Kultury im. E[stery] R[acheli] Kamińskiej. W zasadzie większe imprezy są organizowane w Domu Kultury”¹¹⁹. Budynek był jednocześnie traktowany jako dobro wspólne. Służył nie tylko TSKŻ, żydowskim artystom, zespołom muzycznym czy też teatralnym (jednakowo zawodowym i amatorskim). Scena i pomieszczenia wynajmowane były polskim teatrom (Dramatycznemu oraz Lalek „Chochlik”), organizacjom mniejszościowym (Niemcom, Litwinom, Grekom, Ukraińcom) oraz polskim instytucjom i organizacjom (w gmachu były prowadzone m.in. okręgowe warsztaty Poczty Polskiej i Telekomunikacji, Festiwal Piosenki Żołnierskiej czy szkolenia Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej)¹²⁰. Gośćmi zaś byli wrocławianie. Być może właśnie ta otwartość stanowić miała w przyszłości prawdziwy problem dla TSKŻ i Domu Kultury im. Estery Racheli Kamińskiej.

Można przypuszczać, że działacze wrocławskiego TSKŻ kroki podjęte przez DRN Stare Miasto potraktowali jako czystą formalność, która domykała wszczęte jeszcze w styczniu 1960 r. postępowanie w sprawie teatru. Jak jednak pokazała przyszłość, skuteczność dotychczasowych starań i działań Towarzystwa mieściła się w sferze wiary i nadziei. Upłynęły niespełna (lub aż) cztery lata od oficjalnego przejścia budynku, gdy w lutym 1965 r. Prezydium DRN Stare Miasto wkroczyło w kolejną fazę sporów. Przez kolejne miesiące zasypywało TSKŻ pismami, z których

¹¹⁸ *Ibidem*.

¹¹⁹ AIPN, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce – oddział we Wrocławiu – kontrola działalności. Protokoły, uchwały, zarządzenia, sprawozdania, informacje, notatki służbowe, 1960–1984, 1585/7197, k. 42. Sprawozdanie z kontroli przeprowadzonej w dniach 29 VI do 3 VII 1964 r. w TSKŻ oddział we Wrocławiu.

¹²⁰ A. Kałużna, Teatr żydowski na Dolnym Śląsku..., s. 247.

wyływała jedna tylko konkluzja: Towarzystwu należy odebrać gmach teatralny. Na tym etapie konflikt był jednocześnie próbą sił¹²¹.

Wrocławska władza, występując otwarcie przeciwko TSKŻ, wykorzystała do tego „Rozporządzenie w sprawie zmiany niektórych praw do gruntu na prawo wieczystego użytkowania lub użytkowania Ministra Gospodarki Komunalnej” ze stycznia 1962 r.¹²² PMRN nie podważało ministerialnej decyzji sprzed niespełna pięciu miesięcy (12 sierpnia 1961 r.), stwierdziło jednak niedopełnienie przez TSKŻ formalności. Oto próbka urzędniczo-partyjnej skrupulatności: „TSKŻ nie złożył dotychczas wniosku o przekazanie w wieczyste użytkowanie, więc [...] nie ma żadnej podstawy do bezpłatnego użytkowania ww. nieruchomości”. Nie zabrakło też ostrzeżenia: „Jeżeli TSKŻ nie przedłoży wniosku, będziemy uważać, że tym samym rezygnuje z dalszego użytkowania nieruchomości”¹²³. Nie ulega wątpliwości, że wskazane odgórnie działania powinien podjąć we własnym interesie TSKŻ. W praktyce jednak PMRN, jako instytucja działająca w ramach prawa i zabiegająca o interesy obywateli, także nie dopełniło obowiązków. O prawie i rozporządzeniu szefa Ministerstwa Gospodarki Komunalnej przypomniano z opóźnieniem tylko czteroletnim.

Tymczasem TSKŻ czyniło wszystko, by nadrobić zaległości. Słało więc pisma w tej sprawie, a Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej MRN odpowiadał odmownie, używając kluczowych sentencji: „o rezygnacji [TSKŻ] z przejęcia

¹²¹ W latach sześćdziesiątych partia wycofywała się ze swojej liberalnej polityki narodowościowej, a wraz z tymi tendencjami zmieniało się podejście władzy do TSKŻ. Mogło to być związane z trwającym w resorcie MSW procesem „unarodowienia” kadr. Odrzucono model, w którym towarzystwa były reprezentantami interesów mniejszości i nakazano im realizować postulaty władz. Umacniano pozycje działających w ich szeregach przedstawicieli instancji partyjnych i dbano o właściwy „rozwoj ideologiczny”. Procesom tym podlegał również TSKŻ. Z jednej strony działaczom towarzystwa szybko narzucono na powrót rolę reprezentanta interesów partii w środowisku żydowskim oraz nakazano im walczyć ze wszelkimi „negatywnymi tendencjami” (syjonizmem, nacjonalizmem, religijnością), a z drugiej – starano się w większym stopniu niż wcześniej kontrolować ludność żydowską. Skończył się etap zaufania do partyjnych działaczy żydowskich. Więcej zob. M. Szydysz, *Spółeczność żydowska...*, s. 65–70.

¹²² Rozporządzenie Ministra Gospodarki Komunalnej z dnia 26 I 1962 r. w sprawie zmiany niektórych praw do gruntu na prawo wieczystego użytkowania lub użytkowania, Dz.U. 1962, nr 15, poz. 67 (<http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19620150067>, dostęp 2 II 2018 r.).

¹²³ AIPN, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce – stan prawny nieruchomości we Wrocławiu ul. Włodkowica 5/7/9 Świdnickiej 28 przekazanych w zarząd i użytkowanie, Protokół, decyzje, odwołanie, uchwała, umowa, szyfrogram, notatki służbowe, korespondencja, 1961–1969, 1585/7212, Pismo Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PRN m. Wrocławia do ZG TSKŻ w Warszawie, 24 II 1965 r., k. 5.

w wieczyste użytkowanie”, „wygaśnięciu prawa użytkowania”¹²⁴, „wymierzeniu [TSKŻ] czynszu zgodnie z obowiązującymi stawkami” i „wszczenia postępowania egzekucyjnego”¹²⁵. Niezależnie od tego władze Wrocławia zaczęły szukać innych argumentów, które pomogłyby zamknąć sprawę żydowskiego Domu Kultury. Być może zbieg okoliczności spowodował, że problem zaczął narastać, a ataki na TSKŻ szły w parze z roszczeniami do budynku ze strony innych wrocławskich teatrów. W spór zostały włączone jeszcze inne instytucje: bezpośrednio Wydział Kultury PMRN, a pośrednio teatry Dramatyczny oraz Lalki „Chochlik”, dotąd wynajmujące od TSKŻ pomieszczenia teatralne. Wiodące było wtedy stanowisko wydziałów PMRN, że TSKŻ „budynek teatralnego” nie użytkuje „zgodnie z jego przeznaczeniem”¹²⁶, bo nie ma teatru: miasto gmach powinno przejąć i przekazać polskim instytucjom kulturotwórczym.

W korespondencji wewnątrzadministracyjnej z połowy lat sześćdziesiątych pojawiały się także inne wątki. W piśmie wytworzonym przez wrocławski WGKiM do jego odpowiednika w Warszawie padło pytanie: czy budynek przyznany Państwowemu Teatrowi Żydowskiemu w Warszawie nie był traktowany jako rekompensata za wrocławski gmach teatralny¹²⁷. W większości pism WGKiM pojawiały się mniej lub bardziej krytyczne oceny TSKŻ za pobieranie (zbyt wysokich) opłat od polskich teatrów za wynajem pomieszczeń teatralnych Domu Kultury im. Estery Racheli Kamińskiej. Nie zabrakło w tej dokumentacji sprzeczności. Sztandarowe było twierdzenie: „Budynek nie jest użytkowany zgodnie z przeznaczeniem”. Od TSKŻ domagano się dowodów, że DTŻ/DK „był wybudowany kosztem wszelkich sił i środków społeczeństwa żydowskiego”: kosztorysów budowy, dokumentacji z akcji zbiorczych, map katastralnych, szacunkowych danych na temat wartości budynku¹²⁸.

¹²⁴ *Ibidem*, Pismo Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PRN m. Wrocławia do ZG TSKŻ w Warszawie, 23 III 1965 r., k. 6.

¹²⁵ *Ibidem*, Pismo Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PRN m. Wrocławia do Dzielniceowego Zarządu Budynków Mieszkalnych Wrocław-Stare Miasto, 27 IV 1965 r., k. 8.

¹²⁶ *Ibidem*, Pismo Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PRN m. Wrocławia do ZG TSKŻ w Warszawie, 10 VI 1965 r., k. 9.

¹²⁷ *Ibidem*, Pismo Prezydium Stołecznej Rady Narodowej – Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Warszawie do Prezydium Rady Narodowej miasta Wrocławia – Urząd Spraw Wewnętrznych, 10 VIII 1965 r., k. 11.

¹²⁸ *Ibidem*, Pismo Urzędu Spraw Wewnętrznych przy PRN m. Wrocławia do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych – Departament Społeczno-Administracyjny, 15 I 1966 r., k. 12–14.

Inaczej, choć równie krytycznie, uzasadniano stanowisko władz w Wydziale Kultury MRN: „Przejęcie tego budynku jest ważne [...], ażeby zabezpieczyć go przed dalszą dekapitalizacją. [...] TSKŻ nigdy nie będzie miało wystarczających środków do wykonania kapitalnego remontu, natomiast po przejściu tego obiektu można w budżecie [miasta] przewidzieć odpowiednie kwoty”¹²⁹. Opinia była raczej subiektywna, czyli prawdziwa na tyle, na ile spełniała oczekiwania i potrzeby zleceniodawcy: władzy administracyjnej. Bezspornie przez kilkanaście lat budynek był mocno eksploatowany przez środowiska artystyczne – żydowskie i polskie. Jako miejsce użyteczności publicznej wymagał utrzymania we właściwym stanie technicznym. W epoce realnego socjalizmu było to przedsięwzięcie trudne. Brakowało nie tylko środków finansowych, lecz także potrzebnych materiałów. Niezależnie od wszystkich niuansów w 1965 r. efekt działań prowadzonych przez wrocławskie władze mógł być tylko jeden: „Zdecydowały przejąć salę dla potrzeb kulturalnych miasta”¹³⁰.

Do końca 1965 r. Prezydium MRN we Wrocławiu mogło się wydawać, że sprawa „żydowskiego teatru” – pod wpływem poczynań wspieranych odpowiednią argumentacją – została zamknięta, gdyby nie proza życia politycznego, czyli fakt, że w tym konflikcie wzięła udział partia. Oficjalnie PZPR była bezstronnym obserwatorem, lecz w praktyce (i kuluarach) – arbitrem i decydem w sporach toczonych w latach 1960–1966. Dzięki naciskom partyjnym (i być może wtedy jeszcze wierze żydowskich aktywistów w internacjonalistyczne idee), w styczniu 1966 r. wrocławskie władze uwzględniły wcześniejsze starania TSKŻ (począwszy od stycznia 1960 r.) i ustanowiły nowy stan prawny budynku przy ul. Świdnickiej 28 na korzyść wrocławskiego oddziału TSKŻ¹³¹. W marcu tego roku jego przewodniczący Brafman podczas V Zjazdu Towarzystwa oficjalnie podziękował polskim towarzyszom: „Miejscowe organa partyjne i rządowe pozytywnie oceniają pracę oddziału wrocławskiego i udzielają, szczególnie w ostatnim okresie, dużo uwagi i pomocy Towarzystwu”¹³².

¹²⁹ *Ibidem*, k. 11–14, Pismo USW przy PRN m. Wrocławia do MSW Departament Społeczno-Administracyjny, 15 I 1966 r.

¹³⁰ *Ibidem*, Notatka w sprawie budynku teatru żydowskiego we Wrocławiu, styczeń 1966 r., k. 16.

¹³¹ *Ibidem*.

¹³² ATSKŻ Wa, Protokoły posiedzeń za okres od 12 I 1966 do 21 XII 1966 r., 8/28, Protokół z obrad V Zjazdu TSKŻ odbytego w dniach 5 i 6 marca 1966 r.

Na marginesie warto jeszcze raz przypomnieć, że wrocławskie spory na linii PMRN–TSKŻ miały źródła (przynajmniej początkowo) w niewłaściwym przepływie informacji między nimi. Urzędnicy do winy się nie przyznawali, choć wyszło na jaw, iż to przez nich główni adresaci (Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej we Wrocławiu oraz Dzielnicowa Rada Narodowa Wrocław–Stare Miasto) nie mieli dowodów w sprawie, czyli dokumentacji wytworzonej przez TSKŻ w 1960 r. Dopiero w połowie 1966 r. okazało się, że wiedzą na ten temat dysponował MSW w Warszawie, a w posiadaniu dokumentacji był sam USW we Wrocławiu¹³³. Nawet jeżeli zaniedbania ze strony MSW/USW nie były umyślne, podobnie jak brak odpowiednich działań wrocławskiego oddziału TSKŻ był konsekwencją bałaganu organizacyjnego, to i tak ich pochodną pozostawał przedłużający się konflikt. Trafnie podsumował tę część sporów teatralnych Leopold Domb. W 1966 r. podczas spotkania wrocławskiego oddziału TSKŻ z tamtejszym sekretarzem KW PZPR powiedział: „Jeżeli we Wrocławiu odbiera się Żydom teatr, to się roznosi. Zdaję sobie sprawę, że w tym nie było podłoża politycznego, że przeważały względy ekonomiczne. Jeżeli Rząd mierzyłby działalność społeczną miarą finansową, to my też jesteśmy deficytowi. Polityka narodowościowa nie liczy się z pieniędzmi”¹³⁴. Nie wiadomo, jak towarzysz sekretarz odebrał te słowa ani jak odniósł się do przejawów antysemityzmu, o których wspominali podczas tego spotkania żydowscy towarzysze z Wrocławia¹³⁵. Już wkrótce jednak miało się okazać, że dobiega końca sprawa Domu Kultury im. Estery Racheli Kamińskiej we Wrocławiu związana z „polityką narodowościową” polskich „patriotów”.

Akt trzeci

Dla żydowskiej diaspory w Polsce kres tzw. małej stabilizacji nastąpił w połowie 1967 r. Wpłynęły na to takie czynniki jak wybuch wojny sześciodniowej (znanej także jako trzecia wojna izraelsko-arabska albo wojna czerwcową), ogłoszenie stanowiska rządu PRL wobec tego konfliktu (7 czerwca), a w konsekwencji

¹³³ *Ibidem*, Pismo USW we Wrocławiu do MSW w Warszawie, 21 V 1966 r., k. 18; także: *ibidem*, Pismo USW przy PRN m. Wrocławia do MSW Departament Społeczno-Administracyjny, 15 I 1966 r., k. 12.

¹³⁴ AP Wr, KW PZPR, 74/XIV/35, Notatka informacyjna ze spotkania Zarządu Miejskiego TSKŻ we Wrocławiu z Sekretarzem KW PZPR, tow. J. Faleńciakiem, 26 II 1966 r., k. 25–26.

¹³⁵ *Ibidem*, k. 23–24, 26–27; także: *ibidem*, Notatka z zebrania Zespołu Partyjnego TSKŻ we Wrocławiu dnia 21 II 1966 r., k. 29.

(na wzór postępowania władz ZSRR) zerwanie stosunków dyplomatycznych z Izraelem (12 czerwca). Ten ciąg wydarzeń zamknęło wystąpienie Władysława Gomułki na VI Kongresie Związków Zawodowych (19 czerwca), podczas którego domagał się on od obywateli polskich narodowości żydowskiej przyjęcia jednoznacznej postawy wobec konfliktu bliskowschodniego¹³⁶. Stanowisko pezetpeerowskiego genseka zostało przez wielu partyjnych towarzyszy potraktowane jako pozwolenie na „zaostrenie kursu” w stosunku do żydowskiej mniejszości narodowej w PRL¹³⁷. Władza powróciła do praktyk stosowanych w latach 1949–1953. W sprawozdaniach UB na temat aktualnej sytuacji w województwie wrocławskim przewijały się słowa o syjonistycznej propagandzie skierowanej przeciwko partii, socjalizmowi i Związkowi Radzieckiemu¹³⁸. Na przełomie czerwca i lipca 1967 r. od niskiego rangą urzędnika z wrocławskiego USW wypłynęła fala żądań prowadząca do (skutecznego) wymuszenia na członkach prezydium wrocławskiego TSKŻ „pełnej solidaryzacji” ze stanowiskiem partii i rządu RP w sprawie oceny sytuacji na Bliskim Wschodzie: „Jest najwyższy czas, aby [...] wyraźnie i zdecydowanie się oświadczyli, zwłaszcza iż większość z nich to członkowie PZPR i stanowisko zajęte przez I sekretarza KC PZPR tow. Gomułkę powinno być przez nich należycie realizowane”¹³⁹. Już wkrótce

¹³⁶ D. Stola, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce. 1967–1968*, Warszawa 2000, s. 274.

¹³⁷ Wybrana literatura przedmiotu poświęcona wydarzeniom z lat 1967–1968 to m.in.: J. Eisler, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991; *idem*, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006; Ł. Kamiński, *Sytuacja polityczna w latach 1957–1967* [w:] *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 2006; *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, red. M. Kula, P. Osęka, M. Zaremba, Warszawa 1968; P. Osęka, *Syjniści, inspiratorzy, wicherzyciele. Obraz wroga w propagandzie marca 1968*, Warszawa 1999; W. Sęczyk, *Obraz Marca '68 na Dolnym Śląsku w prasie lokalnej*, „Sobótka” 2001, nr 1; *idem*, *Marzec '68 w publicystyce PRL. Studium z dziejów propagandy*, Wałbrzych 2009; *Spolecność żydowska w PRL przed kampanią antysemitką lat 1967–1968 i po niej*, red. G. Berendt, Warszawa 2009; W. Suleja, *Wrocław* [w:] *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stepień, Warszawa 2004; W. Suleja, *Dolnośląski marzec '68*, Warszawa 2006; W. Suleja, *Dolnośląscy „syjniści”*, „Plotkies”, wiosna 2011, nr 47; J.Z. Wiszniewicz, *Z Polski do Izraela: rozmowy z pokoleniem '68*, Warszawa 1992; *eadem*, *Życie przecięte. Opowieści pokolenia marca*, Wołowiec 2009.

¹³⁸ Więcej zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu (dalej: AIPN Wr), Sprawozdania z działalności II Wydziału, 053/1373, Sprawozdanie z pracy Wydziału II Służby Bezpieczeństwa KWMO we Wrocławiu za rok 1968 (tajne specjalnego znaczenia), k. 91–93; także: W. Suleja, *Dolnośląscy „syjniści”*...

¹³⁹ AIPN, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce – oddział we Wrocławiu – kontrola działalności, Protokołu, uchwały, zarządzenia, sprawozdania, informacje, notatki służbowe, 1960–1984, 1585/7197, Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej przez kierownika USW mgr. J. Orzeszyń z przewodniczącym i sekretarzem oddziału miejskiego TSKŻ we Wrocławiu – ob.ob. M. Szafrankiem i S. Brafmanem w sprawie podjęcia przez Zarząd oddziału rezolucji potępiającej agresję Izraela na kraje arabskie, k. 53.

okazało się, że było to tylko preludium do tego, co miało nastąpić w pierwszych miesiącach 1968 r.

Jeszcze w połowie września 1967 r. przewodniczący TSKŻ Leopold Domb miał nadzieję, że sytuacja została opanowana. Liczył zapewne, że czas nacisków minął, kiedy mówił: „Partyjne i państwowe instancje w rozmowach z nami stale podkreślają swój pozytywny stosunek do Towarzystwa, do jego dalszej egzystencji i działania. Daje to nam wiarę, że przezwyciężymy wszystkie trudności i zachowamy wszystkie nasze dotychczasowe zdobycze”¹⁴⁰. Tymczasem na kilka dni przed wystąpieniem Domba wrocławski USW rozpoczął działania związane ze sprawą „teatru żydowskiego”. Zaczynem miało być skłócenie działaczy TSKŻ z „dyrektorem Teatru Żydowskiego we Wrocławiu” Zygmuntem Spangilem¹⁴¹. Urzędnik USW namawiał tego ostatniego do nawiązaniu bliskiej współpracy z KW MO i zbierania materiałów obciążających Samuela Brafmana (sekretarza wrocławskiego TSKŻ) oraz Szyncera (głównego księgowego wrocławskiego TSKŻ). Sugerował, jakoby czerpali oni wymierne korzyści z każdej imprezy organizowanej w „teatrze”. Takie metody zastosowane wobec szefa Domu Kultury im. Estery Racheli Kamińskiej były chyba mało skuteczne, skoro ten zastrzegł przy okazji któregoś z kolejnych spotkań z prowadzącym sprawę urzędnikiem: „Uzyskanie aktualnych dowodów [...] nastrecza pewnych trudności, gdyż sekretarz wraz z księgowym mają w tym zakresie duże doświadczenie i dokumentację prowadzą formalnie dobrze”¹⁴². Takie działania były pośrednio związane ze wzmożoną inwigilacją żydowskiego środowiska, prowadzoną przez Służbę Bezpieczeństwa¹⁴³.

O tym, że wkrótce nastąpi frontalny atak ze strony władzy na żydowskie środowisko najlepiej świadczyła notatka, która przy okazji bardzo jednoznacznie

¹⁴⁰ AIPN, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce – narady sekretarzy oddziałów i aktywu partyjnego. Protokoły, tezy, informacje, notatki służbowe, 1585/7168, Informacja o naradzie sekretarzy oddziałów TSKŻ w dniu 18 IX 1967 r., k. 6.

¹⁴¹ AIPN, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce – oddział we Wrocławiu – kontrola działalności. Protokoły, uchwały, zarządzenia, sprawozdania, informacje, notatki służbowe, 1960–1984, 1585/7197, Notatka służbowa z przeprowadzonego rozeznania w Oddziale TSKŻ we Wrocławiu, 13 IX 1967 r., k. 70–72.

¹⁴² *Ibidem*, Notatka służbowa z przeprowadzonego rozeznania w Oddziale TSKŻ we Wrocławiu, 13 IX 1967, k. 71.

¹⁴³ *Ibidem*, k. 70–72; także: AIPN, Dokumentacja operacyjna dot. Klubu Ludowego przy TSKŻ we Wrocławiu, 053/1480, Notatka służbowa, Wrocław, 23 IX 1966 r.; AIPN Wr, Korespondencja operacyjna dotycząca syjonizmu, 053/1481, t. 2, t. 5, k. 30.

prezentowała stanowisko w sprawie gmachu przy ul. Świdnickiej 28, „[...] w sprawie przejęcia na rzecz Państwa nieruchomości położonej na terenie m. Wrocławia, stanowiącej rzekomo własność organizacji społecznej”¹⁴⁴. Autor dokumentu, A. Szebeko, wskazywał, że sprawę „rzekomej własności” TSKŻ można rozstrzygnąć na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie przekazywania terenów w miastach i osiedlach z 1962 r.¹⁴⁵ Tak uzasadniał celowość i skuteczność postępowania: „Przekazanie nieruchomości na podstawie [tych] przepisów jest bardzo dogodną formą przejęcia nieruchomości przez Państwo, zapewnia bowiem szybkość działania. Skuteczność tego działania – w przypadku braku zgody ze strony władającej nieruchomością organizacji społecznej – jest zapewniona”¹⁴⁶. Podkreślił: „Zasady rozliczenia wartości nieruchomości są również proste: odszkodowanie za grunt ustala się jak przy wywłaszczeniu nieruchomości, odszkodowanie za budynki określa się na podstawie ich wartości technicznej pomniejszonej o stopień zużycia. Obydwa te elementy mogą być ustalone na podstawie opinii rzeczoznawców wojewódzkich do spraw wywłaszczeń”¹⁴⁷. Jeżeli te wywody potraktować jako plan działań, to do ich realizacji potrzebny był już tylko pretekst, który uruchomi procedurę przejmowania nieruchomości. Nieważny był powód, metody i środki działania. Liczył się ich skutek.

Pod koniec 1967 r. także wrocławska Rada Narodowa nie pozostawała bierna. Coraz śmielej zaczynała się domagać przekazania na rzecz miasta innych nieruchomości zarządzanych przez TSKŻ, m.in. żydowskiej szkoły, internatu czy lokalu

¹⁴⁴ AIPN, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce – stan prawny nieruchomości we Wrocławiu ul. Włodkowica 5/7/9 Świdnickiej 28, przekazanych w zarząd i użytkowanie, Protokół, decyzje, odwołanie, uchwała, umowa, szyfrogram, notatki służbowe, korespondencja, 1961–1969, 1585/7212, k. 20, Notatka dla Towarzysza Dyrektora Z. Orłowskiego w sprawie przejęcia na rzecz Państwa nieruchomości położonej na terenie m. Wrocławia, stanowiącej rzekomo własność organizacji społecznej, Warszawa, 16 XI 1967 r.

¹⁴⁵ Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie przekazywania terenów w miastach i osiedlach, Dz.U. 1962, nr 35, poz. 159 (<http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19620350159>, dostęp 02 II 2018 r.).

¹⁴⁶ AIPN, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce – stan prawny nieruchomości we Wrocławiu ul. Włodkowica 5/7/9 Świdnickiej 28, przekazanych w zarząd i użytkowanie. Protokół, decyzje, odwołanie, uchwała, umowa, szyfrogram, notatki służbowe, korespondencja, 1961–1969, 1585/7212, Notatka dla Towarzysza Dyrektora Z. Orłowskiego w sprawie przejęcia na rzecz Państwa nieruchomości położonej na terenie m. Wrocławia, stanowiącej rzekomo własność organizacji społecznej, Warszawa, 16 XI 1967 r., k. 20.

¹⁴⁷ *Ibidem*.

przy ul. Dubois¹⁴⁸. Bardzo jednoznacznie sytuację, w jakiej znalazło się Towarzystwo, ocenił Jakub Wasserstrum podczas styczniowego posiedzenia zarządu wrocławskiego oddziału. Stwierdził wówczas: „Państwo przejmuje szereg funkcji, które dotąd sprawowało Towarzystwo”¹⁴⁹. Nie przewidywał zapewne, czym takie „przejmowanie funkcji” się zakończy.

Tymczasem na tle konfliktów w samej PZPR między zwolennikami liberalizacji stosunków społeczno-politycznych i ich przeciwnikami, określanymi jako „mocarowcy” (opowiadającymi się m.in. za unarodowieniem władzy), postępowała radykalizacja postaw. Już wkrótce okazało się, że pretekstem do otwartej walki między partyjnymi „liberałami” po jednej i „mocarowcami” po drugiej stronie staną się wystąpienia studentów w Warszawie w marcu 1968 r. Ciosem dla społeczności żydowskiej był artykuł opublikowany w „Słowie Powszechnym” i przedrukowany przez „Wieczór Wrocławia”. W publikacji tej wyraźnie stwierdzano, że prowodyrzy wydarzeń na Uniwersytecie Warszawskim wywodzili się z Klubu Babel¹⁵⁰. Atak na studentów pochodzenia żydowskiego stał się pretekstem do uderzenia w całą społeczność żydowską, znanego jako „kampania antysyjonistyczna”¹⁵¹.

Wielokrotnie wówczas zastanawiano się nad sensem dalszego istnienia TSKŻ, które szukając wsparcia w partii, zmuszane było do coraz większej uległości wobec władzy¹⁵². Ta zaś (m.in. I sekretarz KW PZPR) unikała kontaktów ze środowiskiem żydowskim, a sam TSKŻ traktowała przedmiotowo¹⁵³. Tylko w wyjątkowych okolicznościach do spotkań dochodziło. Wówczas przedstawiciele PZPR oraz USW (zastępca kierownika Wydziału Administracyjnego KW PZPR K. Jaśnikowski, Starszy Instruktor Wydziału Administracyjnego KW PZPR A. Żelazny, kierownik Oddziału Społeczno-Administracyjnego USW E. Zadrożny) na posiedzeniach TSKŻ byli nie tylko obecni, ale również wyjątkowo aktywni. Tylko że głównym, jeśli

¹⁴⁸ ATSKŻ Wa, Protokoły posiedzeń za okres od 2 I 1968 do XI 1968 r., 8/30, Protokół nr 1 posiedzenia Prezydium z dnia 2 I 1968 r.; także: *ibidem*, Protokół nr 2 posiedzenia Prezydium ZG TSKŻ z dnia 9 i 10 I 1968 r.

¹⁴⁹ AP Wr, KW PZPR, 74/XIV/35, Notatka służbowa z zebrania, które odbyło się 27 I 1968 r. w oddziale TSKŻ we Wrocławiu, k. 39.

¹⁵⁰ *Do studentów Uniwersytetu Warszawskiego* „Wieczór Wrocławia”, 12 III 1968, nr 61 (przedruk ze „Słowa Powszechnego”).

¹⁵¹ Więcej zob. D. Stola, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce...*, s. 145–188.

¹⁵² AP Wr, KW PZPR, 74/XIV/35, Uchwała Zarządu TSKŻ we Wrocławiu podjęta 30 marca 1968, k. 73.

¹⁵³ AP Wr, KW PZPR, Wydział Administracyjny, 74/XIV/18, Notatka służbowa z posiedzenia Prezydium Zarządu Oddziału TSKŻ we Wrocławiu, 15 III 1968 r., k. 41–45.

nie jedynym ich zadaniem było oskarżanie przedstawicieli Towarzystwa o niesubordynację: niewypełnianie stawianych przed nimi zadań, a tym samym zajmowanie wroziej postawy wobec partii i państwa polskiego¹⁵⁴.

Takie działania władzy wraz z wytwarzaną przy tym atmosferą szczególnie motywowały stronę polską do udziału w walce o Dom Kultury im. Estery Racheli Kamińskiej. Działacze partyjni odżegnywali się od „nieprzychylnych, żydowskich twierdzeń”, jakoby wywierali wpływ na przebieg wydarzeń w 1968 r.¹⁵⁵ Przy każdej okazji podkreślali, że wydarzenia związane z tą sprawą nie mają związku z antysemityzmem. Jak podczas wcześniejszych potyczek przedstawiciele partii oficjalnie dowodzili, że są bezstronni. Można jednak podejrzewać, że już wcześniej dokonano podziału ról. Przedstawiciele administracji z pierwszej połowy lat sześćdziesiątych w 1968 r. zastąpiła prasa. Towarzysze partyjni traktowali doniesienia dziennikarzy śledczych z wrocławskich „Wiadomości” (Jerzy Drużycki), „Słowa Polskiego” (Zofia Frąckiewicz) czy „Wieczoru Wrocławia” (Tadeusz Emerling) wyłącznie jako głos trybunów ludowych, przemawiających w imieniu społeczeństwa wrocławskiego. To zaś może dziwić, bo faktycznym źródłem wszystkich prasowych sensacji, doniesień i odkryć „głębszej prawdy” były osoby albo wywodzące się z partii, albo jej podległe: pezetpeerowscy aktywiści i urzędnicy. Wskazują na to same artykuły, często będące kopiami wcześniejszych wytworów urzędniczo-partyjnych.

Redaktorzy wrocławskich gazet historię budynku teatralnego ubierali w strój krojony na miarę bieżących potrzeb. Pisali więc, że przejęcie (nie odbudowa)

¹⁵⁴ *Ibidem*, Notatka informacyjna o przebiegu spotkania z delegacją TSKŻ we Wrocławiu, 25 III 1968 r., k. 46–49. Jako zarzut pojawiła się uwaga, że oddział wrocławski nie zareagował we właściwy sposób na protesty studentów w Warszawie i nie podjął rezolucji, w której by się zdecydowanie odciął „od syjonistów i ich wichrzycielskiej działalności”. 30 III 1968 r. Zarząd Oddziału we Wrocławiu podjął taką uchwałę. Solidaryzował się w niej ze stanowiskiem kierownictwa PZPR, potępiał agresywną politykę Izraela i podkreślał, że Towarzystwo od początku istnienia przeciwstawiało się nacjonalizmowi i walczyło z syjonizmem (AP Wr, KW PZPR, 74/XIV/35, Odpis uchwały Zarządu TSKŻ we Wrocławiu podjętej 30 III 1968 r., k. 34–35; także: *ibidem*, List z Wydziału Administracyjnego KW do Wydziału Administracyjnego KC PZPR, 6 IV 1968 r., k. 33; AIPN, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce – oddział we Wrocławiu – kontrola działalności. Protokoły, uchwały, zarządzenia, sprawozdania, informacje, notatki służbowe, 1960–1984, 1585/7197, Uchwała Zarządu TSKŻ we Wrocławiu podjęta 30 III 1968 r., k. 73).

¹⁵⁵ AIPN Wr, Sprawozdania z działalności II Wydziału, 053/1373, s. 91–93, Sprawozdanie z pracy Wydziału II Służby Bezpieczeństwa KWMO we Wrocławiu za rok 1968 (tajne specjalnego znaczenia); także: W. Rozenbaum, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce, 1967–1968* [w:] „Plotkies”, styczeń 2004, nr 18; W. Suleja, *Dolnośląscy „syjoniści”...*

budynku teatralnego przez organizacje żydowskie w drugiej połowie lat czterdziestych było bezzasadne. Traktowali to jako wymuszoną przez Żydów chęć zaistnienia w życiu publicznym i wyraz megalomanii, jakby zupełnie nie wiedzieli, z jakim entuzjazmem regionalne gazety informowały wówczas o tworzeniu w wielokulturowym Wrocławiu czegoś nowego – żydowskiego teatru – i jakby nie byli świadomi poparcia, z jakim wrocławskie władze oraz partie polityczne wspierały żydowskie działania, a na dodatek odrzucali myśl o udziale w tych działaniach społeczeństwa dolnośląskiego, w tym wielu Polaków. Podkreślali, że przez lata budynek był administrowany (celowo pomijali określenie użytkowany) przez TSKŻ i z ubolewaniem przyznawali, że od 1966 r. towarzystwo jest jego prawnym właścicielem. I to było chyba jedyne obiektywne sformułowanie. Pozostałe były raczej subiektywne. Niczym mantrę powtarzano, że TSKŻ od lat nie ma zespołu teatralnego, więc co najmniej dyskusyjne jest posiadanie przez nie budynku teatralnego. Autorzy byli oburzeni, że przez kilkanaście lat budynek nie był remontowany: „Przy Świdnickiej 28 słyhać nieustanny skrzyp krzesel, starych, niewygodnych. Teatr ten to stara, niemodernizowana sala. Jeszcze gorzej przedstawia się wyposażenie sali i jej zapleczka”¹⁵⁶. Ponadto zawsze w formie zarzutu podawano informację o niesamowitych korzyściach, jakie TSKŻ czerpało z podnajmowania pomieszczeń teatralnych, oskarżając je jednocześnie o niepodjęcie prac remontowych: „Sam TSKŻ o remont, mimo dysponowania w niedawnej przeszłości milionowymi funduszami, nigdy nie zabiegał; obiekt zaś ten bez remontu zamieniłby się niebawem w ruinę”¹⁵⁷. W tym potoku słów autorom zabrakło zdolności do bardziej obiektywnej oceny działań TSKŻ w sprawie Domu Kultury im. Estery Racheli Kamińskiej.

Zarzucono też władzom administracyjnym umorzenie TSKŻ zadłużenia za okres sprzed uzyskania prawa wieczystego użytkowania, a także zaniechania w walce o właściwe miejsce dla polskich teatrów we Wrocławiu. Czasami autorzy pozwalali sobie na wyjątkową samodzielność – przez wszystkie przypadki odmieniali słowo „kamienicznik”, które w epoce realnego socjalizmu funkcjonowało jako obraźliwy epitet. Wszystkie wytworzone negatywne klisze pozwalały polskim odbiorcom poznać wroga: bogatą, żydowską instytucję TSKŻ. Wnioski zespołów redakcyjnych miały być dla polskich odbiorców niepodważalne: „Racje miasta są

¹⁵⁶ Z. Frąckiewicz, *Kamienicznik*, „Słowo Polskie” 1968, nr 96, s. 2.

¹⁵⁷ *Teatr odzyskany dla miasta*, „Wiadomości” 1968, nr 16, s. 4.

zbyt oczywiste, aby ktokolwiek mógł je obalić najbardziej zakłamanymi atakami i posądzeniami o antysemityzm¹⁵⁸.

W burzliwym okresie od marca do maja 1968 r. temat „teatru żydowskiego” był wielokrotnie jednym z wątków dyskusji na posiedzeniach Prezydiów TSKŻ w Warszawie i we Wrocławiu¹⁵⁹. Dziwnym zbiegiem okoliczności (?) tego samego dnia, 9 maja 1968 r., wszystkie strony uczestniczące w tym sporze niezależnie od siebie zajęły stanowisko albo podjęły wiążące decyzje. Zarząd wrocławskiego oddziału TSKŻ skierował do ZG TSKŻ w Warszawie pismo: „W związku z kilkakrotnym już ukazywaniem się artykułów we wrocławskiej prasie o tym, że Zarząd TSKŻ we Wrocławiu winien przekazać miastu prawo własności do budynku DK im. E.R. Kamińskiej we Wrocławiu [...] zwracamy się o rychłe stanowisko w tej sprawie”¹⁶⁰. Równocześnie Prezydium ZG TSKŻ w Warszawie wystosowało do PMRN we Wrocławiu pismo informujące o „zrzeczeniu się prawa własności do DK im. E.R. Kamińskiej we Wrocławiu na rzecz miasta”¹⁶¹. Tego dnia samego na posiedzeniu PDRN Wrocław-Stare Miasto podjęto uchwałę nr 145/159/68: „Wieczysty użytkownik nie korzysta z nieruchomości w sposób zgodny z jej przeznaczeniem, zatem nie ma podstawy do utrzymania w dalszym ciągu stanu istniejącego i zgodnie z powoływanymi wyżej przepisami umowa wieczystego użytkowania winna być w tym wypadku rozwiązana”¹⁶². Miesiąc później głos zabrał jeszcze jeden, dyskretny uczestnik dotychczasowych zmagania – Służba Bezpieczeństwa. Jej wrocławski pracownik, kpt. Stanisław Newel, z dumą pisał w sprawozdaniu: „W wyniku zainspirowania prasy i poinformowania czynników partyjno-administracyjnych o nieprawidłowo-

¹⁵⁸ *Ibidem*.

¹⁵⁹ ATSKŻ Wa, ZG TSKŻ, 8/30.

¹⁶⁰ AIPN, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce – oddział we Wrocławiu – kontrola działalności. Protokoły, uchwały, zarządzenia, sprawozdania, informacje, notatki służbowe, 1960–1984, 1585/7197, Pismo oddziału TSKŻ we Wrocławiu do ZG TSKŻ w Warszawie, 9 V 1968 r., k. 83.

¹⁶¹ ATSKŻ Wa, ZG TSKŻ, 8/30, Protokół nr 13 z posiedzenia Prezydium ZG TSKŻ z dnia 9 V 1968 r., b.p.

¹⁶² AIPN, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce – stan prawny nieruchomości we Wrocławiu ul. Włodkowska 5/7/9 i Świdnickiej 28 przekazanych w zarząd i użytkowanie. Protokół, decyzje, odwołanie, uchwała, umowa, szyfrogram, notatki służbowe, korespondencja, 1961–1969, 1585/7212, Uchwała nr 145/159/68 PDRN Wrocław-Stare Miasto z dnia 9 V 1968 r., k. 27; także: AIPN, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce – oddział we Wrocławiu – kontrole działalności. Protokoły, uchwały, zarządzenia, sprawozdania, informacje, notatki służbowe, 1585/7197, k. 74, Pismo PRN m. Wrocławia – USW do Departamentu Społeczno-Administracyjny przy MSW w Warszawie, 18 V 1968 r.

wościach w gospodarowaniu przez TSKŻ budynkiem Teatru Żydowskiego przy ul. Świdnickiej 28, przyjęta została uchwała DRN Wrocław-Stare Miasto, w wyniku której pozbawiono wieczystej dzierżawy TSKŻ, przekazując budynek miastu¹⁶³.

Zakończenie

Kto najlepiej odegrał swoją rolę w tym dziewiętnastoletnim spektaklu? Kto okazał się zwycięzcą, a kto przegranym? Na pewno partia i podległa jej prasa pokazały swoją siłę. Czy ich zwycięstwo świadczyło jednocześnie o słabości środowiska żydowskiego? Raczej nie. Było dowodem, że idea internacjonalizmu została złożona na ołtarzu partyjnych interesów i w imię narodowych wartości. Kilka tygodni po pełnym zwycięstwie, w czerwcu 1968 r., PMRN przekazało zabudowania po Domu Kultury im. Estery Racheli Kamińskiej wrocławskim teatrom dramatycznym. Odtąd w gmachu teatralnym przy ul. Świdnickiej 28 istnieje Scena Kameralna. Od końca 1990 r. Teatr Polski jest jej wieczystym użytkownikiem. W 2005 r. odsłonięto tablicę pamiątkową, która przypomina o Idzie Kamińskiej. Nie ma na niej mowy ani o Dolnośląskim Teatrze Żydowskim im. Estery Racheli Kamińskiej, ani o Domu Kultury pod tym samym patronatem. Zatem pytanie, czy wymierny to dowód na sprawiedliwość dziejową, chyba wciąż pozostaje otwarte.

¹⁶³ AIPN, Materiały dot. wydarzeń marcowych we Wrocławiu oraz podjętych w związku z nimi działań SB, 53/565, t. 2, Ocena niektórych aspektów z zakresu stanu bezpieczeństwa na terenie woj. wrocławskiego i podejmowanych przeciwdziałań za okres 1 III – 6 VI 1968 r. po zagadnieniu zespołu do walki z syjonizmem, 6 VI 1968 r., k. 11; także: *ibidem*, Ocena operacyjna środowisk twórczych i instytucji masowego przekazu, 6 VI 1968 r., k. 15. W tym drugim dokumencie wskazano, jak SB pokierowało pracami tygodnika „Wiadomości”: „Podjął najwcześniej problematykę syjonizmu, rewizjonizmu, warcholstwa, dygnitarstwa, ukazując postawy i działalność konkretnych osób i instytucji. Reperkusje tych artykułów znalazły oddźwięk w szerokich kręgach opinii publicznej i odpowiednich władz, a ich efektem jest np. przywrócenie miastu budynku zajmowanego dotychczas przez TSKŻ”.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum IPN w Warszawie

Archiwum IPN we Wrocławiu

Archiwum Państwowe we Wrocławiu

Archiwum TSKŻ w Warszawie

Prasa

„Gazeta Robotnicza”

„Plotkies”

„Słowo Polskie”

„Wiadomości”

„Wieczór Wrocławia”

Opracowania (wybór)

25 lat Państwowego Teatru Żydowskiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, red. G. Kiljańczyk, Warszawa 1975.

Bat S., *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku* [w:] „Rocznik Wrocławski”, t. 5, Wrocław 1962.

Braun K., *Teatr polski (1939–1989). Obszary wolności, obszary zniewolenia*, Warszawa 1994.

Eisler J., *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.

Godlewska J., *Najnowsza historia teatru polskiego*, Wrocław 1999.

Hannowa A., *Ku upaństwowieniu teatru żydowskiego na Dolnym Śląsku* [w:] *Teatralna Jeruzolima. Przeszłość i teraźniejszość*, red. A. Kuligowska-Korzeniewska, Warszawa 2006.

Kamińska I., *Moje życie, mój teatr*, Warszawa 1995.

Kałużna A., *Teatr żydowski na Dolnym Śląsku w latach 1945–1968*, praca doktorska napisana pod kier. Prof. Marcina Wodzińskiego, Wrocław 2015.

Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010, red. F. Tych, M. Adamczyk-Garbowska, Lublin 2011.

Nowakowska I., *Analiza więzi społecznej ludności żydowskiej w Polsce powojennej*, Warszawa 1950.

Państwowy Teatr Żydowski im. Ester Rachel Kamińskiej. Przeszłość i teraźniejszość, oprac. S. Gąssowski, Warszawa 1995.

- Stola D., *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000.
- Suleja W., *Dolnośląski marzec '68. Anatomia protestu*, Warszawa 2016.
- Szaynok B., *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wrocław 2000.
- Urząd bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku 1945–1956. Z badań nad organizacją i działalnością aparatu bezpieczeństwa*, red. R. Klementowski, K. Szwagrzyk, Wrocław 2012.

STRESZCZENIE

Losy gmachu żydowskiego teatru były bardzo burzliwe. Jego byt od początku zależny był od polityki narodowościowej władzy i bieżących interesów PZPR. Budynek – odbudowany na gruzach ponemieckiego kina pod koniec lat czterdziestych dzięki staraniom żydowskich organizacji politycznych i społecznych i za żydowskie środki finansowe – służył nie tylko podtrzymywaniu żydowskiej kultury. Równolegle traktowany był jako miejsce spotkań znajomych i przyjaciół, podtrzymywał więc w pewnym sensie wspólnotową, żydowską tożsamość. Nie oznacza to, że przez Żydów traktowany był jak bastion i dowód ich odrębności. Wręcz przeciwnie. Z tego ośrodka korzystali także Polacy. Dzięki temu pełnił on funkcje uniwersalne: miał łączyć, a nie dzielić. Jednak w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, w okresie pogłębiającego kryzysu społeczno-polityczno-ekonomicznego, sprawa gmachu żydowskiego teatru była wyłącznie pretekstem do walki o interesy Polaków z urojonym wrogiem – zasymilowaną ludnością żydowską. Władza chciała pokazać swą siłę i odwrócić uwagę społeczeństwa od rzeczywistych problemów. Teatr odebrała. Kryzys trwał nadal.

SŁOWA KLUCZOWE

antysemityzm • polityka • kultura • teatr
• polskie i żydowskie instytucje we Wrocławiu – KW PZPR • WKŻ •
TSKŻ • MRN • Dolnośląski Teatr Żydowski im. Estery Racheli Kamińskiej •
Dom Kultury im. Estery Racheli Kamińskiej



RECENZJE
POLEMIKI

Waldemar Grabowski
Instytut Pamięci Narodowej

JOSHUA D. ZIMMERMAN, *POLSKIE PAŃSTWO PODZIEMNE
I ŻYDZI W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ*,
WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN SA, WARSZAWA 2018,
ISBN: 9788301196868, SS. 623*

P o licznych zapowiedziach i długim oczekiwaniu ukazała się polska wersja¹ książki, która w języku angielskim została opublikowana przez Cambridge University Press trzy lata wcześniej². Publikacja ta ukazała się pod patronatem Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Dodajmy od razu, że tytuł polskiego wydania różni się zasadniczo od angielskiego pierwowzoru. Polskie Państwo Podziemne jest pojęciem węższym od „*Polish Underground*”, na co chyba nie zwrócono należytej uwagi.

Autor książki prezentowany jest polskiemu czytelnikowi jako „specjalista od stosunków Żydów z innymi narodowościami w krajach Europy Środkowo-Wschodniej pod koniec XIX oraz w XX w.” oraz profesor historii i wykładowca akademicki na Yeshiva University w Nowym Jorku.

* J.D. Zimmerman, *Polskie Państwo Podziemne i Żydzi w czasie II wojny światowej*, tłum. M. Macińska, red. nauk. M. Rusiniak-Karwat, rec. prof. dr hab. J. Żyndul, PWN, Warszawa 2018.

¹ Jak zapewnia Autor, polska wersja jest „poprawiona i uaktualniona” w stosunku do angielskiego wydania (Od autora, s. 7).

² J.D. Zimmerman, *The Polish Underground and the Jews, 1939–1945*, Cambridge University Press 2015.

Recenzowana praca składa się z wprowadzenia, czternastu rozdziałów i zakończenia. Cele, jakie postawił sobie Autor, pisząc książkę, zostały wyłożone już na stronie 7: „Napisałem tę pracę z myślą o tym, żeby przedstawić bezstronny i rzetelnie udokumentowany obraz stosunków między Polskim Państwem Podziemnym i Żydami w czasie II wojny światowej. Zależało mi, aby wnioski wypływały jedynie z analizy przywołanych dokumentów”. Zapamiętajmy to stwierdzenie o „analizie dokumentów”, gdyż jest ono tak naprawdę kluczowe dla oceny książki Joshuy D. Zimmermana.

We „Wprowadzeniu” (s. 13–25) Autor dokonał przeglądu „histografii” (s. 17–25), skupiając uwagę czytelnika na omówieniu publikacji wybranego grona historyków. Wspomniani w przypisie 33 na stronie 22 „historycy nurtu narodowego”³ zostali tylko wymienieni z nazwiska. W celu zapoznania się z ich poglądami czytelnik został odesłany do artykułu Joanny B. Michlic z 2007 r. Retorycznie można zapytać, czy od tamtego czasu „historycy nurtu narodowego” niczego nie napisali? Nie opublikowali? Dokonania innych historyków i publicystów zostały dość szeroko przez prof. Zimmermana omówione.

Niestety, „Wprowadzenie”, podobnie jak cała książka (o czym niżej), nie jest wolne od błędów. Już na stronie 15 dowiadujemy się, że „Armia Krajowa – siły zbrojne Polskiego Państwa Podziemnego – była największym ruchem oporu w okupowanej Polsce”. Nie. Armia Krajowa nie była żadnym „ruchem oporu” – była to część Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Dalej (s. 22, przyp. 32) Autor pisze, jakoby Dowódca Armii Krajowej gen. Tadeusz Komorowski „zezwoił, aby w Okręgu Nowogródek wyłączono Żydów ze swoich szeregów”. Jest to nieprawda. Czym innym jest „wyłączanie” (wykluczanie, usunięcie) z szeregów, a zgoła czym innym jest nieprzyjmowanie nowych ludzi np. do oddziału partyzanckiego.

Biorąc powyższe pod uwagę, trudno traktować poważnie enuncjację Autora zamieszczoną na stronie 25, gdzie stwierdza ni mniej, ni więcej: „W publikacji tej poddano krytycznej analizie źródła historyczne, m.in.: dokumenty normatywne ZWZ-AK, prasę wydawaną przez Polskie Państwo Podziemne, a także relacje i wspomnienia ocalałych z Zagłady”.

³ Do tego grona zostali zaliczeni: Marek Jan Chodakiewicz, Bogdan Musiał, Tomasz Strzembosz i Marek Wierzbicki. Dodajmy także, że poza trzema publikacjami prof. T. Strzembosza (ostatnia z 2000 r.), opracowań pozostałych trzech historyków próżno szukać w „Bibliografii selektywnej”.

Po wprowadzeniu, w rozdziale pierwszym⁴ Autor omawia „kwestię żydowską” w polskiej polityce lat 1936–1939 (s. 27–58). W „Podsumowaniu” tego rozdziału prezentuje też swoją, przynajmniej, dość oryginalną koncepcję wydarzeń z września 1939 r. Píše bowiem tak: „We wrześniu 1939 r. polski prezydent, dowódca sił zbrojnych i ministrowie rządu uciekli z kraju [sic!]. Przez całą wojnę polskie władze na uchodźstwie i w podziemiu rekrutowały się prawie w całości spośród przywódców przedwojennej opozycji” (s. 58).

Zasadnicza część opracowania Zimmermana składa się z dwóch części. Pierwsza (s. 59–134), zatytułowana „Polskie podziemie a Żydzi w czasie okupacji niemiecko-sowieckiej (1939–1941)”, składa się z dwóch rozdziałów. Rozdział numer 2⁵ poświęcony został omówieniu zagadnienia utworzenia „polskiego ruchu oporu” od września 1939 do czerwca 1941 r. (s. 61–107)⁶. Zastrzeżenia budzi przyjęcie przez Autora takiego właśnie horyzontu czasowego. Okres tworzenia struktur Polskiego Państwa Podziemnego został zakończony w początkach grudnia 1940 r. Sądząc po tytule całej części pierwszej, możemy domyślać się, że prof. Zimmermanowi chodziło o przedstawienie „polskiego ruchu oporu” – czyli tak naprawdę polskiego podziemia („Polish Resistance Movement” w wydaniu angielskim) od początku jego istnienia do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. (i znalezienia się całości terytorium II Rzeczypospolitej pod okupacją niemiecką). W rozdziale nr 3 zatytułowanym „Polskie Państwo Podziemne a Żydzi (październik 1939 – czerwiec 1941)” (s. 108–134) Autor kreśli proces zmiany nastawienia przywódców polskiej konspiracji wobec sytuacji Żydów w pierwszym okresie wojny.

Część II książki prof. Zimmermana (s. 135–522) zatytułowana „Polskie Państwo Podziemne a Żydzi pod rządami nazistów (1941–1945)” składa się z 11 rozdziałów, z których każdy został ujęty chronologicznie, obejmując wycinek czasowy lat 1941–1945, od procesu gettoizacji do rozwiązania AK w styczniu 1945 r. Wyjątek po-

⁴ W wydaniu angielskim rozdział ten wchodził w skład części pierwszej książki. W wydaniu polskim został z tej części wyłączony. Na skutek tego zabiegu mamy w kolejności: Wprowadzenie, Rozdział I, Część I (w tym rozdziały 2 i 3), Część II z 11 rozdziałami (od 4 do 14), Zakończenie. Zaiste dziwna to konstrukcja.

⁵ W książce zachowano ciągłość numeracji rozdziałów. I chociaż jest to pierwszy rozdział w tej części, to numerycznie występuje jako drugi.

⁶ Dodajmy, że na stronie 61 w tytule Rozdziału 2 widnieje: wrzesień 1936! Podobnych pomyłek jest znacznie więcej – wystarczy tylko wspomnieć, że w polskim wydaniu książki prof. Zimmermana jako moment rozwiązania Armii Krajowej podano styczeń 1944 r.! – zob. s. 6 w spisie treści.

dawania zakresu czasowego Autor uczynił dla trzech rozdziałów noszących następujące tytuły: „AK kieruje swoją broń przeciwko Żydom” (s. 377–420), „Instytucjonalna pomoc Polskiego Państwa Podziemnego Żydom” (s. 421–445) oraz „Pomoc indywidualna Polskiego Państwa Podziemnego Żydom” (s. 446–478).

Jak wspomniałem wcześniej, dzieło Zimmermana zawiera niestety znaczną liczbę błędów. Mają one różny charakter, są to bowiem zarówno szkolne potknięcia faktograficzne, jak też przeinaczenia oraz poważne uchybienia merytoryczne i interpretacyjne, wynikające z błędnej analizy źródeł. Na marginesie tego stwierdzenia rodzi się zasadnicze pytanie: ile błędów znalezionych w pracy, podobno naukowej, sprawia, że praca ta przestaje być nauką? Kilka ewidentnych omyłek dotyczących np. daty odrzucenia przez Polskę żądań niemieckich, organizacji rządu RP we Francji, funkcji gen. Stefana Roweckiego w latach 1940–1941 znajduje się w rozdziale nr 2.

Te szczegółowe uwagi błędą wobec tego, co Autor, tłumaczka, redaktor naukowy oraz Wydawnictwo (podobno) Naukowe PWN zamieścili na stronie 67!

<i>The Polish Underground and the Jews, 1939–1945</i> , p. 40:	<i>Polskie Państwo Podziemne i Żydzi w czasie II wojny światowej</i> , s. 67:
Polish military losses amounted to 71,500 dead and 133,700 wounded. [...] In addition, German forces took 420,000 Polish soldiers as prisoners.	Zginęło 7150 żołnierzy polskich, a 133 700 zostało rannych. [...] Co więcej, Niemcy wzięli do niewoli 420 polskich jeńców.

Lektura powyższych fragmentów robi przygnębiające wrażenie. Ani tłumacz, ani redaktor naukowy nie zadali sobie trudu sprawdzenia czegokolwiek.

Szczególne liczby różnego rodzaju błędów dotyczy organizacji terytorialnej ZWZ-AK – ramienia zbrojnego Polskiego Państwa Podziemnego. Taka masa uchybień prowadzi do prostego dość wniosku, że prof. Zimmerman nie posiada szerszej wiedzy w zakresie struktur AK, których działalność omawia.

W liczącym niecałe 30 stron rozdziale nr 3 znalazło się kilka błędów merytorycznych. Dotyczą one zarówno organizacji Związku Walki Zbrojnej (s. 123–124), jak i „Biuletynu Informacyjnego” (s. 128–129) czy wreszcie osoby komendanta Okręgu ZWZ Wilno (s. 126). W sprawie organizacji ZWZ-AK należy podkreślić,

że organizacja ta została ujęta w sześć Obszarów (nie zaś okręgów – jak pisze Autor na stronie 123⁷), następnie kilkanaście Okręgów (Okręg to mniej więcej przedwojenne województwo), i wreszcie ponad 200 Obwodów (obwód = powiat). Na czele Armii Krajowej stał Dowódca, a nie „Główny Komendant Armii Krajowej”. Taki zapis dziwi tym bardziej, że Autor podaje, iż zastępcą „Głównego Komendanta” był „Zastępca dowódcy i szef sztabu”. Niezrozumienie budzi również inny wywód Autora, włączający stronnictwa polityczne do organizacji *stricte* wojskowej. Musimy bowiem zaznaczyć, że – wbrew twierdzeniom Zimmermana – Stronnictwo Narodowe nie było „nacjonalistycznym skrzydłem” ZWZ.

Muszę też wskazać na naganną praktykę niezgodnego z prawdą przypisywania różnym osobom wysokich funkcji w konspiracji. Wymieńmy takie osoby jak: Franciszek Jusiel (rzekomy komendant Okręgu AK Wilno), Michał Borwicz (rzekomy komendant obwodu Miechów). Michał Borwicz nigdy nie był komendantem Obwodu Miechów AK. Jest to pomyłka niezrozumiała. Wszak w wydawnictwie *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski* wyraźnie napisano (t. 2, s. 17), że Borwicz działał w strukturach PPS-WRN, a następnie dodano (s. 125), że pod koniec 1943 r. zjawił się na terenie powiatu miechowskiego i ... stanął na czele oddziału bojowego Gwardii Ludowej PPS-WRN. W dalszej kolejności można wspomnieć, że Abraham Melezin (Adam Mełżyński [Mełżyński?]) miał w Armii Krajowej odpowiadać za „obszar zachodniej Lidy”, a jego bezpośrednim dowódcą miał być kpt. Eustachy Chrzanowski. O tym oficerze wiadomo tyle, że w latach 1926–1932 był szefem Wojskowego Sądu Rejonowego w Lidzie.

Wyżej wymienione „pomyłki” tracą na znaczeniu wobec tego, co Autor napisał na stronie 126. Otóż stwierdził, że w styczniu 1941 r. komendantem Okręgu ZWZ Wilno był (była) „Anna”! Dla każdego polskiego historyka⁸, przynajmniej trochę zainteresowanego okresem II wojny światowej oraz polskiej konspiracji, jasne jest, że „Anna” to kryptonim bazy łączności ZWZ w Sztokholmie! Właśnie przez bazę „Anna”, przynajmniej przez pewien czas, przechodziły meldunki struktur polskiej konspiracji z terenów kresów północno-wschodnich II Rzeczypospolitej. Dodajmy dla

⁷ Co interesujące, w wydaniu anglojęzycznym (s. 81) Autor użył sformułowań *six geographical regions* oraz *four regions*. Należy więc sądzić, że owe „okręgi” pojawiły się dopiero w polskim tłumaczeniu. Stawia to ponownie w nienajlepszym świetle zarówno Tłumacza, jak i Redaktora naukowego.

⁸ Z wyjątkiem dr Martyny Rusiniak-Karwat i prof. Jolanty Żyndul.

wyjaśnienia, że twierdzenia jakoby „Anna” była komendantem Okręgu ZWZ Wilno nie ma w wydaniu angielskim (s. 83).

W podrozdziale dotyczącym utworzenia Referatu żydowskiego w KG AK, a konkretnie w Biurze Informacji i Propagandy KG AK (s. 178–182) został zamieszczony schemat zatytułowany „Główna struktura Armii Krajowej z uwzględnieniem działu pomocy Żydom, 1944”. Ten schemat świadczy o braku rozeznania prof. Zimmermana w organizacji Polskiego Państwa Podziemnego. Ze schematu bowiem wynika, że Oddziałowi VI BIP KG AK podlegał Departament Prasy i Informacji. Autor się myli i to w stopniu zasadniczym. Departament Informacji i Prasy był jednym z kilkunastu departamentów Biura Delegata Rządu na Kraj i w żadnym momencie nie podlegał Oddziałowi VI KG AK⁹. Dalej można wymieniać kolejne błędy w tym schemacie. Nie było żadnej „Podsekcji Z”, był natomiast „Podwydział Z”. W jego ramach funkcjonował referat „Z 3”, który zajmował się problematyką narodowościową (kwestia litewska, białoruska, ukraińska, żydowska, rosyjska). To w ramach tego referatu od lutego 1942 r. funkcjonował podreferat spraw żydowskich. W BIP nie było „Biura Wojskowo-Historycznego”, natomiast było Wojskowe Biuro Historyczne. W Podsumowaniu części I książki Autor stwierdza (s. 133): „Wywiad ZWZ w sposób adekwatny opisywał pogarszające się warunki życia Żydów” – problem w tym, że w zdecydowanej większości przytaczane informacje nie pochodziły od „wywiadu ZWZ”, a znajdowały się one w opracowaniach służb informacyjnych (prasowych) zarówno ZWZ (BIP), jak i pionu cywilnego Polskiego Państwa Podziemnego. Ta dziwna fascynacja „wywiadem AK” jest obecna w całej omawianej publikacji.

Dostrzegalne są również braki w książce prof. Zimmermana w zrozumieniu (a następnie naukowym ich opisaniu) zasad wytwarzania i obiegu dokumentacji w ramach działających w podziemiu struktur AK i PPP. Badacz nie rozróżnia przy tym typu dokumentów: „sprawozdanie”, „raport”, „meldunek organizacyjny”, „instrukcja”, „rozkaz”. Dla niego to wszystko jedno. A różnica między nimi jest zasadnicza. Pisze np. (s. 162), jakoby „W tym czasie Rada Ministrów w Londynie otrzymała od polskiego ambasadora w ZSRS Stanisława Kota raport z 25 listopada 1941 r. zatytułowany »Wiadomości z kraju«”! Przy czym w przypisie 97 powołuje się na konkretny dokument

⁹ Trudno zrozumieć, skąd taki błąd – wszak Autor w schemacie Delegatury Rządu (s. 253) umieścił Departament Informacji i Prasy. Nasuwa się jedno wytłumaczenie – prof. Zimmerman nie panuje nad materiałem.

z Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (PRM 45c, k. 53–56). Wystarczy sięgnąć po ten dokument, aby przeczytać, że został wytworzony przez Ministerstwo Informacji i Dokumentacji w Londynie 25 listopada 1941 r. a zatytułowany jest ni mniej ni więcej tylko: „Z placówki rzymsko-watykańskiej Min. Inf. i Dok.” – czyli nie ambasador Kot z ZSRS, tylko z Rzymu od tamtejszej polskiej placówki. Taki błąd prowadzi do wniosku, że Autor nie panuje nad zebrany materiał. Nie ma też rozeznania w organizacji polskich władz w Londynie, a także podległych im polskich placówek w Europie i szerzej – w świecie. Z kolei na stronach 189–190 pisze o raporcie Biura Informacji i Propagandy KG AK ze stycznia 1942 r. Najciekawsze są ustalenia, jakie poczynił Autor w zakresie stwierdzenia, że powyższy „raport” został sporządzony w Podwydziale „P” BIP – i tu w przypisie 72 czytelnik zostaje odesłany do publikacji Marka Ney-Krwawicza o KG AK, a nie do książki Grzegorza Mazura o BIP. W dodatku monografię BIP-u prof. Mazura wymienia Autor w „Bibliografii selektywnej”, natomiast śmiał twierdzić, że jej nie przeczytał.

Innym poważnym uchybieniem jest kilkakrotne przywoływanie rzekomego rozkazu Dowódcy AK gen. Komorowskiego z 26 sierpnia 1943 r. – dodajmy, że Autor nie wskazuje tutaj żadnego archiwum, w którym ów rozkaz się znajduje.

Kolejny problem to brak wiedzy Pana Profesora w zakresie organizacji i funkcjonowania łączności radiowej pomiędzy Polskim Państwem Podziemnym, a władzami polskimi w Londynie. Stąd też napotykamy w tekście książki na takie „pomyłki” jak rzekome depesze Tadeusza Myślińskiego¹⁰ czy Wandy Kraszewskiej-Ancerewicz, podczas gdy faktycznie były to depesze Stefana Korbońskiego („Nowak”), wysyłane z radiostacji Delegata Rządu o kryptonimie „Lena”. Na stronie 270 w przypisie 49 powołuje się prof. Zimmerman na depeszę z Warszawy do Stanisława Mikołajczyka z 18 marca 1943 r. i jako autora depeszy wskazuje... Wandę Kraszewską-Ancerewicz! Na stronie 284 pisze w tekście głównym oraz w przypisie nr 114 o rzekomej depeszy Myślińskiego do Londynu z 29 stycznia 1943 r. Aby wyjaśnić te kardynalne błędy, musimy sięgnąć do wydania angielskiego – gdzie na stronie 189 w przypisie 45 odnośnie do pierwszego przypadku wyjaśniono, że chodzi o depeszę od „Leny”. W tej konkretnej sytuacji „Lena”

¹⁰ Na marginesie można zaznaczyć, że Autor nie wspomina o aresztowaniu Myślińskiego przez Niemców 13 V 1943 r. Nie pisze też, że od marca do maja 1943 r. zostało aresztowanych co najmniej sześciu pracowników z Komórki Bezpieczeństwa w Departamencie Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu.

nie jest pseudonimem Kraszewskiej-Ancerewicz. Jest to kryptonim stacji radiowej nr 46, będącej radiostacją Delegata Rządu na Kraj. Odnośnie przypadku drugiego odpowiedź znajduje się na stronie 200 (wydania angielskiego) w przypisie nr 107. Otóż chodzi o depeszę podpisaną „N” – czyli „Nowak”. Chodzi więc o szefa KWC Korbońskiego. Mowa tutaj o depeszy nr 8 z 29 stycznia 1943 r., która została odczytana w MSW w Londynie 5 lutego. Depesza faktycznie została nadana 4 lutego przez stację nr 43 (KWC), odebrana w Londynie o godz. 17.40 przez stację nr 39 (MSW). Tego typu pomyłki świadczą o swoistej „niefrasobliwości” Autora.

Identyczny błąd znajduje się na stronie 262 zarówno w tekście zasadniczym, jak i w przypisie nr 20. Według Autora 1 stycznia 1943 r. ŻKN wysłał depeszę (?) do Kraszewskiej-Ancerewicz! Nic tutaj nie wzbudziło wątpliwości Pana Profesora – po co kierownictwo ŻKN znajdujące się w Warszawie miało wysłać depeszę do Kraszewskiej-Ancerewicz, która także była w Warszawie! Z przytoczonego przez Autora zakończenia owej depeszy wynika jasno, że chodzi o „iskrówkę nr 15” (depeszę nr 15) – opublikowaną przed laty¹¹. I łatwo można stwierdzić, że chodzi tu o depeszę ŻKN skierowaną za pośrednictwem Delegatury Rządu i Mikołajczyka do Stephena Wise’a, Goldmana i innych w Nowym Jorku¹². Tekst depeszy znajduje się m.in. w AAN, 202/I-7, k. 4. Z uwagi na publikację nie ma potrzeby odsyłać czytelnika do archiwum czy to w Warszawie, czy też w Londynie.

Także na stronie 262 w przypisie nr 19 Autor stwierdza – nieprawdziwie – że chodzi o list(?) depeszę(?) ŻKN do Piekalkiewicza! Tak na marginesie Delegat Rządu Jan Piekalkiewicz miał pseudonim „Wernic”. Dlatego też w przypisie 17 na stronie 262 winno być: „do Wernica” – a nie jak napisano: „do Wernicy”.

Na stronie 309 Autor pisze o pierwszych depeszach podziemia o rozpoczęciu powstania w getcie i wskazuje na depesze nr 70 (z 20 IV) i nr 71 (z 21 IV) Korbońskiego. Przy czym dokonuje dziwnego nader rozróżnienia: depesza nr 70 miała być skierowana „do kancelarii premiera”, natomiast depesza nr 71 – „do radiostacji »Świt«”. Stefan Korboński nie miał bezpośredniej łączności radiowej ani z „kancelarią premiera”, ani też

¹¹ *Ten jest z Ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, wyd. 3, Warszawa 2007, s. 715.

¹² Skandaliczne jest twierdzenie prof. Zimmermana, jakoby ŻKN w tej depeszy „ostro zgañił Polskie Państwo Podziemne”. Depesza była skierowana do przywódców żydowskich w USA (Arbeter Ring oraz American Jewish Joint Distribution Committee) i to do nich odnosiły się słowa zawarte w depeszy: „wy nie udzieliliście nam pomocy. Odezwijcie się. Jest to nasz ostatni do was apel”.

z „radiostacją »Świt«”. Depesze Korbońskiego, podobnie jak i depesze Delegata Rządu, były wysyłane do radiostacji będących w dyspozycji Ośrodka Radiowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i dopiero stamtąd były przekazywane po odszyfrowaniu (nie odczytaniu, jak na s. 314 pisze Autor) do Premiera lub innych instytucji, komórek organizacyjnych itp. Żadna z tych dwóch depesz nie wymienia w treści adresata.

Na stronie 318 Autor pisze nieprawdziwie, jakoby Delegat Rządu w depeszy z 28 kwietnia szacował niemieckie straty na 1000 zabitych i rannych. To nie Delegat Rządu, tylko Leon Fajner („Berezowski”) i Adolf Berman („Borowski”) przedstawili taki szacunek strat niemieckich. Depesza ta została opublikowana w drugim tomie wydawnictwa *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, o czym Zimmerman pisze w przypisie nr 94. Skąd więc ta pomyłka?

Jeżeli już jesteśmy przy sprawie łączności radiowej Polskiego Państwa Podziemnego, to warto zgłosić postulat do historyków piszących o Zagładzie i polskich reakcjach na nią. Należy dokonać zestawienia depesz wysyłanych przez Delegata Rządu, Dowódcę Armii Krajowej, Korbońskiego (KWC) oraz organizacje żydowskie. Depesze organizacji żydowskich (Bund, ŻKN, itd.) były wysłane przez radiostacje Polskiego Państwa Podziemnego i nie było konieczności powtarzania tych samych informacji w dodatkowych depeszach. Treść komunikatów organizacji żydowskich była znana zarówno Delegatowi Rządu i Dowódcy AK w kraju, jak i władzom polskim w Londynie.

Musimy przy tym pamiętać, że radiotelegrafści należeli do najbardziej tropionych przez Niemców grup żołnierzy i pracowników Polskiego Państwa Podziemnego. Wystarczy przywołać tutaj za depeszą wysłaną do Londynu 1 grudnia 1943 r. dane dotyczące strat, jakie poniosły cywilne radiostacje: 10 listopada aresztowano radiotelegrafistę stacji nr 50 (KWC); 11 listopada zastrzelono radiotelegrafistę stacji nr 58 (KWC); 30 listopada nakryty zastał radiotelegrafista stacji Stronnictwa Ludowego. Wypada dodać, że we wszystkich tych przypadkach przepadły również same radiostacje. Podobne straty ponosiła także Armia Krajowa. Wystarczy przytoczyć dane przekazane przez gen. Stefana Roweckiego w czerwcu 1942 r. Według nich stracono ośmiu ludzi i cztery radiostacje, co skutkowało istotnym ograniczeniem liczby nadawanych depesz.

Brak orientacji w strukturach i obsadzie personalnej Armii Krajowej utrudnia Autorowi prawidłowy opis wydarzeń. Na stronie 385 mamy oparty na relacji Melezina opis „zgrupowania komendantów obwodów i młodszych dowódców” w Lidzie wiosną

1943 r. Komendantem tego „zgrupowania” miał być Ludwikowski [?] – tak napisał prof. Zimmerman i pomimo odwoływania się kilka stron wcześniej do książki Komendanta Okręgu AK, nie zadał sobie trudu, aby spróbować przynajmniej zidentyfikować owego „Ludwikowskiego”. Chodzi w tym przypadku najprawdopodobniej o kpt. Józefa Lubikowskiego, który w latach 1942–1944 był szefem saperów w Komendzie Okręgu AK. Na stronie 399 Autor przytacza fragment relacji Karoliny Kremer z wiosny 1944 r.: „Gdy raz wyszłam w pole [...] spotkał mnie jakiś w mundurze AK...” – nie kwestionując relacji, można postawić pytanie: jak wyglądał ów „mundur AK”?

Na marginesie rozważań nad strukturami PPP i AK wspomnieć trzeba o sposobie opisywania przez prof. Zimmermana dziejów Polskiej Partii Robotniczej i jej przybudówki Gwardii Ludowej. Już na stronie 16 profesor Yeshiva University w Nowym Jorku stwierdza odkrywczo, że „Podziemne siły komunistycznej Polskiej Partii Robotniczej (PPR) pozostały niezależne przez całą wojnę” – tak, Pan Profesor naprawdę napisał coś takiego. Zapomniał tylko dodać, że PPR była niezależna od Polskiego Państwa Podziemnego, natomiast została powołana do życia przez Kreml i cały czas, także po wojnie, była całkowicie zależna od niego.

Niejako tytułem wstępu do zasadniczej części rozdziału piątego („Pierwsze reakcje Polskiego Państwa Podziemnego na »ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej«”, s. 171–216) Autor pisze o powstaniu PPR. W tytule podrozdziału podał styczeń 1942 r. (s. 172), natomiast w tekście zasadniczym figuruje styczeń 1941 r., co jest istotną różnicą. Co najważniejsze i najbardziej zasmucające, Zimmerman fałszywie przedstawił proces tworzenia tej partii. Wykazał brak elementarnej wiedzy w zakresie celów i okoliczności powstania tej formacji politycznej. Skala uproszczeń jest tutaj porażająca, a zdanie: „Powstanie PPR wiąże się z dwoma polskimi komunistami, którzy zostali zrzućeni z ZSRS do okupowanej Polski w nocy z 27/28 grudnia 1941 r.” (s. 172) trudno właściwie komentować. W tym fragmencie książki Zimmermana nie ma ani słowa o działaniach i zamiarach Stalina wobec Polski, ani o zależności owych „dwóch komunistów” od Moskwy (pomijam fakt, że tak naprawdę – co jest w Polsce wiedzą powszechną – nie było ich dwóch) i o tzw. grupie inicjatywnej¹³. Opis wydarzeń został przedstawiony w taki a nie inny sposób być może dlatego, że prof. Zimmerman nie zadał sobie trudu i nie dotarł do bogatej literatury mówiącej o dziejach PPR (zob. niżej).

¹³ Zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy (1941–1944)*, Warszawa 2006, s. 91 i nn.

Błędy w tekście o PPR jest więcej. Oto kolejny przykład. Na stronie 172 Autor stwierdza, że PPR stworzyła „własne skrzydło zbrojne” – Gwardię Ludową – w marcu 1942 r., natomiast na stronie następnej (s. 173) możemy przeczytać, że w maju 1940 r. (sic!) ok. 50 żołnierzy GL mieszkało w getcie. O tym, że PPR ukradła nazwę „Gwardia Ludowa” formacji stworzonej znacznie wcześniej przez PPS-WRN, Autor oczywiście już nie pisze. Być może ma tutaj na myśli właśnie GL stworzoną przez PPS. Niestety, tej wątpliwości nie wyjaśnił, wprowadzając duże zamieszanie i błędne informacje.

Publikacja *Polskie Państwo Podziemne i Żydzi* obfituje także w przykłady nadinterpretacji i manipulowania źródłami. Jedną z ważniejszych kwestii jest tutaj „Instrukcja dotycząca zapewnienia bezpieczeństwa terenowego” gen. Tadeusza Komorowskiego, przekazana komendantom obszarów i okręgów w piśmie nr 116/I z 15 września 1943 r. Ten dokument przez licznych badaczy Holokaustu nazywany jest niezgodnie z rzeczywistością „Meldunkiem organizacyjnym nr 116”. Instrukcja ta zestawiana jest przez historyków Zagłady z „Meldunkiem organizacyjnym nr 220”. Nie wiedzieć czemu, historycy ci usilnie i błędnie podkreślają, że owa Instrukcja (w ich mniemaniu meldunek nr 116) była przekazywana do komendantów okręgów, a Meldunek nr 220 „był przygotowany tylko dla Londynu”. Tak – Dowódca Armii Krajowej wydawał instrukcje oraz rozkazy podległym mu komendantom okręgów, natomiast do Naczelnego Wodza oraz rządu RP w Londynie wysyłał sprawozdania i meldunki. Do sprawy instrukcji powrócił Zimmerman w dalszej części książki. Na stronach 377–378 rozpoczynających rozdział 10 zatytułowany „AK kieruje swoją broń przeciwko Żydom”, bez powołania się na dokumenty pisze, że „nacisk gen. Komorowskiego na walkę z bandytyzmem [...] był interpretowany przez komendantów okręgów i podokręgów jako pozwolenie na atakowanie żydowskich partyzantów”. Zdecydowanie zabrakło tu prezentacji szerszego kontekstu. W rozdziale tym nie opisano ani stosunku AK do Żydów, ani udziału Żydów w Polskim Państwie Podziemnym, gdyż Autor postanowił, że w tym wypadku jego analiza „pozostanie zawężona do świadectw, w których wspomina się o strachu, pogróżkach i napaściach fizycznych”.

Na kolejne nadinterpretacje prof. Zimmerman pozwolił sobie, omawiając relacje między Polskim Państwem Podziemnym a władzami sowieckimi i partyzantką komunistyczną (wiosna 1943 r.). Na stronie 300, pisząc o nalocie sowieckim na Warszawę, stwierdził: „Rowecki informował, że Polacy podejrzewali, iż Sowieci specjalnie celowali w cywilów”. Badacz maluje obraz relacji polsko-sowieckich jako dużo gorszy, niż

mogłoby to wynikać z dokumentów. W „Meldunku zbiorowym nr 194”, na który się powołuje, słów przypisywanych Roweckiemu nie ma. Analizowany fragment brzmi zupełnie inaczej: „Oburzenie i rozgoryczenie ludności z tego powodu jest wielkie”. Powodem oburzenia i rozgoryczenia było oczywiście cierpienie ludności cywilnej i małe szkody wyrządzone Niemcom.

Natomiast zgoła sensacyjną informację prof. Zimmerman zamieścił w przypisie nr 23 (s. 302). Otóż zdaniem amerykańskiego badacza, jak wynika z lektury polskiego przekładu jego książki, na wieść o klęsce Niemców pod Stalingradem zbiegło do sowieckiej partyzantki „ok. 12 tys. niemieckich policjantów i milicjantów” (!). W wersji oryginalnej fragment ten brzmi: „It has been estimated that as many as 12.000 Germans soldiers deserted the army in Eastern Europe after hearing of the German defeat at Stalingrad in February 1943” [Szacuje się, że na wieść o niemieckiej klęsce pod Stalingradem w lutym 1943 r. aż 12 tys. niemieckich żołnierzy zdezerterowało z armii w Europie Wschodniej] (!) W dodatku Autor powołuje się w tym przypisie na publikację Timothy’ego Snydera (*Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa 2011, s. 268). Gdyby w istocie było tak, jak wynika z tekstu polskiego przekładu książki profesora, władze okupacyjne zostałyby pozbawione znacznej części własnych (niemieckich) sił policyjnych, a system okupacyjny zdrząłby w posadach. Profesor najwyraźniej nie przeczytał do końca akapitu z książki Snydera, z łatwością bowiem zauważyłby tam następujący fragment: „Oznaczało to [ucieczka policjantów], że część Białorusinów, którzy zabijali Żydów pod rozkazami nazistów w roku 1941 i 1942, przyłączyła się w 1943 roku do sowieckiej partyzantki”.

Przytoczmy jeszcze kilka podobnych przykładów manipulowania treścią dokumentów przez prof. Zimmermana. Na stronie 254 czytamy o „komunikacie Delegata Rządu do wicepremiera” z 1942 r. W owym „komunikacie” Delegat Rządu miał wyrazić nadzieję, że ustanowienie Rady Pomocy Żydom pozwoli odeprzeć niesprawiedliwe opinie na temat obecnych w podziemiu uprzedzeń w stosunku do Żydów. W tym miejscu Autor odsyła czytelnika do Archiwum Akt Nowych (202/I-6, k. 30), jednak w treści znajdującej się tam depechy nr 148 powyższej „nadziei” nie ma. Podobnie jest z innym przywoływanym dokumentem – wzmiankowaną już wcześniej „Instrukcją dla Kraju” z 26 października 1943 r. Na stronie 385 prof. Zimmerman twierdzi bezpodstawnie, że proszono w niej „o wzmocnienie wschodniej Polski dodatkową liczbą partyzantów AK”, jednak niczego takiego w tej „Instrukcji” nie ma! Podobny przykład odnajdziemy

na stronach 318–319, gdzie Autor pisze o depeszy przedstawicieli CKRŻwP i ŻKN z 20 kwietnia 1943 r. Stwierdza przy tym nieprawdziwie, że „Depsza jednak nigdy nie dotarła do Londynu”¹⁴! Ależ dotarła i... została opublikowana w tomie trzecim pierwszego wydania *Armii Krajowej w dokumentach* (dokument nr 436)¹⁵. Na tych samych stronach (318–319) Autor pisze dwa razy o tej samej depeszy. W dodatku przy jej omawianiu powołuje się na dwie różne publikacje. W jednym przypisie (nr 94) podaje „AK w dokumentach, tom drugi”; natomiast w drugim (nr 97) wskazuje na książkę *Ten jest z Ojczyzny mojej*. W obu przypadkach chodzi o jedną i tę samą depeszę nr 81 Delegata Rządu na Kraj z 28 kwietnia 1943 r., w której została zamieszczona wiadomość od „Berezowskiego” i „Borowskiego”. Depesza ta została wpisana w dzienniku podawczym Wydziału Społecznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pod liczbą dziennika 2517. Nie jest to numer depeszy, jak chce prof. Zimmerman w przypisie nr 94 na stronie 318.

Czytelnik podążający za cytatami zamieszczanymi przez Autora ma nie lada problem z ustaleniem źródła jego wiedzy, co potwierdza także analiza przypisu 30 (s. 144). Zimmerman zupełnie bezrefleksyjnie twierdzi: „We wrześniu 1941 r. Delegatura opublikowała raport dotyczący sytuacji w okupowanej Polsce [...]”. Przede wszystkim trzeba przypomnieć, że Delegatura Rządu nie publikowała raportów „Pro memoria”, ponieważ były one przeznaczone dla najwyższych władz Rzeczypospolitej w Londynie i wysyłano je za pomocą kurierów. Po drugie badacz powołuje się w przypisie na opracowanie „Pro memoria w sprawie sytuacji politycznej w kraju w okresie 22 VI – 30 IX 1941”. W dodatku cytuje fragment dokumentu za publikacją Dariusza Stoli z 1995 r.! Autor wie o tym, że raporty „Pro memoria” zostały opublikowane dziesięć lat później¹⁶. Gdyby prof. Zimmerman sięgnął po „cytowany” dokument, to wiedziałby, że przytoczonych fragmentów w tym konkretnym dokumencie nie ma. Wszak Stola wyraźnie pisze w przypisie 20 swojej publikacji – Depesza nr 126/2, 22 XII 1942, AAN, 202/I-2, s. 46.

¹⁴ W tym miejscu prof. Zimmerman powołuje się na publikację D. Stoli z 1995 r. W badaniach historycznych 20 lat to bardzo dużo czasu, toteż Pan Profesor powinien sam dokonać analizy dokumentów, zamiast posiłkować się literaturą zawierającą jaskrawe pomyłki.

¹⁵ Warto w tym miejscu wyjaśnić pewne komplikacje, jakie miały miejsce z powyższą depeszą. Nosiła ona nr 74 i była nadana w dwóch częściach. Depeszę 74/I nadano po raz pierwszy 1 V 1943 r. ze stacji nr 50 (KWC), a odebrano ją w Londynie o godz. 11.30 w stacji nr 39 (MSW). Po raz drugi została nadana 21 V 1943 r. ze stacji nr 58 (KWC), a odebrana o godz. 23.00 przez stację nr 39 (MSW). Depesza 74/II została nadana 3 V 1943 r. ze stacji nr 50 (KWC), a odebrana w Londynie o godz. 10.30 przez stację nr 39 (MSW). Zob. *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 2, wyd. 2, Warszawa 2019, s. 972–973.

¹⁶ *Pro memoria (1941–1944). Raporty Departamentu Informacji Delegatury Rządu RP na Kraj o zbrodniach na narodzie polskim*, oprac. J. Gmitruk, A. Indraszczyk, A. Koseski, Warszawa 2005.

Co interesujące i, niestety, typowe dla niektórych historyków Zagłady, prof. Zimmerman pominął w cytacie pierwszej części tej depešy kilka zdań, z czego zaznaczono tylko jedno opuszczenie. To zaznaczone opuszczenie zawierało zdanie: „Wyloty kanałów zaszpuntowane i obstawione posterunkami niemieckimi”¹⁷. Natomiast Autor w ogóle nie zaznaczył faktu opuszczenia trzech zdań końcowych z pierwszej części tej depešy: „Straty Niemców około tysięcy zabitych i rannych. Postawa obrońców budzi wśród ludności Kraju podziw, wśród Niemców zawstyżenie i wściekłość. Ukazała się odezwa Żyd[owskiej] Org[anizacji] Bojowej do ludności stolicy, polskie stronnictwa robotnicze składają hołd bojownikom getta”¹⁸. Sposób przedstawienia depešy sugeruje, że przedstawiono jej całość. Niestety, czytelnik nie dowie się niczego o wyraźnie zarysowanej postawie społeczeństwa polskiego wobec walki Żydów z Niemcami.

Dalej prof. Zimmerman relacjonuje kolejne dokumenty wytworzone przez różne struktury państwa polskiego (rozdział czwarty, s. 137–170) – wbrew jego twierdzeniom bowiem nie wszystkie z nich były dziełem Polskiego Państwa Podziemnego. Jako przykład dowolności w postępowaniu z dokumentami przez prof. Zimmermana niech posłużą fragmenty wskazywane w kilkudziesięciostronicowym raporcie „Dwa lata okupacji niemieckiej w Polsce”. Autor wskazuje na kartę 99 zespołu w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (PRM 45c) i przytacza dwa zdania z końcowej części fragmentu raportu mówiącego o getcie warszawskim. Co znamienne, Autor pomija zdanie wcześniejsze, a brzmiało ono tak: „Mnożą się głosy o współpracy Izraelitów z Gestapo”. W kolejnym zdaniu prof. Zimmerman posuwa się do insynuacji, twierdząc, że Autor raportu „utrzymywał, że doszło do kilku pogromów zainicjowanych przez Polaków”. Nic takiego w cytowanym raporcie nie ma. W rzeczywistości napisano w nim tak: „Żydzi w tym okresie zachowywali w Chełmie najzupełniej prowokacyjnie wobec Polaków, nic więc dziwnego, że po odejściu Bolszewików, a przed przyjściem Niemców, o mało nie doszło do pogromu. Parę sklepów naturalnie zrabowano”. Nie ma tu mowy o „kilku pogromach”.

Opuszczenia zastosowane przez Autora są miejscami więcej niż symptomatyczne. Potwierdzają przy tym tezę o braku szerszego rozeznania Zimmermana w zadaniach, jakie spoczywały na poszczególnych komórkach AK. O ile pisząc o powstaniu w getcie, skrócił on nieco treść depešy, z której zniknęły zdania o pozytywnym odbiorze po-

¹⁷ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 2, s. 983.

¹⁸ *Ibidem*.

wstania wśród Polaków, o tyle, wspominając o raporcie Obszaru Warszawskiego AK, wyrażał zdziwienie brakiem potępienia antyżydowskiej polityki prowadzonej przez Niemców. Pisał: „W miesięcznym raporcie kończącym się na 31 sierpnia 1943 r. [...] Jednocześnie w ogóle nie wyrażono sprzeciwu wobec niemieckich łapanek i mordów na ukrywających się Żydach”(!). Zdaniem prof. Zimmermana kierownictwo tajnej administracji zmilitaryzowanej (Oddział VII) w Obszarze Warszawskim AK pisząc do KG AK „Sprawozdanie sytuacyjne...”, miało wyrażać „sprzeciw wobec niemieckich łapanek i mordów”?! Nie takie zadania realizował ten pion. Celem takich sprawozdań było informowanie przełożonych o faktycznej sytuacji panującej na danym terenie, a nie wyrażanie sądów, opinii, itd. – czego Pan Profesor nie rozumie.

Podobną praktykę rozmijania się z podstawą źródłową własnych sądów obserwujemy również w przypadku omawiania sytuacji Żydów na północno-wschodnich kresach II Rzeczypospolitej. Te fragmenty dzieła Zimmermana (s. 383–397) opierają się na relacjach Abrahama Melezina. W przypisie nr 22 na stronie 384 Autor powołuje się na fragment książki Janusza Prawdzica-Szlaskiego (s. 194), jednak rezygnuje z cytatu na rzecz omówienia tego, co napisał Prawdzic-Szlaski. Oto wierny cytat z książki Zimmermana:

Język, jakim posługiwali się komendant Okręgu Nowogródek oraz szef sztabu, mówi nam bardzo wiele. Żydzi są tu jednoznacznie zaliczani do wrogów razem z Niemcami, Rosjanami i kolaborantami. Widoczny jest również pogłębiający się rozdźwięk między władzami Polskiego Państwa Podziemnego w Warszawie a dowódcami działającymi na terenie południowo-wschodniej Polski. Nie zaskakuje zatem, że w napisanej po wojnie relacji na temat AK w Nowogródku mjr Sędziak nie wykazał żadnego zrozumienia dla ludności żydowskiej jako ofiar ludobójstwa. Zauważył tylko, że lokalna ludność nie miała zbyt wiele współczucia dla Żydów w czasie realizacji „ostatecznego rozwiązania” przez Niemców w Nowogródku z powodu ich zachowania w czasie okupacji sowieckiej.

Odpowiedź na pytanie, dlaczego Zimmerman odszedł od cytatu na rzecz jego omówienia, wydaje się bardzo prosta – cytat nie pasuje do wywodów Autora. Przytoczmy dosłowny fragment z Prawdzica-Szlaskiego:

Regularne wojsko niemieckie używane do tych mordów nie było, a nawet nie wolno było żołnierzom Wehrmachtu przypatrywać się tym scenom. Ale znowu nie słyszałem o żadnym wypadku, aby w jakimś Niemcu obudziły się uczucia chrześcijańskie i aby pomógł mordowanym ofiarom w imię Chrystusa, którego wyznawał. Żydzi byli odosobnieni i pozostawieni własnemu losowi. Dokuczali oni na ogół bardzo ludności miejscowej swym zachowaniem się w czasie okupacji sowieckiej¹⁹.

Równie swobodnie podszedł Zimmerman do cytowanego przez siebie dokumentu Ministerstwa Informacji (s. 162–163), błędnie przypisywanego Stanisławowi Kotowi²⁰. W dodatku przetyka cytaty Autorskim komentarzem zawierającym nieprawdę. Dla przykładu podaje, iż Kot stwierdził, że Żydzi nie zaangażowali się „w sprawę polską” (!). Nic takiego w cytowanym i omawianym dokumencie nie ma. Stwierdzono natomiast różnice w postawach dwóch nacji: Polacy „z głową wysoko wzniesioną”, „Żydzi zaś najczęściej załamują się”. Nadinterpretacje stosowane przez Autora podważają jego rzetelność naukową, która powinna cechować każdego historyka, zwłaszcza zajmującego się tak trudnym tematem.

Momentami brak pogłębionej kwerendy archiwalnej i bibliograficznej powoduje, że wyraziste tezy Autora okazują się nie mieć pokrycia w rzeczywistości. Przykładowo na stronie 150 prof. Zimmerman cytuje fragment deklaracji rządu RP z lipca 1941 r. i stwierdza Autorytatywnie „Podobna deklaracja nie padła ze strony żadnego ze skrzydeł polskiego podziemia” (!). Jest to stwierdzenie skandaliczne, świadczące o głębokiej niewiedzy Pana Profesora na temat działalności Polskiego Państwa Podziemnego. Wystarczy sięgnąć do wielokrotnie publikowanej Deklaracji Rady Jedności Narodowej z 15 marca 1944 r., by przeczytać:

Parlament ten²¹ dokona zmiany konstytucji, która sformułuje zasady wszechstronnej wolności obywatelskiej, swobody religii, sumienia, przekonań politycznych, słowa, druku, zgromadzeń i stowarzyszeń oraz zasady równości praw obywatelskich przy

¹⁹ J. Prawdzic-Szlaski, *Nowogródzyczna w walce 1940–1945*, Londyn 1976, s. 194.

²⁰ Warto zauważyć, że dokument ten podpisany jest: MINISTER (maszynowo), a odręcznie: S[tanisław] S[troński], które prof. Zimmerman odczytał jako: K – i twórczo rozwinął w: Kot?! Tak na marginesie, w całej książce Stroński pojawia się tylko raz (s. 71) jako minister opieki społecznej, którym nie był. Nie wiedzieć czemu, Autor nie zapoznał się z publikacją: S. Stroński, *Polityka rządu polskiego na uchodźstwie w latach 1939–1942*, t. 1–3, oprac. J. Piotrowski, Nowy Sącz 2007.

²¹ Mowa o parlamencie wybranym „w możliwie najrychlejszym czasie” na podstawie nowej, demokratycznej ordynacji wyborczej.

równości obowiązków i niezależności wymiaru sprawiedliwości²². [...] Naród Polski mieć będzie na względzie w całej pełni interesy innych narodowości, mieszkających w granicach Państwa. Wymagając od nich lojalności i wierności w stosunku do Państwa Polskiego i życzliwego stosunku do praw i interesów Narodu Polskiego, Polska oprze swój stosunek do tych narodowości na zasadzie równouprawnienia politycznego oraz zapewnienia im warunków pełnego rozwoju kulturalnego, gospodarczego i społecznego w ramach jedności państwowej i wspólnego dobra wszystkich obywateli²³.

Brak poprawnie przeprowadzonej kwerendy skutkuje również powtarzaniem przez Zimmermana nieprawdziwych informacji, jakoby Marian Sołtysiak („Barabas”), jeden z najbardziej znanych dowódców AK w okręgu radomsko-kieleckim, wydawał rozkazy mordowania Żydów. Na stronach 409–417 Autor dość szeroko (biorąc pod uwagę objętość całej książki) opisał działalność oddziału „Wybraniec”, dowodzonego właśnie przez Sołtysiaka. W dużej mierze oparł się przy tym na tekście Aliny Skibińskiej i Joanny Tokarskiej-Bakir oraz zamieszczonych przez nich powojennych zeznaniach zarówno żołnierzy AK, jak i ocalałych Żydów²⁴. Niestety, nie zapoznał się ani z aktami procesowymi, ani tym bardziej z artykułem Tomasza Domańskiego, który, nie negując przestępczej działalności niektórych żołnierzy AK, ukazuje różne problemy wynikające z opierania się o materiały komunistycznego Urzędu Bezpieczeństwa. Domański zakwestionował bowiem podstawową tezę tekstu Skibińskiej i Tokarskiej-Bakir o zbrodniczych instrukcjach wydawanych przez Sołtysiaka²⁵.

W sposób zasadniczy myli się także prof. Zimmerman, kiedy analizuje formalne enuncjacje władz podziemnych, przestrzegające Polaków przed współpracą z Niemcami w prześladowaniu Żydów. Zdaniem Autora, odwołującego się do „Biuletynu Informacyjnego” z 6 marca 1941 r. (przy czym twierdzi – nie wiedzieć czemu – że chodzi o numer z 6 lutego tr.), dopiero wówczas prasa podziemna przestrzegała Polaków przed współdziałaniem z Niemcami w prześladowaniu Żydów. Autor zdaje się nie wiedzieć o publikacji

²² *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 3: kwiecień 1943 – lipiec 1944, Londyn 1976, s. 364.

²³ *Ibidem*, s. 364–365.

²⁴ A. Skibińska, „Dostał 10 lat, ale za co?”. *Analiza motywacji sprawców zbrodni na Żydach na wsi kieleckiej w latach 1942–1944* [w:] *Zarys Krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, wstęp K. Persak, Warszawa 2011; A. Skibińska, J. Tokarska-Bakir, „Barabas” i Żydzi. *Z historii oddziału AK „Wybraniec”, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”* 2011, nr 7.

²⁵ T. Domański, *Z historii oddziału „Wybranieckich” czyli o wiarygodności materiałów śledczych i operacyjnych UB*, cz. 1: „Arcana” 2012, nr 4–5, s. 253–279, cz. 2: „Arcana” 2013, nr 1, s. 120–144.

ze stycznia 1940 r. w tymże „Biuletynie Informacyjnym” (z 19 I 1940 r.), gdzie pisano jednoznacznie: „Stwierdzamy, że wszelkie bezpośrednie lub pośrednie współdziałanie z Niemcami w prześladowaniu Żydów jest taką samą dywersją, jak każda inna współpraca ze śmiertelnym wrogiem Polski”. Co równie ważne, Zimmerman cytując „BI” (rzekomo z lutego 1941 r.), podparł tezę mówiącą o „nowym kierunku polityki rządu” wobec kwestii żydowskiej. Analiza dokumentów przekonuje, że sekwencja wydarzeń zbudowana przez Zimmermana w tym miejscu najzwyczajniej nie jest prawdziwa.

Nieco dalej (s. 129), przy kolejnym odwołaniu się do „Biuletynu Informacyjnego” z 6 marca 1941 r., badacz zamieszcza taki oto (podobno) cytat: „chorzy leżą na podłodze bez opatrzonych ran. Choroby zakaźne rozprzestrzeniają się wśród pacjentów”(!). A oto, jak fatycznie wyglądał ten fragment z „BI”: „Jedyny szpital żydowski – ma urządzenia prowizoryczne: chorzy leżą na podłogach, brak środków opatrunkowych, oddział zakaźny przepełniony. Warunki sanitarne w całym ghetto – okropne”. Zważywszy na kontekst opisu – reakcje prasy ZWZ na pogarszającą się sytuację w getcie – trudno przypuszczać, aby tego rodzaju zabieg miał na celu „podkoloryzowanie” relacji dla osiągnięcia lepszego efektu. Sytuacja Żydów z każdym dniem stawała się coraz gorsza i coraz trudniej było ją oddać słowami. Trudno dociec, co legło u podstawy modyfikowania cytatów przez prof. Zimmermana. Niemniej brak staranności skutkuje podważeniem zaufania do Autora tekstu, który dowolnie zniekształca cytowane dokumenty.

W tym samym podrozdziale mamy przykłady co najmniej braku krytycznej analizy treści dokumentów, żeby nie powiedzieć wprost o manipulowaniu ich treścią. Najpierw na stronach 176–177 Autor opisuje rzekomy „Raport gen. Roweckiego z maja 1942 r.” i w przypisie nr 23 podaje informację o opublikowaniu go w drugim tomie *Armii Krajowej w dokumentach 1939–1945*. Przy czym mamy tu podany zarówno numer dokumentu: 265, jak i taką samą stronę tomu drugiego. Na stronach 265–266 tomu drugiego opublikowano depeszę gen. Roweckiego nr 419 zawierającą „Meldunek o sytuacji politycznej 1”. Ale w tym meldunku nie ma żadnej propozycji „rozwiązania problemu” wpływów PPR – jak widział to prof. Zimmerman. Mamy tu do czynienia z brakiem umiejętności odczytania dokumentu²⁶. Natomiast w dokumencie nr 265 zamieszczono depeszę gen. Roweckiego nr 424 z 25 listopada 1941 r., a dotyczy ona osoby łącznika między Komendantem Głównym ZWZ a Delegatem Rządu.

²⁶ Zawarte w depeszy gen. Roweckiego „Zadanie” nie dotyczy działań AK, lecz rozpoznanych przez AK działań partii komunistycznej w Polsce!

Na koniec tego wątku warto nieco więcej miejsca poświęcić zamieszczonej w książce Zimmermana analizie jednego z dokumentów, a dokładniej rzekomego „Rozkazu nr 152” z 25 stycznia 1942 r. gen. Władysława Sikorskiego. Autor wskazuje w przypisie na dokument znajdujący się w Archiwum Akt Nowych (203/I-4, k. 1). I faktycznie znajduje się tam fotokopia (nie oryginał) dokumentu (a właściwie jego odpisu). Dokumentu nad wyraz dziwnego, odbiegającego w zasadniczy sposób od wszystkich innych depeš i pism Premiera i Naczelnego Wodza, kierowanych do Dowódcy AK (a nie Komendanta, jak uparcie błędnie pisze tłumacz książki prof. Zimmermana) lub Delegata Rządu RP na Kraj.

Prezentując dokument, prof. Zimmerman rozmija się całkowicie z jego treścią – nagłówek przedstawia tak:

Londyn, 25 stycznia 1942 Rozkaz nr 152/42
Do: Delegata Rządu Rzeczypospolitej Polskiej
Od: Sikorskiego, Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych Polski

Natomiast na fotokopii dokumentu z AAN widnieje:

Nacz. Wódz
Sił Zbrojnych Polskich.
Rozkaz Nr 152/42 r.

Londyn, dn. 25.I.42 r.

Nie ma na fotokopii adresata – to po pierwsze! Po drugie, gen. Sikorski (ani jego kancelaria) nigdy nie pisał: Nacz. Wódz Sił Zbrojnych Polskich! Taki sam dziwny zapis znajduje się w podpisie: „Nacz. Sił Zbrojn. Pol.” – to już powinno zwrócić uwagę Pana Profesora brak kluczowego słowa: Wódz.

Ale jeszcze bardziej interesująca adnotacja znajduje się poniżej rzekomego podpisu gen. Sikorskiego. Brzmi ona tak:

za wiarygodność i zgodność
powyższego rozkazu
/... podpis/
w/z Del. Rządu Pol.

Czyli nie Delegat Rządu był adresatem rzekomego „Rozkazu nr 152/42 r.”, ale co najwyżej mógł poświadczyć zgodność jego odpisu! Dodajmy, że gen. Sikorski nie wydawał Delegatowi Rządu rozkazów, jeżeli już, to kierował do Niego polecenia lub zalecenia. Rozkazy Naczelnego Wódza wydawał swojemu wojsku, w tym także Armii Krajowej będącej częścią Polskich Sił Zbrojnych (a nie „Sił Zbrojnych Polskich”).

Nieprawdziwe jest także stwierdzenie prof. Zimmermana, że rzekomy „Rozkaz nr 152/42 r.” dotyczy mniejszości narodowych. Otóż „mniejszości narodowych” dotyczy jedynie punkt piąty owej fotokopii odpisu. Cztery wcześniejsze punkty dotyczą zgoła innych zagadnień.

Język owego „dokumentu” jest tak różny od wszystkich innych rozkazów i pism gen. Sikorskiego, że uzasadniona jest teza o tym, iż ów „dokument” jest fałszywką. Powinny zwrócić uwagę historyków zawarte w nim stwierdzenia o zbieraniu składek na: „E.W.P.”! A także zapowiedzi powołania do życia po odzyskaniu niepodległości „Trybunału Wojskowego”!

Jakby tego było mało, w punkcie drugim rzekomego „Rozkazu Nr 152/42 r.” napisano: „Z braku funduszy finansowych na organizowanie Armii Polskiej na terenach Polski, należy niezwłocznie opodatkować wszystkich obywateli polskich bez względu na ich możliwości posiadania majątkowe”. Takich pomysłów ani w Londynie, ani w Warszawie nie było. To raczej komuniści byli zwolennikami opodatkowywania wszystkich i wszystkiego.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedno niezbyt naukowe działanie prof. Zimmermana, polegające na odsyłaniu czytelnika do egzemplarza danego dokumentu w archiwum, podczas gdy dokument został już dawno opublikowany. Tę metodę pracy Zimmerman stosuje permanentnie. Wyliczenie przykładów zajęłoby wiele stron. Z konieczności ograniczę się jedynie do kilku charakterystycznych przypadków. Na stronie 268 Autor pisze o rzekomym „Meldunku Nr 291 Komendanta Głównego Armii Krajowej” z 4 marca 1943 r. W przypisie nr 43 odsyła czytelnika do Archiwum ŻIH. Dokument ten znany jest co najmniej od roku 1989, kiedy to został opublikowany w tomie szóstym *Armii Krajowej w dokumentach 1939–1945* (s. 303). Bez trudu można stwierdzić, że tak naprawdę chodzi o depezę Delegata Rządu oraz Dowódcy AK nr 291. Również nieprawdziwie przekazuje prof. Zimmerman (s. 261) treść fragmentu „Przeglądu najważniejszych wydarzeń w kraju za czas od [4] 5 do 12 grudnia 1942 r.”, odsyłając jednocześnie czytelnika do Archiwum Akt Nowych (203/I-18, k. 244). Powodów takiego postępowania

Autora trudno się domyślić, wszak dokument ten został opublikowany w tomie drugim pierwszego wydania *Armii Krajowej w dokumentach 1939–1945* (s. 384).

Rozdział ósmy (s. 298–336), zatytułowany „Powstanie w getcie warszawskim a Polskie Państwo Podziemne (19 kwietnia – 15 maja 1943)”, przynosi kolejne „pomyłki” prof. Zimmermana. Pisząc o odkryciu zbrodni katyńskiej (s. 299), wspomina on o depeszy gen. Roweckiego do „kancelarii premiera w Londynie”²⁷ z 21 kwietnia 1943 r. Wskazuje przy tym w przypisie nr 6 na egzemplarz znajdujący się w zbiorach Archiwum IPN (AIPN 1558/3, k. 29–30). Nie podaje natomiast informacji o opublikowaniu tej depeszy w tomie drugim *Armii Krajowej w dokumentach 1939–1945* (dokument nr 425).

Podobnie wygląda sytuacja w przypadku depeszy Delegata Rządu nr 733 (a nie 738) – dokument ten został opublikowany (nr 1761) w tomie szóstym *Armii Krajowej w dokumentach*. W dodatku w depeszy jest mowa o tym, że „Dalsza akcja wyzyskiwania tragedii katyńskiej w kierunku podniecania nastrojów antybolszewickich i usiłowanie zdyskontowania tych nastrojów dla osiągnięcia dobrowolnego zgłoszenia na wyjazd na roboty do Niemiec”. Czyli chodzi o działania niemieckie w sprawie „Katynia”.

Posługiwanie się przez Autora odpisami dokumentów (niezbyt dokładnymi) prowadzi do rozpowszechniania nieprawdziwych informacji. Na stronie 175 cytuje on fragmenty depeszy gen. Sikorskiego do KG AK z 3 marca 1942 r., błędnie podając, że chodzi o depeszę z 7 marca. Ponadto w cytowanym tekście znajdują się pomyłki. Dla przykładu: „nastali” zamiast „zastali”, „niemieckiego frontu wsch[odniego]” zamiast „frontu wsch.,” a także „zachowanych” zamiast „mianowanych”. Należy zauważyć, że wersja angielska (s. 121), choć nie przytacza cytatu w całości, omawia jego drugą część bez wspomnianych wyżej błędów z wyjątkiem nieprawidłowej daty depeszy. Dość dowolne traktowanie cytatów przez Autora jest jedną z cech omawianej publikacji.

Kolejnym problemem jest to, że gdy Autor kilka razy omawia ten sam dokument, to za każdym razem powołuje się na różne jego egzemplarze przechowywane w różnych archiwach. Tutaj też mam postulat na przyszłość – należałoby zestawić te dokumenty wraz z sygnaturami z różnych archiwów, aby wszyscy czytający (a także piszący) o tych sprawach mieli jasność, o jaki dokument chodzi. Jest to niezwykle istotne, zwłaszcza w odniesieniu do archiwów, które posiadają jedynie fragmentaryczne odpisy dokumentów. Szczególnie ważne jest także wtedy, gdy dokument był

²⁷ Ten dziwny zapis, pojawiający się incydentalnie w omawianej książce, jest niezrozumiały. Nie wiem, dlaczego akurat tutaj w dwóch przypisach (5 i 6) Autor zdecydował się na jego umieszczenie.

już publikowany, tj. poddany krytycznemu opracowaniu – co prof. Zimmerman (oraz redakcja naukowa polskiego wydania książki), jak wyżej to wykazano, często pomija.

Na koniec warto przeanalizować zamieszczoną w omawianej książce bibliografię selektywną (s. 575–604). Każdy, kto zajmuje się badaniami nad relacjami polsko-żydowskimi – w tym postawami Polskiego Państwa Podziemnego (i jego organów) wobec Żydów – ma świadomość, że jest to temat niezwykle złożony. Ogromna jest również liczba różnorodnych publikacji, w których pojawiają się odnośne wątki tematyczne. W bibliografii selektywnej podanej przez Autora również występują uchybienia, a przede wszystkim dość istotne braki, które należałoby uzupełnić. Analiza pominiętych publikacji mogłaby wpłynąć na treść książki.

Jeżeli chodzi o zbiory dokumentów, to poważnym mankamentem w bibliografii – nawet selektywnej – jest brak zbioru dokumentów „Żegoty”, wydanego przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych²⁸. Profesor Zimmerman nie skorzystał także z choćby jednego tomu *Protokołów posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej październik 1939 – sierpień 1945*, wydanych przez Polską Akademię Umiejętności w latach 1994–2010. Czyżby nie było tam nic interesującego dla Autora? Tymczasem przykłady opublikowanych przez PAU dokumentów, które wiążą się z tematem omawianej książki, można by mnożyć. Chciałbym zwrócić uwagę choćby na dokument z 11 marca 1942 r. *Stosunek Sowietów do polskich mniejszości narodowych*²⁹. W bibliografii Zimmermana daje się też zauważyć brak dotyczącej spraw narodowościowych dokumentacji z podręcznego archiwum Adama Bienia³⁰, zastępcy Delegata Rządu na Kraj. Publikacja ta ukazała się drukiem w 2001 r. i było wystarczająco dużo czasu, aby się z nią zapoznać. Nie zagłębiając się szczególnie w jej zawartość, wspomnijmy tylko o opublikowanych tam egzemplarzach pisma „Nasze Ziemię Wschodnie” lub cyklicznego opracowania pod tytułem „Informacja narodowościowa”. Znajdziemy tam sporo informacji na temat Żydów.

Na stronach 301–302 Autor relacjonuje doniesienia polskiej konspiracji na temat powiązań żydowsko-komunistycznych w okupowanej Polsce i o antypolskiej, głównie

²⁸ Rada Pomocy Żydom „ŻEGOTA” przy Pełnomocniku Rządu RP na Kraj i Referat Żydowski „Żegota” Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu RP na Kraj. *Dokumenty z zasobu Archiwum Akt Nowych 1942–1944*, oprac. M. Olczak, Warszawa 2015.

²⁹ *Dokumenty rządu RP na obczyźnie. Suplementy do tomów I–VIII protokołów posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, październik 1939 – sierpień 1945*, oprac. W. Rojek, A. Suchcitz, Kraków 2010, s. 275–281.

³⁰ *Archiwum Adama Bienia. Akta narodowościowe (1942–1944)*, oprac. J. Brzeski, A. Roliński, Kraków 2001.

propagandowej działalności komunistycznych spadochroniarzy. Ponieważ odwołuje się przy tym praktycznie wyłącznie do dokumentacji wytworzonej przez strukturę Polskiego Państwa Podziemnego, należy zwrócić uwagę na istniejącą literaturę dotyczącą tego zagadnienia. Osobiście polecam lekturę książek wspomnieniowych choćby Leona Bielskiego³¹ czy Adolfa Matysiewicza³².

W zamieszczonej bibliografii zdarzają się wreszcie liczne potknięcia edytorskie, które wprowadzają zamieszanie i nie wystawiają najlepszego świadectwa pracy redakcji. Opracowany przez Lucjana Dobroszyckiego *Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939–1945* został umieszczony w dziale „Atlasy, encyklopedie, słowniki, katalogi” (s. 588), ale już przygotowana przez Władysława Chojnackiego *Bibliografia zwartych i ulotnych druków konspiracyjnych...* (s. 590) znalazła się w „Opracowaniach”. Dziwi taka niekonsekwencja. Niezrozumiały zapis bibliograficzny został zamieszczony na s. 585 odnośnie do zbioru dokumentów opublikowanych w 2001 r. przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Poprawny zapis powinien wyglądać następująco: *Polacy – Żydzi 1939–1945. Wybór źródeł*, oprac. A.K. Kunert, przedmowa W. Bartoszewski, Warszawa 2001. Kolejne zamieszanie wprowadza opis znajdujący się na tej samej stronie. Podano tutaj dwie publikacje Stefana Korbońskiego – jedną z 1956, a drugą z 1975 r.³³ Natomiast nie znalazła się tu pozycja wprost nawiązująca do tematyki książki prof. Zimmermana. Chodzi o książkę Korbońskiego *The Jews and the Poles in the World War II*, wydaną w Nowym Jorku w 1986 r. Jej polskie wydanie, zatytułowane *Polacy, Żydzi i Holocaust*, ukazało się w 2011 r. w Warszawie.

Błędy i potknięcia bibliograficzne wydają się mieć mniejsze znaczenie w sytuacji, kiedy analiza bibliografii selektywnej prowadzi do wniosku, że Autor nie zna zawartości przynajmniej części publikacji tam wymienionych. Gdyby prof. Zimmerman zapoznał się z tymi dziełami, nie pisałby nieprawdziwie choćby o powstaniu Społecznego Komitetu Antykomunistycznego³⁴. Z kolei na stronie 583 wymienione jest pierwsze

³¹ L. Bielski, *Spotkanie z ziemią*, Warszawa 1965.

³² A. Matysiewicz, *Przez linię frontu*, Warszawa 1983.

³³ Co znamienne, w przypadku książki Korbońskiego *Polskie Państwo Podziemne* w „Bibliografii selektywnej” znalazło się drugoobiegowe wydanie NZS Wrocław, będące *de facto* przedrukiem wydania paryskiego z 1975 r. Nie mamy informacji o pierwszym, przynajmniej częściowo krytycznym wydaniu tej książki z 2008 r. Także tytuł publikacji zamieszczony w „Bibliografii selektywnej” jest niepełny, bo w rzeczywistości brzmi: *Polskie Państwo Podziemne. Przewodnik po Podziemiu z lat 1939–1945*.

³⁴ Brak takiego rozeznania powoduje chociażby uznanie za dokument autentyczny rzekomego rozkazu gen. Sikorskiego nr 152 z 25 I 1942 r.

wydanie fundamentalnego wydawnictwa *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*. Poniżej dodano wydanie drugie tomu pierwszego tegoż wydawnictwa. Problem w tym, że nie znalazłem w tekście książki odesłania do tego właśnie tomu. Rodzi się więc zasadne pytanie, czy prof. Zimmerman faktycznie z niego korzystał, czy raczej redaktor naukowa wzbogaciła wykaz i „dodała” ten tom.

Biorąc pod uwagę liczbę zgłoszonych powyżej uwag, zmuszony jestem stwierdzić, że książka prof. Zimmermana budzi poważne, uzasadnione zastrzeżenia. Wymienianie kolejnych błędów i pomyłek Autora zajęłoby nazbyt wiele miejsca. W całej pracy znalazłem ponad sto takich przypadków. Ze smutkiem muszę stwierdzić, że prof. Zimmerman nie zna ani literatury spraw, o których pisze, ani dokumentów (nawet tych opublikowanych), ani struktur konspiracyjnych. Książka jego Autorstwa nie może być zatem uznana za rzetelny opis stosunku Polskiego Państwa Podziemnego do Żydów w okresie II wojny światowej. Budzi też ogromne zdziwienie udzielenie patronatu tej właśnie publikacji przez Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN.

Ponadto muszę zgłosić poważne zastrzeżenia do pracy zarówno redaktor naukowej Martynty Rusiniak-Karwat i generalnie Wydawnictwa Naukowego PWN SA. Liczba błędów świadczy o niepoważnym traktowaniu czytelników. Dodajmy, że znaczna ich część pojawiła się dopiero w wydaniu polskim, a w wydaniu angielskim ich nie było! To zaś stawia pod dużym znakiem zapytania deklarację Pani Redaktor: „Do czytelników trafia zmieniona – i mamy nadzieję – dopracowana wersja wydanej w 2015 r. książki prof. Zimmermana” (s. 606). Nie – polskie wydanie tej książki nie zostało „dopracowane”. Wprost przeciwnie. Jako przykład „dokonań” redakcji polskiego wydania podajmy to, że na stronie 252 pojawia się tytuł podrozdziału *Struktura Polskiego Państwa Podziemnego z uwzględnieniem Delegatury Rządu na Kraj (1944)*. Taki tytuł budzi zdziwienie, gdyż do końca podrozdziału (s. 255) jest mowa o roku 1942. Wyjaśnienie tej zagadki jest możliwe po sięgnięciu po wydanie angielskie, gdzie na stronie 176 znajdujemy schemat zatytułowany *Main structure of the Polish Underground State with special reference to the Delegate's Bureau, 1944* – tak oto tytuł schematu z wydania angielskiego stał się tytułem podrozdziału w wydaniu polskim.

I już zupełnie na koniec należy stwierdzić, że pieniądze, które zostały wydane przez różne instytucje wymienione na stronie 10 książki prof. Zimmermana, mogły być znacznie lepiej ulokowane.

Paweł Kornacki
Instytut Pamięci Narodowej
Oddział w Białymstoku

SARA BENDER, *POGROM W GRAJEWIE LATEM 1941 R. ORAZ*
JEFFREY KOPSTEIN, *POGROM W SZCZUCZYNIIE 27 CZERWCA 1941 R.*,
– CZYLI JAK NIE NALEŻY PISAĆ HISTORII

Obydwa wspomniane w tytule artykuły dotyczą różnych, choć bliskich w czasie i miejscu wydarzeń. Publikacje te mają dwie wspólne cechy. Pierwszą z nich jest metodologia albo raczej jej brak – obydwie teksty opierają się na wybranych fragmentach jednego źródła. Drugą zaś jest to, że w obu przypadkach zamierzeniem piszących było uzasadnienie co najmniej wątpliwej tezy.

Pod koniec 2019 r., w czwartym tomie publikacji *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, ukazał się artykuł Sary Bender *Pogrom w Grajewie latem 1941 r.*¹ Można by oczekiwać, że z publikacji dowiemy się, co wydarzyło się w Grajewie latem 1941 r. po wkroczeniu tam armii niemieckiej. Rzeczywiście miał tam miejsce pogrom i brali w nim udział Polacy. Było to jednak jedno z wielu wydarzeń, które rozgrywały się w tym mieście w tym czasie. O tym się jednak z artykułu Sary Bender nie dowiemy.

Jaki bowiem cel jej przyświecał? „Tematem niniejszego artykułu – wyjaśnia Autorka – jest pogrom, do którego doszło latem 1941 r. w Grajewie [...]”. W artykule

¹ S. Bender, *Pogrom w Grajewie latem 1941 r.* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 4: *Holokaust i powojnie (1939–1946)*, red. A. Grabski, Warszawa 2019.

omówię zbrodnie, których sprawcami byli przede wszystkim Polacy, szczególnie zaś trwający cztery tygodnie pogrom dokonywany w grajewskiej synagodze. W trakcie pogromu ofiary były torturowane i mordowane przez miejscowych Polaków, przy minimalnej obecności na miejscu armii niemieckiej”².

Poniżej wykażę, iż wszystkie powyższe zdania są fałszywe, a artykuł jest przykładem wybiórczego traktowania dostępnych źródeł. Mamy tu bowiem postulowany przez Jana Tomasza Grossa afirmatywny stosunek do źródeł żydowskich, a w zasadzie tylko tego jednego, które dostępne jest w Księdze Pamięci Grajewa. Jest to napisana przez Nachmana Rappa *Historia getta w Grajewie*³. Opowieść Rappa jest wyjątkowa, nawet jak na teksty, które znajdziemy w innych księgach pamięci – stronicza i nasycona antypolskimi stereotypami. Autorka jednak tego nie dostrzega, nie przeprowadza czynności tak elementarnej, jak wewnętrzna krytyka źródła. Tymczasem nawet pobieżna lektura tekstu dostarcza nam informacji, z czym mamy do czynienia. Rapp rozpoczyna swą opowieść od opisu tego, co działo się w latach trzydziestych. Według niego znajdująca się u progu wojny Polska to kraj faszystowski, w którym w oparciu o terror rządził „żałosny reżim”, a jego wrogiem numer jeden byli Żydzi. Co istotne, Autor dostrzegł istnienie Stronnictwa Narodowego oraz takich organizacji jak Obóz Narodowo Radykalny, lecz tylko w tym kontekście, że to spośród ich członków wywodzić się będą późniejsi mordercy Żydów. Zauważył też silne wpływy ideologii nazistowskiej w Polsce. W tej sytuacji zdziwienie Autora wywołał konflikt między dobrymi przyjaciółmi, jakimi według niego miały być Polska i Niemcy. Co ciekawe, w mniemaniu Rappa, to przyjazny Niemcom reżim sanacyjny rozpoczął agresję i „kampanię nienawiści” w prasie. Polacy mieli domagać się „korytarza gdańskiego”⁴. Narzekanie na Polskę i polski antysemityzm Rapp kończy opisem epizodu, który ponoć zdarzył się w dniu mobilizacji w Grajewie, gdy świeżo zmobilizowani, pijani Polacy mieli rzucać się i krzyczeć na Żydów, grożąc, że się z nimi rozliczą.

I dopiero wejście do Grajewa Armii Czerwonej spowodowało, że Żydzi poczuli się bezpieczni i radosni. Sytuacja się ustabilizowała i „każdy Żyd bez wyjątku otrzymał pracę od państwa i nie otrzymywał złego wynagrodzenia”⁵. Nowe władze nacjona-

² *Ibidem*, s. 75.

³ N. Rapp, *History of the Grayeve Ghetto*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Grajewo/gra174.html>, dostęp 1 VI 2021 (pod tym adresem znajdują się strony 174–196, ale przejście na inne strony jest łatwe).

⁴ *Ibidem*, s. 178.

⁵ *Ibidem*, s. 176.

lizowały zakłady produkcyjne i piekarnie, otwierały sklepy. Powstała również szkoła, w której uczono w jidysz. To właśnie w niej teatrem zajmował się Autor relacji. „Żydzi byli zatrudniani we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego, a także w radach miejskich i powiatowych oraz we wszystkich instytucjach⁶ [...] Po raz pierwszy żydowska młodzież z Grajewa dostrzegła wielkie możliwości, jakie radziecka władza dała młodym, aby się rozwijali”⁷. Na miejscu spalonej przez Niemców we wrześniu 1939 r. Wielkiej Synagogi nowe władze zbudowały teatr z ponoć 1500 miejscami. Pełnię szczęścia zakłócały tylko polskie faszystowskie bandy, których tropieniem zajmowali się niektórzy Żydzi. Te „trucicielskie gangi” – jak nazywa je Rapp – składały się z byłych rodzimych faszystów – narodowców.

Jak widzimy, podobnej narracji nie powstydziałaby się wydawana przez Sowieców „Wolna Łomża”⁸ i właśnie tego typu źródło zostało wykorzystane przez Sarę Bender jako w zasadzie jedyna podstawa opisu zdarzeń z lata 1941 r. w Grajewie. Co jest jeszcze bardziej kuriozalne, w krótkim podrozdziale „Okupacja radziecka (1939–1941) jako zapalnik konfliktu”⁹ Sara Bender niejako kopiuje powyższą narrację Rappa. Dorzuca też kilka swoich przemyśleń. Wkroczenie Armii Czerwonej miało według niej miejsce, gdy Wojsko Polskie znajdowało się w „stanie rozpadu” i wieściło to koniec „krótkotrwałej II Rzeczypospolitej”. Autorka stwierdziła też, że pod koniec okupacji sowieckiej, mimo złagodzenia kursu antypolskiego oraz spadku liczby Żydów zatrudnionych w administracji i radzieckiej milicji, „wrogość Polaków do Żydów nie zelżała”¹⁰. Według Bender Polacy mieli uważać, że Żydzi zdradzili Polskę, denuncjowali ich i brali udział w zsyłaniu na Syberię. „Takie poglądy jeszcze bardziej zaostrzyły wrogi stosunek Polaków do Żydów”¹¹.

Powyższy opis wpływu okupacji sowieckiej na stosunki polsko-żydowskie można w najlepszym razie nazwać absurdalnym. Dziwne jest, że Autorka nie korzysta z szeregu publikacji, które tę problematykę naświetlają szerzej¹². Powołuje się ona

⁶ *Ibidem*, s. 183.

⁷ *Ibidem*.

⁸ „Wolna Łomża” była sowiecką gadzinówką, która ukazywała się od 5 X 1939 r.

⁹ S. Bender, *Pogrom w Grajewie...*, s. 77.

¹⁰ *Ibidem*, s. 78.

¹¹ *Ibidem*.

¹² Mam tu na myśli choćby pozostałe artykuły zawarte w książce *Wokół Jedwabnego*, t. 1: *Studia*, t. 2: *Dokumenty*, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002.

wprawdzie na bardzo dobre studium Marka Wierzbickiego¹³, ale bierze z niego tylko informacje o tym, że Rosjanie na początku okupacji oparli się na Żydach, lecz potem stopniowo coraz lepiej odnosili się do ludności polskiej, co miało skutkować zmniejszaniem się liczby Polaków osadzonych w więzieniach¹⁴.

Dwa kolejne podrozdziały artykułu Sary Bender – „Operacja »Barbarossa« i polskie porachunki w Grajewie” oraz „Pogrom i rzeź w synagodze” – to w zasadzie ciąg dalszy streszczenia opowieści Rappa. Autorka zauważa co prawda istnienie innej relacji żydowskiej – Zelika Tetnbojma¹⁵ – lecz korzysta z niej w bardzo ograniczonym zakresie, opierając się tylko na tym, co znalazło się w artykule Andrzeja Żbikowskiego¹⁶. Dodatkowo sam sposób korzystania z relacji Rappa musi budzić szereg zastrzeżeń. Rapp mimo swego negatywnego stosunku do Polaków nie twierdzi, że to właśnie oni ponoszą całkowitą winę za to, co stało się z Żydami w Grajewie. Sara Bender natomiast bardzo chce to wykazać. Jasno wyraża to w zakończeniu podrozdziału:

Zbrodnie, do jakich doszło w Grajewie latem 1941 r., mają wyjątkowy charakter, ponieważ miejscowi Żydzi doświadczyli prześladowań zarówno ze strony Niemców, jak i Polaków. Było to skutkiem głębokiej nienawiści, jaką żywili Polacy w stosunku do Żydów – nienawiści i wrogości tak wielkiej, że skałą zaskoczyła nawet Niemców. Ci ostatni pozwolili Polakom robić z Żydami, co tylko zechcą, i to przez miesiąc. Tortury, jakim Polacy poddawali żydowskich mężczyzn, uwięzionych w grajewskiej synagodze w lipcu 1941 r., charakteryzowały się szczególnym okrucieństwem. Nawet porównując je z morderstwami dokonywanymi na Żydach w innych miasteczkach rejonu, można stwierdzić, że nie miały sobie równych¹⁷.

¹³ M. Wierzbicki, *Stosunki polsko-żydowskie za Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941* [w:] *Wokół Jedwabnego...*, t. 1, s. 129–158.

¹⁴ Autorka nie zauważa, że w innym akapicie Wierzbicki pisze, iż Polacy byli najbardziej represjonowaną grupą narodowościową na Zachodniej Białorusi, a ubytek Żydów w administracji wynikał z napływu „wostoczniczków” (*ibidem*, s. 157).

¹⁵ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Podziemne archiwum getta Białostockiego, 204/10, Zelik Tetnbojm, Der blutike kapitel Grayve (Krwawy rozdział Grajewo).

¹⁶ A. Żbikowski, *Pogromy i mordy ludności żydowskiej w Łomżyńskim i na Białostocczyźnie latem 1941 roku w świetle relacji ocalałych Żydów i dokumentów sądowych* [w:] *Wokół Jedwabnego...*, t. 1, s. 180–184.

¹⁷ S. Bender, *Pogrom w Grajewie...*, s. 77.

I dalej:

Niemcy doskonale zdawali sobie sprawę z nienawiści Polaków do Żydów. Świadomość, że Niemcy pozostawili Żydów na pastwę losu i nie zamierzali interweniować w ich obronie, rozpałała żądzę krwi [...] Można przyjąć za pewnik, że nikt nie zmuszał Polaków do mordowania Żydów [...] Sami dosłownie wypatrywali takiej okazji, a kiedy ta wreszcie się nadarzyła, wykorzystali panujący na początku niemieckiej inwazji chaos i zaatakowali swoich żydowskich sąsiadów w sposób zorganizowany i wyjątkowo okrutny¹⁸.

Oprócz relacji żydowskich istnieje dość spory zasób źródeł polskich, z których możemy się dowiedzieć, co stało się w Grajewie latem 1941 r. Sara Bender nie skorzystała z nich jednak. O ile zrozumiąły może być fakt, że dotarcie do będących w zasobach AIPN dokumentów dotyczących powyższego tematu byłoby dla niej kłopotliwe¹⁹, to jednak powinna dotrzeć do dwóch publikacji książkowych. Pierwszą z nich jest *Grajewo w latach wojny i okupacji*, gdzie znajdziemy artykuł Waldemara Monkiewicza *Zbrodnie Wehrmachtu na ziemi grajewskiej*²⁰. Drugą jest bardzo interesujący *Pamiętnik przechowany w beczcze* Władysława Świackiego²¹. Władysław Świacki ps. „Sęp” (1900–1972) był jednym z pierwszych organizatorów ZWZ| na terenie Grajewa. Na polecenie swoich konspiracyjnych przełożonych został dowódcą i organizatorem policji pomocniczej w Grajewie latem 1941 r. W kolejnych latach był aktywnym członkiem ZWZ-AK, wziął udział w bitwie na Grzędach 8–9 września 1944 r. Aresztowany jakiś czas później, został wywieziony do Niemiec. Pamiętnik kończy się wraz jego powrotem do kraju. Autor po kilku latach podjął konspirację przeciwko nowej władzy, w efekcie czego po aresztowaniu i osądzeniu przez komunistyczny wymiar sprawiedliwości pięć lat

¹⁸ *Ibidem*, s. 86.

¹⁹ Archiwum IPN Oddział w Białymstoku (dalej: AIPN Bi) 646/11, Akta w sprawie karnej przeciwko: Maciejewski Wincenty; AIPN Bi 405/45, Akta w sprawie karnej p-ko: Jarząbek Stanisław; AIPN Bi 410/18, Akta dochodzenia w sprawie: Gąszewski/Gąsiewski Aleksander. Szczególnie interesujące są materiały w sprawie Wincentego Maciejewskiego, będącego jednym z tych, którzy pilnowali teatru i znęcali się nad więźniami.

²⁰ *Grajewo w latach wojny i okupacji, Materiały z sesji popularno-naukowej odbytej w Grajewie dnia 19 stycznia 1985 roku*, Grajewo 1986.

²¹ W. Świacki, *Pamiętnik przechowany w beczcze*, Grajewo 2007.

spędził w więzieniu we Wronkach. Pamiętnik pisał w latach sześćdziesiątych XX w. Przechowała go inna znana konspiratorka prof. Stanisława Skrodzka-Kumor. Opowieść Świackiego – bezpośredniego świadka wydarzeń – jest nieoceniona, zwłaszcza że nie ukrywał on faktów, które są niekorzystne dla niektórych polskich mieszkańców Grajewa. I opisywał je w czasach, gdy nikt nie wyobrażał sobie, jak istotne staną się te fakty w historiografii. Skonfrontujmy zatem opowieść Sary Bender i Nachmana Rappa z relacją Władysława Świackiego.

Co zatem stało się latem 1941 r. w Grajewie według Sary Bender i jak uzasadnia ona swój przytoczony powyżej opis?

Do miasteczka Niemcy wkroczyć mieli 24 czerwca. Następnego dnia o godz. dziesiątej zgromadzili Żydów na rynku, gdzie niemiecki oficer wygłosił przemówienie, w którym nazwał ich narodem przestępców, którego krew jest nieczysta. Stąd Żydzi nie mogą mieszkać wśród innych ludzi, a w przyszłości zostaną zlikwidowani. Pod karą śmierci mają być posłuszni każdemu Niemcowi. Wśród wystraszonych Żydów rozeszła się plotka, że Polacy z półświatka szykują się do pogromu i że Niemcy powiedzieli im, iż za zabicie Żydów nic nie grozi.

Według Bender do pogromu doszło po niedzielnej mszy 29 czerwca 1941 r. Polacy uzbrojeni w siekiery i kije zaczęli napadać na Żydów w domach i na ulicach. Dziesięciu Żydów zginęło, a ok. trzydziestu było rannych. Relacja Rappa podaje, że Polacy uczynili to bezpośrednio po wyjściu z kościoła. Choć jednocześnie otrzymujemy informację, że ksiądz Aleksander Pęza oraz komunista Henryk Sobolewski stanowczo się temu przeciwstawili. I tu mamy ciekawostkę, gdyż Rapp stwierdził, że ksiądz, który miał wzywać społeczeństwo, by nie dało się wciągnąć w niemieckie prowokacje, miał zostać przez Polaków zadenuncjowany, a następnie zabity przez Niemców. Ta opowieść o śmierci księdza Pęzy okazała się jednak nieprawdziwa, na co zwrócił uwagę już Andrzej Żbikowski²². Pogrom zakończyć miała interwencja niemieckiej żandarmerii, która koło kościoła rozstrzelała trzech „pogromszczyków”. Niemcy mieli interweniować na prośbę delegacji żydowskiej. Na tym Sara Bender kończy opowieść o pogromie 29 czerwca²³. Mamy tu pierwszy

²² A. Żbikowski, *Pogromy i mordy...*, s. 184. Jednak wbrew jego informacjom ks. Aleksander Pęza został zamordowany za działalność konspiracyjną przez Niemców 15 lipca 1943 r. <https://grajewiak.pl/index.php/biogramy/631-peza-aleksander>, dostęp 2 VII 2020 r.

²³ S. Bender, *Pogrom w Grajewie...*, s. 80.

przykład tego, w jak wybiórczy sposób Autorka traktuje swoje jedyne źródło, gdyż Rapp wyjaśnia kulisy wydarzeń, pisząc:

Była to tylko sprytna sztuczka ze strony niemieckich katów, którzy z jednej strony zorganizowali ten pogrom, a kiedy to się stało, udawali, że nie wiedzą. Z drugiej strony podżegali ludność chrześcijańską przeciwko niechronionym Żydom. [...] Tak została zorganizowana ta przebiegła gra, aby później, gdy Niemcy zamknęli Żydów w getcie, Żydzi pomyśleli, że to dla nich przysługa, że będą żyć z dala od Polaków, od których groził im podobny pogrom każdego dnia²⁴.

Nachman Rapp opowiedział również ciąg dalszy tej historii. Niemcy kilku rannych Żydów mieli zabrać do szpitala. Tam do jednego z nich przyprowadzili Polaka, Lutka Remiszewskiego, którego ranny rozpoznać miał błędnie jako swego oprawcę. W efekcie Remiszewski i inni Polacy trafili do budynku synagogi, którą zamieniono na więzienie. Rapp wyjaśnia cel niemiecki – skonfliktowanie Polaków i Żydów. Sara Bender nie dostrzegła tych elementów. Po pierwsze – pogrom zorganizowali Niemcy; po drugie – w synagodze więziono Polaków. Jak się później przekonamy, ten drugi element zupełnie nie pasuje do dalszego toku narracji Autorki.

Następnego dnia do Grajewa przybyć miała jednostka SS i Gestapo. Na rynku zgromadzono ok. pięciuset żydowskich mężczyzn²⁵. Następnie wezwano Polaków, którzy mieli wskazywać komunistów. „Wskazani zmuszeni byli do wyjścia z szeregów i wtedy Polacy zaczęli ich bezlitośnie bić. Bicie odbywało się bez żadnego udziału ze strony Niemców²⁶. Kilka dni później (3 lipca) sytuacja się powtórzyła. Tym razem na rynku bydłęcym zgromadzono ok. trzystu Żydów. Odbyła się selekcja, bicie, fotografowanie przez Niemców, a następnie ofiary przyprowadzono do synagogi, gdzie zostały uwięzione. Wtedy Niemcy wyjechali, a Żydów pilnowali Polacy. I wówczas zaczęło się to, co Sara Bender nazwała „pogromem w synagodze”, w której przez cztery tygodnie mały być uwięzione setki Żydów pilnowanych

²⁴ N. Rapp, *Historia getta w Grajewie...*, s. 192.

²⁵ Grajewe w okresie międzywojennym było miastem powiatowym w północno-zachodniej części województwa białostockiego. W 1921 r. zamieszkiwało go 7346 osób, w tym 2834 osoby zadeklarowały wyznanie mojżeszowe, z czego 2484 podały narodowość żydowską. W 1937 r. w Grajewie miało mieszkać 9500 osób, z czego około 3000 stanowili Żydzi.

²⁶ Tej informacji nie ma u Rappa, jest za to u Tetnbojma w przyp. 15.

przez Polaków. Więźniowie byli zmuszani do pracy, bici, torturowani i mordowani na różne, dość wymyślne sposoby. Dowódcami polskich oprawców mieli być Dawidowski i Staniszewski, którzy w dodatku wyludzali od rodzin ofiar „resztki majątku”. W sierpniu gehenna się skończyła przeprowadzoną przez Niemców egzekucją uwięzionych. Nieco wcześniej, 10 sierpnia, utworzono getto²⁷.

Rzeczywiście Rapp w swojej relacji wszystko to opisuje. Mówi o tym, co robili Polacy, lecz wyraźnie zaznacza, że sprawcami wielu tortur, np. wrzucania ludzi do piwnicy pełnej trupów, byli „niemieccy gangsterzy”²⁸. To Niemcy urządzali ćwiczenia fizyczne polegające na przeskakiwaniu ławek oraz skakaniu przez okno z drugiego pietra. Ofiary, które łamały przy skoku nogi, dobijano pałkami. To Niemcy zmusili dwóch żydowskich mężczyzn, by się całowali, a następnie bili ich, gdy to robili i gdy tego zaprzestawali. To w końcu Niemcy 26 sierpnia urządzili parodię sądu, który skazał na śmierć ok. 120 Żydów. Lista zbrodni opisanych przez Rappa jest znacznie dłuższa. Owszem, rolę pomocniczą w znęcaniu się nad ofiarami pełniło kilku polskich bandytów. Lecz jako głównych sprawców Rapp wyraźnie wskazuje Gestapo. Píše: „Całość przeprowadziło gestapo i kilku Polaków”²⁹.

Sara Bender nie zauważa tych opisów. Jest to niezwykle sposób traktowania źródła. Dla niej sprawcami tego, co wydarzyło się w Grajewie, byli tylko Polacy, gdyż – jak wyjaśnia w podrozdziale „Dlaczego właśnie tutaj” – są to dybiący na żydowskie majątki antysemita i nacjonałiści podżegani przez Kościół³⁰. Owszem, da się tak pisać, lecz czy ma to coś wspólnego z nauką?

Popatrzmy jeszcze, jak przebieg wyżej opisanych wydarzeń widział Władysław Świacki. Chronologia podana przez niego jest nieco odmienna, nie wpływa to jednak znacząco na całkowity obraz wydarzeń. Według niego rankiem 29 czerwca 1941 r. do Grajewa przyjechać miało kilkudziesięciu gestapowców dowodzonych przez oficera, o którym Świacki píše, że był to pułkownik o nazwisku „Kolasa”³¹. Do gestapowców dołączyli żołnierze, żandarmi oraz jacyś cywile z okolic Ełku i Prostek. Niektórzy z Niemców rozpoczęli wówczas rabunki w domach żydowskich.

²⁷ S. Bender, *Pogrom w Grajewie...*, s. 81–82.

²⁸ *Ibidem*, s. 195.

²⁹ *Ibidem*, s. 201.

³⁰ S. Bender, *Pogrom w Grajewie...*, s. 83–85.

³¹ W świetle informacji zdobytych przez Monkiewicza oficer ów nazywał się Kuleschka (*Grajewo w latach wojny i okupacji...*, s. 88).

Świacki wraz z innymi stał wówczas za murem kościelnym i obserwował, co się działo. Wszyscy oni widzieli, jak gestapowiec przemawiał do Żydów, ubliżał im i wydawał zarządzenia zbliżone do tych, o których pisał Rapp. Następnie Żydzi zostali przepuszczeni przez szpaler oprawców, którzy bili ich pałkami. Niektórych z nich wówczas zabito. Niemcy bili przy okazji Polaków i zmuszali ich do pomocy w masakrze Żydów. Niemcy mieli wciskać im do ręki pałki i fotografować. Po kilku godzinach okazało się, że zabito ok. osiemdziesiąt osób. Świacki dostrzegł jednak, że niektórzy Polacy mówili, iż Hitler uwolni Polskę od Żydów. Potem Gestapo miało odjechać. W dalszych działaniach zastąpili ich miejscowi bandyci, którymi dowodzili niejacy Szamina i Staniszewski. Co ciekawe, Świacki stwierdził, że nie znał ich wcześniej. Podczas pogromu zabito lub raniono ponad sto osób. Zauważmy tu, że Świacki podaje znacznie wyższą liczbę ofiar niż Rapp. Wszystkiemu temu towarzyszył rabunek. Wówczas Świacki z księdzem Pezą i mgr Kuleszą udali się do komendanta miasta hauptmana Schmidta z prośbą o interwencję. Skończyło się to wspomnianym powyżej rozstrzelaniem trzech Polaków pod kościołem. W ciągu następnych dni grupa Szaminy i Staniszewskiego na mocy upoważnienia od Gestapo rozpoczęła aresztowania Żydów, Rosjan i Polaków – rzeczywistych lub urojonych współpracowników władz sowieckich. Aresztowanych gromadzono w dawnej synagodze, przerobionej przez Sowietów na teatr. Wówczas to z inicjatywy władz niemieckich powołano polską policję pomocniczą, której dowódcą po pewnych perypetiach został właśnie Stanisław Świacki. Powodem utworzenia tej policji miał być fakt, że żandarmeria jeździła po terenie powiatu, a Gestapo dojeżdżało z Elku. Tymczasem banda Szaminy i Staniszewskiego i im podobni poczynali sobie coraz zuchwalej. Do policji wstąpiło piętnastu mężczyzn, którym Schmidt wydał karabiny sowieckie. Policja miała pilnować porządku w mieście. Jednak na pytanie, czy mogą zrobić porządek z oprawcami z teatru, Schmidt odpowiedział, że ci są w gestii Gestapo i nie można ich ruszać. Świacki wiedział, że w teatrze dzieją się straszne zbrodnie, że zabitych grzebie się w piwnicach. Mimo kilkakrotnych prośb komendanta o interwencję w sprawie tego, co działo się w teatrze, Schmidt konsekwentnie odmawiał. Mało tego – kazał policjantom wystawić posterunek koło teatru. Świacki nie rezygnował jednak i zaczął zbierać dowody, że bandyci wymuszają haracze od rodzin uwięzionych. Szereg zabiegów i sprytna intryga doprowadziły w końcu do tego, że oprawców aresztowano. Nadzór nad

więźniami objęli policjanci i zbierali dalsze informacje na temat poczynañ Szami-ny, Staniszewskiego i ich zauszniaków. Niestety w pewnym momencie przyjechało Gestapo, objęło nadzór nad więźniami i urządziło im skoki przez okno, po których byli oni dobijani. Uwolnili również Staniszewskiego i Szaminę. Następnie miała miejsce parodia sądu, której Świacki był świadkiem i omal nie przyplacił życiem odmowy uczestniczenia w rozstrzeliwaniu więźniów. Odmówili tego również pozostali policjanci. Zmuszono ich jednak do eskortowania ofiar na cmentarz żydowski, gdzie skazani zostali rozstrzelani przez Niemców³².

Swoją opowieść Świacki spisywał po dwudziestu latach i być może pomylił kolejność wydarzeń. Opisując te wypadki, zapewne wybielił też członków swojej policji pomocniczej – lektura wskazanych w przypisie 19 akt wskazuje, że mogło być nieco inaczej i że nie byli oni tak kryształowi, jak chce Autor. Nie zmienia to jednak faktu, że w Grajewie mamy do czynienia z działaniami okupantów. Niemcy znaleźli w miasteczku kilku lub kilkunastu mężczyzn, którzy ochoczo zaangażowali się w ich przedsięwzięcia. Świacki niezwykle ostro potępia poczynania tych ludzi. Twierdzi, że byli otoczeni powszechną pogardą.

O ile można jeszcze mówić, że 29 czerwca miał miejsce pogrom, w którym uczestniczyła jakaś grupa mieszkańców, to nazywanie pogromem tego, co miało miejsce w synagodze (teatrze) i twierdzenie, że dokonali tego sami Polacy, jest kuriozalne i nie wynika nawet z relacji Rappa, na której oparła się Autorka.

Drugim dyskusyjnym artykułem, który chciałbym omówić, jest publikacja Jeffreya Kopsteina *Pogrom w Szczuczynie 27 czerwca 1941 r.*³³ Jest to kolejny przykład tego, jak tendencyjnie można potraktować tak trudne źródło historyczne, jakim są księgi pamięci, a w dodatku jak karkołomne tezy można wysnuć po wybiórczej lekturze tekstu.

Już we wstępie Autor stawia tezę, że pogrom w Szczuczynie był typowy dla całej fali pogromów w Białostockiem i Łomżyńskim. Autor jakoś szczególnie tej tezy nie uzasadnia, choć jest ona co najmniej kontryfaktyczna.

Na początku Kopstein omawia źródło, z którego korzysta, gdyż podobnie jak w artykule Sary Bender mamy tu do czynienia tylko z jednym – listami Chai Sójki

³² W. Świacki, *Pamiętnik przechowany w beczce...*, s. 171–191.

³³ J. Kopstein, *Pogrom w Szczuczynie 27 czerwca 1941 r.* [w:] *Pogromy Żydów...*, t. 4, s. 59–71.

Golding, zawartymi w księdze pamięci Szczuczyna³⁴. Jednocześnie Autor zarzuca Andrzejowi Żbikowskiemu³⁵, że nie skorzystał z najbardziej wartościowych relacji, lecz odwołał się do świadectwa Basi Kacper³⁶. Jest oczywiste, że przekaz Basi Kacper, choć enigmatyczny, jest spójny i konkretny. Listy Chai Sójki są chaotyczne, emocjonalne i jeśli chodzi o faktografię – wiele się z nich nie dowiemy. Niemniej jednak w mniemaniu Kopsteina właśnie one są najbardziej wartościowym źródłem. Idąc dalej, można by zapytać, dlaczego Autor nie informuje czytelnika, jak to się stało, że Chaja mogła napisać te listy i ile ich było. Nie zauważa też, że w tej samej *Księdze Pamięci* jest również relacja Mojżesza Farberowicza, która sporo wnosi do opisu wydarzeń. Z innych źródeł łatwo dostępna jest relacja Chai Golding Keyman zawarta w *Księdze Pamięci Grajewa*³⁷. Można też wskazać na relacje wspomnianej powyżej Chai Golding oraz jej siostry Sary, zawarte w nowojorskiej gazecie „Forward” z 5 maja 1946 r.³⁸ Załóżmy jednak, że te źródła oraz zgromadzone w archiwum IPN w Białymstoku akta procesów „sierpniowych”, były dla Autora trudno dostępne. Mógłby jednak chociaż porównać treść relacji Chai Sójki Golding z tym, co o tych procesach napisał wspomniany przez niego Andrzej Żbikowski. Niestety, jedynym źródłem Kopsteina są listy Chai Sójki Golding, a w zasadzie ich trzy fragmenty, które Autor uzupełnia swoim komentarzem. Wspomina co prawda o relacjach, które znalazł w książce Mirosława Tryczyka *Miasta śmierci*³⁹, utrzymując, że potwierdzają one opowieści sióstr Golding z Księgi Pamięci.

Pierwszy przytoczony przez Kopsteina fragment Księgi Pamięci opowiada o tym, jak to po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej wypuszczeni z sowieckich więzień, pałający nienawiścią do Żydów i bolszewików Polacy, na dwa tygodnie przejmują władzę w miasteczku. Efektem tego jest pogrom w nocy z 27 na 28 czerwca 1941 r.,

³⁴ Listy Chai Sójki Golding znajdują się w *Księdze Pamięci Szczuczyna* s. 44–62 <https://www.jewishgen.org/yizkor/szczuczyn/szc044.html>, dostęp 1 VI 2021. Chaja Sójka Golding uciekła z rodziną z getta szczuczynskiego do getta białostockiego, skąd trafiła do Oświęcimia. Po wojnie wyjechała do Holandii i stamtąd pisała swoje listy.

³⁵ A. Żbikowski, *Pogromy i mordy...*, s. 172–180.

³⁶ Basia Kacper (właściwie *Batia*, tzn. córka Boga), szczuczynska krawcowa, która ocalała, ukrywając się w okolicach Grajewa m.in. w miejscowości Grabowo. Po wojnie złożyła relację przed Żydowską Komisją Historyczną w Białymstoku, dwukrotnie zeznawała też na procesach sądowych sprawców pogromu. Jej relacja znajduje się również w grajewskiej *Księdze Pamięci*.

³⁷ <https://www.jewishgen.org/yizkor/Grajewo/gra215.html>, dostęp 1 VI 2021, s. 218–225.

³⁸ AIPN Bi 015/350, Akta bez tytułu i bez paginacji.

³⁹ M. Tryczyk, *Miasta śmierci. Sąsiedzkie pogromy Żydów*, Warszawa 2015.

w rezultacie którego zginęło kilkaset osób. Autor nie omieszkiał zacytować fragmentu z najbardziej drastycznymi opisami mordów. Kolejny fragment opowiada o tym, jak grupa żydowskich kobiet poszła szukać ratunku u polskich inteligentów i u księdza, by w końcu uzyskać go u przekupionych żołnierzy niemieckich, którzy przypadkiem znaleźli się w miasteczku. Wątek obojętności polskiej inteligencji wraca w trzecim przytoczonym fragmencie listu Chai, o niejakim sekretarzu rejenta Tyszce, który przywłaszczył sobie płaszcz rabina. Kopstein twierdzi, że

pogrom wybuchł i rozprzestrzenił się nie tylko z powodu nienawiści, wrogości, wściekłości, lecz także wskutek nieskrywanej obojętności kluczowych postaci polskiej społeczności wobec losu miejscowych Żydów [...]. Tymczasem ani księży, ani inteligencji nie poruszyły dramatyczne błagania przestraszonych Żydówek o wstawiennictwo, co podkreślają liczne świadectwa tego i innych pogromów. Ani duchowni, ani świeccy przywódcy społeczności nie kiwnęli palcem; nie pokazali najmniejszego znaku solidarności ze swoimi współobywatelami⁴⁰.

Gdyby Kopstein przeczytał inne relacje ze Szczuczyna i okolic, bez trudu wskazałby wiele takich, które przeczą jego tezie. Klasycznym przykładem jest tu postawa mieszkańców Knyszyna, Rutek, księży z Knyszyna, Grajewa czy Jasionówki. Interesująca jest też relacja z samego Szczuczyna o tym, że ci, którzy przeciwstawiali się bandytom, byli przez „pogromszczyków” bici⁴¹. Autor zupełnie pomija fakt, że mieszkańcy miasteczka żyli niemal dwa lata w warunkach terroru sowieckiego, w efekcie czego wielu z nich zginęło, a jeszcze więcej zostało wywiezionych w głąb ZSRS. Kilka dni przed omawianymi wydarzeniami skończyły się bezpośrednie walki, podczas których znaczna część zabudowy miejskiej została zrujnowana. Nie zauważa – bo nie ma tego w relacji Chai – że w mieście swoje porządki wprowadzili już Niemcy, z których polecenia odbył się opisany przez niego pogrom. Ponadto, w jaki sposób ta inteligencja miałaby przeciwstawić się

⁴⁰ J. Kopstein, *Pogrom w Szczuczynie...*, s. 63.

⁴¹ OKŚZpNP, IPN Białystok, Akta śledztwa 19/06/Zn w sprawie wzięcia udziału w zabójstwach obywateli polskich narodowości żydowskiej w dniu 5 VII 1941 r. w Wąsoszu pow. Grajewo, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Kumor z dnia 5 XI 2009 r. przez prokuratora Piotra Dąbrowskiego, k. 965–967.

uzbrojonej i pijanej bandzie, biegającej po ulicach, rabującej i mordującej Żydów, która w dodatku robiła to z polecenia Gestapo? Autor zresztą sam sobie przeczy, opisując, jak to Chaja wraz z innymi kobietami poszła do pracy u Niemców. To w końcu kto rządził w miasteczku?

„Dwa tygodnie po pogromie czerwcowym – pisze dalej Autor – 13 lipca 1941 r. miejscowe władze [chodzi mu o powołane przez Niemców władze złożone z Polaków] zorganizowały kolejną masakrę lub przynajmniej w niej uczestniczyły⁴². Mowa jest tym razem o mordzie na cmentarzu w Skajach, podczas którego bandyci zabili około stu Żydów. Przy opisie tego wydarzenia Kopstein powołuje się na relacje Barbary K., którą zaczerpnął od Tryczyka. Nie zauważa, że jest to Basia Kacper, na którą sam powołał się na początku artykułu. Błąd wynika z tego, że Tryczyk pisząc *Miasta śmierci*, nie skojarzył, że Basia jest rodzajem spolszczenia żydowskiego imienia Basha i postanowił zmienić je na Barbarę, a Kopstein po prostu to skopiował. Dalej zaś czytamy: „Polscy chłopci ze wsi Skaje brali udział w grzebaniu zwłok, co wskazuje na materialne motywy sprawców pogromu⁴³ – jest to jedno z najbardziej kuriozalnych zdań w artykule. Oczywiście prawdą jest, że kluczowym motywem dla tych, którzy dokonywali mordów, był motyw rabunkowy. Trzeba jednak zapytać, jak mają się do tego chłopci, zmuszeni niemieckim rozkazem do zakopywania zabitych?

Dalej Autor twierdzi, że „zachowane źródła, [jakie? – P.K.] poświadczają znikomą obecność Niemców lub ich brak w trakcie wspomnianych wydarzeń⁴⁴. Nie jest to prawdą. Wszystkie poczynania bandytów były przedsięwzięte z polecenia niemieckiego. Kontrola niemiecka była całkowita, o czym świadczy choćby fakt, że niesubordynacja trzech spośród przywódców pogromu, skończyła się dla nich śmiercią z rąk Niemców⁴⁵.

Zasadniczy błąd Kopsteina jest jednak inny. Istotnie, na podstawie jednego źródła, którym się posłużył, można wysnuć wnioski zbliżone do tych, które przedstawił. Ale jego opis obejmuje tylko niewielkie spektrum tego, co wydarzyło się w Szczuczynie i okolicach. To trochę tak, jakby opis wojny obronnej 1939 r. ogra-

⁴² J. Kopstein, *Pogrom w Szczuczynie...*, s. 64.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ AIPN Bi 403/135/3, Sąd Okręgowy w Elku, Protokół rozprawy głównej z dnia 17 III 1949 r., s. 15.

niczyć do obrony Westerplatte. A wydarzenia w miasteczku są istotne, jeśli nie kluczowe do zrozumienia tego, co latem 1941 r. wydarzyło się na ziemi łomżyńskiej.

Ale to nie koniec. Paradoksalnie większość artykułu zajmuje nie opis wydarzeń w miasteczku (3,5 strony), ale analiza przyczyn pt. „Dlaczego do tego doszło” (5,5 strony).

Niestety, w tej części artykułu nie ma niczego odkrywczego i nowego poza dyżurnymi tematami z polskim nacjonalizmem i antysemityzmem na czele. Autor omawia następnie znaczenie okupacji sowieckiej. Zanim w mieście pojawili się Sowieci, przez kilkanaście dni rządzili tam Niemcy. Wówczas to mieli oni wywieźć ze Szczuczyna do Niemiec ok. trzystu Żydów. Odkryło się to na rozkaz niemieckiego Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych (OKH) z 24 VII 1939 r., zgodnie z którym mężczyźni zdolnych do służby wojskowej będących w wieku od 17 do 45 lat jako jeńców kierowano do obozów w Prusach Wschodnich⁴⁶. Wywożono zarówno Żydów, jak i Polaków. Większość z wywiezionych nie powróciła do Szczuczyna. Kopstein twierdzi, choć nie ma ku temu żadnych przesłanek, że Niemcy zrobili to „prawdopodobnie przy udziale Polaków”⁴⁷.

Podobnie jak inni autorzy, Kopstein próbuje następnie uzasadnić, że teza o poparciu, którego Żydzi mieli udzielić władzy sowieckiej, jest fałszywa. Dowodem ma być lista szczuczyńskich członków WKP(b), na której Żydzi mieli stanowić około 15 proc. Twierdzi też, że znaczna część żydowskiej elity została deportowana na Syberię, choć nie sposób zgadnąć, skąd czerpie taką informację⁴⁸.

Dalej mamy próbę określenia, jakie znaczenie dla wydarzeń, które działy się latem 1941 r., mieli Niemcy i ich polityka. Oczywiście pojawia się tu przytaczana wszędzie dyrektywa Reinharda Heydricha, wedle której Niemcy sterowali polityką pogromową, lecz akurat w Szczuczynie to „Polacy wypracowali własny szczegółowy plan przemocy”⁴⁹. Pozostaje dla mnie zagadką, na podstawie czego Autor wysnuł taki wniosek. W żadnej mierze nie wynika to z listów Chai Sójki Golding. Zgaduję, że jest to kopia przemysłów Tryczyka, który w *Miastach śmierci* snuje takie rozważania⁵⁰.

⁴⁶ J. Kowalczyk, *Zbrodnie Wehrmachtu w regionie białostockim w latach 1939–1945*, „Biuletyn GKBZH” 1982, t. 31, s. 93.

⁴⁷ J. Kopstein, *Pogrom w Szczuczynie...*, s. 64.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 67.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 68.

⁵⁰ M. Tryczyk, *Miasta śmierci...*, s. 299.

Frapujące są też ostatnie akapity omawianego podrozdziału. Kopstein pisze w nich o teorii „dystansu społecznego”. W Szczuczynie ze względu na liczebną przewagę Żydów nad Polakami oraz ich dominację w gospodarce, a także wybory polityczne (większość głosów żydowskich zdobywali przed wojną syjoniści), „nie było nawet mowy o minimalnej solidarności między Polakami a Żydami. W takiej sytuacji do pogromu mogło dojść w sprzyjających warunkach, czyli np. jeśli sympatycy narodowców chcieli wykorzystać pogorszenie stosunków między mieszkańcami, do którego doszło za rządów sowieckich, a także przyzwolenie Niemców na atakowanie Żydów”⁵¹.

Mamy tu do czynienia z przedziwną teorią, jakoby do zajęć antyżydowskich w roku 1941 miało dochodzić tylko w tych miejscowościach, w których kilkanaście lat wcześniej wybory przebiegały w ten czy inny sposób. Ciekawe jest jednak, do jakich wniosków doszedłby Kopstein, gdyby przebadał większą liczbę miejscowości w Polsce, a nie miasteczka „pogromowe”. Wydaje się, że jest to kolejna sztuczna i niejako na siłę tworzona teoria, mająca znikome albo żadne znaczenie dla wyjaśnienia wydarzeń rozgrywających się w regionie łomżyńskim latem 1941 r. W zamierzeniu Autora miała ona służyć jego celowi, którym było wykazanie „polskiej winy”.

Artykuły Sary Bender i Jeffreya Kopsteina są do siebie podobne. Obydwa opierają się na fragmentach ksiąg pamięci. W obydwu, zamiast rzetelnej pracy historyka polegającej na krytyce i analizie materiału źródłowego, otrzymujemy rozważania teoretyczne, które uparcie powielają badacze relacji polsko-żydowskich z nurtu Jana T. Grossa. Obydwa teksty pielęgnują powtarzaną od lat tezę o krwiożerczych i antysemitycznych Polakach mordujących Żydów. W obydwu przypadkach zasadniczy temat artykułu – czy to będą wydarzenia w Grajewie, czy Szczuczynie – schodzą niejako na dalszy plan, a na czoło omawianych zagadnień stawiana jest określona teza. Ale czy tak pisze się historię?

⁵¹ J. Kopstein, *Pogrom w Szczuczynie...*, s. 70.

Radostaw Józwiak
Nauczyciel historii w LO Węgrów
Historyk regionalista

GARŚĆ REFLEKSJI NA TEMAT WSPOMNIENI SZRAGI FAJWELA
BIELAWSKIEGO, *OSTATNI ŻYD Z WĘGROWA* JAKO ŹRÓDŁA
DO BADAŃ HISTORII ZAGŁADY I STOSUNKÓW POLSKO-
-ŻYDOWSKICH W POWIECIE WĘGROWSKIM

W grudniu 2015 r. dzięki staraniom Stowarzyszenia Centrum Badań nad Zagładą Żydów na polskim rynku wydawniczym pojawiła się książka Szragi Fajwela Bielawskiego *Ostatni Żyd z Węgrowa. Wspomnienia ocalałego z zagłady w Polsce*. Pierwotnie (1991) ukazała się ona w małym nakładzie w Stanach Zjednoczonych, gdzie przeszła bez większego rozgłosu¹.

Redaktor naukowy polskiej edycji prof. Jan Grabowski określił we wstępie, że: „opis wojennych przeżyć Bielawskiego powinien stanowić lekturę obowiązkową dla wszystkich, którzy interesują się historią zagłady Żydów na ziemiach polskich, oraz tych, którzy gotowi są stanąć twarzą w twarz z najbardziej kontrowersyjnymi i bulwersującymi aspektami relacji polsko-żydowskich pod okupacją”².

Po lekturze wspomnień trudno nie zgodzić się z tezą, że bulwersujących faktów i kontrowersji rzeczywiście w niej nie zabrakło, jednak przez blisko trzy lata

¹ S.F. Bielawski, *The Last Jew in Wegrow*, red. L.W. Liebovich, Praeger, New York, 1991.

² S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd z Węgrowa*, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2015, s. 7.

nie doczekały się one recenzji napisanej przez profesjonalnego historyka, nie powoływano się też na jej treść w publikacjach historycznych czy artykułach prasowych. Wydawać by się mogło, że po dwóch latach wspomnienia Bielawskiego znikną z półek księgarskich praktycznie niezauważone.

Jednak począwszy od 2018 r. można mówić o swoistym renesansie tej publikacji. Profesor Jacek Leociak w opublikowanej ostatnio książce *Młyny boże. Zapiski o kościele i zagładzie* dokonał trzystronicowego skrótu jej treści, uznając ją za wiarygodną³.

Do aktywnego promowania wspomnień Bielawskiego powrócił również Grabowski. Dokonał tego na kartach najnowszej zbiorowej publikacji *Dalej jest noc*⁴, gdzie podjął się opisu zagłady Żydów na terenie powiatu węgrowskiego⁵. Treść wielokrotnie cytowanych wspomnień posłużyła mu do odtworzenia ciągu wydarzeń i pokazała masowe zaangażowanie ludności polskiej w procesie eksterminacji.

Jako lokalny historyk postanowiłem zmierzyć się z historią Bielawskiego w ramach mojego zainteresowania dziejami regionu. Pierwszy raz o tej książce dowiedziałem się niedługo po jej amerykańskiej premierze, ale oryginał trafił do moich rąk dopiero w 2009 r. i w miarę lektury wywoływał coraz większy szok, niedowierzanie, ale i pierwsze wątpliwości co do autentyczności niektórych scen z udziałem mieszkańców mojego miasta i najbliższych okolic w roli aktywnych współsprawców zagłady mieszkańców węgrowskiego getta. Kiedy w 2015 r. ukazała się polska edycja książki, zmobilizowałem się do podjęcia żmudnej weryfikacji treści w niej zawartych. W toku licznych analiz miałem okazję skonfrontować ze sobą wiele źródeł i zorientowałem się, że we wspomnieniach Bielawskiego jest wiele nieścisłości, półprawd, a nawet nieprawdziwych informacji. Stawiają one pod znakiem zapytania wiarygodność jego relacji. W niniejszej recenzji omówię najważniejsze kwestie, które udało mi się przebadać.

³ J. Leociak, *Młyny boże. Zapiski o Kościele i Zagładzie*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2018, s. 90–93. Zob. także: H. Grynberg, *Pamiętnik*. 3, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2017, s. 580–586.

⁴ J. Grabowski, *Powiat węgrowski, Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018, s. 383–539.

⁵ W opinii publicystów rozdział o powiecie węgrowskim nie tylko obfituje w najbardziej drastyczne opisy żydowskiej gehenny, ale i zarzuty wobec lokalnej społeczności są sformułowane najostrzej. Zob. J. Borkiewicz, *Pogruchotana pamięć Rzeczpospolita*, 19 V 2018 (dodatek „Plus Minus”), s. 14–15; P. Zychowicz, *Człowiek bywa świnią*, „Do Rzeczy” 2018, nr 19, s. 58. Por.: K. Czarnecka, *Ukryte w niepamięci. Wywiad z prof. Janem Grabowskim*, „Polityka” 2018, nr 7, s. 23; M. Maciorowski, *Profesor Jan Grabowski: Pomagaliśmy Niemcom zabijać Żydów*, „Gazeta Wyborcza”, 17 III 2018 (dodatek „Ale Historia”); A. Pawlicka, *Za kilo cukru, pół litra wódki, za buty...*, „Newsweek” 2018, nr 16, s. 11.

Dodam, że w enigmatyczny, ale dający do myślenia sposób, moje wątpliwości co do wiarygodności wspomnień Bielawskiego potwierdził inny świadek Zagłady z Węgrowa – Sewek Fiszman. Dobrze znał rodzinę Bielawskich, bo siostra jego żony wyszła za mąż, za jednego z braci Bielawskich, Jerachmiela. W wywiadzie powiedział: „Jeden człowiek napisał książkę *Ostatni Żyd z Węgrowa*. Nazywa się Bielawski. Zadzwoiłem do niego w sprawie książki. Nawet jako ostatni Żyd nie znał historii, które ja pamiętałem. Chciałem kupić książkę, żeby zobaczyć, o czym pisał, ale chciał 50 dolarów. Wiedziałem o nim więcej niż napisał w książce, więc jej nie kupiłem”⁶.

Wydaje się, więc, że Fiszman, mimo że nie czytał wspomnień, był przekonany, że Bielawski nie napisał pełnej prawdy o okupacyjnym etapie swojego życia, choć nie da się już ustalić, co konkretnie miał na myśli.

Ogólny kontekst Zagłady i II wojny światowej – ciąg pomyłek

Już pobieżna analiza początku obu edycji wspomnień Bielawskiego powinna skłonić do zastanowienia i wprowadzenia stosownych komentarzy w przypisach, których w polskiej edycji często zabrakło. Nie trzeba robić szczegółowego regionalnego śledztwa, aby je zauważyć, wystarczy bowiem znajomość ważniejszych faktów z historii II wojny światowej. Przykładowo, zdaniem Bielawskiego wiosną 1941 r., czyli kilkanaście miesięcy przed budową Trebłinki II, do nieistniejącego jeszcze obozu wjeżdżały transporty pełne Żydów, które były na miejscu likwidowane, a miejsce to działało jakoby do jesieni 1944 r., podczas gdy w rzeczywistości obóz zlikwidowano rok wcześniej, a od sierpnia 1944 r. tereny powiatu sokołowsko-węgrowskiego były już zajęte przez Armię Czerwoną⁷.

Zdumiewa też lokalizacja obozu – Bielawski napisał, że węgrowskich Żydów wywożono drogą w kierunku na Siedlce, bo tam rzekomo się znajdował. Po przekroczeniu zaś bramy obozu więźniów tatuowano i dokonywano na nich pseudomedycznych doświadczeń, co w przypadku Trebłinki nigdy nie miało miejsca. Nigdy nie było też pieców krematoryjnych, a tymczasem Autor wspomina o ogromnych krematoriach⁸.

⁶ Relacja Sewka Fiszmana, USC Shoah Foundation (dalej: USC, VHA) 18608, wywiad z 11 VIII 1996 r.

⁷ A. Kołodziejczyk: *Pierwszy okres „wolności” [w:] Węgrów. Dzieje miasta i okolic w latach 1441–1944*, red. A. Kołodziejczyk, T. Swat, Węgrów 1991, s. 15.

⁸ S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd...*, s. 125.

Piszząc zaś o bezduszości Polaków, którym nie zależało na uratowaniu choćby jednego żydowskiego życia, jako konstruktywny przykład kraju, którego obywatele ryzykowali życiem, by ocalić Żydów, podaje Finlandię, niebędącą nigdy pod okupacją niemiecką⁹. Przed wojną żyło w niej ok. 4 tys. Żydów, z których wielu wzięło udział w obronie kraju przed sowiecką agresją podczas wojny zimowej 1939–1940 i w późniejszych walkach z Armią Czerwoną w latach 1941–1944.

Nieprawdziwych informacji jest więcej. I tak według Bielawskiego jeszcze przed agresją Niemców na ZSRR ludność Węgrowa została spędzona przed głośniki, by wysłuchać przemówienia Adolfa Hitlera, w którym: „krzyczał on, potężnym głosem, że wszyscy Żydzi zostaną zniszczeni, jeśli choć jeden Żyd pozostanie żywy po wojnie, on sam osobiście mu zaszalutuje”¹⁰. To swoiste odczytanie wyroku skazanym powinno zostać też odnotowane w innych relacjach, również z innych gett. Nie znalazłem informacji ani o tym, ani o przemówieniu Hitlera, w którym ten użył słów cytowanych przez Autora wspomnień¹¹.

Odnotujemy ponadto, że z polskiego wydania został usunięty fragment, w którym pojawiła się informacja, że współodpowiedzialny za ostateczne rozwiązanie SS-Obersturmbannführer¹² Adolf Eichmann był zastępcą Hitlera. W rzeczywistości ci dwaj nigdy nie spotkali się osobiście. Eichmann nie kierował też eksterminacją Żydów w Generalnym Gubernatorstwie, co przypisuje mu Autor wspomnień. Nieprawdziwa jest też informacja, że Niemcy filmowali proces eksterminacji w obozach i wysyłali taśmy do Berlina, gdzie w 1945 r. wpadły one w ręce aliantów, gdy – jak pisze Bielawski – „wyzwolono” Berlin¹³. Najwyraźniej alianci, zdaniem Autora, „wyzwolili” ciemniejących od 1933 r. berlińczyków z rąk nazistów. Wydaje się, że gdyby tego typu materiały rzeczywiście dostały się w ręce aliantów, byłyby upublicznione choćby podczas procesów norymberskich.

Nie brakuje również błędów dotyczących chronologii wydarzeń związanych z historią II wojny światowej. Wydawać by się mogło, że są one nic nieznaczącą

⁹ *Ibidem*, s. 98.

¹⁰ *Ibidem*, s. 85.

¹¹ Por. K. Grzegorzewski, „*Judenfrage*”. *Retoryczny obraz propagandy antysemitycznej w III Rzeszy na przykładzie publicznych wypowiedzi Adolfa Hitlera i innych polityków NSDAP w latach 1933–1945*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica” 2011, t. 14, nr 1.

¹² Wojskowym odpowiednikiem tego stopnia w Wehrmachcie był podpułkownik.

¹³ S.F. Bielawski, *The Last Jew...*, s. 80–81.

pomyłką. Stanowią jednak kolejny przykład nieścisłości. Według Autora już kilka tygodni po inwazji na ZSRR Niemcy dokonali rekwizycji odzieży zimowej wśród Żydów¹⁴. Tak jakby już w realiach sierpnia 1941 r. profetycznie zakładali, że siarczasty rosyjski mróz dopadnie Wehrmacht pod Moskwą. Zastanawiające jest też, że w maju 1943 r., gdy rodzina Bielawskiego ukrywała się u polskich chłopów, słyszała rzekomo odgłosy artylerii i zastanawiała się, czy są to działa niemieckie czy sowieckie¹⁵. Front jednak był w tym czasie 1000 km od okolic Węgrowa.

Powyższe przykłady dowodzą, że Bielawski nie orientował się dobrze w historii Zagłady i II wojny światowej, podając nierzetelne informacje. Wspomnijmy, że pierwsze wydanie książki weryfikowali jego synowie, a jej redakcji dokonał Louis. W. Leibovich, profesor dziennikarstwa uniwersytetu w Illinois. Do wielu z tych nieścisłości nie odniósł ani we wstępie, ani w przypisach Jan Grabowski¹⁶.



Kim był Szraga Fajwel Bielawski?

Zgodnie z wersją książkową, Bielawski urodził się 3 marca 1916 r. w Węgrowie, który był miastem powiatowym położonym 80 km na północny-wschód od Warszawy. W rzeczywistości, wedle ksiąg stanu cywilnego, data jego narodzin jest inna – 11 marca 1911 r.

Zdjęcie Bielawskiego z jakoby fałszywej kenkarty, pochodzące rzekomo 1942 r. W rzeczywistości to powojenne zdjęcie paszportowe, o czym świadczy odciski na nim polskie godło państwowe. Źródło: S.F. Bielawski, *The Last Jew in Węgrow*, red. L.W. Liebovich, New York 1991.

¹⁴ S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd...*, s. 107.

¹⁵ *Ibidem*, s. 201.

¹⁶ Niekiedy przypisy Grabowskiego są mocno zastanawiające. Przytoczoną informację Bielawskiego o powstawaniu obozu w Treblince opatrzył przypisem, że przypuszczalnie chodziło o obóz pracy. Bielawski stwierdził, że do obozu przybywały transporty Żydów, którzy byli likwidowani, zaś zwłoki pomordowanych palono. To jednoznacznie wskazuje na obóz zagłady Treblinka II, który powstał rok później, niż to wynika z opisu Autora wspomnień.

Przed wojną miasteczko było typowym sztetlem, w większości zamieszkiwanym przez parającą się handlem i rzemiosłem ludność żydowską. Bielawski zakończył edukację na szkole powszechnej i zajął się rodzinnym interesem. Jego dobrze sytuowana rodzina handlowała drewnem, a także prowadziła sklep galanteryjny przy węgrowskim Rynku pod numerem 16. Po śmierci ojca, Wolfa Bielawskiego, Fajwel wraz z braćmi zajmował się skupem drewna, a jego matka wraz z Menuchą, siostrą Szragi Fajwela Bielawskiego, prowadziła sklep galanteryjny¹⁷. Są to skąpe informacje, jednak sugerują, że Bielawscy należeli do kręgu średniozamożnej warstwy gospodarczej miasta. Ich życie było podobnego do tego, jakie wiodły setki tysięcy kupców i handlarzy żydowskich w podobnych do Węgrowa miasteczkach. Nic nie wiadomo o poglądach politycznych Autora wspomnień i jego aktywnym zaangażowaniu w działalność któregoś z działających w mieście żydowskich ugrupowań politycznych¹⁸.

Podczas okupacji cała rodzina Bielawskich przebywała w Węgrowie i szczęśliwie przetrwała akcję likwidacyjną z 22 września 1942 r., a kilka miesięcy później likwidację tzw. getta szczątkowego. Do końca wojny ukrywali się oni u polskich chłopów w okolicach wsi Jarnice i Zajac.

Po powrocie do Węgrowa Bielawski przez rok prowadził restaurację, a następnie przeniósł się do Łodzi i w 1946 lub 1947 r. opuścił Polskę. Przez pewien czas przebywał w Belgii i Niemczech, gdzie udało mu się uzyskać wizę amerykańską. W 1950 r. dotarł do USA, gdzie uzyskał obywatelstwo, zmienił imię i nazwisko na Philip Biel i prowadził własną firmę w Minnesocie. Swoje wspomnienia napisał na emeryturze w 1991 r. Zmarł 13 lutego 2004 r.

¹⁷ S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd...*, s. 40, 31–32.

¹⁸ Podczas wojny Bielawski wspominał o zaangażowaniu się w konspirację kierowaną przez prawicowych syjonistów organizowanych przez Zanwela Szpilmana. Udało mi się tylko ustalić, że mieszkaniec Węgrowa o tym imieniu i nazwisku został zamordowany w Treblince. Mam uzasadnione wątpliwości, czy tego typu konspiracja rzeczywiście została w węgrowskim getcie zorganizowana. Ze wspomnień wynika, że wymienieni przez Bielawskiego konspiratorzy bezskutecznie starali się uzyskać broń od organizacji bojowej związanej z PPS. W dotychczasowych badaniach historycznych żaden badacz o niej nie wspomina. Por. T. Wangrat, *Polska i powiat węgrowski w przededniu i w czasie II wojny światowej*, Światowy Związek Żołnierzy AK Obwód Smoła, Węgrów 2010; J. Stolarz, *Powiat Węgrów w walce z okupantem*, „Najnowsze Dzieje Polski 1939–1945” 1965, t. 9, s. 95–141; P. Matusak, *Okupacja i ruch oporu w Węgrowie 1939–1944*, „Szki-ce Podlaskie” 2005, nr 13, s. 57–100.

Rodzina Bielawskich – pozycja społeczna a strategię przetrwania podczas wojny

Kiedy w 1939 r. do Węgrowa wkroczyli Niemcy, dla ponad pięcioletniej społeczności żydowskiej rozpoczął się czas terroru i wyzysku. Bielawscy utracili możliwość handlu drewnem i mogli prowadzić tylko sklep galanteryjny¹⁹.

Kluczowym wydarzeniem dla Żydów było utworzenie w Węgrowie getta. Pozostawało ono otwarte, nieodgrozione od reszty miasta murem czy zasiekami z drutu kolczastego. To, że dzielnica żydowska stanowiła getto otwarte, sprawiło, że życie jej mieszkańców było odrobinę znośniejsze niż w innych gettach, choćby dzięki łatwiejszemu zdobywaniu żywności. Jednak stopniowo sytuacja Żydów stawała się coraz trudniejsza ze względu na wykorzystywanie ich w charakterze darmowej siły roboczej, rekwizycje majątku, kontrybucje pieniężne, ograniczenie możliwości zarobkowania, głodowe racje żywnościowe i terror niemiecki²⁰.

W getcie panowało duże zagęszczenie ze względu na konieczność rozlokowania najpierw Żydów wypędzonych z Wielkopolski, a później ludności żydowskiej przesiedlonej z mniejszych miejscowości. Nad wprowadzaniem w życie niemieckich poleceń czuwały powołane przez Niemców dwie instytucje – Judenrat i Jüdischer Ordnungsdienst (policja żydowska²¹) – które nie cieszyły się dobrą opinią. Praca w nich zapewniała większe przydziały żywności i zwiększała szansę na uchronienie siebie i swojej rodziny przed wcieleniem do komand roboczych²².

Bielawski o węgrowskim Judenracie wypowiada się pozytywnie, natomiast w rozdziale opisującym okres przed likwidacją getta, barwnie opisuje swój konflikt z szefem policji Noachem Kochmanem.

Incydent zakończył się pobiciem policjanta, kiedy mocą decyzji Judenratu próbowano do domu Bielawskiego dokwaterować żydowską rodzinę²³. Pojawia się

¹⁹ S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd...*, s. 51.

²⁰ W. Gozdawa-Gołębiowski, *Powiat węgrowski w latach okupacji hitlerowskiej* [w:] *Węgrów. Dzieje miasta i okolic 1944–2005*, red. A. Kołodziejczyk, T. Swat, M. Szczupak, Węgrów 2006, s. 330.

²¹ Funkcjonariusze JO byli potocznie nazywani odemanami.

²² Efraim Przepiórka, który po wojnie zbierał relacje ocalałych węgrowskich Żydów, odnotowuje fakt korupcji: „Od czasu, gdy Judenrat oraz policja żydowska rozpoczęli działania w mieście, zaczęła »działać« też korupcja. Kto dał okup, nie został wysłany do pracy. Judenrat dostawał rozkaz wysłania 1000 lub dwa tysiące osób do pracy – ale za pieniądze można było unieważnić zlecenie. Rozumie się, że pieniądze dawali wszyscy” (E. Przepiórka, *Tak został zniszczony Węgrów...* [w:] *Vengrov: Sefer Zikharon* [Vengrov: Memorial Book], red. M. Tamari, Tel Aviv 1961, s. 63).

²³ S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd...*, s. 103–115.

więc pytanie, jakie było źródło tej wyjątkowej pozycji Bielawskiego, skoro odważył się wdać w bójkę z szefem policjantów i dlaczego choć nikt obcy nie zamieszkał w jego mieszkaniu, on sam i członkowie jego rodziny nie zostali przez policję żydowską posłani na roboty przymusowe, np. do prac na terenie miasta? I czemu majątek rodzinny nie padł ofiarą licznych w tym czasie rekwizycji? Pytania te są ważne, ponieważ – jak twierdzi Bielawski – od momentu wspomnianej bójki Kochman stał się jego wrogiem, bezskutecznie próbującym dopaść go i w akcie zemsty skierować do komanda roboczego. Jediną represją, jaka go dotknęła, była praca przymusowa nakazana przez Niemców, zresztą tylko wtedy, gdy na swoje nieszczęście akurat na nich trafił w getcie²⁴. Nie miało to żadnego związku z opisanym konfliktem z żydowskim komendantem policji.

Swoje niesamowite szczęście w unikaniu wcielenia do komand roboczych Bielawski tłumaczy tym, że dzięki swojej narzeczonej Racheli miał informacje o specjalnych listach Żydów wyznaczanych przez Judenrat do zadań zleczanych przez okupantów, więc gdy pojawiało się na nich nazwisko Bielawskiego lub jego brata, obaj mogli zawczasu się ukryć. Najpierw w „sławojce”, a później w kryjówce na stryszku²⁵.

Jak Bielawski wyjaśnia to, że w obliczu dużego zagęszczenia wynoszącego dziesięć osób na izbę jego czteroosobowa rodzina mieszkała w pięciopokojowym mieszkaniu? Otóż działało się tak dzięki temu, że sprezentował *volksdeutschem* z urzędu kwaterunkowego dwie koszule i właśnie to miało przez blisko dwa lata chronić jego dom przed dokwaterowaniem. Jest to podejrzenie niska cena za tak wielką przysługę, a tłumaczenia te wydają się dość infantylne. Już w obliczu tych dwóch faktów (bójka z szefem policji żydowskiej, komfortowe jak na okupację warunki mieszkaniowe) można zorientować się, że Bielawski miał wyjątkową w getcie pozycję i prawdopodobnie chronił go ktoś, kto reprezentował elitę gettową, choć on sam tych okoliczności nie przedstawia.

Badający okupację w Węgrowie Piotr Matusak napisał: „W 1940 roku dzienny przydział chleba w Węgrowie wynosił dla Polaków 200 gram na osobę, a w 1941 – 250 gram. Było to poniżej biologicznych potrzeb. Jeszcze tragiczniej przedstawiała się sytuacja Żydów, którzy otrzymywali tylko połowę tego, co Polacy”²⁶.

²⁴ *Ibidem*, s. 73–74, 93–96.

²⁵ *Ibidem*, s. 65–66.

²⁶ P. Matusak, *Okupacja i ruch oporu w Węgrowie...*, s. 65.



Bracia Bielawscy (od lewej): Icchak, Fajwel, Jerachmiel, Mosze. Ten ostatni ma opaskę z dwoma otokami, która wskazuje, że pełnił jakąś funkcję. Źródło: S.F. Bielawski, *The Last Jew in Wegrow...*

Tym bardziej zastanawiający jest opis przydziału kartkowego zamieszczony przez Bielawskiego na kartach jego wspomnień: „Tygodniowy przydział dla jednej osoby składał się z pół kilograma mięsa, ćwierci kilograma cukru, ćwierci kilograma masła i tak dalej”²⁷. Odnotujmy, że przydział mięsa, o którym pisze, jest aż pięciokrotnie wyższy niż na polskich kartkach, a zwykli Żydzi nie dostawali go w ogóle.

Takie racje w getcie mogli otrzymywać tylko policjanci żydowscy lub członkowie Judenratu²⁸. Niewykluczone, że upływ lat spowodował, iż Autorowi pomyliły się ilości przydziałowej żywności, choć byłoby to co najmniej dziwne. W innych wspomnieniach niedostatek jedzenia jest okolicznością, którą ofiary niemieckiej okupacji dobrze zapamiętały i mocno podkreślały w swoich relacjach²⁹.

²⁷ S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd...*, s. 69.

²⁸ B. Engelking, F. Tych, A. Żbikowski, J. Żyndul, *Pamięć. Historia Żydów Polskich przed, w czasie i po Zagładzie*, wyd. G. Tencer, Fundacja Szalom, Warszawa 2008, s. 114.

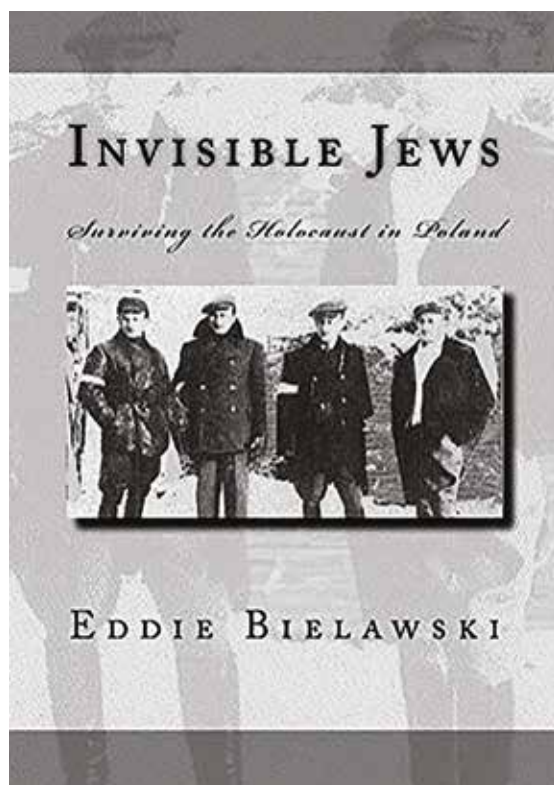
²⁹ Pisze o tym też Bielawski, ale dotyczy to okresu po likwidacji getta, kiedy ukrywał się w kryjówce, a później na polskiej wsi. Do września 1942 r. Autor wspomnień aż tak bardzo nie uskarżał się na głód.

Zdjęcie okładki książki Eddiego Bielawskiego. Tło w postaci góry gałęzi znika i zostaje zastąpione ceglany murem. Znika też ręka Moszego z opaską. Źródło: E. Bielawski, *Invisible Jews. Surviving the Holocaust in Poland*, b.m.w. 2017.

O przynależności Bielawskiego do kręgu elity gettovej, najprawdopodobniej związanej z policją żydowską, może również świadczyć to, że, wedle Sewka Fiszmana, brat Bielawskiego, Mosze, był funkcjonariuszem tej policji³⁰. Trudno jest więc uwierzyć, że wraz z bratem musiał się ukrywać przed wcieleniem do komand roboczych.

Pośrednio potwierdzają to zresztą okupacyjne wspomnienia Eddiego Bielawskiego, który był bratankiem Szragi Fajwela. Na okładce jego wspomnieniowej książki znajdziemy znaną również z *Ostatniego Żyda z Węgrowa* fotografię przedstawiającą czterech braci Bielawskich. Trzech z nich ma na nogach oficerki lub sztylpy, co było w zwyczaju żydowskich policjantów. Początkowo byłem skłonny utożsamiać posiadaczy tego typu obuwia bardziej ze służbami mundurowymi, ale w relacji Wacława Roguskiego znalazłem informację, że obuwie z cholewami stało się w tym czasie na tyle modne, że nosiły je również kobiety³¹. Nie można więc *a priori* zakładać, że sam fakt noszenia takich butów oznaczał służbę w policji żydowskiej.

Istotny jest inny szczegół. Ostatni z prawej, Mosze, ma funkcyjną opaskę. Jednak reprodukcja z okładki książki Eddiego Bielawskiego różni się od oryginału zdjęcia, ponieważ została poddana retuszowi. Znajdujący się z tyłu stos gałęzi został zastąpiony przez ceglany murek, a ręka Moszego z feralną opaską znikła³².



³⁰ Relacja Sewka Fiszmana...

³¹ W. Roguski – Wspomnienia z lat młodości w wsi Górki Borze (do 1944 roku) oraz okresu służby wojskowej (1944–1946), „Zeszyty Korytnickie” 2010, t. 2, s. 65.

³² E. Bielawski, *Invisible Jews: Surviving the Holocaust in Poland*, b.m.w. 2017. Zdjęcie z okładki książki.

Domyslać się można, że służba stryja w policji żydowskiej została przez Autora wspomnień uznana za niechlubną i dlatego podjął on decyzję o odpowiednim wyretuszowaniu zdjęcia³³.

Mając na względzie wątek związany z policją żydowską, niejasny i zagadkowy jest fragment wspomnień dotyczący przebierania się Bielawskiego i jego brata.

Po największej akcji likwidacyjnej z września 1942 r., w listopadzie Niemcy utworzyli w Węgrowie tzw. getto szczałkowe, w którym pozwolili przebywać wyselekcjonowanej grupie Żydów. W tym czasie siostra Fajwela Bielawskiego znalazła zatrudnienie w pralni Jachielu Kredy, gdzie jej obaj bracia tylko się stołują. Fajwel i Mosze przez cały czas istnienia getta nie podjęli pracy, nie mieli więc niezbędnych przepustek pozwalających nielicznym węgrowskim Żydom na legalny pobyt w mieście.

W pewnym momencie podjęli decyzję, aby zmienić ubiór z żydowskiego na polski. Bielawski wspomina: „Postanowiliśmy schować nasze nowe, »nieżydowskie« ubrania u znajomej Racheli, pani Zielińskiej, która była dentystką. Zgodziła się i powiedziała, że jeśli będzie taka potrzeba, możemy się u niej przebrać”³⁴.

Pozornie jest to bez sensu. Bielawski chodzi, (choć nie musi) w jakimś ubraniu, po którym można rozpoznać, że jest Żydem, a w chwili zagrożenia musi dotrzeć do polskiej dentystki, aby przebrać się w nieżydowski strój upodabniający go do Polaków. W drodze jest narażony na zdemaskowanie i traci czas, który mógłby wykorzystać na znalezienie kryjówki lub pospieszne opuszczenie miasta. Istnieje ryzyko, że nie zostanie właścicielki domu, co dodatkowo pogarsza jego położenie. Wszystkie te problemy zniknęłyby w momencie, gdyby Bielawski po prostu chodził w zakupionej odzieży, ewentualnie dokupił rezerwową komplet i ten na wszelki wypadek dał na przechowanie. Było go na to stać. On i jego brat, jeśli wierzyć relacji Bielawskiego, nie posiadali dokumentów świadczących, że są zarejestrowanymi pracownikami, co narażało ich obu na rozstrzelanie w przypadku natknięcia się na żandarmów. Chodzenie zatem w stroju, który wskazywał

³³ W zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Węgrowie można zobaczyć zachowaną opaskę funkcjonariusza żydowskiej policji. Na białym tle widnieje dwujęzyczny napis: Juden Polizei/Policja Żydowska. Dwa pasków, jakie są na opasce Moszego, na opasce z MBP nie ma. We wspomnieniach Bielawskiego można się było natknąć na informację że Mosze był członkiem drużyny sanitarnej. Ale gdyby chodziło o opaskę tej służby, nie byłoby potrzeby retuszowania fotografii.

³⁴ S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd...*, s. 183.

na ich żydowskie pochodzenie, na dodatek bez dokumentów, to wręcz zaproszenie Niemców do przeprowadzenia kontroli z tragicznym finałem dla nich obu.

Zastanawia też, co w realiach 1943 r. było strojem wskazującym na to, że jego właściciel mógł być Żydem? Niemcy zakazali Żydom noszenia elementów ubiorów związanych z życiem religijnym, takich jak np. tałesy czy jarmułki, więc wydaje się, że tylko i wyłącznie mundur żydowskiego policjanta był w tym czasie ubiorem jednoznacznie wskazującym pochodzenie właściciela. O uniformizacji policjantów węgrowskich wspomina sam Bielawski, mówiąc, że nosili ciemnoniebieskie mundury³⁵. Nie zachował się żaden inny opis munduru tej formacji. Jan Stolarz wspominał natomiast, że mieli oni specjalne opaski i czapki kroju angielskiego z zielonym otokiem³⁶.

Jak wspominałem wcześniej, z relacji Sewka Fiszmana możemy się odwiedzić, że w żydowskiej policji służył Mosze Bielawski, więc w jego przypadku decyzja, aby zamienić mundur na strój cywilny byłaby zrozumiała. Skoro podobną decyzję podjął Fajwel, może to oznaczać, że również był członkiem Ordnungsdienst. Co prawda Fiszman tylko Moszego opisał, jako policjanta, ale jest możliwe, że Fajwel wstąpił do policji w ostatnim okresie jej istnienia lub po prostu dysponował mundurem żydowskiego policjanta³⁷. Kiedy we wrześniu 1942 r. doszło do największej akcji likwidacyjnej, Niemcy celowo oszczędzili członków Judenratu i żydowskich policjantów. Stanisław Wojciechowski pisze: „Najdłużej przeżyli Żydzi będący w żydowskiej policji i »Arbeitskommando«”³⁸. Z kolei Stolarz tak opisuje żydowską policję w Węgrowie:

Do pilnowania, by nikt z Żydów nie wychodził poza jego [getta] obręb, powołali Niemcy policję żydowską. Znalazło się wielu kandydatów. Policjanci – ze specjalnymi opaskami, w czapkach kroju angielskiego z zielonym otokiem – nałożone na nich przez okupanta hitlerowskiego obowiązki prześladowania i pomocy w mordowaniu swych braci wypełniali gorliwie. Wyposażeni byli w pałki gu-

³⁵ *Ibidem*, s. 58.

³⁶ J. Stolarz, *Powiat Węgrów w walce z okupantem...*, s. 112.

³⁷ Sewek Fiszman wspominał, że jako obcy przybysz z Warszawy, był szczególnie narażony na zabranie na roboty i ukrywał się w domu przed żydowską policją. To ograniczało jego swobodę chodzenia po getcie i obserwowania tego, co się w nim dzieje.

³⁸ S. Wojciechowski, *Osiem epizodów z mojego życia*, Warszawa 1992, wyd. 2, s. 34.

mowe, których – jak widziałem – nie szczędzili, bijąc nimi przekraczających hitlerowskie przepisy i zarządzenia³⁹.

Być może więc dzięki takiemu kamuflażowi Bielawskiemu i jego bratu udało się przetrwać likwidację w getcie, jednak nie był on skłonny o tym napisać⁴⁰. Autor wspomnień pisze, że podczas akcji we wrześniu 1942 r. wszyscy Bielawscy ukrywali się na stryszku nad sklepem i że przetrwał też późniejszą likwidację tzw. getta szczątkowego w kwietniu 1943 r. Od tego momentu cała rodzina była ukrywana na wsi przez polskich chłopów i szczęśliwie doczekała końca okupacji niemieckiej w sierpniu 1944 r. Podczas akcji likwidacyjnej policjanci żydowscy zostali przez Niemców oszczędzeni i wykorzystani do grzebania zmarłych i opróżniania zawartości żydowskich sklepów. Niemcy wykorzystali też policjantów żydowskich w akcji pilnowania i doprowadzania na miejsce straceń tych Żydów, którzy przetrwali akcję likwidacyjną i ukrywali się na terenie getta⁴¹.

Dziś trudno jest ustalić, czy tylko jeden z braci, czy też obaj znaleźli się w szeregach policji, ale to, co robiła podczas wojny żydowska Ordnungsdienst, było wystarczającym powodem, aby na kartach wspomnień nie ujawniać jakichkolwiek związków rodziny Bielawskich z tą formacją.

Polacy zamiast Niemców beneficjentami okupacji niemieckiej?

Dla badaczy Holokaustu najważniejszym materiałem są informacje pisane z pozycji naocznego świadka zbrodni. Historia zagłady według Bielawskiego wygląda jednak tak, jakby Niemcy aktywnie zaznaczyli swoją obecność podczas dwóch akcji likwidacyjnych w getcie węgrowskim, a w innych sytuacjach negatywną rolę w czasie okupacji pełnili przede wszystkim polscy sąsiedzi. Nie pojawiają się

³⁹ J. Stolarz, *Powiat Węgrów w walce z okupantem...*, s. 112.

⁴⁰ Oddanie ubrań do pani Zielińskiej Bielawski opisuje jako przykład swojej przezorności. Podobnie jak zakopanie pieniędzy w specjalnie oznaczonym miejscu koło farbiarni Kredy. Ale w opisie jego ucieczki z Węgrowska nie znajdziemy najmniejszej wzmianki, aby przed opuszczeniem miasta razem z bratem wykopali ukryte pieniądze i odebrali depozyt od pani Zielińskiej. Tak więc na kartach wspomnień obaj bracia w „żydowskich”, a więc rozpoznawalnych ubraniach i bez pieniędzy opuszczają miasto, by do niego wrócić dopiero po wkroczeniu Armii Czerwonej w sierpniu 1944 r. Trudno uwierzyć w aż taką amnezję.

⁴¹ Por. Archiwum Państwowe w Siedlcach (dalej: APS), SO 653, Zeznanie Klementyny Bobruk z 25 V 1948 r., k. 35; *ibidem*, Zeznanie Janiny Krysiak z 25 V 1948 r., k. 35; Relacja Sewka Fiszmana...

więc wzmianki na temat terroru i bezwzględnego wyzysku wobec Polaków⁴². Nie ma też jasno sprecyzowanej przez Autora informacji o karze śmierci za ukrywanie i pomoc ludności żydowskiej⁴³. Zamiast tego są opisy fraternizacji Polaków z Niemcami i wymiernych, materialnych korzyści, jakie przynosiła im ta kolaboracja, m.in. dzięki przejmowaniu żydowskich domów i sklepów. Polacy rzekomo nie chcieli też dzielić się jedzeniem z głodującym gettem⁴⁴.

Ponadto zdumienie budzi to, dlaczego nie ma informacji o tym, że dzielnica żydowska w Węgrowie została na polecenie władz okupacyjnych dosłownie zniszczona z powierzchni ziemi, a gdy już pojawia się wątek z tym związany, okazuje się, że decyzją miejscowego księdza cegły ze zburzonej synagogi miały być przeznaczone na zbudowanie muru wokół cmentarza. Czytelnik jest więc przekonany, że wszystkie żydowskie domy trafiły w polskie ręce. W rzeczywistości ocalały jedynie te, które znajdowały się w dzielnicy aryjskiej. Podczas wojny przeszły one pod zarząd niemiecki i Polacy mogli je tylko dzierżawić, a po 1944 r. stały się mieniem komunalnym⁴⁵.

W związku z barwnie opisanym przez Bielawskiego procederem szybkiego przejmowania przez Polaków żydowskich domów pojawia się pytanie, jak to się stało, że jego murowany i świetnie usytuowany dom nie zyskał podczas okupacji polskich właścicieli? Bielawski wyjaśnił to tym, że w jego domu i sklepie Niemcy

⁴² Jedyna odnotowana w książce polska ofiara Niemców to „ojciec Mańka Karbowski” – przeladowy rodziny Bielawskich. Udało mi się ustalić, że nazywał się Bolesław Karbowski i nie został zamordowany przez Niemców, ale Sowieców. We wrześniu 1939 r. wraz z innymi węgrowskimi policjantami ewakuował się na wschód, gdzie po 17 września trafił do sowieckiej niewoli. W 1940 r. zamordowano go wraz z innymi węgrowskimi policjantami w Miednoje. Losy „ojca Mańka Karbowski” to kolejny przykład błędów i potknięć faktograficznych.

⁴³ Kiedy rodzina Bielawskich ukrywała się u polskiej rodziny Korczaków, polski gospodarz ostrzegł swoje dzieci, iż jeśli powiedzą o tym komuś obcemu, ich rodzicom grozi śmierć. Sam Bielawski choćby jednym słowem nie potwierdza w swojej książce prawdziwości słów Korczaka, a inni Polacy, np. Waław Bujalski, u którego Bielawscy ukrywali się ponad rok, swoje obawy uzasadniali tym, że groziło im bliżej niesprecyzowane niebezpieczeństwo. Opisuąc polskich chłopów, Bielawski stwierdził, że w realiach okupacyjnych byli szczęśliwi i nie bali się nikogo. Niebezpieczeństwo pojawiło się dopiero w momencie, gdy zbliżał się front, bo do lipca 1944 r. zdaniem Autora wspomniany „śmierć była wyłącznie zmartwieniem Żydów” (S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd...*, s. 265).

⁴⁴ *Ibidem*, s. 88–89, 99.

⁴⁵ Tak było w przypadku domu wspomnianego w książce Bielawskiego Moszego Mendelbauma, szefa partii Paolej-Syjon. W grudniu 1942 r. został on wydzierżawiony przez Niemców mojemu dziadkowi Antoniemu Piątkowskiemu, a od sierpnia 1945 r. zyski z dzierżawy przejęły władze komunistyczne. Podobnie było z innymi żydowskimi nieruchomościami, które po wojnie nie doczekały się powrotu legalnych właścicieli.

zrobili klub oficerski. Istotnie, podczas okupacji powstał w Węgrowie tzw. *Soldatenheim*, gruntownie przez Niemców rozbudowany i przystosowany do ich potrzeb, ale znajdował się on w zupełnie innym miejscu – po przeciwległej stronie Rynku, w gmachu obecnego Urzędu Skarbowego. Stanisław Wojciechowski podaje precyzyjnie lokalizację tego klubu: „W czasie okupacji w budynku obok kościoła oprócz przedwojennych urzędów: starostwa, magistratu i skarbowego, Niemcy na parterze zorganizowali kasyno oficerskie”⁴⁶.

Sygnalizuję tę nieścisłość, bo – jak przedstawię dalej – duża liczba błędów jest cechą charakterystyczną wspomnień Bielawskiego. Grabienie Żydów przez Polaków i przyjaźń węgrowian z Niemcami to zresztą zaledwie preludium do znacznie poważniejszych oskarżeń.

Udział Polaków w likwidacji Żydów

Najbardziej dramatyczny rozdział książki jest poświęcony likwidacji węgrowskiego getta 22 września 1942 r. Bielawski opisuje, że przed jej rozpoczęciem wraz z siostrą, bratem i matką ewakuował się na stryszek znajdujący się nad sklepem i przebywał tam przez 49 dni, aż do momentu, gdy 10 listopada Niemcy ogłosili amnestię dla Żydów. Sklep i dom Bielawskich były usytuowane przy węgrowskim Rynku, na który w dniu likwidacji spędzano ludność żydowską przed jej wyprowadzeniem do Treblinki. W późniejszych dniach na Rynku stały ciężarówki, którymi wywożono do obozu tych, których specjalnie przywożona z Sokołowa Podlaskiego ekipa likwidacyjna wyciągała z kryjówek na terenie getta⁴⁷.

Jak opisywał, przez pierwsze trzy dni tylko słyszał to, co się działo na zewnątrz, ale czwartego dnia wydułabł wąski otwór w zaprawie i od tego momentu mógł obserwować wydarzenia dziejące się na Rynku⁴⁸.

Zdaniem Autora mieszkańcy Węgrowa już pierwszego dnia entuzjastycznie włączyli się do akcji likwidacyjnej. Jego polski sąsiad, Maniek Karbowski, razem z esesmanami przeszukiwał dom Bielawskich, zaś inni Polacy przez cały dzień

⁴⁶ S. Wojciechowski, *Osiem epizodów...*, s. 22. Ta relacja zdaje się wskazywać, że mieszkańcy miasta nie rozróżniali domu żołnierza i kasyna oficerskiego; być może w takich miejscowościach jak Węgrów sami Niemcy nie stosowali ścisłych rozróżnień.

⁴⁷ J. Tchórzewski, *Świadectwo dojrzałości. Wspomnienia z lat 1928–1945*, Katowice 2007, s. 106.

⁴⁸ S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd...*, s. 88.

pomagali ładować Żydów na ciężarówki. Tragedii towarzyszył śmiech Polaków, którzy wieczorem, po skończonej akcji, w knajpie Karbowskiich, tuż pod kryjówką Bielawskich, głośno manifestowali radość z faktu pozbycia się sąsiadów z getta. Radość była jakoby tym większa, że żydowskie sklepy i ich zawartość przeszła w polskie ręce⁴⁹.

W następnych dniach – zdaniem Autora wspomnień – polskie zaangażowanie nie osłabło. Polacy wykryli kryjówkę, gdzie przebywali sąsiedzi Bielawskich i przekazali Tojbe Chudzik i jej trzy córki w ręce okrutnego żandarma Gillera, który rozstrzelał całą czwórkę. Pokazali też Niemcom, gdzie mieszkają sąsiadujące z Bielawskimi trzy siostry Złotowskie⁵⁰. W innym opisie Niemców już nie było, byli za to węgrowscy strażacy i granatowi policjanci ładujący na ciężarówkę rodzinę znanego w mieście dentysty Nismana. Gdy jedna z jego córek próbowała ucieczki, została z zimną krwią zastrzelona przez funkcjonariuszy granatowej policji⁵¹.

Siódmego dnia akcji polscy strażacy i policjanci w asyście zaledwie jednego Niemca wyprowadzali z więzienia mieszczącego się w tzw. domu Żywicy schwytanych wcześniej Żydów, m.in. rodzinę wuja ze strony matki, Schlessingera. Blisko pięćdziesiąt osób wyprowadzono na kirkut, gdzie zginęli z rąk polskich policjantów. Bielawski pisze: „Niemcom poszło to najłatwiej, jak się dało. Jeden niemiecki żołnierz nadzorował akcję, polscy strażacy pilnowali porządku, a polscy policjanci rozstrzeliwali Żydów. Polacy mogli wreszcie spełnić swe marzenia o zabijaniu Żydów. Wystarczyło, że hitlerowcy wysłali tylko jednego oficera SS”⁵².

Epizodyczna rola dostała się nawet polskim dzieciom: „Uzbrojeni policjanci szli obok kolumny, pilnując, żeby nikt nie uciekł. Polskie dzieci wystawiały języki i drwiły z Żydów”⁵³. Bielawski wcześniej wspomina: „Ludzie, których widziałem idących ulicą i wspierających się nawzajem, już nie żyli, zostali zamordowani przez tych bandytów. Polakom nie wystarczyło, że wyłapywali swoich sąsiadów do komór gazowych. Teraz Niemcy pozwolili im, żeby sami

⁴⁹ *Ibidem*, s. 124.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 133.

⁵¹ *Ibidem*, s. 131–132.

⁵² *Ibidem*, s. 137–138.

⁵³ *Ibidem*, s. 137.

wymordowali tych, którym udało się uniknąć ciężarówek do Treblinki”⁵⁴. Bardzo wymowny jest komentarz Bielawskiego do sceny widzianej już po egzekucji Żydów dokonanej przez Polaków na kirkucie: „Następnego dnia nie było już Żydów do łapania i nie było się czemu przyglądać. Niemcy spacerowali pod rękę z polskimi dziewczynami. Polacy i Niemcy współpracowali ze sobą i dobrze im poszło”⁵⁵.

Trudno o bardziej wymowne oskarżenie Polaków o udział w Holokauście. Zadając retoryczne pytanie, „dlaczego całe miasto współpracowało ze zbrodniczą grupą najeźdźców przy wysyłaniu swych sąsiadów do komór gazowych?”⁵⁶, Bielawski jednoznacznie wysłał wszystkich węgrowskich Polaków na ławę oskarżonych.

Czy te opisy są prawdziwe i czy Bielawski był i świadkiem opisywanych wydarzeń? Warto zadać sobie pytania.

Czy Bielawski przebywał w kryjówce na strychu?

Poważne wątpliwości co do tego, czy Bielawski widział to, co opisał we wspomnieniach, pojawiły się po przeprowadzeniu przeze mnie oględzin miejsca, które było zarówno jego kryjówką, jak i punktem obserwacyjnym. Dom i sklep ocalały do czasów współczesnych i obecnie znaleźć je można pod adresem Rynek Mariacki 26 (dawniej Rynek 16), a stryszek od wielu lat był zamknięty i przez nikogo nieużywany. Jedyne wejście, przez klapę, dawno temu zostało przesłonięte gipsowym sufitem, gdy modernizowano sklep. Jedyna droga dotarcia na stryszek była możliwa tylko od strony dachu. Jeśli kryjówka rodziny Bielawskich rzeczywiście tam się znajdowała, powinny pozostać po niej jakieś resztki na murach – jakaś rysa na ścianie, wskazująca, że ktoś przebijał się przez cegły ostrym narzędziem, co pozostawiłoby ślad w postaci nowej zaprawy. Warto więc było pokusić się o rekonesans.

Przyznaję, że powątpiewałem w wykrycie resztek kryjówki, jednak po wejściu okazało się, że istniała ona naprawdę i że przetrwała w zadziwiająco dobrym stanie. Zachowały się mury, drzwiczki, a nawet kilka przedmiotów należących do żydowskich właścicieli: lampa naftowa, butelki, puszki po niemieckiej kon-

⁵⁴ *Ibidem*, s. 135.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 139.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 126.

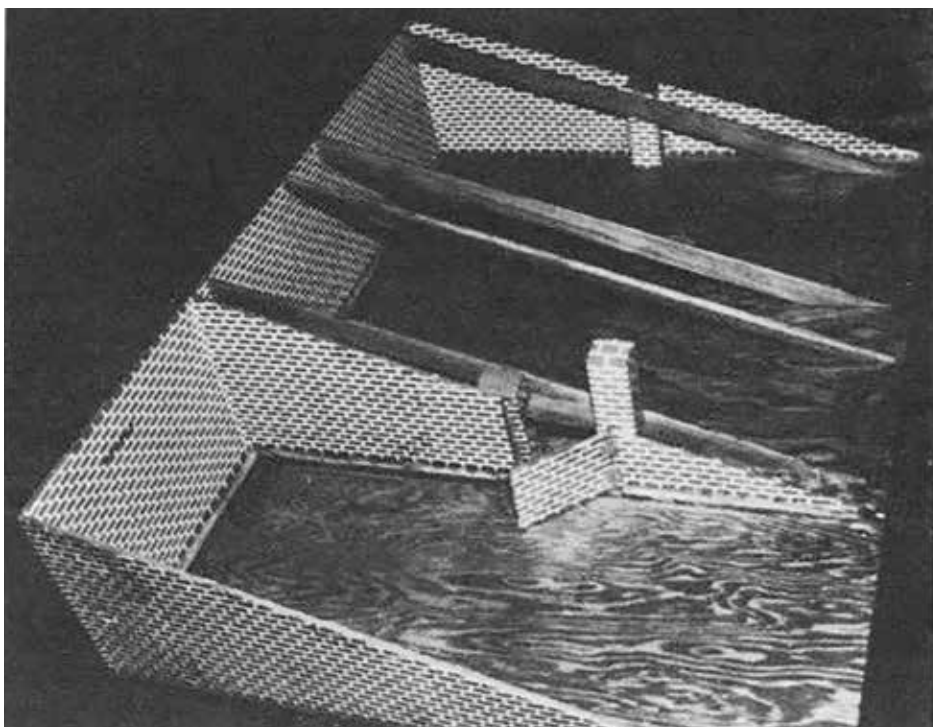


Sklep i dom rodziny Bielawskich – zdjęcie współczesne. Sklep znajdował się tam, gdzie obecnie jest wejście do sklepu „Szmizjerka”. Kilkanaście lat temu zmieniono konstrukcję dachu na trójkątną, co odsłoniło kryjówkę. Pierwotna, wyglądała tak, jak bliższa część budynku, mieszcząca m.in. kantor. Żółto-szary dom Bielawskich stoi bokiem pod kątem 90 stopni do sklepu. Fot. Roman Postek.

serwie rybnej, fragmenty kartonów z hebrajskimi napisami. Na jednej z belek ktoś nacinał znaki, które zapewne służyły do rejestracji liczby dni przeżytych w ukryciu. Czy była tam jedna osoba, czy więcej? Czy był tam Autor *Ostatniego Żyda z Węgrowa*?

Bielawski twierdzi, że sam tę kryjówkę zbudował. Dla potrzeb książki sporządził zarówno szczegółowy opis jej budowy, jak i stosowny rysunek. Jednak bliższe oględziny wykazały, że istnieje poważna różnica między opisem i rysunkiem a stanem faktycznym. Kryjówka powinna mieć kształt wąskiego prostokąta, a Bielawski powinien zbudować jedną ścianę ciągnącą się wzdłuż strychu. Tymczasem w naturze pomieszczenie ma kształt litery L, a osoba, która je zbudowała, wymurowała dwie ściany stykające się pod kątem 90 stopni, by odgrodzić właz wejściowy prowadzący z kuchni od całej reszty strychu przeznaczonej na kryjówkę.

Bielawski miał też bardzo sprytnie zamaskować ceglane drzwiczki, okute metalową obręczą. Wspomina, że jego polski sąsiad, Maniek Karbowski, gorliwie przeszukiwał strych i opukiwał ściany, aby wydać w ręce Niemców żydowską rodzinę, więc zamaskowane drzwi okazały się genialnym rozwiązaniem, a polski



Zamieszczony w książce rysunek kryjówki, który – jak się okazało – ma niewiele wspólnego z tym, co odkryłem na strychu tego budynku. Źródło: S.F. Bielawski, *The Last Jew in Wegrow...*

prześladowca opuszczał to miejsce w przeświadczeniu, że na stryżku nie ma żadnych ukrywających się Żydów⁵⁷.

Gdyby jednak opis skrupulatnych przeszukiwań Mańka odpowiadał prawdzie, kryjówka została by wykryta w ciągu kilku minut. Ktoś, kto regularnie bywał w sklepie, bez trudu dostrzegłby, że rzekomy strych ma mniejszą powierzchnię, niż wynikałoby to z wielkości sufitu w sklepie, a opukując drzwiczki, bez trudu odkryłby niczym niezamaskowane, żelazne obramowanie z prawej strony drzwiczek. W opisie budowy i na rysunku prawa krawędź jest sprytnie zamaskowana fałszywym kominem. W rzeczywistości, nie został on nigdy zbudowany, więc ktoś, kto sprawdzałby bardziej szczegółowo ścianę, odkryłby wąską szparę między murem, a ściśniętymi żelazną obręczą cegłami, z których zbudowano drzwiczki. Co gorsza, budowniczem kryjówki nie udało się tak dopasować drzwi, żeby

⁵⁷ S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd...*, s. 127.



Kryjówka. Stojąc poza jej obrębem, latarką oświetlam jej wnętrze. Wyraźnie widać, że nie ma fałszywego komina z lewej strony, a prawe umocowanie drzwiczek nie przylega bezpośrednio do komina. Fot. Mariusz Szczupak.

rzędy cegieł w murze pokrywały się z cegłami drzwiczek, tworząc jedną linię. Jest niewielki, ale dobrze widoczny uskok. Swoje ocalenie rodzina Bielawskich zawdzięczała więc zapewne faktowi, że w momencie, gdy przeszukiwano sklep, któryś z Niemców zajrzał na strych z latarką, przez chwilę zlustrował mury i po chwili zszedł na dół. A później – wbrew temu, co pisze Autor wspomnień – nikt ich nie szukał⁵⁸.

Pisząc o wyposażeniu kryjówki, Bielawski wspomina też o tym, że do jej oświetlenia przygotował latarki i świece. Trudno uwierzyć, że przebywając w kryjówce

⁵⁸ W wywiadzie udzielonym w 1997 r. Bielawski opowiadał, że Niemcy w towarzystwie Mańka Karbowskiego tylko raz przeszukali jego dom i sklep. W przeciwieństwie do tego, co napisał w swojej książce, nie wspominał o żadnych późniejszych próbach znalezienia kryjówki na stryżku. Już po jej odkryciu rozmawiałem z powojennymi właścicielami nieruchomości, w których rękach była ona ponad 30 lat. Przez cały ten czas nie zdawali sobie sprawy z jej istnienia.



Rzeczy znalezione w kryjówce, m.in. lampa naftowa, kartony z hebrajskimi napisami i puszka po niemieckich konserwach rybnych. Fot. Mariusz Szczupak.

przez 49 dni, nie pamiętał o tym, że do jej oświetlenia mógł używać lampy naftowej, która lepiej nadawała się do tego celu niż świece. Znalazłem ją zresztą w jej obrębie.

Ponadto Bielawski pisze: „Rankiem czwartego dnia uznałem, że muszę zobaczyć, co się dzieje na zewnątrz. Wziąłem nóż i zacząłem wydrapywać zaprawę pomiędzy dwóch cegieł w ścianie od strony Rynku. Zajęło mi to cały dzień i noc, ale w końcu wydłubałem mały otwór”⁵⁹.

Ten, kto zna topografię miasta, po przeczytaniu tego fragmentu może nabrać poważnych wątpliwości, czy tak w istocie było. Już sam pomysł wydłubania otworu, aby coś zobaczyć, budzi wątpliwości. Rysa na otynkowanej na biało zewnętrznej ścianie sklepu narażała na dekonspirację kryjówki, co zresztą można sprawdzić, uważnie oglądając elewację na współczesnym zdjęciu. Gdyby dziś wykonano taki otwór, też byłyby doskonale widoczny.

I wreszcie – o czym doskonale wiedział Bielawski – widok na większą część Rynku, gdzie działy się najbardziej dramatyczne wydarzenia, był zasłonięty przez nieistniejącą już dużą halę handlową, której dach znajdował się wyżej niż stryszek Bielawskich.

⁵⁹ S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd...*, s. 127.



Nieistniejąca hala handlowa, która skutecznie uniemożliwiała oglądanie tego, co działo się na Rynku. Zdjęcie z lat sześćdziesiątych, wykonane na krótko przed jej wyburzeniem. Fot. Eugeniusz Rajs.

Na rysunku w książce został zaznaczony jeden rząd cegieł, więc przebicie zaprawy przy pomocy zwykłego noża było możliwe. Jednak na miejscu zmierzyłem grubość cegieł w ścianie, bo – jak wspomniałem – budynek w niezmiennym kształcie przetrwał do dziś⁶⁰. Ich grubość wyniosła aż 38 cm, jest więc absolutnie niemożliwe, aby ktokolwiek mógł przebić się przez tę ścianę przy pomocy zwykłego noża. Na murze nie ma nawet znaku świadczącego o tym, by ktoś próbował tego dokonać, bo wtedy zaprawa na długości dwóch cegieł musiałaby być świeższa niż ta na reszcie ściany. W wywiadzie udzielonym w 1997 r., Bielawski wspominał, że dysponował niewielkim, składanym nożem. Zresztą nawet gdyby jakimś cudem zrobił szczelinę, to nie zobaczyłby przez otwór żadnej z opisywanych przez siebie historii. Przy tak dużej odległości między oczami a wylotem szczeliny nie dałoby się zobaczyć jakiegokolwiek dynamicznej akcji, a takie przecież Bielawski opisuje.

Nie był to jedyny przypadek podawania fałszywych informacji o budowie kryjówki. W późniejszym okresie, kiedy cała rodzina ukrywała się na wsi u Wacława Bujalskiego, Bielawski przypisał sobie pomysł budowy schronu na polu polskiego

⁶⁰ Jedyną widoczną zmianą jest położenie na części budynku dwuspadowego dachu w miejsce dawnego, jednospadowego, i ocieplenie murów styropianem.



Mur oddzielający kryjówkę od Rynku. Nie jest możliwe przebicie go przy pomocy kieszonkowego noża, jakim dysponował Bielawski. Obecnie ta część budynku ma inny, dwuspadowy dach, wznoszący się ponad mur, co widać na zdjęciu. Kiedy sklep był własnością Bielawskich, jednospadowy dach opadał aż do przeciwległego końca budynku. Wylany nad cegłami beton jest pozostałością po poprzedniej konstrukcji dachu. Fot. Mariusz Szczupak.

gospodarza. Jak się okazało, kryjówka była już wcześniej zbudowana dla dwóch osób przez innego uciekiniera z getta, Sewka Fiszmana, zaś Bielawscy tylko ją przystosowali, aby mogła pomieścić większą liczbę ludzi⁶¹.

Relacje z rzekomej obserwacji z kryjówki różnią się od tych, które Bielawski składał po wojnie w Łodzi.

Zagłada Żydów w powojennych zeznaniach Bielawskiego

Zeznania te zostały złożone w kwietniu 1945 r. na potrzeby Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej, a protokołował je ręcznie nieznaną z imienia Epstein⁶². Bielawski zeznawał w jidysz, a jego słowa przetłumaczono na język polski. Na samym początku podał fałszywą datę urodzin (1914) i oświadczył, że przebywał

⁶¹ Relacja Sewka Fiszmana...

⁶² Nie udało mi się ustalić, kim był i jak miał na imię.

w Węgrowie tylko na początku wojny. Obie informacje są sprzeczne z tym, co napisał na kartach wspomnień⁶³.

W pierwszym, dwustronicowym zeznaniu znajdujemy opis śmierci rabina Morgensterna, zamordowanego we wrześniu 1939 r. W drugim Bielawski skupia się na wydarzeniach dziejących się w Węgrowie do końca wojny. Zaczyna od powtórzenia historii śmierci Morgensterna, później omawia pomoc, jakiej społeczeństwo Węgrowa udzieliło w 1939 r. więźniom spędzonym przez Niemców na plac sportowy, a dalej mówi o niewolniczej pracy, którą musieli wykonywać węgrowscy Żydzi. Powyższe wydarzenia, rozpisane na dwie strony, można traktować jako prolog do tragedii społeczności żydowskiej po 22 września 1942 r. W zeznaniach nie ma jednak szczegółów dotyczących likwidacji węgrowskiego getta. Na ten temat Bielawski zeznaje: „Taka była sytuacja do 1942 r. Wtedy rozpoczęła się w Węgrowie Akcja. 10.000 Żydów wysłano do Treblinki. – Około 5000 rozstrzelała policja niemiecka i polska na cmentarzu żydowskim w Węgrowie. Polska ludność zabrała cały majątek, który pozostał po Żydach”⁶⁴.

W przypadku wydarzeń z 22 września 1942 r. relacja sprowadza się więc w zasadzie do trzech faktów oczywistych dla każdego, kto przeżył okupację w Węgrowie lub jego okolicy. Większość Żydów wywieziono do Treblinki, część rozstrzelali Niemcy. Nie spotkałem się z żadnym źródłem, które potwierdzałoby udział granatowych policjantów w roli plutonu egzekucyjnego na cmentarzu. Zachowały się też relacje mówiące o tym, że naziści starali się zabezpieczyć rzeczy wartościowe, by wywieźć je do Niemiec⁶⁵. Oczywiście, były też przypadki grabieży pożydowskiego mienia przez Polaków, ale teza, że majątek pożydowski w całości trafił w polskie ręce, również nie ma pokrycia w faktach.

W przytoczonej relacji nie odnajdziemy żadnej informacji, która potwierdzałaby, że Bielawski był naocznym świadkiem likwidacji węgrowskiego getta i że wie coś więcej niż pozostali. Świadek, który aż dwukrotnie relacjonuje protokolantowi tragiczną śmierć rabina Morgensterna, znaną mu wyłącznie z relacji jego matki,

⁶³ Relacja Bielawskiego Fajwela, AŻIH 301/38.

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ Bielawski nie wspomniał, że żydowskie sklepy zostały dokładnie ogołocone przez żydowskich policjantów, którzy pod nadzorem Ukraińców załadowali towary na ciężarówki mające jechać do Niemiec. Por. A.P., *Gromadzenie świadectwa* [w:] *Vengrov: Sefer Zikharon...*, s. 72.

powinien zdać obszerniejszą relację z dramatycznych wydarzeń, które widział na własne oczy. Tak się jednak nie stało.

Philip Biel jako naoczny świadek Zagłady w źródłach Instytutu Jad Waszem i USC Shoah Foundation

Jednym z zadań instytutu Jad Waszem jest konsekwentnie realizowany program zbierania informacji o pomordowanych Żydach. Osoby, które były naocznymi świadkami śmierci swoich krewnych, przyjaciół czy innych znanych im osobiście ludzi, wypełniały odpowiednie rubryki specjalnych formularzy, podając dane personalne pomordowanych lub zmarłych z przyczyn naturalnych. Dopuszczalne było wypełnianie kart osób, o których śmierci świadek miał informacje z drugiej ręki, o ile był przekonany o prawdziwości zasłyszanej relacji. I nawet jeśli widział tylko wywózkę do obozu śmierci, uznawano to za świadectwo zgonu.

W 1979 r. Bielawski – występujący pod swoim nowym, amerykańskim imieniem i nazwiskiem Philip Biel – wypełnił dla Jad Waszem 34 karty zawierające informacje o okolicznościach śmierci znanych mu żydowskich mieszkańców Węgrowsa. Ponieważ kartotekę zdigitalizowano i udostępniono w Internecie, można tą drogą mieć wgląd we wszystkie wypełnione przez niego karty⁶⁶.

Na liście znajdujemy ofiary opisywanej przez Bielawskiego egzekucji, dokonanej na żydowskim cmentarzu jakoby przez granatowych policjantów. Na podstawie jego książki można by zidentyfikować 43 krewnych i bliskich znajomych, z tego 30 wyprowadzonych na cmentarz i tam rzekomo rozstrzelanych przez polską policję⁶⁷.

Tymczasem instytutowi Jad Waszem podał tylko osiem nazwisk członków rodziny Schlessingerów. Wraz z nimi w egzekucji miała zginąć rodzina Marcusfeldów, składająca się z Mendla Marcusfelda, jego żony Frajdly i ich syna Moszego z żoną i synkiem Dawidem. W wersji książkowej wszystkie wymienione osoby zostały rozstrzelane na kirkucie ósmego dnia od rozpoczęcia akcji likwidacyjnej, co pozwala precyzyjnie określić datę ich śmierci na 30 września 1942 r. Tymczasem na kartach

⁶⁶ Phillip Biel Yad Vashem – Pages of Testimony Names Memorial Collection https://yvng.yadvashem.org/index.html?language=en&advancedSearch=true&sln_value=Biel&sln_type=synonyms&sfn_value=Phillip&sfn_type=synonyms, dostęp: 10 IX 2019 r. Na marginesie odnotujmy, że dwie z nich zostały omyłkowo zarejestrowane podwójnie, co zmniejsza liczbę zarejestrowanych ofiar do 32.

⁶⁷ S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd...*, s. 127.

dotyczących ośmiorga członków rodziny Schlessingerów Bielawski podał listopad 1942 r., czyli datę co najmniej o ponad miesiąc późniejszą.

Autor wspomnień widział też idących na miejsce straceń: Szloma Zylbernagla i jego żonę oraz Izraela Zylbernagla z żoną i synem. Tych nazwisk nie znajdziemy jednak wśród kart wypełnionych przez Bielawskiego w 1979 r. Są tam za to rodziny Rozebaumów, Szydłowskich i Tików, choć o ich losach na kartach *Ostatniego Żyda z Węgrowa* nie ma najmniejszej wzmianki.

Z kolei na liście z Jad Waszem nie znajdziemy nazwisk trzech siostr Złotowskich, ani żony i trzech córek Chudzika, które rozstrzelał żandarm Giller. Tymczasem w przypadku Chudzików Bielawski powinien nie tylko opisać okoliczności ich śmierci, ale i podać personalia mordercy, gdyż ten w 1979 r. mógł jeszcze żyć. Zapisana relacja świadka mogła zaowocować jakąś próbą odnalezienia go po wojnie i postawienia przed sądem za popełnione zbrodnie.

Najbardziej drastycznym opisem zbrodni dokonanej rzekomo ma oczach Bielawskiego było zastrzelenie przez polskich policjantów młodej dziewczyny Marii Nisman oraz wywiezienie do Treblinki jej rodziców i siostry. Autor wspomnień deklarował: „Nigdy nie zapomnę doktorze Niseman⁶⁸, nigdy...”, ale podobnie jak w trakcie składania zeznań przed łódzką komisją i tym razem pamięć okazała się zawodna, wskutek czego rodzina Nismanów również nie znalazła się na liście.

W przypadku Marii Nisman był to wręcz jego obowiązek ze względu na to, że Bielawski zaprezentował się, jako naoczny świadek jej śmierci, a upublicznienie tego typu informacji mogło być istotne dla żyjących krewnych. Zdarzały się nieliczne przypadki, że ktoś trafił do Treblinki i przeżył, co stwarzało dla rodzin jakąś nikłą nadzieję, że może i ktoś z ich bliskich miał to szczęście. Tego typu relacja rozstrzygnęłaby wszelkie wątpliwości.

Na niekorzyść Bielawskiego przemawia również przedstawiona w Jad Waszem relacja Leona Ptaka, który napisał, że doktor Nisman został zastrzelony w Kosowie Lackim. Niewykluczone, że przeżył likwidację getta w Węgrowie i w momencie, gdy 10 listopada Niemcy ogłosili amnestię, został wraz z innymi Żydami skierowany do „getta szcążkowego” w Kosowie i tam zamordowany podczas jego likwidacji w grudniu 1942 r. Udało mi się natomiast ustalić losy starszej siostry Marii, Rebeki

⁶⁸ Fajwel Bielawski używa nazwiska Niseman, ale w dokumentach urzędowych węgrowski dentysta zapisany został jako Benjamin Nisman.

Nisman, która również nie została schwytana przez Polaków na terenie miasta i wywieziona ciężarówką do obozu, tylko ukrywała się w położonej blisko Węgrowa Klimowiznie, gdzie zastrzelili ją niemieccy żołnierze⁶⁹.

Kolejnym dowodem na niespójność wspomnień Bielawskiego jest blisko czterogodzinny wywiad przeprowadzony z nim na potrzeby USC Shoah Foundation przez Sarę Akerlundi zarejestrowany na taśmie wideo 10 sierpnia 1997 r., a więc sześć lat po wydaniu książki.

Bielawski opisuje w nim m.in. budowę kryjówki i moment, w którym rodzina schroniła się tam w czasie akcji likwidacyjnej. W emocjonalny sposób opisuje krzyki, błagania i modlitwy spędzanych na Rynek Żydów, jednak kiedy dostaje konkretne pytanie o znajomych i przyjaciół, żadne konkretne nazwiska nie padają. Nie ma historii Nismanów, Chudzików czy sióstr Złotowskich. Świadek wspomina tylko, jak pędzono Żydów pod zegar⁷⁰ z pomocą granatowej policji, strażaków i zwykłych gapiów Budynek z zegarem jest ulokowany w południowo wschodniej części Rynku – dokładnie po przekątnej w stosunku do sklepu. I dlatego gdyby ściana miała opisaną we wspomnieniach grubość i Bielawski przez wrytą szparę obserwował, co dzieje się na Rynku, to i tak nie zobaczyłby opisywanych przez siebie obrazów. Widok skutecznie zasłaniałaby wspomniana wcześniej hala handlowa, którą wyburzono dopiero w latach sześćdziesiątych⁷¹.

Rzeczywisty obraz zagłady, luki w pamięci, pomieszanie prawdy z fikcją czy fantazje?

Opisując wywózkę Żydów z Rynku, Bielawski zacytował słowa skierowane przez jednego z wywożonych do węgrowian, którzy ładowali żydowskich sąsiadów do ciężarówek: „Mężczyzna stojący obok małej dziewczynki krzyczał do Polaków: – Wpychacie nas do pieców. Bóg się na was zemści”⁷².

Węgrowscy Żydzi wiedzieli więc, że idą na zagładę do „fabryki śmierci”. Myśląc o obozie zagłady, mimowolnie przywołujemy obrazy z filmów i książek: selekcja,

⁶⁹ J. Mielniczek, *Szkola. 75-lecie Liceum Ogólnokształcącego w Węgrowie*, Węgrów 1993, s. 21.

⁷⁰ Chodzi o zegar ratuszowy.

⁷¹ Autor artykułu był świadkiem jego rozbiórki i posiada fotograficzną dokumentację tego przedsięwzięcia.

⁷² S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd...*, s. 130.

komory gazowe, wysokie, dymiące kominy krematoriów, których w Treblince nigdy nie było. Nie było ich również ani w Sobiborze, ani w Bełżcu, a właśnie te obozy wraz z Treblinką przyjmowały w tym czasie transporty z gett w ramach Aktion Reinhardt. We wrześniu 1942 r. zwłoki pomordowanych wrzucano do ogromnych dołów. Dopiero w wiosną 1943 r., już po likwidacji getta w Węgrowie, na terenie obozu powstały specjalne paleniska. Ekipa więźniów miała za zadanie wykopać zwłoki i spalić je, co miało zatrzeć ślady masowego ludobójstwa. Nie zbudowano w Treblince żadnych pieców i dymiących kominów⁷³. Bielawski zna jednak temat Treblinki i inne fakty: „Kiedy usuwano zwłoki, najpierw wyjmowano im z zębów złote plomby, a potem palono w ogromnych krematoriach”⁷⁴.

W realiach września 1942 r. żaden mieszkaniec węgrowskiego getta, choć wiedział, że Treblinka jest miejscem masowej zagłady, nie miał prawa wiedzieć o jakichkolwiek krematoriach, a tym bardziej krzyczeć głośno na ich temat podczas prowadzenia do ciężarówki. To czysta kreacja, oparta na wiedzy szeroko rozpowszechnionej dopiero po wojnie i odnoszącej się zresztą do obozu Auschwitz-Birkenau, w którym rzeczywiście wybudowano duże komory gazowe i krematoria, ale zaczęto ich używać dopiero w 1943 r, a więc już po likwidacji węgrowskiego getta.

Po „wyzwoleniu” Bielawski mieszkał w Węgrowie jeszcze przez rok, a więc dość czasu, aby poznać polskie relacje o wyprowadzeniu ludności żydowskiej piechotą do stacji w Sokołowie Podlaskim. Jednak z książki dowiemy się czegoś innego: „Ostatecznie prawie wszyscy Żydzi z Węgrowa zginęli w Treblince, przewiezieni odkrytymi ciężarówkami niebrukowaną drogą do Siedlec. Droga do Warszawy była szlakiem handlowym i ratunkiem dla węgrowskich Żydów. Teraz miała stać się drogą do komór gazowych”⁷⁵. Jak pokazuje mapa, droga do Siedlec, koło których rzekomo zbudowano obóz, wiedzie w innym kierunku niż ta, którą pędzono Żydów do stacji kolejowej w Sokołowie Podlaskim. Opis ten nie jest więc zgodny z prawdziwymi wydarzeniami. Poza tym jeszcze w noc przed samą likwidacją getta do Autora docierały pewne odgłosy: „Z ulicy usłyszeliśmy odgłos samochodów

⁷³ S. Różycki, E. Kopówka, N. Zalewska, *Obóz zagłady Treblinka II*, Warszawa–Treblinka 2019, s. 27.

⁷⁴ S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd...*, s. 125.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 55. Warto odnotować fakt, że droga z Węgrowa do Warszawy biegnie w zupełnie innym kierunku niż Siedlce. Bielawski wielokrotnie jeździł do stolicy w interesach, więc dobrze znał tę trasę. Tym trudniej zrozumieć pomyłkę popełnioną w książce.

ciężarowych, wielu samochodów⁷⁶. Do miasta musiałyby przyjechać co najmniej 125 dużych ciężarówek⁷⁷, aby przewieźć 10 tys. mieszkańców getta, co wydaje się niemożliwe.

Opornych Żydów zabijano na miejscu, do domów wrzucano granaty dymne, ale, podkreślmy, odgłosów strzałów i wybuchów, nie znajdziemy w relacji z pierwszego dnia likwidacji getta. Mimo rzekomo wielodniowych obserwacji Rynku Autor nie odnotował też, że w akcji brali udział hiwisi, czyli specjalne oddziały sformowane przez Niemców złożone z Ukraińców, Litwinów i Łotyszy⁷⁸. Ukraińcy, odnotowani w wielu relacjach, stanowili większość ekipy likwidacyjnej, która codziennie przyjeżdżała, aby wyszukiwać ukrywających się Żydów, zapędzać ich do ciężarówek i wysyłać następnie do Treblinki lub likwidować na miejscu⁷⁹.

Sądząc z relacji żydowskich, Ukraińcy nadzorowali m.in. rabowanie towarów z żydowskich sklepów przez celowo oszczędzoną policję żydowską⁸⁰. Człowiek obserwujący Rynek musiałby zobaczyć hiwisów, tymczasem w wersji Bielawskiego to Polacy, bez jakiegokolwiek sprzeciwu ze strony Niemców, przejmują sklepy wraz z towarem, przy czym – podkreślmy to – sklep Autora wspomnień nie zyskał nowego, polskiego właściciela. Rodzina Karbowskich zamiast rozgościć się za ladą sklepu, chyłkiem i pod osłoną nocy wyniosła z niego towary⁸¹.

Również zarzut, że to granatowa policja rozstrzeliwała Żydów pod nadzorem zaledwie jednego Niemca, nie znajduje najmniejszego potwierdzenia w żadnych znanych mi źródłach – zarówno polskich, jak i żydowskich. Z najważniejszych

⁷⁶ *Ibidem*, s. 120.

⁷⁷ Na największą liczbę Żydów załadowanych do jednego pojazdu natrafiłem w informacjach o ciężarówkach Saurer, używanych przez Niemców w Chełmnie nad Nerem. Były to duże pojazdy, odpowiednio zmodyfikowane, aby przewożonych ludzi uśmiercać spalinami podczas jazdy. Można było do nich załadować 80 osób. Por. C. Lanzman, *Shoah*, Koszalin 1993, s. 112.

⁷⁸ O udziale Łotyszy i Litwinów wspominał ówczesny węgrowski proboszcz, zob. *Ksiądz kanonik Kazimierz Czarkowski. Wspomnienia i dokumenty*, zebrała i oprac. E. Kozłowska, Warszawa 2007, s. 23. Obecność Litwinów odnotował też Sewek Fiszman (Relacja Sewka Fiszmana...).

⁷⁹ J. Tchorzewski, *Świadectwo dojrzałości...*, s. 106–112.

⁸⁰ *Spisane świadectwa* [w:] *Vengrov: Sefer Zikharon...*, s. 73. Mimo niemieckich restrykcji Żydzi byli właścicielami większości sklepów na Rynku. W zbiorach Biblioteki Miejskiej w Węgrowie zachował się niepełny spis lokali handlowych i zakładów usługowych w Węgrowie z 29 I 1942 r. Na 141 odnotowanych w spisie podmiotów gospodarczych Żydzi pozostawali właścicielami 97, a Polacy – 44. Na Rynku znajdowało się ich 24 (*Węgrowskie listy 2* [w:] *Żydzi w Węgrowie*, red. W.W. Ronge, W. Theiss, Węgrów 1990, s. 62–64).

⁸¹ S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd...*, s. 129.

relacji należy wymienić zeznania świadków – Polaków i Żydów – na procesie strażaków, wspomnienia Sewka Fiszmana⁸², nieznanego z imienia Rotsteina⁸³, Jerzego Tchórzewskiego⁸⁴, Władysława Okulusa, Władysława Wójcika⁸⁵, Zygmunta Klema⁸⁶, Henryki Grabowskiej⁸⁷, i Kazimierza Okrasy⁸⁸.

Bielawski napisał, że naocznym świadkiem tego mordu był syn Chaima Naczelnika, jednak kilka zdań dalej jako tego, który widział egzekucję, dwukrotnie wskazuje owego Chaima, a nie jego syna⁸⁹.

Pojawiają się również i inne nieścisłości. Wedle dostępnej wiedzy 10 listopada 1942 r. Niemcy ogłosili amnestię dla ukrywających się Żydów, którzy po ujawnieniu mieli obowiązek udać się do Kosowa Lackiego, gdzie zostało utworzone „getto szczytkowe. Jednak niemiecki komisarz Węgrowsa Willi Neuman uzyskał zgodę na to, aby utworzyć tu niewielkie getto. Powodem tej decyzji było to, że po wrześniowej likwidacji getta w mieście brakowało rzemieślników. Nieliczni wybrani fachowcy otrzymali specjalne zaświadczenia pozwalające im na legalny pobyt w Węgrowie. W zeznaniach złożonych w kwietniu 1945 r. Bielawski podał zgodnie z prawdą, że część Żydów miała owe zaświadczenia, a część przebywała tu nielegalnie. To, że wśród resztek społeczności żydowskiej nastąpił podział na legalnie pracujących i ukrywających się, znajduje potwierdzenie w innych źródłach⁹⁰.

Jednak w książce mamy zupełnie inną historię. Nie pojawia się w niej nakaz przejścia ocalonych do getta w Kosowie Lackim, ani limit legalnych pozwoleń. Wedle Bielawskiego wszyscy Żydzi, którzy przetrwali akcję likwidacyjną, mogli pozostać w mieście, gdzie mieli odbudować domy zniszczone podczas akcji likwidacyjnej⁹¹. Tymczasem w rzeczywistości stało się wręcz odwrotnie, bo Niemcy ostatecznie zdecydowali się na wyburzenie dzielnicy żydowskiej.

⁸² Relacja Sewka Fiszmana...

⁸³ Rotstein, *Masowy grób* [w:] *Vengrov: Sefer Zikharon...*, s. 61.

⁸⁴ J. Tchórzewski, *Świadectwo dojrzałości...*, s. 106–112.

⁸⁵ Relacja Władysława Wójcika, AŻIH 301/4998.

⁸⁶ Z. Klem, *I wtedy przyszło najgorsze* [w:] *Węgrowskie listy 2...*

⁸⁷ H. Grabowska, *Wojna zabrała nam dzieciństwo i młodość* [w:] *Węgrowskie listy 2...*

⁸⁸ Relacja Kazimierza Okrasy, w zbiorach prywatnych Autora.

⁸⁹ S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd...*, s. 138.

⁹⁰ Por. W. Okulus, Największa tragedia w dziejach Węgrowsa, AŻIH 301/6043 s. 7; Z. Klem, *I wtedy przyszło najgorsze...*, s. 45.

⁹¹ S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd...*, s. 157, 176.

Siostra Bielawskiego, Menucha, została wciągnięta na listę pracowników zakładu ich kuzyna, Kredy, który za zgodą Niemców prowadził pralnię i farbiarnię. Matka musiała się ukrywać, zaś Fajwel i Mosze przenieśli się do dzielnicy „aryjskiej” na ulicę Kilińskiego, gdzie mieszkała Rachel Mendelbaum, narzeczona Autora wspomnień. Nie mieli przy tym żadnych dokumentów i w przeciwieństwie do pozostałych przy życiu Żydów nie wykonywali żadnej pracy⁹².

W momencie, gdy 30 kwietnia 1943 r. Niemcy rozpoczęli likwidację „getta szczątkowego”, domownikom z ulicy Kilińskiego udało się ukryć na stryszku sąsiedniego domu wdowy po komendancie policji.

Bielawski relacjonuje: „Gdy tylko zdążyliśmy wejść po drabinie, pojawiła się SS. Zerkając przez szpary w szczytowej ścianie, zobaczyłem, że było ich czterech. Mieli hełmy i karabiny maszynowe. Za nimi szli polscy policjanci z bronią, a po nich jeszcze dwudziestu czy trzydziestu polskich chłopaków”⁹³. Choć cała ulica została przeszukana, to z nieznanых powodów akurat w domu wdowy szukania Żydów zaniechano.

Po raz kolejny pojawili się również polscy oprawcy, którzy masowo wspierali Niemców w eksterminacji Żydów. Ale czy opisana historia rzeczywiście miała miejsce? Udało mi się dotrzeć do świadka Kazimierza Okrasy, który jako młody chłopak mieszkał w tym czasie na ulicy Kilińskiego. Jego zdaniem po akcji likwidacyjnej we wrześniu 1942 r. nie mieszkali tam już żadni Żydzi, a w domu Mendelbaumów zamieszkała rodzina Majchrów⁹⁴. Uliczka była niewielka, wszyscy dobrze się znali, toteż powrót i pięciomiesięczny pobyt rodziny dobrze znanej polskim sąsiadom nie mógłby pozostać niezauważony.

Bielawski wspominał, że w dniu likwidacji getta szczątkowego znalazł schronienie u wdowy, która zamieszkała w domu najstarszego z braci Bielawskich, Icchaka, stojącym *vis à vis* domu Mendelbaumów. Autor błyskawicznie przebiegł na drugą stronę ulicy w ostatniej chwili przed wkroczeniem Niemców do domu Mendelbaumów. W rzeczywistości dom Icchaka Bielawskiego znajdował się przy innej ulicy, w prostej linii ponad sto metrów dalej.

⁹² *Ibidem*, s. 161–163.

⁹³ *Ibidem*, s. 191.

⁹⁴ Relacja Kazimierza Okrasy w zbiorach prywatnych Autora.

Kolejnego dowodu na to, że relacja z wydarzeń na ulicy Kilińskiego nie odpowiada prawdzie, dostarcza sam Bielawski we wspomnianej wcześniej relacji złożonej przed komisją w Łodzi w kwietniu 1945 r. Ze złożonych tam zeznań wynika że: „1 maja 1943 r. miała miejsce w Węgrowie ostatnia akcja, w której zginęło stu, niby uprzywilejowanych i dużo ukrywających się. Mnie udało się schować w jakiejś piwnicy i w ten sposób się uratowałem”⁹⁵.

Łatwo można to sobie wyobrazić. Bielawski ma szczęście, że w momencie rozpoczęcia akcji likwidacyjnej jest poza gettem i przypadkiem dostatecznie blisko jakiegoś domu z piwnicą, który nie zostaje później przez Niemców przeszukany. Nie ma w tym zeznaniu mowy o stryszku, skąd mógłby obejrzeć niemiecko-polską ekspedycję karną. Określenie „jakaś piwnica” sugeruje przypadkowy wybór kryjówki. A więc pisząc swoje wspomnienia, Bielawski zapomniał o treści swoich zeznań sprzed kilkudziesięciu lat i swobodnie puścił wodze fantazji, licząc na to, że nikt nie zweryfikuje treści jego książki. A zwłaszcza tego, że jego własne zeznania będą świadczyły przeciwko niemu.

Dodajmy jeszcze tylko, że w cytowanym wcześniej wywiadzie z 1997 r. Bielawski całkowitym milczeniem pominął okres swojego pobytu w Węgrowie w czasie istnienia „getta szczątkowego” między listopadem 1942 a kwietniem 1943 r. i stwierdził, że po opuszczeniu kryjówki trafił od razu na wieś.

O postawach Polaków wobec Żydów – z perspektywy ukrywanego

W maju 1943 r. Bielawski opuścił miasto i zdołał dołączyć do swoich bliskich. Cała dziesięcioosobowa rodzina Bielawskich ukrywała się u polskich gospodarzy w okolicach Jarnic, Pieniek Jarnickich i Zająca i szczęśliwie doczekała końca okupacji.

Z chwilą likwidacji szczątkowego getta w Węgrowie i przeniesienia się rodziny Bielawskiego na wieś z kart jego książki, aż do końca okupacji, znikają Niemcy. Po pożegnaniu z rodziną Mendelbaumów znikają również inni Żydzi. Bielawskim pozostają tylko kontakty z Polakami, a konkretnie z mieszkańcami pięciu polskich gospodarstw, do których zwrócili się o pomoc i ją uzyskali⁹⁶.

⁹⁵ Relacja Bielawskiego Fajwela...

⁹⁶ E. Bielawski, *Invisible Jews...*, s. 90.

Ukrywając się na odludziu w ziemiankach bądź na stryszkach stodół, Bielawski przestaje być świadkiem dramatycznych wydarzeń, co nie znaczy, że jego wspomnienia z tego czasu są wolne od opisów zbrodni na Żydach popełnionych polską ręką. Wymieńmy te wątki:

1) Współpraca Polaków z okupantem niemieckim:

a) „Podobno młodzi Polacy szukają Żydów po polach i lasach, a jak tylko kogoś znajdą, to go zabijają. Przechwalają się, ilu to Żydów zabili w ostatnich dniach”⁹⁷.

b) „Chociaż to nie powinno być dla nas zaskoczeniem, to jednak siedzieliśmy i zachodziliśmy w głowę, jak ci sami ludzie, wśród których mieszkaliśmy, pracowaliśmy i bawiliśmy się, mogli mordować swoich współobywateli, naśladując swych najgorszych wrogów, którzy zapoczątkowali tę eksterminację. Niewiarygodne, że współdziałali w ludobójstwie ze swymi okupantami. Lecz takie były fakty”⁹⁸.

2) Mordowanie Żydów przez polskie podziemie:

a) „W niedzielę dowiedział się, że w sobotę kilkoro Żydów pojawiło się w Jarnicach, prosząc o chleb. Zostali złapani i zastrzeleni przez członków polskiego podziemia”⁹⁹.

b) „Polskie podziemie zachęcało do polowań na Żydów, chociaż podziemie powinno być wrogiem Niemcom i dźwizżyć sztandar polskiego nacjonalizmu. Sąsiedzi Bujalskiego gorliwie wyszukiwali tych nielicznych Żydów, którzy jeszcze pozostawali w ukryciu”¹⁰⁰.

c) „Znajomy powiedział mi, że w lesie wciąż jeszcze ukrywają się Żydzi i że trzeba ich zabić, żeby po wojnie nie było świadków. Bądźcie bardzo ostrożni”¹⁰¹.

Informatorami Bielawskiego stają się ukrywający go gospodarze, przy czym – zaznaczmy – żadna z opisywanych sytuacji nie została odnotowana w innych źródłach. W Pieńkach natomiast, gdzie ukrywała się rodzina Bielawskich,

⁹⁷ S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd...*, s. 224–225.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 257.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 235. W żadnym z powojennych opracowań dotyczących polskiego podziemia w powiecie węgrowskim nie odnotowano takiego faktu. Por. T. Wangrat, *Polska i powiat węgrowski...*; J. Stolarz, *Powiat Węgrów w walce z okupantem...*; P. Matusak, *Okupacja i ruch oporu w Węgrowie...*

¹⁰⁰ S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd...*, s. 249.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 251–252. Postępowanie to, jak pisze Bielawski, zostało wywołane przez podziemną gazetkę, która namawiała do likwidowania Żydów.

doszło do zabicia przez Niemców dwudziestu Żydów i gospodarza, który ich ukrywał. Sprawa odbiła się głośnym echem, ale w książce „ostatniego Żyda z Węgrowa” nie znajdziemy o tym wzmianki¹⁰².

Kiedy zaś rodzina Bielawskich ukrywała się przez rok u Wacława Bujalskiego, to realnym zagrożeniem był skonfliktowany z gospodarzem jego brat antysemita. Ponieważ mieszkał on niedaleko, Bielawscy specjalnie wyczekiwali, aż wyjedzie z żoną do miasta, bo dopiero wtedy mogli zbudować kryjówkę na stryszku. Bielawski opisał też obserwowaną ze stryszku rozmowę braci Bujalskich, która odbyła się tuż przed wkroczeniem Rosjan. Obaj zastanawiali się wtedy, co może się stać, gdy ich gospodarstwa znajdą się w strefie bezpośrednich działań wojennych. Zdarzenie to nie mogło mieć jednak miejsca, gdyż z relacji synów Wacława Bujalskiego wynika, że ich jedyny stryj, Józef, już przed I wojną światową wyemigrował do USA, co oznacza, że rzekome zagrożenie z jego strony było wymysłem Autora książki¹⁰³.

Rzeczywistość powojenna – między fikcją a prawdą

Po zajęciu Węgrowa przez Armię Czerwoną Bielawski rzekomo jako pierwszy z ocalałych Żydów wrócił do miasta, gdzie szybko stał się liderem odradzającej się społeczności żydowskiej. W książce jego bratanka Bielawscy wracają dopiero pod koniec sierpnia, więc co najmniej dwa tygodnie po wkroczeniu Sowieców. Człowiekiem, który organizował społeczność żydowską w mieście, był Rubin Bird-Przepiórka, a gdy w Węgrowie powstał Komitet Żydowski, na jego czele stanął Szmul Rajzman i kierował nim do maja 1945 r. Bielawski objął kierownictwo po wyjeździe Rajzmana do Łodzi, a choć wcześniej nawet nie był we władzach komitetu, to jednak potrafił przypisać sobie cudze zasługi¹⁰⁴.

Autor wspomnień nie zapomniał podkreślić swoich zasług dla znajdujących się w potrzebie żydowskich współbraci, a w jednym przypadku, aby ocalić żydowskie kobiety, nie zawahał się przed ryzykowną akcją, którą mógł przypłacić życiem,

¹⁰² M. Piórkowska, *Sprawiedliwi i ocaleni. Mieszkańcy Węgrowa i okolic, pomagający Żydom w latach okupacji hitlerowskiej*, Węgrów 2012, s. 151.

¹⁰³ Rozmowa ze Stanisławem Bujalskim, w zbiorach prywatnych Autora.

¹⁰⁴ Sprawozdanie kasowe żydowskiego komitetu w Węgrowie od chwili rozpoczęcia działalności komitetu do 23 V 1945 r. z 6 VI 1945 r., AŻIH, Centralny Komitet Żydów w Polsce. Wydział Ewidencji i Statystyki 303/V/377.

ginąc od kuli sowieckich żołnierzy. Jak owa chwalebna autoprezentacja ma się do zachowanych świadectw?

W czasie pobytu Bielawskiego w powojennym Węgrowie biedne polskie rodziny wychowywały trójkę żydowskich sierot. Jedno z tych dzieci, Lusię Farbiarz, podczas okupacji uratowała i jako polskie dziecko o imieniu Zuzia przechowywała z narażeniem życia pani Pelagia Vogelgesang. Dostawała ona materialne wsparcie od pierwszego prezesa Komitetu, Szmula Rajzmana. Po jego wyjeździe obowiązki przejął Bielawski, który w tym czasie prowadził dobrze prosperującą restaurację. Jednak wedle Vogelgesang nie pomagał on dziewczynce: „Powiedział [Rajzman], że on teraz wyjeżdża, ale p. Bielawski zostaje prezesem komitetu Żydów, ale p. Bielawski, bardzo mało o Lusi pamiętał, a ja nie upominałam się i tak jakoś Bóg pomagał, że dziecko głodne nie chodziło”¹⁰⁵.

W wywiadzie udzielonym w 1997 r. Bielawski nie szczędził jednak krytycznych słów pod adresem otaczających go Polaków: „Nikt z sąsiadów w kraju, w którym żyłem i koło których mieszkalem nie przyszedł, nie uściśnął ręki, nie cieszył się, że żyję i nie zapytał, czy czegoś mi potrzeba”¹⁰⁶. Odwróćmy więc tę sytuację i powiedzmy – kiedy Bielawski został przewodniczącym Komitetu, nigdy nie przyszedł do pani Vogelgesang, nie uściśnął jej ręki, nie ucieszył się, że dzięki jej odwadze i poświęceniu przeżyła mała żydowska dziewczynka. I co szczególnie istotne, zważywszy na trudną sytuację materialną polskiej opiekunki – nikt z rodziny Bielawskich nie zapytał, czy czegoś nie potrzeba małej Lusi¹⁰⁷.

Nadejście Sowietów i koniec niemieckiej okupacji nie oznaczały dla Bielawskiego końca gehenny, bo „wielu Polaków zabijało Żydów nawet już po wkroczeniu Rosjan. Obawiali się, że Żydzi będą świadczyć przeciwko nim i powiedzą Rosjanom, iż Polacy współpracowali z Niemcami podczas mordowania Żydów”¹⁰⁸. W rzeczywistości w Węgrowie był tylko jeden tego typu przypadek, wspomniany zresztą w książce „ostatniego Żyda”. Według Autora wspomnień ocalały syn właściciela

¹⁰⁵ Relacja Pelagii Vogelgesang, AŻIH, 301/4975, s. 9.

¹⁰⁶ Relacja Phillipa Biela, USC, VHA, 34246, wywiad z 19 VIII 1997 r. (Phil Biel to nowe imię i nazwisko Bielawskiego po jego osiedleniu się w USA).

¹⁰⁷ Bielawski wspominał: „Restauracja świetnie prosperowała. Z naszych dochodów kupiłem porządną zastawę stołową i wyposażenie kuchni. Kupiliśmy ubrania i pościel, jedzenia mieliśmy pod dostatkiem” (S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd...*, s. 286). Jednak z tego dostatku jedzenia nie dało się nic uszczknąć, choćby na jeden talerz zupy dziennie dla małego, osieroczonego żydowskiego dziecka.

¹⁰⁸ S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd...*, s. 297–298.

pralni, Icchak Kreda, został zastrzelony przez Polaka podczas próby odzyskania swojego zakładu, który podczas okupacji przejął ów Polak. Do mordu rzeczywiście doszło, ale opis Bielawskiego nie odpowiada prawdzie. Icchak Kreda, który po powrocie do Węgrowa wstąpił do UB i dodatkowo zajął się pokątnym handlem, nie został zastrzelony na terenie rodzinnego zakładu, tylko w lesie Miednickim, oddalonym od miasta o 16 km. W kwietniu 1945 r. śledztwo umorzono wobec niewykrycia sprawców. Wznowiono je dopiero cztery lata później, kiedy nikogo z Bielawskich nie było w Polsce¹⁰⁹. Wbrew temu, co pisze Autor wspomnień, nikt nie skorzystał na śmierci Icchaka Kredy, ani nie przejął jego interesu, gdyż zarówno dom, jak i pralnia stały się własnością komunalną.

Przedstawiony w ostatnim rozdziale książki kres pobytu rodziny Bielawskich w Węgrowie miał rzekomo bardzo dramatyczny przebieg. W październiku 1945 r. Autor wspomnień padł mianowicie ofiarą bezprawia lokalnego UB. Pobity go i grożono mu śmiercią, więc w obawie o swoje życie razem z bratem, siostrą i jej mężem wyjechał pośpiesznie z jedną walizką w rękę, pozostawiając dom i restaurację na pastwę losu. Twierdził na kartach książki, że nie wiedział, co się stało z rodzinnymi nieruchomościami. Niestety, Autor nie napisał prawdy, bo z zapisów w księdze wieczystej wynika, że 15 października 1945 r. rodzina Bielawskich sprzedała dom i pomieszczenie sklepowe za sumę 250 tys. złotych rodzinie Jaworskich¹¹⁰. Jak na ówczesne realia była to duża suma pieniędzy. Udało mi się odnaleźć listę płac z Urzędu Bezpieczeństwa w Jaworze, dokładnie z października 1945 r. I policzyłem, ile lat musiałyby odkładać **całą swoją pensję** osoba tam pracująca, aby kupić w Węgrowie posiadłość Bielawskich. I tak oto szef UB w Jaworze, Jan Kurczyzna (pensja 2448 zł netto) odkładałby 8,5 roku; jego zastępca, Leon Fajgelbaum (2148 zł pensji) – 9,6 roku; oficer śledczy (1587 zł pensji) – 13,1 roku; lekarz (1040 zł pensji) – 20,8 roku; kucharka (854 zł pensji) – 24,3 roku¹¹¹.

¹⁰⁹ Por. Archiwum IPN 473/72, Kalata Ludwik i inni skazani 24 IX 1951 r. z art. 221§1 KK, art. 257 §1 KKWP za śmiertelne postrzelenie Icka Kreda w lesie Miednickim oraz kradzież pieniędzy należących do niego.

¹¹⁰ Węgrów – nieruchomość położona przy Rynku pod nr. polic. 1, składająca się z placu o pow. 44 prętów i domu stojącego na nim – nr hip. 113 (APS, 62/1218/0/2.1/648, Hipoteka w Węgrowie).

¹¹¹ Obliczenia dokonane na podstawie: T. Balbus, *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Jaworze – struktura, kadry, działalność (maj – grudzień 1945)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2008, R. 6, nr 1, s. 22.

jest od wszelkich dłuŝgów i zastrzeżeń. -----

§ 2. Mocą niniejszego aktu, Icek vel Icko-Chil Bielawski, Rachmil Bielawski i Fajwel Bielawski, ten ostatni w imieniu własnym oraz Srula-Moszko vel Mojżesza Bielawskiego i Menichy vel Mniichy Bielawskiej tudzież Sury-Frejdy Bielawskiej, wszystkie swoje prawa odziedziczone w spadku po Majerze-Wulfie vel Wulfie Bielawskim do powyższej pozostałej po nim części nieruchomości, położonej w Węgrowie, oznaczonej Nr. hipotecznym 113, czyli całą swoją i mocodawców swoich współwłasność tej nieruchomości, ze wszystkim tym, co na miejscu się znajduje i z prawa, natury lub przeznaczenia nieruchomości i jej przynależności stanowi, bez żadnych wyłączeń, w stanie wolnym od wszelkich dłuŝgów i zastrzeżeń, sprzedają, współkstawiającym Edwardowi i Zofii małżonkom Jaworskim, w równych między nimi częściach niepodzielnie, za cenę ogólną złotych 250.000 dwieście pięćdziesiąt tysięcy i podstawiając kupujących od chwili obecnej we wszystkie swoje i mocodawców swoich prawa do przedmiotu sprzedaży, bezwzględnie na przepisanie tych praw a po zamknięciu postępowania spadkowego i tytułu własności przedmiotu niniejszej sprzedaży wszelkie gisze należy, a w szczególności w wykazie hipotecznym powyższej nieruchomości na imię kupujących Edwarda i Zofii małżonków Jaworskich. -----

Sprzedający Icek vel Icko-Chil Bielawski, Rachmil Bielawski i Fajwel Bielawski, ten ostatni w imieniu mocodawców swoich Srula-Moszko vel Mojżesza Bielawskiego, Menichy vel Mniichy Bielawskiej i Sury-Frejdy Bielawskiej przyznają, że całą powyższą cenę sprzedażną otrzymali dla siebie, przy czym Fajwel Bielawski i dla wyżej wymienionych mocodawców swoich w całości, gotowizną, jeszcze przed sporządzeniem tego aktu, z odbioru kwitują, z tego tytułu tak obecnie jak i na przyszłość zrzekają się do kupujących małżonków Jaworskich jakichkolwiek pretensji, przy czym gwarantują kupującym z całego swego obecnego i przyszłego majątku ruchomego i nieruchomego, że oprócz ujawnionych w tym akcie spadkobierców, innych spadkobierców po Majerze-Wulfie vel Wulfie Bielawskim nie pozostało i że powyższy spadek pozostały po tymże Majerze-Wulfie vel Wulfie Bielawskim wolny jest -----

Akt sprzedaży nieruchomości rodziny Bielawskich.

Źródło: Archiwum Państwowe w Siedlcach, księga wieczysta nr 113.

Bielawscy od dawna przymierzali się do sprzedaży, bo zebranie odpowiednich dokumentów zaczęło się już w maju 1945 r. W umowie znalazł się specjalny punkt, dający Bielawskim czas na wywiezienie lub sprzedaż dobytku do początku listopada. O żadnej panicznej ucieczce, czy nawet sprzedaży za bezcen pod presją chwili, nie mogło być więc mowy.

W swojej książce Bielawski wspomina, że po wyjeździe z Węgrowa zamieszkał w Łodzi, gdzie przebywała jego umierająca matka Sara Frida Bielawska. Gdy ta w styczniu 1946 r. zmarła, Fajwel Bielawski wyprawił jej pogrzeb i po ośmiodniowej żałobie wraz z Moszem wyjechał do Belgii. Czy powyższy opis odpowiada prawdzie? Zupełnie inną wersję wydarzeń zawierają wspomnienia Eddiego Bielawskiego, z których wynika, że Fajwel i Mosze wyjechali jeszcze za życia Sary Bielawskiej, mając zamiar ściągnąć ją do siebie, gdy już się urządzi na miejscu. Jednak stan zdrowia matki się pogorszył i osobami, które podjęły się opieki nad nią byli Menucha i jej mąż Moryc¹¹². Również żona Icchaka, Paula, przyjechała wraz z małym Edziem na kilka dni do pomocy (na kartach *Ostatniego Żyda z Węgrowa* cała rodzina Icchaka przebywała w Niemczech, choć – jak zrelacjonował Eddie – z Polski wyjechała do Austrii, a w Niemczech pojawiła się tylko po to, aby zaokrętować się na statek do Kanady). Później Paula była z synem na pogrzebie teściowej¹¹³. Jednak we wspomnieniach Fajwela tylko on i Mosze, jako ostatni przebywający w Polsce członkowie rodziny, uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych.

Obie te wersje, spisane przez dwóch przedstawicieli rodziny Bielawskich, nawzajem się wykluczają. Łączy je jednak data śmierci Bielawskiej, czyli styczeń 1946 r., a także to, że w obu wspomnieniach ta data nie odpowiada prawdzie. Z informacji, którą znalazłem na internetowej stronie genealogicznej rodziny Bielawskich, wynika, że pani Bielawska zmarła rok później – 19 stycznia 1947 r. Ta sama data widnieje na jej nagrobku.

Podczas wywiadu z 1997 r. Fajwel Bielawski otrzymał konkretne pytanie: „W którym roku wyjechał Pan do Belgii?” I odpowiedział: „1945, 1947 i byłem tam do 1947”¹¹⁴. Można się domyślać, że na początku Bielawski podał błędną datę, a potem błyskawicznie

¹¹² Ze wspomnień Bielawskiego wynika, że w czasie śmierci matki Menucha i Moryc byli już w Niemczech (S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd...*, s. 293).

¹¹³ E. Bielawski, *Invisible Jews...*, s. 15–116.

¹¹⁴ Relacja Phillipa Biela, USC, VHA 34246, wywiad z 19 VIII 1997 r.

ją sprostował. Jest więc bardzo prawdopodobne, że przebywał w Polsce o rok dłużej niż to opisał na kartach wspomnień. Przemilczał jednak, czym się w tym czasie zajmował.

Nawet tytuł wspomnień Bielawskiego nie odpowiada prawdzie. Ostatnim Żydem z Węgrowa był wspomniany w książce Alter Szpilman, który mieszkał tam i prowadził swój zakład fotograficzny, i dopiero po kilku latach, kiedy jego córka skończyła studia uniwersyteckie, zdecydował się na wyjazd do Izraela.

Podsumowanie

Celem niniejszego tekstu było zwrócenie uwagi na liczbę popełnionych przez Bielawskiego omyłek, a także – w mojej opinii – świadomych konfabulacji. Lista zastrzeżeń wobec treści wspomnień jest o wiele dłuższa – wystarczy wspomnieć, że zebrane przez mnie wyniki śledztwa złożą się na książkę o blisko trzykrotnie większej objętości niż to, co znalazło się na kartach wspomnień *Ostatniego Żyda z Węgrowa*.

W świetle moich ustaleń wspomnienia Bielawskiego nie mogą być podstawą ani wojennej biografii Autora, ani odzwierciedleniem relacji polsko-żydowskich z tego okresu. We wspomnieniach pełno jest luk, uproszczeń, treści niepotwierdzonych i po prostu nieprawdziwych.

Przypadek Bielawskiego pokazuje, że nie jest dobrą praktyką bezkrytyczne zawieranie powojennym relacjom, szczególnie takim, które – jak ta Bielawskiego – powstały wiele lat po opisywanych wydarzeniach.

Przepracując swoje wojenne losy, Bielawski „wyposażył” książkę w konfabulacje i fantazje, które dotyczyły skali polskiego udziału w Zagładzie. Z nieznanых powodów uwaga Autora skoncentrowała się przede wszystkim na Polakach w roli współsprawców Zagłady, choć nie można zaprzeczyć, że dochodziło do nadużyć, a nawet do zbrodni popełnianych na Żydach polską ręką¹¹⁵.

Jednak we wspomnieniach Bielawskiego można wręcz mówić o zbiorowej odpowiedzialności Polaków. Jego zdaniem we wrześniowej akcji likwidacyjnej brało udział

¹¹⁵ Jeśli Fajwel Bielawski twierdził, że ukrywając się na wsi, obawiał się polskich bandytów, to nie było to antypolskim wymysłem niemającym pokrycia w faktach. Podczas zbierania informacji przeprowadziłem kilka wywiadów z mieszkańcami podwęgrowskich wsi, którzy opowiadali mi o tego typu zbrodniach, popełnianych z kryminalnych pobudek. Bielawski wymienia strażaka Deszczyńskiego i któregoś z braci Ajchlów jako tych, którzy wyprowadzali Żydów na stracenie. Tych ludzi postawiono po wojnie przed sądem za współudział w akcji likwidacyjnej. Jednak Autor wspomnień mógł się o ich działalności dowiedzieć po wojnie, bo jeszcze przez rok mieszkał w Węgrowie.

całe miasto, a na wsi niemal wszyscy chłopcy z zapalem uczestniczyli w polowaniu na tych nielicznych Żydów, którzy szukali schronienia poza miastem. Dramatyczne opowieści Autora skonfrontowane z innymi relacjami, dokumentami, czy wspomnieniami żyjących jeszcze świadków, najczęściej były weryfikowane negatywnie.

Polska publikacja wspomnień Bielawskiego, nieoprowadzona rzetelną analizą i nieopatrzona stosownymi przypisami, jest dla mnie argumentem za bardziej krytyczną weryfikacją źródeł, tym bardziej jeśli – tak jak w tym przypadku – pojawiają się w nich mniej lub bardziej sensacyjne wątki z ewidentną szkodą dla prawdy historycznej.

Książka Bielawskiego ukazała się w 1991 r. i przeszła praktycznie niezauważona. Do polskiego czytelnika trafiła ona w wersji okrojonej. Z pierwszego rozdziału usunięto m.in. krytyczne uwagi Autora na temat Kościoła katolickiego, a z piątego – jego początek. W przypisie uzasadniono to tym, że zawiera podstawowe informacje o etapach eksterminacji Żydów w Polsce. Wydaje się, że powody mogły być nieco inne. Autor wspomnień nie zadbał po prostu o rzetelny opis przebiegu Holokaustu, a jego tekst obfitował w różnego rodzaju błędy. Zaskakiwać może, że w pierwszym opisywanym przypadku nawet nie pojawił się stosowny przypis informujący czytelnika o tym, że jakiś fragment rozdziału został usunięty z krótkim uzasadnieniem powodu, dla którego zdecydowano się go nie zamieszczać w polskiej edycji.

Kiedy w 2018 r. ukazała się publikacja *Dalej jest noc*, okazało się, że jeden z rozdziałów autorstwa Jana Grabowskiego poświęcony został powiatowi węgrowskiemu¹¹⁶. Kumulacja konfabulacji, fałszerstw i przemilczeń, jakie wykryłem podczas lektury tej książki, jest tematem na osobną, wielostronicową publikację. Bielawski jest w niej często cytowany jako wiarygodny świadek polskich zbrodni dokonanych na Żydach. Uważny czytelnik obu publikacji dostrzeże jednak bez trudu fakt, że treść rozdziału o Węgrowie w wielu miejscach pozostaje w sprzeczności z treścią wspomnień. Przykładowo, Bielawski pisze o egzekucjach dokonywanych przez granatową policję na kirkucie. Jan Grabowski, jako redaktor wspomnień, nie skwitował tej informacji żadnym komentarzem. Jednak jako Autor rozdziału

¹¹⁶ Podczas okupacji powiat węgrowski nie był samodzielną jednostką administracyjną. Niemcy połączyli go z sąsiednim powiatem sokołowskim. Siedzibą władz okupacyjnych był Sokółów Podlaski, gdzie rezydował niemiecki starosta Ernst Gramss.

napisał, że egzekucji dokonywali Niemcy. W jeszcze innym miejscu Grabowski stwierdził: „Mieszkańcy wtórnego getta dzielili się na legalnych, posiadających wystawione przez Niemców glejty, oraz nielegalnych, którzy zazwyczaj ukrywali się w schronach”¹¹⁷. Tymczasem Bielawski, pisząc o „amnestii” dla Żydów w listopadzie 1942 r., stwierdził, że obejmowała ona wszystkich ocalałych Żydów, którzy mieli odbudować dzielnicę żydowską. Ta informacja nie została w żaden sposób sprostowana.

Jana Grabowskiego nie dziwi to, co już wcześniej opisałem: obaj bracia Bielawscy ani nie pracują, ani się nie ukrywają, jednak swobodnie chodzą po węgrowskim Rynku w „żydowskich ubraniach” i bez wystawionych przez Niemców dokumentów. Autor wspomnień opisuje nawet przypadek, że bez problemu wchodzi i wychodzi ze strzeżonego getta¹¹⁸.

Nie brakuje również przykładów tego, że Grabowski „dowolnie” korzystał z relacji Bielawskiego, zmieniając jej sens. Na kartach wspomnień znajdziemy chociażby opis wykrycia przez Polaków rodziny Chudzików. Matka z trzema córkami została wydana żandarmowi Gillerowi, który zastrzelił całą czwórkę. Historia ta miała miejsce czwartego dnia akcji likwidacyjnej. Cytując relację Bielawskiego, Grabowski usunął zdanie informujące o dacie opisywanego wydarzenia i przeniósł je na pierwszy dzień likwidacji getta. W ten sposób uwiarygodnił rzekome masowe zaangażowanie polskich mieszkańców w eksterminację żydowskich sąsiadów już do pierwszych chwil akcji likwidacyjnej. Z kolei pisząc o okresie, kiedy jeszcze funkcjonowało getto, stwierdził: „Od czasu do czasu Niemcy oraz policja granatowa przeprowadzali w żydowskich domach rewizje w poszukiwaniu nielegalnych mieszkańców, a znalezione ofiary rozstrzeliwali na kirkucie”¹¹⁹. W stosownym przypisie znajdziemy uzupełniającą informację: „Tak zginęła min. Rachel Mendelbaum, narzeczona Fajwela Bielawskiego, chroniąca się wraz z siedmioma innymi osobami w kryjówce pod domem Kredy”¹²⁰. Tymczasem Rachel Mendelbaum zginęła 6 czerwca 1943 r. Fakt jej śmierci już po likwidacji „getta szczątkowego” jest poświadczony w innych źródłach.

¹¹⁷ J. Grabowski, *Powiat węgrowski...*, s. 461.

¹¹⁸ S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd...*, s. 166.

¹¹⁹ J. Grabowski, *Powiat węgrowski...*, s. 461.

¹²⁰ *Ibidem*.

Grabowski zaczerpnął również ze wspomnień Bielawskiego opis akcji likwidacyjnej „getta szczątkowego”, w czym aktywnie miała uczestniczyć kilkudziesięcioosobowa grupa Polaków. I ten opis nie odpowiada prawdzie. Grabowski znał relację Bielawskiego z kwietnia 1945 r., w której ten podał, że ukrywał się w przypadkowej piwnicy, a nie na stryżku, jak później utrzymywał w swoich wspomnieniach, ale tę rozbieżność również przemilczał. Opisywana we wspomnieniach rzekoma akcja odbywała się poza terenem getta szczątkowego na ulicy Koziej (obecnie Kilińskiego), tymczasem u Grabowskiego została ona przeniesiona o kilkaset metrów, na teren getta¹²¹.

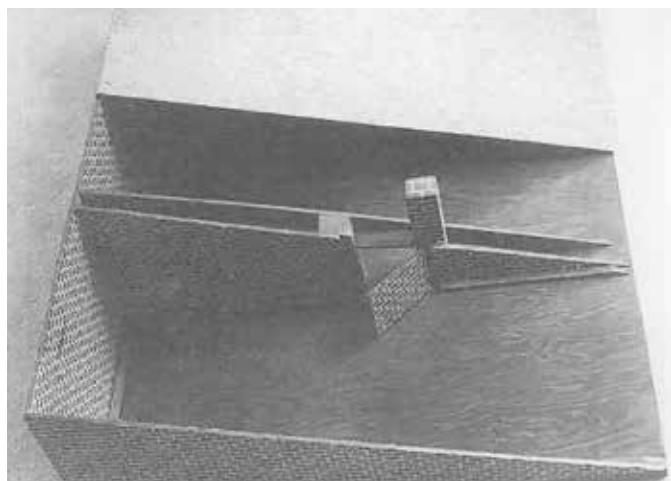
Podane przykłady tylko w niewielkim stopniu obrazują szersze zjawisko, jakim jest sposób uprawiania przez Grabowskiego analizy źródeł. W efekcie takich działań otrzymujemy publikację, która – jak wykazałem – zawiera błędy i przekłamania. Czy może ona zatem stanowić podstawę do rzetelnej dyskusji na temat relacji polsko-żydowskich w okresie okupacji niemieckiej?

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Kiedy w czerwcu 2018 r. znaleźliśmy kryjówkę Bielawskiego i ujawniliśmy to w prasie, Grabowski publicznie odniósł się do naszych odkryć. Artykuł prasowy, w którym zawarł swoje przemyślenia, potwierdzał zauważalny w badaniach „nowej polskiej szkoły badań nad Holocaustem” paradygmat. Jest nim przekonanie, iż Ocalały z Zagłady mówi zawsze prawdę i już sam fakt kwestionowania jego relacji jest godny napiętnowania. Zdaniem Grabowskiego zlokalizowaliśmy kryjówkę, „w której miał się rzekomo ukrywać Bielawski”¹²². Są pewne przesłanki świadczące o tym, że Autor wspomnień mógł podczas akcji likwidacyjnej przebywać gdzie indziej, ale jest też możliwe, że ukrywał się we wskazanym przez siebie miejscu. Teza, że Bielawskiego w kryjówce nie było, nigdy nie została uznana za pewnik.

Istotne wątpliwości budzą również rysunki (patrz reprodukcje) kryjówki. Znajdziemy tam aż trzy kominy (dwa prawdziwe i jeden fałszywy). Jak na tak małe pomieszczenie było ich za dużo, co mogłoby wzbudzić podejrzenie bardziej docieklivego badacza. W polskiej edycji przykryto część pomieszczenia doryso-

¹²¹ Swoistym paradoksem jest to, że skoro zdaniem Grabowskiego Rachel Mendelbaum ukrywała się na ul. Gdańskiej i została zastrzelona jeszcze przed akcją likwidacyjną, Bielawski nie mógł przebywać w jej domu w dniu likwidacji getta. Dlatego Grabowski nie tylko celowo zmienił miejsce pobytu Bielawskiego z ul. Kilińskiego na getto, ale i towarzyszącą mu na kartach wspomnień trzyosobową rodzinę Mendelbaumów zamienił na braci, choć towarzyszył mu tylko jeden, Mosze.

¹²² J. Grabowski, *Zaczyna się negacja świadectw zagłady*. „Nie wierzę w ani jedno słowo tego Żyda”. <https://oko.press/prof-grabowski-zaczyna-sie-negacja-swiadectw-zaglady-nie-wierze-w-ani-jedno-slowo-tego-zyda/>, dostęp 15 VIII 2018 r.



Rysunek z polskiej edycji książki Bielawskiego, który łatwo porównać z zamieszczonym wcześniej rysunkiem z wydania amerykańskiego. Wyraźnie widać, że celowo zakryto część dachu i jeden z kominów, by bardziej dociekliwi czytelnicy nie nabrali uzasadnionych wątpliwości.

wanym dachem, przez co rysunek stał się bardziej wiarygodny. W rzeczywistości piece były dwa. Jeden ogrzewał sklep, drugi był piecem kuchennym.

Najważniejszym odkryciem było zmierzenie muru i upublicznienie faktu, że miał on grubość 38 cm. Zdaniem uczestników eksploracji strychu i kryjóWKi niemożliwe było wydrążenie w nim otworu obserwacyjnego przy pomocy zwykłego noża. A to dało nam podstawę do zanegowania wiarygodności Bielawskiego jako naocznego świadka wszystkich historii rzekomo dziejących się na węgrowskim Rynku. Do tej jakże istotnej informacji Grabowski się nie odniósł. Zamiast merytorycznej polemiki spotkał nas jedynie personalny atak¹²³.

Nie ma zbytniej przesady w stwierdzeniu, że odnalezienie po ponad siedemdziesięciu latach nienaruszonej kryjóWKi żydowskiej z czasów okupacji, to dla badaczy Holokaustu odkrycie wielkiej rangi. Należałoby ją jak najszybciej szczegółowo zbadać, opisać, poszukać zagubionych w gruzach przedmiotów, a wyniki badań upublicznić. Tymczasem od ponad dwóch lat nikt ze Stowarzyszenia Centrum Badań nad Zagładą Żydów nie zadał sobie trudu, aby wybrać się z Warszawy do oddalonego o 80 km Węgrowsa i to zrobić. Jeśli zbadanie tak niezwykłego odkrycia nie jest w kręgu zainteresowań Centrum, to co jest priorytetem w pracy badawczej tej placówki naukowej?

¹²³ Zostaliśmy m.in. nazwani amatorami. Jako „amatorzy” odnaleźliśmy 22 źródła bezpośrednio odnoszące się do rodziny Bielawskich. W publikacjach Grabowskiego natrafiamy na zaledwie trzy z nich. Nie korzystaliśmy z państwowych grantów, a koszty badań pokryliśmy z własnej kieszeni. Na wydanie *Ostatniego Żyda z Węgrowsa* Centrum otrzymało subwencję w wysokości 25 400 zł ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Mateusz Kubicki
Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku
Uniwersytet Gdański

WITOLD W. MĘDYKOWSKI, *MACHT ARBEIT FREI?
GERMAN ECONOMIC POLICY AND FORCED LABOR OF JEWS
IN THE GENERAL GOVERNMENT, 1939–1943*, ACADEMIC
STUDIES PRESS, BOSTON 2018, SS. 418 [454],
ISBN: 1618115960 (MIĘKKA OPRAWA);
ISBN: 978-1618115966 (TWARDA OPRAWA)

Niniejsza recenzja dotyczy książki Witolda W. Mędykowskiego, *Macht Arbeit Frei? German Economic Policy and Forced Labor of Jews in General Government, 1939–1943* (Czy praca czyni wolnym? Niemiecka polityka ekonomiczna i praca przymusowa Żydów w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1943). Praca została wydana w Bostonie w 2018 r. staraniem Academic Studies Press w ramach serii „Jews of Poland” i liczy 418 stron. We wstępie obok podziękowań dla osób, które przyczyniły się do powstania książki, Autor wskazuje na niemiecką fundację „Erinnerung, Verantwortung, Zukunft”¹, która jest

¹ W styczniu 2020 r. fundacja „Erinnerung, Verantwortung, Zukunft” prowadziła łącznie 2922 projekty badawcze na terenie: Portugalii (1), Hiszpanii (2), Francji (18), Szwajcarii (6), Belgii (5), Holandii (15), Włoch (6), Niemiec (1816 w tym 19 na terenie Berlina), Danii (4), Norwegii (6), Szwecji (3), Czech (92), Austrii (21), Chorwacji (27), Polski (252), Słowacji (10), Węgier (40), Bośni i Hercegowiny (35), Kosowa (5), Macedonii (14), Albanii (6), Grecji (16), Bułgarii (6), Rumunii (28), Mołdawii (19), Ukrainy (488), Białorusi (191), Litwy (18), Łotwy (8), Estonii (4), Finlandii (1), Rosji (261), Turcji (2), Izraela (171), Gruzji (5), Armenii (5), Azerbejdżanu (1), Kazachstanu (4), Kirgistanu (3), Tanzanii (1) (Projektfinder, <https://www.stiftung-evz.de/projekte/projektfinder.html>, dostęp 14.01.2020).

również odpowiedzialna za prowadzenie projektu związanego z historią pracy przymusowej w III Rzeszy. Mędykowski omawia archiwalia, które zostały przez niego wykorzystane². Praca została podzielona na dwie części w sposób chronologiczny. Pierwsza omawia okres od początku wojny do rozpoczęcia działań na wschodzie 22 czerwca 1941 r. i składa się z czterech rozdziałów. Część druga prezentuje zagadnienie pracy przymusowej Żydów od rozpoczęcia wojny z ZSRS do 1943 r. i została rozdzielona na pięć rozdziałów.

Mędykowski wskazuje, że podstawą zmiany traktowania Żydów na terenach okupowanych przez Niemcy była „Aktion Reinhardt”. W mniejszym stopniu na postępowanie z ludnością żydowską wpłynęło rozpoczęcie działań wojennych przeciwko ZSRS. Wyróżnia jednak działania podjęte przez Einsatzgruppen³ na Wschodzie, gdzie masowo mordowano Żydów. Istotne z punktu widzenia wywodu jest połączenie aspektu pracy przymusowej oraz Zagłady w Generalnym Gubernatorstwie. Przeplatają się tutaj dwa istotne wątki – eksploatacji ludności żydowskiej jako siły roboczej oraz jej znaczenia dla przemysłu wojennego III Rzeszy. Mędykowski objaśnia, że największa zmiana w traktowaniu Żydów miała miejsce w momencie rozpoczęcia akcji „Reinhardt”. Pomimo diametralnych różnic, przez całą niemiecką okupację starano się celowo marginalizować członków tego narodu, a owa marginalizacja przebiegała równolegle na płaszczyźnie społecznej (wyłączenie ze społeczeństwa) oraz ekonomicznej (skrajna pauperyzacja). Podjęte działania wpisywały się w politykę całkowitej anihilacji ludności żydowskiej na obszarach okupowanych oraz w państwach sprzymierzonych z III Rzeszą.

Wstęp został podzielony przez Autora na kilka podrozdziałów, które mają pomóc czytelnikowi lepiej zrozumieć zagadnienie pracy przymusowej ludności żydowskiej. Pierwszy z nich, zatytułowany „Początek wojny” (*Beginning of the War*) traktuje o zmianie podejścia do opisywanej grupy ludności. Od utworzenia

² Są to głównie archiwa znajdujące się na terenie Polski, Niemiec i Izraela.

³ Einsatzgruppen (Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei und des SD – Niemieckie Grupy Operacyjne Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (zob. S. Datner, J. Gumowski, K. Leszczyński, *Einsatzgruppen (wyrok i uzasadnienie)*), „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1963, t. 14; W. Mędykowski, *W cieniu gigantów. Pogromy 1941 r. w byłej sowieckiej strefie okupacyjnej*, Warszawa 2012; *Wokół Jedwabnego*, t. 1: *Studia*, t. 2: *Dokumenty*, red. P. Machciewicz, K. Persak, Warszawa 2002.

niemieckiej administracji, najpierw wojskowej, a w okresie późniejszym cywilnej, rozpoczyna się ewolucja podejścia do Żydów. Autor uważa, że początkowo na terenie okupowanej Polski cieszyli się oni względnym spokojem, a ich życie było stabilne⁴. Pierwsze zmiany przyniosła operacja „Barbarossa”. Wtedy można mówić o masowych mordach, które były realizowane siłami Einsatzgruppen na zdobytych na Wschodzie obszarach. Eskalacja negatywnego podejścia do ludności żydowskiej nastąpiła też po przyłączeniu do Generalnego Gubernatorstwa (GG) Dystryktu Galizien i późniejszej akcji „Reinhardt”⁵. Wpływ na losy Żydów miała podjęta przez Niemców decyzja o likwidacji wielkich gett, które wcześniej sami tworzyli. Jednym z efektów polityki eksterminacyjnej było stworzenie systemu „gett resztkowych”, gdzie wegetowali ci, których nie wywieziono do obozów zagłady. Przy nich tworzone obozy pracy, a ludzi wykorzystywano w wojennej gospodarce III Rzeszy. Metoda ta również była formą eksterminacji, tyle że pośredniej, polegającej na wyniszczeniu przez pracę.

Dalsza część wstępu otrzymała śródtytuł „Definicje” (*Definitions*). Mędykowski w pierwszej kolejności wyjaśnia, czym jest praca przymusowa i jak należy ją rozumieć, co niewątpliwie poszerza perspektywę, pozwalając inaczej spojrzeć na główny problem poruszany na łamach książki (s. XV). Wprowadzenie teoretyczne pomaga zrozumieć czytelnikowi, dlaczego stworzony przez Niemców system wyniszczenia Żydów cechował się tak ogromną skutecznością. Mędykowski wskazuje na skuteczność organizacyjną, a także na charakterystyczne dla nazizmu nakładanie się kompetencji oraz całkowitą degenerację ludzi tworzących opisany układ (s. XVII–XVIII).

⁴ Pogląd ten może być uznany za zbyt ogólnikowy, jeśli wziąć pod uwagę choćby „oczyszczenie” przez Niemców terenów Pomorza Gdańskiego. Zgodnie z informacjami przekazanymi przez Grzegorza Berendta masowy terror wobec Żydów na Pomorzu zaczęto stosować już na początku września 1939 r. Ze względu na małą liczebność ludność żydowska została tam wymordowana do końca roku. Przykładowo w powiecie starogardzkim eksterminacja nastąpiła 18 X 1939 r. Analogiczna sytuacja miała miejsce w innych powiatach na okupowanym Pomorzu (G. Berendt, *Żydzi w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie w latach 1939–1945* [w:] *Wyniszczyć, wynarodowić, wypędzić. Szkice do dziejów okupacji niemieckiej na Kaszubach i Kociewiu (1939–1945)*, red. G. Berendt, Gdańsk 2010, s. 185; Szpegawsk, oprac. J. Milewski, Tczew–Starogard Gdański 1989, s. 19–20; *idem, Kociewie w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Warszawa 1977, s. 62; M. Kubicki, *Zbrodnia w Lesie Szpegawskim 1939–1940*, Gdańsk–Warszawa 2019, s. 113–120).

⁵ Mędykowski wskazuje na istotną rolę tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej, czyli zaplanowanego przez Niemców zglądzenia większości europejskich Żydów.

Następnym elementem jest podrozdział zatytułowany „Typy pracy przymusowej: Kategoryzacja” (*The Types of Forced Labor: Categorization*). Wyróżniono tutaj trzy główne jej rodzaje:

- przymus pracy (*Arbeitspflicht*)⁶;
- praca przymusowa (*Zwangsarbeit*)⁷;
- praca niewolnicza (*Sklavenarbeit*)⁸.

W tym momencie Autor dokonuje również typologii obozów koncentracyjnych, zagłady i pracy. Wskazuje więc miejsca, gdzie względem Żydów stosowano obowiązek pracy. Następny element wstępu został wydzielony jako podrozdział „Praca przymusowa w okupowanej Polsce” (*Forced Labor in Occupied Poland*). Ma on na celu wskazanie, że Żydzi zostali objęci obowiązkiem pracy już we wrześniu 1939 r. Sytuacja pogłębiła się po utworzeniu GG, w którym obok Żydów obowiązek pracy dotyczył też Polaków (s. XVIII). Jednym z elementów wyniszczenia przez pracę były tzw. bataliony budowlane, które tworzone od pierwszych dni niemieckiej okupacji (s. XIX)⁹.

⁶ Na terenie III Rzeszy przymus pracy wprowadzała ustawa z 3 maja 1935 r. Pozwalała ona na kontrolę przepływu siły roboczej i przypisywanie danych grup osób do poszczególnych gałęzi przemysłu (W. Jastrzębski, *Warunki życia i pracy robotników przymusowych* [w:] *Polscy robotnicy przymusowi w Trzeciej Rzeszy*, red. W. Bonusiak, Rzeszów 2005, s. 103; C. Łuczak, *Polityka zatrudnienia w Trzeciej Rzeszy* [w:] *ibidem*, s. 19).

⁷ W ramach konsultacji teoretycznych niemieccy przywódcy szukali optymalnego modelu eksploatacji terenów, które miały zostać wkrótce zajęte. Podczas jednej z narad (23 V 1939) Adolf Hitler zdecydował, że ludność na ziemiach podbitych nie zostanie objęta obowiązkiem poboru do sił zbrojnych i aparatu policyjnego. Postanowiono jednak objąć ją przymusem pracy na rzecz gospodarki Niemiec. Pracownicy otrzymywali bardzo skromne wynagrodzenia, które miały różną formę (pieniężną lub żywnościową). Pierwsze zmiany w tej materii datują się koniec 1941 r., kiedy kampania na Wschodzie utkwiała w martwym punkcie, a Wehrmacht potrzebował uzupełnień. Od 1942 r. w ramach DVL (*Deutsche Volksliste*) rozpoczęto pobór do niemieckich sił zbrojnych (*Berlin. Wspomnienia Polaków z robót przymusowych w stolicy III Rzeszy w latach 1939–1945*, wyb. J. Gmitruk *et al.*, Warszawa 2012, s. 12).

⁸ Niewolnicza praca od pierwszych miesięcy okupacji dotyczyła ludności żydowskiej. Po rozpoczęciu uderzenia na ZSRS objęto nią sowieckich jeńców wojennych. Była też jednym z elementów Generalnego Planu Wschodniego (*Generalplan Ost*). Po dokonaniu przesunięć ludności w Europie Środkowo-Wschodniej planowano stworzenie systemu, w którym powszechnie wykorzystywana będzie niewolnicza siła robocza. Otrzymał on nazwę Dużego Planu (*Großplanung*) i miał być realizowany przez 25–30 lat po zwycięskim zakończeniu kampanii na Wschodzie. W przypadku terenów okupowanej Polski planowano wykorzystywać około 10–15 mln ludzi w charakterze niewolników przemysłu III Rzeszy. Ostatecznie poza wykorzystaniem Żydów i sowieckich jeńców wojennych oraz częściowo polskich robotników planu tego nie zrealizowano.

⁹ Por. M. Wróblewski, *Służba budowlana (Baudienst) w Generalnym Gubernatorstwie 1940–1945*, Warszawa 1984.

Następnie opisano literaturę, która została wykorzystana do stworzenia niniejszej publikacji. Wskazano, że pierwsze prace traktujące o Holokauście wydawano w Polsce od 1946 r., a czołowe miejsce w tej dziedzinie należało do Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. Mędykowski nadmienia, że do grona najważniejszych instytucji mających wkład w badanie zagłady Żydów i innych nacji należy włączyć Instytut Zachodni, Żydowski Instytut Historyczny oraz Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, od 2001 r. Instytut Pamięci Narodowej – Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (dawniej Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce) (s. XXII). Następnie wymienia najważniejszych badaczy: Czesława Madajczyka¹⁰ i Czesława Łuczaka¹¹. Wśród autorów istotnych z punktu widzenia badań nad ekonomiką III Rzeszy podczas II wojny światowej wskazuje Franciszka Skalniaka, który zajmował się kwestiami związanymi z polityką fiskalną i monetarną¹². Podkreśla również znaczenie publikacji wydawanych przez muzea martyrologiczne – Miejsce Pamięci i Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu i Państwowe Muzeum na Majdanku – oraz spraw prowadzonych przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości w Norymberdze¹³. Uzupełnienie tej literatury stanowiły książki omawiające działalność poszczególnych gett oraz przedsiębiorstw związanych z SS. Mędykowski w trakcie prowadzenia kwerendy poszukiwał głównie prac związanych z aspektami socjologicznymi i ekonomicznymi pracy przymusowej ludności żydowskiej na okupowanych terenach¹⁴.

¹⁰ Wśród najważniejszych prac Witold Mędykowski wymienia: C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970; *idem*, *Faszyzm i okupacje 1938–1945. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, t. 1: *Ukształtowanie się zarządów okupacyjnych*, Poznań 1983, t. 2: *Mechanizmy realizowania okupacji*, Poznań 1984; *idem*, *Generalplan Ost*, Poznań 1962; *idem*, *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich. Studia*, Warszawa 1961.

¹¹ Wśród najważniejszych prac Mędykowski wymienia: C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979.

¹² Wśród wymienionych prac znajdują się: F. Skalniak, *Polityka pieniężna i budżetowa tzw. Generalnego Gubernatorstwa narzędziem finansowania potrzeb III Rzeszy*, Warszawa 1976; *idem*, *Stopa życiowa społeczeństwa polskiego w okresie okupacji na terenie Generalnego Gubernatorstwa*, Warszawa 1979.

¹³ Jako modelowy przykład Witold Mędykowski wskazuje proces IG Farben.

¹⁴ W tej dziedzinie wykorzystał również prace stowarzyszenia „Erinnerung, Verantwortung und Zukunft”. W związku z wykonaniem ich w ostatnich latach, zdaniem Autora, prezentują najlepszy stan badań i najwyższy poziom dokładności.

Rozdział pierwszy „Wojna przeciwko Polsce i początek niemieckiej polityki ekonomicznej na okupowanych terytoriach” (*War against Poland and the Beginning of German Economic Policy in the Occupied Territory*) jest jednocześnie początkiem pierwszej części książki. Jako wstęp wykorzystano prezentację podstaw polityki ekonomicznej względem Żydów, zapoczątkowanej w Niemczech jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Mędykowski uzupełnia to wszystko zagadnieniami z dziedziny polityki ludnościowej, której podstaw należy się doszukiwać we fiasku niemieckich żądań wobec Polski, czego pokłosiem była konferencja w Obersalzbergu¹⁵. W tym miejscu warto podkreślić, że tak szerokie nakreślenie tła pozwala czytelnikowi umiejscowić pracę przymusową w szerszym kontekście. Autor prezentuje część miejsc, w których najdłużej broniły się polskie oddziały, pomijając obronę wybrzeża morskiego. Takie informacje powinny znaleźć się w przypisie. Dzięki temu czytelnik miałby jeszcze lepszy obraz przebiegu wojny obronnej Polski w 1939 r. Dalej rozdział pierwszy przedstawia początek agresji Niemiec na Polskę oraz klarowny opis operacji „Tannenberg”¹⁶ (s. 7). Jedynym z czynników pozytywnych jest przytoczenie w tym miejscu słów

¹⁵ Podczas tajnej narady w Obersalzbergu (22 VIII 1939) Adolf Hitler nakreślił plany związane z powiększeniem niemieckiego stanu posiadania na Wschodzie. Na spotkaniu poruszono również kwestie związane z Polską. Hitler stwierdził: „Zniszczenie Polski stoi na pierwszym planie. Zadaniem jest zniszczenie żywych sił, a nie osiągnięcie określonej linii. Nawet gdyby wojna wybuchła na zachodzie, zniszczenie Polski musi być zasadniczym celem. Konieczne jest szybkie rozstrzygnięcie ze względu na porę roku. Podam propagandową przyczynę rozpoczęcia wojny, obojętnie, czy będzie ona prawdziwa, czy nie. Zwycięzcy nie będzie się nikt później pytał, czy mówi prawdę, czy nie. Zamkną serca przed litością. Postępować brutalnie. 80 milionów ludzi musi otrzymać swoje prawa”. Podczas procesu w Norymberdze ujawniono drugą wersję przemowy: „Wydalem rozkazy i każę rozstrzelać każdego, kto piśnie słowo krytyki wobec zasady, że wojna ma na celu zniszczenie przeciwnika. Dlatego wysłałem na Wschód tylko moje Totenkopfstandarte z rozkazem zabijania bez litości i pardonu wszystkich mężczyzn, kobiet i dzieci polskiej rasy i języka, tylko w ten sposób zdobędziemy teren, którego bardzo potrzebujemy. Polska zostanie wyludniona i skolonizowana przez Niemców” (cyt. za: A. Chmielarz, *Kategorie represji stosowanych przez okupanta niemieckiego wobec obywateli polskich [w:] Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, red. W. Materski, T. Szarota, Warszawa 2009, s. 94; M. Wardzyńska, *Kategorie obozów pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej [w:] Polska 1939–1945...*, s. 101; Ch. Hale, *Kaci Hitlera. Brudny sekret Europy*, tłum. M. Habura, Kraków 2012, s. 39; B. Chrzanowski, *Ogólne założenia polityki niemieckiej na polskich ziemiach wcielonych do Rzeszy [w:] Kościerzyna i powiat kościerski w latach II wojny światowej 1939–1945*, red. A. Gąsiorowski, Kościerzyna 2009, s. 60).

¹⁶ „Unternehmen Tannenberg” – operacja, której podstawowym celem była eliminacja „polskiej warstwy przywódczej”. Stanowiła jeden z elementów akcji „Inteligencja”, przeprowadzonej na terenach włączonych do III Rzeszy oraz w Generalnym Gubernatorstwie (Por. A.L. Szcześniak, *Plan zagłady Słowian. Generalplan Ost*, Radom 2001).

Reinharda Heydricha (s. 8)¹⁷. Cytat ten pozwala czytelnikowi na zrozumienie pobudek, jakimi kierowali się Niemcy, podejmując decyzję o masowym mordowaniu Polaków.

Rozdział pierwszy, oprócz wskazanych wyżej zagadnień związanych z początkiem wojny i niemieckimi planami, opisuje w skrótowny sposób to, jaki był wpływ propagandy na postrzeganie Żydów w niemieckim społeczeństwie (s. 9). Wpływ ten wynikał z powszechności działań propagandowych oraz stworzenia w III Rzeszy takich organizacji, jak Hitlerjugend (HJ) czy Bund Deutscher Mädel (BDM). Skupiały one młodzież, która była niezwykle podatna na wpływ nazistowskiej ideologii i agitacji. W to wszystko wpisano pojęcie *Lebensraum*¹⁸, które było jedną z podwalin zwiększenia stanu posiadania na wschodzie Europy. Przykładem użycia niemieckiej propagandy było ponowne wprowadzenie do powszechnego obiegu pojęcia *polnische Wirtschaft*¹⁹. Miało ono na celu osmieszenie polskiej państwowości i wskazanie bezsensowności jej istnienia. Całość uzupełnia krótki opis stosunków ludnościowych na terenie II Rzeczypospolitej przed wybuchem wojny (s. 11).

Początek okupacji niemieckiej wprowadzał zupełnie nowe zasady funkcjonowania polskiego społeczeństwa. Traktuje o tym podrozdział poświęcony przemocy wobec Żydów (*Violence against the Jews*). Niemcy, wprowadzając administrację wojskową, od pierwszych dni karali śmiercią osoby, które wbrew zakazom posiadały broń oraz odbiorniki radiowe (s. 12). Ten sam sposób traktowania dotyczył osób dopuszczających się „występków” przeciwko Wehrmachtowi. Mędykowski podkreśla, że w większości przypadków przepisów tych nadużywano i w ten

¹⁷ Reinhard Heydrich opisywał przebieg akcji „Tannenberg”: „W Polsce dobywają się egzekucje polskiej inteligencji, szlachty, duchowieństwa, generalnie wszystkich elementów, które mogą być uznawane za nosicieli narodowego oporu” (M. Wardzyńska, *Był rok 1939. Operacje niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*, Warszawa 2009, s. 71; D. Schenk, *Albert Forster – gdański namiestnik Hitlera. Zbrodnie hitlerowskie w Gdańsku i Prusach Zachodnich*, przeł. W. Tycner, J. Tycner, Gdańsk 2002, s. 236).

¹⁸ *Lebensraum* – dosł. „przestrzeń życiowa”. Wraz ze wzrostem potęgi narodowosocjalistycznych Niemiec ich przywódcy zdecydowali o powiększeniu terytorium kraju. Planowano zdobyć obszary na wschodzie, które miały zapewnić Niemcom większą swobodę i możliwości działania. Doktryna ta zakładała marginalizację osób określonych w narodowosocjalistycznej ideologii jako „innej rasy” oraz całkowity drenaż ekonomiczny. Jednym z elementów tworzenia „przestrzeni życiowej” były masowe akcje eksterminacyjne ludności zamieszkującej te obszary.

¹⁹ Zob. E.C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 1999; *idem*, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945. Studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*, Warszawa 1999.

sposób prawnie legitymizowano masowe zabijanie Żydów. Powszechna była praktyka wymuszania kontrybucji od ludności żydowskiej (s. 14). Było to zgodne z polityką pauperyzacji ekonomicznej tej grupy ludności. Tego typu praktykom często towarzyszyły szantaż i przemoc. Autor podkreśla, że od pierwszych dni wojny przedstawiciele niemieckiego aparatu administracyjnego niemal wszystkich szczebli dopuszczali się powszechnego rabunku mienia należącego do Żydów.

W rozdziale drugim, opatrzonym tytułem „Praca przymusowa od czasu zarządu wojskowego do początku gettoizacji” (*Forced Labor from the Period of Military Government Until the Beginning of Ghettoization*), zastosowano przejrzystą metodę konstrukcji tekstu. Rozpoczyna się on od przytoczenia rozkazu wydanego przez dowodzącego we wrześniu 1939 r. uderzeniem na Polskę gen. Walthera von Brauchitscha, a dotyczącego traktowania ludności cywilnej (s. 18)²⁰. Oficjalnie Niemcy chcieli wprowadzić ład na podbitych terenach bez uszczerbku dla ich mieszkańców. Autor wskazał, że w ramach tej „liberalnej polityki” już wkrótce po wydaniu tego rozkazu powołano do życia sądy doraźne (*Standgericht*)²¹. Następnie omówił organizację administracji na ziemiach przyłączonych i w Generalnym Gubernatorstwie (s. 20). W tym momencie jednak błędnie uznał gen. Waltera Heitza za stojącego na czele administracji wojskowej w Prusach Wschodnich, w rzeczywistości bowiem od 8 września 1939 r. dowodził on Okręgiem Wojskowym Prusy Zachodnie (*Militärbezirk Westpreussen*)²². Następnie Mędykowski przytacza słowa generalnego gubernatora Hansa Franka, który jasno stwierdził, że należy dokonać demon-

²⁰ Rozkaz z 1 IX 1939 r. dotyczył podporządkowania się ludności cywilnej niemieckiemu zarządowi wojskowemu. Obiecywano poszanowanie praw międzynarodowych i niewprowadzanie terroru wobec ludności cywilnej. Dalej miały funkcjonować zakłady i administracja cywilna. Za próby sabotażu lub biernego oporu groziły surowe kary.

²¹ Sądy doraźne (*Standgericht*) były wykorzystywane przez niemieckie władze do wzmocnienia aparatu terroru na okupowanych terenach II Rzeczypospolitej w latach 1939–1945. Pierwsze powołano już we wrześniu 1939 r., na stałe włączając je do niemieckiej administracji okupacyjnej. Pozwalały one pod pozorem legalności na nasilenie akcji eksterminacyjnej wobec ludności. Po skróconym dochodzeniu odbywała się kilkuminutowa rozprawa sądowa, po której większość oskarżonych skazywano na śmierć. Wyroki najczęściej nie zawierały żadnego uzasadnienia (Por. M. Cygański, *Polityka narodowościowa III Rzeszy w okupowanej Polsce* [w:] *Zbrodnie i sprawy. Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, red. C. Pilichowski, Warszawa 1980; C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970).

²² Walter Heitz stał na czele administracji wojskowej w Okręgu Wojskowym Prusy Zachodnie do 25 X 1939 r., kiedy władzę przejęła administracja cywilna (Por. M. Kubicki, *Zbrodnie w Lesie Szpe-gawskim...*, s. 77–78).

tażu potencjału produkcyjnego i jak najszybciej przyczynić się do pauperyzacji ludności w GG (s. 20). Fragment ten dobitnie wskazuje cele niemieckiej polityki na okupowanych ziemiach.

Jednym z ważniejszych fragmentów książki jest ten, który opisuje tworzenie przez Niemców raportów dotyczących stanu przemysłu i rolnictwa w GG (s. 22–23). Uzupełnienie stanowi prezentacja postaci Hansa Franka i pozycji wynikającej z racji pełnienia funkcji generalnego gubernatora. Tutaj wypunktowana została rola inteligencji, zwanej też przez Niemców „warstwą przywódczą”. Zdaniem dygnitarzy III Rzeszy na okupowanych terenach w pierwszej kolejności należało dokonać wyłączenia z życia codziennego jej przedstawicieli²³. Zaprezentowano, w jaki sposób Frank planował włączyć ludność żydowską do przemysłu III Rzeszy. Pierwszym krokiem na drodze do wprowadzenia całkowitego wyzysku miało być usunięcie tej grupy społecznej z życia ekonomicznego²⁴.

Obok spraw związanych z postrzeganiem przez Franka roli Żydów w niemieckiej gospodarce, Mędykowski wyjaśnia rolę Einsatzgruppen i Einsatzkomandos. W początkowej fazie okupacji, ze względu na małą liczebność tych oddziałów, wykorzystywano je głównie do działań związanych z mordowaniem przedstawicieli inteligencji (s. 27). Mędykowski pisze, że w sprawie Żydów zdecydowano, że zostaną oni masowo przesiedleni do wschodniej Galicji²⁵. Niemcy sprawujący urzędy w GG postulowali, aby proces ten rozłożyć w czasie. Wynikało to z ograniczonych możliwości sieci transportowej, która wskutek wzmożonego ruchu zostałaby całkowicie sparaliżowana (s. 28). W celu realizacji planu wyzyskania ludności żydowskiej rozpoczęto masowe powoływanie Rad Starszych (Starszyzna Żydowska), które były odpowiedzialne za:

- spisy ludności przebywającej na obszarze objętym ich jurysdykcją;
- podział osób według płci i wieku;
- spisanie przedsiębiorstw i nieruchomości znajdujących się na danym terenie.

²³ W tym przypadku Niemcy używali pojęcia „eliminacja” lub „wysiedlenie”. W obu przypadkach słowa te miały za zadanie ukryć rzeczywiste zamiary. Ludzi nazywanych „inteligencją” lub „warstwą przywódczą” planowano wymordować już na początku wojny.

²⁴ Zdaniem Mędykowskiego w niektórych miastach miało to miejsce już 6 IX 1939 r. (W. Mędykowski, *Macht Arbeit frei? German Economic Policy and Forced Labor of Jews in the General Government, 1939–1943*, Boston 2018, s. 25–26).

²⁵ Nie chodziło wyłącznie o terytorium wschodniej Galicji. Niemcy planowali przekształcenie całej Lubelszczyzny w „rezerwat dla Żydów”.

W efekcie uzyskano informacje ekonomiczne i demograficzne wskazujące, który z Żydów może zostać wykorzystany przez III Rzeszę jako robotnik przymusowy. Przedsiębiorstwa i sklepy w GG zostały zobligowane do przekazywania obowiązkowych kontyngentów dla wojska. 21 września 1939 r. podjęto decyzję o wywózce ludności żydowskiej z małych miast i wsi do gett w dużych miastach (s. 29). Mędykowski słusznie wskazuje na gwałtowność akcji przesiedleńczej, ponieważ zadanie to miało być zrealizowane w terminie maksymalnie czterech tygodni od ukazania się rozporządzenia. W praktyce stopniowo krystalizowała się kierownicza rola SS w tym procederze (s. 30). Pierwszy oboz pracy został stworzony na początku grudnia 1939 r. w Lublinie przy ul. Lipowej 7.

Zdaniem Autora w czasie funkcjonowania okupacyjnej administracji wojskowej w dziedzinie pracy Żydów panował powszechny chaos. Decyzje o wykorzystaniu tej grupy ludności podejmowało wiele różnych organów i miały one na celu głównie jej poniżenie. Żydzi najpierw byli aresztowani na ulicach, następnie wykorzystywani do wszelkich prac włącznie z zamiataniem, czyszczeniem dołów kloacalnych czy myciem samochodów. Wprowadzono obowiązek oznakowania gwiazdą Dawida, co należy uznać za metodę mającą na celu upokorzenie społeczne. Powszechnie było fotograficzne lub filmowe dokumentowanie tego, jak postępowano z Żydami. W celu poprawy organizacji pracy tworzono bataliony robotnicze, które kierowano do wykonywania robót publicznych (s. 42). Rozpoczęto tworzenie sieci niemieckich urzędów pracy, które miały pomóc lepiej zaplanować proceder eksploatacji siły roboczej. Na terenie GG powstało ich 23. Mędykowski wskazuje też różnice między traktowaniem Polaków i Żydów, którzy od samego początku okupacji musieli pracować.

Ważne z punktu widzenia badania okupacyjnej gospodarki są kwestie związane z prawami, obowiązkami i zakazami, które dotyczyły ludności żydowskiej. Autor opisuje, w jaki sposób przyjmowano do pracy oraz jak dzielono ludzi na grupy (s. 50–51). Były one definiowane poprzez kolor karty pracy. Mankamentem tekstu jest brak przypisania kart do poszczególnych grup wraz z ich charakterystyką (s. 54). Odpowiedzialność za aprowizację żydowskich robotników ponosiły Judenraty. W myśl niemieckiego prawa pobory Żydów były niższe o 20 proc. od tych wypłacanych Polakom. Nie dotyczyło to obozów prowadzonych przez SS, gdzie nie funkcjonowała żadna forma wynagrodzenia. Cennym uzupełnieniem jest

opis gospodarki GG w ujęciu całościowym. Jako przykład wykorzystania ludności żydowskiej w Dystrykcie Lubelskim posłużył Odilo Globocnik, który tworzył na tym obszarze pierwsze obozy (s. 63). Ekstremalnym przykładem eksploatacji niewolniczej siły roboczej był program „Otto”²⁶ (s. 70–71). To tutaj po raz pierwszy wykorzystano opracowany przez Globocnika model „mobilnych obozów pracy”.

Rozdział trzeci, zatytułowany „Praca przymusowa w gettach i batalionach robotniczych” (*Forced Labor in the Ghettos and Labor Detachments*), rozpoczyna się od zagadnienia ustanowienia Judenratów. Opisano tu ich działalność, polegającą na organizowaniu Żydów jako siły roboczej oraz zapewnieniu opieki społecznej i ochrony zdrowia. W praktyce wobec szczupłości środków zadania te były niemożliwe do zrealizowania (s. 80–81). Judenraty miały również obowiązek rejestracji robotników przymusowych, co usprawniało organizację procedury przez Niemców (s. 84–86). Mędykowski wskazuje brutalność w pozyskiwaniu siły roboczej oraz bezwzględność, z jaką traktował ją okupant. Choć Żydzi pracowali już dla przemysłu wojennego III Rzeszy, zimą 1940 r. oddelegowano ich do odśnieżania, co jeszcze bardziej zwiększyło ich upokorzenie o obciążenia pracą (s. 87). Powszechnie było zakładanie przez Niemców warsztatów, w których wykorzystywano darmową, żydowską siłę roboczą (s. 90). Proces ten nasilił się po uderzeniu na ZSRS.

Okupant w ramach represyjnego systemu wyniszczenia przez pracę powołał grupę, która zajmowała się pozyskiwaniem materiałów niezbędnych z punktu widzenia niemieckiej gospodarki wojennej. Ze względu na powierzone jej zadanie była ona traktowana lepiej niż Żydzi zatrudnieni w zakładach przemysłowych (s. 95–96). Mędykowski dokładnie charakteryzuje, jakie materiały zbierano oraz jakimi przywilejami cieszyli się jej członkowie. Porównuje ją też z innymi grupami robotników przymusowych, pracujących poza gettem (s. 98–99). Kontakt ze „światem zewnętrznym” dawał możliwość handlu, a tym samym lepszej aprowizacji. W tym miejscu korzystnym zabiegiem jest wprowadzenie pojęcia „czarnego rynku” i przedstawienie zasad jego funkcjonowania w okupacyjnej rzeczywistości.

Ze względu na powołanie przez Niemców gett konieczna wydaje się charakterystyka warunków ich funkcjonowania. Autor rozpoczyna od prezentacji procesu transportu Żydów oraz tego, jak przebiegała grabież ich majątków (s. 101–102).

²⁶ Zdaniem Mędykowskiego program „Otto” dotyczył rozbudowy infrastruktury drogowej i kolejowej w GG oraz umocnień granicznych na granicy z ZSRS (W. Mędykowski, *Macht Arbeit...*, s. 70).

W akcji powszechnej kradzieży wyposażenia poszczególnych mieszkań czy domów udział brali głównie Niemcy. Analogicznie postępowano z wyposażeniem sklepów czy warsztatów produkcyjnych. Proces rabunku dotknął ludzi, którzy już w momencie rozpoczęcia transportu do getta tracili około 90 proc. przedwojennego dobytku²⁷. Aby dopełnić obrazu okupacyjnej rzeczywistości, Mędykowski precyzyjnie scharakteryzował warunki panujące w getcie. Podstawowa cecha to skrajne niedobory w produkcji i zaopatrzeniu. Sytuacja ta spowodowała wytworzenie się wtórnego obiegu rzeczy używanych. Autor wskazał, że używane rzeczy pojawiały się na rynku co najmniej trzykrotnie: w momencie utworzenia getta, przy tworzeniu getta przejściowego oraz jego likwidacji (s. 107).

Sama instytucja getta wymuszała na zgromadzonych w nim ludziach zmianę zachowania. Stawali się oni bardziej bezwzględni, co było efektem niemieckiej polityki²⁸. Początkowo mogli prowadzić warsztaty produkcyjne, jednak ich istnienie było ściśle regulowane przez Niemców, poprzez system urzędowych zezwoleń (s. 111). W okresie późniejszym zaczęto tworzyć tzw. warsztaty miejskie (s. 112). Zdaniem recenzenta było to zgodnie z okupacyjną polityką komasowania produkcji, co miało spowodować zwiększenie jej efektywności w ujęciu globalnym²⁹. Braki w osprzęcie powodowały jej wysoką czasochłonność i energochłonność. Pomimo tak trudnych uwarunkowań funkcjonowania wytwórczości w getcie część „aryjskich” przedsiębiorstw właśnie tam zlecała produkcję. Mędykowski wskazuje, że w gettach istniała inicjatywa prywatna³⁰, polegająca na tworzeniu przedsiębiorstw współpracujących z okupantem, ale oficjalnie była ona zakazana (s. 115). Wobec niedoborów materiałowych występowały liczne braki artykułów. Stan ten przyczyniał się do istnienia szarej strefy i czarnego rynku produktów i pracy.

Wraz ze zmianami w przebiegu działań wojennych zmieniały się warunki funkcjonowania Żydów w gettach. Pogorszenie sytuacji aprowizacyjnej miało

²⁷ W momencie przygotowania do transportu Żydzi byli zmuszeni zostawić w domach większość swojego dobytku. Po przesiedleniu do getta ich ograniczony już majątek był nadal rozkradany, co skutkowało przyspieszoną pauperyzacją ludności.

²⁸ Mędykowski wskazuje, że zgodnie z oficjalnymi szacunkami na terenie getta w Warszawie zgromadzonych było około 350 tys. Żydów (W. Mędykowski, *Macht Arbeit...*, s. 109).

²⁹ Przykład to warsztaty tekstylne zlokalizowane na terenie łódzkiego getta (*ibidem*, s. 115).

³⁰ W tym przypadku chodzi o prowadzone przez Żydów małe lub średnie warsztaty, wykorzystujące siłę roboczą znajdującą się w poszczególnych gettach. Ze względu na braki w produkcji Niemcy wydawali „ciche przyzwolenie” na ich istnienie.

miejsce po czerwcu 1941 r., kiedy Niemcy uderzyły na ZSRS. Rozpoczęta kampania pokazała, że Wehrmacht potrzebuje coraz więcej materiałów wojennych. W tej sytuacji masowo wykorzystywano przedsiębiorstwa polskie i żydowskie (s. 129). Przykładem był przemysł szcztokarski, niemal całkowicie zdominowany przez przedsiębiorstwa działające na terenie gett. Analogicznie było z dostarczaniem na rynek wyrobów z drewna. Ze względu na prostą technikę wytwarzania produkcja tych dóbr, niewymagająca automatyzacji, mogła odbywać się w gettach. Niską jakość wytwarzanych produktów kompensowała ich niska cena.

Rozdział czwarty pt. „Praca przymusowa w obozach pracy” (*Forced Labor in the Labor Camps*) rozpoczyna się od omówienia żydowskich obozów znajdujących się na terenie okupowanej Polski. Mamy do czynienia z obozami pracy posiadającymi warsztaty produkcyjne oraz z takimi, gdzie warsztatów nie było. Autor jako przykład działalności tych pierwszych wskazuje obóz przy ul. Lipowej 7 w Lublinie, który do pracy w warsztatach wykorzystywał żydowską siłę roboczą (s. 137).

Jedną z najważniejszych instytucji w niemieckim systemie wykorzystania żydowskiej siły roboczej stanowił obóz pracy w Bełżcu³¹. Był on efektem decyzji podjętych już w 1939 r., kiedy planowano budowę linii obrony na niemiecko-sowieckiej granicy. Wpasowywał się w wizję Odilo Globocnika, który stworzył pojęcie „bezwartkowego wykorzystania pracy Żydów”. Mędykowski wskazuje, że osoby, które przeszły przez obóz w Bełżcu, po opuszczeniu obiektu nie nadawały się już do dalszej pracy. Wynikało to ze skrajnie złych warunków bytowych, słabej aprowizacji i wyniszczenia fizycznego organizmów. Autor omawia również rozwój bełżeckiego obozu, uznając go za modelowy obiekt w niemieckiej maszynie wyniszczenia Żydów (s. 152). W tym miejscu należy wspomnieć, że Niemcy, stawiając na „użyteczność” Żydów w pracy, w pierwszej kolejności zapewniali lepsze warunki wyspecjalizowanym robotnikom i rzemieślnikom. Wobec powyższego zdecydowano o mordowaniu przedstawicieli żydowskiej inteligencji, uznając ją za całkowicie nieprzydatną. Obóz w Bełżcu z fatalnymi warunkami bytowania

³¹ Obóz pracy w Bełżcu został zorganizowany wiosną 1940 r. i kierowano do niego głównie Żydów, Polaków, Romów i Sinti. Panowały w nim fatalne warunki bytowe, a jego załoga cechowała się skrajną brutalnością. Szacuje się, że wskutek wyniszczenia przez pracę i złych warunków znaczna liczba więźniów zmarła.

był miejscem wyniszczenia nie tylko przez pracę. Autor twierdzi jednocześnie, że najlepsze warunki panowały w obozach związanych z rolnictwem³².

Innym problemem była kwestia zwalniania poszczególnych osób z obozów. Decyzję o zwolnieniu podejmowały władze zwierzchnie poszczególnych ośrodków wykorzystujących pracę przymusową. Ze względu na skrajnie negatywne podejście Niemców tworzących obozową administrację, zwolnienie więźnia z obowiązku pracy było dziełem całkowitego przypadku, a nie dobrej woli okupanta. Choć jest to problem niewątpliwie ciekawy, Autor przedstawił go jedynie w ogólnym zarysie.

Pierwszą część książki kończy opis związany z budową umocnień granicznych na wschodzie, którą przerwano w maju 1941 r., co, jak podaje Mędykowski, wiązało się z planowanym uderzeniem na ZSRS (s. 180).

Część druga rozpoczyna się od rozdziału piątego, który został opatrzony tytułem „Wojna na Wschodzie: Galicja podczas pierwszych tygodni wojny” (*The War in the East: Galicia during the First Weeks of the War*). Na wstępie znajduje się opis stosunków niemiecko-sowieckich do momentu rozpoczęcia operacji „Barbarossa” czyli do 22 czerwca 1941 r. Następnie omówiono przygotowania do uderzenia (s. 181–182). Ten element opisu jest niezwykle syntetyczny i przystępny w odbiorze (s. 185). Mędykowski wskazuje, które Einsatzgruppen operowały na Wschodzie krótko po przejściu Wehrmachtu (s. 187). Podejmuje jednak tylko wątki związane z osobami istotnymi dla funkcjonowania gospodarki na zdobywanych obszarach (s. 188–189). Takie podejście jest zgodne z tematyką recenzowanej publikacji.

Rozpoczęcie operacji „Barbarossa” skutkowało zmianami w traktowaniu ludności żydowskiej na podbitych terenach. Niemiecka administracja zaczęła podejmować wysiłki zmierzające do eliminacji Żydów z przestrzeni gospodarczej i społecznej. Jako przykład wskazano postać gauleitera NSDAP i namiestnika Warthegau (Kraju Warty) Arthura Greisera, który dążył do tego, aby podległe mu obszary były „Judenfrei”, czyli „wolne od Żydów” (s. 191). Do masowego mordowania ludności żydowskiej na obszarach wschodnich angażowano przedstawicieli innych nacji. Przykładem tego może wsparcie niemieckiej administracji przez Ukraińców (s. 193).

³² Wynikało to z łatwego dostępu do pożywienia oraz lepszego traktowania Żydów (W. Mędykowski, *Macht Arbeit...*, s. 174).

W rozdziale szóstym pt. „Praca Żydów w Galicji” (Jewish Labor in Galicia) skupił się wyłącznie na obszarze Dystryktu Galicja utworzonego 7 sierpnia 1941 r. Wstęp stanowi opis niemieckiej administracji działającej na tym obszarze (s. 194). Następnie Mędykowski zajął się problemami, z którymi borykała się gospodarka. Jednym z aspektów mających wpływ na jej kształt w dystrykcie była nacjonalizacja przeprowadzona po roku 1939 przez Sowietów. Po rozpoczęciu wojny z ZSRS wcześniej upaństwowione podmioty łatwo włączono do systemu niemieckiej polityki wyzysku ekonomicznego (s. 199). Wobec czego Żydzi zostali włączeni do gospodarki Galicji już na początku wojny z ZSRS³³. Finalnie, większość ludności miała zostać deportowana do GG, a tymczasem tuż po utworzeniu Dystryktu Galicja Żydów podzielono na trzy kategorie:

A – tych, którzy mieli pozostać na miejscu jako niezbędni dla podtrzymania produkcji (np. rzemieślnicy);

B – przeznaczonych do umieszczenia w obozach pracy;

C – przeznaczonych do wymordowania w obozach zagłady³⁴.

Jednocześnie Judenraty działające na terenie Dystryktu Galicja otrzymały polecenie utworzenia warsztatów miejskich, gdzie zatrudniono rzemieślników.

Zaawansowanie kampanii na wschodzie wymagało wprowadzenia do gospodarki nowych sił i środków. Jedną z metod wzmocnienia możliwości produkcyjnych III Rzeszy było wykorzystywanie wykwalifikowanych pracowników żydowskich i włączenie ich do produkcji (s. 206). Plan ten dotyczył również rolnictwa w GG (s. 207). Autor wskazuje, że ci, którzy nie byli zdolni do pracy przymusowej, zostali przeznaczeni do wymordowania. Akcję rozpoczęto w 1942 r., kiedy niektórym Żydom nie podbito kart identyfikacyjnych, co było równoznaczne z wyrokiem śmierci (s. 208). Sytuacja ustabilizowała się w momencie zobligowania Judenratów do płacenia niemieckiej administracji za możliwość zatrudnienia Żydów (s. 209)³⁵. W celu lepszego zrozumienia zjawiska wykorzystania pracy przymusowej wskazano rzeczywiste relacje wynagrodzeń wypłacanych Żydom względem cen artykułów

³³ Mędykowski wskazuje, że w celu zwiększenia możliwości gospodarczych w Galicji do pracy zmuszono Żydów od 10. roku życia (W. Mędykowski, *Macht Arbeit...*, s. 201).

³⁴ *Ibidem*, s. 203.

³⁵ Korzystały z tego niemieckie firmy, bezwzględnie eksploatując darmową, żydowską siłę roboczą (*ibidem*, s. 209).

(s. 210). Dzięki temu zabiegowi Mędykowski w obrazowy sposób prezentuje ekonomiczny upadek ludności żydowskiej na terenie Dystryktu Galicja.

Jednymi z najważniejszych instytucji zajmujących się wykorzystaniem Żydów do pracy przymusowej były kombinaty rolnicze. Często znajdowały się one pod ukraińskim zarządem³⁶. Wraz z nastaniem niemieckiej okupacji kierownictwa poszczególnych podmiotów tego typu pozostały niezmienione. Dodano jednak element pracy przymusowej, która miała zwiększyć efektywność (s. 210–211). Drugą branżą, w której powszechnie korzystano z żydowskiej pracy przymusowej, były kompanie kolejowe na wschodzie (Ostbahn) (s. 211). W większych ośrodkach miejskich, np. we Lwowie, powołano do życia warsztaty miejskie, których podstawowym zadaniem było zwiększenie dostaw dla Wehrmachtu. Produkowały one głównie mundury i elementy umundurowania. Od wiosny 1942 r. istnienie warsztatów było powszechne. Wszystkie te przedsięwzięcia były odgórnie nakazywane przez Niemców.

W momencie rozpoczęcia okupacji niemieckiej w Dystrykcie Galicja przystąpiono do tworzenia obozów pracy dla ludności żydowskiej. Początkowo ich głównym zadaniem było wsparcie rozbudowy infrastruktury. Mędykowski wskazuje, że w okresie późniejszym rola ta ewoluowała, a osoby przebywające w obozach zostały skierowane do przedsiębiorstw transportowych (s. 213). W obu przypadkach Żydów traktowano jako darmową siłę roboczą. Pozostałe obozy pracy miały w niedalekiej przyszłości stać się elementami tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej (*Endlösung der Judenfrage*). Warunki panujące w galicyjskich ośrodkach nie odbiegały od tych, jakie występowały w innych dystryktach GG. Autor, co wydaje się najbardziej cenne, wskazuje też niemieckie przedsiębiorstwa, które korzystały z niewolniczej pracy na terenie Dystryktu Galicja (s. 218).

Rozdział siódmy pt. „Praca Żydów w cieniu „Aktion Reinhardt” (*Jewish Labor on the Shadow of the Aktion Reinhardt*) na początku opisuje miejsca największej

³⁶ Zgodnie z sowiecką polityką dyskryminacji narodu polskiego część z kombinatów posiadała w swoich zarządach wyłącznie Ukraińców. Zdarzały się również przypadki występowania zarządów mieszanych ukraińsko-rosyjskich. Po rozpoczęciu kampanii na Wschodzie Sowietów uciekli przed zbliżającym się frontem albo zostali wymordowani. Niemcy wprowadzili podobny model dyskryminacji ludności polskiej i żydowskiej i dlatego w części z kombinatów pozostawili ukraińskie zarządy. Był to zabieg celowy, mający potęgować napięcia pomiędzy poszczególnymi grupami etnicznymi na okupowanych obszarach.

koncentracji ludności żydowskiej na terenie GG i ziem wcielonych do III Rzeszy. Były to getta w Warszawie oraz Łodzi (Litzmannstadt). Następnie zaprezentowany został proceder „likwidacji” poszczególnych gett. W przypadku tych mniejszych wykorzystywano składające się z Żydów oddziały ewakuacyjne (Räumungskommando). Po dokonaniu „relokacji ludności” – przez którą należy rozumieć wywózkę do obozów zagłady – członkowie komanda byli mordowani lub osadzani w obozach koncentracyjnych (s. 224)³⁷. Ubytek ludności w gettach szacuje się na 85 proc., gdyż nie wszyscy ich mieszkańcy podlegali „relokacji”. Nie dotyczyła ona bowiem ludzi pracujących w administracji lub zatrudnionych w przemyśle wojennym III Rzeszy (s. 224–225). Zdaniem Mędykowskiego organizacje żydowskie cały czas podejmowały próby ratowania jak największej liczby osób. Polegały one na przekonywaniu Niemców, że część z wyznaczonych do wymordowania może być nadal wykorzystywana jako robotnicy przymusowi w produkcji przemysłowej lub rolnej³⁸. W rozdziale tym brakuje jednak w opisie całokształtu zjawiska zagłady Żydów wraz z umieszczeniem go w szerszym kontekście.

Eksterminacja ludności żydowskiej przyczyniła się do zmniejszenia efektywności gospodarki wojennej w GG. Wskutek ubytku osób, które były powszechnie wykorzystywane jako pracownicy przymusowi, w niemieckich przedsiębiorstwach zmalał łączny wolumen produkcji. Okupacyjne władze zderzyły się z problemem „zastąpienia żydowskiej siły roboczej w krótkim czasie” (s. 235). Przyczyniło się to do eskalacji konfliktu na linii Albert Speer–Heinrich Himmler. Na sytuację wpłynął również wzmożony pobór do Wehrmachtu, który dodatkowo uszczuplał zasoby dostępnej siły roboczej. Spowodowało to wzrost zapotrzebowania na polskich robotników przymusowych i jednocześnie zwiększyło koszty pracy, ponieważ ludność żydowska była najtańszą siłą roboczą. W dalszej części rozdziału omówiono największe ośrodki zagłady Żydów. O ile obóz w Bełżcu został przez

³⁷ W procesie „relokowania” wykorzystywano głównie sieć kolejową. W mniejszych gettach, znajdujących się daleko o szlaków kolejowych i głównych dróg, Żydów mordowano na miejscu. Przykładem była wskazana przez Mędykowskiego działalność 101. Policyjnego Batalionu Rezerwy, którego członkowie brali udział w takich egzekucjach (Zob. Ch. Browning, *Zwykli ludzie. 101. Policyjny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, przeł. P. Budkiewicz, Warszawa 2000; W. Mędykowski, *Macht Arbeit...*, s. 224).

³⁸ Ostatecznie udało się uratować ok. 2,5 tys. osób, które zostały skierowane do pracy głównie w rolnictwie. Dla nich budowano nowe obozy pracy. Warunki w nich panujące nie różniły się od pozostałych tego typu obiektów lub były jeszcze gorsze (W. Mędykowski, *Macht Arbeit...*, s. 229–230).

Mędykowskiego opisany bardzo dokładnie, o tyle obozy w Treblince i Sobiborze są tylko wzmiankowane (s. 239)³⁹. Autor powinien dokonać opisu tych miejsc chociażby w przypisie, co byłoby uzupełnieniem narracji.

Po przeprowadzeniu „Aktion Reinhardt” część gett została zlikwidowana, a część przekształcono w tzw. getta resztkowe (*Restgetto*) (s. 234). Przykładowo w getcie warszawskim pozostawiono około 35 tys. osób, które wykorzystywano do pracy przymusowej w fabryce amunicji (s. 243). Stworzono również sieć obozów przejściowych, które można nazwać centralami rozdzielczymi. Ograniczono możliwość przebywania Żydów poza wyznaczonymi miejscami, a za pomoc lub ukrywanie ich groziła kara śmierci. Przepisy te dotyczyły zwłaszcza ludności polskiej i ukraińskiej (s. 241). Bardzo ważnym elementem rozdziału siódmego jest podsumowanie wpływu „Aktion Reinhardt” na ekonomikę GG⁴⁰. Mędykowski słusznie twierdzi, że zagłada tak ogromnej rzeszy ludności przyczyniła się do zapadnięcia produkcji i powstania problemów ekonomicznych mających przełożenie na skuteczność dostaw frontowych.

W następnym rozdziale pt. „Wymagania przemysłu wojennego w obliczu anihilacji siły roboczej” (*War Industry Requirements in the Face of Annihilation of the Workforce*) Autor wskazuje, że wraz z rozwojem operacji na Wschodzie wzrastało zapotrzebowanie Niemiec na siłę roboczą i materiały niezbędne do prowadzenia działań ofensywnych. Omawia też decyzje związane z poszczególnymi grupami tworzącymi niewolniczą siłę roboczą. Píše, że od momentu rozpoczęcia operacji „Barbarossa” do lata 1942 r. wyniszczono około 1,1 mln sowieckich jeńców, a 1,2 mln polskich robotników przymusowych było rozmieszczonych na terenach III Rzeszy i GG. Według wyliczeń niemieckich dygnitarzy, w tym Hansa Franka sprawującego urząd generalnego gubernatora, w niemieckim przemyśle brakowało około 400 tys. osób (s. 250). Wobec faktu zagłady Żydów planowano pozyskać robotników poprzez wzmoczoną akcję represyjną wobec ludności w GG. Drugim elementem zmniejszającym skuteczność przemysłu wojennego były naloty bombowe.

³⁹ Zob. *Treblinka: historia i pamięć*, red. E. Kopówka, Siedlce 2015; *idem, Treblinka – nigdy więcej*, Treblinka–Siedlce 2002; *Treblinka*, Warszawa 1967; M. Wójcik, *Treblinka '43. Bunt w fabryce śmierci*, Kraków 2019; *Sobibór*, Warszawa 1967; M. Bem, *Sobibór. Niemiecki ośrodek zagłady*, Włodawa 2011; *idem, Sobibór. Exodus 14 października 1943*, Warszawa 2013.

⁴⁰ Mędykowski szacuje, że „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej” w Generalnym Gubernatorstwie przetrwało około 300 tys. Żydów (W. Mędykowski, *Macht Arbeit...*, s. 245).

Mędykowski pisze, że wobec początkowych sukcesów na Wschodzie urzędnicy, którzy byli zaangażowani w niemiecki system pracy przymusowej i wyniszczenia Żydów, zapewniali, iż wymordowani zostaną szybko zastąpieni przez jeńców z frontu wschodniego (s. 253). Autor szacuje, że niemiecka gospodarka czasów wojny została zasilona przez 1,7 mln wziętych do niewoli żołnierzy sowieckich, z których 1 mln skierowano do pracy w przemyśle, a 700 tys. wykorzystywano w rolnictwie. Dodatkowo liczone, że tereny wschodnie, w tym okupowane ziemie Polski, w przyszłości dostarczą jeszcze więcej robotników przymusowych (s. 254). Presja związana ze spadkiem efektywności przemysłu spowodowała wzrost aktywności niemieckich urzędów pracy. Rozpoczęło się wzmożone pozyskiwanie siły roboczej, które przypominało polowania na niewolników. W to wszystko wpasowywało się SS, które zgodnie z dalekosiężnym planem chciało przekształcić podlegające mu obozy w rentowne przedsiębiorstwa.

Plan SS polegał na pozostawieniu przy życiu w obozach około 20–30 proc. najlepiej wykwalifikowanych i najsilniejszych fizycznie robotników (s. 258). Pozostałych, którzy nie spełniali tych kryteriów, planowano zamordować i zadanie to realizowano. Mędykowski wskazuje konflikt, który wytworzył się między SS a Wehrmachtem. Punktem spornym było zapotrzebowanie na wykwalifikowanych pracowników, którzy byli niezbędni niemieckiej armii, aby zachować sprawność jej funkcjonowania w warunkach frontowych (s. 260)⁴¹. Obok pojawia się problem wydolności cywilnej administracji okupowanych terenów, która przez funkcjonariuszy SS uważana była za całkowicie niezdolną do działania i skorumpowaną (s. 263). W tym miejscu Mędykowski wskazał Odilo Globocnika, będącego jednym z twórców i skutecznych wykonawców niemieckiego systemu wyniszczenia przez pracę przymusową⁴².

Ostatni rozdział książki nosi tytuł „Akcja «Dożynki» – eksterminacja pozostałych Żydów w Dystrykcie Lubelskim” (Harvest Festival (*Erntefest*) – *Extermination of the Remaining Jews in the District of Lublin*). Wstępnym elementem narracji jest prezentacja roli Żydów w przemyśle zbrojeniowym III Rzeszy. Przykładem

⁴¹ Osoby te miały być pozostawione przy życiu tylko ze względu na posiadane umiejętności (*ibidem*, s. 260).

⁴² Autor nie wskazuje przyczyn odwołania Odilo Globocnika z pełnionych przez niego funkcji. Powodem był konflikt, w który popadł z on władzami zwierzchnimi. Mędykowski uzupełnia tę informację dopiero na 283 stronie swojej książki.

podobnej działalności był plan likwidacji getta w Warszawie. Niemcy dokonali wtedy częściowego transferu siły roboczej (s. 276). Autor na zasadzie analogii poruszył kwestię oporu w getcie oraz jego wpływu na dalsze działania okupantów (s. 277–278). Jest to forma wskazania podobieństw i wprowadzenia do wydarzeń mających miejsce w Dystrykcie Lubelskim. W tym miejscu należy wspomnieć, że wymieniono najważniejsze przedsiębiorstwa korzystające z darmowej, żydowskiej siły roboczej rozmieszczone niemal na całym terenie GG (s. 289).

Następnym elementem narracji jest opis powstania, które wybuchło w obozie zagłady w Sobiborze. Zdaniem Mędykowskiego była to jedna z przyczyn podjęcia decyzji o zamordowaniu wszystkich Żydów na terenie Dystryktu Lubelskiego. Akcja ta otrzymała kryptonim „Dożynki” (*Erntefest*) i polegała na wymordowaniu Żydów przebywających w gettach i obozach. Mędykowski prezentuje jej przebieg od momentu kopania zbiorowych dołów śmierci, aż po operację rozstrzeliwania. Ważna wydaje się informacja dotycząca osób, które przetrwały masowe mordy. Autor wskazuje miejsca skoncentrowania ich przez Niemców lub, w przypadku uciekinierów, omawia również miejsca ich ukrycia. Spośród pierwszej grupy, część została wykorzystana do akcji „1005”⁴³.

Podsumowanie rozpoczyna się od ponownej prezentacji tego, jak zmieniano się traktowanie Żydów przez Niemców – od braku jednoznacznych decyzji, poprzez wyłączenie ich ze społeczeństwa polegające na zamknięciu w gettach, aż po degradację ekonomiczną i całkowitą eliminację (s. 292–293). Autor omawia też postawę poszczególnych osób związanych z wykorzystaniem pracy przymusowej Żydów – fanatycznego Odilo Globocnika i bardziej pragmatycznego Hansa Franka (s. 292–294). Oni obaj, pomimo pewnych różnic w postępowaniu, dążyli do wyeliminowania Żydów z niemieckiego „idealnego społeczeństwa”. Następnym elementem podsumowania to przedstawienie zmian w postrzeganiu i interpretacji pojęcia pracy przymusowej w latach 1939–1943. Na kanwie teoretycznej ewolucji w inny sposób tworzono obozy pracy. W tym miejscu po raz kolejny wskazano

⁴³ Akcja „1005” – akcja przeprowadzona przez Niemców w celu zatarcia śladów masowych mordów na terenach okupowanych. Polegała ona na otwieraniu masowych grobów i paleniu znajdujących się w nich ciał pomordowanych. Przeprowadzenie akcji „1005” utrudniło określenie skali niemieckich zbrodni oraz uniemożliwiło identyfikację części ofiar (J. Hoffmann, *„Das kann man nicht erzählen”. „Aktion 1005” – Wie die Nazis die Spuren ihrer Massenmorde in Osteuropa beseitigten*, Hamburg 2013).

pełne spektrum pracy przymusowej Żydów. Od pełnego przypisania do gospodarki III Rzeszy, z powszechnym wykorzystaniem siły roboczej do prac interwencyjnych (np. budowa umocnień granicznych), aż po całkowite wyniszczenie. Po raz kolejny wskazano branże, w których pracowali Żydzi (produkcja amunicji, ubrań i innych elementów wyposażenia dla wojska) (s. 308).

Z narracji stworzonej przez Mędykowskiego wynika, że Niemcy planowali pozostawić przy życiu tylko najsilniejszych i najlepiej wykwalifikowanych żydowskich robotników. Tłem był konflikt interesów SS i Wehrmachtu. Pierwsza z tych organizacji dążyła do „fizycznej eliminacji”, czyli masowego wymordowania Żydów. Druga natomiast chciała ich wykorzystywać do zwiększenia produkcji i obsługi jednostek. Należy pamiętać, że była to również praca przymusowa, którą należy skategoryzować jako powolne wyniszczenie (*Vernichtung durch Arbeit*). Wpasowywało się ono w nazistowską politykę społeczno-ekonomiczną, mającą przyczynić się do stworzenia strefy dobrobytu dla ówczesnych Niemiec. Polityka ta była widoczna zwłaszcza na obszarach włączonych do III Rzeszy i w GG, gdzie powszechne były grabieże, deportacje, całkowita eksploatacja zasobów materialnych i siły roboczej oraz podporządkowanie podbitej ludności. Ta ostatnia została wprzęgnięta do systemu gospodarczego, a jej niewolnicza praca miała przyczynić się do zwycięstwa III Rzeszy. W wytworzonym systemie pojawia się jeszcze jeden element, którym była ludność żydowska próbująca od początku okupacji znaleźć w wyniszczającej pracy możliwość przeżycia zagłady (s. 316).

Decyzje podjęte przez Niemców spowodowały, że ludzie ci najpierw mieli być bezwzględnie ograbieni z majątków i wykorzystani w zakładach pracy, a w końcu zamordowani. Taki pogląd reprezentowali związani z SS fanatyczni wykonawcy założeń polityki względem Żydów i „ostatecznego rozwiązania”. Uwzględniając niemiecki pragmatyzm czasów II wojny światowej, ich działania były pozbawione sensu z punktu widzenia gospodarczego i militarnego. Mędykowski pisze, że na przeciwnym biegunie znalazł się Hans Frank, chcący bezwzględnie eksploatować Żydów i uczynić z nich niewolników maszyny wojennej Niemiec. Pozostałymi elementami tego systemu były: cywilna administracja, Wehrmacht i przedsiębiorcy, którzy czerpali korzyści z przymusowej pracy ludności żydowskiej.

Jedną z dobrych stron pracy Mędykowskiego są załączniki. Pierwsza ich część składa się z map prezentujących podział administracyjny II RP w latach 1922–1939,

późniejsze zmiany terytorialne poczynione przez niemieckiego okupanta do 1941 r., Generalne Gubernatorstwo w latach 1939–1944 oraz poszczególne obozy pracy i miejsca zagłady Żydów znajdujące się w Dystrykcie Lubelskim. Autor zaprezentował również rozmieszczenie fabryk na terenie Dystryktu Radomskiego. Dalszą część załączników to liczne tabele statystyczne prezentujące najważniejsze dane liczbowe związane z wykorzystaniem pracy Żydów w okresie 1939–1943. Na końcu publikacji zamieszczono zdjęcia przedstawiające niemieckich dygnitarzy i ukazujące zagadnienie pracy przymusowej.

Zaprezentowana na łamach niniejszej recenzji książka Witolda Mędykowskiego stanowi obszerne studium omawiające zagadnienie wykorzystania pracy przymusowej Żydów w GG w latach 1939–1943. Praca jest modelowym przykładem połączenia badań historycznych i ekonomicznych, przez co można ją umieścić w dziedzinie historii gospodarczej II wojny światowej. Niewątpliwym pozytywem jest jej wieloaspektowość i bardzo dobry język, który pozwala na łatwą percepcję nawet najtrudniejszych zagadnień. Umieszczenie materiału statystycznego na końcu publikacji pozwoliło na zachowanie ciągłość narracji, a jednocześnie ułatwiło jego analizę. Książka *Macht Arbeit Frei? German Economic Policy and Forced Labor of Jews in the General Government 1939–1943* jest kompleksową pracą, która uzupełnia dotychczasową lukę w badaniach nad niemiecką gospodarką okresu II wojny światowej.

Marcin Urynowicz
Instytut Pamięci Narodowej

JEFFREY S. KOPSTEIN, JASON WITTENBERG,
*INTIMATE VIOLENCE. ANTI-JEWISH POGROMS ON THE EVE
OF THE HOLOCAUST*, CORNELL UNIVERSITY PRESS, ITHACA,
LONDON, 2018, SS. 173, ISBN: 1501715275

O mawiana książka należy bez wątpienia do najważniejszych w ostatnich latach pozycji na temat fali pogromów antyżydowskich, jaka przetoczyła się po polskich Kresach Wschodnich latem 1941 r. Pod wieloma względami można też ją uznać za najlepsze opracowanie tego zagadnienia w serii licznych publikacji, jakie powstały od czasu pojawienia się książki Jana Tomasz Grossa, *Sąsiedzi*¹. Do najbardziej znanych dzieł autorów polskich zaliczyć można książki: Marka Wierzbickiego *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką (1939–1941)*, Warszawa 2001; Andrzeja Żbikowskiego *U genezy Jedwabnego. Żydzi na Kresach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej wrzesień 1939 – lipiec 1941*, Warszawa 2006; Marka J. Chodakiewicza *Mord w Jedwabnem 10 lipca 1941. Prolog. Przebieg. Pokłosie*, Warszawa 2012 oraz Witolda Mędykowskiego *W cieniu gigantów. Pogromy 1941 r. w byłej sowieckiej strefie okupacyjnej*, Warszawa 2012.

¹ J.T. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000.

Z kolei wśród autorów zagranicznych do kwestii tej nawiązuje Timothy Snyder w książce *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa 2011, a wprost tej tematyce poświęcona jest praca zbiorowa z roku 2004 pod redakcją Antony'ego Polonsky'ego i Joanny Michlic zatytułowana *The Neighbors Respond: The Controversy over the Jedwabne Massacre in Poland*, Princeton 2004. Sami Autorzy recenzowanej tutaj publikacji przyznają, że bezpośrednią dla nich inspiracją była gwałtowna i ożywiona dyskusja, która rozgorzała po pojawieniu się książki Grossa².

Jednakże w odróżnieniu od historyków dotychczas zajmujących się tą kwestią spoglądają oni na ten problem ze znacznie szerszej perspektywy. Interesuje ich wielowymiarowy kontekst wydarzeń, toteż sięgają do czasów sprzed wybuchu II wojny światowej i patrzą na sprawy nie tylko z punktu widzenia historii, ale też teorii przemocy międzygrupowej i międzyetnicznej. Nie interesuje ich więc wyłącznie kontekst stosunków polsko-żydowskich ani II wojny światowej. Jak sami piszą o swoim zainteresowaniu się tym konkretnym tematem po publikacji „Sąsiadów”: „Dało to nieoczekiwaną okazję do połączenia dwóch ważnych kierunków naukowych, które nigdy nie zostały odpowiednio zintegrowane: ogromnej społeczno-naukowej literatury o przemocy międzyspołecznej oraz nowej generacji historiografii Holokaustu, umiejscawiającej tę przemoc w określonych społecznościach z ich różnymi kontekstami” (s. IX). Pozycją, na której w głównej mierze oparli się przy badaniu tej tematyki, jest książka Hubera M. Blalocka *Toward a Theory of Minority-Group Relations*, New York 1967, poświęcona teorii „politycznego zagrożenia” (*Political Threat*) analizowanego na przykładzie relacji pomiędzy czarną i białą ludnością Stanów Zjednoczonych. Z ich punktu widzenia osoby, które najbardziej zasłużyły się na polu dyskusji o pogromach z roku 1941 to: Doris Bergen, John Connelly, Sol Goldberg, Anna Sternshis czy wspomniani już wyżej Antony Polonsky i Timothy Snyder.

Autorzy książki, co warto podkreślić, to uznani badacze w świecie naukowym. Obaj noszą tytuły profesorskie i pracują na University of California, na tym samym zresztą wydziale (*Political Science*). Realizacja projektu nie byłaby jednak możliwa bez pomocy

² Zainteresowanie antyżydowskimi pogromami, przynajmniej w Polsce, nie słabnie, czego dowodem wydana w roku ubiegłym czterotomowa edycja aspirująca do kompleksowego (choć nie wyczerpującego) ukazania tematyki pogromów na ziemiach polskich w XIX i XX w. Okresowi II wojny światowej poświęcony jest czwarty tom dzieła *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 4: *Holokaust i Powojnie (1939–1946)*, red. nauk. A. Grabski, Warszawa 2019.

finansowej pochodzącej z następujących instytucji: National Science Foundation, National Council for East European and Eurasian Research, Social Sciences and Humanities Research Council of Canada, University of Toronto, University of Wisconsin-Madison, University of California-Berkeley oraz University of California Irvine.

Książka składa się z siedmiu rozdziałów. Rozdział pierwszy („Dlaczego sąsiedzi zabijają sąsiadów?”) jest skrótową zapowiedzią tego, czego spodziewać się można w kolejnych częściach publikacji oraz wytłumaczeniem powodów, dla których przyjęto określony porządek. Rozdział drugi („Polityka etniczna w rejonach przygranicznych”) – interesujący dla przeciętnego czytelnika i nazbyt oczywisty dla zawodowego historyka – to analiza sytuacji na Kresach z historycznym przeglądem relacji etnicznych od przełomu XIX i XX w. do roku 1941. W rozdziale trzecim („Pomiar strachu i przemocy”) znajdujemy omówienie metod, a także analizę szeregu oryginalnych danych ze spisów ludności z roku 1921 i 1931, z rezultatów wyborów parlamentarnych z lat 1922 i 1928 oraz ze źródeł dotyczących pogromów, a pochodzących przede wszystkim od uczestników wydarzeń oraz od osób, które poznały przebieg wypadków z pierwszej ręki. Zebrano informacje o najniższych jednostkach administracyjnych (gminach) – w sumie o ponad 2 tys. większych i mniejszych miejscowości. Hipotezy przetestowano przez wielką liczbę statystycznych analiz, zawierających różnice w medianach (*differences in medians*), modele nieparametryczne (*nonparametric models*) oraz wnioskowanie środowiskowe (*ecological inference*). Rozdział czwarty i piąty („Poza Jedwabnem” i „Ukraińska Galicja i Wołyń”) poświęcili Autorzy sprawdzeniu swej argumentacji na przykładzie dwóch regionów Kresów wschodnich – północnego, gdzie dominowała ludność polska (województwa białostockie i poleskie) oraz południowego, gdzie dominowali Ukraińcy (województwa wołyńskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie). Rozdział szósty odnosi tę samą argumentację do regionów leżących poza granicami II RP – na Litwie, w Rumunii, Grecji oraz Indiach i USA. Ostatni, siódmy rozdział („Przemoc domowa a zróżnicowanie etniczne”) to testowanie wyników z tej pracy w odniesieniu do szerszej dyskusji na temat przemocy pomiędzy grupami etnicznymi. Na końcu książki, oprócz bibliografii i indeksu, pojawia się dodatek (*Pogroms in the Eastern Borderlands, Summer 1941*) w postaci listy miejscowości, w których doszło do pogromów (wraz z sygnaturami relacji o nich mówiących). Nazewnictwo miejscowe, o ile nie jest zakorzenione w literaturze anglojęzycznej

(jak np. Warsaw), stosowano w wersji polskiej, mimo że istnieją odpowiedniki niemieckie, żydowskie czy ukraińskie.

Jak wspomniano powyżej odnośnie do rozdziału trzeciego, Autorzy skupili się na źródłach znanych i publikowanych, ale zapomnianych czy też może niezauważonych w kontekście pogromów antyżydowskich. Chodzi przede wszystkim o dane statystyczne z wyborów parlamentarnych, które miały miejsce w latach 1922 i 1928, a także o dane ze spisów powszechnych przeprowadzonych w latach 1921 i 1931. Dane te opublikowano w okresie międzywojennym nakładem Głównego Urzędu Statystycznego, dzięki czemu są stosunkowo łatwo dostępne. Nie jest konieczna nawet specjalna kwerenda w archiwach. Autorzy korzystają wprawdzie z materiałów archiwalnych, jednak mają one wyłącznie charakter pomocniczy³.

Główna teza omawianej publikacji jest taka, że mylnie są wszystkie dotychczasowe próby wyjaśnienia pogromów z lata 1941 r., z których najbardziej popularne są trzy: 1) zemsta za kolaborację z Sowietami; 2) wielowiekowy antyjudyzm i antysemityzm ludności chrześcijańskiej pośród której zamieszkiwali Żydzi (chodzi tu głównie o Polaków i Ukraińców); 3) rabunek żydowskiego mienia ruchomego i nieruchomego, a więc przyczyna natury ekonomicznej. Zdaniem Autorów źródeł owej fali ponad dwustu pogromów antyżydowskich doszukiwać się należy raczej w demografii etnicznej i stosunkach politycznych okresu międzywojennego. To, co wydarzyło się w czasie wojny, do lata 1941 r., jedynie zaostrzyło wcześniejsze problemy, nadało kierunek i wyzwoliło chęć natychmiastowej realizacji celów, które osiągnąć chciano jeszcze przed rokiem 1939.

Autorzy przytaczają wiele argumentów w celu obalenia dotychczasowych prób wytłumaczenia zjawiska pogromów i trudno im odmówić racji. Odnośnie do motywu zemsty za kolaborację z Sowietami twierdzą oni, że tego rodzaju wyjaśnień (lansowanych m.in. przez Bogdana Musiała⁴ czy też Marka Wierzbickiego, który wydarzeniom tym nadaje przede wszystkim ostrze antysowieckie)

³ Są to następujące archiwa: Archiwum Akt Nowych (AAN), Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH), Derzhavnyi Arkhiv Lvivskoi Oblasti (DALO – Lwów), Gasudarstvenyi Arkhiv Rossiskoi Federatsii (GARF – Moskwa), Haluzevyi Derzhavnyi Arkhiv Sluzhby Bezehy Ukrainy (HAD-SBU – Kijów), United States Holocaust Memorial Museum Archives (USHMM – Washington DC), Yad VaShem (YVS – Jerozolima), Institute for Jewish Research (YIVO – Nowy Jork).

⁴ B. Musiał, *The Pogrom in Jedwabne: Critical Remarks about Jan T. Gross's Neighbors* [w:] *The Neighbors Respond. The Controversy over the Jedwabne Massacre in Poland*, red. A. Polonsky, J.B. Michlic, Princeton University Press 2004, s. 304–343.

nie da się udowodnić w sposób naukowy. Można co najwyżej mówić o pewnej życzliwości, z jaką Żydzi przyjęli pojawienie się Sowietów, ale nie o kolaboracji z nimi. Życzliwość ta była naturalna, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że przynajmniej teoretycznie komunizm jako jedyny ofiarował Żydom równouprawnienie. Tego zaś im brakowało w II RP i tego nie obiecywały im mniejszości narodowe rywalizujące z Polakami o władzę (np. Ukraińcy). I rzeczywiście. Instalacja władzy sowieckiej spowodowała, że Żydzi zostali dopuszczeni do stanowisk, jakich w czasach polskich zajmować w praktyce nie mogli. Ponieważ jednak w sowieckiej hierarchii urzędniczej zajmowali na ogół niższe stanowiska, więc byli bardziej widoczni dla ogółu ludności (a to dodatkowo, prócz początkowej życzliwości dla nowej władzy, sprzyjało przekonaniu o żydowskiej kolaboracji). Ponadto był to dla Żydów wybór mniejszego zła, ponieważ wieści o tym, jak postępują Niemcy, były ogólnie znane. Co więcej, twierdzenie o współpracy Żydów z reżimem sowieckim sprzeczne jest z wiedzą historyków na temat reprezentacji poszczególnych narodowości w nowym aparacie władzy. I tak np. dane z regionu białostockiego pokazują, że w r. 1940 Żydzi stanowili jedynie 2 proc. osób we władzach gmin wiejskich, 9 proc. w komunistycznych organizacjach młodzieżowych, 5,4 proc. wśród „kandydatów państwowych” (*government candidates*) i 4 proc. w kadrach partii komunistycznej (s. 6). Po uwzględnieniu faktu, że Żydzi stanowili 12 proc. ogółu ludności regionu, wyraźnie widać, że nie tylko nie byli oni reprezentowani w aparacie władzy sowieckiej proporcjonalnie do swej liczebności, ale wręcz okazują się upośledzeni pod tym względem. Co również ciekawe, w miejscowościach, gdzie przed wojną poparcie dla komunizmu było nikłe, częściej dochodziło do pogromów, aniżeli w tych, w których poparcie było stosunkowo duże. Wynikało to z faktu, że główne i największe liczebnie środowiska popierające komunizm wywodziły się nie spośród ludności żydowskiej, ale białoruskiej i ukraińskiej. Popularność zaś haseł komunistycznych w danym środowisku nie sprzyjała wytworzeniu się atmosfery pogromowej.

Równie mylna, zdaniem Autorów, jest teza o antysemityzmie ludności chrześcijańskiej jako głównej przyczynie pogromów. W tym celu m.in. stawiają oni pytanie, jak to jest możliwe, że tylko 9 proc. miejscowości cierpiało z powodu pogromów, a ponad 90 proc. nie? Gdyby bowiem antysemityzm i nienawiść do Żydów była tak rozpowszechniona, jak to się przedstawia w literaturze, to fala

takich zająć musiałyby się rozlać znacznie szerzej. W zasadzie do pogromów powinno dojść wszędzie, a tak jednak nie było. Odpowiedź według nich jest tylko jedna – antysemityzm w II RP jest w literaturze historycznej wyolbrzymiany. Pomimo pogromów jeszcze w okresie zaborów oraz dwóch fal pogromowych za czasów polskich (1918–1920 oraz w latach trzydziestych XX w.), pomimo bojkotu ekonomicznego i „getta ławkowego” sytuacja Żydów w Polsce nie była tak zła, jak się to przedstawia. Drobnny handel żydowski przetrwał i jeszcze w roku 1938 Żydzi w nim przeważali, duży handel żydowski miał się zupełnie dobrze, zaś wolność obywatelska owocowała bujnym życiem polityczno-kulturalnym i dużą liczbą organizacji społecznych. Przetrwały również podstawy samorządu żydowskiego, istniała też rozgałęziona sieć szkolnictwa żydowskiego, a także prasa w języku jidysz, hebrajskim oraz polskim. Co więcej, niektóre partie polskie (jak PPS czy BBWR) promowały zgodne współżycie polsko-żydowskie, a liczni Polacy sympatyzowali z Żydami lub byli odporni na antysemicką propagandę. W efekcie antysemityzm jako taki był zbyt słaby, by wywoływać tak krwawe wydarzenia, jakie miały miejsce w roku 1941.

Tak samo nieprawdziwa, zdaniem Autorów, jest trzecia najczęściej pojawiająca się w literaturze przyczyna pogromów, tzw. ekonomiczna, wedle której chęć zagrabienia majątku i żydowskich pozycji gospodarczych miała być głównym powodem agresywnych wystąpień. Gdyby tak bowiem było, to pogromów należałoby się spodziewać przede wszystkim w tych miejscowościach, gdzie różnice ekonomiczne pomiędzy Żydami i nie-Żydami były największe na korzyść tych pierwszych. Tak jednak nie jest. Zmierzone to m.in. na podstawie liczby sponzorowanych przez Joint kooperatyw żydowskich, które udzielały nieoprocentowanych pożyczek najbiedniejszym przedsiębiorcom Żydom (głównie drobnym handlarzom). Okazuje się, że znacznie częściej pogromy miały miejsce tam, gdzie takie kooperatywy istniały, a więc żydowscy przedsiębiorcy byli stosunkowo biedni. Za to tam, gdzie nie było potrzeby ich zakładania, a Żydzi przeważali ekonomicznie zdecydowanie nad ludnością chrześcijańską, pogromy zdarzały się stosunkowo rzadziej. Z braku danych nie wyjaśniono jedynie, dlaczego w północnej części Kresów, a więc tam, gdzie dominowała ludność polska, czynnik grabieży własności żydowskiej ewidentnie odgrywał mniejszą rolę w wywoływaniu pogromów. Natomiast w południowej ich części, gdzie dominowała ludność

ukraińska, zdecydowanie częściej daje się zauważyć chęć rabunku jako motyw aktów przemocy.

Zdaniem Autorów rzeczywiste przyczyny omawianej tutaj fali pogromowej może wytłumaczyć jedynie wspomniana wyżej teoria „zagrożenia politycznego” (*Political Threat*). W wielkim skrócie mówi ona o tym, że tam, gdzie mniejszość zaczyna być postrzegana jako zagrażająca dominacji większości, tam większość wszczyna akcje mające na celu zapobiec utracie swej dominującej pozycji. Zdaniem Kopsteina i Wittenberga analogiczna sytuacja wystąpiła w II RP, a pogromy odbywały się tam, gdzie nie-Żydzi postrzegali Żydów jako zagrożenie dla swej uprzywilejowanej pozycji. Czynnikiem, które w poszczególnych miejscowościach wpływały na zmniejszenie ryzyka wystąpienia pogromu, były: a) popularność tych polskich partii politycznych, które promowały zgodne współżycie różnych grup etnicznych – im bardziej były one popularne, tym większe ryzyko wystąpienia pogromu na skutek wzrostu poczucia zagrożenia u tej części nacjonalistycznej większości, która odrzucała zgodne współżycie z Żydami; b) demografia ludności żydowskiej – im większy jej odsetek, tym większe prawdopodobieństwo wystąpienia pogromu, z analogicznych jak w poprzednim punkcie powodów; c) stopień dążenia Żydów do uzyskania narodowej równości z Polakami i Ukraińcami – im większe parcie do zyskania w praktyce tych samych praw, jakie posiadali chrześcijanie, tym większa możliwość fizycznej agresji i pogromu.

Dla wykazania swych racji Autorzy dokonali m.in. podziału kresowych miejscowości zamieszkiwanych wspólnie przez Żydów i chrześcijan na te, w których doszło do pogromów i na te, w których nic takiego miejsca nie miało, a to w celu zbadania różnic pomiędzy nimi w okresie przedwojennym. Jak się okazuje, różnic takich znaleźli oni niemało.

Jedną z nich było silne poparcie wśród Żydów dla własnych, narodowych partii politycznych, przede wszystkim syjonistów, w tych miejscowościach, gdzie później dochodziło do pogromów. Idąc tropem teorii „zagrożenia politycznego”, Autorzy wskazują na fakt, że syjonizm w Polsce nie był w pierwszej kolejności polityką emigracji, ale polityką dumy i asertywności. Był sygnałem dla Polaków czy Ukraińców, że Żydzi mają swoją własną politykę narodową i nie włączają się w ich projekty narodowe. Nawet przez polską lewicę syjonizm był postrzegany mało pozytywnie, co najmniej jako neutralne separowanie się od Polaków, z kolei

dla prawicy oznaczał tworzenie „państwa w państwie”⁵. Dla polskiej opinii publicznej było szokiem, że mniejszości narodowe, które jeszcze w roku 1919 zyskały zaledwie 3,2 proc. miejsc w Sejmie, w roku 1922, dzięki Blokowi Mniejszości Narodowych (stworzonemu z inicjatywy środowisk żydowskich), objęły 20 proc. mandatów. W ten oto sposób Żydzi, jakkolwiek sami nie mieli aspiracji terytorialnych w stosunku do państwa polskiego, chcąc nie chcąc popierali irredentę Niemców, Ukraińców czy Białorusinów. Na Kresach nawet połowa wszystkich głosów szła właśnie na Blok. Jego sukces w roku 1922 utwierdził Polaków w przekonaniu, że mniejszości narodowe, a żydowska przede wszystkim, są nielojalne oraz że nie da się ich zasymilować, szczególnie w Polsce północno-wschodniej, gdzie dominowały wpływy Izaaka Grünbauma. Efekt był taki, że nawet tam, gdzie zamieszkiwało niewielu Żydów, za sukces wyborczy mniejszości Polacy obwiniali właśnie ich. Z kolei polskie i żydowskie partie lewicowe były na Kresach słabe. Zarówno Bund, jak i PPS nie miały tam zaplecza kadrowego. Sytuacja zaostrzyła się, kiedy Polacy odpowiedzieli na Blok Mniejszości Narodowych tzw. paktem lanckorońskim (maj 1923), który zakładał całkowitą polonizację administracji, szkolnictwa oraz instytucji religijnych. Syjoniści w Galicji zdecydowali się w 1925 r. na negocjacje i zawarcie tzw. Ugody, co z kolei spowodowało oskarżenia ze strony Ukraińców o zdradę wspólnych interesów.

Ta sytuacja polityczna przekładała się w roku 1941 na antyżydowską przemoc. Z danych przytaczanych przez Autorów wynika, że miejscowości, w których doszło do pogromów, to te, gdzie Blok Mniejszości Narodowych (w przypadku Żydów oznaczało to syjonistów) był wielokrotnie silniejszy, aniżeli w innych miejscowościach (22:1); widać też, że w miejscowościach pogromowych Żydzi byli ogólnie nastawieni bardziej narodowo aniżeli w pozostałych (51:39). To samo powiedziec można o ludności chrześcijańskiej – np. Polacy również byli tam nastawieni znacznie bardziej nacjonalistycznie (39:24) (s. 67).

Bardzo ciekawe dane szczegółowe Autorzy przytaczają odnośnie do wspomnianej wcześniej kwestii demograficznej oraz jej przełożenia na ryzyko wystąpienia pogromu. Na przykładzie ludności ukraińskiej pokazują, że najczęściej do pogromów nie dochodziło tam, gdzie Ukraińców było zbyt mało (poniżej pewnej

⁵ Opisała to Jolanta Żyndul w książce *Państwo w państwie? Autonomia narodowo-kulturalna w Europie Środkowowschodniej w XX wieku*, Warszawa 2000.

przeciętnej), za to dochodziło do nich tam, gdzie przeważali, ale nie na tyle, by mieć pewność swej przewagi. Jeśli bowiem grupa etniczna dokonująca pogromu była procentowo zbyt nikła, nie miała możliwości, z kilku co najmniej względów (np. z powodu braku poparcia społecznego), przeprowadzenia ataku. Z kolei jeśli stanowiła zdecydowaną większość, nie odczuwała potrzeby atakowania mniejszości, bowiem jej dominująca pozycja była *per se* zapewniona. Prześledzenie sytuacji demograficznej w miejscowościach pogromowych pokazuje, że średni odsetek Ukraińców wynosił tam 43, podczas gdy w miejscowościach, gdzie pogromy nie miały miejsca – 77. Odwrotny proces zaobserwować można względem ludności żydowskiej. Jeśli chodzi o terytorium obecnej Ukrainy, to w miastach, w których doszło do pogromów, średnia liczba Żydów wynosiła 565 osób, podczas gdy w tych innych była kilkanaście razy mniejsza – zaledwie 43 osoby. Widać to m.in. na Wołyniu, gdzie kresowe pogromy były najczęstsze (22 proc.). W tzw. miejscowościach pogromowych dominowali liczebnie Żydzi i Ukraińcy, a Polaków było najmniej. Jednocześnie, zapewne także z uwagi na bycie w mniejszości, zdarzało się, że Polacy chronili Żydów przed oprawcami. Tak m.in. było we wsi Draganówka, która w całości wystąpiła w obronie Żydów.

Przypadek Jedwabnego pokazuje, jak duże znaczenie miały powyższe czynniki, tj. podziały polityczne i kwestia demograficzna. W miasteczku przeważała liczebnie ludność żydowska, która była nastawiona mocno narodowo i głosowała przede wszystkim za syjonistami (76 proc.). Podobnie zorientowana była mniejszość polska, która na endecję oddawała 63 proc. głosów. Pokazuje to, że niezależnie od tego, jak brutalna była okupacja sowiecka, Żydzi i Polacy byli bardzo podzieleni politycznie długie lata przed wojną. Ponadto Jedwabne odróżniało się jeszcze tym, że nie miało mniejszości białoruskiej, co stawiało Polaków i Żydów w sytuacji bezpośredniej etnicznej rywalizacji. Średnia regionu białostockiego była inna i to wyróżniało Jedwabne na tle całego województwa (por. Tabela 4.1, s. 65).

Jak duże podziały polityczne istniały już w dwudziestoleciu międzywojennym, pokazuje także przykład Białegostoku, co zresztą musiało mieć jakiś wpływ na okoliczne miejscowości, a jednocześnie przygotowywało glebę pod silne przekonania o żydowskiej kolaboracji z Sowietami po upadku państwa polskiego. Najliczniejsza w regionie społeczność żydowska, licząca ok. 50 tys. osób, była mocno podzielona w kwestii przynależności miasta do Polski. Pierwsza gazeta żydowska („Golos

Białegostoka”), która ukazywała się w tym mieście tuż po I wojnie światowej, nie dość, że wydawana była po rosyjsku, to jeszcze otwarcie kwestionowała polskość Białegostoku i optowała za plebiscytem oraz głosowaniem za wejściem w skład sowieckiej Rosji. Sytuacja taka trwała aż do 1939 r. Fakt, iż w Białymstoku polska ludność nie dokonała pogromu, Autorzy tłumaczą tylko tym, że nie było takiej potrzeby, gdyż zrobili to Niemcy tuż po opanowaniu miasta.

Przyczynami natury politycznej można też wytłumaczyć wyjątkową brutalność akcji pogromowej we Lwowie. Nie miało to bowiem wiele wspólnego z ukraińskim antysemityzmem. Gdyby bowiem od negatywnych emocji ludności ukraińskiej zależało to, w którą stronę zwrócić się oprawcy, pogrom powinien dotknąć w pierwszej kolejności Polaków, jako tych znacznie bardziej zniechęconych. Fakt jednak, że był on skierowany przeciwko Żydom, wynikał wyłącznie z tego, że Ukraińcy chcieli przypodobać się Niemcom tuż po proklamowaniu państwowości ukraińskiej, czego ostatecznie Niemcy i tak nie zaakceptowali. Widać też, że generalnie tam, gdzie przed wojną toczyła się ostra walka polityczna, w szczególności polsko-ukraińska, do pogromów dochodziło znacznie częściej. O ile na północy Kresów propolska postawa Żydów lub nastroje komunistyczne wśród Polaków często tworzyły atmosferę braku przyzwolenia na antyżydowską przemoc, o tyle zjawisko takie nie występowało na Kresach południowych ogarniętych irredentą ukraińską.

Analogiczne procesy widoczne były poza granicami II RP. Litwa stanowi dobry przykład tego, jak polityczne obawy stawały się przyczyną krwawych pogromów. Podobnie wyglądało to w Rumunii, gdzie w Besarabii oprawcami byli Rumuni, a na Bukowinie – Ukraińcy. Analogię obserwować można nawet w Grecji, gdzie niewalczący o swoje prawa Żydzi ateńscy nie doświadczyli przemocy, za to Żydzi z Salonik, nastawieni narodowo i syjonistycznie – już tak. Te same wzorce Autorzy odnajdują w dziewiętnastowiecznych Niemczech, gdzie pogromy miały być odpowiedzią na asymilację, a przede wszystkim emancypację Żydów. Tylko Rosja jawi się nieco inaczej, a to z uwagi na fakt, że w przeciwieństwie do ziem polskich za pogromami stały tam władze państwowe.

Większość recenzji ukazujących się po publikacji tej książki doceniła szeroką perspektywę badaczy amerykańskich oraz ich wkład historiografię II wojny światowej, konfliktów etnicznych, a przede wszystkim Holocaustu. I tak Volha Charnykh dostrzegła w niej „original and well-crafted study of the interethnic competition on

the eve of Holocaust”, które „advances our understanding of the microfoundations of the ethnic conflict and challenges existing explanations of violence against Jews in twentieth-century Eastern Europe” („Perspectives on Politics” 2018, t. 4, nr 16, s. 1210). Podobnego zdania był Shawn M. Ragin, który stwierdził: „It is original, the sources are carefully analyzed, and the conclusions are convincing” („German Studies Review” 2019, nr 42/2, s. 394–396). Także Joshua Zimmerman nie miał wątpliwości, że mamy w tym wypadku do czynienia z „uniquely valuable scholarly work that makes a major contribution to our understanding of Polish-Jewish relations during the Second World War” („Slavic Review” 2019, t. 78, nr 3, s. 830–832). Zupełnie odmiennie odczytał treść książki Kopsteina i Wittenberga Kamil Kijek (*Konieczny kierunek i ślepy zaułek w badaniach nad zagładą Żydów na terenach dawnej Drugiej Rzeczypospolitej*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2019, t. 15, s. 735–753). Postawił on Autorom bardzo długą listę zarzutów, m.in. brak rzetelnego programu badawczego, ustalanie tez pod to, co łatwo zmierzyć i dowieść, nieznamość realiów II RP, a nawet naukową pychę. Tego rodzaju oskarżenia trudno jednak potraktować poważnie. Tak np. uznał on, że stwierdzając istnienie zależności między przedwojenną polityką żydowską a wojennymi pogromami, Kopstein i Wittenberg oskarżają tym samym ludność żydowską o bycie „winną” mordów, jakie popełniono na niej latem 1941 r., tymczasem nic takiego w omawianej tutaj książce nie napisano. Autorzy byli jak najdalsi od takiego stanowiska, a jedyne co uczynili, to chłodnym okiem naukowca ocenili wagę różnych czynników dla wybuchu agresji oraz motywacje tych, którzy mordowali. Innym, mało poważnym zarzutem postawionym Autorom było to, że skupili się na postawach ludności żydowskiej. Jest to według Kamila Kijka niedopuszczalne i należałoby się skupić na badaniu oprawców, a nie ofiar. Dlaczego jednak nie można badać i jednych, i drugich – tego już nie wyjaśnił. Podobnie chybione są niektóre zarzuty szczegółowe. Choćby ten, jakoby w książce napisano, że większość ideologów polskiego obozu narodowego wywodziła się z klasy średniej i z tego powodu przez cały okres międzywojenny „ich ugrupowaniu nie udało się przeniknąć ze swoim programem do środowisk prowincjonalnych” (*Konieczny kierunek...*, s. 739). Nie jest to prawda. W oryginale napisano jedynie, że najważniejsi polscy antysemita wywodziłi się z klasy średniej i że nie udało im się skutecznie zarazić swym programem ludności wiejskiej w okresie międzywojennym, czego dowodem fakt, iż

większość chłopów miała pozytywny stosunek do handlarzy żydowskich, którzy byli tańsi od handlarzy polskich, co jednak nie oznaczało automatycznej miłości do nich (s. 10). Nieprawdą jest także, jakoby Autorzy uznali sejmową propozycję ograniczenia żydowskiego uboju rytualnego z 1936 r. za pomysł wysunięty przez endecję, podczas gdy złożyła ją posłanka obozu rządowego Janina Prystorowa, co Kamil Kijek nazywa „rażącym błędem” (*Konieczny kierunek...*, s. 749). Niczego takiego w tekście nie ma. Autorzy nigdzie nie piszą, że projekt takiej ustawy zgłosiła endecja. Napisali jedynie: „The tone was further reinforced by National Democratic members of the Sejm who called for outlawing Jewish butchers practicing kosher slaughter” (s. 40). Wzywanie i agitacja posłów endeckich za delegalizacją żydowskich rzeźników rytualnych w żaden sposób nie stoi w sprzeczności ze złożeniem wniosku takiej konkretnej ustawy przez posłankę BBWR. To nie jest więc żaden „rażący błąd” tylko dwie odrębne kwestie.

Kończąc omawianie powyższej książki, należy uznać, że poznanie jej treści oraz przyswojenie sobie przynajmniej niektórych metod badawczych jej Autorów może okazać się bardzo przydatne dla tych historyków w Polsce i na świecie, którzy badają relacje polsko-żydowskie oraz dzieje Holokaustu. Należy bowiem wszystkim życzyć równie precyzyjnego i rzetelnego podejścia do badań historycznych. Jednocześnie warto nie ulegać emocjom oraz *sine ira et studio* ważyć wszelkie argumenty. Wyjdzie to na dobre wszystkim – nie tylko prawdzie historycznej, ale i badaczom.

Magdalena Semczyszyn
Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie

MARTYNA RUSINIAK-KARWAT, *NOWE ŻYCIE
NA ZGLISZCZACH. BUND W POLSCE W LATACH 1944–1949*,
INSTYTUT STUDIÓW POLITYCZNYCH PAN, WARSZAWA 2016,
SS. 296, ISBN: 9788364091834

Chyba najbardziej znany w Polsce działacz Ogólnożydowskiego Związku Robotniczego „Bund”, Marek Edelman, w jednym z wywiadów w taki sposób scharakteryzował powojenne dzieje tej partii:

Po Zagładzie działalność polityczna oparta o żydowskie masy nie miała już sensu. Bund zniknął wraz z narodem żydowskim. To była partia proletariatu żydowskiego, a ten [...] „czwórkami pomaszerował na Umschlagplatz”. W dodatku wszystkie nasze wartości, poczynając od tolerancji, były sprzeczne z bolszewizmem [...]. Zwoływaliśmy jeszcze jakieś zebrania, wydawaliśmy gazety, ale nie była to prawdziwa działalność polityczna. Przed wojną Bund był partią decydującą o losach kraju, uczestniczącą w jego strukturach. Po wojnie to nie miało sensu¹.

¹ Cyt. za: W. Bereś, K. Burnetko, *Marek Edelman. Życie. Do końca*, Warszawa 2013, s. 444–446.

Czy znana i wielokrotnie powtarzana opinia Marka Edelmana o nieistotności powojennych losów Bundu w pełni oddaje epilog tej organizacji w Polsce? Szukając odpowiedzi na to pytanie, warto sięgnąć po monografię autorstwa historyczki i politolożki dr Martyny Rusiniak-Karwat *Nowe życie na zgliszczach. Bund w Polsce w latach 1944–1949*, wydaną w 2016 r. nakładem Instytutu Studiów Politycznych PAN. Autorka postawiła sobie za cel ukazanie Bundu jako partii „zdziesiątkowanej, ale wciąż żywej, która w nowych realiach próbowała zmodyfikować swój program polityczny i zaznaczać obecność na tzw. żydowskiej ulicy, czyli na forum Prezydium C[entralnego] K[omitetu] Ż[ydów] w P[olsce] i w komitetach żydowskich oraz na polskiej scenie politycznej” (s. 13). Niewątpliwie przygotowanie książki na temat stronnictwa, którego realne znaczenie w opisywanym okresie było niewielkie i następnie przez wiele lat niedoceniane przez historyków, musiało stanowić dla Martyny Rusiniak-Karwat spore wyzwanie, tym bardziej że jej książka jest pierwszą w Polsce monograficzną próbą ujęcia dziejów Bundu po 1944 r.

Układ pracy ma charakter problemowo-chronologiczny i składa się z siedmiu rozdziałów, w których Autorka omówiła kolejno proces odradzania się partii po Zagładzie, działalność Bundu wśród ocalałych Żydów, program partii, stosunek do PPR, działalność członków partii na forum CKŻwP, formy działalności partyjnej (komitety, prasa i wydawnictwa, obchody rocznicowe itd.), spór z syjonistami, kontakty z działaczami Bundu na Zachodzie oraz proces likwidacji partii w 1949 r. Książkę zamyka aneks, w którym znalazło się osiem dokumentów programowych Bundu z zasobu Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH) oraz z partyjnej prasy. Dopełnieniem treści są 23 fotografie pochodzące ze zbiorów AŻIH i kolekcji prywatnych.

Uwagę zwraca wykorzystanie szerokiej bazy źródłowej i literatury przedmiotu. Praca została przygotowana na podstawie materiałów przechowywanych w archiwach polskich (Archiwum Akt Nowych, AŻIH, Instytut Pamięci Narodowej, Archiwum Państwowe we Wrocławiu), zagranicznych (Archiwum Diaspory w Tel Awiwie, YIVO Institute for Jewish Research w Nowym Jorku, Archiwum Yad Vashem w Jerozolimie, National Archives w Londynie), jak również z wykorzystaniem 30 tytułów prasy w językach polskim i jidysz, źródeł publikowanych na całym świecie oraz materiałów o charakterze wspomnieniowym. Zaslugą Martyny

Rusiniak-Karwat jest uporządkowanie i upowszechnienie spuścizny powojennego Bundu, zdeponowanej w AŻIH w Warszawie.

Wśród artykułów i opracowań znalazły się najważniejsze prace poświęcone powojennej historii partii, w tym książki Daniela Blatmana, Joshui D. Zimmermana, Yosefa Gornego, Davida Engela i Davida Sluckiego. Autorka przywołuje także polskich historyków, którzy podejmowali wybrane aspekty działalności Bundu w latach 1944–1949 (m.in. Bożena Szaynok, Natalia Aleksiun, August Grabski, Aleksandra Namysło, Grzegorz Berendt). W bibliografii znalazły się ponadto prace opisujące dzieje partii autorstwa samych bundowców. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że Autorka dotarła także do uczestników opisywanych wydarzeń i przeprowadziła wywiady m.in. z Markiem Edelmanem oraz Icchakiem Ludenem, redaktorem ostatniego wydawanego w Izraelu pisma bundowskiego „Lebns Fragn”.

Martyna Rusiniak-Karwat zwraca uwagę, jak trudny był proces odbudowy partii na zgliszczach. Pierwszy rozdział książki zaczyna się od obrazu strat. Wśród działaczy ocalałych w gettach, obozach i w ZSRS zabrakło najbardziej charyzmatycznych przywódców stronnictwa: Wiktora Altera, Henryka Erlicha, Szmula Zygielbojma, Maurycego Orzecha, Włodzimierza Kosowskiego. Ci, którzy włączyli się w proces odbudowy partii po 1944 r., mieli za sobą traumatyczne przeżycia. Wśród aktywnych działaczy w tym okresie możemy wymienić m.in. dr. Szlome Herszenhorna, Salomona Fiszgrunda, Siomę Temczyna, Michała Szuldenfreia, Libera Brenera czy Ignacego Falka. Dużą zaletą książki dr Rusiniak-Karwat są noty biograficzne, dzięki którym czytelnik ma okazję zapoznać się bliżej z postaciami tworzącymi powojenne struktury partii. Jest to tym cenniejsze, że ich późniejsze losy nie są powszechnie znane. Po kilku latach niepowodzeń i ostatecznym rozwiązaniu partii niewielu bundowców zdecydowało się pozostać w Polsce, tak jak przywoływany już Marek Edelman. Trudna do oszacowania grupa przeciwników „jedności organicznej” z PPR legalnie lub nielegalnie wyjechała na Zachód na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Ci, którzy poparli proces samolikwidacji Bundu, zostali z kolei skazani na przemilczenie w bundowskiej prasie i literaturze światowej. Wielu byłych działaczy partii opuściło Polskę w wyniku nagonki antysemickiej z 1968 r.

Na podstawie solidnej bazy źródłowej dr Rusiniak-Karwat podjęła próbę zrekonstruowania działalności partii na poziomie centralnym i lokalnym. Do 1949 r. Bund (wraz z młodzieżówkami Cukunft i Skif) był jedną z kilku legalnie działają-

cych w Polsce partii żydowskich². Polityczny pluralizm wpisywał się w propagowaną przez władze koncepcję autonomii narodowo-kulturalnej Żydów w Polsce. W rzeczywistości różnorodność poglądów na tzw. żydowskiej ulicy była kontrolowana przez władze, a wszystkie zalegalizowane organizacje musiały składać „danień” w postaci wpisania do swoich programów punktu o sojuszu z ZSRS i akceptacji dla polityki prowadzonej przez PPR.

Ze względu na wzmożoną emigrację ludności żydowskiej stan kadr Bundu ulegał ciągłym zmianom (po wojnie partia liczyła ok. 2 tys. członków), a to z kolei wpływało na jakość pracy poszczególnych komitetów na terenie kraju. Zmiany były na tyle dynamiczne, że dziś trudno ustalić dokładną liczbę lokalnych komitetów Bundu. Niektóre z nich miały charakter efemeryczny, nie wszystkie placówki prowadziły własną dokumentację, a tam, gdzie było to przestrzegane, nie wszędzie zachowały się materiały (Autorka podaje liczbę 44 komitetów, których działalność jest udokumentowana, s. 75). Niewątpliwie najsilniejsze skupisko działaczy Bundu istniało po wojnie w Łodzi. Przez kilka pierwszych lat prężnie działały także komitety na Dolnym Śląsku i w Szczecinie.

Bund – najbardziej wpływowa przed wojną partia żydowska – po tragedii Zagłady stała się marginalnym ugrupowaniem, którego odwołujący się do tradycji socjalistyczny program przegrywał z nową rzeczywistością polityczną w kraju. Działacze partii podejmowali próby weryfikacji programu politycznego, dostosowując go do nowych realiów m.in. poprzez wprowadzenie deklaracji poparcia dla „sojuszu z ZSRR, akcesu do Manifestu Lipcowego oraz poczynają KRN i Rządu Tymczasowego” (s. 27). Ponadto deklarowano jedność ruchu robotniczego i odcięcie się od rządu RP na uchodźstwie. Przedstawiciele Bundu zasilili skład CKŻwP, zasiedli w Krajowej Radzie Narodowej i w Sejmie Ustawodawczym (Michał Szuldenfrei), jednocześnie tradycyjnie wskazując PPS jako swojego ideowego sprzymierzeńca.

Martyna Rusiniak-Karwat zwraca uwagę, że zdziesiątkowana partia znalazła się w bardzo trudnym położeniu, w zasadzie do końca pozostając w permanentnym

² Nadal brakuje w Polsce szerszych opracowań monograficznych poświęconych powojennym dziejom poszczególnych partii żydowskich. Jak dotąd ukazały się opracowania dotyczące ruchu syjonistycznego, np.: N. Aleksion, *Dokąd dalej? Ruch syjonistyczny w Polsce (1944–1950)*, Warszawa 2002; G. Berendt, *Zjednoczenie Syjonistów Demokratów „Ichud”* [w:] A. Grabski, G. Berendt, *Między emigracją a trwaniem. Syjoniści i komuniści żydowscy w Polsce po Holocaulście*, Warszawa 2003, s. 101–223; D. Flisiak, *Działalność syjonistów-rewizjonistów w Polsce w latach 1944/1945–1950*, Lublin 2020.

sporze z głównymi żydowskimi ugrupowaniami politycznymi w Polsce: syjonistami i komunistami z frakcji żydowskiej PPR. Tuż po wojnie w środowisku żydowskim znaczącą przewagę zyskali syjoniści propagujący emigrację ocalałych (*Szerit ha-Pleta*) do Palestyny. Bund konsekwentnie przeciwstawiał się programowi emigracyjnemu. Jakże odmienna była to próba sił w porównaniu do sytuacji na mapie politycznej przedwojennej Polski. Przed 1939 r. to żydowscy socjaliści byli górami nad syjonistami głoszącymi wizję budowy żydowskiego państwa w Palestynie. Trauma Zagłady i geopolityczny wstrząs wywołany w Europie przez II wojnę światową urealniały to, co jeszcze kilka lat wcześniej wydawało się mrzonką. Autorka dużo miejsca poświęciła stosunkowi Bundu do syjonistów i emigracji. Jest to jedno z najbardziej wyczerpująco opisanych zagadnień w książce, dobrze oddające istotę ówczesnego sporu w środowisku żydowskim, sprowadzającego się do odpowiedzi na pytanie „zostać czy wyjechać?”. Autorka przedstawiła także ściśle związane z kwestią emigracji stosunek bundowców do obozów dla uchodźców w strefach okupacyjnych Niemiec i Austrii, do sprawy Palestyny oraz kontakty partii ze Światowym Kongresem Żydowskim (rozdział 5).

Przeciwstawianie się idei emigracjonizmu, zwłaszcza po pogromie kieleckim, gdy gorączka wyjazdowa objęła w Polsce kilkadziesiąt tysięcy Żydów, nie mogło przysporzyć działaczom Bundu zwolenników. Z książki wynika, że problem podejścia do emigracji istniał także wewnątrz samej partii. Choć Bund był partią antysyjonistyczną, to pojawiło się w jej szeregach stanowisko optujące za wyjazdem z Polski (Ignacy Falk). Zwolennicy takiego rozwiązania wątpili w możliwość odbudowy jizuwu w Polsce i opowiadali się za emigracją indywidualną, której kierunkiem nie musiała być – jak głosili syjoniści – Palestyna. Niestety nie wiadomo, czy pogląd ten miał jakikolwiek realny wpływ na działalność partii. Sam Falk był jednym z największych krytyków polityki syjonistów. Jako szef Wydziału Repatriacji CKŻwP oskarżał ich o traktowanie Polski jedynie jako „punktu przejazdowego dla żydowskich repatriantów” (s. 49)³. Różnice w postrzeganiu niektórych kwestii wewnątrz partii to zapewne temat wart rozwinięcia w osobnych tekstach biograficznych poświęconych wyróżniającym się bundowcom. Jak wynika z książki, wewnętrzne podziały dotyczyły różnych spraw i zapewne do-

³ Zob. N. Aleksion, *Dokąd dalej?...*, s. 251, 254.

datkowo wpływały na słabość ugrupowania (s. 150). Analiza przeprowadzona przez dr Rusiniak-Karwat pozwoliła wyodrębnić wewnątrz Bundu m.in. frakcję optującą za połączeniem z PPS, grupę dążącą do połączenia z PPR, zwolenników rozwiązania partii oraz orędowników koncepcji „osiedla żydowskiego w Polsce”. Niejednomyślność możemy zaobserwować również wówczas, gdy Autorka opisuje działalność poszczególnych komitetów. Na przykład bundowcy z Legnicy i Wrocławia zbojkotowali propalestyńskie masówki organizowane na początku 1948 r. przez syjonistów, tymczasem przedstawiciele partii w Dzierżoniowie wzięli w nich udział (s. 59).

Działacze Bundu w wielu kwestiach chcieli zachować własne zdanie. Najlepiej widać to na przykładzie opisanego w książce działalności członków partii na forum CKŻwP. Wbrew woli większości Bund zanegował m.in. treść Memorandum CKŻwP dla Komisji Anglo-Amerykańskiej z lutego 1946 r. i wystawił swoich kandydatów na listach PPS w wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r. Z roku na rok pogłębiał się także spór Bundu z komunistami, koncentrujący się wokół takich zagadnień, jak zakres postulowanej autonomii „na żydowskiej ulicy” oraz bezkrytyczne uleganie wpływom PPR. Spór ten doprowadził w końcu do likwidacji partii.

Niektóre wątki podjęte przez Autorkę wywołują niedosyt. Być może to naturalne wrażenie, wynikające z faktu, że tak skonstruowany zakres tematyczny wymagał syntetycznego ujęcia. Ograniczę się zatem tylko do jednego, ważnego moim zdaniem przykładu. Niewiele miejsca zajmuje w pracy kwestia stosunku bundowców do antysemityzmu. W pierwszych latach po wojnie była to jedna z kluczowych kwestii dla polskich Żydów, rozdartych pomiędzy „gorączką emigracyjną” a koncepcją odbudowy żydowskiego osiedla głoszoną przez władze i CKŻwP. Dotyczyło to także działaczy Bundu. Jedną z czterech rezolucji programowych przyjętych na I Krajowej Konferencji partii w Łodzi (16–17 VI 1945) była walka z antysemityzmem. Sprawę tę podnoszono następnie wielokrotnie, zwłaszcza po zabójstwie łódzkiego działacza Bundu Fiszki Nejmana (24 VI 1946) i po pogromie kieleckim (4 VII 1946). Autorka oczywiście wspomina o tych wydarzeniach (m.in. na s. 32–35, 40, 59, 65, 150), wskazując, że wpłynęły one na zmianę w nastawieniu bundowców do perspektyw życia mniejszości żydowskiej w Polsce rządzonej przez komunistów. Nie rozwija jednak, czym w optyce Bundu był antysemityzm.

Jak członkowie partii odnosili się do wielkiej fali przemocy wobec Żydów, mającej miejsce w Polsce w pierwszych latach po wojnie? W jaki sposób, według działaczy Bundu, miała wyglądać postulowana „walka z antysemityzmem”?

W pracy zdarzają się także drobne niedociągnięcia redakcyjne. Na przykład na s. 46 zabrakło wszystkich przypisów objaśniających niezalegalizowane partie żydowskie (Autorka umieściła przypis do Agudy, ale jednocześnie brak wyjaśnienia, kim byli folkisi i rewizjoniści). We wspomnianym przypisie do Agudy Rusiniak-Karwat wymienia literaturę dotyczącą CKŻwP. Wśród tytułów zabrakło monografii *Centralny Komitet Żydów w Polsce (1944–1950). Historia polityczna* (Warszawa 2015) pióra Augusta Grabskiego (choć, gwoli ścisłości, Autorka przywołuje tę pracę w książce). Na s. 47 nie zostało rozwinięte imię przedstawiciela Agencji Żydowskiej, Mosze Iszaja. Czasami w narracji zdarzają się powtórzenia, np. przy opisie gazety „Dos Naje Lebn” (s. 60–62), obchodów i jubileuszy (s. 91–95) oraz działalności Komisji Historycznej (s. 123–127), a także niejednolita pisownia (np. Grzegorz/Grisza Jaszński, s. 25, 69). W pracy zabrakło także zakończenia w formie krótkiego podsumowania wniosków płynących z badań Autorki. Zauważone potknięcia nie wpływają jednak na ogólnie wysoką ocenę całej pracy. Warto dodać, że Autorce udało się pogodzić wymogi akademickie z jasną formą przekazu, przez co książka jest lekturą bardzo przystępną. Przede wszystkim jednak pozwala spojrzeć na Bund w nieco inny sposób niż ten utrwalony w opinii Marka Edelmana. Po 1944 r. bundowcy próbowali kontynuować działalność w warunkach niezwykle trudnych. Bynajmniej nie było to bierne trwanie, ale działalność polityczna prowadzona na kilku frontach przez zmarginalizowaną partię.



KRONIKA

Tomasz Domański
Instytut Pamięci Narodowej
Delegatura w Kielcach

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI
„RELACJE POLSKO-ŻYDOWSKIE W XX WIEKU.
BADANIA – KONTROWERSJE – PERSPEKTYWY”.
COLLOQUIUM III: „POLACY I ŻYDZI W CIENIU OKUPACJI
NIEMIECKIEJ NA ZIEMIACH POLSKICH”, KIELCE 2019

W ciągu minionych kilku lat, od 2016 r., delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach wraz z Instytutem Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach (UJK) zorganizowały kilka konferencji naukowych, których problematyka ogniskowała się wokół spraw polsko-żydowskich. Na zaproszenie obydwu podmiotów do Kielc przyjeżdżali badacze reprezentujący polskie i zagraniczne ośrodki naukowe, by debatować i prezentować najnowsze ustalenia badawcze w kwestii żydowskiej obecności w różnych polskich formacjach wojskowych (2016) czy działań policji granatowej wobec Żydów w Generalnym Gubernatorstwie (2016) Delegatura IPN w Kielcach oraz Instytut Historii UJK są również organizatorami cyklicznych konferencji dotyczących *stricto* relacji polsko-żydowskich pod hasłem: „Relacje polsko-żydowskie w XX wieku. Badania – kontrowersje – perspektywy”. Corocznie w trakcie tego wydarzenia poruszane są różne kwestie, które niekiedy wciąż stanowią białe plamy. Przykładowo, omawiano już zagadnienie źródeł do badań wzajemnych relacji między Polakami i Żydami oraz

problematykę ratowania Żydów w czasie II wojny światowej. W 2019 r. konferencja „Relacje polsko-żydowskie w XX wieku...” odbyła się już po raz trzeci (Kielce 3 VII 2019), a temat przewodni brzmiał następująco: „Polacy i Żydzi w cieniu okupacji niemieckiej na ziemiach polskich”. Wydaje się, że dokonany przez organizatorów wybór tematu nie był przypadkowy. Zauważalny jest bowiem obecnie nurt badań wyabstrahowujący lub marginalizujący rolę Niemców w kształtowaniu relacji polsko-żydowskich i żydowsko-polskich w czasie niemieckiej okupacji. Zwrócenie uwagi na „niemiecką obecność” w naturalny sposób powinno prowadzić do pytań o jej wpływ na zakres możliwych kontaktów między Polakami i Żydami. Bez antyżydowskiego i antypolskiego ustawodawstwa okupacyjnego, skazującego Żydów na zagładę, karzącego Polaków śmiercią za pomoc Żydom lub zmuszającego do uczestnictwa w ujmowaniu Żydów, w połączeniu z powszechnym i realnym terrorem, nie można w sposób pełny mówić ani o polskim „świadczeniu” o Holokauście, ani o antyżydowskich działaniach części społeczeństwa polskiego.

Do myśli przewodniej konferencji nawiązywali otwierający obrady: naczelnik kieleckiej delegatury IPN dr Dorota Koczwańska-Kalita, prezydent Kielc Bogdan Wenta, wiceprezes IPN dr Mateusz Szpytma oraz dyrektor Instytutu Historii UJK prof. Beata Wojciechowska. Dorota Koczwańska-Kalita stwierdziła m.in.: „Pokazujemy relacje polsko-żydowskie w cieniu okupacji niemieckiej. Pokazujemy je od strony zarówno prawnej, czyli polityczno-administracyjnej, ale też ukazujemy, jak kształtowały się w różnych powiatach, bowiem były bardzo złożone i w różnych regionach Polski wyglądały inaczej. Pokazujemy zarówno stronę i optykę polską, jak i żydowską”. Wiceprezes IPN odniósł się przede wszystkim do tytułu trzeciego już kolokwium „Polacy i Żydzi w cieniu okupacji niemieckiej”. Zdaniem Szpytmy w powszechnej świadomości, mówiąc o relacjach polsko-żydowskich i żydowsko-polskich, ucieka kontekst okupacyjny. Według wiceprezesa IPN to właśnie ten „aktor trzeci» – okupant – był najbardziej istotny, ponieważ to Niemcy w decydujący sposób kształtowali to, co pod okupacją się działo. Oczywiście nie oznacza to, że należy uciekać od odpowiedzialności za zło, które zostało wyrządzone po obu stronach”. Prezydent Kielc akcentował znaczenie badań naukowych w budowaniu i kształtowaniu współczesnych relacji między dwoma narodami, gdyż jego zdaniem mogą się one przyczyniać również do tonowania zgubnych emocji. Nawiązując zaś do daty 4 lipca, a więc kolejnej rocznicy pogromu w Kielcach z 1946 r., zachęcał do wspólnych

obchodów tego wydarzenia. Ważną myśl wyraziła także prof. Wojciechowska, kładąc nacisk na skomplikowaną materię badawczą, jaką są relacje polsko-żydowskie, wymagające od specjalistów dużej wrażliwości. Profesor Wojciechowska podkreśliła również fakt uczestnictwa w konferencji badaczy z różnych ośrodków naukowych.

Po części oficjalnej głos zabrali referenci. W pierwszym panelu wyraźnie wybrzmiała główna teza konferencji. W referacie „System polityczny i administracyjny Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939–1945” dr Wojciech Wichert (OBBH IPN Szczecin; jego referat odczytał dr Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki) scharakteryzował system niemieckich rządów w GG. Zwrócił uwagę na ideę wodzostwa oraz zakres władzy urzędów administracyjnych i policyjnych (zwłaszcza starostów), a także ich kompetencje w dziedzinie realizowania nałożonych zadań i możliwości kształtowania własnej polityki narodowościowej. Jak to ujął Wichert, bardziej energiczni i samodzielni naczelnicy powiatów „stawali się dosłownie »małymi Hitlerami«”. Z kolei referat dr. Ryszarda Śmietanki-Kruszelnickiego (OBBH IPN Kraków/Del. Kielce) „Pod groźbą śmierci. Wybory i postawy polskich oraz żydowskich mieszkańców Garbatki w czasie okupacji niemieckiej (1939–1945)” przeniósł ciężar zagadnień z poziomu ogólnego na praktyczny wymiar niemieckich działań okupacyjnych. W referacie, na przykładzie jednej miejscowości, Kruszelnicki wskazywał na okoliczności budujące wzajemne polsko-żydowskie relacje przed wojną, takie jak wypoczynkowy charakter osady, wpływ obozu piłsudczykowskiego oraz działalność socjalistów. W kontekście okupacji zwracał zaś uwagę na atmosferę strachu stworzoną przez Niemców oraz terroru wywołanego masowymi aresztowaniami kilkuset osób 12 lipca 1942 r. i rozbicia struktur niepodległościowych. Podnosił również kwestie demoralizacji ludności, wyrażającej się choćby w rozpowszechnieniu rabunków. Mimo tak dużych strat, splotów różnych sytuacji, w osadzie nie brakowało osób, które w latach 1942–1945 pomagały Żydom. W tym panelu uczestnicy konferencji mogli wysłuchać jeszcze jednego wystąpienia. Profesor dr hab. Wasyl Hułaj (Vasyl Gulay) (Uniwersytet Narodowy Politechnika Lwowska, Lwów) w swoim referacie „Żydzi jako przedmiot formowania »obrazu wroga« przez legalne czasopisma w dystrykcie »Galicja« Generalnego Gubernatorstwa” zwracał uwagę na elementy antyżydowskiej propagandy. Stałym elementem kształtowania tego „obrazu wroga” było m.in. podkreślenie obecności Żydów w sowieckich organach policyjnych oraz wizerunek Żyda-spekulanta. Istotnym wątkiem wystąpienia

Wasyła Hułaja była analiza prasy i jej znaczenia w kampanii antyżydowskiej. Najpierw miała ona charakter nacjonalistyczny w duchu propagandy OUN-UPA. Hułaj szczegółowo wymieniał poszczególne tytuły, tak jakie „Złoczowskie Słowo”, „Tryzub” i wiele innych, ukazujące się w wielotysięcznych nakładach w niemal każdym większym ośrodku miejskim. Większość tych tytułów wydawano jednak tylko do końca 1941 r. Wówczas Niemcy ograniczyli liczbę tytułów do czterech.

Kolejny panel został poświęcony mikrostudiom. Uczestnicy konferencji mogli wysłuchać referatów: dr. Jakuba Parola (Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi) „Metody eksterminacji Polaków i Żydów w radogoskim więzieniu (1939–1945)”; Marleny Bodo (doktorantka, Uniwersytet Jagielloński), „Polacy i Żydzi w dobie okupacji niemieckiej w Szydłowcu (1939–1945)”, Mateusza Kofina (doktorant, Akademia Ignatianum w Krakowie) „Jan Mosdorf – »nawrócony antysemita« i »sprawiedliwy narodowiec«. Studium przypadku”; dr Joanny Potaczek (Centrum Dialogu Między Religiami i Narodami w Jarosławiu) i Grzegorza Olenia-cza „Polacy i Żydzi w okresie okupacji niemieckiej na terenie powiatu sanockiego (1939–1945)”. Szczególnie interesujący charakter miało wystąpienie Marleny Bodo poświęcone Polakom i Żydom w Szydłowcu. Chociaż tytuł wskazywał na równowagę w odniesieniu do obu badanych nacji, w wystąpieniu przeważała analiza sytuacji ludności żydowskiej: Zagłada, a w dalszej kolejności stosunki polsko-żydowskie. Doktorantka UJ odniosła się do ogólnych niemieckich działań antyżydowskich, niszczących podstawy egzystencji narodu, z uwzględnieniem warunków lokalnych, określających wzajemne relacje i wzajemne postrzeganie polsko-żydowskie – takich jak chociażby stan majątkowy oraz otwarty charakter getta szydłowieckiego, które niemal do samego końca we wrześniu 1942 r. umożliwiały prowadzenie działalności handlowej i pozyskiwanie żywności przez Żydów. Bodo odwoływała się również do „Memorial Book” Żydów szydłowieckich i sposobu przedstawiania stosunków polsko-żydowskich w tym opracowaniu.

Następny panel rozpoczął Leszek Dziedzic (Muzeum Historii Kielc) referatem „Dwaj ludzie – dwie drogi. Prezysi kieleckiego Judenratu”. Próby oceny urzędników judenratów nie są niczym nowym. Wiele pisano już, nie szczędząc ostrych i stanowczych sądów, o Chaimie Rumkowskim czy Adamie Czerniakowie. Tytuł wystąpienia nie pozostawiał wątpliwości co do różnic w postawach i drogach kieleckich „judenratowców”: Mojżesza Pelca i Hermana Lewiego. Pelc w ujęciu

prelegenta jawi się jednoznacznie pozytywnie – jako bojownik walczący w nieludzkich warunkach o prawa i godność Żydów. Po drugiej stronie widzimy Lewiego, przedwojennego przemysłowca, gorliwie realizującego wszelkie zarządzenia niemieckie, który jednak w chwili śmierci krzyczał „Niech żyje Polska”.

Tak wielkich dysproporcji w ocenie bohaterek nie odnajdujemy w wystąpieniu Krzysztofa Jakubowskiego („Tygodnik Ciechanowski”) „Kobiety wobec Holokaustu. Maria Tyk (Żydówka) i Marianna Cybulska (Polka)”. Swój referat Jakubowski poświęcił dwóm historiom. Pierwsza z nich mówiła o Żydach z niewielkiego Strzegowa na północy Mazowsza (wcielonego po 1939 r. do Rzeszy) oraz o przyjaźni między siostrami Tyk (Żydówkami) i ich polskimi sąsiadami. Druga historia dotyczyła relacji między Polką Marianną Cybulską z d. Zalewską i jej żydowskimi pracodawcami Eisenbergami z Warszawy. Cybulska od czasu wysiedlenia Żydów z getta warszawskiego zaopiekowała się córką Eisenberga o imieniu Teresa. Z wielkim trudem i narażeniem życia uratowała dziecko, które w 1945 r., przekonawszy się, że nikt z rodziny Eisenbergów nie żyje, oddała do żydowskiego sierocińca w Warszawie.

Wiele miejsca odwołaniom do tytułu kolokwium poświęcił dr Maciej Korkuć (OIPN Kraków AI Kraków), który zakończył tę część konferencji referatem „Walka żydowskiej młodzieży z Pilicy. Fakty i kontekst wydarzeń”. Korkuć stwierdził, że jego wystąpienie to „opowieść o ludziach poddanych terrorowi Rzeszy Niemieckiej. Wtargnięcie tego państwa w życie milionów obywateli Rzeczypospolitej różnej narodowości zmieniło niemal wszystkie punkty odniesienia. Wywróciło życie milionów ludzi do góry nogami”. Jak dalej podnosił Korkuć, opowieść o tych czasach bez uwzględnienia obecności Rzeszy oddala nas od prawdy o okupacyjnej rzeczywistości. Z referatu słuchacze mogli się dowiedzieć o oporze żydowskiej młodzieży w Pilicy (np. rozrzucanie ulotek antyniemieckich) oraz o jej kontaktach z komunistyczną i złożoną z Polaków organizacją o nazwie Związek Ludu Pracującego Miast i Wsi. Szczególnie ważne było przywołanie wspomnień Estery Rusinek, opisującej działalność żydowskiej grupy, która m.in. wymuszała na polskiej ludności okup pieniędzy przeznaczony na cele organizacyjne. Analiza Korkucia uzupełniła wiedzę o znanych już wydarzeniach we wsi Wierbka¹.

¹ K. Samsonowska, *Dramat we wsi Wierbka i jego dalszy ciąg na zamku w Pilicy* [w:] „Kto w takich czasach Żydów przechowuje?...”. *Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej*, red. A. Namysło, Warszawa 2009, s. 125–132.

Ostatnie dwa referaty organizatorzy poświęcili kwestiom źródłowym. Na kilka wątków z okupacyjnej rzeczywistości zwrócił uwagę prof. Jerzy Gapys (IH UJK Kielce) w referacie pt. „Pamiętnik Stanisława Turnaua jako źródło do dziejów Żydów w latach 1939–1944”. Przede wszystkim wskazał on na wartość dziennika jako źródła historycznego dla okresu II wojny światowej. W cytowanych zapiskach Turnaua, jak przekonywał prelegent, odnaleźć bowiem można świadectwa niemieckich działań antyżydowskich: stopniowe ograniczanie możliwości poruszania się, zarobkowania i handlu, a potem powstanie getta, głód, masowe egzekucje i wreszcie „Aktion Reinhard”. W pamiętniku widać również podejmowane przez polskich ziemian działania pomocowe, które – jeśli wierzyć autorowi źródła – momentami przybierały charakter akcji masowej. Cytowane przez Gapysa źródło pozwala również uchwycić polaryzację zachowań i postaw społeczeństwa polskiego wobec Żydów. Konferencję zakończyło wystąpienie dr. Tomasza Domańskiego (OBBH IPN Kraków/Del. Kielce) pt. „Nowy paradygmat? Relacje polsko-żydowskie pod okupacją niemiecką w ujęciu zaprezentowanym w książce *Dalej jest noc*”. Kluczem do wystąpienia dr. Domańskiego była opracowana przez niego obszerna, poświęcona tej pracy recenzja², która wywołała ożywioną dyskusję i polemikę w środowiskach naukowych zajmujących się studiami żydowskimi. W swoim referacie Domański zwrócił uwagę na sposób przedstawienia w tym opracowaniu niemieckich organizacji złożonych z Polaków, m.in. policji granatowej i Ochotniczych Straży Pożarnych. Odniósł się ponadto do rzekomego istnienia administracji niemiecko-polskiej w czasie okupacji. Podstawowym problemem wskazanym w referacie Domańskiego staje się pomijanie lub niedostateczne uwzględnianie przez niektórych badaczy roli niemieckiej obecności i jej wpływu na wzajemne relacje Polaków i Żydów podczas wojny. Domański podkreślał również wagę analizy materiałów źródłowych, wskazując przy tym konkretne przykłady nierzetelnego podejścia autorów *Dalej jest noc* do wykorzystywanych źródeł historycznych.

Zarówno po poszczególnych panelach, jak i na zakończenie konferencji miały miejsce ożywione dyskusje, które – choć zabrzmiało to nieco banalnie – były ciekawe i ważne. Prelegenci i słuchacze dopytywali o tematykę konkretnych referatów.

² T. Domański, *Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”, t. 1–2, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa 2018, Warszawa 2019.*

Pojawiły się więc pytania o podstawę źródłową niektórych dociekań czy o konieczność precyzyjnego określania sił policyjnych biorących udział np. w akcjach wysiedleńczych. Wygłaszano również własne sądy i postulaty dotyczące potrzeby zwiększenia liczby anglojęzycznych publikacji polskich badań nad Holocaustem i relacjami polsko-żydowskimi. Konferencja kielecka, podobnie jak wiele innych wysiłków badawczych w zakresie szeroko rozumianych studiów żydowskich, pokazała, jak dużym zainteresowaniem cieszy się powyższa tematyka, a także jak wielkie emocje wzbudza w Polsce i na świecie. Zdaniem uczestników konferencji, w tym i piszącego te słowa, kierunek badań uwzględniający kontekst okupacyjny zdecydowanie należy kontynuować.

Alicja Bartnicka
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

SPRAWOZDANIE Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI
NAUKOWEJ „POCZĄTKI OKUPACJI NAZISTOWSKIEJ. CIĄGŁOŚĆ
I ZMIANA W ŻYCIU POLSKIM I ŻYDOWSKIM 1939–1941”,
WARSZAWA, 18–19 LISTOPADA 2019 R.

O świecie 1 września 1939 r. wojska III Rzeszy bez wypowiedzenia wojny przekroczyły granice Polski, rozpoczynając tym samym pierwszą kampanię II wojny światowej. Agresja, a później niemiecka okupacja doprowadziły do śmierci milionów obywateli polskich. W związku z przypadającą na rok 2019 osiemdziesiątą rocznicą tego wydarzenia polskie środowiska naukowe przygotowały szereg różnego rodzaju inicjatyw, których celem było upamiętnienie tragedii tamtego okresu, a także podsumowanie stanu wiedzy i wskazanie perspektyw badawczych w tym zakresie.

Zorganizowana w dniach 18–19 listopada 2019 r. w Warszawie międzynarodowa konferencja pt. „Początki okupacji nazistowskiej. Ciągłość i zmiana w życiu polskim i żydowskim 1939–1941” wpisywała się w kalendarz uroczystości związanych z tymi obchodami. Sesja została przygotowana przez Muzeum Getta Warszawskiego we współpracy z Polskim Towarzystwem Studiów Żydowskich, Żydowskim Instytutem Historycznym, European Network Remembrance and Solidarity oraz Touro College w Berlinie. W obradach wzięło udział 25 prelegentów reprezen-

tujących zarówno ośrodki akademickie, jak i inne instytucje badawcze, m.in. z Polski, Izraela, Niemiec, Wielkiej Brytanii czy Australii. Wśród nich znajdowali się uznani i doświadczeni naukowcy, a także badacze młodszego pokolenia. Celem konferencji było nie tylko zaprezentowanie rezultatów najnowszych badań naukowych poświęconych polityce niemieckiej względem Polaków i Żydów w pierwszych latach okupacji, ale też przedstawienie kontrastów, jakie pojawiają się we wspólnej pamięci o tych wydarzeniach w polskich i żydowskich kręgach kulturowych. W sesji wzięło udział także wielu słuchaczy, którzy aktywnie uczestniczyli w dyskusjach nad przedstawianymi zagadnieniami.

Obrady rozpoczęły się w poniedziałek 18 listopada w sali konferencyjnej Żydowskiego Instytutu Historycznego. Uroczystego otwarcia dokonali: dyrektor Muzeum Getta Warszawskiego Albert Stankowski, dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego prof. dr hab. Paweł Śpiewak oraz Członek Komitetu Sterującego Europejska Sieć Pamięć i Solidarność prof. dr hab. Jan Rydel. Jak zaznaczył w swoim przemówieniu Albert Stankowski, konferencja o początkach niemieckiej okupacji stanowi inaugurację działalności naukowej Muzeum Getta Warszawskiego, a jej organizacja nie byłaby możliwa bez wsparcia tak polskich, jak i zagranicznych instytucji, które zajmują się badaniem losów społeczności żydowskiej w Polsce. Z kolei prof. Paweł Śpiewak podkreślił symbolikę miejsca, w którym odbyć się miały poszczególne panele pierwszego dnia konferencji: „Do maja 1943 roku znajdowała się tu Wielka Synagoga. Jej zburzenie było znakiem końca społeczności żydowskiej w Warszawie i Polsce”. Słowo wstępne prof. Jana Rydla było niejako wprowadzeniem w podjętą w czasie obrad problematykę. Krakowski historyk już na początku zaznaczył wyraźną dysproporcję w badaniach nad poszczególnymi latami niemieckiej okupacji, jednoznacznie stwierdzając, że okres po roku 1941, kiedy to proces zagłady osiągnął swoje apogeum, cieszy się zdecydowanie większym zainteresowaniem naukowców. Wyraźne luki w badaniach dotyczących początkowej fazy okupacji powodują konieczność bliższego przyjrzenia się zjawiskom mającym miejsce w pierwszych miesiącach po wybuchu wojny. „Polacy i Żydzi widzieli, że okupacja niemiecka jest zjawiskiem o nieznanym dotąd skali barbarzyństwa. Nie mogli jednak przewidzieć późniejszych wydarzeń” – mówił prof. Rydel, jednocześnie dodając, że ówczesna świadomość społeczeństwa opierała się na przekonaniu o szybkim zakończeniu wojny. Istotnym aspektem tego wystąpie-

nia było także zwrócenie uwagi na sposób, w jaki należałoby prowadzić badania w tym zakresie. Zdaniem Członka Komitetu Sterującego Europejska Sieć Pamięć i Solidarność historycy zajmujący się dziejami polskich Żydów w latach między 1939 a 1941 rokiem stoją przed ogromnym wyzwaniem, ponieważ nie powinni postrzegać analizowanego okresu przez pryzmat wydarzeń, które zdominowały następne lata.

Wykład inaugurujący konferencję wygłosił prof. dr Stephan Lehnstaedt z Touro College w Berlinie, który od wielu lat zajmuje się prowadzeniem badań nad Holocaustem i dziejami Żydów. W swoim wystąpieniu zatytułowanym „Oczami okupanta. Zwyczajni Niemcy patrzą na Polskę, 1939–1940” niemiecki historyk poddał analizie zdjęcia wykonane przez żołnierzy Wehrmachtu, pochodzące z okresu inwazji na Polskę i początków okupacji. Na przedstawionych fotografiach uwieczniono przedstawicieli społeczności żydowskiej, którzy interesowali niemieckich wojskowych przede wszystkim z uwagi na ich „odmienność”. Berliński badacz wspominał o zamieszczanych na odwrocie zdjęć notatkach, w których pojawiały się sformułowania o „żydowskim brudzie” i „lenistwie”, co – jak podkreślał – miało służyć uzasadnieniu zbrodni niemieckiego żołnierza i utwierdzeniu go w przekonaniu o konieczności odseparowania Żydów. W podpisach do tych fotografii pojawiały się także antypolskie i antysłowiańskie stwierdzenia. Jak zaznaczał niemiecki historyk, żołnierze Wehrmachtu postrzegali swoje działania w kategoriach „przywracania porządku i sprawiedliwości”, czego wyrazem stało się chociażby zmuszanie ludności żydowskiej do pracy czy wspieranie volksdeutschów. We wnioskach końcowych prof. Lehnstaedt stwierdził, że przedstawione zagadnienia świadczą o skuteczności narodowosocjalistycznej propagandy, a wykonane przez żołnierzy fotografie są dowodem na utrwalenie i głębokie zakorzenienie stereotypów na temat Żydów.

Obrady plenarne konferencji „Początki okupacji nazistowskiej...” zostały podzielone na siedem sesji tematycznych. W pierwszym panelu „Prześladowania Żydów 1939–1941: perspektywa regionalna” specjaliści z Polski i Izraela przybliżyli tragiczne losy ludności żydowskiej w początkowym okresie wojny na wybranych terenach okupowanej Polski. Sesję otworzyło wystąpienie Szymona Pietrzykowskiego, reprezentującego Oddziałowe Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu, który w swoim referacie pt. „Pole bitwy, internowanie, powrót i prześladowania: odyseja żołnierzy żydowskich z Poznańskiego

(1939–1941)” nakreślił wojenną wędrówkę polskich Żydów – zmobilizowanych przed 1 września mieszkańców tych części tego regionu, które włączono do Rzeszy w październiku 1939 r. W centrum zainteresowań prelegenta znalazły się losy tych żołnierzy po ich udziale w tzw. kampanii wrześniowej, kiedy to zostali ranni i/lub internowani w różnych obozach jenieckich, położonych przede wszystkim na terenie Niemiec, gdzie dane im było doświadczyć gorszego w porównaniu z nieżydowskimi więźniami, dyskryminującego traktowania. Jak wykazał autor wystąpienia, mogli oni wrócić do domu nie wcześniej niż pod koniec 1940 r., a koleje ich dalszych losów naznaczone zostały innego rodzaju prześladowaniami, wyznaczonymi przez realizację projektów o pracy przymusowej, gettoizacji czy deportacji na tereny Generalnego Gubernatorstwa.

Wystąpienie Jakuba Chmielewskiego z Państwowego Muzeum na Majdanku koncentrowało się na przedstawieniu sytuacji lubelskich Żydów pod okupacją niemiecką w latach 1939–1941. Społeczność żydowska w Lublinie stanowiła blisko jedną trzecią ludności miasta przed wybuchem wojny. Wejście armii niemieckiej w połowie września 1939 r. było początkiem brutalnej okupacji, która szybko dotknęła również ludność żydowską. Ustanowienie Lublina stolicą dystryktu oznaczało, że miasto odgrywa ważną rolę w niemieckich planach demograficznych. W referacie zostały omówione działania władz okupacyjnych w pierwszych miesiącach wojny, polegające na wprowadzeniu na terytorium GG szeregu przepisów dyskryminujących, których celem było wykluczenie i pauperyzacja ludności żydowskiej. Następnie prelegent skupił się na dokładnym przedstawieniu sytuacji Żydów lubelskich, wskazując m.in. na nałożenie na nich wysokich podatków, obowiązek zbierania metali czy przymusowe usunięcie z mieszkań w reprezentacyjnych częściach miasta. Z inicjatywy miejscowej administracji cywilnej Żydom nakazano także noszenie piętnującej żółtej gwiazdy Dawida, którą wkrótce zastąpiono białą opaską z podobnym, niebieskim symbolem. Autor wskazał również na objęcie lubelskich Żydów przymusem pracy w obozach podległych Odilo Globocnikowi (obóz przy ul. Lipowej w Lublinie i obozy na granicy ze Związkiem Sowieckim), a także w innych niemieckich instytucjach i przedsiębiorstwach. W wystąpieniu poruszono też wątki związane z migracjami ludności żydowskiej, grabieżą ich mienia, systematycznymi represjami ze strony władz okupacyjnych i rolą Judenratu, który z uwagi na skromne środki finansowe nie był w stanie wpłynąć na poprawę

sytuacji miejscowych Żydów. Cezurę końcową wystąpienia stanowił moment utworzenia getta, poprzedzający kolejny etap polityki antyżydowskiej, którym była masowa eksterminacja w ramach „Akcji Reinhard”.

Doktor Lea Prais z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie pochyliła się nad problematyką małych miasteczek w okupowanej Polsce w kontekście świadectw zgromadzonych przez organizację Oneg Szabat. Analizując zeznania z Archiwum Ringelbluma – pozostawione przez żydowskich uchodźców, którzy uciekli lub zostali wygnani z różnych miast w całej okupowanej Polsce i dotarli do Warszawy, a następnie do getta – Lea Prais, jak zaznaczyła, szukała odpowiedzi na pytania o to, „w jaki sposób opisano pierwsze dni okupacji w innych, mniejszych miasteczkach, czy wybuch wojny był niespodzianką dla żydowskich społeczności tam żyjących i jak przedstawiały się pierwsze obszary szkód na tych terenach, zarówno na poziomie gminy, jak i społeczności żydowskiej”. Pośród omawianych wątków znalazły się także kwestie związane z reakcjami żydowskiego przywództwa na wybuch wojny i przyjętymi przez Żydów strategiami działania w obliczu nowej rzeczywistości. Izraelska badaczka zauważyła, że choć analizowane przez nią zeznania zostały złożone bezpośrednio po przedstawianych wydarzeniach (1940–1942), to jednak należy pamiętać, że świadkowie żyli wówczas w cieniu ucieczkowej traumy i wydalenia, stając się uchodźcami we własnym kraju. Ta rzeczywistość miała znaczny wpływ na charakter ich zeznań.

Panel zamknęło wystąpienie dr. Tomasza Domańskiego z Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach, oscylujące wokół zakresu i formy działań antyżydowskich prowadzonych przez niemieckie władze okupacyjne na obszarach wiejskich i w małych gettach w powiecie kieleckim (Bodzentyn, Chęciny, Daleszyce). Prelegent wspominał także o działających na analizowanym obszarze niemieckich strukturach okupacyjnych, które były bezpośrednio odpowiedzialne za represje i prześladowania Żydów. Poruszono zagadnienia związane z konkretnymi przestępstwami oraz wątki dotyczące życia codziennego w małych gettach i wsiach, ze szczególnym uwzględnieniem relacji między Polakami a Żydami w pierwszych latach okupacji niemieckiej.

W drugim panelu obrad zgrupowano referaty dotyczące wybranych aspektów życia Polaków i Żydów pod okupacją niemiecką. W pierwszym referacie, przygotowanym przez Alicję Bartnicką z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

w Toruniu, poruszono zagadnienia związane z organizacją pracy przymusowej Żydów w Generalnym Gubernatorstwie (do 1941 r.). Wystąpienie koncentrowało się na odtworzeniu i scharakteryzowaniu procesu ustawodawczego niemieckich władz okupacyjnych w tym zakresie. Przybliżono zatem pokrótce najważniejsze wytyczne, takie jak rozporządzenie Hansa Franka z 26 października 1939 r. o przymusie pracy dla ludności żydowskiej, które było pierwszą oficjalną dyrektywą na tej płaszczyźnie, wydaną tuż po utworzeniu cywilnych władz administracyjnych, czy postanowienia wykonawcze Friedricha Wilhelma Krügera z 11 i 12 grudnia tego samego roku, w których określono zarówno przedział wiekowy kierowanych do pracy przymusowej Żydów, czas ich pracy, jak i konieczność wykorzystania ich siły roboczej stosownie do wyuczonego zawodu. W treści wystąpienia przywołano także dalsze regulacje niemieckich władz okupacyjnych oraz poruszono wątki związane z rodzajami obozów pracy na terenie GG, warunkami życia tam panującymi, czy też rolą i zaangażowaniem judenratów w sytuację żydowskich robotników przymusowych.

Martin Borkowski-Saruhan z Georg-August-Universität Göttingen pochylił się nad zagadnieniami związanymi ze splecionymi doświadczeniami Żydów i nie-Żydów w ciągu pierwszych dwóch lat okupacji niemieckiej na wschodnim Górnym Śląsku, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii dotyczących sportu. Autor sugerował, że obie grupy charakteryzowały podobne wzorce radzenia sobie z nową sytuacją w tym wczesnym okresie. Przypadek okupowanego przez Niemców wschodniego Górnego Śląska wykazywał pewne cechy szczególne w porównaniu z innymi polskimi ziemiami okupowanymi, przede wszystkim Generalnym Gubernatorstwem. Różnice te w dużym stopniu wpłynęły na szanse przeżycia zarówno Żydów, jak i nie-Żydów. Z perspektywy porównawczej, jak twierdził prelegent, początek okupacji wydawał się stosunkowo spokojny, poza lokalnymi wybuchami masowej przemocy, takimi jak katowickie egzekucje osób uznawanych za polskich nacjonalistów czy pobicie i spalenie żywcem ok. czterdziestu żydowskich mieszkańców Będzina w miejscowej synagodze (oba zdarzenia miały miejsce we wrześniu 1939 r.). Dla zrozumienia analizowanych w referacie wydarzeń kluczowe znaczenie miała narodowosocjalistyczna koncepcja wschodniego Górnego Śląska, uznawanego za prawdziwie niemieckie terytorium, które miało zostać „wyzwolone”. Przekonanie to doprowadziło do przyłączenia tego teryto-

rium do Rzeszy wraz z Zagłębiem Dąbrowskim i Żywiecczyną. W tej sytuacji znaczna część Żydów, często uciekających przed Niemcami, znowu znalazła się w Niemczech, gdzie nie wiedziano jak sobie z nimi poradzić (czego dowodem – jak wskazywał autor – była „Nisko-Aktion”). Odbudowując wschodnią granicę dawnych ziem pruskich i habsburskich na Górnym Śląsku, władze okupacyjne uznały większość ludności mieszkającej na zachód od niej za niemiecką lub nadającą się do germanizacji, natomiast Polaków i Żydów wypędzono na jej wschodnią stronę.

Ten proces „gettoizacji”, jak zauważał prelegent, bynajmniej nie był porównywalny do tych, które miały miejsce w takich miejscach, jak Warszawa czy Łódź. Wielu Żydów wybrało życie u krewnych i znajomych w Zagłębiu, zanim zostali oni faktycznie wydalen. Odosobnione getta istniały dopiero w 1943 r. (z kilkoma wyjątkami). Wyznaczone tereny były stosunkowo przestronne i niezbyt gęsto zaludnione, ze znacznie lepszymi niż gdzie indziej warunkami życia i zaopatrzenia. W tych okolicznościach, które zdaniem prelegenta nie stały w sprzeczności z przemocą okupanta, kluczowe znaczenie dla poradzenia sobie z doświadczeniem okupacyjnym miały zajęcia rekreacyjne, takie jak sport, o czym dowiadujemy się z nielicznych źródeł na ten temat. Pośród wielu innych funkcji sport przyczyniał się do budowania relacji społecznych, łącząc Żydów z innymi mieszkańcami na okupowanym przez Niemców wschodnim Górnym Śląsku. Bliższe przyjrzenie się praktykom sportowym Żydów, Polaków i Górnoślązaków (na przykładzie wybranych studiów przypadków) ujawniło bardzo podobne wzorce socjalizacji. Co więcej, zdaniem autora perspektywa historii sportu pokazuje, że we wczesnym okresie, który w wystąpieniu poddany był analizie, nieżydowscy mieszkańcy Górnego Śląska byli bardziej zagrożeni śmiercią wynikającą z warunków okupacyjnych niż mieszkający na tym terenie Żydzi.

W przedostatnim panelu pierwszego dnia konferencji pochyłono się nad zagadnieniami dotyczącymi grup etnicznych w Polsce i realizowanej wobec nich polityki niemieckiego okupanta. Michał Turski z Osteuropäische Geschichte Historisches Institut w Giessen przygotował wystąpienie dotyczące niemieckiej listy narodowej i technik separowania Niemców i Polaków w Kraju Warty. Referat koncentrował się na przedstawieniu polityki etnicznej narodowych socjalistów w Warthegau w latach 1939–1941, ze szczególnym uwzględnieniem regionu łódzkiego (Łódź i sąsiednie miasta). To właśnie na terenie Warthegau powstały pierwsze projekty DVL, które zostały przeniesione w marcu 1941 r. na wszystkie polskie terytoria okupo-

wane. Michał Turski nie tylko przybliżył słuchaczom przepisy związane z kwestiami przyjęcia niemieckiej listy narodowej, ale przede wszystkim położył nacisk na wpływ ustawy DVL na życie Niemców i Polaków w Warthegau, a także na wynikający z tego wyraźny podział między tymi grupami, widoczny w różnych aspektach codziennego życia. Prelegent wskazał na przywileje Niemców, którzy na terenie Kraju Warty mogli być jedynymi posiadaczami ziemi, fabryk, sklepów i domów. Ponadto pojawiły się wątki związane z dyskryminacyjną polityką względem Polaków i Żydów, których majątki podlegały rekwizycji.

Kwestie dotyczące prześladowań Romów na ziemiach polskich w pierwszym okresie okupacji przybliżyła dr Alicja Gontarek z Uniwersytetu Marii-Curie Skłodowskiej w Lublinie. Podjęty przez prelegentkę temat stanowi niejako białą plamę w badaniach nad losami Cyganów w Polsce, przede wszystkim z uwagi na niewielką ilość materiałów archiwalnych w tym zakresie oraz ich ogromne rozproszenie. Prezentacja skupiała się na identyfikacji typologii prześladowań, ze wskazaniem materiałów źródłowych na ich temat. Poruszony został również problem strategii radzenia sobie z niemieckimi aktami przemocy oraz konsekwencji prześladowań dla wewnętrznej struktury społecznej tej mniejszości. Zdaniem prelegentki pierwsze dwa lata okupacji były o wiele ważniejsze dla Cyganów niż dla innych prześladowanych grup, ponieważ doprowadziły do ich wewnętrznej dezintegracji i rozpadu tradycyjnych struktur społecznych. Końcowa część wystąpienia skupiała się scharakteryzowaniu ogólnego stanu, w jakim Cyganie polscy weszli w kolejny etap polityki niemieckiej, tj. gettoizację i późniejszą eksterminację.

Pierwszy dzień obrad zamknęła sesja specjalna, w której udział wzięli badacze Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Poświęcono ją przygotowywanej przez nich nowej encyklopedii getta warszawskiego. Maria Ferenc-Piotrowska, Katarzyna Person i Justyna Majewska, przy wsparciu moderującego panel prof. dr. hab. Andrzeja Żbikowskiego, opowiedziały o realizowanym przez ŻIH wieloletnim, interdyscyplinarnym projekcie naukowym, którego celem jest opracowanie wirtualnej encyklopedii getta warszawskiego. Przygotowane w sposób kompleksowy hasła encyklopedii mają stanowić syntezę wszystkich prac nad pełną edycją Archiwum Ringelbluma, a także uwzględnić inne kolekcje archiwalne ŻIH oraz opublikowane materiały źródłowe i wspomnieniowe na temat getta warszawskiego i Zagłady. Na efekt końcowy ma się składać blisko 2 tys. haseł, które w obszarach

tematycznych będzie można podzielić na problemowe, osobowe, historyczne, geograficzne, dotyczące organizacji (politycznych, kulturalnych czy młodzieżowych działających w getcie), czy też charakterystycznych elementów gettowej codzienności. Projekt jest realizowany przez wyspecjalizowany, interdyscyplinarny zespół naukowy, a po jego zakończeniu encyklopedia zostanie udostępniona na portalu DELET. Zaangażowani w jego realizację historycy podkreślają, że warstwę ilustracyjną opisywanych haseł będą stanowić wyjątkowe i mało znane fotografie z getta, znajdujące się w zbiorach ŻIH. Poza tym poszczególnym pozycjom zostaną przypisane także wykresy, grafy, odniesienia do dokumentów ze zbiorów ŻIH i publikacji oraz tagi, które będą wiązały ze sobą hasła o podobnej tematyce. Encyklopedia ma spełniać zarówno funkcję edukacyjną, jak i popularyzatorską. Warto także podkreślić, że skierowana będzie nie tylko do grona badaczy zajmujących się tą problematyką, ale w zamyśle jej twórców ma trafić do szerokich grup odbiorców: nauczycieli, wykładowców, studentów czy uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Zakończenie projektu przewidziano na 2023 r.

W drugim dniu konferencji wyszczególniono trzy sekcje merytoryczne, poświęcone kolejno porównaniu pamięci polskiej i pamięci żydowskiej o wydarzeniach z początków okupacji, dziejom polskich Żydów w Związku Sowieckim do 1941 r. oraz badaniom przyczynkarskim do historii getta warszawskiego. Tym razem obrady odbywały się w Centrum Konferencyjnym Zielna, położonym nieopodal siedziby biura Muzeum Getta Warszawskiego.

Prelegenci występujący w pierwszym panelu „Pamięć żydowska – pamięć polska: podobieństwa i różnice” zbudowali swoje referaty głównie w oparciu o analizę wybranych wspomnień i relacji. Andrzej Kirmiel z Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej skupił się na historii Żydów, którzy znaleźli w Zbąszyniu po wydaleniu ich z III Rzeszy. Transporty z Żydami w ramach rozpoczętej 28 października 1939 r. „Polenaktion” kierowano głównie do kolejowych przejść granicznych. Największą grupę, jak mówił prelegent, skierowano właśnie do Zbąszynia, który był dużym węzłem kolejowym na zachodniej granicy Polski. Szacuje się, że w dniach 28–29 października deportowano tam ponad 6 tys. ludzi. W referacie, poza omówieniem przebiegu samej akcji, warunków pobytu w mieście i pomocy ze strony osób prywatnych, przedstawiono także percepcję tych wydarzeń z perspektywy dzisiejszych zbąszynian.

Kolejne dwa wystąpienia skupiały się na analizie wybranych relacji żydowskich i przedstawieniu nakreślonych w nich wydarzeń z punktu widzenia ich twórców. Profesor Sara Bender z Uniwersytetu w Hajfie, której referat został pod jej nieobecność odczytany przez organizatorów, przywołała wspomnienia Simchy Korngolda – członka Żydowskiego Związku Wojskowego walczącego w powstaniu w getcie warszawskim – które stanowią dziś niezwykle interesujące źródło na temat rozgrywających się podczas wojny wydarzeń. Pierwszy rozdział, na którym skupiła się prelegentka, to właściwie dziennik opisujący warszawską rzeczywistość i życie w oblężonym mieście aż do jego upadku 27 września 1939 r. W wystąpieniu przywołano niezwykle opisy starań dziesiątek tysięcy mieszkańców, którzy podjęli wszelkie możliwe działania, aby ustrzec miasto przed upadkiem. Z kolei Anna Ciałowicz z Instytutu Pileckiego omówiła relacje polsko-żydowskie na początku okupacji niemieckiej (wrzesień–grudzień 1939 r.) w świetle wspomnień Reuvena Feldszuha – pisarza, dziennikarza i działacza rewizjonistycznego, który podczas okupacji niemieckiej mieszkał w getcie warszawskim. Podjęty temat był istotny przede wszystkim z uwagi na fakt, że jego książka *Pojln brent* (Buenos Aires 1960) nie została do tej pory wykorzystana w badaniach historycznych. Obejmuje ona notatki z okresu oblężenia Warszawy (wrzesień–październik 1939 r.), opis pierwszych prześladowań Żydów w stolicy i na wsi (Łaskarzew), opis życia codziennego Żydów i Polaków, charakterystykę zmieniających się nastrojów ludzi żyjących pod okupacją niemiecką, a także informacje o utworzeniu Judenratu w Warszawie. W kontekście wydarzeń opisanych przez Feldszuha prelegentka omówiła zmiany w społeczeństwie mieszkającym w okupowanym kraju oraz ewolucję postrzegania tych wydarzeń przez samego autora.

W sesji zatytułowanej „Polscy Żydzi a Związek Sowiecki, 1939–1941” Daniela Ozacky-Stern z Bar-Ilan University w Izraelu opowiedziała o działalności Kibucu w Wilnie, który powstał tam tuż po tym, jak na początku września 1939 r. niektórzy członkowie ruchu młodzieżowego „Hashomer Hatzair” podjęli ucieczkę z Warszawy i innych polskich miast na Wschód wraz z innymi żydowskimi uchodźcami próbującymi uniknąć okupacji hitlerowskiej. Po licznych wędrówkach dotarli do oni Wilna i Równego, które były jeszcze pod rządami sowieckimi. Z czasem w Wilnie powstało duże skupisko – Kibuc – w którego skład weszło 610 członków „Hashomer Hatzair” z Kalisza, Częstochowy, Zbąszynia, Radomia, Lublina,

Krakowa, Sosnowca i innych miejsc. Pozostawione przez nich dokumenty stanowią nieoceniony materiał historyczny, który pozwala odtworzyć ich życie codzienne, zapatrywania ideologiczne, kulturalne czy edukacyjne, a także scharakteryzować relacje między członkami Kibucu w Wilnie, a Żydami pozostałymi na okupowanych przez Niemców obszarach.

Doktor Andrei Zamoiski reprezentujący Freie Universität Berlin przedstawił niezwykle interesujący referat poświęcony świadomości mieszkańców Związku Sowieckiego na temat prześladowań ludności żydowskiej w okupowanej Polsce. Jak udowodnił prelegent, sowieckie gazety w okresie od jesieni 1939 do czerwca 1941 r. milczały w kwestii aktów przemocy względem ludności żydowskiej na okupowanych przez Niemców ziemiach polskich. Z powodów politycznych władze sowieckie i sowiecka propaganda nie informowały żyjących na tym terenie Żydów o tych okropnych zbrodniach. Jak wykazał mówca, w społeczeństwie sowieckim, które doświadczyło kilku fal terroru w okresie międzywojennym, państwo i tajne służby monitorowały wszystkie działania mieszkańców i obieg wiadomości, przez co sowieccy Żydzi, zwłaszcza na Białorusi i Ukrainie, nie byli przygotowani na mające nadejść wydarzenia i nie podejmowali działań, by ewakuować siebie i swoje rodziny do wschodnich regionów Związku Sowieckiego w pierwszych tygodniach niemieckiej inwazji. Sowieccy przywódcy nie wykorzystali wiadomości napływających do kraju, aby chronić swój lud, a nawet poinformować Żydów w ZSRS o morderczej polityce narodowosocjalistycznego systemu wobec ludności żydowskiej.

Ostatni panel drugiego dnia konferencji poświęcono zintegrowanym perspektywom badań nad historią getta warszawskiego. Doktor Anna Hirsh z Jewish Holocaust Centre w Melbourne przeanalizowała znajdujące się w australijskim archiwum pocztówki i listy, wysłane przez warszawskich Żydów do krewnych, którzy uciekli do Australii, Japonii oraz Ameryki Północnej i Południowej. Korespondencja pochodzi z okresu od wybuchu wojny, aż po zamieszkanie żydowskich nadawców w getcie. Ów zupełnie nieznaną w Polsce materiał stanowi dziś spuściznę dostarczającą informacji na temat polityki okupanta względem Żydów, przepisów nałożonych na żydowskich mieszkańców, warunków ich bytowania, a także sytuacji ich rodziny i przyjaciół. Prelegentka starała się pokazać, w jaki sposób strach i cenzura mogły wpłynąć na włączenie/wyłączenie kluczowych szczegółów o cierpieniu, zamieszczanych w krótkiej treści listu czy kartki pocztowej.

Daniel Reiser z Zefat Academic College w Safedzie omówił przywództwo religijne rabina Kalonymusa Kalmana Szapiro w Warszawie w pierwszych miesiącach wojny. Przeanalizowanie jego kazań pokazało, że nie ma w nich bezpośredniego odniesienia do wydarzeń politycznych lub historycznych. Szapiro nigdy nie wymieniał z nazwiska Niemców, a później ważnych osobistości getta, ani nie odnosił się bezpośrednio do konkretnych wydarzeń. W kazaniach pojawiają się za to „zło-czyńcy”, opisy udręk fizycznych i psychicznych oraz cierpienia z powodu utraty bliskich czy kryzysu związanego z religią i wiarą. W materiałach tych istnieje za to wiele pośrednich odniesień do faktów, zwłaszcza z pierwszego roku wojny, jeszcze przed budową getta. Szapiro wspomina o przymusowym goleniu brody, zamykaniu synagog i żydowskich sklepów, zakładaniu organizacji pomocowych, prześladowaniach i pogardzie względem Żydów na ulicach oraz grabieży własności żydowskiej. Jak wskazywał prelegent, osobista tragedia Szapiro, który stracił całą rodzinę w bombardowaniu, wpłynęła na jego postrzeganie samego siebie jako przywódcy religijnego, który mimo to był przykładem kogoś, kto przeżywszy więcej cierpienia niż inni, nadal wierzył w sprawiedliwość Boga.

W ostatnim referacie panelu Dorota Siepracka z Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi opowiedziała o znanej pod kryptonimem „Akcji Żet” harcerskiej pomocy dla getta, która stanowi dzisiaj zapomniany rozdział historii zamkniętej dzielnicy Warszawy. Prelegentka wykazała, że pomoc udzielana w różnej formie przez harcerzy świadczona była praktycznie od początku istnienia getta. Utworzone w strukturach Szarych Szeregów ściśle zakonspirowane komórki („Żetki”), były oddelegowane do wykonywania zadań specjalnych na tym terenie. Istniały co najmniej trzy komórki „Żet”, których członkowie, dzięki przepustkom wystawionym przez Zarząd Miasta, mieli możliwość legalnego, regularnego wstępu na teren getta jako pracownicy różnych instytucji miejskich, wykonujący swoje rutynowe obowiązki inkasentów, dezynfektorów, śmieciarzy. Przy okazji wykonywania prac zawodowych prowadzili także działalność konspiracyjną, która w początkowym okresie polegała na rozpoznaniu topografii dzielnicy zamkniętej, obserwacji nastrojów jej mieszkańców i zbieraniu informacji na temat ogólnej sytuacji bytowej. Kolejnym etapem konspiracyjnych zadań było nawiązywanie kontaktów ze środowiskami elit i inteligencji w getcie, we współpracy z którymi członkowie „Żetek” wyprowadzali z getta Żydów zagrożonych przez Gestapo. Uratowali także wielu

znanych w getcie lekarzy, farmaceutów, poetów, muzyków czy aktorów. Z tego referatu słuchacze mogli się także dowiedzieć, że dwie z trzech komórek „Żetek” zostały szybko wykryte i zlikwidowane przez Niemców, natomiast jedna, licząca zaledwie dwóch członków, działała w getcie warszawskim aż do jego całkowitej likwidacji.

Na marginesie dyskusji merytorycznych należy wspomnieć o zorganizowanym podczas drugiego dnia konferencji zwiedzaniu położonego przy ulicach Śliskiej i Siennej budynku Szpitala Dziecięcego Bersohnów i Baumanów w Warszawie, w którym mieścić się będzie Muzeum Getta Warszawskiego. Prelegenci mieli okazję nie tylko zobaczyć ten zabytkowy budynek, lecz także dowiedzieć się więcej na temat interesującej historii tego miejsca. Szpital został wzniesiony w latach 1876–1878 i funkcjonował początkowo jako niewielka placówka zajmująca się leczeniem żydowskich dzieci. W latach 1905–1912 pracował tam pediatra Henryk Goldszmit, znany jako Janusz Korczak – późniejszy założyciel Domu Sierot dla dzieci żydowskich w Warszawie. W momencie wybuchu wojny szpital był już prężnie funkcjonującą placówką, która w listopadzie 1940 r. znalazła się w granicach getta warszawskiego, a pracujący tam lekarze od lutego 1942 r. brali udział w badaniach nad chorobą głodową. Po likwidacji małego getta, 10 sierpnia 1942 r. cały szpital z Siennej został przeniesiony do siedziby ulokowanej przy skrzyżowaniu ulic Leszno i Żelaznej. Trzy dni później ponownie zmieniono jego lokalizację na budynek szkolny przy ul. Stawki. 11 września 1942 r. pracownicy szpitala i znajdujący się tam chorzy zostali wywiezieni do Treblinki. Opuszczone zabudowania szpitalne między Sienną i Śliską stały się siedzibą Kliniki Dziecięcej, która działała do czasu powstania warszawskiego. W okresie walk powstańczych placówka ta była jedynym profesjonalnym punktem medycznym w centrum Warszawy. Po zakończeniu wojny w zabudowaniach szpitalnych ulokowano siedzibę Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, a w późniejszym czasie, kiedy budynek znalazł się w rękach państwa i został przebudowany, mieścił się tam Wojewódzki Zakaźny Szpital Dziecięcy im. Dzieci Warszawy. W roku 2015 budynek szpitala opustoszał. 7 marca 2018 r. premier Mateusz Morawiecki oraz wicepremier i minister kultury Piotr Gliński ogłosili, że gmach został przeznaczony na siedzibę Muzeum Getta Warszawskiego. Uczestnicy listopadowej konferencji mieli okazję przyjrzeć się zabudowaniom,

gdzie wkrótce rozpoczną się prace renowacyjne w związku z przygotowywaną wystawą stałą, której otwarcie zaplanowano na rok 2023.

Konferencja „Początki okupacji nazistowskiej: ciągłość i zmiana w życiu polskim i żydowskim 1939–1941” była okazją do przedstawienia wyników badań, wymiany doświadczeń oraz nawiązania nowych kontaktów naukowych. Przygotowane przez prelegentów referaty dowodziły nie tylko ich orientacji w omawianych dziedzinach, ale zaprezentowały także nowe wyzwania badawcze, o czym szeroko mówił w podsumowaniu prof. Daniel Blatman z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Dyskusje pokazały bowiem szeroki wachlarz zainteresowań wiążących się z historią Polaków i Żydów w pierwszych latach niemieckiej okupacji, a także wskazały na konieczność dalszego zacieśniania współpracy osób i instytucji zajmujących się tymi zagadnieniami.

Dorota Budzińska
Dąbrowa Białostocka

ODCZYTYWANIE POPIOŁÓW – ŚLADAMI DĄBROWSKICH ŻYDÓW

nie zdołałem ocalić
ani jednego życia

nie umiałem zatrzymać
ani jednej kuli

więc krążę po cmentarzach
których nie ma
szukam słów
których nie ma
biegnę

na pomoc nie wołaną
na spóźniony ratunek

chcę zdążyć
choćby poniewczasie.¹

¹ Wiersz Jerzego Ficowskiego z tomiku *Odczytanie popiołów* (1979).

Mały tomik wierszy Jerzego Ficowskiego zainspirował mnie do podjęcia kilkuletnich działań na rzecz przywrócenia pamięci o żydowskiej społeczności Dąbrowy Białostockiej. Parafrazując tytuł, posłużyłam się formą niedokonaną, zakładałam bowiem, że szukanie informacji o dąbrowskich Żydach będzie procesem długim i być może niedokończonym.

Wchodząc po raz pierwszy na żydowski cmentarz, który wtedy był po prostu wysypiskiem śmieci, zrozumiałam, że należy o to miejsce zadbać – oczyścić je i przywrócić mu należyty charakter. Dziewiętnastowieczna, zabytkowa nekropolia to jedyny materialny ślad po dąbrowskich Żydach. Dotarło do mnie, że choć nie ma już w Dąbrowie Żydów, to poprzez te groby nadal tu są. Macewy to świadkowie przeszłości. Zniknęli żywi, ale zostali zmarli.

Cmentarz jest ogrodzony solidnym, ceglany murem, ozdobionym pamiątkową macewą i wyposażony w kutą bramę, co świadczy o tym, że ktoś jednak o to miejsce zadbał. Kto po latach interesował się żydowskim cmentarzem? O tym dowiedziałam się z książki Michaela Nevinsa upamiętniającej dąbrowski shtetl². Pochodzące stąd Żydówki, siostry Rena i Lilly z domu Schlachter (Szlachter) zebrały pieniądze i poprosiły szkolnego kolegę Jana Zarzeckiego, aby zorganizował budowę ogrodzenia cmentarza. W 1995 r. one obie wraz z rodzinami i w towarzystwie m.in. Michaela Nevinsa przyjechały do Dąbrowy na skromną uroczystość upamiętniającą żydowskich mieszkańców miasta.

W Dąbrowie i okolicznych miejscowościach żyły przez stulecia duże społeczności żydowskie. II wojna światowa i Holokaust unicestwiły je. Czas i ludzie zacierali ślady przeszłości. Ocalało ich naprawdę niewiele. Do kolejnych przedsięwzięć włączyłam młodzież liceum, w którym pracuję. Edukacja poprzez działanie, pracę, spotkania i projekty pomaga młodym ludziom poznawać lokalną historię, przybliżyć przeszłość, kształtuje postawy aktywne, uczy tolerancji i rozumienia świata.

W 2015 r. z mojej inicjatywy i przy zaangażowaniu uczniów realizujących projekt Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego „Przywróćmy pamięć”, we współpracy z Urzędem Miasta i Gminy Dąbrowa oraz Miejsko-Gminnym Ośrodkiem Kultury posprzątało cmentarz, sporządzono dokumentację fotograficzną

² M. Nevins, *Dubrowa (Dabrowa Bialostocka). Memorial to a Shtetl*, wyd. 1, New York 1982. Wydanie drugie z roku 2000 dostępne pod adresem https://www.jewishgen.org/YIZKOR/DABROWA_BIALOSTOCKA/DABROWA_BIALOSTOCKA.HTML, dostęp 5 VI 2021 r.

178 zachowanych macew oraz interaktywną mapę cmentarza, która znajduje się na stronie „Odczytywanie popiołów – Dąbrowa z niepamięci wydobyta”³.

Byłam pomysłodawczynią upamiętnienia cmentarza. Władze miasta ufundowały pamiątkową tablicę na bramie oraz znak informujący o jego lokalizacji. 24 maja 2016 r. odsłonięcia tablicy dokonali burmistrz pan Romuald Gromacki oraz potomek dąbrowskich Żydów – wspomniany wyżej Michael Nevins. Opieka nad cmentarzem to pierwsze działanie podjęte przeze mnie i uczniów Zespołu Szkół im. gen. Nikodema Sulika w Dąbrowie Białostockiej w ramach autorskiego projektu „Odczytywanie popiołów – śladami dąbrowskich Żydów”.

Zarys dziejów Dąbrowy koło Grodna oraz historia żydowskiej społeczności

Ugruntowaniem pozycji wsi Dąbrowa było nadanie jej 8 marca 1713 r. przywileju targowego przez króla Augusta II. Przywilej ten można traktować jako przyznanie jej pewnych miejskich funkcji, ale niestety nie praw miejskich. Zresztą Dąbrowa nie otrzymała ich również od Antoniego Tyzenhauza, podskarbiego litewskiego, który walczył przyczynił się do jej rozwoju. W latach pomiędzy 1768 a 1775 rokiem stała się ona centrum lokalnej administracji, wytyczono w niej rynek i zbudowano kilka murowanych domów.

W pierwszej połowie XVIII w. Żydzi w Dąbrowie posiadali: bóżnicę, szkołę, łaźnię i cmentarz. Prawdopodobnie mieli własną gminę wyznaniową.

Jak pisze Tomasz Wiśniewski w „Bóżnicach Białostoczczyzny”⁴, główna synagoga została zbudowana z funduszy zebranych przez rabina Menachema Mendla. Był to duży, ceglany, jednopiętrowy budynek kryty dwuspadowym dachem. Cechą charakterystyczną były półokrągłe okna w głównej sali modlitwowej. Przedśionek z czterema mniejszymi oknami mieścił wejście dla kobiet na galerię na piętrze. Synagogę oddano wiernym w 1874 r., a dąbrowscy Żydzi korzystali z niej wyłącznie w soboty i ważne święta. Zdewastowana przez Niemców w 1941 r., po wojnie została rozebrana.

Dąbrowa dostała prawa miejskie na mocy przywileju Augusta II z 8 marca 1713 r. Przywilej zezwalał na cotygodniowe targi i cztery jarmarki roczne oraz obdarzył wolnością Żydów. Było to biedne miasteczko, o charakterze rolniczo-

³ <https://www.dabrowabial.pl/>, dostęp 5 VI 2021 r.

⁴ T. Wiśniewski, *Bóżnice Białostoczczyzny*, Białystok 1993, s. 149.

-rzemieślniczym, przy czym rolnictwem zajmowali się głównie chrześcijanie, a handlem i rzemiosłem – Żydzi, którzy dominowali w mieście pod względem liczebności⁵. Okoliczni mieszkańcy tłumnie przybywali do Dąbrowy na trzy do-
roczne jarmarki i cotygodniowe targi. Handlowano tutaj końmi, bydłem, świniami,
zbożem, owocami i warzywami, wyrobami mlecznymi i produktami rzemieślni-
czymi niezbędnymi w gospodarstwie.

W 1904 r. odnotowano w Dąbrowie 1800 mieszkańców, z których 78,2 proc.
stanowili Żydzi. Był to najwyższy odsetek Żydów w całej guberni grodzieńskiej i je-
den z najwyższych, jeśli nie najwyższy, w imperium rosyjskim. Mieszkający tu Polacy
(19,2 proc.), Rosjanie (0,7 proc.) i Tatarzy (1,7 proc.) tworzyli wyraźną mniejszość.

W okresie międzywojennym na terenie gminy były dwa urzędy pocztowe, które
nosiły nazwę Dąbrowa k. Grodna oraz Różanystok k. Grodna. Natomiast samo
miasto Dąbrowa na mocy zarządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z 1937 r.
formalnie otrzymało przymiotnik Grodzieńska. W mieście funkcjonowały: młyny
motorowe, wiatraki, kaflarnie, greplarnia, farbiarnia, olejarnia, spółdzielnia mle-
czarska, Bank Ludowy Żydowski, Kasa Stefczyka, urząd pocztowo-telegraficzny,
posterunek policji, apteka oraz dwie praktyki lekarskie. Działo tu również kilka
organizacji społecznych. Jednak miasto nie miało ani elektryfikacji, ani wodociągu.
Najbliższy szpital był w siedzibie powiatu – Sokółce, jednak na ogół udawano się
do Grodna oddalonego o ok. 20 km. Było to miasto dużo większe od Sokółki, wobec
czego stwarzało możliwość załatwienia różnych spraw, a także sprzedaży produktów
rolniczych po atrakcyjniejszych cenach. Do Grodna zazwyczaj udawano się pieszo
lub furmanką. Osoby zamożniejsze jeździły pociągiem lub autobusem.

II wojna światowa zaczęła się dla Dąbrowy niemieckim bombardowaniem.
1 września 1939 r. nad miastem przeleciał niemiecki samolot i zrzucił trzy bomby,
które na szczęście nie wyrządziły większej szkody. Pierwsze oddziały niemieckie
dotarły do miasta 17 września i przebywały w nim trzy dni. 21 września na opusz-
czony przez Niemców teren wkroczyły jednostki Armii Czerwonej. Było to efek-
tem wcześniejszych układów pomiędzy Niemcami a ZSRS. Dąbrowa znalazła się
pod okupacją sowiecką, co skutkowało m.in. deportacjami Polaków i Żydów.

⁵ Dąbrowa nigdy nie była miastem magdeburskim, była typowym dla obszarów Wielkiego Księ-
stwa Litewskiego tzw. miasteczkiem (G. Ryżewski, *Powiat sokólski. Dziedzictwo historyczno-kulturo-
we*, Sokółka 2020, s. 73–74).

Wojska niemieckie wkraczające ponownie do Dąbrowy 22 czerwca 1941 r. zostały ostrzelane przez kilku mieszkańców miasta. Zginął niemiecki oficer. W akcie zemsty Niemcy podpalili w nocy zabudowania w miasteczku i pobliskiej Juryzdyce. Budynki były drewniane i kryte strzechą, a w dodatku było suche i upalne lato, a więc słoma i drewno łatwo zajmowały się ogniem. Ludzie wyrwani ze snu wybiegali z domów i ratowali zwierzęta gospodarskie. Większość odzieży, pościeli i przedmiotów domowych spłonęła. Pogorzelnicy zamieszkali w wolnostojących piwnicach albo u znajomych i krewnych we wsiach. W mieście stały kikuty kominów spalonych domów. W nielicznych ocalałych, murowanych domach mieszkano po kilka lub kilkanaście rodzin. Zaadaptowane do celów mieszkalnych piwnice ogrzewano małymi piecykami – tzw. kozami. Obiekty w Różanymstoku Niemcy przeznaczili na swoje potrzeby, m.in. na magazyny.

W tragicznej sytuacji znaleźli się również dąbrowscy Żydzi. Hitlerowska polityka antysemicka wykluczała ich ze społeczeństwa na ziemiach okupowanych. Po zniszczeniu Dąbrowy szukali oni schronienia wśród zgliszcz swoich domów, a także we wsiach u znajomych chrześcijan. Za ukrywanie Żyda groziła kara śmierci. Mimo to wielu Polaków podejmowało to ryzyko. Tragiczny był los pana Zygmunta Sutufy z Brzozowa, który został rozstrzelany przed swoim domem za ukrywanie braci Boruchów. Trzeba dodać, że donos na niego złożył jeden z sąsiadów.

Los dąbrowskiej społeczności żydowskiej dopełnił się 2 listopada 1942 r., gdy Niemcy wywieźli tutejszych Żydów do obozu zagłady w Treblince, gdzie wszyscy zginęli. Przeżyli tylko ci, którzy przed wojną emigrowali, bądź ci, którzy znaleźli schronienie w polskich domach lub przetrwali wojnę na Wschodzie.

Informacje zawarte w tym rozdziale pochodzą z opublikowanego na stronie internetowej artykułu Tadeusza Ciszkowskiego *Historia Dąbrowy k/Grodna*⁶.

Potomkowie

Pierwszym źródłem informacji okazała się znaleziona w internecie książka Michaela Nevinsa *Dubrowa (Dabrowa Bialostocka). Memorial to a Shtetl* (Dąbrowa Białostocka. Upamiętnienie sztetla) Wówczas napisałam do Autora, że szukam informacji o Żydach z Dąbrowy i tak rozpoczęła się nasza trwająca do dziś znajomość.

⁶ T. Ciszkowski, *Historia Dąbrowy k/Grodna*, <https://dabrowabial.pl/pliki/Dabrowa.pdf>, dostęp 5 VI 2021 r.

Doktor Nevins, potomek rodziny Niewiadomskich i Zabanów (Cabanów), na zaproszenie burmistrza i moje dwukrotnie odwiedził Dąbrowę w 2016 i 2018 r. Wizyty te miały niezwykle charakter, ponieważ spotkał się wtedy z lokalną władzą, uczniami i mieszkańcami miasta, co nie jest bez znaczenia dla budowania relacji pomiędzy dąbrowianami a potomkami wracającymi po latach do sztetli przodków. Niestety, zdarzyły się również przykre incydenty o charakterze chuli-gańskim czy wręcz antysemitycznym. Na muralu przedstawiającym macewę i murze cmentarza umieszczono wulgarne napisy, podobnymi napisami zbezczeszczono kilka zabytkowych macew. Do zjawisk mniej drastycznych zaliczę wyrzucanie zniczy i zaśmiecanie cmentarza.

Książka Nevinsa jest wspomnieniem o żydowskiej Dąbrowie, ale również jednym z najważniejszych źródeł informacji o tej społeczności. Profesjonalne tłumaczenie książki, będące dziełem Elżbiety Smoleńskiej, znajduje się na wspomnianej wyżej stronie internetowej⁷.

Kadisz dla Dąbrowy Białostockiej Marka Podwała

Dąbrowie poświęcony jest cykl grafik autorstwa Marka Podwała, którego matka, Dwora (Dwojra) Epelbaum, pochodziła z tego miasta. Doktor Podwał to nie tylko wybitny nowojorski lekarz i wykładowca, ale ceniony i znany w świecie grafik i malarz. Wszystkie prestiżowe galerie i muzea na całym świecie posiadają jego prace. Prywatnie był wieloletnim przyjacielem prof. Eliego Wiesela. Zainspirowany wizytą w rodzinnym sztetlu matki oraz filmem Tomasza Wiśniewskiego *Nieobecna rodzina*, stworzył cykl osiemnastu grafik. W 2018 r. ukazało się ich albumowe wydanie. Artysta przyjechał do Dąbrowy po raz drugi w czerwcu 2018 r. i wziął udział w promocji książki oraz projekcie (grant z Forum Dialogu) dotyczącym budowania relacji pomiędzy potomkami Żydów a mieszkańcami danej miejscowości. Uczniowie realizujący projekt przygotowali spacer po przedwojennej Dąbrowie, opowiedzieli żydowską historię miasta, pokazali gościom i mieszkańcom miejsca, w których przed Zagładą znajdowały się najważniejsze żydowskie instytucje i obiekty związane z kultem religijnym. *Kadisz dla Dąbrowy Białostockiej* był prezentowany m.in. w Wielkiej (Chóralnej) Synagodze w Grodnie (maj 2017 r.), w Centrum im.

⁷ M. Nevins, *Dubrowa. Dąbrowa Białostocka. Upamiętnienie sztetla*, tłum. E. Smoleńska <https://dabrowabial.pl/pliki/DUBROWA.pdf>, dostęp 5 VI 2021 r.

Ludwika Zamenhofs w Białymstoku (sierpień 2017 r., we współpracy z Centrum Edukacji Obywatelskiej Polska–Izrael) oraz w Łomży (kwiecień 2019 r.).

Mark Podwał ofiarował ten cykl prac Zespołowi Szkół im. gen. Nikodema Sulika w Dąbrowie, natomiast zgodnie z wolą artysty dzieła pozostają w mojej dyspozycji.

Kiki Harary – prawnuczka rabina Mosze Gerszona Mowszowicza

Do Kiki Harary trafiłam przez tłumacza, pana Krzysztofa D. Majusa, którego wizytówkę przypadkowo znalazłam w urzędzie gminy. Prawnuczka rabina Dąbrowy mieszka w Izraelu z ponad stuletnim ojcem Jehudą (Judą), który razem z nieżyjącym już bratem jako jedyni z licznej rodziny uniknęli Holocaustu, przed wojną emigrując do Palestyny. Po raz pierwszy spotkałyśmy się w Jerozolimie w 2016 r.) i wtedy poznałam ciekawą historię rodziny Mowszowiczów, w której byli świetnie wykształceni ludzie – intelektualiści, rabini i dziennikarze. To właśnie Kiki Harary podczas wizyty w mieście przodków w 2018 r. przemówiła do zebranych mieszkańców po hebrajsku, a więc w języku, którego nikt nie użył w Dąbrowie od 1945 r.

Poszukiwania potomków dąbrowskich Żydów to kolejne wizyty rodzin. Niektórzy przyjeżdżają z własnej inicjatywy (np. dwunastoosobowa rodzina Carpów-Krupińskich z Australii), inni dowiadują się, że ktoś w Dąbrowie dba o cmentarz i organizuje uroczystości (np. bracia Dawid i Neil Wilkof, potomkowie rodziny Wołkow). Otrzymuję również listy od kolejnych osób, których pradziadkowie, dziadkowie lub rodzice pochodzili z naszego miasta. Nie bez znaczenia dla przepływu informacji jest prowadzony przeze mnie profil na FB, anglojęzyczna wersja filmu Tomasza Wiśniewskiego *Nieobecna rodzina* czy strony internetowe – Społecznego Muzeum Żydów Białegostoku i regionu oraz ta wspomniana wcześniej, poświęcona dąbrowskim Żydom.

Z dużym zrozumieniem i życzliwością spotkałam się wśród najstarszych mieszkańców miasta i okolic, którzy bardzo chętnie rozmawiali o żydowskich kolegach ze szkoły czy sąsiadach. Na podstawie ich relacji powstał film zrealizowany przez wybitnego znawcę i badacza historii podlaskich Żydów, doktora Tomasza Wiśniewskiego. Obraz *Nieobecna rodzina. Odczytywanie popiołów – śladami dąbrowskich Żydów* miał swoją premierę 24 maja 2016 r., podczas wizyty Michaela Nevinsa i Marka Podwała w mieście ich przodków.

Zainspirowani filmem i powodowani chęcią poznania historii miasta, moi uczniowie Mateusz Czarkowski, Julian Malinowski i Paweł Masłowski nakręcili film pt. *Odczytywanie popiołów – śladami dąbrowskich Żydów*, opowiadający historię żydowskiej, przedwojennej Dąbrowy. Świadek historii, pan Waclaw Kułak, oprowadza w nim uczniów śladami dawnych mieszkańców, pokazuje miejsca po żydowskiej synagodze, szkole, łaźni. W 2018 r. film ten zdobył wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie „Nasi sąsiedzi – Żydzi” w Chmielniku i zajął drugie miejsce w województwie podlaskim (partnerem konkursu był Oddział IPN w Białymstoku).

5 kwietnia 2017 r. w Zespole Szkół im. gen. Nikodema Sulika w Dąbrowie Białostockiej podpisano umowę o współpracy szkoły z Gimnazjum nr 1 im. A. Karskiego w Grodnie – partnera w międzynarodowym projekcie „Mosty wielokulturowości. Zrozumieć przeszłość – tworzyć przyszłość”, realizowanym dzięki dotacji Fundacji PZU.

Wraz z panią Jolantą Konstańczuk napisałyśmy projekt adresowany do młodzieży obu szkół, którego celem była integracja młodych ludzi, wzajemne poznanie i działanie oraz kształtowanie postaw tolerancji.

W trakcie realizacji projektu uczniowie poznali wielokulturowość Podlasia i Grodzieńszczyzny, odbyli kilka wycieczek m.in. do Tykocina, Knyszyna, Bohonik, Kruszynian oraz Grodna, spotykali się z przedstawicielami różnych kultur i religii – żydowskiej i muzułmańskiej. Poprzez konkursy, w tym fotograficzny i filmowy, utrwalali bogactwo „małych ojczyzn”, porządkowali zabytkowe cmentarze żydowskie w Dąbrowie i Grodnie, odnawiali macewy. Najważniejszym efektem projektu było – jak sędzę – wzajemne poznawanie się, kształcenie kompetencji językowych, rozumienie różnorodności narodowej czy religijnej jako wartości wzbogacającej życie.

Od kilku lat należę do najstarszej w Polsce organizacji zajmującej się dialogiem polsko-żydowskim – Forum Dialogu. Sztandarowym projektem Forum jest Szkoła Dialogu, w której rokrocznie uczestniczy kilkadziesiąt szkół z całej Polski. Do projektu przystąpiliśmy w 2018 r. Młodzież uczestniczyła w warsztatach przeprowadzanych przez trenerów Forum Dialogu, poznawała historię żydowskiej społeczności, kulturę, zwyczaje i zasady judaizmu. Efektem projektu była przygotowana przez uczniów wyjątkowa wycieczka śladami dąbrowskich Żydów – wyjątkowa przede

wszystkim dlatego, że uczestniczyli w niej potomkowie żydowskich rodzin – Kiki Harary, Michael Nevins i Mark Podwal. Spacer po „przedwojennej” Dąbrowie zaangażował lokalną społeczność – osoby starsze dodawały jakieś informacje i chętnie opowiadały o tym, jak pamiętają dawnych mieszkańców miasta.

Uczniowie realizujący projekt otrzymali nominację do nagrody głównej w kategorii „wpływ na lokalną społeczność”, a szkoła – zaszczytny tytuł Szkoły Dialogu 2018.

Bardzo interesuje mnie nie tylko żydowska historia miasta, ale również relacje polsko-żydowskie, zwłaszcza te związane z Holocaustem. Podczas rozmowy z koleżanką z pracy, panią Celiną Łazuk-Woronecką, dowiedziałam się, że jest ona wnuczką Sprawiedliwych – Anny i Stanisława Krzywickich z Dulcowszczyzny k. Lipska. Tak się złożyło, że wtedy właśnie wróciłam z Letniej Szkoły Nauczania o Holokauście – seminarium organizowanego przez Wydział Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, więc tym bardziej zajmowała mnie tematyka Polaków zaangażowanych w ratowanie Żydów.

Od koleżeńskiej rozmowy rozpoczęła się trwająca już cztery lata różnorodna działalność polegająca na przywracaniu pamięci o Sprawiedliwych w lokalnym środowisku. To m.in. spotkania młodzieży w Dąbrowie i Lipsku z dziećmi państwa Krzywickich – Józefem i Janiną – które pomagały rodzicom w ukrywaniu trzyosobowej rodziny Trachtenbergów, uciekinierów z grodzieńskiego getta. Pan Józef Krzywicki spotkał się z potomkami dąbrowskich Żydów podczas ich wizyty w naszym mieście w 2016 r.

Uczniowie, w tym prawnuk Sprawiedliwych Krystian Hećmańczuk, Mateusz Czarkowski i Paweł Maślowski nagrali film pt. *Historia mojej rodziny* (2019), który zajął pierwsze miejsce w Ogólnopolskim Konkursie „Nasi sąsiedzi – Żydzi” w Chmielniku w 2019 r. Kilka razy był też prezentowany w szkole. Młodzież mogła poznać historię rodziny, która w czasach okupacyjnego terroru niosła pomoc żydowskiemu znajomym.

Pokaz filmu w Lipsku (13 XII 2019) zgromadził ponad dwadzieścia osób z rodziny Krzywickich i – jak mierniam – pomógł w upamiętnieniu Sprawiedliwych. Zaangażowanie burmistrza Lipska pana Lecha Łepickiego i proboszcza ks. kanonika Waldemara Sawickiego daje nadzieję, że powstanie też pamiątkowa tablica ku czci tych mieszkańców okolicy, którzy ratowali żydowskich sąsiadów.

Podczas dąbrowskich obchodów XXIII Dnia Judaizmu w Kościele katolickim w Polsce (17 I 2020) odbył się kolejny pokaz filmu *Historia mojej rodziny*, a zaproszeni goście, w tym przedstawiciele gmin żydowskich z Grodna i Lidy (Białoruś), mogli obejrzeć fabularyzowany wywiad z córką Sprawiedliwych, panią Janiną Hećmańczuk, a także porozmawiać z ich wnuczką, panią Celiną Łazuk-Woroniecką oraz prawnukiem, Krystianem Hećmańczukiem. Wielu uczestników uroczystości po raz pierwszy widziało wtedy medal i honorowy dyplom Yad Vashem.

Bardzo ważne jest zaangażowanie do wyżej wymienionych działań młodzieży, która w ten sposób uczy się historii, otrzymuje wzorce osobowe, jest zachęcona do poznawania i badania historii własnych rodzin oraz ludzi mieszkających w ich miejscowościach. Młodzi ludzie potrzebują bohaterów i mogą ich znaleźć np. w rodzinie.

Od czterech lat organizuję z uczniami uroczystości związane z Dniem Judaizmu w Kościele katolickim w Polsce. Jest to jedyna tego typu uroczystość na Podlasiu. Ponieważ moje zainteresowania żydowską przeszłością miasta i okolic budziły i budzą różnorodne emocje, często negatywne, pomyślałam, że inicjatywa Episkopatu Polski z 1997 r. znajdzie zrozumienie i akceptację środowiska. Podczas obchodów staram się poprzez wykłady, koncerty, projekcje filmów oraz zapraszane osoby – w tym katolickich duchownych, przedstawicieli gmin żydowskich z Polski i Białorusi, członków białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Kultury Żydowskiej – przybliżyć młodzieży, mieszkańcom oraz władzom Dąbrowy związku judaizmu z chrześcijaństwem. Mam nadzieję, że wydarzenia te budują wzajemne poznanie i zrozumienie oraz pomagają kształtować postawy tolerancji.

Najważniejszym elementem uroczystości jest wspólnie odmawiana na żydowskim cmentarzu modlitwa wyznawców dwóch tak sobie bliskich religii. Dwa lata temu dołączyłam do tego inny rodzaj upamiętnienia ofiar Holokaustu – młodzież odczytuje imiona i nazwiska zamordowanych w Treblince Żydów, a oni w ten sposób na nowo przywracani są miastu, w którym się urodzili, żyli, kształcili, handlowali – po prostu byli.

W październiku 2019 r. we współpracy ze Stowarzyszeniem WITALIS oraz Klubem Obywatelskim „Młody Obywatel” z Lisewa Malborskiego, reprezentowanym przez edukatora i nauczyciela pana Michała Romanowskiego, a także młodzieżą z żuławskich szkół zrealizowaliśmy projekt upamiętnienia żydowskich rodzin

z Dąbrowy. Po przygotowaniu odpowiednich szablonów młodzież namalowała nazwiska na cmentarnym murze. W ten sposób poprzez wspólną pracę powstało ważne i wiele znaczące upamiętnienie dwudziestu nazwisk dąbrowskich Żydów. Każde nazwisko to symbol rodziny, a więc w każdym z nich „uwieczniono” kilku lub kilkunastu ludzi.

Nie bez znaczenia pozostaje wymiana doświadczeń między uczniami różnych szkół, rozwój umiejętności manualnych, uczenie się lokalnej historii poprzez działanie, przypomnienie Holokaustu jako przestrogi dla współczesnych ludzi. W projekcie uczestniczył burmistrz Dąbrowy pan Artur Gajlewicz.

Jako nauczyciel staram się uczestniczyć w seminariach i szkoleniach. W ten sposób nie tylko pogłębiam wiedzę, ale poznaję metody pracy z uczniami, nawiązuję znajomości, szukam pomysłów i inspiracji.

Podczas II seminarium TOLI w Warszawie (czerwiec 2019 r.) miałam okazję uczestniczyć w zajęciach prowadzonych przez amerykańską artystkę i jedną z pomysłodawczyń projektu „MOTYLE”, panią Cheryl Rattner Price. To niezwykle forma upamiętnienia najmłodszych ofiar Holokaustu.

Każdy ceramiczny motyl to historia żydowskiego dziecka zgładzonego podczas II wojny światowej. Dzieci były bezbronne, słabe, pozbawione opieki bliskich, zagubione i cierpiące. Uczestnicząc w projekcie, podczas seminarium pomyślałam o tym, że muszę zorganizować tego typu zajęcia w szkole, ale włączając w nie osoby niepełnosprawne. 16 grudnia 2019 r. we współpracy z podopiecznymi Warsztatów Terapii Zajęciowej w Dąbrowie oraz uczniami malowaliśmy motyle nie tylko ku pamięci zgładzonych dzieci, ale również dla siebie – dla lepszego zrozumienia innych, często chorych i upośledzonych ludzi. Wcześniej, korzystając z pomocy nauczycielki języka angielskiego pani Mirelli Stupak i uczniów, przetłumaczyliśmy krótkie biogramy dzieci oraz sentencje znajdujące się na kartkach z biografiami ofiar. Malowaniu motyla towarzyszyło odczytanie informacji o dziecku. Najczęściej robili to uczniowie, ponieważ część osób niepełnosprawnych uczestniczących w projekcie nie potrafi czytać. Pomalowane motyle zostały umieszczone na specjalnie przygotowanej tablicy. Było to doświadczenie wyjątkowe i naprawdę pouczające dla wszystkich uczestników projektu.

Uczniowie uczestniczyli również w projekcie „Żonkile”, upamiętniającym rocznicę powstania w warszawskim getcie. Z naszymi działaniami wychodzimy poza

społeczność szkolną i lokalną. Młodzież prezentuje filmy, opowiada o historii, prezentuje swoje osiągnięcia poza Dąbrową. Współpracujemy z nauczycielami i uczniami sąsiednich szkół. Mamy nadzieję, że zachęcimy młodych ludzi do poznawania przeszłości, szukania świadków historii i żydowskich śladów.

Dzięki grantowi na działania lokalne (2019) mogłam uruchomić stronę internetową „Odczytywanie popiołów – Dąbrowa z niepamięci wydobyta”. Na stronie gromadzę wszystkie zdobyte informacje, zdjęcia, mapy, opisy wydarzeń związanych z żydowską przeszłością miasta, ale również tych współczesnych – np. kontaktów z potomkami dąbrowskich Żydów (adres strony: <https://dabrowabial.pl/index.php>).

Od ponad trzech lat prowadzę na Facebooku profil „Odczytywanie popiołów – śladami dąbrowskich Żydów”, którego celem jest propagowanie wiedzy o żydowskiej społeczności Dąbrowy, informowanie o ważnych wydarzeniach, wymiana doświadczeń, upamiętnianie, dokumentowanie.

Historia żydowskiej Dąbrowy jest „mikrokosmosem” historii Żydów Środkowej i Wschodniej Europy. Dąbrowa i wszystkie okoliczne sztetle miały podobną przeszłość. Czy udało się przywrócić pamięć o minionym czasie, ludziach, wydarzeniach? Sądzę, że ta pamięć trwa. Jest uzupełniana kolejnymi informacjami, wspomnieniami, zdjęciami, wizytami potomków, działaniami uczniów, edukacją i zmianami w postrzeganiu „żydowskich spraw” przez lokalną społeczność.

